



38639

Mag. St. Dr.

P

Teol. 3458

Dunin Piotr St.

Kurania wazneba Ku

ie Kofcillnych

oratoriu

Biblioteka Jagiellńska



stdr0001691



38639

II

1700. r.

13. IV. 21

X. m. 70.

Jásnie Oświeconemu ná Ołyce, Nieświe-
zu, y Świętego Pánstwa Rzymkiego
XIAZĘCIU JegoMości 38639

K A R O Ł O W I
RADZIWIŁOWI II

Hrábi ná Mirze y Biáły

Wielkiemu, W.X.L. KANCLERZOWI
Przemyskiemu, &c. &c. Stároście.
Pánu y Dobrodźcieiowi Memu.

Łáski Bożey, y błogosławieństwá ná Xiążęcy Dom
obfitego, w daleko potomne látá, uprzejmie
życzy AVTHOR.

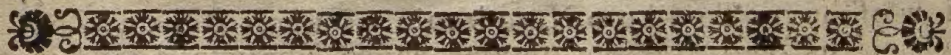
D Rugi raz wychodzi ná świat, czy jak słońce
wschodzi, między Iásnie Oświeconemi Naiá-
śnieysza, bo Naiásnieyszego Niezwyciężonego
Monárchy Polskiego IANA III. Siostrá rodzo-
na, á szczęśliwa y ukochána W. X. Mći Má-
tká, Páná y Dobrodźciea moiego. Co mówię moiego? Cár-
tey

tey miałem mowić Societatis IESV, bo tak wielu Collegio-
rum Wielkiego Fundatorą y Konserwatorą miłościwego.
Przedtym samą zaślug przed Bogiem nieporównanych, y Páń-
skich zgoła Cnot pompą, wyprowadzała ją ex umbris se-
pulchralibus in solem & famam æternitatis, teraz nowa
wielkich Imion komitywą pompy przyczynia; między ktore-
mi Naiásnieysza W. X. Mći Rodzicielką tak świeci, iako
Monárchinia nocy, między gwiazdzistemi dyamentami, velut
inter ignes Luna minores. Lgnęły naywyższe stány do
niey za żywota iak do Mátki, y Páni Májestatu wrodzone-
go pełney, miarkowała między nimi niewiem iakie trudności
łacniusięńko: otacza ją y po śmierci w tym gronie pię-
knym, ku iakikolwiek W. X. Mości poćieşe, luboć incon-
solabile vulnus mente geris, kiedy z natury swoiey dowci-
pnemu żalowi, nie trudno o nowe żalów okazy: Grande
dolori ingenium, sed iustissimi etiam doloris, honesta
parsimonia est. Trzeba drogiego W. X. Mći zdrowia
całej Oycyznie, to jest drugiey Matce, abyś ją W. X. Mość,
zdrowemi a odważnemi, iako zawsze czyniś, wspierał Rada-
mi, nieprzetłamą w Sądach utrzymywał sprawiedliwośćią.
Przypominam sobie (juvat enim de Principibus nosse
omnia) iako pod Laską W. X. Mći Trybunałską, w nic-
bo prawnie, głowę wyniosła sprawiedliwość: łzy ukrzywdzo-
nych otarte: iako wesole Echo, po ulicach Wileńskich, Imię
W. X. Mći Wielkiego KAROLA, sprawiedliwego RA-
DZIWIŁA z radością nosząc, od Wilży y W. X. Litew-
skiego, aż do Wisły y całego Krolestwa zaszłało. Y słusnie:
bo w sądach W. X. Mći sprawiedliwsza nie mocniejsza sprá-
wá zá-

na zwycięże wygrawa, Suspicit humilis potentem, non ti-
met; antecedit non contemnit humilem potens. y na
pobożność W. X. Mści przy nienachyloney respektiem sprá-
wiedliwości, poglądając, każdy się układać musi y rektyfiko-
wać. Recte faciendi, omnibus aut incutitur voluntas,
aut imponitur necessitas, Widziałem Fastos RADIVI-
LIANOS, mądrym y poważnym napisane piorem, wypeł-
nione heroicznemi Xiążąt RADZIWIŁÓW dziełami,
przeciw Ojczyźnie y Kościołowi Chrystusowemu zasługami,
Honorami, y sławą na całą Europe. Wąsła Xiążęca Mość
śambyś już zastąpił Historyą: a następujące dzieła chyba Fa-
sti æternitatis obeymą. Szukano kiedyś Alcybiadesa w śa-
mym Alcybiadesie już inszym, od tego co był. Nie trzeba
w W. X. Mści onych wielkich na cały świat RADZIWI-
ŁÓW szukać: wszyscy się pobożnością, Rządą, umysłu wspani-
niałością, powagą, absq; grandi supercilio, spráwiedliwo-
ścią, ludzkością, wielkimi przymiotami, miłością ku Ojczy-
źnie szczerą bez Gransegnior Interesse, w Osobie W. X.
Mści znayduią. Widzieliśmy Faciem dignam Imperio.
Nachylał się Orzeł Polski multorum votis, do W. X. Mści
Orła: & satis ad Famam mernisse. Jan II. Luzytański
Krol, Emmanuelowi Xiążęciu krwi swoiey, aby go zażrzał
do wyszukania nowego świata, nie obserność ziemi ani wy-
spy, na mappie mu strychować kazał, ale niebo na sferze, na
ktoreby się zapátrował. W. X. Mość w zawodach hero-
icznych y szukaniu nowego świata na drugim, nie ziemię ani
ziemskie obiekta, ale niebo przed sobą maś, na niebo pryn-
cypalnie się zapatruieś: y tak sławie doczesney rádziś, że
)a3(wprzod

wprzod sumnieniu, Conscientiæ potius quàm Famæ, & ideo veræ æternaturæq; Famæ quia Conscientiæ Consulis. Cnotęby z W. X. Mći malować, ktoby ią chciał ad vivum wyrazić; gdyż virtuti simillimus & collactaneus, nie czynisz W. X. Mość dobrze, abyś się pokazał czynić, ale że sortitus animam bonam, inaczey czynić, tylko dobrze nie możesz. Świeci przy wielu Cnotách w Akcyách W. X. Mći kandor stáropolski y słowo Páńskie, majorq; fides verbis Tuis, quàm iuramentis aliorum. Świeci żarliwość o Kościół, y Religią, świeci cokolwiek Heroem consecrat & absolvit. Wiem że w tenże trop pospolicie za wielką Fortuną pochlebstwo chodzi. Semper magnæ fortunæ Comes est, adulatio. Wszakże wiem też y to, że mnieyszych to ludzi iesz, tá przywára, w pochlebcách się kochać y pochlebstwem nádstawiać? Wásza Xca Mość, securus ingentis magnitudinis, áni tego potrzebuiesz, áni moiá każe wokacya y geniusz Práwdzić. To mówię o W. X. Mości co Polski świat widzi, co W. X. Litewskie z podziwieniem przyznáva. Wiele się o Tobie Iásnie Oświecone XIAŁZE strictim powiedziało, á daleko więcej w milczeniu zawiągną abym Páńskiey nie ránił modestyi. To zaś z okazyi Przedmowy, ná ogromny przykład náprzod zepsowanym czasom powiedziałem, á potym że nie czczemi tylko słowy, ale rzeczami do takich Pánów mówić potrzebá, iákim Pan nád Pány Bog, dał bydź W. X. Mći. V dowcipnych Póétów, Imiona y Tytuły umárłych in fontes oblivionis, w Leteyskie żrzodła, ktore niepamięcią płynęły, wrzucano. Tąm ginęły ciche y podleysze imioná. Zawołaisze zaś y głośniejsze

*se wielkich ludzi tytuły, Łabędzie z niepamiętnych wyrwały
 potokow, y do wspaniałego nieśmiertelney pamięci Kościoła
 z wesołym zanośli okrzykiem. Zagarnęła Wielkie Imie
 wielkiej, W. X. Mci Mátki, owá pospolita śmierci powódź.
 Gdy tak wiele Imion, w tey powodzi strąsney západa, y
 ginie, Naiśnieysze KATARZYN Y SOBIESKICH
 RADZIWIŁOWY Imię życzliwy Łabęd uchwycił, y
 piorem swoim do Kościoła nieśmiertelności y wiekopomney
 pamięci zaniósł. Ktorego też szczęścia, y drugim się Ich-
 Mościom, w też Księgę włożonym, przy Xiężnie Iey Mości,
 Páni y Dobrodzice nąszey dostało. Tak, nikt się darmo
 nigdy nie zbliżył, do Imienia RADZIWIŁOWSKIEGO.
 Ktore disperfit cum sole manus. Przyimi W. X. Mość,
 weselszym już okiem y ręką życzliwą usługę moię, á swoiey
 Societatem, z łáski y Protekcyi Fundatorskiej nie wypuszczay.*



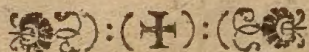
*Restituitur quidem Corpus Origini, &
 destinatus à Superis spiritus ad proprium
 recurrit Authorem: quorum tamen pro-
 bitas Libris mandata fuerit, eorum vi-
 talis est Obitus.*

Ennod. de Anton.



Do mądrego, ludzkiego, y bacz- czego Czytelnika.

WYtrąciwszy ná świat cokolwiek Kazáń w osobności, umyśliłem był w dalsze się Publiki z niemi nie wdawać; ále kiedy mię Dwór upornie trzyma, pogotowiu, y Publice się umknąć nie mogę, trudno się było wielkim Ludziom y dobrym wymówić Przyjaćiołom, ábym y tych Kazáń (które wpuł tylko gotowe, przeciesz ná rożnych mieyscach y Aktách Pogrzebowych miáne, w cieniu sobie cicho siedziały,) *in publicum* nie wyprowadził. Z iákim ukontentowaniem twoim, niewiem; bo y nie wszystkie wychodzą, y wiele ich ztąd oschło, że manuscripta moie, ná rożnych á dalekich od siebie mieyscach, gnuśne mole karmią. Chyba się to, (ieżeli dobry Bog, náderwanego láty, y nagłą pospolicie pracę Kaznodzieyską, zdrowia, pociągnąć da) w przedrukowaniu Tomiku tego nagrodzić może. Pierwey iednak okół Niedzielných y Odświeżnych Kazáń záchodzić się myślę, á w osobnym Tomiku o Narodzeniu y śmierci Páńskiej Zbawiciela nášzego. Wiele omyłek choćiaśz przy pilnych korektách przeyrzała Typografia, ále ostrożne, mądrego Czytelnika oko, nie trudno tego, z sáмого sensu postrzeże y poprawi. Więcey z tobą nie mam *Lector humanissime*, bądź łaskaw, á gdy o cudzych śmierciách czytać będziesz, o swojej też, iákaby miała bydz? y iáka będzie? záwczasu pomyslay, á zá dobrego zdrowia czyn, cobyś rad w ostatniey chorobie czynił, gdzie naymniey sposobności, á naywięcey niebezpieczeństwá. Westchni czytając, zá grzesznym y niegodnym Autorem, o też szczęśliwey y dobrej śmierci łaskę do Bogá, á dosyć ná mię będziesz łaskaw.



CRISIS CONCIONATORVM.

Reverendissimi in Christo Patris

JOANNIS PAVLI OLIVA

Præpositi Generalis Societ. JESV.

totis quinquaginta Annis, in Celeberrimis Vrbis
pulpitis, & quatuor Summorum Pontificum
stupendi Concionatoris.

Simul & Apologia

Pro Concionatoribus tersius ornatiusvè ad populū dicentibus.

Ex Libro IV. Stromatum ejusdem excerpta.

Quis putas est fidelis servus & prudens,
quem constituit Dominus super familiam
suam ut det illis cibum in tempore.

Matth. cap. 24. v. 45.



Ut habet Ecclesia Concionatores, cum tamen vix
Christus unum reperiri posse putaverit. Nemo
non dispensat, at quis Cibum dispensat! Vix
reperies, qui impleat quod Christus optavit. Et
primò quidem vult dispensatorem servum esse.
Ut omnium fieres servus, factus es omnium Magister. Deinde
non satis est, servum esse nisi fidelis sis, ne scilicet taceas, cum
clamandum est; & prudens sis, ut taceas cum clamandum non
est. Quis autem Cibum dispensat ex Concionatoribus! nam
interdum aliquis livore tabidus, viperas exhibet familie Do-
mini. Non enim docet sed ululat. sibiq; tunc tantum videtur
Sanctus, cum Sanctos carpit. Alius non maledicus, sed minus,
Ecclesiam Dei in scenam commutat, Deiq; plebem, cachinnis,
face-

facetijs, nugis non pascit, sed deturbat. Alij non Comici sed Comes, & compti & elegantuli, flores apponunt & folia auditoribus, quos dum feno vaniloquentiæ saturant, eos non viros, sed jumenta esse profitentur. Alij inconditi & indocti fursures duntaxat exhibent: qui sanè nisi toties errent, quoties & loquuntur, alienos se credunt ab Evangelio Domini. Alij demum aut margaritas loquuntur semper, aut semper deponunt pharmaca. Hoc est medullas apponunt Theologiæ, quibus ne unus quidem aptus est auditorum. Vel certè arguunt quotidie flagitia, ac si quisquis adest, aut Belial litaret, aut adversus Israël arma gereret sub Holopherne. Ut det illis cibum inquit, non pharmaca, non delicias, non fursures, non flosculos, non ventos, non ac aconita, non aspides. Ut det illis cibū. Quibus? Illis. Non est enim apud Deum distinctio vinitoris & ProConsulis. Quisquis ille est Cibum illi debes. Non Romæ tantum sed & Corioli dispensare debes annonam scripturarum familiæ Domini. Et quando satis de Mimicis & Vanis Oratoribus alibi locutus sum, liceat nunc perpauca aperire, quæ eorum audaciam retundant, qui ut suæ faveant imperitiæ, latrare non cessant in stellas Ecclesiæ. Ut det illis cibum. Porro confectum ex glande fursureq; pulmentum, non cibum sed probrum Ecclesiæ est. Tu vero mente sermoneq; aggreffus, qui periodum unam conficere nescis, quin Priscianum septies conficias, quare offas ex cortice glandium confectas apponis pro pane? audistin? Ut det illis cibum. Non est cibum quo nausea provocatur & viscera distorquentur. Si credimus Ambrosio, Hieronymo, Philoni. Origeni & Augustino, verbum Dei in manna expressum est. Si manna est verbum Dei, nihil illo est sapiidius, nihil delicatius, nihil debet esse divinius. Quid manna cum cepis tuis. Quid manna cum fursure tuo? De S. Pierio Presbytero Alexandrino sic habet Martirológium 4 Novembr. Vita purissimus, & ad Christianā Philosophiam nudus penitus & expeditus, florentissimè docuit populum. Ergo non dumis tantum rubiq; cohorrescere debet humana Eloquentia, quam Sancti viri floribus coronarunt, vita

vitâ purissimi. Mihi crede: non insulsè loquaris, ut Christi-
anè loquaris. Sîd glandes loqueris quia margaritas loqui non
potes.

Potes & tu, cûm auditoribus lutum inspergis ignavia
tuâ, illud Apostoli usurpare. Argentum & aurum non est
mihi, quod autem habeo hoc tibi do. Verum haud clau-
dum eriges, ut Templum subeat, sed accedentes ad templum,
inelegantiâ styli tui arcebis à templo. At Ioannes ad rîsas
Iordanis agrestî usus est sermone? mentiris. Si Evangelium
Marci pervolutassès non hoc effunderes. Quid sublimius, vo-
cibus illis. Fastidit vulgarem dictionem & sacro percitus æstro,
Pœtæ propior quam Prophetæ metaphoris ubiq; tonat, exclâ-
matq;: Genimina viperarum, quis vos docuit evadere impen-
dentem arbori securim? Quanquam quid dixi, Pœtæ propior
quàm Prophetæ? cûm Prophetarû Libri delicias istas gēmasq;
sermonum redolent. Isaias, quot verba in suis Libris expressit,
tot sidera expressit. Ieremias non æquè floret. Quis verò eo aut
sublimior aut grandior, etiam cûm excidiû Sionis lamentatur.
Nec inter lacrymas dediscere valuit elegantiam, quam si igno-
ras stipes es, non Orator. Quid Ezechiel, quid Daniel? quid
Amos? Ionas? Ioël? Audias passim Aquilas, Pharetras, Si-
dera, Torques, & compedes. Liliâq; pro innocentia, seu sce-
lere, seu vastitate exponi. Davidem prætereo regiè prophe-
tantem. Omitto Iobum Pœtâs omnem transgressum fulguran-
temq; vel in vulnere. Veniamus ad Apostolos, quos Domi-
nus imperitos elegit, ut confunderet fortes. Canonicam Iudæ
si legisti, Pindarum repissè fatearis necesse est: dum nubes
audis & autumnales arbores, vitiaq; in spumas æquoris sævi-
entis conversa. Petri piscatoris geminas epistolas si audiret
Eschines, illum Oratorem, & se piscatorem fateretur. Virtu-
tes in margaritas recudit, fideles in regale Sacerdotium evexit.
Paulus non scribit, sed tonat. Quot apices, tot fulmina.
Apocalipsim Ioannis scatere metaphoris, imò obrui, quis, nisi
imperitissimus, ignorat? An non ista, dictante spiritu Sancto,
excepta sunt? Quare ergo tantis floribus Scripturas suas Deus

AA. 3.

insperfit, si nos loqui arenas & lutum jubet? Vides me ne accessisse quidem ad epithalamium Salomonis, in quo sanctioris delictæ charitatis aureis & verbis & sensibus exponuntur, ut non eas Salomon atramento, sed smaragdīs exscripsisse videatur. Vnum superest Evangelium, in quo Christum ais simplici usum oratione ad turbas. Scilicet. Numquid legisti cœnas, jugum, molas, præcinctos lumbos, ardentes faces, Gentilitatis albam messē, ruentem ut fulgur Satanam, claves regni Petro consignatas, institutos hominum piscatores, repertam drachmam, reductam ovem, eductam ad littus rete, insitam trabem hypocritæ, dealbata sepulchra, solvendum Templum triduoq; reparandum, nuptialem vestem epulo necessariam, defossū talentum, conquistās margaritas, extinctas fatuarum lampades puellarum. Verbo; si ē tam vasto metaphorarum & troporum Oceano enatas, Neptunus es. Si itā perplacet sermonis rusticitas, cur instabiles, non appellavit instabiles, sed arundines vento agitas? Cur Doctores, non Doctores dixit, sed Terræ salem, sed Mundi lucem, sed Ecclesiæ candelabra, sed sitas in Monte arces? Etiam cū dolores suaderet, Calicem maluit dicere, quā dolores. Cū Petro Ecclesiam commendaret, abstinere tropis non potuit, inquiens: Palce Agnos meos. Clarior vox fuisset, Præsto Christianis. Quid, quod inter ruentis Mundi funera, quodammodo lusit, cū pro impijs hædos, pro Iustis oves posuit? Obmutescat aliquando tandem imprudentium hominum ignorantia, & tot obruta Scripturarum testimonijs, si ranas excedere non potest, coaxet in luto: itā tamen ut rugitum Leonis vereatur, & exhorrescat, non damnet. Quod si Scripturas non reseat, quas non intelligit, audiat Scripturarum interpretes: flores Chrysologi, Bernardi mella, Paulini sidera, nectar Cypriani, Lactantij lac, Gregorij gemmas, Augustini fodinas, Chrysostomi aurum, Basilij prata, Athanasij fulgura, Hieronymi tonitrua demiretur, expavescat, contremiscat. Si displicet flos sermonis, exulet Nazianzenus. Si dedecet aculei, expungatur Augustinus. Si allegoria venenum est, pereat Origenes. Si culta periodus infamat Ecclesiam,

Ioan. 21

15.

*siam, deleatur Ambrosius. Si eloquentia infatuat Evangelium,
 Chrysostomi volumina comburantur. Si elegantia sermonis
 configi debet, Leo, non regnet & rugiat, sed gemat & aman-
 detur ab Ecclesia. Si deniq; quidquid lutum non est, aconi-
 tum est, zizanium est, fel aspidum est, & Draconum virus in-
 sanabile, in fascem unum coacervati & colligati Epiphanius,
 Nissenus, Fulgentius, Leo, Hildebertus, Isidorus projiciantur in
 tenebras exteriores; & sanctissimis doctissimisque Patribus suc-
 cedat farrago ignavorum, quæ idcirco in cælum os ponit, quia lin-
 gua eorum transiit in terram. Quibus illud inclamasse sit
 satis: Qui est de terra, de terra est, & de terra loqui-
 tur. Nos verò ex ore Sponsæ favos, non fabas de fluere scimus:
 scimus Immaculatæ vocem sonoram & dulcem esse; cujus guttur
 suavissimum non rude est; cujus labia non rudentes sunt, sed
 vitta coccinea: ut scias sanctam Oris eloquentiam non floreis
 vestiendam, sed purpurâ. Ut det illis cibum in tempore,
 mel & lac sub lingua sua Ecclesia condit. Furfur enim &
 glans aut cibus non sunt, aut Sues duntaxat pascunt. Sed, in-
 quis, Esaias jubetur vocem suam sicut tubam exaltare. Rectè
 mones: jubetur non ululare, sed clangere. Placet, & ego ju-
 beo te non canere, sed clamare, clangere, at non rudere. Nolo
 lusciniæ in rostris Ecclesiæ, sed nec Corvos volo. Evangelistas
 suos Dominus Aquilis comparavit, non Buboni: terrere decet,
 non strepere. Dispice autem, quid loquatur Esaias, cum vo-
 cem in morem tubæ exaltat. Omnis caro fenum: & om-
 nis gloria ejus, inquit, ut flos agri. Sanè dicere potuisset.
 Mortales sumus, & pompa omnis caduca est: nec repisset.
 Nihilominus, etiam cum terret, floret: etiam cum sepulchri
 admonet, non vermes profert, sed fenum. Adhuc Augustinum
 ais maluisse loqui barbarè, quàm non intelligi. Non equidem
 abnuo. Ego quoque, si ad vinitores verba facerem, non eos
 tropis demulcerem. Non refugit interdum barbarismum Au-
 gustinus: sed tu à barbarismo nunquam effugis. Ille desiluit, ut
 imperitos doceat: Tu surgere nunquam vales, ne peritis stoma-
 chum moveas. Quid quod Augustinus, etiam ubi descendit*

Ioan. 3
 31.

Isa. 40.
 6.

in litus, cælum, non cœnum calcat? Fovet lutum, sed in lu-
 to non lumbricos, sed aurum fingit. Vnum proferes à Kempis
 Thomam, quem styli simplicitate Prophetis supparem vene-
 ratur Ecclesia. Erras: non styli imperitia, sed sententiarum
 gravitas, sed doctrinæ sublimitas, sed scripturarum medullæ, sed
 divinæ propior facundia, quàm humanæ, hominem minimè hu-
 manum æquavit Apostolis. Illum verò ubinam serpentem hu-
 mi, aut lapsabundum, aut elingvem vides? Certè sermone de-
 cimo secundæ partis, quamvis & ad Novitios loqueretur:
 Quid eis simplicius? & de Diabolo loqueretur: Quid eo tur-
 pius? tanta se tamen & eloquentiâ & elegantia effudit, ut non
 pellitus Thomas, sed sagatus Demosthenes habeatur. Vbi enim
 dilacerare Dæmonem verbis cœpit, Pacis hostem appellat, sato-
 rem litis, nequitie inventorem, mendaciæ patrem, veritatis sub-
 versorem, auctorem dolositatis, singularitatis hortatorem. Dia-
 bolus, inquit, incitator gulæ, commotor iræ, castitatis
 prædo, Clericorum everfor, Monachorum oppugna-
 tor, expugnator Virginum, continentium lues, inno-
 centium seductor, derisor simplicium, sapientium fo-
 vea, Justorum fraus, Impiorum laus, pietatis obex,
 dissolutionis seminator. Hæc ille inelegans, rusticanus,
 elingvis. Vix perennior Tullianæ in Verrem unda est eloquen-
 tiæ, vix largior. Et sermone i. tertiæ partis quàm aculeatus
 fuit! Audi. Imaginem mundi imag ne vince crucifixi.
 Tentationes Dæmonis lancæa repelle: corporis motio-
 nes spinis suffoca. Penè Musas transtulit in Calvariam: pe-
 nè in Cruce lusit amœnissimus Crucis primogenitus. Si hæc ille,
 quid uterq; Cyrillus? Quid Hilarius, qui nescit scribere, quin
 fulguret? Quid Tertulianus, apud quem vel ossium medullæ in
 metalla carnis obdurescunt; cujus calamo lutum Adæ in carnis
 aurum eliquatur? I, miser, & quando unus in Tem-lo balbuti-
 re cogis Sapientiam, disce à Sapientibus, quid sit sapere. Solve
 vincula, quibus præcinxisti vocem Domini. Verbum enim
 Dei non est alligatum.

APPROBATIO

*Celsissimi Principis Illustrissimi & Re-
verendissimi Domini*

GEORGIJ ALBRACHTI

D E N H O F F

Dei & Apostolicæ Sedis Gratiâ Epi-
scopi Premisliensis, Supremi Regni
Poloniarum Cancellarij.

INter eximia meritorum genera arbitror recensendum, si quam ædificationem in populo Christiano effecit, Concionatoriæ vocis organaria Divina Inspiratio, illam, incessabili animorum fructu continuet perennis præli duratio. Nam quæ semel verbi utilitas penetraverat aures dicendo, illa per Typographicam virtutis replicationem, non desistet reviviscere, toties quoties in legendo. Ideò Digitus Divinus suâ præceptorum in tabulis lapideis impressione, primus monstravit ideam Libros imprimendi, ut ad significatam in lapidis diuturnitate, præli perennitatem, potissimum jus haberet Concionatorius labor, præcipuus Divinorum præceptorum inculcator. Sed simul per lapideam tabularum naturam ignis emicativam, Divina prælineavit scriptio quod igneum Sanctissimi Ignatij Nomen illiusq; doctissima Societas ardens zelo animarum, lucens solidâ & irrefragabili doctrina, fulgens meritis virtutibusq; emicatura esset per prælum in lucem Orbi illuminando parem per innumeras librorum in omni materiâ editiones. Aliquando cœli sicut liber compli-

plicabuntur, nunc Religiosa Empyreæ Societatis JESU
sydera vix numerabiles per universum explicantur in
libros. Quos inter, & præsens est Admodum Reveren-
di Patris PETRI DUNIN, Nostri & Societatis JESU
Theologi *Concionum Funeralium Opus*, doctrinâ solidum,
rariore eloquentiâ excultum, spiritu & affectibus vivi-
dum, ad animarum salutem promovendam, & mor-
tem sanctius obeundam peridoneum. Sicut ergò Sa-
cros ejus pro Concione sermones, inter publicos plau-
sus probaveram semper, auscultando, ità Tomum hunc
Parentalium singularem, prælo cujuscunq; Typogra-
phiæ Regni, imprimi & in lucem edi posse dignum ju-
dico, approbando. Homeri Iliadem olim gemmeum
Darij scriniolum asservavit; cur non etiam pretiosum
hunc Divini verbi Librum, Gemma Regni muniat
contra Zoilos, exornet ad amicos. In quorum fidem,
manum & sigillum nostrum præsentibus apponimus
Varsaviæ Anno Domini 1700.

Idem qui supra mp.



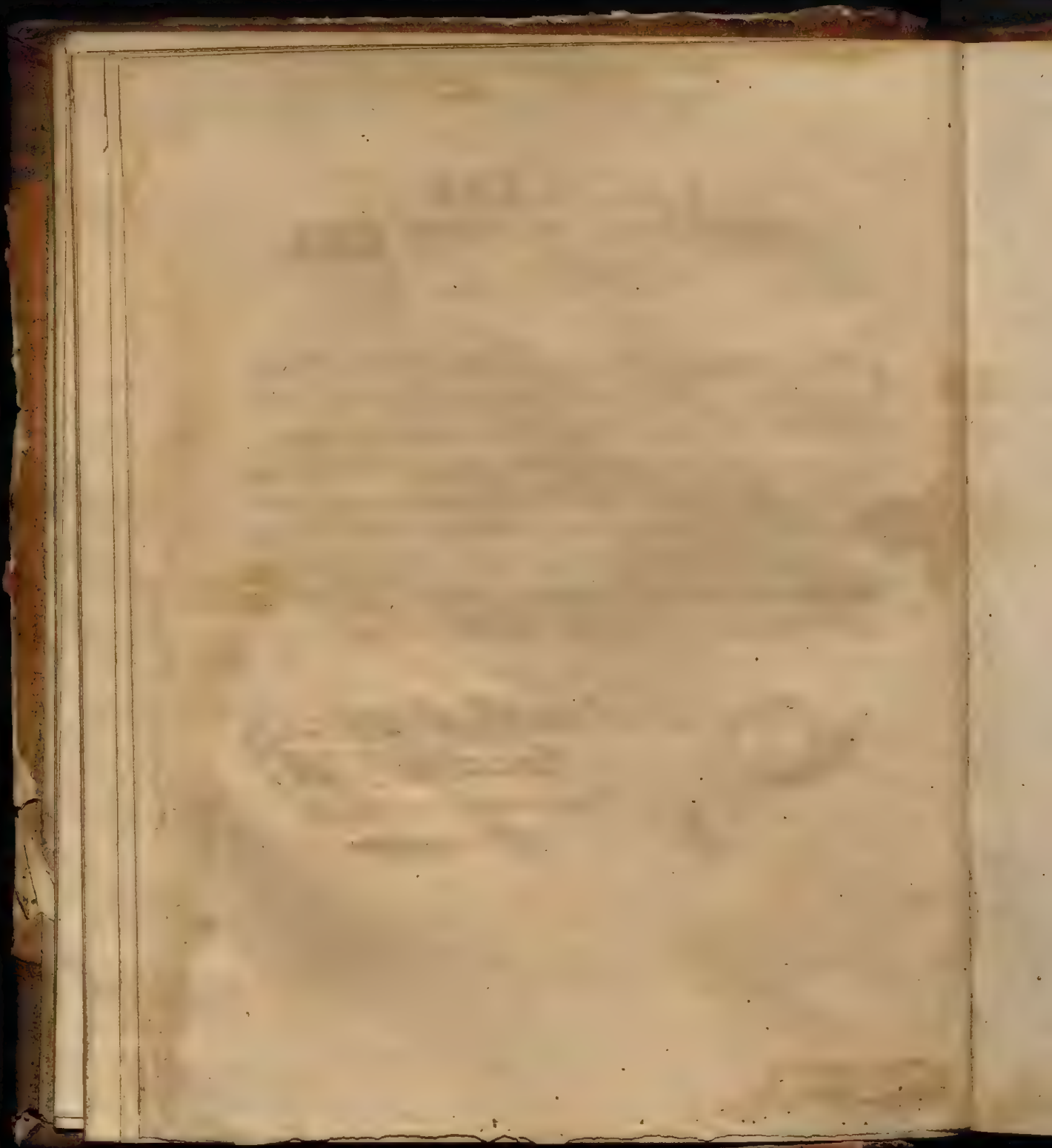
SU
in
en-
SU
m,
vi-
or-
Sa-
u-
ne
ra-
ju-
um
um
iat
n,
nus

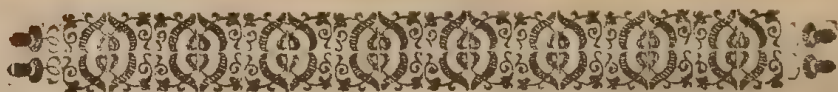
FACULTAS
REVERENDI PATRIS PRO-
VINCIALIS.

C*Vm Liber, cui Titulus, CONCIONES FVNE-
BRES, à REVERENDO PATRE PETRO
DVNIN, Societatis IESV Theologo, Conscriptus,
& à quatuor Theologis nostris revisus, approbatusq; sit:
potestate mihi factâ ab Admodum Reverendo Patre nostro
THYRSO GONZALEZ, Societatis nostre Præposi-
to Generali, concedo ut typis evulgetur. In cuius rei fi-
dem has manu meâ subscriptas, ac Sigillo Officij munitas
dedi Vilnæ in Domo Professa. 12. Iunij. 1700.*



Iacobus Hladowicki,
Societatis JESV,
Præpositus Provincialis
per Lithvaniam.





K A Z A N I E

*Przy Exekwiách Iásnie Oświeconey
ná Ołyce y Niświeżu XIEŻNY ,
JMści Páni KATARZYN
RADZIWIŁOWY
W. X. L. Podkanclerzyny
y Hetmánowy. Hrábiny ná Biáły
y Mierze &c.*

*w Kościele Skaryszowskim nád Wiśłą miáne.
Zkąd do Nieświeża solennie wyprowadzoná.*



*Super flumina Babilonis, illic sedimus
& flevimus cùm recordaremur SION.*

Pśálm.
136.



Ad rzekami Babilońskimi, siedzieli-
siny y zapłakálifmy, wspomináiąc sobie ná
Syon, ná Ciebie mowie Iásnie Oświeconá,
á w Krolu Bráćie , Naiásnieysza Xiężno,
Podkanclerzyná y Hetmánowa W. X. L.
Rzekłem raz, áni się poprawuię, że nád Bábilóńskimi,
iáko to przy żałosney Xiężny ley Mości transmiigracyi,
nád Bábilóńskimi, iáko nie ugłáskanym zkontundowa-
ni żalem, zástanáwiąmy się rzekami; kiedy nád Wiśłą

A

Pol-

Tanner.
in Soc.
milit.

Thren.
4.

Polską, która więcej już rzami pospolitemi, niżeli zebránemi z różnych rzek wodami, wzniesioną miałaby się pienieć y mieszać, żałosne Państwo. Przy śmierci Męczeńskiej Wielkiego Apostoła Angielskiego Edmunda Kampianą *Societatis IESV*, Tamezys pod Londyn bystro-płynąca rzeka cudownie się zaśtanowiła, na co zdumiałe miasto przez czas nie mały patrzyło: *Illud prae-*
cipue multis visum est prodigiosum, Tamesim fluviorum An-
glis maximum & precipitem, qui ad aestus maris, suos etiam
in dies accessus habet & recessus, eo die quo Campianus morte
affectus est, praeter solitum omne, cohibito cursu immotum se-
tisse, & defixo rei novitate Londino nec fluxisse nec refluxisse.
Cud to u mnie nowy, że na śmierć tak wielkiej y świętobliwej Páni, nie stawą zdumieniem Wisła nasza, nie schnie żalem. Nie takżeć ią przecię miła Wisła ku dziedzicznym Xięstwom na śliskim grzbiecie swoim z Warszawy przewozić miała, iakoś ią z Białej przewożiła do Warszawy, słabą prawdą, ale przecię żywą. Teraz lamentować nam tylko z Hieremiąszem przychodzi: *Quomodo obscuratum est aurum? mutatus est color optimus!* Jakoż się przebog, owa złota y Pąńska cera, twarz y miną Thronu godną odmieniła! Która wstykę Koronę y W. X. L. uweselała? iako owę świeczkę w oczach poważnych dyamenty, zagaśli. *Egressus a Filia Sion omnis decor ejus.* Prożno się już pytać iako? tylko że tak, ah tak! już się zstało. Nielutosciwa śmierć tę robotkę sprowadziła. Ta Xiążęca Mitrę z głowy zdjęła. Ta Krolowi Pánu nabołesnieyszemu, (ten teraz tytuł twój, miłościwy y samym tylko żalem zwyciężony Pánie.) Tá Wielkiemu Monarsze Brátu równą Sióstrę odjęła. Tá Jáśnie Oświeconemu Xiążęciu KAROLOWI RADZIWIŁOWI Podkanclerzemu, Tá Jáśnie Oświeconey Xiężnie Theofili LUBOMIRSKIEY, Marzałkowey w Koronie Nádworney serdecznie ukochaną

chana Rodzicielkę wydarła. A mamli prawdę rzec, wszystkie Koroná y W. X. L. Mátkę stráciło: *Pupilli facti sumus absq; Matre*. Zábrano nam z nią wszystkie *desiderabilia*, y poćiechy, ły tylko nie łácono oschłe przy żalosney zostáwiwszy reminiscencyi: *Flevimus cum recordaremur Sion*. Co ieżeli sámó proste Syonu wspomnienie, ły gotowe wyprowadza, á coź będzie kiedy zesła pobożnie Xięznę Naiáśnieyszą, w Syonie iák w obrażie pokażę, dopieroż sercá nasze nie tylko oczy, we ły rozpuszczáć musiemy. Ná spólną poćiechę, boć *habent etiam sua gaudia fletus*, á náprzód ná większą chwálę Chrystusa JEZUSA, który nád zmarłym Łazárzem záplakał.

Ze mi ná tym mieyscu znáglá práwie mowić przychodzi, nie mogę się długo rozwodzić, áni tész każe dyskrecya; kiedy po tey wspaniałey Xiążęcemu Ciáśu ulłudze, y w drogę Nieświeńską wyprowadzeniu, dziśieysza S. Tereśły Uroczystóść czeka ieżcze niektórych Jáśnie W. W. IchMéiow Xięży Biskupow Infuły, y błogosławieństwá od Ołtarzá w Kościołach swoich: Krotko tedy ták. Gora Syonńska z wielu miár sławná iest w Piśmie Bożym: mnie ná tym dosyć. Ze wysoka y niewzruszona: że święta y miłym Bogá przybytkiem. Wysoka á nie wzruszona, bo tész y ztąd się názywa, *Mons ob eminentiá & firmitatē*. Gorá, która wynioślością się niepospolitą, y ku niebu máiącą, nie hardo wynoszącą, od rowin roźni. Świętá y miłym Bogá przybytkiem: bo w niey Kościół swoy Zbáwiciel nasz u Psalmisty pokazał, mowiąc: Ia zász postáwiony iestem Kroleń nád Gorą Syon Świętą, to iest wedle Augustyná: *Super Ecclesiam Sanctam ejus, quam montem appellat propter eminentiam & firmitatem*: nád Kościołem iego Świętym, który dla wysokości y nie wzruszoności Gorą się názywa, y miłym Bogá przybytkiem, *Habitatio ejus in Sion*.

Psal. 78.

Sion. Gdy ia to przy ákomodowanym sensie , w Xię-
 żnie Naiásnieyszey pokażę, przyznać muścić, zem nie
 płocho w obrazie Syonu pokazać iá obiecá. Wszak
 wedle Augustyná S. iáko o iednym mieście , mowi się
 Jeruzálem y Corka Jerozolimska ; iáko mowi się Syon
 y Corka Syońska ; tak tész zowie się Kościół y Corka
 Kościoła. *Quomodo Sion & Filia Sion, hoc more appellatur
 Ecclesia & Filia Ecclesiae*. A náprzod mam w Xięźnie wy-
 niośłość álbo wyśokość y nie pospolitą , y nie iedną .
Eminentiam Generis. Eminentiam virtutis. Wielkaż to
 gora, gorne y wysokie urodzenie, kolebka Purpurámi,
 Mitrámi prześlaná. Leszka czárnegó, który ładźwin-
 gow Litewskie y Ruskie woyska gromił, y innych Xią-
 żát Kolligátow Mitry , ná fundáment tey Górze ná-
 źzey poszły. O czym szerzey y ná urząd w Nieświe-
 skim Kazaniu moim. Teraz to tylko bez uszczerbku y
 z rewerencyą wáśnego y przednieyszego sensu mowie:
Dicite Filiae Sion, ecce Rex tuus. Pówiedźcie Corce Sy-
 ońskiej, oto Krol twoy, Brat twoy Naiásnieyszý. Oto
 Cefarz Chrześciański. Oto Krol Portugalski. Oto Ele-
 ktor Bawárski &c. Twoimi są Naiásnieysza Xiężno ,
 do Ciebie przez Naiásnieyszego JAKUBÁ, przez Nai-
 áśnieyszą TERESSE KUNEGUNDE Elektorową Bá-
 wárską należą. O iáką Górę nie drobne iákie prośzki ,
 ále drugie naiásnieysze Gory w konjunkcyą idące uczy-
 niły! *Multum excelsa loca terrarum, montes dicuntur*.
 Idę do drugiej, od Cnoty wyniośłości, y tu sobie iáko
 doma, więcey pozwolę. Hieronim Święty, y inni, Syon
 tłumaczą szczytem y doskonałością cnot: *Sion culmen
 & perfectio virtutum*. Bog ci płac Doktorze S. zá su-
 plement: Ułacniłeś mi drogę do prędzszego z tego com
 obiecáł wyjścia. W Xięźnie nášzey áni karzeł cnotá
 była, áni pojedynkowá, y wielkie y wiele ich było.
 Jezeli gdzie, tu cnotá cnotę goniá: iedná przesádzáá
 się

się nąd drugą, była tá piękna, druga ieszcze piękniey-
sza: owa wysoka; tá wyższa, y szczytem swoim w nie-
bo idącą. á to wszystko státek w dobrym nie wzruszo-
ny zdoził. Napisał mądry Plato, że wzáiemną iákąś
przyiąźnią wiążą się między sobą cnoty, y sobie kore-
sponduią tak, że kto ma iedną, ma drugą, *Virtutes ma-*
tuā amicitia vincuntur. Tu iákoby się wszystkie cnoty
zá ręce wzięły y Xiężnie ozdobną czyniły asystencyą, á
oná iako *Páni cnot*, chodziła sobie w niewinności fer-
cá, między nimi. Było w niey nabożeństwo grunto-
wne, ná boiáźni y miłości Boskiey zasádkowane. Była
dziwna do rzeczy Boskich ochota. Była wielka łáćność
wypráwowania Áktow miłości Boskiey, wiáry, nadziei,
y inszych cnot, gdyż iey to częstym używaniem w ná-
turę prawie obrociło się było, co drugim z pracą y
trudnością przychodzi. Z młodszych lat swoich w
prostszym odzieniu y bosó groby Páńskie obchodziła,
y rózne á subtelne mortyfikácyę sobie wymyślała.
Nád duszami w czyseu, zwlászczá opuszczonemi wiel-
kie miała politowanie, y znaczne im ochłody czyniła.
Po Przenadrożley Bogárodzicy Pánnie, naukocharńszy
iey był Józef Święty, ktoremu przed wszystkimi Świę-
temi dank dawała, ołtarze wystawiała, zdobiła; y prá-
wie się w nabożeństwie ku niemu rozpływała. Zá to
też respektem osobliwym, swoiey Świętey Terezie zná-
jąc się bydz obowiązáną, że godność Józefa Świętego
y skuteczną przed Bogiem dzielność, oná prawie nay-
więcey, z włásnego experymentu, światu Chrześcián-
skiemu zaleciła, y przez swoy zakon, nabożeństwo ku
niemu rokrzewiła. S. Ignacego y S. Fránciszka Xa-
wierá Indyjskiego Apostoła, ztąd osobliwym czciła
nabożeństwem, że dla pozyskania dusz tak wiele praco-
wali y ná to się pryncypalnie z profesyi swoiey y z
Zakonom swoim wydali, áby dużom ludzkim do zbá-

Plato

wienia służyli. Świętego Fránciszka Borgiásza Pátro-
nem Pánów nazywała, iáko wielkiego z Xiążęcia y
Wicereia, Świętego. Przykładem iego y wynalaz-
kiem ná každý miesiąc Pátro- iákiego z Świętych rá-
da bárzo od nas brała y ich się upominała: á z pry-
wátneho zaś wynálasku swego, ná každý dzień osobne-
mu Świętemu álbo Świętey, Duszę y zbáwienie swoje
w opiekę y sraž oddawała, y cnotę ich iáką do naślá-
dowania sobie obierała. Do czego tecz iednego z ná-
szych powážnego Teologa zażyła, áby iey był zebrał,
y krociuchno opisał osobliwše ná každý dzień Święte.
Co tecz pilno y pracowicie do wielkiego Xiężny gustu
y ukontentowania uczynił. Rada bárdo ludzi godzi-
ła, y w tym szczęście miała, słodząc sobie Chrystuso-
wemi słowy tę uczynność: ktore często w uściech,
w sercu zázwsze miała, Błogosławieni pokoy czyniący.
Dopieroż nie powiadała przed kim tego, coby serce
przeciw drugiemu zakrwáwić, y odwrócić od niego
mogło. Wolała nie raz mnief wiedzącą się pokazać,
gdy wyczerpnąć chćiano co tákiego, niż zwádzić. Já-
koż wielkiej w tym ostrożności potrzebá, y nie zá la-
da skrupuł to sobie mieć, co zá galantomią u drugich
jest, prędko się wymowić, y śiac niezgodę między lu-
dźmi: *ten to powiedział o tobie, álbo ta. Piekielne*
to y czártonskie gospodarstwo śiac kákol. Sicyby tá-
kowey żniwo, zgubá wieczná. Kto śiecie ten kákol,
żnie piekło. Xiężna násza pokoy śiała, pokoy czyniła
y rada widziała między ludźmi. *Quæ Sion, ipsa Ierusa-*
lem. Táz Syonem ktora y Jeruzálem, to jest widzeniem
pokoiu, y iego ile z niey było, wśródzie fundowaniem.
Akcy ludzkie zázwsze ná lepsze tłumaczyła, ile mogła
wymawiała. Skłonniefsza do dobrze niżeli zle o ka-
żdym rozumienia. Nie pewnych rzeczy nie stwier-
dzała, áni zá pewne udawała, obierając ráczey sobie,
dobrze

August.
supr.

dobrze o złym rozumieć niżeli złe, podobno o dobrym. Jakoby Augustyná Świętego czytała: *Pax de incertis non judicat, incognita non confirmat. Proclivior est ad benè credendum de homine, quàm ad malè suspicandum. Nec se multum dolet errare, cum benè credit etiam de malo; pernicioſa autem cum malè ſenſerit forè de bono, neſciens qualis ſit. Quid perdo, ſi credo quia bonus eſt, hoc pax jubet.* A co tracę, rozumiejąc o kim że dobry ieſt, choćiaſz podobno zły, wielcem zaś nie praw temu, ktorego poſądzam że zły ieſt, albo mowie, nie wiedząc iákim teraz przed Bogiem ieſt. Ták pokoy ná ſumnieniu, ták pokoy z bliźnim każe, ktory bez tego bydź nie może, y náywięcey tym prędkim y płochym ludzi poſądzeniem, obmawianiem, mieſza ſię y w Bábilonią obraca: zwiáſzczá kiedy do tego owá płodna złego wſzyſtkiego márká y miſtrzyni dowcipna próżnowanie przyſtąpi: *Multam malitiam docuit otioſitas*, ná duſzy Eccl. 33. pokoiu bydź nie może tylko mieſzániną, Bábilonia. Xieźna Jey Mość *sicut Mons Sion* iáko gorá albo Corá Syońska, zá głównego miałá nieprzyiaciela próżnowanie. Dla czego teź nie z przypadku iák ſię trafiło żyła, iáko poſpolicie gminni ludzie żyją. *Casu vivitur*, ále z uwági y rozſądku. Godzin wſzyſtkich piękne á nie odmienne miałá roſporządzenie, ktorego dla żadnych reſpektow nie uſtąpiła. Zabáwiała głowę Pánką to naboźnym zwykłych godzin rozmyślaniem, to uſtnemi modlitwami, to czytaniem ksiąg naboźnych, ktorych oprócz ſtarych, cokolwiek ná ſwiát wychodziło, w iey Biblioteczce bydź muſiały, nie ná popis iáki, ále dla pożytku duchownego, ktory z nich wielki brała y oſwiecenie ná rozumie zwiáſzczá z Księg X. Druźbickiego, z X. Młodźianowskiego Tomáſza S. J. ácz w piſmách X. Piotrá Skargi oſobliwſze miałá ukontentowanie, ktoremu teź ná rok przed ſmiercią

Prov.
31.

cią trumne cynową do Kościoła S. PIOTRA w Krá-
wie gdzie szczęśliwie odpoczywa sprawiła. O wielkiey
iákiś próżnowania nieprzyjaćiołce pióro święte daie
znać, że chlebá choćiáśz śwego y Páni z Pań, darmo
nie iadła, ále radą rąk swoich robiła. *Operata est Consi-*
lio manuum suarum, panem otiosā non comedit. Niechże tu
kto mowi że Biáła płeć do rady nie należy, ná Consi-
lium nie zaśiáda. Atoż owa naymężnieysza y ledwie
ná ostátnich świątá gránicách wyśzukana niewiásta, ná
radzie rąk swoich zaśiádła, nie po próżnicy, ále robiąc
radą rąk swoich *Operata est consilio manuum suarum.* Ták-
ci ták. Kiedy miłe staropolskiey cnoty Pánie nád wło-
czką y krośienkami śiedzićie, ná wielkim Consilium
zaśiádaćie á ná skutecznym bárzo, y zręcznym, bo w
ręku rada, á w ręku swoich, nie obcych, dalekich, nie
pewnych. Rady, co tylko w mądrych głowách y ię-
zykach bywáią, máło co pomagáią. *Consilium manuum*
grunt. Rada wręku, rada w Exekucyi, co chce, co zá-
myśli, dokazuie. Z naymędrszých rad, lubo pięknie
przepisánych, lubo práśá wyciśnionych, mole się tyl-
ko ćieszyć będą, ludzie y pospolitá potrzebá nie ućie-
szy się, ieżeli się by naylepsza rada, z głowy, y ust wy-
mownych, do ręku y Exekucyi nie przeniesie. O iák
wiele pięknych u nas Konstytucyi! ktore obrady Sey-
mowe mądrze, przezornie napisały; coż potym kiedy
ich nie masz w ręku. Boday się nie prawdziły, Páno-
wie moi, Wielkiego Arcybiskupa, Wielkiego Pryma-
fa, Wielkiego Senatorá Olszowskiego słowa, ktorem
często z ust iego slyszáł, że *my przegadamy, y przepiśg-*
my Oyczyznę. To z okazji Pisma S. ná przestrogę
y naukę Politykom. Do Xiężny mowiac, nic pewniey-
szego że nie poprożnowála, áni miała dosyć ná tym
rozumieć to y sądzić, iż próżnowanie Pánu Bogu się
nie podobá, nic dobrego zá sobą nie prowadzi, ále się
z tego

z tego rzeczą samą wywodziła. Co było w głowie, było w ręku, gdy codziennie ręczną robotą zwykłych godzin zabawiła się. A lubo insze do Kościoła należące roboty, z swoimi dzieliła Domicellami, co iednak do ubóstwa iak żywego tak umarłego odzieży należało, samą robiła, y w Domu, w drodze, w Wárszawie, rozdawać rozkazowała. O Rozumie icy wielkiej roztropności, y zdrowym o rzeczach rozsądku! darmo y mówić. Nie mówiłeś z nią bez podziwienią y prace w odpowiedziach, w rzeczach osobliwie Boskich: w czym wielką śacność miała, ábowiem z owej Bogiem zastąpionego sercá pełności, usta mówiły. A takie nie raz rzuciła kwestye, że y dobrze w duchu ćwiczonym ludziom pomyśleć dobrze było potrzebá, nim do ukontentowania odpowiedzieli: ácz słabszych y w odpowiadaniu, ustájących, umiała křtańtnie ratować, naymnieyszey, ich konfuzyej, zabiegájąc.

Oczyznę iako Mátkę szczerze kochała, ktorey też w Legatách y testamencie swoim nie zapomniála. Słyszeliśmy mówiącą: Dobry Włoch, dobry Fráncuz, dobry Niemiec, namilsza przecię Polska y naylepsza, z ktorey się wszyscy dobrze mają.

O Syonie Gorze powiáda Ieremiáš, że ręce swoje wyciągnęła, *Expandit Sion manus suas*; przydaie à Lapide, *sicut moriens viribus dissolutis, & auxilium stantium implorans*. Jakoby pomocy od wkoło stojących żądająca y umierająca. Wiele takowych iest ná świecie, co w ten czas do czego dobrego wyciągać chcą ręce; kiedy ich podnieść nie mogą, w siłách ustáwiała, *viribus dissolutis*, kiedy mártwieią, kościeią: Do tego Kościoła tak wiele, ná fundusz 10 tysięcy. Ná szpital tysięcy, *Expandit manus sicut moriens, viribus dissolutis*. Dobrzeć to, ále nie równie lepiej, y Duszy pożyteczniey, kiedy nie w ten czas to daiesz, kiedy dasz nie dasz, wszystko

zostać muśisz. Xieźna Jey Mość nie mdle y słabo-
 ścią upadające, ale żywe, mocne, pełne krwi y dobro-
 dzieystw ręce, do czynienia dobrze rowno prawie z
 słońcem wyciągnęła. *Differfit cum sole manus.* Wycią-
 gnęła do różnych *ex nova radice* fundacyi. Wyciągnęła
 do Loretu y Rzymu świętymi iakmużnami. Wycią-
 gnęła do Kamieńca y Krymu, wyliczaniem fum ną
 okup więźniow Chrześcijańskich. Wyciągnęła do Krá-
 kowskich, Wileńskich, Wárszawskich Societatis JESU
 Professow. Wyciągnęła do Nieświeckiego Collegium.
 Do Karmelu TERESSY Świętey. Do Kasyinu w Sierp-
 skich y Łomżenskich Benedyktynkach. Do Asyżu w
 Wielebnych OO. *Alba Ducalis* Reformátach y w Berna-
 dynekach Wárszawskich, do Misyonarzow Wárszaw-
 skich, do szpitála S. Márcina który często z niepro-
 żnemi rękoma nawiedzała. Wyciągnęła do Mariszá-
 kowskich wież, ná Pensye różne do S. Łazárza, ná Brá-
 ctwo Miłosierdzia do Wárszawy y Kráková. Sło-
 wem, ná Páński właśnie humor Xieźny Naiásnieyszey
 patrząc, nie wielebym podobno nádłożył, gdybym
 rzekł, że ná chwałę Bożą; ná Kościoły y ozdoby ich
 od złota, srebrá, dyamentow, apparátow bogatych: ná
 Fundacye różne w Koronie y Litwie: ná niepospolite
 iakmużny, posági, wstydzących się żebrać supplemen-
 ty znaczne, przez wszystkie życia swego latá; blisko
 millionu wysypała. Ták szeroko, ták Páńsko tá Na-
 iásnieysza Corka Syońska dobroczynne ręce swoje wy-
 ciągnęła! *Expandit Sion manus suas.* Ręce iey skarbcem
 były gotowym potrzebie ludzkiej. *Manum suam ape-
 ruit inopi.* á ktorzy blisko nie byli, dosięgała ich do-
 brodzieystwy, *Palmas suas extendit ad pauperem.* Ale po
 śmierci sama siebie hoynie rozdała. Bogu, *Terribili*
& ei qui aufert Spiritum Principum, w záslugi bogatą Du-
 szę: IGNÁCEMU Świętemu, Oycu y Patryarſze ná-
 szemu,

Prov.
31.

Psal. 75.

szemu, te, w których go y z Zakonem całym zawsze chowała, wnętrzności swoje macierzyńskie oddała. TERESSIE Serafińskiej, y Anielskiego Karmelu dziedzicom, serce. Nieświejskiemu Kościołowi naszemu, Ciąło. Wszystkim wdzięczną pamięć y miłość. *Te decet* hymnus Deus in Sion, y w tym Syonie o iako przystało, y przystoi chwale twoiey Boże moy, którą tak wspólniale, tak godnie ná Duszy swoiey traktowała. O iakość jest za co dziękować żeś tu tak wiele łask przyrodzonych y nádprzyrodzonych zawarł. Ześ życiem y laty pięknymi ozdobił, żeś w fatalney chorobie, nie raz Ciałem Chrystusowym y sprawiedliwych śmiercią ubłogosławił. Tak się szczodrze we wszystkim Dobroć Boska Xieźnie stawiała, bo też Xieźna nie skąpo Bogu, y bliźniemu dla Boga. Wszakże iednak pociechę ztąd Chrześciąńską; lamentálny głos iakiś przeymuie: *Vox lamentationis audita est de monte Sion.* Co za głos taki? *Quomodo obtexit Dominus caligine Filiam Sion, projecit in terram inclutam Isráel.* Jakożes moy Pánie okropnym śmierci cieniem okrył, tak chwalebny, tak sławny Corke Syońską? *Hæcine est urbs perfecti decoris, gaudium universe terræ.* Oważ to Syońska Gora w tey się trunie zawařła, tu się wciśnęła? Owże to nád obłoki głowę swoją godnością, nie dumą próżną wynoszący Olympus z ziemią się zrownał? y w ieden proch zdrobnił? *Quantus! in quantillo!* Pociecha naša we łzy się nam y gorzkie potoki obrociła, w rzeki łez wezbrała. *Exitus aquarum,* albo wedle Augustyna Świętego, *effusiones lacrymarum, deduxerunt oculi nostri.* Po śmierci Karola V. Lisbończykowie wszystkie á wszystkie poosuszali fontány, rospisując po ulicach imprezy swoiey przyczynę; że ie nie długo łzami napełniemy; łzami od tąd fontany nasze cieć będą. *Deduxerunt flumina oculi nostri.* Owo już wylały rzeki oczy nasze. Nád podobnemi y my

Psal. 64.

Thren.
2.

Psal.
118.

dziś *Agno Duce* zaśtanowiliśmy się Rzekami, których *sponte cadentibus lacrymis* nie poniewolnemi zgola dopełniałami łzami. *Sedimus & flevimus*. Usiedliśmy, zapłakaliśmy. *Sedere est maesti animi signum, sicut gestire, latet*. mowi *à Lapide*. Postawać, posiadać, znak to jest smutnego umysłu, iako płakać wesołego. *Sedimus*. Siedliśmy. O prawdziwie siedliśmy! gdyśmy Cie utracili ozdobę Korony Polskiej, Matkę naszą. *Matrem in Israel. Et flevimus*. Załamawszy ręce, powieśiwszy głowy, dumamy, płaczemy nad Tobą, y nie prędko cie odpłaczymy. *Super flumina Babilonis sedimus*. Nad rzekami Babilońskimi siedliśmy, coż mowie? miesza się w żalu serce, konfunduje rozum. Nad Wisłą z wami jestem, Wisłę łzami podnoszę, a nad Babilońskimi lamentuję rzekami! Chybá że się to przy takim rzeczy naszych zamieszaniu, przy takiej konfuzji, Wisła Polska, w Rzeki Babilońskie obrociła. Boże Wszemmocny, iuż nie dla nas, ktorzyśmy tego ze wżech miar niegodni, ale dla utrzymania chwały Twoiego Imienia, weyrzy miłościwie ná nas, *& converte corda Patrum in filios* obroć serca Oycowskie w synow, Babilonią w Jeruzalem, zamieszanie w złoty pokoy, y spólną stanow Rzeczyposp. konfidencyą. Inaczey siedliśmy. Ia do mego Syonu powracam, do Gory wysokiej urodzeniem wyższej ielżcze Cnotą, do Gory świętey, co rzadka. Augustyn wielki mowi, że nayduią się w Kościele Bożym doliny, nayduią y Gory: tylko ze mniey dobrych znayduie się, bo też y mniey Gor. *Invenis in Ecclesia abyssos, invenis & montes. Invenis pauciores bonos, quia montes pauci sunt*. O wzgorek łacno, o Gorę taką trudno, którą osobliwsza łalká Boska wysypuie. *Sicut montes Dei iustitia ejus, qui per gratiam fit magnus*. Jako Gory Boże, to jest wysokie y wielkie, sprawiedliwość tych, którzy przez łalkę Boską stają się wielkimi w cności,

z. Reg.
20.

Luc. 1.

Aug. in
Psal.

cie, y ślătku iáko Gorá nie wzruszonemi. Tákać była
 zá tąż łaską Bożą Xiężna nášá. Podnośilismy ufnie
 oczy nášze ná tę Gorę; zkąd pomoc gotowa záwŹe
 była, zkąd obroná. Odebrał nam ią Pan Bog, á iáko
 nie płakać? Wielkasż to ile ták zepsówánemu świátu,
 wielka lamentu przyczyna, lub iedną taką stracić duszę
 zá ktorąśmy iák zá Gorą nie przebytą, iák zá Tárczęsie-
 dzieli. *Mæstum est factum cor nostrum, contenebrati sunt o-*
culi nostri propter Montem Sion, quia disperijt. W owey
 swoiey przed całym światem spowiedzi, to tesz ná się
 wyznáva smutny Augustyn, że Moniki Mátki swoiey
 przy wyprowadzeniu ciała y inszych obrządkach Ko-
 ścielnych nie płakał: *Cum corpus elatum est, imus & re-*
dimus sine lacrymis. Rácyą miał, że áni oná ladáiáko áni
 zgoła umarła, á nád takimi płakać nie przystoi. *Quia*
his plerumq, deplorari solet miseria quædam morientium, aut
quasi omnimoda extinctio: at illa nec miserè moriebatur, nec
omnino moriebatur. Przecięż duśił się ze łzami, biedził
 z sercem dobry syn. *Alio dolore dolorem meum dolebam,*
& sciebam quid corde premerem. áż tesz wytrzymać nie
 mógł, ále iáko owo uięta potężną groblą wodá, gdy
 ią przerwie, wielkim y gwałtownym wypáda impe-
 tem, co się tráfia zálewa y rwie z sobą, ták tu łzy przy-
 trzymáne, gęstemi oraz potokami wylały. *Libuit flere*
in conspectu tuo Deus de illa, & pro illa, miśo mi prawi by-
 ło y musiałem w oczách twoich Boże zapłakać, nád
 ową, ową Mátką. *Et dimisi lacrymas ut fluerent quan-*
tum vellent, substernens eas cordi meo, & requievi in eis,
quoniam ibi erant aures tue, non cuiusvis hominis superbe in-
terpretantis ploratum meum, y puściłem prawi cugle łzom
 moim, aby płynęły do woli, podstawiájąc im sercá me-
 go, y ścieląc mu oraz nimi ábym cokolwiek spoczął w
 nich, bo przy nich były uszy twoie Boże, á nie czło-
 wieka iákiego, co płacz moy szczery y uprzejmy py-

Thren.
5.

Luc. 9.
c. 22.

August.
supr.

Libr.
Confes.

r. Reg.
30.

szno tłumaczył. Naiśnieyszey Xiężny KATARZY-
NY RADZIWIŁOWY, Mátki y Dobrodzieyki nászej
ánisiny suchym okiem wyprowadzali z Wárszawy, áni
Xiążęcego Ciáśa, ná wspaniałym w tym Kościele Kata-
falku nie składálismy, dopierož ná woz iákoby tryum-
falny z śmierci, ku Nieświeżowi bez nowych łez, skła-
dać nie będziemy. *Conversationem ejus piam in te &
sanctam Deus, in nos blandam & morigeram libuit flere,
libetq.* Jákož podobná tey nie płakać umarłej, która
łzy násze ocierała żywa y żywo. *Libuit flere de illa &
pro illa.* Jáko nie płakać owey owey Páni ktorey ro-
zmową mądrą nasyćić się INNOCENTIUS XI. á ob-
cy świat wydziwić się iej nie mógł: iáko mówię nie
płakać: lubo áni ládaiaáko, bo zdaleka y wszystkim ży-
ciem przygotowana umarła, y nie tak umarła iáko
wdzięcznie y po Páńsku zaśneła w Pánu. Zbiera się w
piersiach niezmierny smutek y we łzy dystryluie, á do
oczu wraca się ośátnia łezka, co kiedyś podobnego
działo się z wielkim Augustynem. *Confluebat in præ-
cordia mea maestitudo ingens & transfluebat in lacrymas, ibi-
demq; oculi mei, violento animi imperio resorbebant fontem
suum usq; ad siccitatem.* Przybył Krol Dawid do Syce-
leg y znalazł spálone miásto, á lud pospolity, w żało-
sny Jásyf zabrany. Zátym krzyk, płacz, narzekanie,
*Levarunt David & populus voces suas, & planxerunt donec
deficerent in eis lacrymae.* Trzebáby nád tobą kochany
Syonie náš ośátnią wytoczyć łezkę; nie dla tegoby-
siny Cie iednak iák trzebá, iuż wyżáłowáli. Co z nas
Ignácego Świętego niegodnych synów iest, żáłowác
ćie pewnie tak dłuگو iáko dłuگو żyć będziemy, żyć zaś
do sądneho dnia w następującey zá łaską Bożą Bráći
nászej nie przestániemy, y wdzięczney Ciebie nośić
pamięci. *Parq; doloris erit meminisse.* Kędyž tám po
wielkiej łez ná popis powodzi, większa ielźcze suchość
nastá-

nastąpiła,

Aruerant lacrymae deploratusq; sepulchri

Iam tacitus iam siccus honos

Dares.

Certamine pulchro fletur:

Tu zaś

tepidamq; semper

Lacrymam trudit lacryma, alteriq;

Caesares.

Altera cedit.

Zkąd powódź sławy Twoiey Naiśnieysza Xiężnó rośnie, y lnię twoie iako z ręku do ręku, dalekiey podaie potomności, gdyż pospolite ży nad czyią śmiercią, świadectwem są nie pospolitey cnoty, dowodem pospolitey miłości y stymy; która też za szeroko leżącą Wisłę już w Płocką Dyecezyą tak piękne gości grono sprowadziła. A kogo tu do tey parentacyi nie dostaie? Patrząc na wszelkiego stanu y kondycyi ludzie, wszystkich żalem struchlałych y iak powarżonych. Co o wielkiey Rzymiance Pauli Hieronim S. napisał Exekwie iey opisując, to ia mogę naszej Xiężnie bezpiecznie akomodować. *Sacrilegum putabant, qui non, tali feminae ultimum praestitisset officium. Viduae & pauperes, vestes ab ea praestitas ostendebant. Omnis inopum multitudo Matrem & Nutricem se perdidisse clamabat: Cunctis qui aderant, suum Funus & proprias lacrymas credentibus.* Po Polsku tak: Mielu takiego wszyscy za świętokradcę, ktokolwiek usługi ostatniey, tak wielkiey, tak zacney, tak świętobliwey Páni nie oddał. Wdowy y ubóstwo, suknie, płaścze, od niey wzięte pokazowali. Nędzna niedostatnich zgraja, iakoby im Matkę wydarło, narzekała: Wszyscy zaś przytomni, w takiey posturze y minie stawali, iakoby ich z Xiężną wyhożono, iakoby na swoy pogrzeb, na swoje ży patrzali.

Hieron.

Księgi Rodzaju śmierć Rachele Patryarchiny, tak wspomina: *Mortua est Rachel & sepulta est in via quae ducit Ephratam.* Umarła Rachel, a ieszcze nie doma. Czemuż trochę szczerzey nie pociągnął piora Moyżesz?

Gen. 35.

żesz? a nie było co powiedzieć o Rácheli? o coć
nie było. Ty przecię krotkim Lakonismem tak wiel-
kiego Imienia Pánegryk odpráwuiesz: *Mortua est Ra-
chel*. Coż to przecię jest? odpowiada *Titus Bostrensis*:
*omnem enim dolendi materiam, unica Rachelis mentione con-
signavit*. Nie rozszerzał się w opisaniu Rácheli Moy-
żesz, bo wszystkę żalu máteryą, w iednym Rácheli
wspomnieniu zawarł y zápieczętował. Nie wielem y
ia tu o Xiężnie naszey powiedział, (bo mi Nieśwież
głowę zástąpił, gdzie *ex professó* & *præparato* kazác będę),
ále y w tym ledwiem się nie darmo sforcował. Więc
tak. *Mortua est CATHARINA Princeps Radivilia*. Umar-
ła, ah niestetyż! Umarła Xiężná KATARZYNA RA-
DZIWIŁOWA. Położcie kwilące Piorá Panegry-
stowie, stańcie w Exageracyách, co to była zá Xiężná;
Kaznodzieie! To sámò, to sámò wymowić, KATA-
RZYNA z SOBIESKICH RADZIWIŁOWA umarła,
Podkanclerzyna W. X. L. umarła, a iużeście chwałę
wszystkę zápieczętowali, do żalu dosyć powiedzieli.
Imienia tego wspomnienie, gotowé łez wyprowá-
dzenie. *Flevimus cum recordaremur Sion*.

Nie potrzebá y z Twoich powiek Naiásnieyszych
Krolu y Pánie moy miłościwy iákoby trudnych wy-
ści-
skać łez, dosycćci námienić że Siostry kochaney nie
maż: *Ad lacrymas satis est, satis est procul esse Sororem*.
Uiąś W. K. M. nieporównánym żalem cokolwiek
sobie zdrowia, ále weyrzy dobrotliwy Bog ná gorące
y pokorne modły nasze, y to Májestatowi W. K. M.
długofortannym życiem nádgródzi.

Ovid.
Metam.

*Tarda sit illa dies, & nostro serior ævo
Quâ Caput augustum, quem temperat, orbe relicto
Accedat Cælo.*

Ktorem áfektem, Naiásnieysza MARIA KAZIMIRO
Páni Moia Miłościwá cieszyłaś Xiężnę ley Mśc chorą, y
wízel-

wszelkim sposobem ratować usiłowałeś, tym teraz y boleiesz nad zmarłą. Wdzięczną tego przed Naywyższym Majeństwem, y tą życzliwością W. K. M. oddaie, abyś z złotych y wielkich pociech twoich, nowemi y ogromnieyszemi cieszyła się iak w naydalsze wieki pociechami.

Naiśnieyszy JAKUBIE: Wielki ALEXANDRZE, Wielki KONSTANTINIE, *Amor & Delicia Orbis Poloni*. Naiśnieysza TERESSO KONEGUNDO Elektorowa Bawarska, *Circumdate Sion & complectimini eam*. Otoczcie przytomnymi sercami Syon, y obłapcie ostatni raz, Naiśnieyszą Ciotkę wążę z wami się żegnającą: ktora za uprzejme y niewinne łzy Majeństw waszych nad nią wylane, obfite błogosławieństwo na głowy wążę Naiśnieysze leie, w których wielkie Oyczyzny nadzieie, niech miłościwy BOG szczęśliwie ukoronuie. *Fiat fiat.*

Psalms.
47.

Jásnie Oświecone Xięstwo, Miei Xiążę Wielki W. X. L. Kanclerzu, Micia Xiężno Marszałkowa w Koronie Nadworna lubo *in crudo vulnere* sercem tu tylko we łzach pływającym przytomnemi jesteście. Co do was Imieniem Naiśnieyszey między Iásnie Oświeconemi Mátki mowić mam? abym mniey rzewnił, mniey mowie. Radaby wam była iedynie kochaná y kochająca Mátká y Niebá przychyliła za żywotá, y teraz wam wszystkiego, czegokolwiek po Bogu y Niebie życzyć sobie możecie, Macierzyńskim życzy áfektem y błogosławi: *Benedicat vobis Dominus ex Sion*. Niech wam Pan z Syonu, obficie na wszystkim, tu y na poźną wieczność w niebie błogosławi.

Z gory Patmos widział Kanclerz Chrystusow, Baránka nad Gorą Syon stojącego, á z nim sto czterdzieści y cztery tyłięcy kompaniey. *Vidi Agnum stantem supra montem Sion, & cum eo 144 millia &c.* Widzę y ia

Apoc.
14.

przy nászey Gorze Syońskiej przy tobie mowię Naią-
 śnieysza Xieźno, wiernie y życzliwie dostawiającego
 Baránka, w Jáśnie Wielmożnym IMci X. ANDRZEJU
 ná Załuskach, Biskupie Płockim Wielkim do Bawaryi
 z Naiąśnieyszą Krolewną Polską, Elektorową Bawárską
 Pośle: któryć wobźerney Dyecezyi swoiey, Proces-
 sem zgromádzoney, to świádczy, co wdzięcznemu y
 státecznemu w przyiáźni sercu należy. Stává ogrom-
 nie y dziś przy Ołtarzu Páńskim zá Tobą w tym Ko-
 ściele, y *pontificaliter* z IchMściami Xieźną Biskupámi,
 z Kościoła opodal wyprowadzając ku Nieświeżowi, *in*
viam pacis błogóśławi: áni w wálnych Xieźcey Duszy
 pośilkach, ná daley ustawác będzie Lwisty y w ákcyách
 swoich dzielny Baránek, z którym y w którym iednym,
 sto tylicy y więcey ná czyscową odśiecz. *Et cum eo*
centum quadraginta millia &c.

Dalimy cokolwiek żalowi, daymy co słuszna du-
 chownemu pożytkowi y zbáwienney reflexyi. Xieźna
 umarła. Owa, owa Xieźna, umarła, nie pewnieyszego
 że y my pomrzemy. Ktorego záś czasu, dnia, godzi-
 ny, nie wiemy. Toćby potrzebá nam záwsze byđz go-
 towemi. A także iest? myślemyż o tym? O wżysłkim
 podobno, tylko o tym namniey. O száleństwo ná-
 száleństwy! iezeli tak. Pobłądził raz w prawie álbo
 w kupiećwie, y innych záwodach gospodarckich, mo-
 żesz tego poprawić. Powinie się noga ná iedney kam-
 panii żołnierzowi, poprawić się może ná drugiey.
 Wczora był nożka Pan, uciekał; iutro może gonić, y
 zwyciężkie palmy w ręku nieprzyiácielskich przyłamać
 y wytrącić. *Vir fugiens iterum pugnabit* w śmierci samey
 raz raz pobłądziwłszy, wiecznie tego nie poprawisz.
 Toć kiedy *de ordinaria viâ* raz umrzeć, ná ten raz trze-
 bá záwsze byđz gotowym. Do tego pomoże ná to-
 często pamiętác że nie tu oyczyzna násza, ná wygná-
 niu.

niu tu iák w niewoli siedziemy Bábilonſkiey, ieżeli oby wátelmi czuiemy ſię Jerozoli my niebieſkiey. *Si cives sumus de Ierusalem id est de Sion, & in ista vita, in ista confusione huius ſaeculi, in ista Babylonia non cives habitamus sed captivi detinemur, oportet, ut non tantum ista decantemus, super flumina & c. sed & faciamus; affectu cordis pio, religioso desiderio aeternae civitatis.* Niebo Oyczyzna náſza. W niebie Syon. W niebie náſze Jeruzalem, to ieſt pokoiu niewzruſzonego widzenie. Bogá y wſzytkiego w nim błogoſławieńſtwá widzenie. Tam wzdychaymy, tam wſzytkiem ſercem uſiſuemy. Siedziemy ná ſwiećcie iák nád rzekami Bábilonſkimi. Cokolwiek tu krom Bogá kochamy, w czym topiemy náſze ſercá, y áfekt, rzeká to byſtra. Azá nie tak Auguſtynie Święty? o y bárdzo tak: *Flumina Babilonis sunt omnia, quae hic amantur & tranſeunt.* Urodá, zdrowie, honory, doſtátki, roſkoſzy, przyiaćiele, dla ktorých co wiedzieć czego nie czyniemy, tak częſto, tak ciężko Bogá iedyne y naywyżſze dobro náſze obrażamy, rzeki to wſzytko nie ſtawiające, upływaią, ućiekaia, przemiiia, á ty ſię tu iák ná wieki funduieſz, y zá cel ſzczęſliwości y błogoſławieńſtwá twego to maſz; *Beatum dixerunt cui haec sunt, á rozum że to? Płaczeſz pieniądze żeć zginęły. Májetoſci, żeć iá Tátárzyn wybrał, ogień ſpalił, wykretny ſąmſiad do niey ſię intereſował, y cherchelami wydarł, á dobr prawdźiwie wiecznych, á Oyczyzny Niebieſkiey, żeſ iá tak wiele razy ſtracił, iák wielą grzechámi Bogá ciężkoſ obraż. I, nie płaczeſz!* *Multi flent fletu Babilonico quia & gaudent gaudio Babilonico. Gaudent lucris flent damnis; utrumq; de Babilonia. Flere debes sed recordando Sion. Si recordando Sion fles, & quando Tibi ſecundum Babyloniam bene eſt, flere debes.* Jeżeli wſpominając ſobie ná ſtrácone fortuny raz płaczeſz y wzdycháſz do nich, ſto tylięcy y więcey razy

Aug.
hic.

Pſalm.
143.

płacz, ná márníe strácone niebo, owo złote Syon.
 Siedz nád rzekami Bábyłońskimi iáko wygnániec do
 oyczyzny, iáko więzien do wolności Synow Boskich
 wzdychájący, nie utápiay się w nich iák wieczny dzie-
 dziec ná świecie. *Sede super flumina, noli in flumine, noli
 sub flumine.* Uprászá Biskup Hipponenński. Przemyślasz,
 frásuiesz się, zábiegasz co raz lepszego mienia, przy-
 prowadzenia nowych zyskow, wiedzze o tym iż zábie-
 gom takowym końcá y miáry nie będzie. Rzeká to,
 bystrolotny to Tygris, co stánąc nie potráfi. Máiąc
 więcej, záwśze więcej będziez pragnáł. odpowiedz
 Augustynowi Świętemu kiedy te rzeki stáną? kiedyć
 będzie dosyć? kiedy będziez bezpieczen ze to cze-
 goś z utrátą dusze nabył, utrzymasz: *Lucra tua quando
 stabunt?* Do tego, im więcej będzie pieniędzy, tym
 więcej boiázni, frásunku áby nie zginęło. *Quantò eris
 ditior tantò timidior.* álbo usły Wielkiego Pryńásá Ol-
 szowskiego mówiąc: *Quantò ditior, tantò impeditior.* Im
 bogátszy, tym zátрудnieyszy; oraz to wśzystko strá-
 cić możesz, y z ognia álbo wody álbo innym przy-
 padkiem ktore po ludziach nie po ziemi chodzą, ná-
 gim hořyszem wyniść: á ná ten czás płokać się be-
 dziez w rzekach Bábyłońskich, żeś nie chćiał z uwágą
 lepszá siedzieć nád rzekami Bábyłońskimi mowi Wiel-
 ki Augustyn. *Et tunc planges te in flumine Babylonis, quia
 noluisti sedere super flumina Babylonis.* O Święty o bło-
 gosławiony Syonie! o złota y požádana Oyczyzno
 Niebieska! gdzie nic się nie mieni, nic nie upływa, nic
 nie ginie, co raz człowieka ubłogosławí, kiedyż kiedy
 do ciebie przyidziemy? O gdyby y dziś, y tey tey
 godziny, tego momentu tám się *in visione beatifica* o-
 báczyć! gdzie co ná to záśługowáli, do tego rzeká po-
 kutá, boiáznią Boską, miłością Boską sposobili się, obá-
 czą Bogá Bogow w Syonie. *Videbitur DEVS Deorum in
 Sion.*

Sion. To reflexya zbáwienna, to nie próżne nád rzeka-
mi Bábyłońskimi zástánowienie się, y posiedzenie:
*Super flumina Babylonis, illic sedimus & flevimus cum re-
cordaremur SION.*

Wyprowadzaycież iuż szczęśliwie do Nieświe-
skiego *Mausoleum*, Ciało Xieźny Naiásnieyszey zyczliwi
Przyjaciele, wierni słudzy: wnoście do przeddomku
wieczności, do skarbnice Ciał RADZIWIŁOWSKICH
skarb nasz. My Ciebie Miłościwa Fundatorko, Má-
tko, Dobrodzieyko, Tárco Nászą przeciwko wszel-
kim zástrażom, y mnief chętnych imprezom, w
żywey przed Bogiem y ludźmi pámięci, we
słzach nášzych serdecznych chować będzie-
my. *Lacrymis tumulabere*
nostris.



K A Z A N I E

Ná Wálnym Pogrzebie Teyże Xię-
żny Iey Mości

w Nieświeżu 1695. 20 dnia Stycznia.

DO

Niezwyćężonego y Naiásnieyszego

J A N A III.

K R O L A P O L S K I E G O

N A I A S N I E Y S Z Y K R O L V

Pánie á Pánie moy miłościwy.

Wielki Pompeius, (ieżeli kto w oczách
y porównaniu W. K. M. Páná me-
go miłościwego może bydź álbo sie
názwać wielkim) dawşy bitwę Sertoryuşowi
w Hispánij, gdy po wygraney z pola zieżdża,
między trupem Rzymskim iednego znalazł,
ktory palce we krwi właşney umoczynşy, ná
tárczy swoiey napisał Patriæ & gloriæ. Tak
sie w tey dobrej fantázyi ukochał Pompeius,
że owę Tárczã do Rzymu zãwioşł, y w şla-
wnym Kościele Honoru, zãwiesił. Nie moge
ia

ia Naiásnieyszey Xiężny (którą nam niebo
 wydarło) TARCZY, wielką dosyć, bo W.
 K. M. rodzoną krwią WIECZNOSCI y
 SŁAWIE zapisaney, piękniey zawieścić y o-
 zdobniey, iako pod zwycięskim W. K. M.
 Imieniem, którym sie świat nappełnił. W o-
 czách Naiásnieyszych y ręku tryumfalnych
 W. K. M. Pána mego znaydzie augustius
 vastiusq; Honoris Templum, w którym Eu-
 ropá Chrześciánska, ofiáry winney wdzięczno-
 ści W. K. M. iako vindici statoriq; suo gło-
 sno y nieustánnie pali, vota dalszey konserwá-
 cyey swoiey zawieśa: za maxymę swobody y
 cáłości swoiey biorąc zdrowie y dzielność W.
 K. M. zgoła nieporównaną. Iák z uprzej-
 mey życzliwości poddańskiey, ták z potrzeby
 pospolitey, trzebáby mi z świętych Kronik
 wznowić okrzyki, Rex, in æternum vive,
 ále że tey wieczności będzie swoy czas, Wene-
 cką ide modą, Rex esto tot annorum quot
 subditorum. Cáluię Páńską Rękę W. K.
 Mości w którą tę pracę moię samym árgu-
 mentem wielką, z naymnieyszym Zakonem
 moim y wiernym poddaństwem oddaie.

Jásnie

Jásnie Oświeconey ná Ostrogu
y Zásławiu
KSIĘZNIJEYMOSCI
T E O F I L I
LVBOMIRSKIEY
Hrábiny ná Wiśniczu y Iárośławiu,
Márszałkowy Nadworney Koronney. San-
domirskiey, Niepołomickiey, Sole-
ckiey &c. &c. STAROSCINY.

Z Pożądany y wielkim gościem stawam w
progach W. X. Mości, y Iásnie Oświeco-
ney Corce Naiásnieyszą Mátkę iák znowu
żyjącą: bo ktorych ludzi cnotą, y życie chwalebne,
ná oko światá przez Drukárskie prásy, nie ták sie
wyćiska, iáko swobodnie y sławnie wychodzi, tych
śmierć nie śmiercią, Imie tylko w nich swoje mi-
zernie utrzymuie, rzeczą zaś samą zdeptane fa-
tum pod zwyciężkami cnotliwych y chwalebnie ze-
śłych ludzi, ięczy nogami. Domyśla się bystry W.
X. Mości rozum, do czego zmierzam. Ięszce ná
tym świecie naukochánśa W. X. Mości Mátka
w pomierzonym czasie swoim żyła, á iuż cnotą y
zasługami nieśmiertelnymi, wieczność zástąpiła.
Zeby zaś y dáleka po nas nowego, co wiek, światá po-
tá po-

ta potomność o tym wiedziała, y nie lada wzor-
 cnot Chrześciáńskich y Páńskich z Naiásnieyszey
 Księżny brata, tego kazanie moie światu potomne-
 mu podane dokazać usiłuje. Przydłuższe podobno
 będzie sie komu widziało, ale nie mnie: który ná
 iednym mało mając, drugie o teyże nieśmiertelney
 pamięci godney Heroinie Kazanie wydaie. Do-
 pieroż W. X. Mości nie będzie sie widziało mo-
 wa moia názbyt przedłużona, która bez długiego
 gotowania, dokładnieyszybyś o naukocháńszey Mátce
 Księżnie panegiryk uczyniłá. Ani to iakiego zá
 sobą ciągnie podżiwienia, bo ieżeli z pełności ser-
 cá, usta mówią, Wászá Książęca Mość nie tylkoś
 zá żywota, ale też y po śmierci serceś Mátce
 wziętá. Do tego czasu, gdzie skarb, tam y serce
 bywało. Teraz ná odmiáne: niechay drogiego Księ-
 żny Mátki życia tam będzie skarb, gdzie się serce
 oparło: to iest w ręku y sercu W. X. Mości, Pá-
 ni y Dobrodzieyki násey, ktorey sie ia z Zako-
 nem moim, (choćiażby też tym samym respektem,
 że go Naiásnieysza Księżná tak mądra, tak pobo-
 żna kochała) w łaskę Páńską oddaie. Pisałem w
 Domu y Collegium Professow Wársáwskich 24
 dnia Kwietniá. Roku 1695.

Reful-

Refulsit sol in Clypeos aureos , &
resplenduerunt montes ab eis. *I. Mach. 6.*

*Zaiásniało słońce nād Tarczami złotemi,
y gory od nich rozświeciły.*



le wiem ia co ták osobliwego, Máchábey-
skie Tarcze miały , że w tákim u niebá
respekcie zostawáły. Wszystkie promie-
nie swoje, wystrzeliło słońce ná ich oświe-
cenie: nie zleca ich obcey opiece y oku ,
nie Hesperyjskiego smoká czuyney oddáie straży , ále
sámemu stoocznieyszemu nād báiecznego Argusa słoń-
cu wártować nād nimi rozkázuić , y oko swoje mieć: á
tým czássem Tarcze się świecą ná cały świat , nie tylko
rowniny y pádoły , ále też z Olimpami w antágoniá
idące gory oświecáiąc. Czyli to dla tego; że złote są?
á czyież się oko ná złoto nie obroci? rzucił Pan Bog
de auro mundissimo dostátek naywybornieyszego złotá
ná Arke , cokolwiek się iey tykáło , złotem gorzáło ,
intus & foris , á ieszcze to wszystko , złote diádemá ko-
ronowáło. áz y sámi Cherubinowie złoći , oczy swoje
rowno z skrzydlámi támże wyciągáią. Coż się dziwo-
wać że naiásnieysze niebá oko , obraca się ná złote
Tarcze ; gdzie ferce tám y oko , *amantis celi oculus sol* ,
musi bydz. Toby mi z podziwienia nie wyszło , gdy-
by ná tę , która w záplákánych oczách nášzych iest ,
zádumálego oká swego , niebo nie obrociło. Droższac
to nād wszystkie złotá TARCZA iest . y godna tego ,
áby iá słońce splendorámi swemi okryło , wysadziło
gwiazdami , godna áby ná mieysce nie dawno upá-
trzoney ná niebie , naywyższe niebo między ozdoby
swoie przyięło. A w ostátku , niechay słońce w wie-
lu Máchábeyskich Tarczách źrzenice swoje topi , mnie
ná ie-

na iedney Twoiey dosyć Naiásnieysza S. P. R. y ná Ostrogu, Ołyce y Nieświeżu Księżno, ná Tárnowie, Mirze y Szydłowcu Hrábina, KATARZYNO z SOBIESKICH RADZIWIŁOWA, Podkánclerzyna y Hełtmánowa W. X. L. Fundárorko y miłościwa Dobrodzieyko, żywa y dzielna Protektorko Zakonu mego. Wiele widzi, kto iednę TARCZ twoię widzi. Więc ia tey iedney zá tyśiąc innych przypátrzyć tię chcę: Ciebie w Tarczy, Tarcz w Tobie obaczyć. Tu myśli, tu oko, tu serce ná wieczność wdzięczne, tu ięzyk obracam. Obaczę oraz, y pokażę iáką Naiásnieysza Księżna, od wielkich Antenatow swoich wziętą TARCZĄ? W drugiey części, iáko ią chwalebnie piástowała. W trzeciey, iáką niebu oddała. Ze zaś czuję, iáko trudney w náchylonych láty síłách, podiałem się Prowincyey, przy náświętszych nogách twoich Pánie JEZU, frogimi przybitych goźdzmi pokorną záwieszam suplikę, ábyś sam władnął ięzykiem moim, ku więkšzey chwale Twoiey y zbolátiego sercá Książęcego ukontentowaniu. *Tu susceptor meus*, álbo tłumáczym Hieronimá S. ięzykiem mowiąc, *Tu Clypeus circa me*, Tyś Tarcza moia nie odbita, któryś od zamáchu zguby wieczney, narod ludzki złożył. *Da sermonem rectum in os meum, ut placeant verba mea, in conspectu Principis.* Nic trudnieyszego iáko temu w żáłobney mowić máterey, któremu plákaćby ráczey náleżało. Żalowi wielkiemu trudno y o słowo; áni ten bez słuszney przymowki iest, co ielźce może mowić: *Grande doloris convitium est, posse loqui.* Czym wielkiey y wieczneypámięci Primas OLSZOWSKI ná exekwiách IANA KAZIMIERZA, Naiásnieyszego Pána mowe swoje záczywał w Wárszawie, tym ia ná tey Páni, która godná była Korony, nie tylko Mitry ná głowie swoiey nołć, kazánie záczynam w Nieświeżu: *Egone*

infelicit officij minister &c: á więc ia łaskami y respektami w osobie moiey niegodney, y nie wypowiedziane-
mi w Zakonie moim dobrodzieystwy Księżny osypa-
ny, niešťczęśney tey usługi mam bydź Káznodzieią?
Ale galeatum, serò duelli panitet, kiedy iuź bydź ináczey
nie może, tą się samą Naiáśnieyszą, ktoreyem obligo-
wany Tarczą, tym trudnościom składam, y do picr-
wszego punktu przystępuię.

CZĘSC PIERWSZA.

Iáką N, X. od Antenatow swoich wziętá

TARCZA.

Havell.

SWieży zá nášzey dobrze pamięci Mátematyk, wy-
nálaź ná niebie Tarczą z prześwietnych gwiazd
złożoną: y Niezwyciężonemu JANOWI III. szczę-
śliwie y mężnie nam pánuiácemu, iáko żywey á nie
odbitey swiátá Chrześciáńskiego oddať TAR-
CZY. Mitologom záś, ná dowcipnym Párnáscie przy-
śniło się, że huczący piorunami Jowisz, Tarczą z niebá
spuściť, która wieczność chwały y cáłość imienia Tro-
iáńskiego zálaniáć miała dochowana. To do Báiów
należy y z swoimi Jowiszámi. To záś co powiem,
do Werony. Nástępuią potężne Litewskie y Ruskie
woyská ná LESZKA Czarnego Polścze pánuiácego,
wysypáli się przy tych, lądźwingowie szaráńcza Tatár-
fka; idzie przeciwko nim więkšzym sercem niż woy-
fkiem, LECH iuź wielki, nie LESZEK: y gdy wále-
czny Pan, wśámy, ktoby wierzył, śnie mársuie, á
iáko w potędze nieprzyiácielskiej, tak w swoich bár-
zo nie rownych siłách, czuynym okiem trofkliewiey
się przegláda, álic niespodziáne z niebá pośiłki, oba-
czy przed sobą MICHAŁA S. tak iáko go máluia, á
on go o pewney upewnia wiktoryi. Bierze serce LE-
SZKO,

SZKO, y wiedzny Wodzu ciałe woysko, wiedzny
 MICHAŁA S. Tarczy, nád sto tysięcy puklerzow; bo
 iakoby tak wiele w obozie swoim liczył, tak ochotnie
 ná owe woyská uderzył, potkał się, zniósł. Ostátek ro-
 spłoszonych, częś tryumfalne LESZKA Czarneho
 Imie, częś strách Polski, ná rączych z świeżego prze-
 stráchu koniách, do kráiow swoich z sobą oraz zánie-
 śli; á MICHAŁ S. zá nieśmiertelne Trophæum, albo
 znak y pámiátke zwycięstwa, Kościół pod swoim Imie-
 niem od LESZKA wziął w Lublinie, á zá kleynot IA-
 NINOM wielkim, ktorzy od tegoż LESZKA prosty
 dukť krwi swoiey prowadzą, Tarczą zostáwił. Toć pe-
 wniefzy TARCZY SOBIESKIEY z niebá początek.
 Zwał się tész ten Herb Pole w polu, nie wyrodnego
 Polaká geniusz wyrażájąc, ktorý w wolnym polu Pol-
 skim, nowe sobie do nowey sławy, y nieśmiertelných
 záług otwierał pole, w nim zwycięskie páłmy, Wá-
 wrzynny wieczyšte szczepił. Ná Tarczách różni różne
 symbolá sobie málowali. Ofyris słońce: stookiego Ar-
 gusa Turnus: Aristomenes orlá z rostoczonymi skrzy-
 dłami: Juliusz Cezarz sferę całego świata, ktorą tuż
 stojący Archimedes rozmierzał, Alcybiádes Amora
 z piorunem w ręku, Demosthenes Fortunę, *fortunam*
bonam: Kárdynał Ludovifius ieszcze lepszą: *melior for-*
tuna notabit. Wszystko to w przestawnym znaydowało
 się JANIE. Swieciło tu nie lada słońce w naywyż-
 szych Honorách Oyczytych: byli stooczni Argusowie
 w przezorných y zarádnych Konfiliarzách, Senato-
 rách; był orzeł w Pieczętarzách, był świat rozmię-
 rzony w peregrynácyách; była miłość uprzeymá ku
 Oyczyźnie pioruniftemi groźna buławámi w Hetmá-
 nách; była Fortuná dobra, lepsza; przyszło czasów
 nászych do naylepszey, nayogromnieyszey. Y piękneć
 to Cnoty záslużoney symbolá: wżakże naywięcey mi-

Gromer.

się Trojańska podoba impreza; powinni byli Trojań-
 czykowie twarzy swoje własne na Tarczach malować.
 O jak pięknie! y siebie, y sobą broni Trojańczyków
 od nieprzyjaciela, kiedy na puklerzu osobę swoją no-
 si. Co kto waży; puklerz pokazuje na ścianie albo
 tablicy, łącznie się komu popisac, ale w polu go widzieć.
 Obaczył ktoś obraz potykających się Ateńczyków
 żywo odmalowany y rzeczy: ey przecież to dobrzy
 bohaterowie Ateńczycy, patrzą jak się mężnie potyka-
 ją! *fortes Athenienses*: aż drugi przydał, *sed in tabula*.
 Tak jest mężni, odważni, ale na obrazie, malowane
 to męstwo, pędzlowa na ścianie odwaga, w polu ich
 widzieć, na Tarczy y z Tarczą Wielkich SOBIE-
 SKICH TARCZ światu pokazała y aż do Tronu Pol-
 skiego. sławniey, bo swobodniey niż kiedyś Cesarzów
 Rzymskich, tryumfalnie wyniosła. Mało było ich
 dzielney Cności y sławie na jednym lub przestronym
 od pola rzeczoney Polskiej, polu; nowe dla nich po-
 le w polu musiałoby być; y czym się drudzy ledwie
 podsiwili mężowie szczycą, to Honoryuszowie Pol-
 scy, za kolebkę mają, & *reptat per Scuta virum, vix na-
 ta propago*. Co jeżeli mężyste Lacedemonki, potom-
 stwo swoje miasto malowanych kolebek na Tarczach
 składały, aby ich snadź MARS sam sobie wykołysał y
 pielęgował; o jak wielka a nie pospolita Laceda-
 monka, czy Dyana śliczna! bo *Luna Domina*, TEO-
 FILA DANIŁOWICZOWNA, JANA DANIŁO-
 WICZA Woiewody Ruskiego Cora, te wielką Infan-
 tę, którą teraz opłakujemy, na TARCZY JAKUBA
 SOBIESKIEGO Kasztelaną Krakowskiego, Komisarza
 do pakt Choćimskich nappierwszego, jednego Oracu-
 lum Korony Polskiej, a nad wszystkie Tytuły, Naj-
 śnieyszego JANA III. Pana naszego miłościwego,
 najszczęśliwszego Oycą, szczęśliwie złożyła. Rozświe-
 ciły

ciły za tym na TARCZY naszej równe słońcom, bo
w DANIEŁU Krolu Halićkim najświeźsze Księżyce
DANIŁOWICZOWSKIE iakoby o nich napisano:
lux Luna & lux solis. Rozświeciły łube wielkich ZOŁ-
KIEWSKICH Lubicze, ktore, nieśmiertelne tryum-
fow ślady już z domowey Hidry, rebeliey mówie Ko-
zackiey, już z Tatar, y Bisurmanow zostawiły dale-
kiey potomności, ani ich pewnie żadne, by też nay-
późniejszy zatrą wieki. Te Mārfa ZOŁKIEWSKIE-
GO podkowoy wiarełomney Moskwy zwały potencyą:
te na samey poimánego Cárá głowie usiadły na po-
dziw świata, Imieniu ZOŁKIEWSKIEGO na sławę
nieśmiertelną. Przydały wspaniałego blasku y HER-
BURTOWSKIE na karkách nieprzyacielskich wypor-
lerowane Miecze, ktorym tak łacno było w głowách
poháncom, iak w rąyskim iábiku utykać. A dopieroż
złote Księżyce Ostrowskich Książąt, nie tylko naytár-
szych Ruskich y Litewskich Książąt, ale też Krolow
Polskich, y Cesarzow wschodnich Najświeższą Krwią
głośno zawołane, nie ieden dzień Tarczy naszej za-
paliły, kiedy za wyrokami Boskimi Jásnie Oświecony
na Ostrogu y Zasławiu Książę DOMINIK Woiewo-
dą Krakowski, Hetman Koronny, te prawdziwą Pallá-
de, bierze w dożywotnią przyiaźń, ktorey wielka A-
lexándrynká KATARZYNA Święta, co 50 Filozofow
z białwochwálnic Pogánskich, do Kościoła Chrystuso-
wego racyami przegnáła, nie tylko Imię swoje, ale
też y byttry rozum zdála się na Krzcie Świętym za-
wiązać, y koło pomyslny fortuny oddać; dla tego
podobno złamane, y ostrym nabite żelazem, aby się
z progow iej Książęcych zwykłym niestatkem nie ru-
szála. Jakoż pięknie się to fortuny koło toczyło, kie-
dy ALEXANDRA wielkim równego Książęcía, kie-
dy TEOFILE to jest Bogu miłą Księżnę LUBOMIR-
SKA

SKA, Márzfalkową w Koronie Nadworną, ostatnią,
y iedyną Sławy y Imienia Książąt Ostrowskich y Zają-
wskich wydała ná-swiat dziedziczkę, która nád per-
łowemi Srzeniawy brzegami, stárowieczny y sławą go-
ruiący DRUZOW Dom, nowemi y pięknemi wsparła
y ozdobiła kolumnami, y zá błogosławieństwem Bo-
skim, dáley wesprze. Piękne co prawdá w IANI-
NIE słońcá rozświeciły: á coż kiedy ieszcze te, co
świátu iásnością swoią blásk czynią, ná tey się Naiá-
śniejzey TARCZY znidą, y z sobą złączą splendory?
Złączyły przez Jáśnie Ośw: ná Ołyce y Nieświeżu
Książęcią IMści MICHAŁA RADZIWIŁA, Podkán-
clerzego y Hetmána W. X. L. w którym iednym wśzy-
stkich wielkich y naychwalebniejszych RADZIWI-
ŁOW iáská Boska, cnotá, y naturá zebrála, y świátu
pokazała. Szczyći się Naiásniejsza TARCZA nie
málowánym Arystomenesowym, ále RADZIWIŁO-
WSKIM Orłem żywym z roztoczonymi ná wśchod y
zachod, ná pułnoc y południe skrzydłami, gdzie wie-
czytą Imienia tego sławą zaleciał. Zna RADZIWI-
ŁOW świętych ziemiá święta w owym przedziwnym
RADZIWIŁE Sierotce, który miásto Nieśwież y po-
tężny nád nim zamek, który wśpániáše Societ. JESU
Collegium y piękną Bazylikę, páńskim nakładem wy-
stawił y wyposażył; nuż W. OO. Bernárdynow:
Przewielebne Benedyktynki iák okazałe iák dośtátne
fundował. O nowy á nieśtychány Sierotko! bo oraz
prawdziwych Sierot, niewyposażonych Pánienek, y
ubogich powszechny Opiekunie y Oycze, znaczną ná
to fundacyą w ręku Infułatow Ołyckich, byle tylko
nápotym dochodziła, zostáwiwszy: ktorego w dzie-
dzicznym Mausoleum Nieświejskim ieszcze nie rozfy-
pánego, śmiertelne zwłoki widzialem, ták iáko do
ziemie świętey pielgrzymował. Zna RADZIWIŁOW
stary

stary jeszcze y pogański Rzym w starodawney Publiusz Liboná albo Palemoná krwi, która przed dzikim Neroná okrucieństwem, brzydząc się nim, z znaczemi drugimi Senatorskimi Domami, w kráie Litewskie uniosła się, gdzie syn Montuiego Palemonczyká, Chrześť S. przyjąwszy, MIKOŁAJA S. Imię ná się wziął, y początek w Litwie Książętom, RADZIWIŁAMI potym nazwanym ten MIKOŁAY pierwszy dał: oczym domowe monumentá. Pamiętny dosyć był ten RADZIWIŁ, gdy Nowogrodek, Grodno, Drohiczyn, Mielnik, Brześć z gruntu fundował, y sto lat ná rozwielmożniający się y pánujący Dom swoy pátrzył. Zna Kátolicki Rzym w tak wielu przed tym ále ofobliwie w IERZYM Kárdynale, Biskupie Krácowkim, á świeżo w nieśmiertelney pamięci MICHAŁE Książęciu Podkánclerzym y Hetmánem W. X. L. wielkim ze wfzech miar do Rzymskiego y całego świata Chrześćiańskiego Biskupá, INNOCÉNTEGO XI Pośle, który wázdem swoim, do Wiedniá, y Rzymu, dáwne tryumfujących Cesarzow wázdzy álbó wzbudził, y ná oko świata wyprowadził, álbó ich ogromniejszym splendorem swoim, y pompą do tąd nie widaná, dobrze y zgoła przygásił. Ozdobie zaś Krolestwá Polskiego, mądrymu Doktorowi, Świętemu Akademiei Krácowskiej Synowi JANOWI KANTEMU, Honory Błogosławionego, Mszą S. y Paćierze Kápłańskie iáko o Pátronie Polskim skutecznie wymogi y przywiósł. Ale naylepiey Wielcy RADZIWIŁOWIE dáli się znać sąsiedzkiey Moskwie, Inflántom, Prusom w MIKOŁAJU wtorym co Prusákow gromił, Moskwę zniósł pod Homlem zá KAZIMIERZA JAGELOWICZA. W MIKOŁAJU trzecim, Woiewódzie Wileńskim y Wielkim W. X. L. Kánclerzu, który tego respektu był u Wásiá Cárá Moskiewskiego,

Koiałow
in fastis
Radivil.

że ofiarowanego polá przyiac nie śmiał Tyrąn, ná
 wszystko ráczey pozwaláiąc, czego tylko RADZI-
 WIŁ chćiał, byle mu Bátaliey nie dał. Názwiał go
 Cefarz Chrześciański delicyámi y Amorem narodow,
 tak umiał sercá ludzkie iák namnieyfzych tak naywyż-
 szego stanu lůdzi sobie záhołdowác: ktore mławszy
 wszystko miał. Ná wálnym Seymie Imperiálnym w
 Auguście, R. 1518. Świętego Páństwa Rzymkiego
 Principatum ná Dom swoy otrzymał, á ZYGMUN-
 TOWI I. Krolowi Polskiemu Knyfzynskie ná ten czás
 Księstwo, dárował. Takimi dawno Pánami byli RA-
 DZIWIŁOWIE, że Krolow bogáćie mogli: tak szczo-
 dremi *in privatum & publicum*, co właśnie Páńska Cno-
 tá, że się nie znalazł, kogoby RADZIWIŁOWSKI O-
 rzeł, skrzydlámi szeroko rostoczonemi nie doliágł, o-
 wych pełnomocną protekcyą, drugich nie zámarzczo-
 ną nigdy hoynością, wszystkich skłonną každemu ludz-
 kością sobie niewolác. Náostátek znáią RADZIWI-
 ŁOW *postronne* Mitry Elektorskie; Krolewskie, Ce-
 sarskie Korony, w świeżych kolligácyách. Ktoś z La-
 kończykow, muche ná Tarczy málowác sobie kazał,
 gdy się temu dziwuiać, pytano, czemuby nie krolá
 zwierzow Lwá, ná ktorego wspániály ryk, inne wszy-
 ftkie iák záhołdowane zwierzétá ná ziemié pádáią? cze-
 mu nie sinoká, álbo coby samym weyzrzeniem zábiiał
 bázylišká? czemu nie Meduzy, ná ktorychby samo
 weyzrzenie kámieniał nieprzyiáciel? odpowiedział, że
 nie przez perspektywe, nie ná dal będe ia ná nieprzy-
 iáciela pátrzał, ále tak blisko w oczy mu záyzrze, y
 one TARCZĄ moią zástáwie, żeby y tę muchę mógł
 obaczyć y rozeznác: do tego, tak łacno Tebáńczyká
 zpędze z polá iák muchę; áni mi żaden stráśzniefzy
 będzie nád muchę: dla tego u mnie muchá ná Pukle-
 rzu. Ná TARCZY SOBIESKIEY nie zá muchami się
 Orzeł

Orzeł RADZIWIŁOWSKI ugania, *Aquila non captat muscas* z Domitiánem, ále dwoygłowe Orły Moskiewkie, Hidry ztártých nie raz á odraſtájących głów nieprzyjaćielskich, smoki Taurykáńskie w ſponę ſwoię bierze. Przyjaćielsko záś ugania Lwow Báwárskich, ugania Orłów Brándeńskich y Neyburskich; dolátuje Kſiążąt Mázwieckich przeź ANNE RADZIWIŁOWNE która zá KONRADEM była, á przeź ſię w Dom Auſtryácki RADZIWIŁOW prowadzi: Anháltyńskich *breves prorsus delicias*, tylko przemiiáiąc dotykam. Ná domowe záś Niebo poyzrzawízy, dolátuje pioruńſtych á Niebo y Sławe zá Cel májących Strzał SAPIEZYNSKICH, WOŁOWICZOWSKICH, lotnych Pogoni SANGUSZKOW Kſiążąt ná Kowlu y Smolánách, á w nich NARIMUNDA, WITENESA, CESARINA KOLUMNY Syná, który Kolumny ſwoie Rzymkie w Pogoniá y Mitre Kſiążęcá zámienił. GEDIMINA LUBARTÁ, IAGELLA który ſię z Pogoni Litewſkiej, ná Orłá Polſkiego przeſiadł, y w rowny zawód z Pogoniá Litewſká puſcił do krefu ſławy nieſmiertelney. Przegláda ſię Orle oko w Wielkich LUBOMIRSKICH kándorem ſzczerym płynácej Srzeniáwie: ćieſzy ſię CHODKIEWICZAMI, TYSZKIEWICAMI, DENHOFFAMI &c. &c. bo któżby ze wſzytkiemi co ſię Krwi RADZIWIŁOWSKIEY tykáią, w ſurowá wchodził kálkulácyá? regeſtrby długi, y to proſty z pogrzebneho pánegiryku trzebá uczynić: kto mądry, o to ſię pewnie nie rozgniewa, bo przeź to nic nie utráci. To, czego zámilczec nie mogę, mówię beſpiecznie iż Orzeł RADZIWIŁOWSKI, Orzeł Ezechielowski: *Aquila grandis, magnarum alarum, plena plumis & varietate, venit ad Libanum & tulit medullam cedri.* Orzeł wielki á wielki całą gębą, nie orlik. Coś ma krolewſkiego *Regiam præfert majestatem* mówi *Gloſſa*,

Ezech.
C. 7.

rozłożystych szeroko skrzydeł iako się wyżej namieni-
 ło, dobrze y pięknie w Honory wszelkie, w dostátki,
 w sławę opierzony, miał, y ma czym wylatywać nad
 ludźie, á chybá dziedziczną sławą y przytomną do
 przyślugi Bogu, Kościołom, Oyczyźnie, á nieustánną
 ochotą wylatuie. Przyleciał do Libánu; bo niżej
 nie buiá Orzeł RADZIWIŁOWSKI, y wziął drzeń
 y treść Cedru. Lyranus, *quicquid erat pretiosum*, cokol-
 wiek naydroższego może bydź, w Domu to RADZI-
 WIŁOW naydzieńsz. *Tulit medullam*, á Cornelius á
 lap: *tulit cacumen Cedri*, wierzchołek Cedru naywyższe-
 go wziął, y ná nim gniazdo swoje uślał. Słowem, *Aqui-
 la RADIVILIANA tulit medullam generis, virtutis, meri-
 torum, Honorum, fame, glorie, opum & gazæ Regiæ*. Y
 iużby się kto mógł tym kontentować, y z Tarczy De-
 mostenickicy fortunę dobrą, ná láninie przenosić, ále ia
 Kárdynała Ludowizyusza ręką y conceptem wole tu
 nápiśać: *melior fortuna notabit*, dobrą y wielką fortune,
 lepsza y większa przemoże. Co mowie przemoże? iuż
 szczęśliwie y nie dopiero przemogła, gdy fortune
 Chrześciańską, w Niezwyciężonym JANIE trzecim,
 Oycu Krolow Europejskich, tryumfalnie nam pánuią-
 cym, ná teyże TARCZY zadumátemu pokazała św á-
 tu, posoką Bisurmańską podpisując: *melior fortuna
 notavit*.

Náhum Prorok niepospolitą iakąś wspomina lu-
 dźi Rycerskich Tarczą, *Clypeus fortium ignitus*, Tarcz
 mężnych káwalerow ognista. Musiała tam bydź do o-
 gnistey Tarczy y ręká, y serce, y fantázya nie barłczy-
 kowáta, rezolutna, ognista: bo czego kiedy ná zimno,
 Lentuleśowie skrzepili okazáli? *age, quod agis*, dawne
 bando. Maźli co czynić podług wokacyi twoiey,
 czynże, bo nic śpetnieyszego, iako kiedy kto, to co
 z obliwu sumnienia, rzesko czynić powinien, czyni iák-
 by nie

by nie czynił, albo tylko iako mumia, opuściwszy ręce, w posturze tylko nikczemney stoi: *neq, ad chorum neq, ad forum*. Syryczyk mowi: *Clypei gigantum rubescunt, & ludunt lampadibus ignis*. Tarcze olbrzymow rumienia się, y strąsznemi igrają sobie ogniami. Lite-re z literą Pisma Świętego kombinując, myślę sobie. Bá patrz iako to mężni y odważni rycerze łącno olbrzymieją! *Clypei fortium, Clypei gigantum*, y iedną Tarcz w mężnego ręku, dzielątkiem się widzi, *Clypeus fortium Clypei gigantum*. Druga uwaga może być: kiedy żołnierz nie tylko się krwią lub własną, lub nieprzyjacielską, ale też purpurą Senatorką, albo honoru iakiego między dobrze zasłużonemi zarumieni, nie trudno w nim o ochotę do boju, gotowa odwaga, y potyczke krwawą będzie miał sobie za iedne igrałzke, *Clypei fortium rubescunt & ludunt lampadibus ignis*, iako owi żołnierze Gedeonowi: kiedy zaś więcej już prawie kul y ołowiu, niżeli kości w ciele swoim żołnierz nośi, a z'otą nie widzi, honorem się nie oświeci ani wesprze; co za dziw że fantazya dobra w żołnierzu upada; mężne żelazo z ręku leci, Tarcz ognista parzy. Nád ogień nie masz nic dzielnieyszego, iásnieyszego: taka jest mężnych bohaterow Tarcza, prętko y wiele dokazuje, iako ogień przeraża blaskiem nieprzyjaciół, oświeca oyczyznę, y Imię Polskie. Nie pytam się ja daley co to za Tarcz Nahumka była? kiedy Naiasnieyszego JANINE mam przed oczyma. Ten ci to jest *Clypeus fortium, Clypeus Gigantis ignitus*, Puklerz palający żarliwością chwały Boskiej, sławy oyczystej, dobrą pospolitego. *Clypeus ignitus*, iak zapalił do obrony rzecypospolitej, do załomienia y złożenia, Świętyń Pańskich. Nie budząc stárszych wieków, wroćmy wesółą pamięć ná Podháiecką, pod Komárnińską, Kałuską, Choćimską, (y ktora wszystkie inne koronuje)

Kampanią Wiedeńską, kiedy Naiąśnieysz Pan, Niezwyciężony JAN III. zważywszy u siebie, iż w nąchylonym Wiedniu, leciały o ziemie nądzieie wszytkie całego Chrześciaństwa, y iakoby Europą w Wiedniu przegrawała, z niewypowiedzianą ową to ochotą, radością, prętkością dzielną, iak piorun z niebą spadł ną nieprzezyrzane okiem woyskå Tureckie, ną liczne y potężne ordy Tåtárskie, raz y drugi gromił hárde szczęściem, y zwycięstwå pewne pogaństwo; zdesperowanemu cåle Wiedniowi, á w nim Europie cåley dał odlicz tryumfalną: *Tota Insula in una urbe Syracusana superata est à Marcello*, la mowie *Europa tota, in una urbe Vienna defensa servataq, est à IOANNE*. Rzeczę Niemieckå Bisurmanńkiey Hidirze iak z gąrtå wydzierając. Ah ieżeli kiedy, ną ten czas obrociły się narodow postronnych słońcå ną Te Naiąśnieyszå TARCZĄ, *refulsit sol in Clypeos aureos*, obrocił zådumåły świat odlegleyszy, y JANA III. Krolå Polskiego Imienia uczył się, pieśni o nim wesole składał; od ktorego TARCZY, przygåsżonym Księżycem Otomånńkim nądnaiaśnieyszey, Tåtrey, Alpes, Apenniny, żałobę gotowå rzuciwszy, radością wyskoczyły, y zaiąśniåły: *Et resplenduerunt montes ab eis*. Jest między Herbåmi Polskimi Tarcza, nąd nią krzyż, pod nim, dwie polå białe, dwå czarne: przyniośł go z sobå ze Włoch HIPPOLIT Arcybiskup Gnieznieński, y zowie się Tryumf. Kroceyby y pewniey SOBIESKÅ TARCZ nåzwał, ktoby iå tryumfem tytułował. JANINA Tryumf: åle w JANIE, Trzecim co do porzådku, pierwszym co do sławy, naytryumfalnieyszey. Takå Naiąśnieyszå Siostrå Krolewska ze krwi swoiey wziętå TARCZĄ, ną tym zåwiśłå.

CZĘŚC

CZĘŚC WTORA

Iako ią godnie y chwalebnie piastowała?

PO dziś dzień lub tak mądry Sálomon, niewiasty mężney szuka, y aby ią znalazł, wpuł desperuie: *Mulierem fortem quis inveniet?* táxá Heroiny takiey z ostatnim światá tego kopcem graniczy, *de ultimis finibus pretium ejus*. Nie moiác rzecz áni dola, z Sálomonem dysputowác, álbo go oświecác, mowię przecie, że nie trzeba było dla iedney niewiasty cátego światá przemierzac: w Biálybyś był tak zawołaną znalazł Heroine Sálomonie Naiásnieyszą KATARZYNE z SOBIE-SKICH R-DZIWIŁOWĄ, y dosyć. Co dále tytułow zostáie, mnieysze ieśt nád te Pánią, te Kieżną. Przyday naywyższe, co ich świat ma tytuły, dosyć będą do chluby miały, ieżeli godności iey y przymiotom wyrownáią. Nászá pewnie Kieżna, wszystkich godna była. Z miny, z mowy, weyrzenia łamego poznác było Pánią z Pań, y Pań wszystkich Krolowá. Nic w niey lekkiego, płochego nic, nie było, *visa est inter viros generosissima, perquam virilis*, ákcye iey wszystkie pełne dusze. Rozum w głowie, rádá w ręku y do ręku; Bog w sercu, powagá wielka, á nienárużzona u wszystkich reputácyá. Cnotá y męstwo żádnemi nie zmieszáne przypadkámi, ktore stosując się do woli Boskiey, heroicznie we wszystkim przyimowała, *nullo nutans constantia casu*. Przyszłá z naynie-fzczęśliwzych nowiná, że JERZY kochány Syn W. X. L. Podczasy, potym Woiewodá Trocki, pierwszych honorow godny, ow Książę, wktorym nie ná wieki nádzieie, nie ná *Herbam*, ále ná *Culmum* y doskonałość pátrzyłá Oyczyzná, *Gemma Ducum*, Polskiego y Litewskiego światá delicye, JERZY Książę, o iak ciężko! á przecie trzeba wymowić, ah niestetyż! JE-
RZY

Nazi-

Dares in:
exc. Tr.

RZY Książę umarł; nie kwilił narzekalnych trenów, nie dziwaczył w niepomiarkowanych żalach aż do szaleństwa; iako drugie Ichmość poşpolicie zwykły, y za mode te niepoşpolitych: Dąm miał, ale pod tym krzyżem, pądlą na twarz ſwoie przed figurą ukrzyżowanego JEZUSA y w ſerdecznym żalu, tak drogą y delikatną ofiarę, iako Izaaką kochanego, mężnemi obławşy łzami, Bogu oddał: wşpaniálſze ieşczy ſercę z przeciwnoşci y tak ciężkiego ſtofu biorąc: *magnanimus, in calamitate majorem ſumit animum & triumphans ratio, tunc vehementius roboratur*. Toż było meştwo w inşzych przeciwnoşciach, ogniach, grądach, w ktorých nie widziałem naymnieyſzey turbacyey, nie ſłyſzałem więcey nád to, coż z tym czynić? tak ſię Bogu podobáło; trzebá nam teşz wiedzieć, że mámy Páná, od ktorego wşyſtko, nád námi. *Mulier fortis*, mężna wíşędzie Heroiná,

Cyrillus
Apol. I.
I. c. 21.

Dares.

Si rişum, ſi verba notes, ſi lumina pendas.

Nil leve, nil fractum, latet omni ſamina factó.

Toć y z Urodzenia, y z Cnoty meştwá Chreşciánſkiego należy do niey *Clypeus fortium ignitus*, Tarcz mężnych ogniſta, niebieşkim nie ziemşkim ogniem pałiąca. Czuć było te ognie w rozmowách ieşy o Pánu Bogu, y rzeczách Duchownych, o ktorých bárzo rádą gadálá, y przy Książęcim ſtole, ſamá ie pięknie wprowadzałá. Czuć było te niebieşkie ognie w ſtrofowaniu wyştepných, y do boiázni Boşkiej prowadzeniu: iákoż miałá w tym ſzczęście, y nie iednego z wyşşzych ſtanow rektyfikowálá, y do odmiány życia zágrzała? á kto ſam nie gore owym ſwiętym ogniem, *Deus noşter ignis conſumens eſt*, pewnie drugiego nie zápali, *qui non ardet, non accendit*. Pod pierwşą w Rzymie domową wojnę, ogień wypadł z kopii, o czym Plinius w Hiştorii ſwoiey, *ignis ex başis primo civili bello emicuit*.

S. Anto.
Padva-
nus.

Z Naiá-

Z Naiąśnieyszey TARCZY nąszey, dowodnicysze ognie wybuchály, kiedy Naiąśnieysza Księżná żarliwie y gorąco o chwałę Boską y sprawiedliwość wszędzie się bez respektu uymováła: ná nieporządek w Kościołách, świątobliwie się gniewála, y iák mogła poprawiała, kosztu, gdzie było trzeba, żadnego nie żałując. Fără *Alba Ducalis* z gruntu prawie odnowiła, wieżami, dachówką, ołtarzami, obrazami pięknymi ozdobiła, fresbrami, appáratem bogątym każdego koloru, ubogaciła: Bráctwo Rozáńcowe fundováła, y ná nim nabożnie z wielkim wszystkich zbudowaniem bywała. Prorok pod koroną Izráelską, przy wrzawách tak wielkich nie sfornego páństvá swego, tak był pełen nabożeństvá, że ná medytácyey zapálało się iego serce ku Pánu Bogu, *concaluit cor meum, & in meditatione mea exardescet ignis*. Nic nie wątpię, że y ná medytácyách codziennych Księżney Jey Mści zajmował się podobny ogień, zwłaszcza gdy mękę Páńską, do ktorey osobliwie nabożeństwo miała, rozmyślała; widzieć było zálterowaną twarz, zapalone albo nabożnemi łzami zalane oczy. Nie miała mieysca w tey Páńskiej właśnie duszy, ożiebłość, kiedy ná każdy dzień trzech Mszy świętych, bez rozerwánia, y gadek słuchála, á w świętá co ich mogło bydz, z celki swoiey, którą dla spokojnieyszego y ukrytzego nabożeństvá swego, przy Biálskim Kościele Fárnym sobie postawiła: kiedy ná czytániu nabożnych Ksiąg, ná modlitwie y umartwieńciách rożnych, pewne godziny w páłácowych pustyniákách swoich codziennie z wielkim swoim smakiem, y przedziwnym ukontentowaniem trawiła. Ná przykład Páństwu y przestroge, że mogą się y wpuł zgietow światowych Bogu podobác; mają mieysce y pod purpurą, włoścennice albo paski żelázne: w lámách bogatych, w miękkich iedwabiach, może się ználeć, y

Epist.
113

jeszcze piękniey utać mortyfikacya. Nie piękniey-
szego, iako kiedy nie szpetniey duszą w oczach Bo-
skich, niż ciało w oczach ludzkich chodzi. Świećcie
się Panie złotemi albo srebrnemi sukniemi, świećcie
koronami, gore głową dyamentami, niechże duszą u-
boga w siermiędze nie chodzi, niech też iasnieie łá-
ską Boską, niech gore, y pała miłością JEZUSOWĄ.
Dałzeby to Bog, żeby Bernard Święty nád Bábilonka-
mi tylko, nie nád Polskimi dámami płakał: *Filie Baby-*
lonis induuntur purpurâ & byssô, & conscientia jacet: ful-
gent unionibus, sordent moribus. O Cory Bábilonkie!
świećcie bisiorom, perłami, dyamentami, á śmierdzi-
cie obyczaiami, ciało w łamie, á duszą w obrzydliwej,
á nie iedney plámie, szyią wyciągniona, głową y fantá-
zyją, y fontażiem nádstawiona, *ambulant extento collo,*
á sumnienie grzechami iák młynskim kámieniem ptzy-
wałone leży, y dźwignąć się do Bogá nie może, czy
prawdziwie y nie chce. *conscientia jacet.* Nie macie Pán-
stwo moje wymowki, nie macie, że wam świeckie fô-
chy, dystrakcye, dostátki, do cnoty y doskonałości
wedle stanu swego przeszkadzają? może y wpuł światá,
nieprzerwaną z niebem prowadzić korespondencyą,
może bydz w pałacách cellá, wpuł ludzi, pustynia.
Miałá Kłieżna Naiásnieyszá świat, ále iey świat nie
miał; miałá dostátki, ále im *serviliter* nie służyła, do-
pieroż nie kochála się w nich márnie. Służyły iey pię-
knie wedle Kłiążęcey kondycyey, służyły chwale Bo-
skiey, służyły zarátowaniu potrzebnych, Kłáštorom,
szpitalom, wyposażeniu sierot. Nie stroię ducha ni-
komu, nie wyprowadzam was z świata, áni go pušto-
zyć myślę, wolno bydz ná świećcie, ále nie lgnąć w
świećcie aż do zapomnienia Pána Bogá, y nieba. Skła-
dác się napáściom świeckim, żywá obecności Boskiey
pamięćią, iák ognistą tarczą, odstrzeliwác pokusom
ejacu-

ejaculatorijs orationibus, owemi strzelistemi modłitewkami serdecznemi, które ani osobności potrzebią, ani czasu zabierają, a daleko dzielnieysze są, niż przewlokłe płaisterze w zobki, y w worku pułkopy książek, co pod nimi chłopczyk stęka: składać na ostatek ukrzyżowanym JEZUSEM, mękę JEZUSOWĄ. Jeremiaśz Prorok, nie ładą pocieche w płaczliwych trenach swoich od Boga Wcielonego komuś obiecuie: *dabis eis Scutum cordis laborem tuum*, dasz im tarcz sercá, krwawe prace twoie. Obwárowaná dołyć dobrze naturá serce ludzkie, ále máło ná tym, ieżeli go łaská Boská nie składa, nie broni niewinność, *sua cuiq; innocentia scutum est*, Glossa ordinaria, y stary Lyran o obduracyey Zydowskiej to mieysce Pisma świętego rozumie: ja zaś w łagodnieyszym sensie to pismo z Hektorem uczonym ákomoduie: Twoiá męká niewinna nayłodszy JEZU, twoie prace krwawe, złożą ich od surowey sprawiedliwości Boskiej, dádzą protekcyą od zguby wieczney: *Tua passio, erit illorum protectio, tuus labor, erit illorum Clypeus*. Nie była bez tey Tarczy Kieżná nászá, nie zkládá iey nigdy z serca, z miłości, z pamięci wdzięczney, wiedząc bárzo dobrze, że poki w życiu tym śmiertelnym, poty w boiu y utarczce z światem obłudnym, z ciálem, y piekłem iesteśmy. *Militia est vita hominis super terram*, trzebá záfwe w páracie bydz, tarczy, y czuyności ná kołku nie záfwezić, strażą mocną zmyśły wfzystkie opátrzyć, ále nappotężnieyszą, serce: *omni custodia serua cor tuum, iáko Regiam*. *Progrediamur in bellum muniti undiq;*. *Tegitur galea caput, totumq; lorica & Clypeo pectus: ubi feriat hostis Romanum militem, reperire non potest*: mowi Egipsippus do Rzymkiego Rycerstwa, á ja mowię do żołnierzow Chrystusowych, do duży Kátolickich. Wychodźmy ná wojne duchowną zewlżąd uzbroieni, *induite vos armaturam Dei, ut possitis stare*

Thren.
3.

Trinkel.

Iob.

Demilit.
Rom.

Eph. 2.

Ad E-
phes.

stare adversus insidias diaboli. Myśl, że nam koniecznie trzeba być w niebie, niech głowę zastąpi y broni iey, iako *Galea salutis* przyłbicą zbawienia: sprawiedliwość, iako zbroię potężną bierzcie, *induti loricaam justitie.* Tarcza wiary prawdziwey, żywey, dzielney o Bogu w Trocy S. iedynym, o Wcieleniu Syna Bożego, który dla zbawienia naszego, krew swoją Boską przelał, y na krzyżu umarł. O wieczności! o nieśmiertelności dusz naszych! *in omnibus sumentes Scutum Fidei, in quo possitis omnia tela nequissimi ignea extingvere.* A naprzód w każdy dzień gorzką mękę JEZUSOWĄ, czas iaki rozważać, y te ołobliwie książki, które o męce Páńskiej miały, stały prawie częstym używaniem. Druga, że w wielki tydzień przed Wielkanocą, zwykła się była w Kłasztorach Pánieńskich na rozmyślanie naydroższej męki JEZUSOWEY, y większe umartwienia, w Wárszawie; a w Biąły, w celce swojej, którą sobie przy Farnym Kościele zbudować, zamykać. O gdyby owych pustynick ściány które wszędzie miały, mówić umiały, powiedziałyby nam, wiele gorących łez na ziemię wylały, wiele ognistych modlitew y serdecznego do Bogá westchnienia w niebo posłały, a sama z nami iako ogień do centrum swego, wszystką sobą ciągnęła, y usiłowała: powiedziałyby wiele kropel krwi drogiey z ciała Kłazącego dyscyplinami wyprowadziła? byłoby się z czego zbudować. A co to inszego było, tylko aplikować sobie skutecznie mękę JEZUSOWĘ, składać serce y dusze swoje ukrzyżowanym JEZUSEM iako Tarczą serdeczną, *Tua IESV passio ejus protectio, tuus labor, illius Clypeus.* Ale czy to iedną Tarcza serce Naiśniejszey Kłieżny składać? ile cnot, tyle tarczy. Była tá Páni iako owá Syońska wieża: *mille Clypei pendent ex ea & omnis armatura fortium.* Tyśiąc tarczy z niey wiślało, y wszelkie mężnych uzbroienie.

Widzieć

Widzieć tu było, *Scutum inexpugnabile, equitatem*, owe Cant. 4
 żadnemi lub też złotemi tarczami niedobyta y nieod-
 bita tarcz sprawiedliwości. Uchoway Boże, o iakiey
 krzywdzie było, albo skwierku usłyszeć, iako lwicą na
 to rykneć, y iak o własną krzywdę swoje uymowała
 się. Dla tego też lubo do sądow y rachunkow ludzi
 poważnych, y dobrego sumnienia obierała, przecież
 sama wszystko dobrze przetrząsała: iak sprawiedliwo-
 ści, tak łaskawości y klemencyey Páńskiej pełna. Su-
 plikujący łacne ucho, nie zaostrzone czoło: potrzebni
 y nędzni otwartą rękę, y serce zawsze naleźli, iakoby
 się w niej Cecilia *Renata* odrodziła, do ktorey gdy w
 Krakowie przystępu broniły gwardye, mawią: Kro-
 lową jestem wszystkim, nie iednemu. Naiśniewsza
 Księżna iakoby się dla wszystkich urodziła Pánią, tak
 wszystkim wedle stanu y potrzeby ich rada dobrze czy-
 niła, radą, skarbem, Promocyą. W objawieniu swo-
 im, miał też w oczach y ten dziw JAN S. na wyspie
 Pátmos: widział u Chrystusa Pána miecz w usciech,
 gwiazdy w ręku: *vidi similem filio hominis &c. & habe-*
bat in dextera sua stellas septem, & de ore ejus gladius, u-
traq. parte acutus. A dla Bogá! co w ustach pełnych
 kánaru y słodyczy ostry miecz robi? wszak to, iezeli
 gdzie, tam prawo łaskawości, łagodności rezyduje,
lex clementiae in lingua ejus. A iezeli się straszniejszym
 Zbawiciel nasz chciał pokazać grzesznikowi, to już by-
 ło piorunami, nie gwiazdami ręce uzbroić! gdyby mi
 się tak wiele godziło, przenioślbym ja oboieczny miecz
 z ust do ręku, a z ręku gwiazdy do ust Jezusowych.
 Ale nie moia rzecz przydawać do Pisma Bożego, *corre-*
xit: wielkasz tu Pánom nauka, a nie iedna. Naprzód
 Pánowie mają być szczodrzejszemi w dobrodziej-
 stwach niż w kázniah: w łaskách niż w karaniu. Jeden
 miecz, y to w usciech, na karanie, a siedm gwiazd w

Apoc.
cap. 1.

Prov. 31.

Apoc. 1.
v. 16.

ręku, w twarzy wszystko słońce, na oświecenie u Chry-
stusa: *facies ejus sicut sol lucet in virtute sua*. Druga ná-
uka, gdzie łaskawość, tam ma bydź y ostrość, *lex cle-
mentie in lingua, gladius in ore*. Boska to cnota, łaská-
wość záostrzona, á nie iedney stronie tylko, ostrze po-
kázująca, ále y drugiey; *gladius ex utraq; parte acutus*.
Bogdayże Pánowie ostro mówili, á złote gwiazdy ná
ludzie potrzebne rzucáli, oświecáli czcią, ogrzewáli
łaskami. Stare przysłowie Polskie: łay á day. Miała S.
á nieśmiertelney pámięci Mátká y Fundatorká nászá te
rzadką y Boską cnotę, umiała łagodney klemencycy
gdy tego potrzebá było záostrzyć: bezpiecznie, co się
iey do kogo wedle Boga y słuszności nie podobáło wy-
mówiła, przycięła iáko mieczem, ostremi słowy, á
złote tudzież gwiazdy z ręku sypáła, niedostatek lu-
dzki hoynie suplementowała, fundácyę, iásmużny
práwie krolewskie, o czym zaráz czyniła: *in dextera
stella, de ore gladius, & facies sicut sol in virtute sua*.

Prover.
23.

W owych, nád ktore mędrszych świat nie wi-
dział, áni obaczy, przypowieściách upomina Duch
Páński ludzi, áby nie wyciągáli oczu y fercá swego do
bogaćw, ktorych mieć nie mogą: *ne erigas oculos tuos
ad opes quas non potes habere*. Zámierzył éi Pan Bog ty-
le, kontentuyże się tylą, bo nic pewnieyszego nád to,
że nie chciał Bog, áby wszystko mieli wszyscy. Masz
więcey nád wielu, dziekuy Bogu zá to; masz mniej,
niech éi y namniey będzie dosyć - ináczey, dostátki tá-
kie uczynią sobie skrzydła, iáko orle, y ulecą do niebá,
facient sibi pennas sicut aquilae & volabunt in celum, przydą-
ie Prowerbiálistá. Dziwowaćże się tu, że więcej u-
bogich ná świecie? bogáćwá skrzydlašte są, prętko
ulátuią, płochy to ptaszek, *opes*, nie dosiędzi, dopie-
ro się urodzi, aż się zaráz w piorá odźiecie, y wyleci,
volabunt. A co robią wioski, folwárki, klucze, zamki,
páláce,

pałace, pieniądze? tylko się od jednego do drugiego przelātuia. Mieli rodzicy pieniądze, poleciały do dzieci, wnukow, prawnukow: a jeżeli Bog swawolą karząc, umknął dziedzica, to wrzećionem wyprzedły się w obce domy: nuż owych nędzarzow bogatych skárby, co y Bogu, y sobie, y bliźniemu załuia, dla wielkiego Ubogiego, oyczyny mowie, nie uczynia, tylko iak sinocy skárbow pilnuia? rozleca się co wiedzieć gdzie: *sic est qui sibi thesaurizat, & non est in Deum dives*; tak się dzieie tym, co sobie niby skárbia, a dla Pána Bogá, nie maia mowi Pan JEZUS u Máteuszá S. w Rozd. 12. Drugich zaś dostátki, co wiedzieć gdzie káduk rzuci; y zaleca gdzie drogi nie wiedziały, *opes facient sibi pennas & volabunt*. Gazy Perskie zaleciały do Mácedonii, Rzymskie do Longobárdow, Greckie do Rzymian, Rzymskie do Grekow y innych. Polskie do Szwedow, Moskwy, Kozakow, Tátárow, Turkow, Tureckie, Moskiewskie nie raz do Polki. Dopieroż niespráwiedliwe zbiory y zpodskubánego bliźniego wypierzone fortuny, prętko z krotkimi y nieszczęśliwemi dziedzicami ulátuia, ale nie do niebá. Nie obarczona była Náśnieyszey Kieźny fortuná prawie krolewská. Y miała Páński dostátek, y mogła mieć co tylko żywnie chciała, ale chciwego oká, dopieroż sercá do pieniędzy nie przykładála: tym większa u mnie Páni ze hoynościa swoia, *in Deum dives*, y w sámo niebo záchodziła. O iak wiele tám skárbow y pieniędzy RADZIWIŁOWSKIMI skrzydłami zaleciało? poleciało do niebá nádsto tysięcy przez Seráfickiego Fránciszka Bráci ubogich, ale złotych Reformatow w Biáły fundowánym. Poleciało przez wielkich Missionarzow Bázylikańskich támże fundowánym 40 tysięcy, aby prostych poddánym, *homines & jumenta*, wiary świętey y powinności Chrześciańskich náuczáli, po wsiách ieżdżąc, chorych

nawie-

nawiedzając, Sakramentami Świętymi umierając opatruiąc; y mawiał często: robią iako bydłętą na nas, z ich krwawego potu świećciemy się, y mamy wszystko, a iakoż im prze Bog do zbawienia pomagać nie mamy? Polećiało przez Benedyktynki Nieświezkie do niebá 30 tysięcy, tą intencyą przy mnie wyliczone w Biáły, aby żadney nie było dniem y nocą godziny, ktoreyby się przed Najswiętzym SAKRAMENTEM, powroz na życie włożywszy, nie modlono; a to na znak niewolnictwa naszego, ku Więźniowi miłości dobrowolnemu, w osobách Sakramentalnych zamknionemu: tudzież na żywszą krępowania y więzow JEZUSOWYCH pamiętkę. Polećiało do Sierpkich, y Łomżeńskich, Wárszawskich różnych Mniszek kilką dzieśiat tysięcy. Polećiało na pia legata nád sto tysięcy: do Prowincyi naszej Polskiej przez I. M. X. Biskupá Płockiego pietnaście tysięcy; tyśiac czerwonych złotych na Msze SS. zaraz po śmierci przez pobożne ręce Synowskie polećiało do niebá. Dzieśięć tysięcy na ołtarz wielki, do ukochanego swego Collegium Nieświezkiego, gdzie też monstrancyą złotą dyamentami osypaną, y szczerozłoty pacyfikał dała: nie rachuiać sreber, aparátow, częścią ręką swoją robionych, częścią sprawionych: nie rachuiać po ogniach y innych przygodách, tyśiacznych suplementow. Co zaś na wstydlive y ciche żebraki, na wychowanie porzuconych sierot, na Szlachcianek wdow, w Biáły na zrobionych poddanych, w Sławatyczách szpitale, na iásmużny w drodze Rzymskiej, y w samym Rzymie, Wenecyi, Lorecie, &c. &c. wysypała: iak znaczną summe pod czas głodnego y zaraźliwego roku na ubóstwo y chorych wydała w Iarossławiu, niech tego wierną samo niebo uczyni kalkulacyą: boć to wszystko tam się oparło. Ażeby się nikt od promienia szczodrobliwości Książęcey nie umknał,

umknął, y Rzeczypospolitey, w legatách swoich nie zapomniá. Jeżeli przecie ktore pieniądze weseley do niebá záleciály, to owe sumy, ktore ná wykupno więźniow utrapionych do OO. Trinitarzow, y X. Szorne-
lá S. I. wielkiego y prawdziwego Missionarzá ordynowa-
wał. Albo owe pensye, ktore PP. Iuristom w Piotrkowie, w Lublinie, w Wilnie dorocznie wyliczano, áby sprawy sieroce, ubogich y málo mocnych wdow, ktorých ná práwo nie stáie, piástowali. O iák piękny, á niepospolity miłosierdzia bez popisu, wynalazek: godzien záprawdę, áby miał więcej násládowncow. Po-
wiem iészce coś: kiedy owá Kándya Podolska, Kámieniec rozumiem, od woysk koronnych, y Litewskich áttakowany, miał się w mniemaniu pospolitym, z długi-
giew dwudziestu kilku lat niewoli do nás, y my do niego wrocić, y iuż prętko wieść tu y owdzie z temi latá-
lá nowinami, że wzięty Kámieniec; pátrście co Księżná Naiásnieysza; co wielka Wielkiego Monárchy Siostrá czyni? ráchuie Kościoły, Klasztory męskie y Pánińskie, ktore w Kámieńcu były, y do kázdego z nich po kilku tysięcy, tu 5. tu 8. tu dzieścię tysięcy odkláda: áby się prawi, mieli przecie niebożetá do czego ná początkách, ktore ciężkie bywáją, rzucić. Nie przyšlo do wykonania świętobliwych intencyi, ále Bog ukoronował dobrą y gotową wolą. A toć iest właśnie Páński humor y przymiot: *beatissima dos in Principe, liberalitas & clementia*: iák słońce w biegu swoim, tak serce Páńskie w dobroczynieniu stanać nie potrafi. Zda się prostemu oku, że słońce po próżnicy stoi, á słońce sto dwádzieściá tysięcy mil, wedle Mátématyków, ná jeden qvadrans ubiega. Ták Księżná násza, w Pálcu sobie siedziá, á rozrzuconemi dobrodziej-
stwami co wiedzieć gdzie, nie zálatywa-
Placylli Cesarzowcy, że wiele barzo ná Kościoły y u-

bogie sypała, aż ona duchem y słowy prawie Chryzo-
 stomá S. odpowie: *ut quid celum respicis, si nihil ibi ha-
 bes repositum?* iako śmiesz y poyzrzeć w niebo, ieżeli
 tam nic nie masz złożonego? coś zá duszę swoię żyjąc
 uczynił, to twoie iest; coś zostawił pq śmierci, toś
 stracił. *Quod pro anima tua dedisti, hoc tuum est, quod reli-
 quisti, perdidisti.* Mogła bezpiecznie oko posłać w niebo
 Księżna Naiśniejsza, która tak wiele tam w Cnotách,
 w zasługách, w fundacyách, y iálmużnách przed sobą
 posłała, á przecie się, iakoby nic nie czyniła, frásowa-
 ła. Máia czasem y doskonalszy ludzie co czynić z pro-
 żną chwałą, która się iako mói z dobrej szaty, tak ona
 z dobrych uczynkow rodzi. Tá świętobliwa Páni,
 śmiała się z niey mówiąc więc z námi, że prawdziwie
 próżna chwała, iest chluba z dobrych iákich uczynkow,
 bo coż w tym swego mamy? aza to nie Boska łáská, że
 to, álbo owo dobrego czyniemy? Tchnęła w tym du-
 chem owego Tomaszá à Kempis, którego złotą o ná-
 śladowaniu Pána JEZUSA książeczkę, prawie ziadła
 była, (gdzie też napisał: *verè inanis est gloria, mala pe-
 stis; vanitas maxima*) y same chwałę Boską dziedziczką
 wszystkich z łáski iego dobrych uczynkow czyniła.
 Rzecz przecie dziwna y rzadka: niepospolitemi świecąc
 przykładámi, iásniejąc cnotámi, w ręku máiąc nie ládá
 świat, iakby go nie miała, y-wszystkie chwalebne ákcy-
 e swoje tá *Filia lucis. Serenissima*, umiała wdzięcznym mo-
 destyi Páńskiej obłóczkiem ukrywać: *in manibus suis
 abscondit lucem*, w ręku swoich, w sprawách swoich utái-
 ła światłość y świat, większa nád świat. Nie pytam się
 iuż z Jobem Świętym, *quare dies diem superat, & lux lu-
 cem?* czemu dzień ieden, zwycięża drugi, y iáśność
 nád iáśnością gorę bierze? kiedy proceder tey Páni
 życia wszystkiego uważam; przy takim codziennych
 godzin rosporządzeniu, inaczey bydz nie mogło, tyl-
 ko aby

L. 3.
 cap. 40.

Job. 36.

ko aby co dzień iako w łasce Boskiej, tak w zasługach y doskonałości stanowi swemu przywoitey rośł, większego a większego, z Bogiem się na modlitwach przewło czynnych bawiąc, nabywała oświecenia: gdyż iako słońce ciąło, tak modlitwa ile serdeczna, duszę oświeca, mowi Chryzostom S. Wyrok zaś Boski jest, że sprawiedliwych drogą, iako światłość iasna postępuje, y rośnie aż do dnia doskonałego; do owego dnia, który nigdy nie mierzchnie, nocy nie zna, na całą się Bogu równą wieczność rozciąga: *Iustorum semita quasi lux splendens procedit, & crescit usque ad perfectum diem.* Takie był wszystkie chwalebne życie bieg Księżney Naiśniejey, iako słońca, bez makuły, bez nągany. *Erat hac in omnibus finosissima, quoniam timebat Dominum valde,* albowiem nie słownie tylko, nie ceremonialnie, ale szczerze y bärzo bała się Páná Bogá, y nie było, ktoby iey dał złe słowo; lubo owo czasem, y na Księżyc, gdy naysiękniey świeci, y w iasney cichości bieg swoy prześwieatny (nikomu nie zäwadżając) odprawuje, psi głupi szczekają, aby tylko szczekali. Tak nie iedno słońce rozświeciło nad Naiśniejszą TARCZĄ Księżny JMści, od ktorey ziemskie y niebieskie gory zaiśniały. tak ją godnie piątowała. zostaie.

Prov. 4.
v. 18.

Judith.
8.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Iaką TARCZĄ niebu y nieśmiertelney sławie oddała?

J A się do tego zäbieram, a Izaiasz ieremiaszuie, y lament nad iaką TARCZĄ podnoši, że iey nie masz; *parietem nudavit Clypeus.* Płacz Proroku, y nie przyimuy poćiechy, że Tarczy nie widać na ściänie Elämtäńskiey, ia moiey Polski nieutulenie piäkac będe; że tey Tarczy pozbyła, *parietem nudavit Clypeus.* Nie

Isai. 22

masz TARCZY ná ścianie Kápitoliúm SOBIESKIEGO! máło mi ná tym, wielkimi z urodzenia, wielkimi z tytułow Książęcych, większemi z cnoty y záslug splendorámi śmiertelne rozpędzić umbry, kiedy Naiásnieyszey TARCZY nie masz. w oczách nászych, *parietem nudavit Clypeus*. O iák z nią wszędzie pięknie było? pięknie w Polsce, pięknie w Rzymie, pięknie pod domowemi, pięknie pod obcemi słońcámi, pięknie u dworu, pięknie w Kościele, pięknie w oczách Stolicy Apostolskiej, pięknie w oczách Monárchow: teraz bez niey, nie iedne ściány iák odzierał, *parietem nudavit Clypeus*. Ściáno Polka, ściáno W. X. Litewskiego, ściáno láśnie Oświecona RADZIWIŁOWSKA, iákoś piękney pozbyła ozdoby? ściány Kościelne, ściány ták wielu Societatis Collegiorum, Klasztorow, domow podupádłych, szpitalow, z iák wielkicy, z iák mocney odáriá was śmierć zástony, obrony, *parietem nudavit Clypeus*. Obrocił ná ściánę swoje, naiásnieyszą zrzenice nász Polki Ezechiasz. Naiásnieyszý, to iest fortitudo domini, y rzewliwie, á nieraz záplakał, że nie masz ko-cháney Tarczy. *Convertit Ezechias faciem suam ad parietem, & fleuit fletu magno*. Powiedział Eurippides, że się Krolowi plákać nie godzi, áni się májestat ze tázami zgodzić może: *Regi flere non licet, non bene fletus & majestas coherent*: nád taką strátą godzi się, godzi y naywiększym Májestatom záplákać. Pogląda Naiásnieysza MARYA KAZIMIRA Páni.nászá miłościwa ná *cognatum parietem*, y z dyámentowych, á pełnych iák májestatu, tak iez. oczu swoich, perlowym dżdżem to leie narzekánie, *parietem nudavit Clypeus*, nie masz, ach nie masz TARCZY! Poglądacie, iezeli przedczámi możecie, Jáśnie Oświeconý Książę KARÓLU RADZIWIŁE W. X. L. Podkanclerzu, Jáśnie Ośw: ná Ostrogu y Zásláwiu Księżna TEOFILO LUBOMIRSKA Mar-szał-

Hier. in.
Hebr. nō.
Isai. 38.

szalkowa w Koronie Nadworna: poglądać I. O.
 Książę Wielki W. X. L. Pieczętarzu, I. O. Książę
 Kancelaryna W. Xięstwa na domową ścianę swoją, y
 nie patrząc na to, co się na niej świeci; iakoby się z
 Matką wążą, z TARCZĄ wążą wszystkie z oczu unio-
 sły ozdoby, serdecznie lamentować; ścianę naszą o-
 gołociła Tarcza, *parietem nudavit Clypeus*. Z ciebie ie-
 dna w powszechnym żalu poćiecha, Naiśniejczy Mi-
 łościwy Krolu, prawdziwsza y mocniejsza, niż kiedyś
 był Rzymskiego państwa Fabiusz, Europy TARCZO,
 y wielkiej Chrześcijaństwa ściany przytomna obro-
 na. Na tarczy swojej miał Juliusz Cesarz Sferę światą,
 którą tuż stojący rozmierzał Archimedes; na JANI-
 NIE Niezwyciężonego JANA III. trzyma się świat
 Chrześcijański przez błogosławieństwo Boskie, a miasto
 Archimedesą, sławą Geometrią, rozmierza obronione
 króie, y iak daleko Imię JANA Krola zachodzi.
 Niechże ta Naiśniejczy y nieodbita TARCZA, iako
 najdłużey te wielką Chrześcijaństwa ścianę zaślania.
 Wydałeś się z tym sekretem Boże, że oczy twoie, ser-
 ce twoie w panach Izraelskich: *cor meum diligit Principes*
Israël: albo co jedno jest, *oculi mei ad Clypeos Israël*, bo
 gdzie Pan, gdzie KROL, tam TARCZA, owżem sam
 KROL TARCZĄ, nie tak poddanemi osobę swoją,
 iako osobą swoją poddaństwo zaślania; *Principes Israël*,
Clypei Israël! Poćieszcie nas miłościwy Boże w pow-
 zehnym smutku tym, aby ta Naiśniejczy TARCZ w
 dalekie lata szczyćcia ścianę Krolestwa Polskiego, zaśl-
 niała świat, ktoremu równa, Chrześcijański. Uniosłem
 się, ale nie daleko, bo od Tarczy do Tarczy, od SIO-
 STRY Naiśniejczy, do BRATA Naiśniejczego; iuż
 pokażuię iaką niebu y potomney sławie TARCZĄ od-
 dać?

Proco-
pius.

Prorok na Państwo Izraelskie intronizowany, rzu-

ciwfy się myślą; co też po tych mąjefztatu pełnych splendorach po śmierci iego będzie, tak sobie дума: *forſitan tenebrae conculcabunt me?* czy tak ząwſze ſwiecić będziemy? czy tych iąſności śmierć nie przygąſi? czy mie nie zdepcą y z poſpolitym błotem nie zmieſzają ciemności ſmiertelne? y porąchowawſzy ſię dobrze z ſobą, tak ſobie przy łafce Bożey tuſzy: mnieyſza, prąwi, o ciało, ktore w rowną z kmiotkami idzie kondycyą po śmierci, ále wedle duſzy, y okropna *Supremi fati* noc oſwieceniem moim, y ná co u drugich wioły wſtąją, ſkorą drży, to moje delicye, tego wyglądam, tego prągnę: *& nox illuminatio mea, in delicijs meis.* Nie tak mię, mocnieyſzy nád mię potentat śmierć, wdępcę w ziemię, *calcet ſuper eum ſicut Rex interitus*, ábym głowy moiey pod koronę wiecznego kroleſtwa nie podnioſł, nie tak mie ſmiertelne cienie obtoczą, áby mi Słońce ſprąwiedliwoſci nowego, y ſzczęſliwizęgo dnia bez záchodu, nie zápaláło: *& nox illuminatio mea:* A ia z tey Krolewſkiey konſiderácyey to wnoſze, że noc śmierci, ieſt próbą iąſności ludzkich, ieżeli z życiem czyim gąſną y ná zdeptanie ſmiertelnych ciemności przychodzą, *tenebrae conculcabunt*, czy też nie gąſną. Kto z Bogiem y w Bogu ſwiecił ná ſwiecie, żyjąc ſprąwiedliwie, poczcíwie, ten ſwiecić będzie ielcze piękniey umierájąc, bo doczeſną iąſność y naiąſnieyſzoſć w wiekuifną zámieni; kto záſ bez Boga y boiáźni ięgo, z opreſyą y przygąſzeniem bliźniego, á dopieroż oy-czynny cáley ſwiecił zá żywotą, y tak go nie upątrzo-na śmierć záſkoczy, ten po śmierci hániebnie zgąſnie, y przyidzie *ſub poteſtatem & conculcationem tenebrarum*, deptać po nim moc ciemności piekielnych będzie. *Auferetur ab impijs lux ſua, & brachium excelſum confringetur.* Przygąſi śmierć wſyſtkie bezbożnych iąſności, ktoremi ſię tu ná ſwiecie piſali, y rąmie, to ieſt potęgę ſkrufzy,

skruszy, mówi Job S. Państwu dobremu, ludziom
 sprawiedliwym, y z tych doczesnych podstawkow;
 ktoremi ludzie lubo wyżej, ale skromnie stoją, uro-
 dzenia, tytułow, *nobilitas generis, fortuna pedes*, ná pa-
 znogieć nie nie zginie, *pedes Sanctorum iurorum servabit*, ^{1. Reg.}
& impij in tenebris conticescent, quia non in fortitudine sua ^{2.}
roborabitur vir. Pisze Doroteus, á z niego drudzy iá-
 ko parabołkę, że Alexandrowi wielkiemu, ná to nása-
 dzonemu, áby był nálażł Ray, y wšedł do niego, zá-
 szedł droge Anjoł, y dziwnym go kámieniem upomin-
 kował; ktory nie tylko pojedynkiem, ále y wiele ká-
 mieni drogich, przeciw sobie ná szali położonych,
 sam iák Krol kámienie przeważał, á skoro go popio-
 łem potrzáśniono, zá puchowc piorko nie záważył.
 Ten kámién wziął sobie zá nabożne symbolum Al-
 phonsus Krol Arágoński, to mu przypisuiąc: *in pulvere*
non rex, w popiele y śmiertelnym prochu, nie Krol.
 Pokorá mądrego y pobożnego Krolá, to sobie symbo-
 lum ákomodowála: ia záś mowie, że sprawiedliwi pá-
 nowie, Święci Krolowie, Książętá, y rozsypáni w po-
 pioł, nád mocámi ciemności, kroluią: iáśności y nay-
 iáśniejszyści swoje do grobu z sobą wnoszą, á ieszcze
 ogromniejszy; *in pulvere Reges, in cinere Principes.*
 Znać będzie w niebie świętych Krolow, pobożnych
 Pánow, nád inſze święte pospolstwo. Przyšla ná tę
 fátálną noc po jáśnie spędzonych dniách swoich Naiá-
 śniejszy Księżna, Páni y Dobrodzieyká mojá miłosci-
 wa, nie tylko bez namniejszyego iáśności swojej u-
 szczyrbku, ále teſz *cum fanore lucis* z większą iáśności
 swoich korzyścią y ogromnością. Zachorowawłszy
 w Biáły, generálną spowiedź z wielką serdeczną skru-
 chą, każde prawie słowo łzami oblewając, uczyniła,
 którą zá dobrego ieszcze zdrowia, (to rozum! to bá-
 czność ná duſzę!) od przeszłego Jubileuszu nápiſaną
 y zá-

y zapieczętowaną chowała: mówiąc, iako mądra y wielce ná duszy oświecona, że niebezpieczna bárzo rzecz, tym zwłaszczá, co się rzadko w rok spowiadaia, w chorobie się dopiero ostatniey, ná spowiedź gotować, gdzie pospolicie głową zmieszána, y większy ból w cieie, niżeli żal zá grzechy w sercu bywa. Przestroga wielka wszystkim, tym iednak osobliwie, co się ná ow śliski y niepewny moment życia ostatni, z spowiedzią chowaią: którą albo ládaiako, w puł nie swoi odprawią, albo co częściey *in penam peccati* bywa, bez spowiedzi, bez pokuty, bez Sakramentów SS. márníe, á nieraz, ná cieie y duszy umieraią. Ey obáczcie się w tym prawowierni Kátolicy, á iaią gotowania się ná śmierć z Księżney Naiásnieyszey weźcie modę. Piękne mądrych przyśowie iest: *nihil turpius Peripathetico claudo*, nie nie masz szpetnieyszego, iako chrąmy Perypátetyk, ktorego profesya chodzić á dyżkurować: ia zaś mówię, że iest, ó iest coś nierownie szpetnieyszego. *Nihil turpius, indignius nihil, Christiano, Catholico ethnificante.* Nic szpetnieyszego, nic niegodnieyszego, y coby krwawemi oblewać łzami, iako Chrześcianin, Kátolik, á dopieroż wyższej wokacyi y stanu Duchownego człowiek, z pogániská żyjący, bez należytego przygotowania, bez Sakramentów, bez Kápłaná, (ktorego pospolicie w tym terminie do chorego u takich nie przypuszczaią) uwikłány grzechami, przywálony áprehenisyą zguby, iák młynskim kámieniem, nieszczęśliwie umieraiący, czy iák bestya zdychaiący. Zawałay ogniasty Eliaśzu, ná Polaki násze, áza szczęśliwszy będzieysz, zawałay ná nászę iák z Bogiem, tak z ludźmi nieszczerość; ey pokiz ná obie strony ważyć się y chramać będziecie? *usquequo claudicatis in duas partes?* *si Dominus est Deus, sequimini eum, sin autem Baal? sequimini illum*, albo się Bogá, albo Báalá trzymaycie. Wie-

Wieżność pokaże (ktorą odźwierna śmierć otworzy) kto wkora. Bog pewnie żartować z siebie nie da, *Deus non irridetur*. Neutralitas u Pána Bogá nie idzie. Chwalebnie iák żyiaca tak umieraiaca Kliezná, z Bogiem y ludźmi záuſze relicht idac, ſwiátu obłudnemu z obrázá Bołką nie náđskákiwála: dopieroż bliſzſzą ſię iuż drugiego ſwiátá báczac, więcey w niebie myſłá, niſzeli ná ziemi przeſtawála. W tym roku oſtatnim per intervalla západaiac y ſłábieiac, przeczytála była, kilká, co ſich miała kłázek o przygotowaniu ſię do dobrej śmierci, iako to Kárdynałá *Bellarminá Societatis JESU, X. Druſbickiego, X. Młodźiánonſkiego*; co uczyniwſzy rzekła do przytomnych z bialego dworu ſwego, iużem teſz gotowa, y tego momentu ná śmierć. O złote y niebá godne ſłowá! iużem y tego momentu gotowá ná śmierć? á my, czy teſz wſzyſcy gotowi, tego, tego momentu ná śmierć? gdyby przed námi ſtáał poſeł śmierci, iák owo przed Ezechiaſzem z tą od Bogá propozycyá: ty umrzeſz, á żyć nie będzieſz, *morieris tu & non viues*. Ty, nie ow, álbo owá oſobá, o ktorej rozumieſz że prędzey umrze, ty umrzeſz, á dziś umrzeſz: czylibyſ ná to poſełſtvo okropne, nie záwołał z nieſzczęſliwym Chryſfaryuſzem: ey dla Bogá! áby do iutrá? áby do poránku dáć mi fryſztu: *inducias uſq; mane, inducias uſq; mane*, á w oſtátku, przy namniey o godzinie proſze, o kwádráns, ábym ſię ná śmierć nágotował: á będzieſzże miał áby godzinie, áby kwádráns? á nie ná cieſz przyſiágl Anjoł, że ieſzeli w grzechách záwczáſu ſię nie upámiećtał, nędznych kredytorow nie uſpokoifz, náłogow złych nie porzućifz, okázyi bliſkiey do grzechu nie odetnieſz, czáſuć Bog tego, ktory ſobie obiecuieſz nie da, *juravit Angelus per viventem in ſecula, quia tempus non erit amplius*: ná Bogá żywego przyſiágl Anjoł, á komuž z nas? ah

H

prze

Apoc.
10.

prze Bog komu ! ieżeli się teraz nie upamiętamy, czę-
 stu więcej nie będzie. Páńskoświęta Księżny Iey Méi
 duszá ; y po codziennych gotowościách , ieszcze się
 więcej á więcej ná śmierć gotowála , prágnać goráco
 tego , áby ná nie Oley S. gdy się do Wárszawy , czy do
 śmierci wybierála , włożono . W drodze często bárzo
 y serdecznie do Ukrzyżowánego Zbáwiciela wzdychá-
 ła : mówiąc do nášzego Kápłána , powiedzże moy Oy-
 cze co nabożnego : bydz było w sercu iey , gdy się
 przez Wisłę przeprawiała , ábo gdy iá z kárety iák z
 łózká do pokoiow Zamku Wárszawskiego , ná máterá-
 cách , smutny widok , w gęstey Pánow y Pań Senátor-
 skich okurencyey zánoszono . Tylko też tego żáło-
 sną posturą swoią nie wymowiła ; że iákó mię do Zam-
 ku tego cudze ręce wnoszą , ták nie zá długo y wynio-
 sá . Nie ták się witam z tobą Najásnieysze Krolestwo ,
 iák żegnam . Atoli nie ciężko mi iuz oczu ná cały
 świat zámknąć , gdy Najásnieyszą TERESSE KUNE-
 GUNDE Krolewne moię widzę Elektorowá y Krolestw
 ták wielkich sukcesorká : kiedy KROLEWICOW NA-
 IASNIEYSZYCH GŁOWY , zazdrość koronom czy-
 nią , y do siebie godnością swoią wabią . To więcej
 sercem y oczemá poważnie záplákánemi , niż ięzykiem
 mowiła , im więcej słabiciąc , tym się mnief ludziom
 udzielając , oczywiście bowiem ná schelku tey kro-
 tkiego czasu doczesności , myślámi wkupe zebránemi
 w wieczność západála . Jákoż nie pewnieyszego , że
 się , co iey łączno było , z Pánem Bogiem ná ten czas , y
 Świętemi iego báwiła , kiedy nawiedzających wszy-
 stkich , wyiáwłszy Páństwo Najásnieysze , ręką tylko , y
 Kłáżącey głowy swoiey náklonieniem wdzięcznym
 zbywála , ábo się iákby nie przytomną sobie pokázo-
 wála . Cztery rázy w chorobie Wárszawskiey spowia-
 dáła się , tyleż rázy ná Mszách ktore się przed nią od-
 prawiá-

prawiaily, Ciasto Pánkie przyięta. A nam przyidzież aby raz przy śmierci do tego? Oley S. y wálną, iuż przed samą śmiercią absolucyą od pobożnego Infułatá wzięta, y między modlitwami známienitych Kápiánów, Książęcą dusze wręce Krolá Krolow nieśmiertelnego, w sam dzień Micháfa S. osobliwego z wielu miar Pátroná swego, około piątey godziny ráno, z zálem wszystkich wielkim, Krolestwá IchMM. naywiększym oddáta. A to widze w dzień S. Micháfa, powróciła TARCZA, do Świętego Micháfa. Michá S. z Tarczą się Leszkowi Czarnemu pod Lublinem pokazał, Tarczą go sekundował, y od nieprzyaciół zástónił, TARCZA iákoby z niebá DOMOWI JANI-NOW przyniośł: tenże Michá S. Wodz zastępów niebieskich, TARCZĄ nasze tylą stóncami ile cnot, wysádzoną, do niebá, nádzieia w Bogu, zánoši.

Y tegoć prawdziwi ziemianie, gonionego táncu-
iemy ná ziemi, mowi Grzegorz Náziánzeński: ktorých
ludzi nie masz rodzą się; ktorzy się urodzili, drugim
nástępującym cos troche pożywszy, ustępują. *Talis est
hic ludus super terram, ut qui non sunt, gignantur, & qui
geniti sunt, discedunt.* Bądźcie iákimi chcecie ludzie,
choćby tesz z owych rejestru, ktorým rzeczono: wy
Bogámi ziemskimi władzą, potęgą, fortunámi ieste-
ście, *vos Dij estis?* przecież y wy iák drudzy naymniey-
szego stanu ludzie pomrzećie, y iákó ieden, álbo ie-
dna z Książąt, śmiertelnym trupem láda kiedy pádnie-
cie: *& vos sicut homines moriemini, & sicut unus, (una)
de Principibus cadetis.* Day nam tylko Boże tak páść,
abyśmy ná trąbe Micháfa S. do niebá powitáli, nie pie-
kło przepadáli, ktore ná nieupamiętáłych grzeszni-
kow, páłczę swoje szeroko otworzyło, y iácnó w nie
wpáść nieostrożnemu. Łożmy dla miłości Boskiej
tyle przynamniey stáránia dla zbáwienia dusze naszey,

Chrysol.
in Pref.
ad Epl.
D. Pauli.

Sallust.

z którą ná wieki nam bydź, iák wiele łożemy stárání
o pieniądze, álbo honory, ktore zá námi nie poydą,
á dosyć będzie. Wstydźci mię, że tak máło stárání
dla tak wielkiey rzeczy dostąpienia zakładam, ále coż
czynić, kiedy życze tego: żebrze u was tego dla Bo-
gá, y samych was, áby przynamniey tákeście chodzili
koło zbáwienia dusze, iák chodźcie koło pieniędzy,
iák honorow zábiegacie. *Nam est turpe sit, non nisi tan-
tum studij à vobis exigere, optabile tamen erit, si tantum sal-
tem tribuatis.* A co tu komu, ile nie tak światem obło-
zonemu, trudnego ma bydź? á przecie świętey y sła-
wney pámieci Kłieżna przy tym wszystkim, więcej
Bogu y niebu godzin dawała ná każdy dzień, niżeli
świeckim sprawom, ktore iednak nie ináczey, tylko
wedle Bogá y delikátneho sumnienia traktowała, y ná
większą chwałę Boską, przykładem Ignácego Święte-
go Oycá y Pátryárchy nášzego ordynowała. *Potuerunt
hi & hæ, tu non poteris?* Mogła to tá Páni, tá Kłieżna,
w puł światá, owszem iák w puł słońcá, *in sphaera solis*
siedzaca uczynić, á ty nie możesz? pewnieysza, że nie
chcesz. Com ná początku Kazania mego powiedział
tym kończe. Troiáńska y Rzymśka stárożytność, po-
wina: była z pospolitego práwá, twarzy swoje ná tar-
czách malowác, y nie z inákszemi ná woynie wyież-
dzać, ktore ná ściánách potym rozwieszano, áby się ná
nie dáleka zápátruiać potomność, do cnot oycowśkich,
y podobnie chwálebnych czynow zágrzewála, *ut ma-
jorum suorum imagines contemplarentur & animos suos ad
virtutem accenderent.* Widzieliście iákó się pięknie,
nieśmiertelney pámieci Kłieżna, ná Oyczytsey TAR-
CZY żywemi cnot wielkich fábami odmálowała: ia-
ten niebá godny obraz tak podpisuję.

NAY-

N A Y I A S N I E Y S Z A
K A T A R Z Y N A S O B I E S K A
R A D Z I W I Ł O W A

Ná Tárnowie, Szydłowcu, Mirze, Biały Hrabina.

S. P. R. y ná Olyce, Nieświeżu, Ostrogu nie raz Książna.
na niebie y zaślugách, raz ná zámse Krolowa,

Podkánclerzyna y Hetmánowa W. X. Litewskiego.

Iedná, y nie iedná, bo naychwałebnieyszych wssyskich zbior.

Rozumem Filozofow, pobożaością y wdzięcznością urodę Pul-

Cnotę, y wielkimi fundacyami PAVLA. (cherya.

Rozrzutną ku Bogu y ubogim hojnością PLACYLLA.

Wspániałośćią serca y ukrytą bogomyślnością IVDITH.

Miłośćią Krzyża y meki Iezusowey HELENA.

Zárliwością pozyskánia dusz Pánu Bogu KLOTYŁDA.

Cud y niepospolity wzór Heroín,

wedle ktoregoby się naychwałebnieysze formować miały.

chceś więcej Gościu?

W niej się Isabelle Brábanckie,

Teodolindy Báwarskie,

Ingundy Hiszpáńskie.

BLANKI Fráncuskie odrodziły.

Rostropnośćią y gotonę rádę Pompeię była,

Tylko że Plotynę * nigdy nie była,

którym się ludzi rodziem zámse brzydziła.

Zygie, Polski y obcy świat nápełniła podziwieniem y sławę;

Wmieraie, rzámi y powsechnym żalem,

kiedy nie tak po látách pięknych, iák po licznych zaślugách,

Z pod Księżcey Mitry, pod Korone niebieską

Głowe zasluzonę nymiośła.

w Wárszanskim Zamku. Roku Pańskiego 1694.

Wieku swego śeśódziesiętego,

Dnia 29. Wrzesnia, godziny 5. poránkowey.

*W nagrode tak Wielkiej stráty, nie o wiele nam się kłania-
my miłe Niehá.*

*Niech się tey Księżnie, tey RADZIWIŁOWEY podobna,
we sto lat przynamniey, iedną urodzi.*

Takem ná TARCZY SOBIESKIEY, żywy y prawdziwy Naiásnieyszey Księżny Obraz podpisał. Komuż go oddać? mam ia mocną w Bogu nadzieie, że Książęca duszá albo się *in splendoribus Sanctorum*, z widzenia Bogá iuż ubłogosiławia y cieszy, albo nie zá długo cieszyć będzie. TARCZA tedy z żywym icy Obrazem, niechay się ná ziemi ku pociesze swoim, ku podziwieniu obcym, ku náśladowaniu wszystkim zostanie.

Zawieszam ją przy Braterskim fercu twoim Niezwyciężony Monárcho Rolski JANIE III. Pánie á Pánie moy miłosciwy. Godna Obrázu tego, tá Sćiáná, godzien Obraz tey serdeczney, Najásnieyszey Krolowskiej Sćiány, który będzie *Sutum cordis*, prawdziwie serdeczną y od fercá TARCZĄ, aby ie od smutku namnieyszego, od wszelkiej składáá opressyi. Epáminondas Książę Tebáńskie, odniośszy sam śmiertelną ranę w boiu, czyby tarcza iego w cále była? spytał: *num saluus esset Clypeus?* gdy mu odpowiedziano iż tarczy iego zwycięskiej nic, ále nieprzyiaciel porażony: *saluus Clypeus & hostes caesi. Nunc demum vivere incipio*, odpowiedział: więc teraz, teraz dopiero żyć poczynam. Odniośłá śmiertelną á nieuchronną w boju życia ludzkiego ranę Księżna icy Mśc, iedyna Siostrá Twojá Najásnieyszý Krolu Pánie moy, ná mieysce párafiálnego, y iuż też zpowszedniałego pożegnánia, tym Majestát Twoy niezwyciężony, áwizuje ku pociesze, iż *saluus Clypeus* w cále, chwala Bogu, wieczna najdrożzey Krwi Jezusowey ádorácya, w cále duszá, w cále imienia mego w księgá h żywotá zapisanego nieśmiertelność. W tych prawie dniách pobłogosławił

wiś Pan Bog oczywiście, tryumfalney oboygá naró-
dow Buławie pod Kámieńcem po moiey blisko śmierci,
Hofes casti, poráżony, rozpłoszony, z záharyi bogátey,
cále wyzuty nieprzyiaćiel; ey więc teraz w naylepszą
Krol Polak Polakom żyć poczynay. Záżyi w dáltze
látá tey fortuny, ktoráś świátu Chrześciańskiemu,
Głowá mądrá, wáleczną ręką przyprowadził *nunc de-*
num o Rex vivere ac vincere incipies. Zdrowie Twoje,
zdrowie wszystkich; życie Twoje, zgubá y śmierć
nieprzyiaćioł.

Po Wujowskim Krolá Páná sercu, do twego się
fynowskiego z Mácierzyńskim Obrazem y TARCZĄ
obracam, Jáśnie Oświecony ná Olyce y Nieświeżu,
S. P. R. Książę, ná Mirze Szydłowcu Krożách y Biá-
ły Hrábio. W. X. Litewskiego, głośny y chwalebny
Pieczętarzu. Przemyśłki &c. &c. &c. Stárosto. Dał-
żeby to był Bog osobą się Księżny Mátki żywą ná dłu-
go cieszyć, á nie obrazem y TARCZĄ. ále że się tak
Bogu podobáło, nie zostáie więcej tylko woli iego
wszystkowiadney powolną y pokorną uczynić ádorá-
cyą, á Oycowską rękę która dotknełá, bá y zacięłá,
pocáłowác. Bolesław Krol Polski, złoty Oycá złotego
obraz ná pierśiach swoich nośił, áby go chociaż má-
lowány, żywo iednak od nikczemnych y tak wielkiego
Oycá niegodnych ákcyi odwodził, *ne unquam aliquid*
turpe aut Parente suo indignum faceret, mowi Kromer :
leścze żywą w oczách swoich miałeś Najásnieyszá
Mátkę Mości Książę, á w pułkocháiącego sercá, nie
ná pierśiach y sercu nośileś iá ząwśze, dopieroż teraz
gdy umárłá, żywiey támże zostáie, y wielką siebie pá-
mięćią, do godnych (lub wszystkie nagodnieysze á-
kcye Twoje) y rownych wielkim ząwśze RADZIWI-
ŁOM Czynow zápałá. Zączáleś W. X. Mśc tám y
tak wysoko. iáko naydoskonálizy kończyli, pieczęć w
mło-

młodym wieku wzięta, *veteranum gravissimumq; judi-
cium, maturam prudentiam, justitiam Virginem & incorru-
ptam*, powage nakoniec taką w W. X. Męi znalazła, iakoby tam już lat kilkadziesiąt zaśiedziała. Poczci-
wość w życiu Książęcym, żadną lekkością nie zniewa-
żona, sprawiedliwość w sądach żadnym respektem nie
ugięta, wszystkie pozad przykłady zwycięża, albo z
najlepszemi równa, y za sobą błogosławieństwo Boskie,
a iakieś niepo spolite zprowadzić musi. Miło nam by-
ło y w Warszawie słyszeć iako W. X. M. Máriańska
na ten czas Trybunału W. X. L. tyśiącami ludzi, imie
twoie w niebo wynoszących z Wilnā wyprowadzało!
na iak *basilica* zdobywało się *Vota*? więcej nie mowie
bo wielkim ludziom, dosyć y na małej pochvale *suffi-
cit dignis, stricta laudatio*, którym y wielka, mała jest.
Na co z wysokiego nieba poglądając, *Gaudeat Pater
Tuus, & Mater Tua, & exultet quæ genuit Te*. Ciesz
się Książę MICHAŁ I. O. Rodzić twoy, Ociec Synā
sprawiedliwego; ciesz się Mátka, która cie urodziła.
Ta nie frazesami, ale rzetelnym błogosławieństwem
Boskim naukochánzszego, bo iedynego Synā zegna,
Benedictio Domini super caput justí. Błogosławieństwo
Páńskie niech osiedzie na głowie sprawiedliwego. Mieli
roźni, roźne tytuły RADZIWIŁOWIE, Tobie dosyć
na tym ku daleko potomney aż w niebo sławie, *CA-
ROLVS Iustus*. KAROL sprawiedliwy. Ia z osobne-
go obligu mego przydaje: *DEVS omnipotens benedicat
Tibi, & crescere te faciat, atq; multiplicet, in turbas populo-
rum*. Toż nierozdzielne błogosławieństwo Boskie na
Ciebie spływa I. O. S. P. R. y na Ostrogu, Zásławiu
Księżno. Na Járosławiu y Wiśniczu Hrábino TEOFI-
LO LUBOMIRSKA, Máriańskowa w Koronie Na-
dworna. Miało się zawsze serce macierzyńskie do
Ciebie

Ennod.

Prover.
28.

Gen. 28.

Ciebie za żywota, y nimes prawie żyła; przyшло y po śmierci do rąk twoich. Rada byśmu była W. X. Mość w puł sercá swego maufoleum uczyniła; ale iż bydz nie mogło, oddałaś go łzami nie raz oblane, Anielskim Seraficznej Mátki ná Kármelu Corkom, w ktorých też serce W. X. Méi iest, y dosyć Páńskim nakładem pogrzebła. Dziękujeć za to Najásnieysza Mátká, y w syny synów ná daleką błogosławi potomność.

Jáko Jáśnie Oświeconego Syná kochała, tak Ciebie iedno z nim Jáśnie Oświecona z Książąt Księżno ANNO SANGUSZKOWNA RADZIWIŁOWA, Káncierzyna W. X. Litewskiego. Hrábina ná Mirze Szydłowcu y Biáły, Przemyślká Kámieniecka &c. &c. Stároścíná: y przy twoim tedy serdeczney pámięci zawięza się KSIĘŻNA między Jáśnie Oświeconemi Najásnieysza, ábyś mácierzyńskimi, ktorým się Polski y Litewski świat dziwował, y po dziś dzień dziwuie, więcey á więcey świeciła cnotámi: ábyś drogie Książęciá JMéi zdrowie, wesoło y pieczołowicie, zárownó z własným ná długopotómne látá piastowała: ábyś I. O. Synámi, Wnukámi, Práwnukámi serce Książęce y oczy da Bog szędziwe uweseliła, czego Oyczyzná prágnie, Jáśnie Oświecony Dom RADZIWIŁOWSKI czeka, *colligati Domus* wygládają. Tych pociech ná zaszczyt Oyczyzny, Jáśnie Ośw: Pogonia Twoiá, niech zá błogosławieństwem Boskim dogania, ktorey ia mety żadney w pomyslnym przy łasce Bożey powodzeniu nie zakładam: *huic ego nec metas rerum nec tempora pono*. A Najásnieyszey Księżnie, TARCZY Zakonu mego niewytrzymáney, Fundatorce, á prawie Mátcie dobrotliwey, po splendorách doczesnych, niech iáśność wieczná świeci. Mow Jáśnie Oświecone Xięstwo Amen. Mowcie Jáśnie Wiel-

Wielmożni Nayprzewielebniejszy Biskupi, Amen.
 Mowcie Goście, mowcie domowi, Mow Cliens
 Societas Amen. Mowcie Męskie y Pánieńskie Kła-
 sztory, mow Wielebne Duchowieństwo, mow zacny
 Dworze Niehofczykowski, mow poddaństwo, mow-
 cie ubodzy, mowcie wszyscy Amen, Amen, tak Bo-
 że, tak Oycze światłości day, á prętko day: o co
 niezmázanemi y grzesznemi usty, ále *per tot ora*
quot vulnera, ránami twemi, *amoris lingua*, ser-
 cem twoim włócznią otwartym, do Ciebie fá-
 mego JEZU moy, Zbawicielu moy, go-
 rąco wzdycham, pokornie suplikuję. *Lux*
eterna luceat ei cum Sanctis in aeternum.
 Światłość wieczna niech icy świeci z
 Świętymi twemi ná wieki.
 A M E N.



KAZA-

K A Z A N I E

Ná Pogrzebie Xiążęcia Iego Mći

A N D R Z E I A

OLSZOWSKIEGO

Arcybiskupá Gnieźnieńskiego
w Gnieźnie miáne Roku 1677.

Jásnie Oświeconemu

X I A Z E Ć I U

Jego Mości Xiędzu

A N D R Z E I O W I

ZAŁUSKIEMU

Biskupowi Wárminskiemu
y Sambieńskiemu.

K Azanie ktore nie bez wstydu, o zacne
Ludzi Wielkich ussy otárło się przed
Rokiem; z większym ná Oczy Swiátá
Polskiego wyprowadzam. Wiem dobrze iák
wielką różnością o rzeczách Oczy á Ussy są-
dzą; Te iákoby wlot; owe zaś, że tak rzekę,

zastadając, długo y nie raz zważony dają rozsądek,
 więcej y częściej w Placencyi niż w Weronie. Ato-
 li iednak Pamiętę Xiążęcey OLSZOWSKIEGO,
 lichey moiey nie wzdrygam się poświęcić reputacyi,
 która ieżeli się gdzie w Kazaniu tym nachyli, tam
 oraz wesprze, gotową z Ogromności y Ważności
 argumentu Obronę. Powstaie chwalebnie, kto pod
 takim, (iakkokolwiek go dzwignąwszy,) upada cięża-
 rem. Acz dosyć mi Honoru, zawołane OLSZO-
 WSKIEGO Prymasa utrzymywać Imię, aby w nie-
 stuśną takomym Czasom korzyść nie poszło. Będzie
 mię w tey imprezie W. X. M. sekundowała Po-
 waga, y Oczyszczy w Kleynocie BARANEK, który
 się między LILIAMI pąsie, Lwem się przeciw zę-
 bątom Zoilom stawi. Dopieroż przeciw owym powse-
 chnym Malkontentom, co napiętą zawnę fantazyą,
 Dijs etiam detrahere gotowi. Oddaś tak W. X. M.
 co Tanto dignus Avunculo Nepos Z wdzięczno-
 ści powinienieś: a oraz Wujowskie implendo vesti-
 gia otrześ pospolite trzy podobną cerą: którego nie po-
 nura iaka nieścześnie cudzym Mana Genita, ale
 życzliwsza przy wesółych Charites wypielegnowała
 Lucyną, Risić, Tuo Naturą sereno. Przyimi
 wdzięcznie W. X. M. życzliwą ochotę y pracę moję.
 Odetchnie tak rozumiem w czytaniu Kazania tego
 cieśkim przywołane żalem serce, W. X. Mości
 które nieumierającą Xiążęcia Iego Mości Dobro-
 dzicia

dzieciá swego sławą y żywym w sobie Cnot iego y
wielkich przymiotów Abrysem cieścić się będzie; Do-
lorę fessus quidquid fleverat ante, nunc ado-
ret. Bog sprawi, że ktorego Imię przy zbawien-
nych Wodách od niegoś na się wlane nośiś chwa-
lebnie, tego Cnoty z Honorami wypełniś. Czego ży-
czę na co (gdy to powtórnie drukuję) już z weselem
po więkſzey części patrzę. W. X. M.

Sługa w Pánu P. D. S. I.

Magnarum molium ingenium est
Magnam moliri ac repræsentare ruinam.

Sidunt ipſo pondere magna

Sen. A-
gam.

Ceditq. Oneri Fortuna ſuo.

Videt mersâ lacrymis palpebrâ naufragus Lechiæ Dolor
Quantis repetitò CLADIBUS Instruit & RUINIS.

Sanguineam Lybitina Scenam.

Caf.
Sarb.
Cord.
Nat. Q.

Diu palmaris Sylva, momento Cinis.

Longo niſu in ſublime contendimus, nullo ruimus.

Ad fatalem lapſum

Plus nimio ſatis eſt, aſcendiſſe.

Cum ſagittis valido excuffis lacerto

Illud habetis cõmune ſeu MAXIMI ſeu MAXIMINI,

Ut ibi veſtram inchoetis Ruinam.

Ubi ad ſummum evaſiſtis.

Quò altiõres eò Caſui viciniõres.

Savedra.

Ipfâ vos dejicit ac ſternit altitudo:

Et ſuprema Honorum Meta

Gradum in præceps ſubſtituit.

Ita nimirum Ab Honorio ſaſtigij puncto

Ultima sæpius Linea ducitur. (le est.
Consummatamq; Magnitudinem, mole sua ruere, fata-
Non ita tamen cecidisti Princeps Maxime
Ut non toto basilici nominis vertice eminens
Fatis super-exstes.

Sarb. 3.
Lyr.
Kanon.
L. 1.
Lyr.

Omnia Æternitati Tuæ laborant.
Et ipse Livor Nominis in Tui Occumbet ortus
Cujus Annorum Mater Gloria, *stat super*
Labantis, INCONCUSSA, *Mundi*
Fragmina, ludibriumq; Sortis.

Succutiant cætera, Cladibusq; involvant PARCÆ
Unica despectat Virtus & Fama, SEPULCHRUM.

MAGNUS licèt IS habitus fuerit ante, dum staret, in
CASU

tamen ac JACENS, ceu prostratus disiectusq; paries,
MAIOR apparuit. *Famianus Strada Decade I.*

~~~~~

Num ignoratis, quoniã PRINCEPS  
& maximus cecidit hodie in Israël?

2. Reg. cap. 3. v. 38.

**R**uinã Wielkich Pánów, pewnym bywa zá-  
trząśnieniem Pánstw: y nie nowiná, że ná  
iednego z takowych pogrzebie wśzystká  
Oyczyznã w żałobie serce nośi, á pospo-  
lite dobro fatálne kona y umiera? zwłasz-  
cza, kiedy w głowie iedney nie iedná głowã, ále cáłe  
rád głębokich, doświadczonych, tuż gotowych, za-  
wiera się *Capitolium*; Jáko owo prorokuiącego Krolã  
głowę iedynã, dzieśiatkiem Tyśięcy innych odważo-

no: *Tu unus pro decem millibus computaris*. Zdąleką y po-  
woli do tey *cladem*, ktora wszystkie Oycyznę przywá-  
liła, nieuglaskány żal każe postępować: *Princeps*, Xią-  
żę, Prymas Korony Polskiej y W. X. L. O żalu wiel-  
ki! *Et maximus*, z Naywyższych y Pierwszych między  
Xiążęty: O strąto nie ze wszystkim wetowana! *cecidit*,  
poległ we Gdańsku R. P. 1677. dnia 29. *Augusta*. A  
godzienżeś imienia tego *Augustie*; któryś nam *augusta*  
*vastęq, mentis* Páná wciśnął *in angustias* trunny iedney!  
że ktory, imienia swego sławą, mało nie wszystkie  
świát zástąpił żywy, troyłokietną kontentować się  
muśi rezydencyą, umárły: *Sarcophago contentus erit*.  
*Cecidit*. Upadł ná wszystkich spodziewanie, á upadá-  
jąc nie tylko zádumáłym Gdańskiem, y przytomnym  
Najásniejszym Pánów nášzych Majeństwem, ále cá-  
łym zątrząsnął Krolestwem, y wiadomym imienia te-  
go światem: *Iacet toto Orbe gemendus*. Coli się z tobą  
Polsko będzie nie zá długo działó, nie moia dola ro-  
kować, toć do uwagi podaię. Nim Kościół Jerozo-  
limski upadł, słyszane były, wybieraiących się Anjo-  
łow SS. głosy: *Migremus hinc*. Nic tu po nas. Usta-  
pili, á zá ich ustąpieniem kámién ná kámieniu nie zo-  
stał, y ow naydziwniejszy Kościół wszystkich Cud,  
z ziemią się zrownął. Philo świat ten nazywa Ko-  
ściołem, y Pòetá: *Totus enim convexo tramite Celi*,  
*Templum Mundus erat*. Święte czasy kiedy świat wszy-  
stek Kościołem mógł się názwać. Teraz Kościoła  
w Kościele, iáko stárego Rzymu w Rzymie szukamy;  
kiedy snać w brzydkich poháncow Meczetách ledwie  
nie większa się znayduje skromność y uczciwość, ni-  
żeli w Chrześciáńskich, Polskich zwłazczá Kościo-  
łách, gdzie iuż nie samá Święconá wodá ále y krew  
ludzka páwiment oblewa. Wszak ledwie o tych czá-  
siech Kościół Pruski \* z Świętego árefztu wyfzedł.  
Mowie

2. Reg.  
18.

Iosephus  
libro 7.  
Belli c.  
12.

Lib. 2.  
de Mo-  
narch.  
Mar. vi-  
stor. lib.  
3.

\*  
w Sztu-  
mie.



Apoc. 2.  
cap. 3.

Mówię znowu, że Philo, ten Świat Kościołem nazywa, toć y Polskę naszą, iako częśćkę świata. Biskupow zaś ian S. zowie Anjołami. Więc kiedy Hierarchiy Kościoła Polskiego *Principatus* Pierwsze Polskie Xiążęta, owi, *Magni Consilij* ludzie czy Anjołowie? LESZCZYNSCY, PRAZMOWSKI, CZARTORYSKI, OLSZOWSKI, iakoby się za ręce wzięwszy prędko za sobą od nas wychodzą; czego się spodziewać każećie, nieuchronne wyroki Boskie Świątyniom Pańskim? Czego Koronie naszej w mnieyszy iuż Sferze położony? Czego iedynemu pod Słońcem złotey Wolności Polskiej Kościołowi? Czy to iuż; *Fessis venit ruina Thebis*? Czy się przed bliską iakąś a nie chybną Gmachu tego ruiną, na bezpiecznieysze nie uprowadzą mieysce, Ci prawdziwiey z nieba niż owi Rzymscy spádli Katonowie? *Quoniam deploratae sunt res humane (Poloniae) Cato deducatur in tutum.* Czyli niechząc *videre mala Gentis* na zgubę kochanego narodu swego patrząc, wypłakuią się z życia? iako moy Primas, zle nie raz od siebie odchodzący ominuiąc Oyczyznie mawiał: *Affusus ariis supplices tendo manus, Matura poscens fata, praecurram ut prior Patriam ruentem, neque post omnes cadam, flamq; Regni funus extremum mei.* Kędy z mię prowadzisz niebaczny żalu y co najlepszego czynisz? Przy pogrzebie iednego, smutne *Requiem*, wszystkim intonujesz! na Prymąfa OLSZOWSKIEGO fatálny upad, *clade publica* oczy sobie zastawiasz! Ey pokisz się wieść y zaność będziesz? Prawdą że *Hic Rhodus, hic Salus est*, Atoli waż się rad nie rad do pomiaru żalofney musisz ruiny. Ogromność Pałacow, Zamkow, Miast, obaliny wydaia, gdy owo iaka: *Ruit alto à culmine Troja*, w ten czas naylepiey iak wielka była, obaczyć. Pyszne Babilony, niezmierzona okiem Memphis; postrach y hamulec Rzymu Kártago, Rodyiskie Kolosy, y

Seneca  
Phlus.

Tragedus.

Virgilius

fy, y inne Grándecze cudowne, iák wielkie y bliskie Niebá były, naylepiey widzieć, gdy iuż leżą ná ziemi. *Res in exitu aestimantur, & cum abeunt ex oculis, tunc videntur.* Y ia nieporównaną we wszystkim wielkość Twoię Jáśnie Oświecony Xiążę, Pátryárcho Polski, w Ruinie pokażę, y pomiar w ogromności twoiey od éienia śmierci wezmę, dopiero obaczemy, cośmy stráćili. Sądzić się nie myślę, ná szczegulney y prostey, bodayby tylko zupełna była, mając dosyć Historyi. Bo co Pliniusz dobry do naylepszego Trájána, to ia do Optimása, do z trudnością porównanego Prymása obroćić mogę. *Is optimè te laudassè videatur, qui narraverit fidelissimè.*

Fam.  
Strada.

Plinius  
Trai.

Nie máłz się czemu dziwować że w ruinie dopiero y kiedy nam zniknęła, wielkość nieboszczykowską umyśliłem pokazać. Wszak y w słońcu dopiero bezpieczne utapiamy oko, kiedy nie iako w Záciieniu kona y umiera. *Sol spectatorem nisi cum deficit, non habet. Et lunam nemo observat nisi laborantem.* Nie całym y nie prostym pospolicie okiem ná stojącą *in auge* wielkość y cnotę cudzą, ludzie poglądamy. *Virtutem incolumem odimus.* á kiedy nam ią śmierć zabierze, to ie y dopiero szukamy, y radzibyśmy ią mieli: Ktożby nam tego ábo owego czleká powrocił? To to był Hetman, Biskup, Krol; *Sublatos ex oculis querimus.* Nie wydał się sekret o Tobiaszu zostájącym w domu, coby też był Tobiasz? asz skoro poszedł *in Regionem Medorum*, y w mniemaniu Rodzicow zginął, dopiero postrzegli co stráćili; przy łzách te słowá wylewając, y z nimi mieszájąc: *Omnia in Te uno simul habentes non debuimus te dimittere ire à nobis.* Máiąc w Tobie samym wszystko wespół, nie mieliśmy Cię puścić od siebie. To słowo *Medi* iedno u Hieronimá Świętego co *Mensura*, Miárá. Y iák widzićie, zgubá Medow Tobiaszá,

Anneus  
lib. Q.  
Nat.

Horat.

Tob. To.



miarą iego była, która wielkość iego wydała, poką-  
 zując *Omnia simul in Vno*, wszystko w iednym. Piśmo  
 także S. w Księgach Krolewskich mowi: *Sermo diceba-*  
*tur in veteri proverbio, qui interrogat, interroget in Abela,*  
*& sic perficiebant.* Mawiano w starym przysłowiu:  
 kto pyta, niech się w Abeli pyta, y tak dokonywali.  
 Było to Miasto iako Collegium ludzi nie powierzchu  
 mądrych, albo obfitująca włączone, lub bez tytułu  
 Akademia, o których mogłeś mowić: *Nullus sapiens vo-*  
*cabatur cum omnes erant.* Ile razy trudny iaki *Casus* przy-  
 trącił się, po rezolucyą co czynić? czego się trzymać?  
 tam posyłano. Ową, co były Delfy u Greków: co  
 jest Sorbona u Frąncuzów: Sapienzą u Włochów, to  
 było Abela Miasto u Izraelitów. *Domicilium virorum*  
*sapientum & quasi Oraculum Sapientiae.* *Ut si quid in reli-*  
*gione, in moribus, in rebus agendis esset ambiguum & difficile*  
*ad Abelianos sapientes resolvendum deferrent,* mowi Do-  
 mowy nasz Piśmą Bożego tłumacz a *Lapide.* Takby  
 wszędzie miało bydź, ale czasem ktoś mając *Abelianos*,  
 umyślnie z zawiedzionym sumnieniem, szuka sobie  
 do rezolucyi *Nabalanos*, idzie do *Amasos*. którzy w za-  
 wieśnościach kontraktowych osobliwie y co się tknie re-  
 stytucyi &c. &c. nie wiedzą, co rzecz z penitentem.  
 tylko mu potakiwają. zwłaszcza gdy mędrzy będąc  
 penitent niż Spowiednik. O takich pokucie mało ja  
 trzymam, jeśli to czynią dla tego aby im oczu nie o-  
 tworzono, aby rzekicy prawdy nie powiedziano, że  
 koniecznie potrzeba okazywać grzechu bliską y domową  
 precz odrzucić: trzeba taką albo ową komu należy  
 uczynić rezolucyą: y szczerze poprawy przedsięwzię-  
 cie pokazać. dla tego tacy *non interrogant in Abela*, do  
 tych którzyby sumnienie ich rozstrząść mogli nie idą,  
 aby się nie musieli poprawić. *Noluit intelligere ut bene*  
*ageret*, wytyka Duch S. iednego z tych kłósiów. To  
 z oká-

2. Reg.  
20.

Lactan-  
tius lib.  
4. c. 1.

Corn. in  
Reg.

Psalms  
35.

z okazyi Litery. Ná fundamenćie zaś tłumáczenia  
 słowá tego Abelá, tak sobie moralizuię: Abel Abelá  
 co iest Hieronimie Święty? Iest prawi *Civitas* Miásto.  
 Kto się chce słusznie czego dowiedzieć pytać się w Mie-  
 ście. *Interroget in Abela, interroget in Civitate* dowiedz  
 się tam czasem aż nazbyt o czymby lepiej by o áni się  
 pytać áni wiedzieć. ále się też náuczysz co potrzebá.  
 To raz tak. Coż ieszcze znáczy Abelá, Święty Dál-  
 máto? Znáczy prawi płáč, nárzekánie. *Abela luctus*.  
 Dosyć, dosyć. Ia to słyszác iuż pełne nie dżisieysze-  
 go żalu y łez oczy moje do trumny Xiążęcey, mowę  
 do was smutni goście obracam. Chcećie się dowie-  
 dzieć co był zesły Prymas? Pytáyćiesz się w płáczu,  
 szukayćie w strácie, upátruyćie w ruinie *qui interroget*  
*interroget in Abela, interroget in luctu*. Chcećie wiedzieć,  
 Co był, naylepiej się teraz pytać, gdy się nád mnie-  
 mánie wszystkich, zbył: pytać się o nim *in Regione Me-*  
*dorum, regione mensurae*, w kráiu sprawiedliwey nieo-  
 mylnie ludzkich ogromności miáry. Szukayćie Wiel-  
 kicy Troie w prochu śmiertelnym, przypátruyćie się  
 iey *in Abela*, w pospolitym płáczu nád wielką, y nie  
 oschłych łez dálszych Lechá potomkow, godną strátą  
 y ruiną. Nie wiele takowych domowe y postronne  
 zwártowáwszy Historye naydziemy Wielkich, którzy-  
 by nie *ex Majoribus*, z wielkich Przodkow swoich, ále  
 iákoby z siebie rodźili się, y pierwszą wielkość swoię  
 z pieluch záczynali. Sam Pan Bog taki iest, co náder  
 wielki, áni rozumem áni mieyscem obięty: zgoła nie  
 iákokolwiek y nie raz wielki *Ter Maximus*, á *Máiores*  
 żadnych nie zna. y przez odwieczne przedwieczną  
 Odlicbieytność, álbó według nászej Theologii *per*  
*Aseitatem* mieć ich nie może. Ná ziemi zaś, od Wiel-  
 kich, gościńcem pospolitym, idą Naywiększy: y in-  
 sza iest Grámátyká Genealogiczna od Despauterowy,



gdzie *Positivum* czynią, y fundament Wielkości y Naywiększości zakładają *Majores*: Do tych się stosując idący od nich Potomkowie, y iakby *Comparativè* teyże sławy tropem postępując; na Wielkich Ludzi wychodzą, *Magnorum* nabывая tytułu: toż dopiero z Wielkich wynoszą się *Superlativè* aż do Naywiększych. y tak nie inszym Kompáracya Genealogiczno-Polityczna idzie porządkiem, tylko: *Majores*, *Magni*, *Maximi*. Jeżeli na fundament moralney y polityczney zmarłego Pána Wielkości, to jest na Urodzenie, Sławę domową: *per Proavos memoresq; fastos*, ciekawe obroćisz oko, godne jest, y cnotą własną zalecone. *Multa viri Virtus animo multusq; recusat Gentis honor*. Oczyste Krzyże od Xiążąt Pruskich: Kosy od Mázowieckich, z inszymi zacnemi Domami Herbu *Pruss.* trochę odmiennie wziął Dom IchM. PP. OLSZOWSKICH, kiedy były *Saturnia Regna*, Złote wieki, a Wielmożni zacnych Prusów Przodkowie *Sub auspicijs* Krzyża S. Laury kośli tryumfalne, iednym cni Słowacy, albo raczey od sławy Siławacy w Márłowych Polách buyney sławy bawiąc żniwem. Niewczasować ia tym czasem nieśmiertelnych *Vtrâq; Lineâ* Przodkow iego *Manes*, ani porużać popiołów, w których się żarzy y zachowuje niezgaśła Domu OLSZOWSKICH Sławą nie myślę. Ani pogotowiu *Prisci meris candorisq;* człowiek; Wielmożnego IM. Pána WALERYANA OLSZOWSKIEGO, wprzód Podkomorzego Wendeńskiego, a potym Káftelana Spićimirskiego, godnego Iego Xiążęcey Mći Rodzicá prześwietney Umbry nie wyprowadzam na Słońce. Dotyc mi na tym, iż ktokolwiek marmury pod tytułami y pochwałą pocące się koło OLSZOWY, (Stárego gniazda IchMćiow:) w Uieździe, w Małczu, w Piotrkowie. w Stolecu &c. depcesz, *Incedis per ignes suppositos cineri*, z których się było to wielkie Korony Pol-

Polskiey Swiátło, co ie nam ślepą Atropos natárczy-  
 wie zágaśiła, ná Oświecenie imienia Polskiego zápali-  
 ło. Nie otwieram, mowię, przy śmierci *Librum Gene-*  
*rationis*, Ksiąg Rodzáiu, áni poruszam czekájących trą-  
 by Micháłowkiy *Magnos Majorum cineres*, bo to do  
 Politycznego Koła *ex professó* należy acz pospolicie  
 walą Ich Mość ná Kaznodźciów, co sami czynić powin-  
 ni. Pokwápiam ia raczey do tego, ná co sam ozdobnie  
 robił, áni mu to z doczesnym życiem zginęło: *Nam*  
*que intercurrunt nomina tanquam de Scena raptá. Avi Pro-*  
*aviq, extra hominem suum sunt, ac ne Umbra quidem Ma-*  
*gni illius Parentis, à quo solum fluit Anima, tanquam quedam*  
*decidua pars Magnae illius aternitatis.* Udaia Póetowie  
 że kiedy komu Jowisz álbo juwans Pater Naywyższá  
 chciał zápisować fortunę, nie inszego ku temu záży-  
 wał piorá tylko Łabęćiego. Precz ná Párnásie przy-  
 śnione básni. Prowidencya Boska fortunę nieboszczy-  
 kowską Łabęćim poczęła zápisować piorem. A to iáko?  
 powiem záraz. Oboiá Fortuná powodna y oporna,  
 z kolebki pospolicie dobrego ábo złego idzie wycho-  
 wania. Jáko Rodzicy dziecięciu w Rozum y látá zama-  
 gájącemu się pościelá, tak się w dalszym wieku wyspi-  
 Czy niestworność Pátrycyuszów, czy sámych Mátek  
 Rzymkich zły iákiś przy áfektách nieumiarkowanych  
 nálog y nie mácierzyńska ku dziarkom sprawowała  
 przychylnóść, iż ustawicznemi codzienn przeklętwy,  
 iáko piorunem biły w dzieci swoje. One téż to sły-  
 sząc podobnego się ięzyká uczyły, y nie daleko w tym,  
 od pniaká swego, zaráżone jabłuszká nieszczęśliwie pá-  
 dały: którym się nic nie powodziło. Skárzą się nie-  
 bogi przed Filozofem iuż ustnie, iuż listownie. Owá,  
 że Synowi iey wszystko idzie iák z kámienia, szyie má-  
 ło nie złamał. ręki y substáncyi náwinał: Druga:  
 że o nieślawę u dworu Cefarskiego przyszedł, z nieśla-

Scriba-  
 nius in  
 Phil.  
 Christ.  
 cap. 5.



ską go odprawiono: Inna, że iey Syn w ciężkich a niezrozumianych pároxymách, ledwie nie wszystko czas przeleży, ieżeli się też podnieśie cokolwiek dla publiki, tám ani powagi ma, ani wziętości, bá choć też co do rzeczy w kole y okragło wymowi, wszystko to w śmiech idzie, iák ná *Intermedium* tylko tám się pokaże. Aż ná te querimonie ostrożny Seneká tak odpisuje:

Epist. II

*Non miror si nos à prima pueritia omnia mala sequuntur, inter execrationes Parentum crevimus.* Nie dziwiuję prawi, że od dzieciństwa wszystko się złe nas trzyma y zá námi pásmem się nieszczęście wlecze, bośmy między przeklęctwy Rodzicow urosli. Bierzcie sobie w rozum, Chrześciańską Pogánina reflexyá, porywcze ná taki pácierz Mátki, ktorego drugie pierwey dzieatek swoich, niż Modlitwy Páńskiey náuczycie. Ják nie mogła być w iednym Kościele Arká Páńska z Dágonem, brzydkim bałwánem: Tak w iednym Domu pieklá wszystkiego poruszaiące przeklęctwá z Boskim błogosławieństwem, y ná tak przekłete od niebácznych Rodzicow dzieci, w nowym co raz nieszczęściu poglądaiąc ktokolwiek mowić może, temu się dziwuiącym: Ia się bynamniey nie dziwuię, że ci ludzie w nieszczęśliwsze y trudniejszy co raz záchodzą Lábyrynty, między przeklęctwy Rodzicow zrosli, przy ledaiákim wychowaniu. Przeciwnym ia sposobem w żaden tego nie biorę podziw, że od rożanego wieku Prymása nášego nie przestało piastować błogosławieństwo Boskie: oczywiście go prawie iák zá rękę wziáwszy przez stopnie Mniejszy, Większych, aż do Naywiększych w Krolestwie Honorow doprowadzaiąc. Gdyż nie *inter execrationes Parentum*, ále między błogosławieństwem y weselem, coś po nim Wielkiego sobie y swoim obiecuiącego sercá Rodzicielskiego *in exempla Natus*, wszrod pobożnych rośt przykładow. Miło mi wspomnieć z iákim go Wielmożna Rodzi-

I. Reg.  
s.

Rodzącielka ZOFIA z Skrzynna DUNINOWNA  
 OLSZOWSKA Kąsztelanka Spićimirska dla nabyćia  
 mądrości do Káliskiego Collegium to iest między Młod-  
 dych Polkich *Equites velleris aurei*, pod Baránkiem  
 KARNKOWSKIM hołdujących Muzom, oddawała  
 błogostawieństwem. gdzie przez kilką lat z po-  
 dziwieniem wszystkich wielkim, przysizły Primas y  
 w szkołach zawsze trzymał primas. Profesorowie nie  
 po nim małego Oyczyźnie nie obiecowáli, iako to  
 mam od oczywistych ná ten czas z nim społuczających  
 się, á teraz w rożnych Stanách y Duchowieństwach ży-  
 ących godnych Ludzi. A kiedy przysizło Młodzień-  
 chnemu ieszcze, zá iegoż áfektacją światowe lubo *Bul-  
 las*, lubo *Pratextas* w Duchowne zámieniac szaty, ná-  
 kazala pobożna Mátká sobie y Dworowi swemu pošty,  
 zakupila Msze, ná uproszenie łaski Bożey: y przy Wo-  
 tywie przed Obrázem Bogarodzice w Wieluńskiey  
 Kolegiaćie, oddając pełnym nabożeństwá sercem, iako  
 druga Anná swiego Sámuelá po Kommuniey Świętey  
 przeżegnana od Kapłaná Sutannę y Mantolećik ná nie-  
 go włożyć kazala. Dziwować że się tu ieszcze znaczne-  
 mu w Náukách, Peregrynacyách, Honorách, w sławie  
 bez mákuły, błogostawieństwu nád nim Boskiemu, że  
 takim urośli w Kościele Arcybiskupem, w Oyczyźnie  
 Prymasem. *Inter benedictiones & pia vota Parentum cre-  
 vit*: osobliwie Mátki swoiey LABENCIANKIEY,  
 ktorey pobożność tą też upominkował Bog poćiecha,  
 że Infuly ná głowie iego y pieczęć w ręku Koronney  
 doczekala. wedle státecznego Proroctwa swego: Nie  
 umrę aż cię Biskupem obaczę. A tu iuż widziacie iako  
 mu fortunę iego Łabęćim zapisować piorem počęła  
 Prowidencya Boska, przez godne iego y światobliwe  
 wychowanie, á potym, gdy Jáśnie Wielcbny MIKO-  
 ŁAY KONIECPOLSKI Dziad iego z Mátki (bo DU-  
 NINO-



NINOWNĘ, ZOFIA KONIECPOLSKA Stryieczna  
 Siostrą Hetmańską urodziła.) w Senacie Metropolitán-  
 Ikiego Kościoła Gnieźnieńskiego Mieyscem go swoim  
 y Kanonią z Rzymu powracającego poczęstował. Zkąd  
 potym u nieśmiertelney pamięci MACIEJA LUBIEN-  
 SKIEGO Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Kancelrzem,  
 toż Regentem Koronnym y Referendarzem, w krotce  
 Biskupem Cneśmińskim; toż pamiętnym ná wszystkie  
 wieki Pieczętarzem: ná ostaték *Non ustata nec tenui vo-*  
*lans Sublimis ala*, aż do stárego Lechá, pierwszego gnia-  
 zdá, Prymasem wyleciał, y w nim ten *Saeculorum* (w co  
 pomyślił) *Phenix* w proch się rozsypał; tego tylko  
 z Arábskim Náture iedynakiem, spólnego nie máiąc,  
 że mu podobnego nie rychło obaczył Polsko ábo ni-  
 gdy. Wielom godność, gotową podknienia się jest o-  
 kázyą: *Lapis offensionis*, *Scopulus Nominis*. usterknie ná  
 nim iáčno reputácyá, którą ktoś większą miał przed  
 honorem: rozbił się iáko o kámién Sławá, kiedy owo  
 kto *Rem laborantium* bierze *otiosus ac iners*: y mawiaćie,  
*Clarior erat si fuisset obscurior*: sławnieyszym co prawdá  
 ten álbo ow był, poki nie byłták sławny. Godnym był  
 honoru tego, gdyby go był nie piástował. Wielkim  
 w mniemaniu wszystkich poki go honor sam wielki nie  
 zmnieyszył. Zgołá w nieproporcyonálnych sobie  
 Subjektách: *Dignitates ipso splendore infelices*. Ináczey się  
 z zmárłym Xiążęciem, który *Maximus Cecidit*, w oczách  
 całey Oyczyzny, działo. Nie wstydziła się go purpu-  
 ra, iákoby nie rownego sobie okrywać miała Kándyda-  
 tá: áni bládła od stráchu, żeby ją miał namniey zásty-  
 dzić: gdyż żaden Honor nie nápadł w ciźbie, áni śle-  
 po ná niego, ále go wyszukał, y Najásnieyszym trzech  
 Monárchów Polkich pálcem KAZIMIERZA, MI-  
 CHAŁA, JANA, świata pokazał: *Hic vir, hic est*.  
 Po urzędách odprawionych nie *fastidia* żadne, ále *deside-*  
*ria sui*

Horat.

Cassiod.  
 L. 5. Ep.  
 10. Thef.  
 Comes.

Nazian.

ria sui zostawował. Godny wszelkich honorów pier-  
 wey, niżeli ie miał; ktore nie uczyniły go wielkim,  
 ale znalazły. Słowa pomienione lamentującego stare-  
 go, nad młodszego strąta, Tobiasza: *Omnia simul in Te*  
*uno habentes &c.* Nicolaus à Lyra, czyta: *Cum omnia illa*  
*non habeamus, nisi per tuam Personam.* Gdyby się godzi-  
 ło, ale godzić podobno, mówić bez inwidy, ktora po-  
 spolicie (chyba ostatnie iadowita y piekielna,) grobow  
 nie nawiedza, y cień ten między Umbrami śmiertelny-  
 mi niknąć zwykł: rzekłbym, że, tak wiele *illa*, & *illa*,  
 nie miałbyśmy tylko przez Twoię Osobę, przez Two-  
 ię, Wielki Prymasie, radę, pracę, *dexterrimam Activi-*  
*tatem.* Uścniła się trudna, nieznana, y bez przykładu  
 w Polsce. Abdykacya Świętey pamięci Jana Kazimie-  
 rza, kiedy już inaczej być nie mogło: nie mieliśmy  
 tego tylko *per Tuam Personam* Wielki y przy Mniej-  
 szym Orle Pieczętärzu. Rozwinął się pięknie Gor-  
 dyjskiego węzła trudniejszy, Związek Litewski: że nie  
 związał dłużey swobodnych rąk miłey Mátki naszej  
 Oyczyzny, nie Mácedońskiemu Wielkiego Alexándra  
 mieczowi, ale pioru ANDRZEJA OLSZOWSKIEGO  
 to przypisać, y tak ważnemu do PP. Związkowych li-  
 stowi, o którym zacny Krolestwá tego Urzędnik \* w li-  
 ście pewnym napisał (ktory widziałem) y mawiał:  
*zeby był Złotousty Chryzostom stylem inšym y większ*  
*żywością w tey máteryi nie napisał.* Iż woysko Cesarskie  
 za gránice, *Præsidium* z Krakowá wyprowadzono: ko-  
 mu proszę za to, ieżeli nie iemu osobliwy dánk należy?  
 ktory ieszcze Referendarzem *in Imperialibus Comitijs* ná-  
 Elekcyi terażniejszego Cesarzá JMści od Najasniey-  
 szego JANA KAZIMIERZA Posłem będąc, to prze-  
 mozną Swadą y racyami wywiodł, że nie inaczej być  
 musiało. Mamy dopiero wyraźne o obudwu Májesta-  
 tách prawo: *Rex & Regina Catholici sunt.* Ręka ie OL-  
 SZO-

Lyranus  
hic.

\* St. pam.  
terzy Lu-  
bomirski  
Marża-  
tek W.  
Koron.



SZOWSKIEGO Podkancelerzego napisał. Przywitała Polska w swoich granicach niewidanych gości *Augustarum*. On te Maještaty zprowadził. Zrażony jest z dawney opinii świat, y w rozsądku swoim, iakoby Polacy szablą tylko, a nie Berłem władać umieli, poprąwiony: Zrażił go, *Censura Candidatorum*, w ktorey pokazał iásnie, że Polskie głowy nie tylko do zwycięskich Laurow, albo *doctarum Premia frontium*, ale y do Koron Krolewskich zgodnie się rodzą, y one godnie napełniają. Urażony nie pomálu, y zle do obcych udany Honor Polski, przez wzięty ná kopie y szeroko, aż też zá granice drukiem rozrzucony Uniwersał KAROLA GUSTAWA Szwedzkiego Krolá: Oswobodzily go Uczzone twoie y napowazniejszy skryptom rowne: *Vindiciae Polonae*, dobry y mądry Pánie. Słowem. *Omnia in Te uno simul habentes, non debuimus Te dimittere ire à Nobis*: albo mówiąc z starym Lyranem: *Omnia ista non habemus, nisi per Tuam personam*. z Hugonem: *Tu eras nobis sufficiens sicut si Omnia nostra essent*.

Ale to ieszcze nie wszystko, a ia obiecałem pokazać w iednym wszystko, *Omnia in uno*. Następuyże, która *adequatè* Szlachetnym czynisz, która urodzenie Koronujesz, talentá uszlachcaisz, która samá Ziemianom Indygenat w Niebie wyiednywasz, Cnoto. Niepopłaca, wedle Niebieskiey Polityki mówiąc, sławnym być z Urodzenia y Honorow, ieżeli kogo áffrontowana albo rugowana ná záfwie, Cnotá baniuie. Tác to jest, która bez ślepey przydatkow fortuny *Estaminatis fulget honoribus*. Iásnieie przez się samá, y Niebu y ziemi iáśnym Cnotliwego czyni. Arystoteles opisuie cnotę, że jest, *quæ bonum facit habentem & opus ejus bonum reddit*. Cnotá prawi jest, która máiącego iá, dobrym czyni, y sprawy iego. Piękne jest Urodzenie wylokcie, piękne Honory, piękne dostátki, ale nic z tego troygá dobrym niko-

Horatius

Aristoteles in Ethicis.

nikogo przez się nie uczyni: samey to jest dzieło cnoty: *Virtus est, quæ bonum facit habentem*. A ponieważ Cnota nie jest *Ens otiosum*, to jest próżniująca w duszy *qualitas*, ale dzielna, y dokązująca, gdyż *de ratione Virtutis humane est, quod sit Habitus Operativus*, naucza Angielski Tomasz. Patrzymyż co w nim ta bona *Qualitas mentis* Cnota sprawowała? Czego dokązowała? Duch S. stosując się do animuszów ludzkich, które z przyrodzenia chęciwe są do Eminencyi, przodowania y gorowania, sam do tego sposob takowy podaje. *In omnibus operibus præcellens esto, & ne dederis maculam in gloriam Tuam*. Chcesz prawi gorę wybić y nie gminną otrzymać pochwałę, bądźże we wszystkich sprawach twoich osobliwym. Imię twoie, reputacya twoja niech będzie bez makui. Tyguryń: *in omnibus negotijs tuis teneas Principatum*. Miał to oboje zmarły Pan niepospolicie, że był we wszystkim, co tylko przedsię wziął *præcellens*, osobliwy ku podziwieniu; ani naygłówniejszy nieprzyjaciel mógł upatrzeć *maculam* w głośney na świat sławie imienia jego. Swieciły w nim nie skąpym promieniem Cnoty, Urzędowi, które piastował należyte. Swieciła w Biskupie czuła koło powierzonych sobie owieczek pilność. Jedno *Votum* swoje za MICHAŁA KROLA Seymowe tak zaczyna: Trzeci rok blisko dochodzi, iako abscentując się od Biskupstwa mego dla przytomney zawsze I. K. Mści usługi, dla spraw publicznych: Pozwoliłem był sobie *ex destinato* za przybyciem Starszego Kolegi, licencyować się od boku W. K. Mści, abym dał oko sptawkom Diecezyi, które powinności moiey wyciągają. Na zawołanie iednak W. K. Mści prędy niżelim sobie naznaczyć y zamierzył, położywszy na stronę *Semiconfecta negotia* powrócić musiałem &c. &c. Zkąd znać iako rad kiedy mógł w Dycezyi swoiey przemieszkiwał, dobru iey służył.

D. Tho.  
1. 2da  
qu. 55.  
art. 11.

Eccles.  
33.



Faciam  
vos pi-  
fcatores.  
hominū  
Marth. 4.

1. Petr.  
5.  
2. Reg.  
20.

Nie pełniło się nad nim co nasz Chryzostom Polski  
PIOTR SKARGA kilku Monarchow Polskich Kázno-  
dziecią Duchá Bożego pełny, Mąż prawie Apostolski,  
ktorego pismá im więcej czytał tym więcej smákuia,  
y nigdy się nie uprzykrzą, w Kázaniu ná S. Iędrzyi  
napisał; *Naymit wodę łowić chce, á o Ryby nie dba. Ięzo-  
ro w Litwie, á sam mieřka w Pojszcze: sieci noři á niemi  
nigdy nie łowi. Nie powodę go przewontow pořino: ále po  
ryby. O Boże broń od takich trzody swoiey.* W Ordyno-  
waniu Kápfanow, w poświęcániu Kořciołow, był nie-  
sprácowány. Raz ná Swięteczne dni, trzy Kořcioły  
w Bolemowie ieden po drugim swięcił, y w nacisku  
wielkim bierzmował: przecináiąc zázczęte prošby, ál-  
bo wřtydliwe y nieřmiáře ludzko uprzedzáiąc: Ná ká-  
ždá Szrodę y Sobotę, krom Swięt, po wysřucháney  
Mży sam celebrował. Toż czynił w inřze Doktorow  
Kořcielnych y Fundatorow Swiętá. Kořło náwroce-  
nia Heretykow był w nim osobliwy *Zelus* ná Cheřmiń-  
skim zwlářczá Biskupřtwie; ktorých uymował ludz-  
kořciá swoiá, á náwroconych hoynie opátrował. Zkąd  
teř Misřyonarzow *Societatis IESV* po rořnych miey-  
řcách w Prusiech powágá, áfektem Pářterskim, y řczo-  
drobliwořciá wspierał, promowował. Mowił mi czę-  
řto, o tym zemná tráktuiąc, że gotow był pięć tyřięcy  
ná rok dáć intraty znácznemu iednemu Predykántowi,  
gdyby się náwrocił: bo ná tych práwi, inřzy pátrzą; á  
ci zász o czymby ná potym řyli, ogládáią się. Łářká-  
wořć iego byłá dřiwnie wdřięczna y naymnieřřzemu  
przystępna: wlářnie iákiey po Biskupách Prymás A-  
postolski potrzebuie: *Forma facti gregis ex animo neg, ut  
dominantes in cleris.* Ani ná tego *Sacerdotem Magnum*  
mogłá owá Ekwiwoćzna pářć przymowka: *Erat autem  
Ira Sacerdos.* Kápfanow řzánował, do řtołu y prořř-  
řzych uprářzał, brał; postępuiać sobie z niemi iáko  
Pater

*Pater cum liberis.* Strách u niego odźwiernym nie był, ani Páńskie groźby uwiiály się między wártą, zrowną lubo przypuszczonych lubo nieprzypuszczonych kon- sternacyą: iáko owo u kogoś: *Obversabantur foribus horror, & minae: Et par metus admissis & exclusis.* Supli- ki sam przyimował, czytał, ábo co w sobie zawierá- ły ná wierzchu krotko podpisować kazał, mówiąc po- spolicie, com często z ust iego slyszal: *Eum te praebeas subditis Dominum, qualem optares, si subditus esses.* Co bár- dziey zwrodzoney miał sercá dobroci y láskawości niż z politycznego Etyká tak Pánów nauczającego: *Sic cum inferiore vivendum, quemadmodum tecum superiorem velles vivere.* Politowanie náł nędzą ludzką, y co- dzienne potrzeb ubogich opátrowanie, tym chwale- bnieysze w nim było, im nie tak z przyrodzoney skłoni- ności ále z cnoty: *& cum victoria.* Nie zgubił dnia z Tytušem, bo żadnego bez iálmuzny, mnięyszych, wię- kszych, podług przychodzących osoby, iák domá tak w drodze nie puścił; y o to się troskliwie pytał, czy dáią, ábo dawano ubogim? A gdy się Podskarbi ábo Pokoiowy wymierzał, ze iuż nie raz biorą: Nic ná tym prawi; y my nie raz á więcej od Pána Bogá bierzemy. Dawał stámi przyieżdżającym do siebie Zakonnikom: dáwał tysiącámi Collegium nášemu Káliskiemu, gdzie *Sub auro Agni-Karnkowiáni vellere* przez dozorną w Cno- cie y náuce instytucyą, sposobiá go sobie Opátzność Boska, do Arcybiskupiego Pálliuszá. Dávał tysiącá- mi *Pijs Scholis* w Wárszawie podczas Seymu w oczách moich prz, wodząc wspaniałą Kościółá Fábrykę do swoiey perfekcyi. Y to osooliwy miłosierdzia ákt. We Lwowie za Krolá S. P. MICHAŁA kiedy był rok ciężki bárzo, Ubostwá niezmierna rzecz po ulicách le- żáto, y g odem umierało: pięćset czerwonych zło- tych *i. specie*, dał ná potrzeby ich, obowięzując sekre-

Plin.  
Trai.

Seneca.

Sueton.



tem Podskárbięgo swęgo, aby o tym nikt nie wiedział, krom Naywielebniejszyęgo IMćci Xiędzę IERZEGO GIEDZINSKIEGO Suffraganę Lwowkiego, człowiekę nie mnię cnotę, ludzkość, iako wysokim Urodzeniem známienitego, ktorego pobożności tę iálmuznę dał w dyspozycyę y dystrybutę. Było to w sekrecie, aż gdy po śmierci zabieram tu y owdzie informacyi od dawnych też sług Nieboſzczykowkich we Gdańsku, komunikował mi tego osobliwſzy ięgo Konfident, ná ten częsk Skarb y Pieczęć u Podkanclerzēgo trzymáiący, á teraz wyſoce zacney y ſpokoyney Wármińskiey Kápituły, godny Prálat IMćci Xiędzę JAN WOŁOWSKI, ktory wto ſam wchodził. Nie wſpominaę napráwy y Ozdoby Koſciółow, w Chełmży, w Kijowie Prułkim, w Stár gródzie. Nie wſpominaę z fundámentow wymurowanęgo Koſciółę w Uliędzie, tuż Olſzowy ſwoięy, ná oſwiádczenie winney Bogu wdzięczności, że tam pierwſzą ná Chrzęciſwiętym iáskę odebrał. Nálaſł po długim częsie przy Páłacu Uliędowskim wyſmienitym, *Ligneam DEI Domum*: zoſtáwił *Lateritiam*, y (ieżeli po ięgo śmierci, gdzie indziey tam nágotowane nie poſzły mármury) po części *mar-*  
*moream*. A podczas morowego w Łowiczu, w Skierniewiczách y Włoſciách przyległych powietrza: *Celum hoc & conscia sidera testor*, iákim ſię nádzápowietrzonymi *vel in diſtans* uymował miſoſierdziem? powiedz Wielmożny Moſćci Panie IANIE OLSZOWSKI Káſztelanie Brzeziński Stároſto Łowicki, iákieſ od rezyduiącego we Zninie pełne Oycowskiego pyłitowania miewał liſty, aby po Miáſteczkach y Wſiach zápowietrzonych, chlebá, mąk, innych żywności dodáwano, aby ubożſzy głodem nie umieráli. Samem widział, ſamem czytał, ſamem iákby máło było ná ięgo piſaniu. proz z wyraźney ięgo woli do Pánow Stároſtow piſał,

A tu,

Virg.

A tu, *Audite me Magnates & omnes populi & Rectores Ecclesiarum auribus percipite. Audite me Proceres populi. Audite Principes & Magnates Ecclesiae, auscultate me.* Słuchaycie mię Nayprzewielebniejszy Biskupi, Xiążęta, Pánowie, W czymże takim o pilną Pánów moich proszę audyencyą? w rzeczy náder wielkiej, iedynie do zbawienia potrzebney. Słuchaycie mię proszę, á iezeli ia wolnego uchá mieć nie mogę, niechay ma wielki Medyolánu Infułat, któremu ieszcze niemowlęciu w ustách opádł pszczoły wymowę słodką zárobili: *Pasce fame morientem. Quisquis enim pascendo servare hominem poteris, si non pavisti occidisti.* Nie nákarmieś Pán nie głodem umierającego człowieka, własną go ręką zabił, któregoś mógł, á nie chciał zachować, mowi Ambroży S. Niech przebog Pánowie moi tá Chrześciańska niezmyślonych osob ubogich brzmi w uszach wászych *Protopopai*: Náš to chleb co go stáda psów zbytnich iedzą. Brytáni, chárći, ogárzy przy dobrym bycie połyskują się, á naše twarży wyschłe ledwie skorę ná kościach utrzymując, trupá *ad vivum* ná sobie máluią. Ná tych Dywanách, Niedźwiedziách, Derách, Kiecách, ná których się bestye nieme w pokoju rościągáią, podobniey by co w gnoiách leżą, samym przykryte niebem, członki położyć Chrystusowe. Násze iest cokolwiek wam od przystoynego wychowania y potrzeb wedle stanu, zbywa y darmo pod stem kluczy leży. Teraz ktorzy zá obcych nas y ledwie zá ludźmi macie, wiedzcie o tym, że się z wámi przed Trybunałem Chrystusowym oto rozepzemy. *Non pavistis, occidistis.* O strážny terminie! o niezbity zarzućie! *Audite Proceres, audite Principes & Magnates Ecclesiae auscultate;* á więkšie nád Szpitalámi, ubogiemi, wdowámi, sierotámi, mieycie politowanie. Rozumiem ia, że álbo był wolny od terminu tego y impetycyi zmarły

Ecclesi. 33  
Tyguri-  
na. Sy-  
rus.

Ambro.  
lib. de  
Off.

Prymás



Prymäs albo się z niey nie trudno y nädzieiä w Bogu  
 prętko wyprawi, *in omnibus*, äle też *Misericordie operi-*  
*bus præcellens, tenensq;* (wedle Tygurinam) *Principatum*,  
 w ktorego niepochlebney (bo *extra necessitatem assentatio-*  
*nis*,) pochvale rączego zäcinam, y bärżiey o tym my-  
 ślę iäko: niżeli co, o nim powiedzieć. Daymy oko  
 Pieczętärskim y Senatorskim cnotom, äby się pokaza-  
 ło *Omnia in uno*. Wszystko w iednym.

Augusti-  
 nus.

Näläzlä go näprzod Pieczęć iuz Biskupem: *Vigi-*  
*lanti verbo utor*: Näläzlä. bo kto wie, ten przyznä, że  
 Orzeł pieczętärski latał zä nim, pokoy sobie przy Bi-  
 skupich zabäwäch w mišey Chełmińskiey Dyecezyi  
 swoiey obieräjącym, nie on gonil zä Orłem: zwläszczä  
 zä nieiäkim Dworu nä ten czäs ku sobie resentymentem:  
 w ktorych okolicznościäch tym się jäsniey poka-  
 zäło co ważył u Najäsnieyszych Mäjeſtatow KAZI-  
 MIERZA y LUDOWIKI, y wyraziło się *ultro* defero-  
 wänä iemu pieczęcią, *pretium* Osoby iego: wydało  
 Krolewskie *Magni ingeniorum Ponderatoris iudicium*, co  
 się w IĘDRZEIU zawieräło OLSZOWSKIM, iż wszy-  
 stko w iednym cokolwiek doskonałego *Ministrum Sta-*  
*tüs*, Pieczętarzä, Senatorä czyni: bo też w tey wiel-  
 kiej urzędow trudnych päleſtrze *gradatim* ſzedł nie *per*  
*saltum* pełen domowey y poſtronnych nayprzedniey-  
 ſzych Dworow *Experyencyi*, nie prožen zarobkow  
 ſławy w trzech Poſelſtwäch wielkich z dobrä przyſłu-  
 gä odprawionych. Nä Sädäch lub Referendärſkich, lub  
 Pieczętärſkich był pilny, ſpräwiedliwy, nieſpracowä-  
 ny, *Nec aliud Sententiæ pretium, quäm bene iudicaſſe*. Tym  
 to beſpieczniey mowie że mam w oczäch, godnych  
 tego ſwiädkow, y ſumnienia dobrego, ſług ieſzcze Pie-  
 czętärſkich, ktorzy *fide bona* to mi powiedzieli, że *ante*  
*latam ſententiam* oſiärowänych podarza nie przyimował,  
 y oddawäc ie näzad roſkázował, kiedy inſzego, niżeli  
 ſobie

Plin.  
 Trai.

sobie potuszano, sprawiedliwość święta dekretu potrzebowała.

ADRYANOWI Cezarzowi zabięzy Mátrońá utrapiona, prosząc o audyencyą. Rzecze Cezarz: Wi-dzisz że w drodze iestem, nie mam tak wiele czasu á-bym cię wysłuchał. A owá mu też: *Noli ergo regnare*, odpowie. Więc tedy nie pánuy, kiedy czasu nie masz do wysłuchania y rozsądzienia ukrzywdzonych. Nie záfłuzyl nigdy ná podobny tyr, ten o którym mowiemy, ktorego záfłuiemy. Powiedzcie Prowincye, Miásta, wszyscy o iego w Sądách ustawicznosci práwie, tak dá-lece, że PP. Affessorowie y Jurystowie o Wákacye też iákie y wytchnienie upraszáli. Powiedz Krákwie, Wárszáwo, Lwowie &c. iáka iego bylá w przyimowá-niu y wysłuchaniu łácnosc, w expedyowaniu niezwól-czna prętkosc. *Nulla in audiendo difficultas, nulla in re-spondendo mora, adeunt statim, dimittuntur statim.* Twoiá ále nie sámege niech będzie pochwałą Trájanie. Jáka náostaték w Dekretách sprawiedliwosc, y takie záfwsze Stron ukontentowánie, że od iego Sentencyi nikt, o iáka nowiná! nie ápelowál.

Plin.

Podźmy zá nim do Senatu, ile rázy tám zásiadł, Senat w osobie swoiey stáwił, áni nám trzebá było Po-lakom *Delphos* komu zázdrościć, (ácz, *Pridem cessant oracula Delphis*) gdy w záwiłych terminách gotowe á pewnieysze z ust iego odbieráliśmy nie tak odpowie-dzi, iák *Oracula*: Wiem czymbyś my byli lepszy, gdybyśmy byli iego *Consilia Magnifica & Erecta* do-swiádeczonych y życziwych wspániáłych rad słucháli, y nie po czásie ie chwalili. Nie pátrzelibyśmy byli ná Ukráinę z złotym Podolem &c. w rękách Bisur-máńskich, gdybyśmy iá byli wedle *Votum* iego dánym ná Seymie Coronationis Krolá I. M. MICHAŁA or-dynowáli, wolno do niego oczu przyłóżyć, przeczytać,

Horat.

Ambr.



uważyć, wszak ie świat czyta. Zdała nam się przez nie *superinduci novitas*, á owo teraz większa. Rádźibyśmy dziś Rádę iego praktykowáli, ále nie wczás. *Clausula janua.* zá Portą Otomáńską siedząc, nie zna się więcey do nas Kozak wiárołomny. *Nescio vos.* Cokolwiek ten Pan zdálęká przeyrzał, powiedział, wszystko się stało, y nie ináczey toczyło; tak miał coś *fatidicum*, czyli też *cum esset Pontifex Prophetavit.* Jezeli kogo, **ANDRZEIA OLSZOWSKIEGO** *glorificavit Deus in conspectu Regum,* uwielbił Bog wysoce w oczách Krolow, Cefárzow, w przeważnych do Fráńkfurtu y Wiedniá Legácyách, y godnym Krolewskiey osoby piástowaniu, gdzie zdało się, że báržiey iáko Krol, ániželi iáko Posel Krolewski stawał perorował, y záwikłáne *negotia*, w kroćiusieńkim czásie rzadką y niepospolitą biegłośćią, ( u ktorego Domowa y obca (*Vno se peccatore cuncta vetustas condidit.*) &c. trudno porównaną rozumu bystrosćią fácylitował, komplánował, kończył. Tu swoiey, ieželi gdzie, porusz Lutni Klaudyánie, á ná dálęką potomność żyjącey umárłego sławie zábrzmi: *Quae sparguntur in omnes. In Te mista fluunt, & quae divisa beatos efficiunt, collecta tenes.* Bog y náturá śliczne w iednym wszystkich zacnośći, wziętości, tálentow, doskonałości uczyniła *Compendium*, składając wszystko w iednym, dla czego bez szkody wielkiey trąćićieśmy go nie mieli. *Omnia in Te uno simul habentes, non debui- mus dimittere Te a nobis.* Wszystko, kiedy przy Szlácheckim urodzeniu y wychowaniu, przy párentelá h y spowinnowáceniu z naystárodawnieyszemi Domámi, miał Cnotę, Náukę, wymowę, rádę, Sławę, Kredyt u cá'ey Rzeczypospolitey, przy skłonney každemu modestyi, bez owego molá co się rad w bogátych purpurách, szárlátách, bławatách, rodzi, *roditq; primus vermis divitiarum superbia:* ktora *modestia summis.* & imis skłonna po-

Ioan. 11.

Eccl. 45.

Claud. in  
Lau. Sti-  
liconis.Tob. ut  
sup.August.  
erm. 44

na powagę mu wielką zamożną, głośną y aż do śmier-  
ci utrzymaną iedną: *Modestia est pudor honestus, qui cla-  
ram & stabilem comparat auctoritatem.* A za tymi wszy-  
stkimi Ogromnościami tuż ponura á nie miała wlokła  
się *Invidia*, bez ktorey żaden ná świecie wielkim nie był  
y nie będzie. Jest to pewna wielkich ludzi charakte-  
rystyka y piątno. zawsze ten piorun niżinom się nie  
przeciwiać ná wysokie biie olimpy: *Fulminat invidia*  
*quos notat fama.* y z jasnego ognia dym ten musi wyni-  
knąć: *Nec flamma sine Fumo, nec fama sine invidia.* Padł  
był ná czasy Krolestwá trudne, ná prace w obrotách  
*fatorum* uśtawicznych wólne y prawie krwawe: uchylil-  
że cokolwiek ramię od ciężaru? owfzem *contra auden-  
tior*, iáko *Marpesia Cautes* niewzruszony obśtawał, y  
wszystkie burze, trudności takim szczęściem ná niego  
biły, iáko owo ná skałę wpuł morza wyniosła wzbu-  
rzone wały bią, áby się rozbiły, y prędzey niż przy-  
skoczyły odskoczywszy, skałę, niewzruszoną skałą nie-  
bu pokazały. Nic mu się nie oparło coby dzielności  
iego nigdy w zapędach swoich nie zawiędzioney uste-  
pować nie miało, ktoremu sámenáśladzone sprzeciwi-  
stwa robiły ná Sławę. Gdybym nie widział z łaski mi-  
łego Boga rzeskiej ieszcze y w Heroiczne Męze pło-  
dney Polonii, że lubo dobrze tyśiąc lat tá Mátká nászá  
żeláznemi czasy, upornemi woynami y sámych palm  
zwycięskich náchylona ciężarem Polśká, obśłozylá,  
z tym wszystkim iednąk zgodnych do káżdego Urzędu  
wydawać nie przestáie *subiecta*, y więcey *doxas* ni-  
li *Noxas Heroum filios* dodawa nieodrodných Synow:  
gdybym w nászym Polśkim Stáro-Rzymskiemu rowne-  
go nie widział Senatu, gdzie to przyszedłszy *Cyneas* mię-  
dzy Senatory rozumiał, że stánął między Krolmi; ob-  
rociłbym do ciebie owę wielki Prymáśie Pliniuszá  
Querimonia, że takim ná iákic świat pátrzył, twoim

Idem L.  
83 Qua.  
38.

Thef.  
Com.



Trai. Pa-  
neg.

Honorow Koronnych piastowaniem. *Onerasti futuros  
&c. Facilius est ut aliquis Successor Tuus esse possit, quam ut  
velit &c.*

Ambro-  
sius de  
Obitu  
Valent.

Dan. 4.

Ale ia ledwie nie darmo wielkości Twoiey w dro-  
bnym iuż popiele szukam, y siebie pierwey zgubię,  
niż wszystkę iaka iest, ábo ráczey byłą, we wszystkim,  
wielkość Twoię nieporównaną znaydę y pokázę. Coż  
bowiem? *Quotidie*, (ia mowię, *quot momentis*) *mibi  
Major ad dolorem es, crescis ad gemitum.* Ogromniej-  
sz mi co moment wielki Metropolitanie do żalu. Zstąiesz  
się większym y rośniesz do płacznego nąd nieodweto-  
waną strątą twoją ięczenia. Dopieroć to widzimy,  
iák to známienica była Olszą kiedy od śmierci podcię-  
ta, żałosną obáliną leży ná ziemi. Sen niech przy Na-  
buchodonozorze zostáie, rzecz sáma kształtem swoim  
przy tobie. *Arbor magna & fortis.* Dosięgłaś miła OL-  
SZO Metropolitáńskiej, y Prymacyálney wysokością  
godności, sáмого práwie niebá: *Cujus proceritas contin-  
gens calum.* Rośpuściłaś gáłęzie twoie ná kray Europy,  
peregrynacyámi Sławą, znáíomością y wziętością imie-  
nia Twego, Korrespondencyámi, y wglądaniem dále-  
ko, iákó Pieczętarzowi należało: y widziałeś y widzą-  
no Cię dáleko. *Aspectus illius erat usque ad terminos uni-  
verse terre: Folia ejus pulcherrima.* Nie listki ále listy  
Twoie iákó piękne, iákó poważne, y nieśmiertelnego  
Cedru godne; nuż wydane z wysoką imięnia Polskie-  
go stimą rózne ná świat w rózných máteryách Písmá y  
Xięgi: *Folia ejus pulcherrima. Et in ramis ejus conversaban-  
tur volucres cali.* Spuścił się był gornolotny Orzeł Ko-  
ronny ná tę wysoką OLSZĄ, y nieuteśknienie przez  
dziewięć lat rzadkim przykładem przemieżkał, aż też  
y pierwsze gniazdo swoje Arcybiskupiemí prześłane  
Krzyżámi, Prymacyálnemi obłożone Laskámi, tu prze-  
nosząc, taką Drzewá tego świata pokazał wysokość,  
nád

nád którą po Naywyższych Majeſtatach więkſzey w ro-  
wninie Polſki być nie może, ſámemi chyba ſiedmio-  
gornego Rzymu Eminencyami mogło ſię to wſpániać  
Drzewo nieco podnieść, gdyby ſię było ogromnoſcią  
domową, á Oyczyſtą nie kontentowało wyſokoſcią.  
Wſzakże żal ſię któżkolwiek znał! á ktoż nie znał?  
*Videbam & ecce vigil & Sanctus descendit de celo.* Stra-  
żnik iákiś niebieſki zawałał nád Báltyckim morzem,  
rozrzućiwſzy mocne y głoſne po wſzystkim Gdańsku  
echo: *Succidite arborem*, podetnicie ſpieſzne Fátá to  
drzewo, *Præcidite ramos ejus*, obetnicie gáłęzie. *excute  
te folia, diſpergite fructus ejus.* nie tłumáczę oſtátká. Fi-  
lozoſ proſzony od uczniow ſwoich áby im ſmierć opi-  
ſał, dwa cyrkuły ná Stole uczynił O O. Tłumáczyli  
ſobie te cyfry co wiedzieć iáko, Młode Filozoſiętá, y  
wam tłumáczyć wolno, ná mnie, żeby z boku kto-  
kolwiek Seneki nie náprawił: *Turpe eſt Seni aut Senectu-  
tem proſpicienti ex commentario ſapere:* Antiſthenowſkie  
Cyfry tak tłumáczę: Śmierć cyfrą ieſt u wielu, y nie  
iedną. Wſzystko u ludzi cóś, często ſobie owę Ewán-  
gelią powtarzáją. *Porro unum eſt neceſſarium.* Iedne-  
go mi ieſzcze tego ábo owego niedoſtać. Trzebá ſię  
o ten honor poſtárać, o owę Májętność, trzebá ro-  
ſprzeſtrzenieć intraty, pieniądze gdzie tak położyć, áby  
bez profitu nie były, trzebá mi tám ogród Włoſki za-  
łożyć, á w nim Grote, owdzie poprawić náchylone-  
go, tu zaś nowy zbudować pałac: Mármury zwozić  
&c. &c. A zoſtáwilieſcie który mármur ná nágro-  
bek! dáliżeſcie iedną przynamniey godzinę tey myſli,  
Iáko umrzeć? Moy Boże! wſzystko u ludzi: *Eſt aliquid*  
Coś, y to, y to, *aliquid, unum neceſſarium.* Sámá ſmierć,  
Cyfrá. A iá zaś mowię: *Mors omnia, omnia,* Ná ſmier-  
ci wſzystko należy. O wſzystkich ſtáraniách Ziem-  
ſkich noćić możesz Poéto iáko chceſz y dziwować ſię:

Dan. 4.

Antiſthe-  
nes.

Śmierć  
O O. co  
ieſt.

Luca  
10.

Perſius.



Perfius  
in Satyr.

\*  
Apud  
Teren-  
tium.

Virg.

Ad Rom.  
5.

*O curas hominum. o quantum est in rebus inane.* Śmierć  
grunt. *Mors omnia, omnia.* Niechay ci się iako baśli-  
wey Pándorze, składają niebá ná powszechną fortunę,  
ná talentá, ná wdzięki: y iednego wszystkim obdarzą-  
ią. Miei wysokie urodzenie, y nie niższą urodę, chlub  
się Stárożytnością Domu z Arkádesami. *Arcades ante  
Lunam.* Albo zowym (ktorego mi chlubna dumá prę-  
dzej ná pamięć niżeli imię przychodzi) obieray sobie  
obok zaraz pierwsze *post prima* \* *principia* mieysce. Ro-  
wnay náuką ieden z siedmią Greckimi mędracami;  
bogactwy z Sálomonami: niech ci się Dom twoy, o-  
broci w *Honoris Templum*, śmierć to wszystko pokonfun-  
duje, powywraca, z prochem y ziemią porowna! *Non  
omnia possumus omnes, mors omnia.* Nie Cyfrá tedy  
śmierć, ani iey sobie tak máluyćie, która wszystkich  
y wszystko przemoże. Bierćcie ráczey sobie zá Hero-  
iczne *Symbolum* trybem Páńskim Pánowie, *Mors omnia.*  
Coż ci po wszystkim ieżeli zginiesz, ieżeli Bogá, ieżeli  
niebá, nieszczęśny miniesz. Kóstkę o wszystkę wie-  
czność przy śmierci rzucamy. A iako nam pádnie:  
Rysuemy ná sercach naszych te Cyrkuły, á spuściwszy  
głowę zádumywaymy się nád niemi, ó ó Przemożna  
Monárchini śmierci, *Regnavit Mors.* Iakoż się z tobą y  
kedy? y iak prędko przywitam? iako prze miły Bog  
umrę? Wczasby o tym moia rádá myśleć, nie kiedy  
śmierć we drzwiach: bo przy śmierci, wierćiesz mi,  
wierćiesz mi, nie rychło się uczyć umierać, kiedy  
śmierć poczyną się z nami dysputować, rozum, pamięć,  
sieby odbierać. A przecię pospolicie ná ostatni y w  
imprezach naszych dáleki gdzieś wiek, drugiego cze-  
kając wítarości dziecínstwa: *Bis pueri*, tę árcytrudną  
dobrego umierania szkołę, ludzi wiele odkłada, właśnie  
jakoby zá osobno udzielnym wiekowánia ná ziemi sie-  
dzieli przywileiem, albo ow KLEMENSA Osmego,  
kto-

ktorym świeżo po inauguracyi Papieskiej pochlebna  
go upominkowała ręką; oni od samego Boga wzięli ze-  
garek; Co pierwszą tylko wybił, do ostatniej nigdy  
nie przychodził godziny, wedle przydanej sobie Epi-  
gráphen, *Semper Prima, nunquam Ultima*. Zawsze się Binctus.  
poki żyjemy, mamy uczyć umierać, co, jeżeli iak na-  
leży raz potrafiemy, experimentu mieć nie możemy:  
*Semper discendum est, quod an sciamus experiri non possumus.* Seneca.  
A iakożeśmy w tej Filozofii y nauce Dobrego Umie-  
rania postąpili? Wieleśmy złych nałogów wykorze-  
nieli? Wiele cnot gruntownych Chrześciańskich ma-  
my? Każda rzecz do nas szczęśliwsza niżeli własna du-  
sza. Czego prosię nie radziłyśmy mieli y umieli ná-  
wybor? Zdrowie, Przyjaciela, Naukę, Suknia, Konia,  
Czeladnika: y umiemy to dobrze traktować, obierać.  
O samę tylko Duszę, o śmierć iaka taka będzie pospo-  
licie nie dbamy. gdzie pobłądziwszy raz, poprawić się  
nie dadzą. Spędzają się owo ludzie z Honorów y dobr  
iako kury z grzędy, y wyżej ieden nad drugiego chce  
siedzieć, cierpieć zaś niechce, *Cæsare priorem; Pompe-  
jusve parem*, a śmierć iadákiedy wszystkich w iednym  
koycu zamknie y porówna; aż wielkie cyt. Ubliżamy  
się gorliwie za marnemi rzeczami, za bajeczkami albo  
całemi Bájami: a owo czasby się też szczerze zetrzeć  
z nieukroconemi afektami, Ambicyami, z grzechami,  
a do śmierci się przyprawiać: *Satis diu cum Baijs, litiga-* Seneca.  
*vimus nunquam satis cum vitijs.* ná któreśmy drudzy y  
palcá nie zakrzywieli. Zda mi się że ktoś szepce: luźby  
też dosyć o tym. ná co ia: *Nunquam satis dicitur, quod* Idem.  
*nunquam satis discitur.*

Nicby nie miał gdyby między tym wszystkim  
oczymeśmy wyżej do tego czasu mówili, tego iedne-  
go nie miał, to jest śmierci dobrej, dobry Bań. Trafi-  
ły Oczyste Kosy iego, ná Kámiień, y ná silniejszy Fato-  
rum y



Apocal.  
14.

rum y nieodbite *Falces*, ktore się z wyroku Boskiego nie  
*in alienam messēm* w Sierpniu zápuściły. *Exiit Angelus*  
*& clamabat ad eum qui habebat Falcem acutam : Mitte Fal-*  
*cem Tuam & vindemia Botros vineę terrę quia matura sunt*  
*uue ejus.* Nie przestarzał ci się bá y nie dostárzał był  
ná'z Arcybiskup. Coż to iest przy onym Wigorze  
przy dobrej Konstytucyi y *Nobile temperamentum* lat  
56. ále znąc doyrzrąwszy się niebu widział nizeli ziemi.  
Záwołał Anjoł: Zápuść Kosę zbieray, podcinay, á ie-  
zeli ná iedney máło, owo w domu **OLSZOWSKICH**  
*Mitte Falcem, Vindemia.* Padám przed wá-  
mi, y grzebię w prochu twarz moię niedościgłe Sądy  
Boskie, áni śmiem bádać czemuście práwie go tylko ná  
ostátiny oraz y pierwszey godności Swiátu pokazały.  
*Offendent terris hunc tantum Fata, nec ultra esse sinent?* Cze-  
muście owych tak chwalebnych iego destynácii koło  
wálnego y potrzebnego Synodu Metropolitańského,  
o którym pilno zámyślał: koło Fundácii rożnych: iuż  
*Seminaria Clericorum* w Łowiczu: iuż Szpitalow ná stáre  
y zrobione Káplány: iuż ná skáleczonych żołnierzow:  
iuż *Collegium Societatis IESV* w Piotrkowie, áby zacna  
ziemiá Sierádzká w tym też nád inne upośledzona nie  
była: áni po Oley y *Flammam* do sąmsiádá nie posyła-  
ła: iuż Kościoła Ráwskiego przy Collegium ná co iuż  
słowo był dał, Architektá ná ogládanie y rozmierzanie  
mieyscá posyłał. Iuż dokończenia sławnych szkół Ka-  
liskich, ná koniec wielu innych chwalebnych w Ordy-  
nácii całej Archidyocezyi zawodow, do skutku przy-  
wieść wyroki Boskie nie dopuściły. *Videbunt finem sa-*  
*pientis & non intelligent quare munierit illum Dominus.* O-  
baczą ludzie śmierć mądrego Páná (mowi Mędrzec)  
á nie zrozumieją tego, czemu go Pan Bog uzbroił, u-  
mocnił. *Complutensis* y *Regia*; miásto *munierit*, uzbroił:  
*maia minuerit*, zmniejszył. y więc to iedno w Kálepi-  
nie

Sap. 4.  
v. 17.

nie Boskim umacniać, uzbraiać: co zmniejszać y dro-  
bić kogo? *Quare minuerit? quare minuerit eum Dominus?*  
Czyli to tym Pan Bog nie jednemu obronę czyni, kie-  
dy go albo w substancyi, albo w latach y życiu zmniej-  
szym uczyni? Ułknął ci Bog Pánie, obszernych ná  
Ukráinie, ná złotym Podolu, ná Pokúciu &c. &c. in-  
trat. Podał w ręce nieprzyacielskie, siedzą w twoich  
Zamkach, Miastách, Kluczách bogátych Pohánicy: y  
frásujesz się, á nie wiesz tego, *Quare minuerit Dominus?*  
Podobno w potężnych Zamkach twoich zostawała Du-  
sza bez obrony? Więcyś podobno sobie niżeli Bog  
y prawo kazało pozwalał, albo mógł pozwalać, chciał  
cię Bog zbawić, chciał Duszę twoję od wielá grzechow,  
od niebezpieczeństw zguby wiekistej obronić, y po-  
odbierał ci to. Zmniejszył cię ná substancyi áby ná-  
dławił ná Duszy. chociaż tego wiele ludzi podobno  
nie uważa, że często u Pána Bogá Synonimá to są *muni-*  
*re y minuire.* *Non intelligent quare minuerit quare minue-*  
*rit Dominus?* Toż rozumiećcie o życiu ludzkim. Bog  
ci to Bog sám, nie *Casusve Deusve* z osobliwej opátr-  
ności swojej spráwuie, że kto prędzey ná spodziewá-  
nie umiera: umykájąc go dłuższemu życiu, umyká  
niebezpieczeństwu zbawienia, o które dálej mógł kto  
przyć. Pátrzymy ile łzy dopuszczą, ná *finem Sapientis*,  
domyślamy się czemu dzieńiątká przynamniey lat ná  
Prymacyálnym dostoięństwie, z tych ktore zá zdaniem  
wielkiego Medyka Gdańskiego wedle biegu náтуры y  
z dobrym okładem żyć mogli, nie żył y trzech zpeńná.  
*Quare minuerit eum Dominus?* nádzieia w dobroci iego  
Boskiej że *minuit, ut muniat.*

Ibid. ut  
sup.

W Sobotę dzień naydostoiniejszey Mátcé Boskiej  
poświęcony do ktorej osobliwe, á státeczne miał,  
ktoregom świadom nabozeństwo okropną śmierci swo-  
iey nowinę większym niżelim się obawiał, sercem ode-



mnie przyjął, y tegoż dnia o wtorey iakoś po południu  
 siadłszy o swojej mocy spowiedź przedemną uczynił,  
 a z rąk I. W. IMięi Xiędza JANA MAŁACHOW-  
 SKIEGO Biskupa Chełmińskiego, błogosławiony ow-  
 ną drogę Wieczności Wiatyk, Páná JEZUSA przyją-  
 wszy, spokojniusićko leżał y nabożeństw y się tylko  
 zabawiając w nocy konąc począł. Mowielismy mu,  
 dysponowawszy duszę dobrze zbiorow y substancyi  
 swojej iaką uczynić dyspozycyą: ale on, cokolwiek  
 prawi w szelągach iest, niech to ná ubogie idzie wszy-  
 stko. A dálej, mowiemy: On: czyńcie z tym có  
 chcecie, mam ja o czym inżym teraz myśleć. Rzecz  
 dziwną powiem, a iak to słońce świeci, prawdziwą.  
 Nie zaráz uwierzył że tak *precipiti Fato* czując się mo-  
 cnym nie schorzałym, umierać miał, ale to tylko było  
 poki Naświętszego Sakramentu nie przyjął. Lecz sko-  
 ro się wyśpowiadał y Páná JEZUSA przyjął zdał się  
*totus pietatis factus*, nic więcę doczesnego nie wspo-  
 mniał ani o skárbách, ani o pieniądżach, o Krewnych,  
 ani o zdrowiu, albo iakiey życia nádziei, tak wszystek  
*imminebat aternitati* y ná íszczegulne do śmierci obrocił  
 się przygotowanie, ktorego miał z baczeniem y refle-  
 xyą dobrą ná pietraście godzin y dálej. Przez ktory  
 wszystek czas ná ieden krok nie odstąpiłem go, áktami  
 enot Theologicznych Wiary, Nádzieie, Miłości, y  
 Skruchy serdeczney, rezolucyey ná wolę Boską y in-  
 szych, co ich też tylko bydz może gotując go do  
 śmierci. W czym barzo był powolny y kiedym co-  
 kolwiek sobie albo iemu zmordowany folgując, ná czas  
 przestał; sam mię pobudzał wyraźnemi słowy: Nuże  
 ieszcze, nuże ieszcze. Było to koło dziewiątey w noc  
 ná pułzegáru, gdyśmy byli ieszcze Oleiu Świętego  
 nąń, nie włożyli, bom niebezpieczeństwá bliskiego nie  
 widział. Przecież zaś zdało mi się go spytać czyby prá-  
 gnał

Plin.  
 Epl.

gnął *Sacramentum Extremae Vnctionis*, ktorego ieszcze nie dostawało ná tę straszłą z śmiercią átletykę, á z większą się bierze załugą, gdy z większą rekolekcyą, baczeniem, nabożeństwem. Nátychmiał rzekł: Proszę bárzo, y prágne. Poczęstowałem tą usługą IMći Xiędzá ALEXANDRA WOLFA Nominatá Infláncckiego ktory zemną przy nim z osobliwego áfektu swego czuł: Odpowiadał sam ná wszystko y po Oleiu Świętym przeżegnał nas mówiąc: żegnam was tedy. Prosił go wtym IM. Xiądz WOLF o błogosławieństwo ná Krolá IMći, szczęśliwie y sławnie nám pánującego. Ná co on wzniośszy rękę: Niech Bog błogosławi Krolá IMći z Krolową IeyMcią, Potomstwo Najásnieysze, áby z chwałą Bożą długo w pokoju pánował. Dopieroż iák w naylepszą udałem się z nim do Aktow zbáwiennych ku Pánu Bogu, Mátcie Bożej Przenadrożey, ku Świętym Bożym y Anjołom. Byłem też powodem że *padam* zemną uczynił o ostatnią przy skonaniu ábsolucyą: Możesz WMść (bomći mu iuż w tym rázie nie Xiążęcał) nie byđ przy sobie, nie słyżeć, żadnego nie czuć nápominania przy zgonie ostatiecznym, teraz tedy niech mám znak woli, znak żalu teraz y ná támten czas. Wdzięcznie to przyjął y zá inceptą moią rzekł: *Nunc pro tunc* Záluię zem kiedykolwiek nieskończone dobro moje Bogá obrażał: wolę umrzeć niżeli go więcey obrażać. W tym żalu zosta- wác chcę aż do śmierci, w tym żalu umierać y w ostatnim konaniu moim byđ rozgrzeszony. Co się też tak stało. Námieniłem mu ieszcze, żeby to nie bez załugi u Pána Bogá nowey było, z tym się mu oświádczyć: Boże moy przyjmuję wdzięcznie, z ręku twoich dekret śmierci. Przyimuję od spráwiedliwości twoiey śmierć tę, zá pokutę grzechom moim należytą. Przydawał zemną wyższy akt: gdybymył od póspólitego



- Hebr. „ Ludziom wszystkim prawą y od owego Státutu wolny  
9. v. „ *Statutum est hominibus semel mori*, dla tego sáme go chciał-  
27. „ bym umrzeć żeś ty dla mnie ná Krzyżu dobrowolnie  
„ umarł: chciałbym umrzeć dla miłości, dla náśládowa-  
„ nia ciebie JEZUSA mego, Zbawiciela mego. Łączę  
„ grzeszną śmierć moję z Nayświętszą y nayniewinniey-  
„ szą śmiercią Twoią, moment oštátni życia mego, z  
„ twoim oštátnim ná Krzyżu. Przez Nayświętsze Koná-  
„ nie Twoie Pánie JEZU, Zmiłuy się nádemną koná-  
„ cym. Śmierć Twoią Przenaświętza niech poświęci  
„ śmierć moję. W ręce twoje gwoźdźmi przebite w o-  
„ wym oddawaniu twoim ná Krzyżu, oddaę ducha me-  
„ go y siebie. Przez oddanie Nayświętszego Ducha  
„ twego w ręce Oycá, nie odrzucay teraz y ná wieki  
„ márnotrawnego syná twego. Mowię mu potym: wie-  
„ le ludzi było w czyscu że nie prágnełi widzieć Boga  
„ w Troycy iedyne go, y Niebá: wzbudzić tedy w sobie  
„ gorące widzenia Troyce Przenaświętzey prágnienie:  
Psal. 41. „ *Quando veniam & apparebo ante faciem Tuam? Quid mi-*  
Psal. „ *hi est in celo, aut a te quid volui super terram.* á kiedyysz ia-  
72. „ przyidę y stánę przed obliczem twoim? Co mi żądne-  
„ go w Niebie álbo ná ziemi krom Ciebie ktorego z du-  
„ sze prágne widzieć, Bożę moiego sercá, czástkó moią  
„ y dziedzictwo moje, Boże moy ná wieki. *Deus cordis*  
1. „ *mei & pars mea Deus in eternum.* Nápomknąłem mu  
Philip. 1. „ Apostolskie *Cupio dissolvi & esse cum Christo*, prágne być z  
„ z ciałem rozwiązany á być z Chrystusem: nie domo-  
„ wiłem, á on *Cupio Cupio*: Prágne prágne żyć z Chry-  
„ stusem, być z Chrystusem. Trzymał Krucyfix w rę-  
„ ku, y często go z áfektem wielkim całował, do sercá  
„ przytulał. Z tegoż áfektu ku Ukrzyżowanemu Pánu  
„ dąrował z sercá wszystkie, ktoreby kiedykolwiek miał  
„ przeciw komu, álbo kto przeciw iemu urázy. Zdáło  
„ mi się też to mu nátrącić, czego po Biskupách umierá-  
„ jących

iących Kościoł Święty potrzebuie, aby z wyraźnym  
wyznaniem Wiary Świętej Kátolickiej Rzymskiej iá-  
ko Sukcesorowie Apostołów SS. w náuce, w urzę-  
dzie z tym się światem rozstawali: y mówiłem z nim:  
Iák tę świecę trzymam, ták w Wierze Świętej Kátoli-  
ckiej Apostolskiej żyłem, żyję, y umieram. *Dominus*  
*illuminatio mea & salus mea.* Dobrze potym ( było  
z dwánaſty wnoc) rzekę: Mám ieszcze taką Modlitwę,  
iákiej żaden nayuczeńszy y nayświętszy Doktor nie  
zkomponował, á Páńska iest właśnie Modlitwá. Mow-  
myż Pácierz, áni się trzebá fátygować głosem, dosyć  
to mowie sercem y áfektom co ia uſty. Zacząłem  
tedy wolniuſieńko Pácierz *per secundum orandi modum*,  
od S. Ignácego Oycá nášzego w ćwiczeniách duchow-  
nych opisany, zaſtánawiając się ná każdym práwie  
ſłowie, bo był czas potemu. *Pater noster: agnosce & re-*  
*cipe prodigum filium.* Oycze náš znay y przymi niego-  
dnego syná twego. Jeżelim ia zgubił, co Synowiáka  
iest, tyś nie utrácił co do Oycá należy &c. *Któryś iest*  
*w Niebie*: O iáko mi brzydka ziemiá, gdy ná Niebo  
wſpominám. *Któryś iest w Niebie*, day przez mękę Syná  
twego, ábym y ia z tey ziemié wychodząc był z tobą  
w Niebie &c. *Fiat voluntas tua.* Niech się zupełnie wo-  
la twoiá Naświętsza naſpráwiedliwsza, nie moiá, dzie-  
ie. Chcesz ábym umierał, bądź wola twoiá: Chcesz á-  
bym ieszcze pożył, bądź wola twoiá, nie bárżiey tu, nie  
więcey tu, niżeli tám. Jáko wola twoiá ná niebie,  
ták się niech zemną dzieie ná ziemi. &c. &c. Podo-  
bnym ſpoſobem przez pozdrowienie Anjelskie ſzedłem  
z nim, bez naymnieyſzego, ktorebym mógł poſtrzeć,  
znáku uprzykrzenia. Y owſzem, gdy wytchnienie  
mu ná iáką kwátéry cząstkę dał, pauzować mi długo nie  
dopuſcił, ále mię ſtymulował ſám, zbierając ná to o-  
ſtatnie ſięły: Nuż dáley, nuż ieno ieszcze. Gdysmy do



Kredá przyšli, uczyniłem znowu reflexyą Biskupom umierającym należytą, aby też protestacyi publiczney intencyą *Symbolum* wyznawał Apostolskie: gdzie śacna była o to zgodą. a przyszedszy do słow owych Apostolskiego składu: *Vitam eternam*. Żywot wieczny. Znaczenie wszystkiego sercá ku niebu poruszył, wzięwszy się za te słowa, pięć albo więcej rázow, w tym sobie śnakował, to powtarzał: *Vitam eternam, Vitam eternam*. Żywot wieczny, żywot wieczny. Co ia widząc do iego Nabożney aprehensyi wiązałem z temi słowy, Akty żalu za grzechy dla żywota wiecznego, Nádziei, Miłości Boskiej, dla Bogá nádewszystko, ale też y dla *Vitam eternam*. Wzgárdy świata, życia doczesnego, dla żywota wiecznego. Przypadła ná niego po pułnocku iedná y druga konwulsya, w ktorey zawołał: JEZUS, JEZUS. ách zle, ratuyćiesz mię, potym się porwał y spadł, śmiertelne krople z czoła ręką własną oćierając, ale tego siedzenia nie długo było, znowu się położył, y więcysmy go nie ruszáli, áni się też nám przedziwną w całej chorobie cierpliwością namniey o to nie przykrzył. Ku dniowi mówił ieszcze, wszákże nie bárzo wyrozumiále. Czuł iednak y rozumiał co mu się mówiło, aż koło czwartey mowę całé zawarł, lekuchno konając. Odprawiłem *omnibus ritè peractis* Mszą S. przed Konającym, mając też wzgląd ná pełen gości rożnych y ludzi zacnych Pokoy, z ktorych wiele Mszy nie słuchało, a dáleko y niewiem gdzie w takim zwłaszcza mieście Kościoła szukać było potrzebá. A iedenasta południowa dochodziła. Po Mszy gdy iuż znacznie ustawał, przystąpiłem do niego, y że się tak podobáło, niektórym z IchMćiow Prałatow Gnieźnieńskich, wołałem do uchá: *IESV sis mihi IESVS. MARIA Mater Gratia, Monstra Te esse Matrem, nunc, nunc, & in hora mortis meæ.* JESUS MARIA JOSEPH. Credo, Spero, Amo,

*Amo, doleo, o IESV mi, o IESV, IESV.* Tu się ściągę-  
tą twarz, y rozumieli drudzy że już umarł, álem ja wi-  
dział że nie, y wedle pactum z mowy z nim uczynioney,  
dałem mu ostatnią ábsolucyą, którą skończywszy, ze-  
gnając go: *In Nomine Patris & Filij & Spiritus Sancti.*  
Westchnął trochę głośniey, y Duchá Bogu oddał.

Tak nam Wielki Prymás podziękował. nie tak,  
jáko Hypochondryaca głosiłá Fama, nośiłá: *Fama ma-*  
*lum, quo non aliud velocius ullum.* Ná co wádząc się z  
Pogány, śięlny, zwięzły y głęboki Tertulian, *Cur Fa-*  
*ma malum?* pyta? Czemu *Famam* álbo Wieść złym Póe-  
tá nazywa? czy że názbyt skora, komosiłta, prędká?  
*quia Velox?* á rzadko dobrze y bez mánkamentu bywa,  
co prędko? *Quia index?* czyli że iest iák index śnać u  
złego Zegáru co ináczey pokazuie á ináczy biie. *An*  
*quia plurimum mendax?* *quæ ne tum quidem cum aliquid*  
*veri assert, sine mendacij vitio est, detrahens, adjiciens, de-*  
*mutans de Veritate.* *Quid? quod ea illi Conditio est, ut non-*  
*nisi cum mentitur perseveret, & tamdiu vivit quamdiu non*  
*probat.* Niechże powieśi skrzydłá swoje *Fama*, y z nie-  
pewnemi nowinkámi po ludziách nie lata. *Nequaquam*  
*ut mori solent ignavi, mortuus est Abner.* to iest, *Patris Do-*  
*mús,* *Lucerna.* A że tak iest y było. *Deus & Pater*  
*Domini Nostri IESV Christi, qui est benedictus in secula,*  
*scit, quod non mentior.* Zążyłem prudens volensq, słow  
Páwłá S. *ad obturandum os loquentium iniqua:* Tchnąc  
chciałem Apostolskim Duchem ná odmuchnienie tego  
prochu, ktorego niepewna, máło y w zobki widzące-  
go, bo gościnnego Oká wieść po Polszcze nátrzęśłá,  
nie bez przykurzenia nieślusznego dobrej iego ząwśze  
*ante & in Fatis* reputácyi. Nie nikczemnie, *Sicut igna-*  
*vi solent,* ále z przygotowánem, z Kátolikow y Dys-  
fydentow przytomnych zbudowánem, w Niedzielę  
koło iedenástey przed południem, (w który też dzień  
przy-

Virg.

Apolo-  
gico adu.  
Gentes.

2. Reg.  
3.  
Hieron.  
2. Cor.



przypadało Ścięcie Janá Świętego ) przenioſł ſię ná drugi Swiát. O fatalna dekolácy! y w Jeruzalem y we Gdańsku nie ládá głowá poległa! Między przednie zacnemi w Senacie głowámi; Utráciłeś Najáśnieyszý JANIE, Pánie á Pánie moy Miſoſciwy *Princeps Cypat.* Záczyń wzięła láment z Jeremiaszem Koroná Polska nád Pátryarchą ſwoim: *Plorans ploravit in nocte.* w ktorey iá zoſtáwił *Casu & occaſu dolendo* Jáśnie Oſwiecony Xiążę. *Et lacryma ejus in maxillis ejus.* Ná co Biſkup Medyolańſki do Koſcioła Świętego, to ſtoſuiąc tak mowi z okázyi ſmierci Wálentyniána: *Percuſſi eras (Eccleſia) in maxilla tua, cum amitteres Gratianum, præbuiſti & alteram, quando Tibi Valentinianus ereptus eſt.* Ia zaś to ſtoſuię do prędkiey w iednym Roku po ſobie dwu Rodzonych Bráci ſmierci, kiedy w nieoſchtych ieſzcze po iednym oczách, mogliá ná moglię ſię wáli. *Stat gratis ſtrages premiturq; juncto funere funus. Pia Germanitas, quomodo rapidiora utruſq; vitæ fuere Curricula &c. quam ipſius Rhodani fluenta! Quam proxima vobis mortis fuere Confinia!* Oyczyzno miła, Przeſwiętna IchMćiow PP. OLSZOWSKICH Fámilio: *Percuſſi eras in maxilla Tua.* Uderzyła cię ſmierć okrutna, gdyś utrąciła owe go *è verò lubo non è Nomine,* Grácyána Podſtolego Koronnego, Stároſtę Wieluńſkiego &c. potym krotkiego Wojewodę Ráwſkiego HIERONIMA ná Olſzowy OLSZOWSKIEGO, Człowieká wſzyſtkim wdzięcznego, przyiemnego, ſłowem Grácyána: *præbuiſti & alteram quando tibi Valentinianus ereptus.* Poprąwiłać ząwziętość ząjuſzoney krwią twoią zacną, ſmierci, kiedyć drugiego, czy oſtátniego? *Validum, Fortem, Virilem,* bo ANDREAM, ktory był *potens opere & ſermone* w Arcybiskupie IĘDRZEIU, wydárła Wálentyniána; *qui legit intelligit.* Nikczemny, nieſzczęśliwy y w ktory nie ſię godziwego *publica lege* czynić nie godziło, był między

Thren.  
1.

Ambr.  
de Obit.  
Valent.

Oedip.

Ex Grz-  
co.

między inſzem u Rzymian dzień ſzeſnaſty Czerwcá. *Dies neſaſtus*. A to dla tego, że ten ieden dzień trzyſtá Fábiuſzow wielkich ná plácutrupem obaczył. *Ter centum Fabios, abſtulit una dies*.

Dniu dwudzieſty dziewiąty Sierpniá wáglem cię od tąd piſać będę. Między *neſaſtos, neſandos, per quos tria verba ſilentur* ſzami wpiszę, ktorego dnia, mowie ſmieie, w iednym tym OLSZOWSKIM ſto, drugie, y trzećie pádło. *Ter centum OLSZOVIOS, abſtulit una dies*. Jeżeli ná to karanie ſarkafz, zedrzeć ozdoby tytuł dnia Auguſtáá będzieſz mi ſię zwał *Neroneus* álbo *Par-ricidium* (iáko dzień pierwſzy Márcá krwią y ſmiercią Juliuſzá wielkiego, *Patris Patrie* záwſtydzony, kiedyś názwano było) żeſ ſię ná *Patrem Sacrorum*, *Patrem Senatús* tárgnał. Ciebie zaś Wielki Arcybiskupie nie ináczey we Gdąſku tylko po Rzymſku iáko więc ludzi wielkich ciała do Párentacyi prowadzono, bramą wyprowadziliſmy tryumfalną. Aby ktoremu zá żywota gęſte wſzędzie podawały ſię pálmy, iáko *viſtori aurum & animorum*, Temuż nie ſchodziło po ſmierci ná *Arcus triumphales*. Przydał Najáſnieyſzy niezwyćiężony IAN, wielkoſci Twoiey *Primatialis ſaſtigium eminentiæ*: zbliżył cię do thronu y chwały ſwoiey, owoż też ták ordynuje ábyś ktorą on do Gdąſká wiáchał Laurámi uwieſcowaną bramą *inter plauſus*, Tyś ze Gdąſká *inter publicos omnium planctus* wyiechał. Táka wſzytko *in gloriam* obraca ſię y po ſmierci OLSZOWSKIEMU! Szedł tryumfalną bramą przez zádumiáły Gdąſk, *nova pompa morti & Rei Catholice* gdzie *Solennitates* tákowe, nowina. wyprowadziliſmy go między hukiem dział w poſpolitym wyſokiey Rády y Miáſtá całego ruſzeniu, ták ozdoby wſpániáłoſcią, że bárdziej ſię zdał bydź tryumf iákis z ſmierci, niżeli pogrzebne ſmiertelnych zwłok do Gniezna przenoſiny. A co zá tym idzie náſz *Princeps*

Ovid. 1.  
Faſt.

Aprilis  
Neroni  
Nerone-  
us dictus



Pasqual.  
apud Pe-  
ira. San.  
in obitu  
Margar.  
Reg.

Lucan.

*Primas* nie tak *cecidit*, nie dzwignioną upadł ruiną, (ná com z początku Kazania lamentował) iáko *cecidisse videtur*: ná wzor owej Symbolicznej gwiazdy, którą ktoś niby ku ziemi lecącą malować kazał á ona została ná niebie. Albo też malowałbym Atlántá pod Sferą niebieską stękaiącego y uginającego się; ktorey Sferze, to nowe światło (nam zgásnąwszy, przybyło, á podpisałbym: *Princeps auxit onus*. Nie podpisywał się ná zacnych pismách od siebie wydanych tylko A. O. Ale co ukrywająca przed próżną chwałą zaślaniała modestya, to potomna odsłania y wydanie sławá. Y ia sam do mego przedsięwzięcia nie inaczej te *principes literas* A.O. czytam: tylko *Andreas Omnia*. Rzymowi, *Omnia Caesar erat*: Koronie Polski, ten ieden *fuit Omnia Primas*. A czy nieśluszną ku jego pochvale pociągnąć piorá? który się przed nią umykał, y we dwu Literách imię własne gubił? Pozwólcieź mi proszę iednym dyptychem dopełnić podpisów jego:

A. O.

*Sarmatie Primas. Gnesne Caput. Anchora Regni. Ore, Stylo, meritis Maximus; OLSZOVIVS.*

Królestwa Polskiego Primas, Arcybiskup Gnieźnieński: między fálami, wielkim Rzeczypospolitey okrętem sobie igrájącemi, niewzruszona Kotwicá. wymową, piorem, zasługami, nieporównány OLSZOVSKI. *Fuit omnibus Omnia Primas*. Kiedy ia zchodząc blisko z Ambony, ten moy y publiczny thren w którym się wszystká zeszłego Páná zawarłá pochwałá, lub przy trumnie lub przy żałobnym żywego obrázie zawieszam: *Omnia in Vno*. Widzę nową Smierci robotkę. Ato pióro z Máćierzyńskiego Łábęciá wyrywa, Oycowskiemi temperuie Kofami, y temu słowku *Omnia* przypisuje S. Nie długo myśląc czytam, álić z chwalebne-

bnego *Omnia* widzę *Somnia*. Y urodzenie, y urody, y  
 náuká, y honory, y sławá, y bogáctwá, reputácyá y  
 wysmienite tálentá: frászká, próżność, sen, mára, *O-*  
*mnia Somnia*. A ty Sálomonie co mówisz? Mowi wgłos  
 ná wšzystek świat z włásnego doświádczenia, *Vanitas*  
*vanitatum*: Infza wersya: *Inanitas Inanitatum*. Infza: *Ni-*  
*hilum nibili*. Et *Omnia vanitas, Inanitas, Nihil*. Krocey:  
*Omnia Somnia*. Wšzystko ná świećie, sen, mára. A ty  
 bliższy nášzey Polityki y świata, Cefárzu Sewerze co  
 trzymasz o tym chwalebnym *Omnia*? Táki to był Pán,  
 że o nim po śmierći (która náy pewnością bywa po-  
 chwałá) mówiono: *Severum, aut nunquam nasci opportu-*  
*isse aut nunquam mori*. Nie miał się álbo nigdy rodzić  
 Severus, álbo miał nigdy nie umierać. Ten tedy y tá-  
 ki Pán słuchayćie co umieráiąc w Eboráku do okoła  
 stojących mowi: *Omnia fui, sed nihil prodest*. We mnie  
 prawi widział świat y kłaniał się wšystemu *Omnia*  
*fui*. Ale mi się z tego nic nie zowiązało y nic z sobą nie  
 wynoszę. *Quonia cum interierit homo non sumet OMNIA,*  
*neq, descendet cum eo gloria ejus*. mowi nie ubogi w sławę  
 y bogáctwá Prorok, bo Krol Izráelski. W drobne ro-  
 baczki to wšzystko poydźie, bá y w brzydkie bufony,  
 w pádálce, węże, y co wiedzieć iáką gádzinę. Záyrzy-  
 ćie do Xiążęcey trumny wszák wolno, iest okno, á ulę-  
 kniećie się y wy przed którymi świat drży. *Time te su-*  
*peri Fata*. Przelekniećie się śmierći względem drugih  
 ludzi, y wy mili Bogowie, władzą, Iurisdykcyą, For-  
 tuną *Dij, & magna Nominum Numina*: Ieścieście Bogo-  
 wie ziemscy, tylko wám niebá ná ziemi nie dostaie,  
 choćiaż Kosroeszowego, *Dij estis*; zgodá: zawszész ie-  
 no tak będzie! A nic. *Vos autem sicut homines moriemini,*  
 y wy, iáko ludzie (á daźeby miły Bog żeby przy-  
 namniej iáko ludzie) pomrzećie: y was śmierć po-  
 d sław iáko czeczotki. *Et sicut unus de Principibus cadetis,*  
 y iá-

Eccl. 1.  
 70 Inter.  
 Symma.  
 Vapor  
 vaporum  
 & omnia  
 vapor.

Ael.  
 Spártia.

Psal. 48.

Psal. 81.



y iako ieden z Xiążąt, iako Ten co w oczách wászych  
 leży Xiążę Prymas, upádnienie. Obaczcie z czego się  
 nádymacie, y ludźmi często bydz zápominacie podob-  
 nych sobie ludzi że mnieyszymi są nie znać: *Tam*  
*parvus cinis Hercules est.* W co owá ogromność poszła:  
 w iako się drobny popioł, ow *Sanctior* w Infule *Hercu-*  
*les* rozsypał, co Hidry gromił Heretyckie, Kościoły w  
 Toruniu S. Jákubá odbierał, drugie się odbierać goto-  
 wał y dufnie życzył, mówiąc mi iuż chory we Gdań-  
 sku: Tu by mi y w takiej okázyi umierać požadáno  
 było, \* á teraz *huc ille decrevit Gigas. Princeps & Maxi-*  
*mus cecidit.* Precz Fumy ktore owo często *ab illustribus*  
*ceris* w głowę nam idąc, nádymaia nas niepotrzebnie y  
 nikną z nami iako dym: *Defecerunt sicut fumus dies mei.*  
 Jákoż dym ginie. Rodzi się naprzód z prześwieznego  
 Oycá ten wyrodny potomek, z Ognia: nim się pod-  
 niesie, zapłaczę nań nie ieden: nachyli się ku ziemi  
 nie ieden gdy się tá *virgula Fumi* Pań dym, do gory wá-  
 li. Ale im bédzić wyżej, tym zguby bliżej. *Sicut fumus*  
*dies nostri, quibus augere minui: crescere, deficere: ascende-*  
*re, vaneſcere est.* Tym ci się świecka pompá, dymy y  
 dumá kończy peryodem. Ztemi prędko spłynnemi  
 ná mauzoleách wászych świecami, ostatni raz roświe-  
 ci, dogore, y zgásnie iásność wászá, swąd tylko po so-  
 bie zostáwiwszy. Honory wásze są iako *Phænomena* ál-  
 bo też piorun, ktorych wśzystká *apparentia* w ućieczce.  
 Nie utrzymać Monárchowie Koron wászych: nie  
 odzégnać się tego swoimi Arcybiskupi Krzyżami: nie  
 podeprą was Pástorały, wielcy Biskupi: wypádną z rę-  
 ku walecznym Hetmánom Buławy: Márzáłkom La-  
 ſki: ulecą Orły Pieczętarzom: wśzystkie te jásności iá-  
 ko głupie meteoryczne ognie zgásną, znikną: *Et Fax*  
*& fulmen & quisquis ignis in aëre expressus, in fuga est, nec*  
*apparet nisi dum cadit.* Y ciebie naylepiey widziemy  
 Wiel-

\* Pulchrū  
 que mo-  
 ri succur-  
 rit adA-  
 ra.  
 Psalm.  
 101.

Aug. ser.  
 ad Com-  
 petent.

Sen. lib.  
 Natur.  
 Q

Wielki Prymąsie gdyś na śmiertelności płacu poległ.  
 naynieomylnieyszą wielkości twoiey bierzem miarę  
 z rzuconego po Horyzoncie Polskim wielkiego cienia,  
*maioresq; cadunt altis de montibus umbra.* Widziemy co-  
 śmy mieli gdyśmy utracili. Im większe z ciebie Oy-  
 czyzná, odbierać miałá pożytki, tym większey oba-  
 wiąć się było stráty, á teraz plákać nád nią potrzebá:  
*Commoda cladibus magnis, magna patent.* U Egypcyan zá-  
 naywiększey poczytano godło Fortuny, znaleźć kosę;  
 to iest szczęśliwego y złotych czasów Monárchy *Sceptri*:  
 u nas Polaków ogromnego iákiegoś á we drzwiách nie-  
 szczęścia *Omen* te strácić kosy, ktore práwie się były  
 do tryumfálnego *Pola w Polu* urodziły y nie *humiles*  
*myricas* ále pálmy y Laury kość zwykły gđziekolwiek  
 się obrociły.

Virgil.  
Ecclo. 1.

Trag.

Regium  
Insigne.

Przydłużey bawię bo mi się ciężko z nim rozstá-  
 wác. Nie bez żaluć iest y to z umárłym zabawianie,  
 ále áni bez poćiechy: *Plerumq; in ejus quem amisimus com-  
 memoracione requiescimus: dum enim in eum mentem diri-  
 gimus intentionemq; defigimus, videtur nobis in sermone revi-  
 viscere.* Iużbym iednak skończył y zszedł z tey Ambo-  
 ny gdyby mię konájący *Philippus Tertius* Krol Hiszpáń-  
 ski nie zatrzymał, y wám opowiedzieć, sekretu iedne-  
 go nie kazał. Pomienionego Pána ostatni śmiertelny  
 głos był: *Nihil prodest Regem esse, nisi ut in morte cruciet  
 fuisse.* Mowcie Pánowie moi każdy do swego urzędu,  
 honoru: náprzykład *quid prodest Episcopum esse, Senatorem  
 esse, Abbatem, Prælatum.* Ná co mi się to zeydzie żem  
 był Krolem, Biskupem, Senatorem, Hetmánem, &c.  
 &c. Urzędnikiem Koronnym albo ziemskim. Stáro-  
 stą, Sędzią &c. &c. ieżeli tego przy śmierci lękać się  
 mam, o to się swędzić, dręczyć żem tym albo owym  
 Dygnitarzem y Oficýalistą był. Więcby moia ráda  
 tak się sprawować w swoim urzędzie, tak podług stanu

Ambr.  
de obitu  
Val.

Theatr.  
vitz  
Hum.



y wokacyi swoiey żyć, abyście przy śmierci nie lekali się tego czym teraz jesteście *ut non cruciet olim, fuisse quod estis*. To sobie w pamięć to w sercu wbić. Pewniejszy to: *nihil prodest. Quid prodest?* niżeli niewiem tam iakaś rewelacya. Zmiłuy się Boże nad nami wszystkimi, zmiłuy się osobliwie nad wielkimi w Kościele Bożym y Ojczyźnie ludźmi *secundum magnam misericordiam tuam*. Jako nad temi na których wielom wiele należy. Zmiłuy się nad duszą Arcybiskupą, kiedyś naszego. Przez zaśinią Twarz Syna Twoiego Ojczy Boże.

Psal. 50.

ExCom-  
ment. A-  
nimæ.

*Mitis atq; festinus Christi occurus illi appareat*. Niech mu prędko łaskawy, łagodny, y radosny Chrystus drogę zaydzie. Niech do widzenia błogosławionej y ubłogosławiającej Twarzy Boskiej przyprowadzi. Niech mając tu z łaski twoiej *Omnia*, cieszy się z najszczęśliwszego *Omnia* Boga w Trojcy iedyne *Deus meus & Omnia*. Bog mój, Bog mi jest wszystko, za wszystko, nad wszystko *Deus & omnia*. Co gdym powiedział nic mi nie zostaje, y tu żeby kto nie tesknął Kazania mego.

K O N I E C.

Zstępuję po nim, aby się Ewangelia z Polityką nie mieszała, do Pożegnania.

Najjaśniejszy Miłościwy KROLU, Panie á Panie Mój Miłościwy, żegna Majeść W. K. M. á za áfekt Pański ktorego osobliwie doznawał, za Honor Prymacyalny pokornie dziękuje; Paliusz kładzie y oddaje, lub go z sobą do trumny bierze, wdzięczność ná wieczność nieść. Málowałbym w różnych figurách żal Najjaśniejszy Majeść Twoiego. ná Krolewskiej Tarczy; ále wspominając sobie, iaką twarz y pełnem smutku, wyjeżdżającego *post Fata* ze Gdańská, wyprawdzałeś oczymá, deśperować muszę, abym co znalazł godnego, do przyzwoitego żalosney imprezy wy-  
rąze-

rażenia. Wolę to tylko na samem zastąpionym Laurami Janinie, *Sponte cadentibus* pisać łzami: *Par \* nulla figura dolori*. Niechże niezwyciężony Majeść Twój równie z Najświeższą Augustą naszą, *Proleq, Regia*, to piastuje Błogosławieństwo Boskie, które na Majeść W. K. Męci po Oleju Świętym, pełnym wylał sercem umierający Prymas; abyś W. K. Mość Pan N. M. z chwałą Bożą, z Podwyższeniem Kościoła Chrystusowego, z pociechą światła Chrześcijańskiego, powierzono sobie od Boga Królestwo, w pokoju i sprawował tryumfalnie, długowiecznie. Jakoż jeżeli grzechy nasze nie przeszkodzą, albo Ty Najświeższy J A N I E III. zamkniesz *adamantinis claustris* Poloni lani *Templum*, y przy podwoiach oliwnych, ugłaskane Pokojem zawieszysz krwawe boie, zawieszysz łyte posoki Nieprzyjacielskiej oręża, albo żaden. Między Europejskimi Monarchami co do mądrości Sólomon; cud to u mnie ieden, y jawne niewdzięczności naszej ukaranie że sam tylko odprawując *Bella Domini*, ieszcze w Jeruzalem nie rozkazuje: że Cárogradzkiego Państwa nie winydykujesz od Pogaństwa. Do czego nie widziałem podobieństwa gdyby byli Panowie Chrześcijańscy na tym krwawym Marci Tureckiego Theatrum, niechcieli byż *spectatores* raczej, y nieporównanego męstwa W. K. Męci *admiratores* zdaleką, niżeli zbliżoną *spot-Astlores*. Obrociłby prędko zadumiał światła zrzeniec na się *Clypeus vasti celatus imagine mundi*; którzy przy błogosławieństwie Boskim, przy iednostajnej Stanow zgodzie y konfidencyi, przy upamiętaniu się naszym y pospolitej poprawie: *Melior Fortuna notabit*: gdy Fortunę dobrą y powodną, lepszą codzienną, y powodniejszą przemagać będzie. Mam w dobroci twojej *Regnorum omnium Regumq, Dominator* Boże, nadszycie, że na pokorne a nieultanne supliki nasze, na publiczne całego Chrze-

Symbol.

\*  
Comitis  
Effexiaz  
apudPe-  
trafan.  
Lib. 7.  
Symb.

Petra-  
fan.



Chrześcijaństwo poglądając Wotá: *Dies super dies Regis*  
 Psal. 60. *adijces, & Annos ejus usq; in diem generationis, & gene-*  
 y. 7. *rationis.*

Zegna wszystek Jáśnie Oświecony Jáśnie Wiel-  
 możny Senat, á po Honorze Boskim, po S. Religyi,  
 czuła y ostátieczną Dobrá pospolitego, O! pospolite!  
 zaleca obrádę. osobliwie was Jáśnie W. M. X. JANIE  
 MAŁACHOWSKI Biskupie Chełmiński, á teraz iuz  
 chwała Bogu Podkánclerzy Koronny. Jáśnie W. M. X.  
 STANISŁAWIE SWIECICKI Biskupie Chełmski, kto-  
 rzyście nie tylko z woli Najjáśniejszych PP. nászych, ále  
 też z osobliwey zyczliwości swoiey, do ostátniey raczyli  
 przybyć usługi. *Benediċti vos á Domino, quoniam ean-*  
 Ruth. 2. *dem gratiam quam praeberatis vivo, servastis & mortuo.*  
 Wiem, pełna łez *Fascia* twojá Méi X. Chełmiński.  
 Więc niechcę iej przydawać, y łez łzami potraćć.  
 Tegoć przy podziękowaniu imieniem Zmárłego Arcy-  
 biskupá życzę. Nałęcz Twoy który wieczność hiero-  
 glifikuie, niech nam iák naydłużej wieknie, niech *vul-*  
*nera Patria* zawięzuie, niech Oyczynę, niech Kościoł  
 Boży; w Prymasach Koronuie. że zaś Twoiego Kley-  
 notu lástrzębcá racnego M. X. Chełmski prerogátywá  
 iest, y dolátywáć y dochodzić *pède inoffensó* Honorow;  
*prosperè procede*, á w Páńskim sercu y łásce, *regna*. Niech  
 cię ná większą chwałę Bożą wyżej á wyżej ná skrzy-  
 dłách swoich gorny wynosi lástrzębiec, wszákże im  
 wyżej stáwáć będzieysz, tym sielniey (iáko z gory by-  
 wa) ná *Multorum Caputum Hydraz*, hárdzie przeciw Ko-  
 ściołowi S. podnoszące się kárki nástąpiysz, ábyś nie tyl-  
 ko ludziom od Ołtarzá dawał pokoy: *Pax vobis*. ále y  
 Aug. *Principi Pacis* Chrystusowi od Senatorskiego Krześła:  
 Tom. 6. *pamiętájąc* (co z cícbie czytam) ná Biskupá Hipo-  
 De gest. *nenśkiego Augustum Oraculum: Pro pace CHRISTI Epi-*  
 cum E- *scopi debent esse, aut debent non esse.*  
 merito  
 L. unico

Nay-

Naywielebniejszy Kápitulo Gnieźnieński, *Lilio-*  
*um Sedes*. Sufan Polska, daleko zápách sławy rzucájąca;  
 dawnym párentowánia trybem idąc, y tę niewinną  
 Trunnę osypui Liliámi; *Manibus date Lilia plenis*. Rzu-  
 caycie Lilié, bierzcie wdzięczność, za ten Honor, ob-  
 ferwancyą, miłość ku głowie swoiey, Pátryársze Pol-  
 skiemu oświádczoną. Jáko w tym wszystkim rey wie-  
 dzieńsz, tak winny dánk odbieray M. X. STANISŁA-  
 WIE KRAIEWSKI *Sede Vacante* Administratorze Gnie-  
 źnieński, Kustoszu Łowicki, á gdy to wytrącam ná  
 świat, Wielki Regencie Koronny: przed którym szczo-  
 dra Náturá, Cnotá, Fortuná, niechciała nic mieć  
 zámknionego, gdy w Oyczytym Kleynocie *fausto o-*  
*mine*, w Kolebce iészce, kluczeć oddała. nie wątpię  
 bynamniey, że cie Páńska Ręká JANA Najásniejszyego  
 za prezenta Cnoty, tálentow ná wybor, sposobności,  
*in Templum Honoris* niezadługo *Magnum Sacerdotem*  
 wprowadzi, á od Wátykánu požądane gruchnie Echo:  
*Tibi dabo Claves* áby *trinum* było *perfectum*. Dawno się  
 tu w Gnieźnie Arcybiskupi nie chowali. Tę z áfektu  
 przeciw *Sponsam suam*, to sobie zá żywotá, iádac do  
 Gdańská nie jednym Expresseń destynował, to po  
 śmierci obrał mieysce, áby z świątobliwym MACIE-  
 IEM LUBINSKIM, Prorokiem swoim (co go w Zam-  
 ku Uniejowskim, Piątym po sobie Arcybiskupem, przy  
 wielu ktorzy iészce żyją godnych ludziach przepowie-  
 dział y spełnił;) przy Grobie WOYCIECHA S. od-  
 poczywał: gdzie też ná cały Kościół Mármurową po-  
 sadzkę opátrzył w Gdańsku przedśmiercią. Lilia Karła  
 Piątego skoro w zysłkie już były opádły, sámá się tyl-  
 ko jedná nie rozwiała, poki Cesarz nie umarł: skoro  
 Cesarzá I. M. Smierć zwinęła, rozwinęła się pięknie Li-  
 lia, \* y zakwitła. Nie rozumiem tego o Liliách wá-  
 szych, áby śmiercią Pásterką rokwitac się miały. Wię-  
 P dną

Insigne  
 Capitul.  
 Gnesne.  
 LILIA.

Strada  
 Dec. 1.

\*  
 Teyże  
 Nocy.



dną widzę y schną od żalu. Atoli odwilża ie Arcy-  
 pasterkie Błogosławieństwo: *Florete flores quasi LILIVM*  
*& date odorem, frondete in gratiam, & benedicite Domi-*  
*num, in operibus suis.* Kwitnicie moie Lilie iako Liliom  
 przyzwoi: rozwiiać się szczęśliwie w łaskę naprzod  
 Boską, toż w Krolewską. *Frondete in gratiam.* Rozkwi-  
 taycie się y wyrastaycie w Krzyże Arcybiskupie, ktore-  
 mu iuż w ręku twoich M. X. KONSTANTY LIPSKI  
 Nominaćie Lwowski, Dziekanie Gnieźnieński nakła-  
 niam głowy. Wyrastaycie w Biskupie iakoście zą-  
 częły Pastorały, y między sobą ie w I. M. X. CHEŁM-  
 SKIM, w I. M. X. WOYCIECHU STAWOWSKIM  
 Sufraganie Gnieźnieńskim &c. &c. z radością widzi-  
 cie, a błogosławcie Bogą we wszystkich sprawach iego.  
 Drogieście Gnieźnieńskie Lilie: nie pod iednym was  
 kluczem niebo mieć chciało. Do Kluczow Piotra  
 Rzymskiego, przydało wam klucz STANISŁAWA  
 Polskiego. Niechże honorowi wążemu, dobru wá-  
 żemu, służy. niech sercá wáże, áfekt y wáże do dal-  
 szey usługi: *Honoris Adyta* w Oyczyźnie wedle godno-  
 ści swoiey otwiera sobie, *Aperiat & nemo claudet.*

Allusia  
 do Kley-  
 notu I. M.  
 X. Admi-  
 nistrátora

Apoc. 3.

Claud.  
 in Ho-  
 norio.

Jásnie Wielm. M. X. ALEXANDRZE z Luding-  
 hauffu WOLFFIE Nominaćie Inflántski Piltyński &c.  
*Quem primo à limine vitæ, Nutrix Aula fovet.* Wiem że  
*Oculis Leo dormit apertis.* Ale twoy niepospolity Kley-  
 notny Lew naymniej zasnął kiedy Xiążę Prymas *In æ-*  
*ternam claudet lumina noctem.* Ledwieś przez kwá-  
 dráns godziny w oczách moich przymrużył oká ná  
 niedbále rzuconym po ziemi máteracu, całe y owey  
 nocy, ktora wieczności dzień zmarłemu Pánu zaczy-  
 nala. Bog ci płác wszystkie z uprzejmego áfektu nie-  
 wczasy, stárania, trudy. Nie mogłeś dla słabego zdro-  
 wia ostatniedosłużyć w Gnieźnie, ktoremuś wszystkim  
 sercem służył we Gdańsku, przyimuie ochotney goto-  
 wość

wość woli w przyślanym Pośle, przez którego toć *vo-*  
*tum* odsła. Iak się Dwem pieczętuiesz, tak *Facies Leo-* Ezech.  
*nus*: Lew w promowowaniu nie ulekkym Chwały Bo- 10.  
 zey, niech się na Tobie wydaie. Bądź *similis Leoni in* 1. Mach.  
*operibus Tuis*. niech wiedzą Inflántskie y ieżeli inne 3.  
 ktore Bog przeyrzał y nágotował Owieczki, że Lwá Pá-  
 sterzá máią, który mocen ich od wilczych kłów obro-  
 nić y wyrwać; iako Lew: *Majestate securus*.

Wielmożny Mści Pánie Zygmuncie ná Olszowy  
 OLSZOWSKI Podkomorzy Wieluński. Naybliższy żal  
 Twoy tę niech odbiera poćiechę którą sobie Medyo- Ambr.  
 lański Infułat po rodzonym Bracie swoim dáie. *Letan-* Orat. de  
*dum magis quod talem Fratrem habuerim quam dolendum* Satyro.  
*quod amiserim: habuisse enim est munus, amisisse debitum*.  
 Dziękuiec za wszelkie chęci Braterskie y terażnicysze  
 post *Fata* uczynności. Sławę Domu swego wielkimi  
 z osoby własney ogromną zasługami, Prymacyalnym  
 Krzyżem do naywyższego po Majestacie wyniesiona *fa-*  
*stigium* oddaieć z ręku wręce abyś ią *pro dignitate* piá-  
 stował á Duszę iego ná szczodrey y żywey miał pá-  
 mięci, *meminisse perseveres, lugere desinas*. Niech mi się  
 cokolwiek *amore & observantiâ Principis* godzi przydać  
 do takrocznego W. M. M. Pána pożegnania. Komuni-  
 kuieć Rodzony Bracie Nieboszczykowski, *Fragmentum*  
 Listu Pliniuszowego, ná który tráfunkiem nápadłem,  
 gdy to wrok po Pogrzebie drukuję. *Libuit etiam mo-* Lib. 6.  
*numentum ejus videre, & vidisse penituit. Est enim ad-* Ep. 10.  
*buc imperfectum. Subit indignatio cum miseratione: post u-*  
*num & amplius mortis annum, reliquias neglectumq; Cine-*  
*rem, sine titulo, sine Nomine tacere illius, Cujus memoria, Or-*  
*bem terrarum gloriâ pervagetur*. Niechcę za okazyią tłu-  
 maczenia, powtornym tego frágmentu czytaniem me-  
 go y W. M. M. Pána żalu drażnić, to tylko mówię że  
 iakby tego Listu Datá nie z Rzymu ále z sáamego Gnie-  
 zná



zná była tak się rzeczy Polskie Rzymskim ákomoduia.  
 Suplikuie przeto Bráterskiy W. M. M. Pána miłości,  
 ábyś o tym z inszemi Ich Méiámi PP. Sukcessorámi pá-  
 miętać raczył. *Lugere desinas, meminisse perseveres.* Niech  
 tám będzie *Facilis iactura sepulchri* iákiemu Áeneášzowi,  
 nie temu Arcybiskupowi, temu OLSZOWSKIEMU,  
 ktorego *Fama tumulus* tak chować będzie, że go z oczu  
 y podziwienia potomnego świata nigdy nie sprowadzi.  
 Wierę niekštałt kiedy z Pożaru wielkiey Troie nie  
 dostało się kiedyś wielkiemu Pryámusowi głównie ie-  
 dney do godney trybem swoim Párentácyi. *Cui nec*  
*Troja Rogus.* Nie dzieli (co Bog złączył) od pożegná-  
 nia tego y Ciebie Wielm. MARYANNO z Działynia  
 OLSZOWSKA Podkomorzyna Wieluńska, którą za-  
 cnych Mátron Polskich ozdoba, skromności, wstydu,  
 nabożeństwą wzorem nazywał. Oddać Waletę osta-  
 tnią z hoynym ná złote Potomstwo błogosławieństwem,  
 osobliwie ná tu obecnego wielkiey nádzieie, drobnego  
 ieszcze wzrostu Mikołáia, ktorego że wystáwić iáko  
 myślił, nie doczekał, spodziewa się y práganie tego áby  
 za dozorem wászym y godnym wychowániem, mógł  
 to z niebá widzieć, co sobie po nim obiecowal ná  
 ziemi.

Wielmożni Méi Pánowie, MARCINIE KON-  
 STANTY Stárosto Wieluński. ANDRZEIU Wojewo-  
 dźicu Ráwski OLSZOWSCY Rodzoni Synowcowie,  
 wielkie kiedyś Nádzieie nieboszczykowkie: Pámięta-  
 cie się bydz temi ná ktorychby DOMUS OLSZOVIA-  
 NA *recumbet.* Więc przy błogosławieństwie Stryio-  
 wskim, *Et vos fulciunto.* Nie daycie podniesionej Do-  
 mu wászego Sławie upadác, áni się iey kurczyć *sed Fa-*  
*mam extendite Facis.* Ucieszyłeś ferce Stryiowskie Méi  
 Stárosto godnym Laski Trybunálskiey piástwániem,  
 gdzie zdałeś się, bárdziey *Multo usu paratam exercere pra-*  
*xim,*

xim, niżeli ja dopiero chwalebnie ząbierąc, dopiero Deputat obrany a zaraz Máriałek z dobrą Sławą. *In-*  
*standum Fame, prout prima cesserint, fore universa.* Ty zaś Tacit.  
 iedyny po wielkim Wojewodzie Ráwskim Fenixie, Claud.  
 ANDRZEIU OLSZOWSKI, *Indue mente Patrem.* Bo-  
 leię nád dwoiákim ósieroceniem Twoim, a to wydając,  
 ná trzećie sieroćtwo Twoie nie bez żalu pátrzę, gdy cie  
 Jáśnie Wielmożna Rodzićielká PETRONELA z Wo-  
 łuczy OLSZOWSKA, Wojewodżina Ráwka, Wieluń-  
 ska. Bogucka, Mszczonowska Stárościna odumiera w  
 Sierakówicach. *Magno tamen fomento dolor meus acqui-*  
*escet, si te fortem & incolumem, paremq; illi Patri, illi PA-*  
*TRŮO, Fortuna (Deus) servaverit cujus ego pro salute,*  
*pro moribus, hoc sum magis anxius, quod Vnicus factus es.*  
*Quominus te mirari oportuit, plurimum me timere, de quo*  
*plurimum spero.*

Plin. 2.  
 lib. 4.  
 Epist. 21

*Vince Fortunam paribusq; Patrem Ausibus æqua.*

Andr.  
 Kanon.  
 in Lyr.

A ieszczeżby miał Ciebie ząpomnieć Mói X. Kán-  
 clerzu Gnieźnieński y Prymacyálny któryś się dobrze  
 ná sercu Wujowskim wycisnął. O czym On Ciebie  
 widzieć sobie nie obiecował? Co o Tobie nie roko-  
 wał? z iákim smákiem po Legacyách, *cum vellere aureo,*  
 do Hiszpányi, Portugályi? *cum Fausto Electionis* JANA  
 III. Krolá nuntiodo Fráncyi, z iákim mowie smákiem  
 Arcybiskupá d' Ambron dáne w Liście o Tobie rozbie-  
 rał sobie *oraculum: Divino consilio ad magna natus.* Ták  
 rozumiy, że martwym ięzykiem, żywym sercem ten  
 ci memoryał przy pożegnaniu zostáwuję. Bierz ze  
 mnie wizerunk *virtutis veriq; laboris.* Abyś *ysdem itine-*  
*ribus, per eosdem Honorum gradus,* od Kánceláryi Gnie-  
 źnieńskiy, przyszedł do Koronney: y ták się zą pomo-  
 cą Bożą, Cnotą y zasługami Twemi opárł, gđziem ja  
 stáwał. Wszak z Báránkowego \* runá Páliuszé bywáią.  
 Do czego ja też z Bráterski ku W. M. M. Pánu przydá-

\*  
 Allusio  
 ad luno-  
 isa Za-  
 suscipi



ię życzliwości. *Te Pater &* AVUNCULUS *excitet*  
*Hector.*

Nie urażcie się iako Domowi, ná mnie Pánstwo  
 moie, że w tym Pożegnaniu, *omnibus titulis Nominibusq;*  
 zacnego, iuż Gościá, przed wámi posadzę. Przy Tobie  
 Siostrzeńcu y Kánclerzu swoim Múi X. ANDRZEIU  
 ZAŁUSKI, serdeczney Wálety *dignatur Honore*, Nay-  
 wielbnieyszego I. M. X. JERZEGO WOYCIECHA  
 DONHOFA Opátá Witowskiego, Krákowskiého &c.  
 Kánoniká. Proboszczá y osobliwego Dobrodzieiá ná-  
 szego Piotrkowskiego. Jedno serce Xiążęce w was  
 było obudwu, iedná ále wielka nádzieiá, iedná *ex vasti*  
*amantate ingenij* poćiechá: y wy też Moi *Sanctiores Du-*  
*umviri*, wiem dobrze, iako ząwsze *Anima spirastis in*  
*Vna*: Niechże Imioná wásze iedna y nierozdzielna *Ne-*  
*poti Mundo* podáie *Pagina*. Byłeś Jáśnie Przewielebny  
 Múi X. DENHOFIE Xiążęcym Referendarzem, á Xią-  
 żę, iż ták rzekę Twoim: kiedy rzadkich Tálentów  
 Twoich, *præcelsæ Optimæq; Indolis* gotowy był ząwsze  
 wielki co prawdá *Referendarius* oraz y *Encomiastes*: nie  
 zá podáná tylko przed Najásnieyszemi Májestatámi,  
 y inszemi wielkimi ludźmi ále też powziętá umyślnie  
 okázyá, żeś przy nie wielkim wieku, *Magnus ex Magnis*  
*ad Magna*. Ná ktore od Grobowego Kámienia odbiá-  
 iące się Echo, milknie ięzyk moy, y więcej wstydem  
 niż *atramentem* zálane pióro stawa, że to sámó nie we-  
 dlegodności Twoiey referuie. Atoli iedná *Homeri*  
*Tubam* áni potrzebuiesz áni ieý komu zazdrościśz, *Ore*  
*& Iudicio Tanti Principis, Tanti Primatis* pod Niebá wy-  
 nieśiony. *Vale, & vive Deo, Ecclesie, Patrie*. Y do-  
 brze się ta życzliwość moiá nadáła, kiedy we dwadzie-  
 ścia trzy lata od Wálety, drugá z Bożey łáski drzesz  
 Infułę, á trzeciá sámá się drze ná wysłużone skronie  
 Twoie, Wielki, Odważny, światu Polskiemu miły, y  
 bez

bez przykładu, Koronny przez 12 lat Pieczętárzu.

Wielmożny Mści Pánie JANIE OLSZOWSKI  
Kásztelanie Brzeziński, Mści Pánie STANISŁAWIE,  
Podstoli Wieluński Rodzoni sobie Bráčia, ktorzyscie  
stárania y frásunki Xiążęce ná się przeimowali, y wesó-  
ły pokoy głowie iego czynili, iuż was *absoluit Curia*,  
dziękuje, żegna. Wyfokie y świetne nie ladá Fánta-  
zyi *Symbolum* Ogień, żywym płomieniem do gory się  
iák do *centrum quietis* májący z napisem: *Quies in sublimi*.  
do Was przenosi; ábyście przy łasce Boskiy, w łasce  
Pánkiy y Bráci, po zgryźliwych frásunkách, turbácy-  
ách, trudách, sobie wytchnęli, długo fortunnie żyli á  
*post sera Fata* w Bogu y wysokim niebie nie nisko odpo-  
częli. *Quies in sublimi*.

Wielmożny Mści Pánie MIKOŁAJU MYCIEL-  
SKI Wielki Sędzio Ziemie Sierádcki, Stárosto Kólki,  
ktoryś nie tylko *per federa Matrimonialia* biorąc y cie-  
żąc się Rodzoną Xiążęcia zmarłego, Synowicą: IMści  
Paná MIKOŁAJA OLSZOWSKIEGO Corką: Bi-  
skupskiego, Stárosty Wieluńskiego, Sámbořskiey Eko-  
nomii Gubernatorá Sieřtrzenicą Iey Mścią Pánią TE-  
RESSĄ z Olszowy, dożywotnim Przyiaćielem: ále też  
wrodzonemi *dotes*, poważną ukłádnością, *agendi dexte-  
ritate*, do sercá był I. X. M. przypadł; iáko cię od  
niego pożegnám? Byłeś z nim *Cor unum & anima una*,  
poufalszego nád ciebie nie miał, nie prágnał. *Summa*  
*omnia* to iest *paria Genio & ingenio Tuo Capacissimo* wie-  
lowiádną swoią destynował promocyą. Ná Seymie  
Wárszawkim przed Litewskim, Márzálkiem cię *bono*  
*publico* życzył, y pewien był tego, by była pod ten prá-  
wie czas, śmierć niespodziana w Skierniewicách, Jáśnie  
Wielmożnego HIERONIMA OLSZOWSKIEGO  
Wojewody Ráwskiego, iedynie kochánego Brátá, á po-  
grzeb we dwie Niedzieli Seymu, przypadający w Wie-  
luniu,



Claud.

luniu, wziętych przed się intencyi nie pomieszał. Ale mało na tym Tobie, któremu *Mens ardua semper, à puero tenerrisq; etiam fulgebat in annis, Fortuna majoris honos.* Same się do ciebie wydzierają urzędy. Sam cie *blandè vestigat & ultro ambit Honor.* Co wkrótce *Dei Regesq; Gratia* pokaże.

Wielm: Mści Xieże JANIE POKRZYWNICKI Gnieźnieński Kánoniku; Archidyákonie Łęczycki, Krucyferze Prymacyalny Iego Xiążęcey Mości. iestes mi w pamięci, bo, y w sercu. nie iednym cię Krzyżem zegnana zmarły Aycybiskup y błogosławi. Co o tobie trzymał? oddawająca Pieczęć, na Seymie *Coronationis*, Mowa iego, wydała y wydaie, kiedy cię *multis in facie Reipub.* Krolowi Iego Mości P. N. M. zalecał. Wywiodłeś się z tych pochwał że prawdziwe, ánis zawiódł *Iudicium Principis* kiedyś teraz Dziekánem Gnieźnieńskim, Proboszczem Krákovskim drugi raz Głósnym y Godnym Koronnego Trybunału Prezydentem zktorych stopniów ieden krok do Infuły. *Fiat fiat.*

Thom.  
Młodzia  
nowski.

Zegnám cię náóstátek (bo sam zda mi się óstátnim Pásterńskim głósem do was mowi) zegnám cię moia Archidyecezya Gnieźnieńska. ktorey chciałem iák naylepiey. O gdybym się był w niey rozgóścił! Zegnám wszystko Przewielebne Duchowienstwo. á przy nim *Societatem IESV.* Nie dam ci Pánie dáley mowić, bo się áfektu twego boję, y *consciús*, wstydzić muszę. Coś zá sensá miał, iák wielkieś o naymnieyszey *Societatem* formował *judicia*, do wiadomości ludzi, *omni exceptione* wielkich áppeluję, y do tych też ktorzy dálekie zwiędziwszy Persy y duchem swoim do Bogá zágrzawszy, usłyszeli z ust iego pod czas szczęśliwey Nájaśnieyszego JANA Trzeciého w Krákovie Koronácii, zkad się do ógromnieyszego ieszcze powazania sobie takiego Páná, á do chwały miłego Bogá zápalili. Czytay kto chceś

chcesz *In Censura Candidatorum, Elogium* JANA KAZIMIERZA S. P. Polskiego, y Szwedzkiego Krolá dziedzicznego; á obacz dla czego mu między inżemi re-spektámi, *Magni \* Praeclariq; Principis titulum* przypisał ob *amatam Societatem IESV*. Nie baliśmy się Petyli-now, kiedyśmy swego mieli *ex pretio*, Augustyná.

Sub Lo-  
sharing.

Zacny Dworze Nieboszczykowski, wiem sobie z Trágédem dumas; *O Sors acerba, dura, famulatus gra-vís*. O iáko nam ciężka twárda tá ostatnia do grobu usługá. Bodaybyś był Nayniższych á życzliwych sług twoich widział *Inferias* Wielki Pánie! áleś się pokwá-pił; *Heu nimium properas, & adhuc Tua messis in herba est*. Zakwitła pięknie nie ná jednym mieyscu y nie ie-dnemu niepłonna nádzieciá: ieszcze y chwalebneho Wielkich *destinata* Twoich żniwá, Herbowne Kośy Twoie nie zebrały: *Adhuc Tua Messis in herba*; á Ty nimi, iákby ná swoiey Koście máło miałá, śmierć u-pominkuiesz. *Tolerabilius fuit experimentum nobis Tu-um quám usum longiorem negari*. Z dowcipnieyszych ieden, y kwitnącego dowcipu Polityk, wziął sobie z pewney okázyi zá *Symbolum* Kwiát zwiędły, uschły; do ktorego płzchoły gromádno przylátywáły y oraz ná-zad omylone odlátywáły, brzęcząc sobie: *Nos autem sperabamus*. Nie zawiódły nikogo z was, y miáły swo-ie záfwsze ukontentowanie záslugi wáfze: ále pátrząc co nád zamiar obiecowála wám dobrotliwość Páńska w dáninách, promocyách, zwlászczá ktorzyście nieda-wniey do Kwiátu tego Zacnego, *Imperialis* bo *Vice re-galis Coronae* zlecieli się: prędko wám go śmierć ususzyla, tym z większym á nieuleczonym żalem, że nie tyl-ko do áfektu náłżego, nie tylko *ad Vota Orbis*, ále do sáfamego podobieństwa przy dobrym *temperamentum* y od Medyków schwalonym, y mógł, y miał kwitnąć dłu-

Sen.

Ovid.  
Heroid.

Plin.



Plin. lib.  
1. Ep. 12

) 122 (

dłużey, ten *Flos Præsulum, Flos Senatûs*, ták w nalepszą:  
*Insanabilis est dolor quod crederetur potuisse diutius vivere.*  
Záčym słusznie y wy dumaćie sobie: *Nos autem spera-*  
*bamus.* Tuszę iednąk że y *posthuma spes, ex Clementissimo*  
*Majestatis Nutu* nie zawstydzi Wászmościow, ani zá-  
wiedzie.

Lucius  
Marin.  
Rer. Hi-  
span.

Tym czásem zegna się z wámi, zegna z światem  
y z ziemią. áza się nikt nie poskarży, że go z Wálerą  
pomieniono, gdyżby to dziw ieden był, áby, gdy się  
ze wszystkim pożegnał Światem, miał się kto znaydo-  
wác, z kimby się nie pożegnał. Zegna powtore y po-  
ostátanie ziemię y Ziemiány: day Boże, áby się z Nie-  
bem przywitał nie zádługo. iáko ow prawdziwie Pán,  
bo nie *servus peccati*, pobożnie żyjący y świątobliwie  
umierający KAROL Krol Sycyliyski z Światem się ze-  
gnając, *Suprema voce votoq,* życzył sobie: *Vale ter-*  
*ra, vale. utinam verò quamprimum dicere liceat,*  
*Salve Cælum.* Bądź łaskawá, álbo iák sobie  
chcesz ziemi, Witay, witay Niebo.

---

STRZAŁY TRYVMFALNE  
*Porážoney śmierci Łupem zahártowane*  
A w nieśmiertelną Pámięć  
JASNIE WIELMOŻNYCH HRABIOW  
FRANCISZKA KONIVSZEGO  
W. X. L.  
LEONA PODSKARBIEGO N.  
Napięte y obrocone.

Do

Do Jaśnie Wielmożney JeyMości  
 P A N I A N N Y  
 z KOPCIOŹ

S A P I E Z Y N Y  
 Woiewodżiny Wileńskiej,  
 Hetmánowy Wielkiej W. X. L.  
 Páni y Dobrodźiyki Miłościnvey.

Piotr Dunin Societatis IESV.



*N* Ic nie wątpię, że nigdy nie przerwána woli W. M. M. Páni z Boską wolą zgodą, tak we wszystkich obrotách przeciwnych, wspaniałe y Bogá pełne W. M. M. Páni serce piastowała y kierowała; że nie mogło nic, takowego ná nie przypáść, coby owe przedziwną Umysłu Cále Páńskiego malącyą zmieszać, álbo Serenum Frontis to iest, státeczną poważnie wesołego czoła pogodę, ná długo záfępić mogło. Z Olympem Gorą, wysokie W. M. M. Páni serce certuie zánysse, kiedy się nád wszystkie chmury,  
 Q<sub>2</sub> y obto-



*y obłoki, cnotą wynosi, y w Niebo samo za ży-  
 wotą idzie. Mogę tedy bezpiecznie przed mo-  
 żne oczy Twoje Iásnie Wielmożnych y kochanych  
 Synow twoich FRANCISZKA KONIVSZEGO,  
 LEONA PODSKARBIEGO Nadwornego W.  
 X. L. stawić, y iák znowu na świat potomny wypro-  
 wadzić. Jeżeli nie równym piorem, przebaczysz W.  
 M. M. Páni. Wszak y u Bogá Naywyższego, nie  
 tylko nierowna chwała ludzka, ale też y milczenie  
 samo w poczet pochwały idzie. Zem opóźnił, z dru-  
 kiem, przyczyny tego y wielkie, y nie iedne były, kto-  
 rych się W. M. M. Páni, wysokim rozumem swoim  
 domyslić możeś. Abym zaś dłużej W. M. M. Pá-  
 nią na teskliwey pospolicie, trzymał expektatywie,  
 przewieść tego na sobie żadną miarą nie mogę. wdzię-  
 czność Societatis ku Wielkiemu y Dobroczynnemu  
 Imieniu SAPIEZYNSKIEMU nie pozwala, y  
 prywatny moy áfekt, nie każe. Przyimi W. M.  
 M. Páni ten żałobny prezent moy, z moimi nay-  
 niższemi y całego Zakonu mego usługami; pewna bę-  
 dąc wiernych y gorących do Majestatu Boskiego modł  
 nąsych, aby W. M. M. Pánią na wielki przykład,  
 w dalsze Látá dobroć Boska chować ráczyła. Pisa-  
 łem w Domu y Collegium Professow Wárszawskich  
 Roku 1700.*

Vade & affer mihi Sagittas.

1. Reg. Cap. 20.

*Idź, a przynies mi Strzały.*



En kiedys ordynans dał Krolewic Izrael-  
ski Jonatas Páchołęciu swemu, á teraz go  
iedynowładny życia ludzkiego Pán y  
Bog, dáie śmierci. Idź do Korony Pol-  
skiej, idź do Xięstwa Litewskiego, á przy-  
nieś mi Strzały. Poszła niegłucha ná Ro-  
szak Boski śmierć, zabrała iedną w Jáśnie Wielmożnym  
FRANCISZKU SAPIEHI Koniuszym W. X. L. drugą  
w LEONIE Podkár bim przyniosła, położyła przed  
Májestatem Boskim, á nas wszystkich gorzkiego żalu  
nábawiła. O! złote y doświadczone złotey wolności  
záfzczyty, SAPIEZYNSKIE Strzały, iákościé prędko,  
przez serce Oyczyzny, ośtátniego Celu doleciáły! Iuż  
Was y Koronni nie doleca Orłowie, y W. X. Wáfzego  
Pogoniá nie dogoni: Co Jonatas do poufałego y lube-  
go sobie Dawidá, to ia do Ciebie niewyżałowána I.  
WW. Rodzonych Paro mówię: *Ecce Sagitte tue ultra*  
*te sunt*: Oto iuż wáfne od Was odstrzeliły się Strzały.  
Ubogaćcieł nimi kóńczan swoy ow Apokaliptyczny le-  
żdźciec, ktorego wfzytka korpulencya, ogłódane ko-  
ści, á ná blády przyzwoitey sobie máści koniu, har-  
cuie wolno po świećcie: *Ecce Equus pallidus & qui sedebat*  
*super illum nomen illi mors*. Przyiáciele, Rodowitości,  
Honory, wielkie y niepospolite u swiátá stymy zá wá-  
mi są, przeleciało to wfzytko wlot, iáko strzała sielną  
ręką z cięciwy wypuszczona: *Transferunt omnia tan-*  
*quam sagitta emissá in locum destinatum*. Małym pospoli-  
cie czáfem wielcy ludzie okréśleni bywáią, skápo żyją

f. Reg.  
20.

Apoc. 6.

Sap. 5.



ktorych Bog, cnota, y naturá, szczodrzejszą we wszy-  
 ftko ubogáciła ręką: *Brevís Magnatum vita, seu fata, seu*  
*vota attendas, nunquam satis vivunt.* Nigdy swoim, ni-  
 gdy Oyczyźnie, nigdy pospolitemu prágnieniu ludzie  
 niepospolici, tak nie żyją, żeby się mogło o nich mo-  
 wić, dosyć żyli. *Nunquam satis.* O iáko nas wielce, y  
 dotkliwie boli, to nie dosyć! Przypisał ktoś strzale:  
*Volat & vulnerat;* ulatuie y rani. Ia do ulatuiących  
 od Nas SAPIEZYNSKICH Strzał, to skutźniey przeno-  
 szę, y tylko nie krwawymi zámi nád nimi piszę. ula-  
 tuią y ranią. Ranią Máćierzyńskie serce twoie Amazu-  
 lynto Polska Jáśnie W. Mćia Páni ANNO KOPCIO-  
 WNO SAPIEZYNA Wojewodźina Wileńska, Hetmá-  
 nowa W. X. L. ktora nie gębkę łez pełną miásto sie-  
 bie, do żałosney Synow twoich Parentácyi z Tessalią  
 posyłałz, ále serce strzałámi przesyte, z dowodniey-  
 szym nápisem: *Corde & lachrymis prosequor.* Sercem y  
 łzami Máćierzyńskimi przybywam, y do Przeddomku  
 wieczności Was kocháni Synowie odprowadzam. Rá-  
 nią dożywotniego, á pod słońcem nieporównanego  
 Przyaciela, Ciebie mowie J. O. Świętego Pánstwa  
 Rzymskiego Xiężno ná Wiśniczu y Járosláwlu Hrábina,  
 Mościa Páni ANNO z LUBOMIRSKICH SAPIEZY-  
 NA, W. X. L. Koniuszyna, á teraz Káncierzyna Wiel-  
 ka. Płyniesz gorzkiemi łzami łódka Srzeniáwo, mię-  
 szasz się delikátnym żalem, złoty Páktolu Polski,  
 schniesz smutkiem, ochłodo Dobrá pospolitego, nieu-  
 chronna Oyczystych nieprzyaciół Topieli, z Cesar-  
 skiey Wielkich Družow krwi płynąca Družyno. Do-  
 latuią y serc Wászych Bráterskie Strzały J. WW. Brá-  
 ćia. Twego náprzod Maršie Litewski J. W. Mći Pá-  
 nie Wojewodo Wileński, Wielki W. X. L. Hetmánie,  
 Twego J. W. Podkárbi W. X. L. á sám większy Kro-  
 lestwa skárbie (gdybyśmy cię tylko umieli *ex condigno*  
 szá-

szącować) y dobry Bog, że po tak prędkiey, Iednego Bratá po drugim strąćie, zranione sercá Wásze, ieszcze żyją. Coż więcej? Truchleią z wami Wielcy Wielkiey Krwi Kolligáci, płacze Koroná, y Wielkie Xięstwo Litewskie, oczy wśzystkich dobrych z łez iáko z potu wyglądáią; sáma náwet Invidia, rádá nie rádá, od żalu się puka, y darmo w żywych zęby ziadşzy, rádaby żalem niewymuszonym umártych wskrzeşıá. *Pascitur in vivis livor, post fata quiescit.* Chciałem támo- wáć żale wásze, y łzy serdeczne, w pioro Seneki ze- bráć: *Quisquis queritur aliquem mortuum esse, luget hominem fuisse*; ktokolwiek prawi płacze kogo, y nárzeká że umárł, płacze że człowiekiem był. Wszakże próżny záwod. Zálobá wászá Pánowie moi, y mnie sáмого okrywá. Ey wielkaż to, kto rozumie, wielka y niepo- iedynkowa strátá, Iednego utráćić SAPIEHĘ! bo ie- den ále SAPIEHA, ieden ále Lew: A tu nas, ná wy- borne Duşe łákomie *fata*, łákomşze niebá, we dwu de- páktuią; dwoie świáttá w Todze, pioruny w boiu niedyskretnie gáşzą. Coż z tym daley czynić żáłoşne Páństwa moje? kiedy ćieszyć sáam od żalów záwoio- wány nie zmogę, płakáć dopomogę. Przyimi mię lub między drobnieyszé umbry, do żáłoşnego Regestru twego, *diri Comitum sociumq, doloris*, Jáşnie y nád Jáşnie W. Wielkich ná wśzystek politycznieyszý świát SA- PIEHOW Párentelo. *Sed confer magnos gemitus pariterq, fleamus.* Wiemci ia dobrze szczerego náture żalu, że áni sáam uczynić rzádu, áni go ćierpieć, *exlex Dolor* po- trafi, átolí przećię nárzekánie więcej, niż Kazánie mo- ie tak ordynuię. Alexander Wielki stáwáiąc z woy- skiem ná Gránicy iákiey nieprzyacielskiey, zwykł był strzáłę, przećiwko teyże ziemi z łuku wyrzucáć, ná znák y omen pewnego zwycięştwa. Stáneli ná oştá- tnych życia gránicách, *in Regione umbrę mortis*. II. WW.

FRAN.



FRANCISZEK Koniuszy W. X. L. LEO Podskarbi  
Nadworny SAPIEHOWIE. Więc ja imieniem Ich-  
Mościow, tryumfálną ząwſze SAPIEZYNSKĄ Strzałę,  
przećiw kráinie śmierci, y ſámej śmierci obrocę. kto-  
rą w bezſerdecznych Libityny pierſiach utopiwszy,  
zwyćięſkim uwieńcuię Laurem, y nieśmiertelney ſła-  
wie SAPIEZYNSKIEY oddám. O iednę ſłaskę mądre-  
go y bacznego proſzę Czytelniká, áby Kazánia mego  
nie ſądził áż wſzyſtko przeczytá. A. M. D. G.

W iedney SAPIEHOW Strzałę, nie iedna ſtrzałá.  
biorę pierwſzą od Natury, którą we krwi, ząwſze y  
głoſno Wielkich SAPIEHOW ząhartowáwſzy, gdy  
wyſokie IchMćiow Urodzenie, cnotę, ſławę, y ząſługi  
pokazuię, śmierć ruinuię. y ná iey kárk żąłobne mogli-  
ły walę. Kiedy ſłońce wchodzi w koźiorozcá, pokázuię  
ſię ná Niebie ſtrzałá z piąćiu gwiazd złożona. Wie-  
leby o tobie Strzało niebieſká mogło ſię powiedzić,  
ále ſię z moimi, to ieſt SAPIEZYNSKIEMI zábawić  
wolę, ktore miáſto pior, niebłędne iákic gwiazdy, ál-  
bo iákicokolwiek iáſnoſtki, ále gornych Planetow ſobie  
przybieráiąc, ná wſzyſtek ſwiát polityczniejszy wyla-  
tują. Idę przećiw śmierci niemylnym ſzlákiem, bo w  
iáſnoſci Strzał, *in luce Sagittarum*. U kogoſ pierwſza  
iáſnoſć iáko powſtájąca z rzá, powoli ſię z rożaney wy-  
biia kolebki, toż daley poſtępuie, áż uroſnie w dzień  
doſkonały: SAPIEZYNSKÁ Iáſnoſć práwie wraz wiá-  
domoſcią iáko też południem rozſwiećićá: *Nec origo*  
*latet, ſed luce ſequente vincitur, & Magno gaudet ceſſiſſe*  
*Nepoti*. Widziano kiedyſ ten dziw, że ſłońce miáſto  
promieni, ſtrzałámi z ſiebie wypuſzczonymi ſwiát o-  
ſwiećáło. SAPIEZYNSKIE Strzáły, nie z iutrzenki ále  
iákhy z południowego ſłońcá ná oſwiecenie Polſkiego  
y Litewskiego ſwiátá chwalebnie wylećiąły. Ták prze-  
ſwietna ieſt y wielka pierwſza SAPIEHOW kolebká,  
táki

Abac. 3.

Claud.

taki słońca tego wschod, że wien ciekawą zapuścić zrzenie przytrudniejszy. Małych strug początki, biedne Pástulżetá y Pásterki, łącznym sobie pokázuia pálcem: O wielkich zaś rzekách, o Nilu Rzece, to iest Niebie Egipskim. *Aegyptijs Nilus pro celo est.* kędy się rodzi, gdzie y iáko poczyňa, y mądrym czołá żágrzeie. Ani go kto widział, tylko wielkim. *Nec licuit Populis te parvum Nile videre. Et gentes maluit ortus mirari, quàm nôsse tuos &c.* Xiążęcym torem y krokiem Dom ten od Au-  
zońskich gránic w Litewskie kráie záwitał, z innymi Xiążęty Włoskimi y początkiem ich pánowanía w Litwie, od pierwszego Pálemoná, do Wielkiego Giedymina, z ktorego ośmi Synów, wszystkich prawie Xiążęcych w Litwie Domów, piękne wyniknęły Latorośle, sławni Aborigines, między którymi, od Olgerda Xiążęcia Litewskiego, idzie prostą linią Sunigall, álbo iáko drudzy zowią Ponigayłło, Pánstwem Trockim sławny, ále mądrością y odwagą sławniejszy, Pierwszy rzeczony SAPIEÁ, od rzadkiey y wielkiey mądrości złaćińska nazwany. Ták się álbowiem ná niego, w Radách y wszystkich Akcyách chwalebnych, wszyscy zápatrywáli, iákby się w iednym sámym szczegulnie zkompendiowála mądrość Sapieżynska. Czasy potym dalsze litere H. to iest áspiracyą przydały SAPIEHOM, wzdychaiąc do takich Mężów, życząc takich *Heroes* więcey Dobru pospolitemu, Ozdobie y gotowey pomocy ná iákich nigdy nie schodziło Koronie y Litwie. Nie ládá bo całego świata Głowa, o SAPIEHACH iákimi mieli bydz myśliła. Páni Narodów Rzym, ten Dom ná łonie swoim wypielegnował, y Páńską właśnie fántázyą, Páńskimi y Heroicznymi natchnął Duchámi że się áni mogli kiedy, áni mogą bráć, tylko wysoko: *Nihil mediocre, humile nihil moliri, sed paria Cunis Principibus cogitare,* to Páńska, to SAPIEZYNSKA iest. Wy-

Sen.

Lucan.



foko Krol kwiećią rośnie Lilia, ale wyżej strzają leci,  
 dla tegoć podobno, pierwszy Kleynot Ich Mćiow Lilie,  
 z Dziardynow Włoskich wyniesione, w Marśowych  
 Polách naszym, w Strzając się waleczną obroćciły, kto-  
 rey nie iednym Krzyżem życzliwe Niebá pobłogosła-  
 wiły, aby za Kościół Święty y Oyczynę szczęśliwie  
 lątały, y w pierśiach się hartowały nieprzyacielskich.  
 Niech mi się tu godzi spytać czemu Lilie SAPIEZYNS-  
 SKIE zapách sławy ná cały świat rzucające, *novâ rarâ*  
*Metamorphosi* w Strzając zakwitły. Powiadają Mitolo-  
 gowie, że Lilie z mleka się Junony, ná ziemię (gdy  
 Herkulesa karmiła) spadającego urodziły, y dla tego  
 ten kwiát *Rex florum*, kwiećią Krolew, że był krewny  
 Junonie, Mátcie Bogow y Bogiń poświęcony. Poki  
 Wielcy Herkulesowie nasi, Junony Pogąńskiey mle-  
 kiem wychowani, teyże w nieznáomości Bogá pra-  
 wdziwego hořdowali, poty się liliowym dawnym za-  
 szczycáli kleynotem. Skoro zaś przy Wierze S. Káto-  
 lickiey Krwią Jezusową y Ciałem Boskim karmić się ná  
 prawdziwą y szczęśliwszą nieśmiertelność, mężnieć y  
 ná Boskich Synow wyrastać poczęli, należało miękkie  
 lilie, w lotne y bitne strzały zamienić; należało ie  
 zwycięskimi ná zaśczyt Krzyża Świętego ozdobić  
 Krzyżami, iákoby też ná ten Herbowny Kleynotu swo-  
 iego Krzyż zprzysięgáli się SAPIEHOWIE, za Wiarę  
 Świętą, za Oyczynę przeciw wszelkim Krzyżá S. nie-  
 przyaciołom stawać. Nie zbłądę kiedy przydam,  
 czemu pomienione Lilie SAPIEZYNSKIE w Strzając  
 się za czasem obroćciły? Nie dla czego inszego, tylko  
 aby wiedział świat, o niezapłuskánym nigdy SAPIE-  
 ZYNSKICH Strzał kandorze, z biłych się y niewin-  
 nych Liliy urodziły. Jest w Herbách Ich Mćiow y by-  
 wała Strzają w ręku. O iáko pięknie! lub Strzają rękę  
 trzyma, lub ręká Strzając: Ia mówię że się oboie trzy-  
 mają

mają y Geniusz SAPIEHOW Heroiczny jásnie wyrażają; Strzały są w ręku Potentatów. *Sagittae in manu Potentis*. Nie zawsze Oyczyste Herby u następujących Potomków w ręku bywają. Często ie nieruchawa gnuśność fromotnie upuszcza: Często w ręku więcej niżeli potrzebą gorących Fąetontów, *Atavorum Cerae*, topnieją, y marniey w nich zostają niżeliby zniknęły. Tu Strzała w ręku, Strzała iedno z ręką, ręką iedno z Strzałą: tak ábowiem prędko Wielkich SAPIEHOW ręką y najmniejszy domysł dokazuje, iák strzała leci: wlot mają czego chcą. Widział zawsze świat, y teraz z łaski Boskiej widzi Strzałę w ręku dzielnych y pełno mocnych.

Psalms.  
126.

Latąły SAPIEZYNSKIE Strzały y wysoko, y szeroko Pánstwo swoje ( kiedy ieszcze Litwá y Ruś pod różnymi prawy ná wielu się Pánów dzieliła ) aż za stárożytny Kijow rozciągając, krewniąc się z Xiążęty Litewskimi, Ruskimi, Polskimi, iáko to z Leszkiem Czarnym y Łokietkiem sążenistey sławy Pánem, przez Siostrę ich Gertrudę; z Xiążęty ná Ołyce y Nieświeżu: ná Zabrazu y Wiśniowcu; ná Korcu y Klewaniu: ná Kowlu z Lubartowicami Sanguszkami: tak starymi Xiążęty, że z Łokietkiem, Kaźimierzem, Ludwikiem wołowáli. Co więkfsza znaydziesz tu y Świętą Krew bo Błogosławionego Stánisławá Kostkę Zakonu Societ. JESU. I. W. Zmarłych Pánów Rodzicowi w Czwartym Pokoleniu Krewnego. Tu należą wielcy zawsze HLEBOWICZOWIE, CHODKIEWICZOWIE, tu Hrábiowie ná Wiśniczu y Járośławiu. tu DANIŁOWICZOWIE, ZIENOWICZOWIE, HERBURTOWIE, TARŁOWIE, BRANICCY, WOŁOWICZOWIE, WAIEROWIE, GRUDZIENSCY, FREDROWIE. I. WW. Ich Mćiow PP. KOTCIOW Domowi oióbnegoby trzebá Pánegryku, ktorzy w pánia-



le zǎwsze ták w Purpurách Senatorskich, iák w Kiry-  
 sách Maršowych Oyczyźnie służyli. Połockie Woje-  
 wodztwá, Páństwá Trockie, Nowogrodzkie, Brzelkie,  
 z dobrą reputacyą y sławą Imienia swego osiádali. Gło-  
 szą ich Trybunały, wspominają rózne z Moskwą Kom-  
 missye z należytą powągą y pożytkiem Oyczyzny od-  
 prawione. Ale ani I. W. JANA KAROLA KOPCIA  
 Kásztelána Trockiego zmarłych Ich Mćiow Rodzonego  
 Wujá, Potomne zapomniá wieki, ktorego godność,  
 cnotá, záslugi známienite, y wszeláka poczciwość, tego  
 byłá u Wojewodztwá Połockiego respektu, że go zá  
 zgodnymi wśzystkich głosami obráli swoim Wojewodą.  
 Ná iego Lasce Trybunalskiey nigdy áfektém, ábo kor-  
 rupcyą nienachyloney piśze żywa do tego czásu pá-  
 mięć, á daleko nástępująca potomności czytać będzie.  
*Virga virtutis, virga directionis.* Laská taká, iákoby iá  
 sámá naydoskonalszey sprawiedliwosci cnotá piástowa-  
 ła. Piękna mu to y ná wieczność zyskowna, Klasztor  
 Benedyktyński w Horodyiskich Dobrách swoich fun-  
 dowány, ále pięknieysza y zyskownieysza sprawiedliwe  
 y bez respektu Sądy iego. Ato widzę nie dáleko złote  
 Iábko od Drzewá swego, to iest Wielkiego Rodzicá  
 BAZYLEGO KOPCIA Kásztelána w rowney cności y  
 sławie pádło! Nie dáleko Dziadá swego z Mátki HIE-  
 RONIMA CHOTKIEWICZA, Kásztelána Wileńskie-  
 go, ktory pełen był reputacyi y miłosci u Bráci.  
 Wśzákże iá do SAPIEZYNSKICH Strzał, ktorymem  
 ięzyk poświęcił, serce winien, powracám; lubomci się  
 nie dáleko, ábo zgołá nic od nich nie umknął. bo J. W.  
 JeyMość Pánią Wojewodziną Wileńską Hetmánową  
 W. X. L. szczęśliwą ták wielkich przed światem SA-  
 PIEHOW Mátkę, cnotą niepospolitą, rozumem, y  
 Rozsądkiem rzadkim, y innymi ktore szczodrze Bog  
 wylał ná nią przymiotami sławną Heroinę, CHOD-  
 KIE-

KIEWICZOWNA Kąsztelanka Wileńska, szczęśliwie urodziła. Doleciały Strzały SAPIEZYNSKIE najwyższych w Krolestwie Honorow, ani bydz inaczey mogło, y może w Oyczyźnie naszej. kędy samo Imię SAPIEZYNSKIE pomyslney szczęśliwości, y Honorow wszelákich znakiem y dowodem iest. *Sapiehanum Nomen longevæ prosperitatis, ac Honorum titulus est.* Jeżeli gdzie to w tym Domu Honory z Honorow, iákoby Dziedzicznym Cnoty y zasług prawem z SAPIEHAMI się rodzą: *Tituli Titulis, & Nomine Nomen truditur, & Fasces ex Ordine Fascibus instant.* Pokażcie mi krzesło, ktoregoby Godność SAPIEZYNSKA nieosiadała, pokazcie Urząd większy, któryby w Domu tym nie był. Tylkoćby to tu po krzesłach Senatorskich, po Hetmańskich Buławach, po Laskách, Pieczęciach, po złotych kluczách skárbowych, y inszych godnościách, oczy zadumiáło obnośić. Przerázią zrienenie lubo między umbrami śmiertelnymi, blaskiem żywey sławy y nieśmiertelney Ponigayło Kąsztelán Trocki, w ktorego się przyiaźń Polska wprászała, kiedy Herby swoje Pánowie Litewscy z Koronnymi mieszałi. JAN SYMEON SAPIEHA, ktory Prowincyą prawie całą tak wielu miast Gubernator y Wojewodá Podlaski szczęśliwie rządził. Krzyżáków brykájących w należytých sobie Gránicách, od Inflánt. *Non plus ultra* mężnie zatrzymał. Possem wielkim do Rzymu będąc stárodawne Pompy Rzymskie, Mágnificencyą swoią przygásił. Ná tego Pána Dzielność, Powágę, Mádrość, ledwie nie całą zapátrowała się Europá. BOGDAN Wojewodá Smoleński, wzięwszy w ligę Małżeńską, Dziedziczkę Xięstwa Siewierskiego, dla potencyey, którą miał wielką, y wspániáłości umysłu, Krolem był pospolicie zwany. Nuż JAN SAPIEHA z WAIEROWNY Wojewodzanki Chełmińskiej zrodzony, Stárosta Uświadczy,



czki, postrách y grom Moskwy, który ich z Szuiſkim  
 ná ſto tysięcy pod Troycą y ná inſzych mieyſcách gro-  
 mił, y do tego przyprowadził, że mu Stolicę oddałá,  
 y Cárem ſwoim zawołałá, gdyby wrodzoney Greckie-  
 go Narodu odmienności chciał ſię był poufać. Oczym  
 Hiſtorye. Trudno zapomnieć TOMASZA Wojewo-  
 dy Nowogrodzkiego, Páná także wojennego, y zwy-  
 cięſtwy ſławnego, PAWŁA ná Olszańách Xiążęcia,  
 JANA Kánclerza W. X. L. laty y wymową Neſtorá,  
 MIKOŁAIA Wojewody Witebskiego: Syná iego,  
 także MIKOŁAIA Káſztelaná Wileńskiego. IĘDRZE-  
 IA Wojewody Smoleńskiego, drugiego IĘDRZEIA  
 Káſztelaná Trockiego, BOGDANA Wojewody Miń-  
 ſkiego, IĘDRZEIA Wojewody Połockiego. Jak miſo  
 pámięć wrocić do FRYDERYKA Hrábi ná Kodniu y  
 Maciejowie SAPIEHY, który wſpániałá Bazylikę w  
 tymże Kodniu. Mieſcie ſwoim wyſtáwił, y ciáſami wie-  
 lu SS. Męczennikow, odważnie z Rzymu przywiezio-  
 nymi ubogácił. Rwie oczy do ſiebie ALEXANDER  
 SAPIEHA Biſkup Wileński w Roku 1668. STANI-  
 SŁAW Márſzałek W. X. L. LEO Podkánclerzy zá  
 STEFANA Krolá, zá ZYGMUNTA W. X. L. Kán-  
 clerz. do ktorego Litwę ktora przy Maximiliánie ſtáła  
 náklonił, y do poprzyſiężoney wiernoſci przywiódł.  
 Zá co mu Krol konferuiąc pieczęć nie bez pochwały  
 oſobliwey podziękował. Ten potym zá Władyſławá  
 Cwartego Wojewodá Wileńskim y Hetmánem był.  
 KAZIMIERZA LEONA Podkánclerzego W. X. L.  
 Imienia, cnot, y zaſług ku Koſciołowi Bożemu y Oy-  
 czyźnie pełne ſą Pánegyryki, ále y JANA SAPIEHY  
 Piſarzá Polnego Koronnego Wielkiego Wojownika,  
 który dla miłości Oyczyzny, y w obronie iey dwa rázy  
 Tatarską niewolą ponoſił, głoſi ſwieża ſławá, y z od-  
 wáżnych czynow, y z wielkich á godnych ſiebie Sy-  
 now,

now, MIKOŁAJA Wojewody Wołyńskiego, Stárosty Zorawińskiego, JANA niedawno Kásztelána, teraz godnego Wojewody Trockiego, PAWŁA Sekretárzá W. X. L. Opátá Páradyckiego Naywyższych w Koronie y Litwie Infuł godnego. Wydaią się z osobną godnością swoją Jáśnie Wielmożny Wojewodá Miński. Obożny W. X. L. &c. Dosyć znáć w Stároście Brzeskim JANIE *ex ungue Leonem* ktorego *lata magna*, *Indoles* y *dotcs extrema*; *summa omnia* po nim obiecuią. Jáśnie Wielm. J. W. zeszyłych Pánów Rodzicá Wojewodę Wileńskiego, y prawdziwie Wielkiego Hetmána nízey iáko náleży *ex professó* wspomnieć, ledwie nie dármo do tego czasu w Rejestrowaniu Honorow, ktore Dom ten zdobiły, á mówiąc prawdę większą od niego ozdobę bráły, práciuąc. Dosyć powiedzieć że się dálsze y bliższe wieki, sześciom Pieczętarzom SAPIEHOM kłaniáią, pod ktorych Pogonią nie ięczáá nigdy przyćśniona wolność, szczegulna się tylko oboygá Narodow pieczętowała fortuná, wyciskała miłość, SAPIEHOW ku Oyczyźnie y Bráci, Oyczyzny ku SAPIEHOM. Wojewodow y Kásztelanow nád 40. wedle informacyi ráchuię, ále radbym bárdzo wiedział, która też to iuż w Ręku twoich Buławá, przed którą drży Nieprzyiáćiel Jáśnie Wielmożny Mói Pánie KAZIMIERZU SAPIEHO, ná Bychowie, Zasláwiu, y Dąbrownie Hrábio. Wojewodo Wileński, Wielki W. X. L. Hetmanie? Nie rejestruie ich, tylko serdecznie życzę, ábyś tak długo Marfowych Kráiów nászych Herkulesie tryumfálną Buławę piástował, poki Tureckiego Xiężycá (pewniey niż kiedys słońce Xerxes) zwyciężskimi strzáłami twemi nie zácmisz. Co do skárbu (ktory piąty raz w ręku SAPIEZYNSKICH) nieprzebrány zawżie skárb odbierála Rzeczpospolitá, gdy go w ręce SAPIEHOW oddawála. Persowie zwykli byli kiedys ná zło-

cie



cie strzwały wybijać, iako teraz Ołędrowie. Tákci to strzwały rowno z złotem chodzą. Szczęśliwyś Skárbie Litewski, że y po dziś dzień w J. W. BENEDYKCIE PAWLE SAPIEHY, ná Czerej &c. Hrábi, Wielkim W. X. L. Podskárbim, nie tylko rowna złotu, ále nád wszystkie Gazy Perskie droższa, przy złoćie nayduie się Strzawá. Lecą tu ochotnie pieniądze y z wáśneý szkátuły, kiedy tego pospolitá wyciąga potrzebá, á kiedyż nie wyciąga? Teć to SAPIEZYNSKIE Strzawy, Ryckerskie żeláza ieszcze utrzymuá. Miáam z winnym poszánowaniem ták wielu innych IchMćiów, áni przez to Godności ich krzywdy czynię. Boć sáam w sobie SAPIEHA káždy, piękny iest, y bez wszelkich fortuny przydátkow známienity. Wymowiłeś SAPIEHĘ, dosyć: *Nil ultra laudibus addi, iudiciove potest*. Nic się w Domu tym pomierneho z łáski Bożey urodzić nieumie. w kolebce, iuż Wielcy SAPIEHOWIE, którym Purpura w pieluchy idzie, y ták ubitá nieśmiertelnymi Antenatow śladámi drogę do Honorow otwiera, że gdyby też chćieli zbłądzić do nich, nie mogá. Ani ieden po drugim, coby sámo do sławy dosyć. *pro Patribus*, ále *cum Patribus Filij*, niemniejszy Wielkich Rodzicow Synowie, w oczách ich, nie po nich kiedyś nástepuá chwalebnie. W Rożánym mnieý więcej wieku swoim, mowią sáać sobie: *Mento canescant alij, nos mente, Capillo nos Animo, Facie nos pectore: Tempora certe virtutem non prima negant, non ultima donant*. Rum sobie wszędzie czyni J. W. JERZY SAPIEHA Stolnik W. X. L. Stárostá Merecki. Czuie Turczyn odwázną rezolucyá J. W. MICHAŁA SAPIEHY Koniuszego W. X. L. Generálá Woysk Cesárzá IMći, Borciáńskiego, Enxtyńskiego Stárosty, ktory w ták wielu Kámpániách Węgierskich, pokazał się nie raz SAPIEHĄ, to iest odważnym, dzielnym, tryumfálnym Bohatyrem. Widzi  
z rá-

DaresL.  
1. de Ex-  
cid. Tro-  
jano,

z radością Polską, y Litwą w J. W. ALEXANDRZE  
 SAPIEZE Wielkim Marszałku W. X. L. Stároście  
 Rabstżyńskim &c. Scipiona Sarmackiego, który nie  
 tylko Łaską Marszałkowską, ale więcej bystrym rozu-  
 mem, przezorną radą wspiera miłą Ojczyznę, y nowe  
 teyże podpory, nowe Prześwietnemu Domowi swemu  
 Ozdoby, y pociechy wystawuie. Bessieczne W. X. L.  
 przy czuynym Strážniku á teraz Pisárzu Polnym W.  
 X. L. J. W. JMci Pánu MICHALE SAPIEZE Stáro-  
 ście Luboszańskim, ná ktorego, oczy y podziwienie,  
 Domowi y obcy obracają, á ia Iego y miánowanych  
 dopiero pochwałę tym zamykam, że tam w młodości  
 swoiey SAPIEHOWIE zaczynają, gdzieby drugim dość  
 chwały było tak zakończyć. *Primordia vestra vix pau-* Claud.  
*ci meruere senes, metasq; tenetis, ante genas, dulces quam flos*  
*juvenilis inumbret.* Coż zá dziw że w Marszałku W.  
 X. L. wedle celu właśnie swego, aż do Koron wylecia-  
 ła Strzałá SAPIEZYNSKA, kiedy mu się Najásnieyszey  
 Krolowy KAZIMIRY MARYI Rodzona Siefertzenicá  
 MARKIEZANKA de Bethun RADZIWIŁOWA, zá  
 dożywotniego dostála Przyiaćielá, przez którą w Na-  
 jáśnieysze z Lotáryńskimi, Luxemburskimi, Sabaudy-  
 skimi Xiążęty, z Kontámi, Flandryi de Rohan, z Frán-  
 cuską, Angelską, Portugalską Koroną wszedł Kolligá-  
 cye. Już to próżno tak wyfoko Strzałá SAPIEZY-  
 SKA wyleciała, taką gorę wybiera, że z nią w páragon  
 poyść, nie mowie wżysťkim ale wielom y wielkim  
 przytrudniejszy. *Certare licet de Iure secundo.*

To pierwsza Strzałá z ręku náтуры y nieporówná-  
 nych Kolligácii w pierśiach śmierci utopiona: *Qui Neoter.*  
*nascuntur splendide, etiam post Fata, in Orbis fama vivunt.*  
 Nie cále umierają którzy się wysoko rodzą y w swoich  
 rozródzają Domách. bo ich, sławá nieśmiertelná oży-  
 wia, piastuie, y głósi, iáko kroiu Chrześciańského Po-  
 lityk



Savedra: lityk napisał: *Qui moriendo famam pro vita substituit, esse definit, vivit tamen.* Jakby chciał mówić. Sławą jest substytutem życia, y kto umierając tę zostawia po sobie dziedzicem, ten na świecie żyć przestaje, ale przebie życie. Biorę drugą Strzałę z ręku Cnoty y załug w Ojczyźnie Dobru pospolitemu niepospolitych. Czego kto nie ma, między ludźmi chodzi a umiera, y gotową dalekicy potomności niepamięcią już mizernie zarzucony y przywalony jest. Własny Wacia Rzymiski, któremu za świadectwem Seneki, nikczemny żywot w wiosce prowadzącemu, za żywota jeszcze ten nagrobek ktoś napisał: *Hic situs est Vatia.* Tu leży Wacya. Dość na niego. SAPIEHOM Wielkim mała W. X. L. Ziemią na Nagrobki, mała Polska na Elogia. Nie marmurem iednym ale całemi Bazylikami, wspaniącemi Fundacyami wynieśli ku niebu Imie swoje, y wynoszą. Napelnili Litewskie Xięstwo y ozdobili Kościołami w Wilnie, w Grodnie, w Berezie, w Brześciu Litewskim przy Collegium Societ. JESU, w Mińsku, w Drui, w Kretindze, w Bychowie, w Czereli, w Dąbrownie, w Horcach, w Deręczynie, w Słonimiu &c. &c. Tak się SAPIEHOWIE chwale Boskiej y Kościołowi S. zasłużyli. Podźmy do tego iako Ojczyźnie. Starzy Duńcykowie, kiedy komu pokoy wypowiadali strzałę posyłać, y już dosyć na tym bez pełnomocnego Posła było: *Sagittam mittebant Nuntij loco, si quando belli necessitas ingrueret.* A na kogosz się proszę w wielkich Legacyach Rzymskich, Wiedeńskich, Szwedzkich, Moskiewskich, Tureckich z spomyślną wspaniąłością, z wielką pospolitego Dobrą poćiechą, z niemniejszyą Imienia Polskiego y Litewskiego sławą odprawionych, weselszym okiem zapátrowała Ojczyznę, ieżeli nie na SAPIEHOW. *Sagittam mittebant.* MIKOŁAJA Witebskiego, BOGDANA Mińskiego, LEONA Wileńskiego Woje-

wodow, y dżisieyszego J. W. JMci Pána KAZIMIE-  
RZA SAPIEHĘ Wojewodę Wileńskiego y Hetmána  
Wielkiego. Bazylydes Car Moskiewski, Majeſtatem y  
ſtráchem przyeżdżającego do Moskwy LEONA SA-  
PIEHY przerażony, aż ná drugi ſwiat przed nim u-  
ciekł, kiedy umarł, á LEO SAPIEHA taką mądrość,  
dzielność, odwagę, y ſławę po ſobie zoſtawił w Mo-  
ſkwie, że go we czterdzieſci kilká lat potym, przed  
KAZIMIERZEM SAPIEHĄ także Wielkim do Mo-  
ſkwy Poſłem wychwalić ſię tamże nie moſżono. Tak  
tám ſwieżą y ſławną Oycá ſwego pámiatkę, Syn Oycu  
rowny zaſtał. Ná kogo (mówię znowu) w woien-  
nych expedycyách, *quando belli ingruerat neceſſitas*, pod  
Derpatem, Kircholmem, Borowką, publiczne ogląda-  
ły ſię vota, ieżeli nie ná SAPIEHOW, kto ſię gdzie  
piękniey piſał y dokázował, ieżeli nie SAPIEHOWIE,  
ktorzy nie chorągwiámi, ále Puſkámi całemi, ná pomoc  
Oyczynie przybywali, á ná nich ſię nigdy nie zawio-  
dła, ani teſz Strzał ich y Ręki żaden nieprzyiaćiel nie  
wytrzymał, ná ktorego ie tylko Bog poſłał. *Miſit ſagit-  
tas ſuas, & diſſipavit eos.* A kto zá STEFANA Krolá,  
licznego nieprzyiaćielá w Inſtánciech nád Wendą z O-  
bozu wyzuł? kto dwadzieſcia y cztery tyſiące ná plácu  
poſoził? tak wiele Chorągwi, Fortec, Miáſt, Krolowi  
oddał? pográniczną zátrząſnął potencyą? kto między  
Wolgą y Oką gęſtym trupem nieprzyiaćielskim polá  
záſiał? ſtrách y grom Imienia Náſzego zá Perſyą y A-  
zyátyckie morze zaſłał? Zaſłał JAN SAPIEHA: kto  
w Sudermánie, Lwá Szwedzkiego, który pułnocnym  
wichrem zá Odrę y Albim, zá Rhen, y Dunay zápe-  
dzony o Tátry ſię Niemieckie dobrze otarł, ná ktore-  
go ryk drzáły Alpes y Apenniny, kto mówię Lwá tego  
ukrocił? ukrocił LEO SAPIEHA Hetman y Wojewo-  
dá Wileński. Trafił Lew ná Lwa ále mocnieyſzego,

Pſalm,  
17.



Suderman ná SAPIEHĘ, nie dał mu y poyrzeć zá Dżwinę, od Ruskich krájóv, do których się chciwym okiem y sercem brał, mężnie odpłoszył, z kilku Fortec wypędził, do Pokoju przyćisnął. Nieśmiertelney záiste pámięci y ten SAPIEHA, nád ktorego nikt się mężniey w Inflánciech nie oparł Herezyi y odszczepieńcom, przy Honorze Jozafátá S. Męczenniká nie stánął lepiey. Pámięta go z stráchem Ryga który zádnymi zá Bogá, zá Religią, y zá Oyezyznę, zá Kościoł S. nie dał się ustráścić niebezpieczeństw, áni ugłáskáć korupcyámi. O gdybyśmy cie byli mieli ná ten czás wielki LEONIE, kiedyśmy się prawie połowicą Inflánt, od woyny Szwedzkiej przez Páktá Oliwkie składali: wiem czymby Korona, y słáwá Polska lepsza bylá. Gdybyście y wy Najásnieysze STEFANA Batorego, ZYGMAŃTA III. WŁADYSŁAWA IV. JANA KAZIMIERZA, MICHAŁA, Krolow Polskich Umbry, ná widok św:átá nášzego wyszły, nauczylibyśmy się lepiey, iák wiele SAPIEZYNSKIE Strzáły. gdziekolwiek pospolita skineńá potrzebá dokazowály. Po śmierci záraz WŁADYSŁAWA IV. zá frogą Zaporowską rebeliá, kiedy się náder liczny á swawolny samopał Kozacki z Tátárską száblá ná zgubę naszą y sáмого prawie Imienia Polskiego zprzyháł, á iákí tákí ná swoię tylko gáleryikę y káty Domowe pátrzył: drudzy záś piéknymi, dáley nic, certowáli słowámi, dobrze y wiele rádzili, ále rádá w uszách się tylko y ápprehensyi opierájąc do rękú y exekucyi nieprzystępowáli: kiedy Zołnierz o záplátę się naywięcey w ten czás tárgował, kiedy się bić należało. Coby się było proszę moy Boże, z Litwą działo, w iákieby nowe dżikie polá to zácne y wielkie Xięstwo poszło było, gdyby SAPIEZYNSKIM kósztem, powagą, y odwagą zgromádzony Zołnierz y utrzymány, ná czás włásnie nieprzyacielowi  
od

od spási nie zámiezał. *Sub præsenti discrimine multis in suam rem solum intentis, multis nihil, ultra verba vacuag, rebus consilia promentibus, multis inter licitationem stipendiorum hærentibus, pauci solo honesto honestiq, premio, famâ contenti, laborantis Patriæ curis sese impendebant; CASIMIRVS LEO SAPIEHA militem de proprio lectum ita opportunè bisariam hosti frenando objecit, ut & Russiæ Albæ posteriores Provincie & propinquior Polessiæ Lithuania integritatem suam illi aut ante omnes, aut inter primos debeat. Za co mu ná Seymie Koronnym w Roku 1649. całá Rzeczpospolitá w Krákovie dziekowátá, że nie pułkiem iednym y drugim ále woyskiem całym złożył Oyczyznę od obecney y nád sobą wiszącey zguby. y kilkákroć sto tyfięcy z szkátuły ná uięcie Haná Tátárskiego pod Zborowem wyliczył. Persowie kiedys wychodząc ná kampaniie pisali ná strzátách imioná swoje, y przy Tronách Krolewskich zawieszáli. Chowáno pilno te strzály, á po odprawioney kampanij imioná swoje do nich, Krolowie przypisawszy, z Pánskiey wyświádczeniem wdzięczności, odważnym Káwálerom strzály swoje ná zad oddáwali. Pisali się pięknie w káżdey okázyi SAPIEHOWIE Krolom, Krolowie SAPIEHOM: wszák y teraz od naystárzych do namłodszych nie znaydziecie SAPIEHY, któryby Chorągwi y Regimentow ná usługę Rzeczypospolitey nie trzymał. Pisał się J. W. PAWEŁ SAPIEHA sławnych zmárłych Pánów ktorych tu opłákuujemy, y chwalebnie żyjących Rodzic, ieszcze w młodszych lećciach sławnemu WŁADYSŁAWOWI pod Smoleńskiem: pisał KAZIMIERZOWI pod Zborowem, Beresteckiem, Brześciem, Lublinem, Tykoćinem, gdzie gromádne Woyská Moskiewskie pod Buławą Rusá zostaiące hałasował, przelámał, y spędził &c. Jáko KAZIMIERZ SAPIEHA ná początku rebelliey Kozackiey odniósł tytuł *Servatoris Patriæ**



*z*ie zbawce Oyczyzny, tak PAWEŁ Wojewodą Wi-  
 lencki y szczęśliwy Hetman, za powszechną wszystkich  
 dobrych wdzięcznością od wszystkich *Pater Patriae*, Oy-  
 cem Oyczyzny był zawołany, którą iakoby urodził gdy  
 od zguby zachował. O co nie Polski, albo Litwy od  
 tak wielu coraz nieprzyjaciół nąchyloney, ale całej  
 Europy spytać, która sie iak znowu sławą Imienia SA-  
 PIEZYŃSKIEGO ztąd napełniła. Były czasy kiedy  
 iedni, iako to w puł zgubionych rzeczach bywa, pod  
 Krola Szwedzkiego berło poszli, drudzy się na tę y na  
 owę stronę wieszają, y gdzie się obrocić niewiedzą.  
 w ten czas na PAWŁA SAPIEHĘ Wojewodę na ten  
 czas Witebskiego Oyczyznę zapląkanę oczy obrociła,  
 w ten czas pod jego szczęśliwą dyrekcją albo rozerwane,  
 albo rozproszone woysko wzdychało. Powiaty, Woje-  
 wodztwa do niego lgnęły. Ale y Krol KAZIMIERZ  
 wielki Pan, lubo mu więcej męstwo, niż fortuna hoł-  
 dowiała, nie co innego o tymże sławnym SAPIEHI ro-  
 zumiał, tylko iakoby z niebą pokazany był *Stator Fortu-  
 ny* Polskiej, y W. X. L. Dla tego Buławę Wielką mi-  
 nawszy Polnego Wodzą, iemu konfelowal za wży-  
 stkich stanów żądzami y pochwaleniem. Oczym Hi-  
 storyk: *Omniū votis, studijs exercitijs, Nobilitatis suffra-  
 gijs, Regis & Regni Auctoritate Palatinus Viliensis, supre-  
 mus exercituum Imperator dictus.* On Buławę wziął, a  
 siebie, zdrowie, y fortuny swoje Oycyznie (iako  
 zdawną SAPIEHOWIE czynili y czynią) poświęcił.  
 Moskwićinowi pierwszy otwartym polem zayrzał w o-  
 czy pod Brześciem, Oruszewicą w kilkunastu tysięcy  
 grassującego mocno przetrzepał, y z ośtatkim niedo-  
 bickow do swoich odesłał. Janowi Kázimierzowi z O-  
 polą do Polski powracającemu z woyskiem zaśzedł.  
 Warszawę a w niey Witembergą Hetmaną y Oxester-  
 na wielkich Wojennikow Szwedzkich nim woyską Ko-  
 ronę

Wiuk.  
 Koiafo-  
 wicz.

ronne nadeśliły utrzymał. Znać zaś było że w potrzebie z Krolem Szwedzkim y Brandeburczykiem pod tąż Wárszawą nie był dla szwanku w nodze otrzymanego. Acz przy niezgodzie, emulacyi y niesworności naszych mało też tam po tym wielkim Hetmanie było. Prędko przecię to nagrodził, bo pod Prostkami bił Szweda y z Obozu ruszył. Tykoćin z ktorego wielkie szkody na Mázoszu y Podlášiu wypadając czynili Szwedzi, swoią y swoich odwagą wziął. Rakocemu nad Wisłą obozem swoim zastąpił, y polem częstował, ale nie na podobnego sobie trafił, aby ie tak ochotnie Rakocy przyjął, iako ie SAPIEHA ofiarował. Dosyć przecię dał Buławie SAPIEZYNSKIEY Honoru Węgrzyn, kiedy tchorzem podszycie zbierał nogi, y sromotnie uchodził. To summaryuszem opamiętnym na wszystkie wieki y Wielkim Wodzu PAWLE SAPIEZE Wojewodzie Wileńskim. y Hetmanie W. X. L. powiedziało się.

Już czas powiedzieć, iako się w Tureckich kampaniach Najjaśniejszemu JANOWI III. to jest Fortunie Chrześciańskiej, iako złotey Wolności y swobodom Polskim te wyborne Strzały, ktore na Kátáfalku leżą zawsze pisały. Niech pierwsze miejsce iako starszy bierze FRANCISZEK Koniaszy W. X. L. Ten Pan szczodrze od natury y Cnoty we wszystko udarowany, poświęciwszy się Bellonie, takim był Żołnierzem y Puskownikiem, że Buławy nie raz y nie iedney godnym się widział. Woyną iedną mu była igraszka. Wziął pod Choćimem Marsowy upominek ranę, ale większą wszystkiemu Rycerstwu zadał, ktore serdecznie go kochało, y serceby mu było swoje dało. gdyż był *omnium militum amor, omnium armorum miles*. W Choćimskiej wrzawie łańcuchy nieprzyacielskie obcinał na dowod śieły którą mu Pan Bog, dawszy wszystko,

(co



(co tylko *Herodem consecrat & absolvit*) dał był przedziwną y nieporównaną. Tak się narażał w okazyach y ná nieprzyjaciela leciał iakoby w sobie iednym, wojsko czuł y prowadził, ábo iakby dzieścić Páńskich dusz miał. W Węgrzech dał mocną odiecz Orawie, y iáko mam pewną od wielkich pior informacyą, Oboz Rebelizantow zmieszány wziął. Owci to SAPIEHA, co wolał strážną y niebesieczną z Turczyńem wojnę sobie obrąć, niżeli besieczny y zyskowny Urząd Komissárski do Moskwy. Owci to SAPIEHA, co trudny Sejm pierwszy Grodzieński, przy takiey ánimuszow Polskich różności, obrótną rostopnością swoją, Páńskiego umysłu powągą y dzielnością nieślychąną, Ieden ále taki Márszálek, utrzymał, ktoregoby dzieścić innych nie utrzymało. Był álbowiem Pán ten daleki od owej szkarádnej rad zdrowych trucizny, co ią Prywatą nazywają. Gniewał się ná Pryámuśow ktorzy Roli swojej, Troję wywroconą nádstawiali, y nádstawiać byli gotowi. *Luditur anceps Imperium, Priamus natales ampliat agros, Troja ruit.* Tak umysłu, iák ięzyká wolnego był. Pospolite Dobro, iák własne swoje kochał, y przy nim bez respektu nieustráženie stawał, bacznie y mądrze rozumiejąc, że własne Dobro y Prywatne, nie może się żadną miarą salwować, ieżeli pospolite zginie. Wytchnął pięknie *Consul* Rzymski w Liście do Attiká przeciwnych SAPIEHI nášemu statystow: *Ceteros jam nósti, qui ita stulti sunt, ut amissâ Repub. piscinas suas fore salvas sperare videantur.* Jużemci prawi iednych opisał, drugich zaś dobrze znał, ktorzy tak są w rozum obráni, że rozumieją, iż gdy Oycyzna zginie, Folwárki ich y sadzawki wcale zostaną. Y ná inżym miejscu. *Consul ipse parvo animo & c. Nihil agens pro Repub: à quo nihil speres boni Reip. quia non vult, nihil metuas mali, quia non audet.* O iák małe serce w Konsule naszym, nie

Dares in  
Exc.  
Troj.

Cic. Ep.  
ad Attic.

nic dla Rzeczypospolitey nie czyni. Jáko się prędko  
 oddzielił od lepiey rozumiejących *Optimates*, po któ-  
 rym nic się dobrego nie spodziewać, bo niechce, ni-  
 czego się też od niego nie bać, bo nie duż y nieśmie.  
 Ják dobrej woli, tak sercá w nim nie wiele, własny  
 barſzczyk. Bogdayżeśmy podobnych w Oyczyzniená-  
 ſzey barſzczykow nie widzieli, ábo onych *Lentulusow*,  
 o których *Paterculus* napisał: *Lentulus salvà Repub: sal-  
 vus esse non poterat*. Nie mogło bydz dobrze, złemu  
*Lentulusowi*, ieżeli nie było Oyczyznie, y wszystkim  
 iák náygorszy. Koniuszy náš Wielki y chciał zázſze  
 dobrze Oyczyznie y czynił *ex statione sua*. Ani mniej  
 miał dobrej woli, niż sercá y śmiałości, gdy przeci-  
 wnego co Dobru pospolitemu, szkodliwego swobodom  
 y złotej wolności widział. Luboć to nie bez inwidy,  
 ále chwalebney było, która się o mnieyszej konſide-  
 racyi ludzi, nie uderzy: *Idem dignus, quæ summa la-  
 cessit*. Szlachta Rzymská, złote serce ná pierſiach noſiłá.  
 SAPIEHA złoty pátrząc ná iego kandor zdał się serce  
 swoje nád złotá droższe, nie w mężnych pierſiach u-  
 kryte, ále ná pierſiach otworzyſte noſić, którego myśl,  
 Oyczyzná bylá zaſtąpiłá, ſtaranie, wolność, serce,  
 Przyjaciel, y Brácia. ſława wszystko. Nowámby *Ideam  
 Herois*, nowy wzor naydoskonalszego bohaterá z  
 FRANCISZKA SAPIEHI naszym y potomnym wie-  
 kom bráć potrzeba. Peregrynował ieden do Grecyi  
 chcąc się też przypátrzyć ludziom támtego národu:  
 kiedy się báwi czas nie máły, iákoby ieſzcze chciał cóś  
 widzieć, ſpyta go ieden z konſidentow, czy widział  
 Solona? widziałem odpowiedział: Aż on: toć iuż nie  
 trzebá dłużej się w Atenách, y ludziách Greckich prze-  
 glądać, wszystkoſ widział, gdyſ Soloná widział. *Omnia,  
 viſo Solone, vidisti; hoc Athenæ, hoc tota Græcia*. Gdyby  
 obcemu iákemu Forystyerowi ludzi Polskich nie wiá-

Lucian.



domemu przed granicami Polskiemu pokazano było Koniuszego W. X. L. FRANCISZKA SAPIEHE, można przydać, aby się daley, iezeli tylko grzecznego Polaká chciał widzieć, do Polski nie turbował. Widziałeś SAPIEHE, wszystko widział, co w grzecznym y doskonałym Polaku, widzieć mogłeś. Z tego iednego szacuy co Polska iest ktorá takich ludzi rodzi. To *Idea Herois*. Obaczmy w nim żywy obraz umierania Kátolickiego. *Mores & vita ejus bonis norma, mors optimis exemplum*. tak o nim mądrze y prawdziwie w Káosztalu Polkim Srzeniáwie, zmaczane pióro Senatorskie napisało. Życie iego wzorem było, wedle koregoby dobrzy chwalebnie żyć mogli: śmierć, przykładem y naylepszym. Niestrwożyła go fátalna o śmierci nowina, którą mu samá owá słabość ostatnia przynosiła, á wiedział też że nieposlednia życia ludzkiego powinność iest umrzeć. *Vnum ex officijs est vita, mori*. Ochotnie bárdzo y mile Kápláná od Oycow Reformatow Lubelskich, którzy mu naybliżsi byli przyjął, ~~nabożnie~~ się spowiadał, przy skrusze serdeczney, przy Aktách Wiary, Nadzieie, y miłości Boskiej ná wszystko; Sakraméntami Świętymi opátrzony, w Ránách Jezusá Ukrzyżowánego życie swoje zawarł. Modląc się z Augustynem Świętym: *O IESV bone vulnera animam meam peccatricem, pro qua etiam mori dignatus es, igneo & potentissimo telo, tua nimia charitatis*. Tu es sagitta electa, confige cor meum, ut dicat Tibi anima mea. Charitate tua vulnerata sum, ita, ut ipso vulnere amoris tui fluant lachrymae. Wzdychał poufale do Mátki miólierdzia, iáko wierny Sodális: *Monstra te esse Matrem*, teraz mi się pokaż Mátką, Mátko Bogá moiego. Obracał się sercem y do S. Bárbáry umierających Pátronki, do Anjoła Stroża swego, aby go w tym śliskim y stráśznym terminie ratowali. Y tak z mezną ná wolą Boską rezygná-

Seneca.

August.

gnącą z tego mizernego świata przeszedł na inšzy, w  
 Lublinie z wielkim całego Trybunału podziwieniem y  
 żalem, który go y w chorobie tey niešťczęśney ( po  
 czyś odważney nazbyt kurącyey ) nawiedzał, y umar-  
 ſemu honor należyty oddawał. *Non labente Numa do-  
 luit, ſic Curia felix: Pompejo, nec Celfus eques.* Powarzył  
 nas wſzyſtkich ( boć y mnie ſię tam niegodnemu bydź  
 y płakać doſtało ) tak prędka ni z tego ni z owego  
 śmierć, Zaczego y Oyczyźnie arcy arcy potrzebnego  
 Pána. Nie było z uwaźnieſzych, y Dobro poſpolite  
 kochających, któryby nie rad był lity ſwymi życia ie-  
 go nádtáwieć, bo godzien był ze wſzech miar, nie tyl-  
 ko Buławy, gdyby była wákowála, ále Sceptra Krole-  
 wſkie piaſtować. Ty zaś Jáśnie Wielm. Koniuſzyna,  
 á teraz ( gdy to drukuję ) J. O. Xiężno RADZIWI-  
 ŁOWA, Wielka W. X. L. Kánclerzyna &c. cudem  
 iednym w oczách moich byłaś, żeś w takim nád kto-  
 ry więkſzego nie widziałem żalu iákokolwiek żyła.  
 Nie płynęłaś łzami, co ieſzcze niebeſpiecznieſza, áleś  
 ſchła zadumiály żalem złotá Srzeniáwo; żadney nie  
 przyimując poćiechy, bez tey iedney, w ktorey po  
 Bogu, ná ſwiećcie wſzyſtkie były. Widzieć było dzi-  
 wną walkę rozumu wyſokiego y ſercá do woli ſię Bo-  
 ſkicy z tym wſzytkim ákomoduującego, á przecię nie-  
 uhámowanie bolejącego, gdyś ná moje konſolácyie y  
 rózne uwagi podáne mowiła: Zgadzą ſię z wolą Bogá  
 moiego nayſwiętſza. Zgadzą ſię; á w żalách ledwieś  
 od ſiebie nie odchodziła. y nie raz doś niebeſpiecznie  
 mdlała. Stańeś ſłupem prawie zádumiály, y żalem  
 gwałtownym zániemiały J. W. Méi Pánie BENEDY-  
 KCIE SAPIEHO Wielki Podſkárbi, przylećiawſzy do  
 kochanego Brátá iuż po śmierci. Słowaśmy od Cie-  
 bie iednego długo bárdzo, próżno ćieſząc, nie ſłyżeli,  
 y doczekać ſię nie mogli. Serce tylko twoie tak nagła



y zgołą niespodziewaną przywałone ruiną, ciężko stękało, y z lubym Bratem ledwie nie umierało. Tym zdrowiu wążemu kochane Państwo moje poradził Bog, że węższe żale, nie tylko całą na się rozebrała Oycyzna, ale y Najásniejszy Krol JAN III. do Pańskiego sercá swego przyiał, to wiekom następującym, y nieśmiertelney SAPIEZYNSKIEGO Imienia pamięci żałośnie podając, gdy mu o iego śmierci powiedziano, *Ach wielkiego człowieka y potrzebnego straciła Oycyzna! O pewnie wielkiego! w którym owi Lwiści SAPIEHOWIE, owi CHOKIEWICZOWIE, KORECCY, WISNIOWIECCY, KONIECPOLSCY, CHMIELECCY, CZARNIECCY, to jest Achillefowie Polscy zdali się wszyscy w iednym zamknąć, y zkompendyować. Ktorego śmierć y zwłoki śmiertelne, żzami oblała Oycyzna, á iego samego, w sercu po dziś dzień ma. O szczęśliwe y nadroższe Mauzoleum: w którym nieiako odradzają się umarli: *Non moritur qui hoc monumento tegitur, qui suorum pectoribus eternum vivit.**

Scriban.  
in Polit.

Czas się do LEONA SAPIEHI Podskárbiego Nadwornego y Generała Artyleryi W. X. L. obrocić. Ten iako Lew *similis Leoni in operibus suis*. Opisał tam gdzieś stary y zarzucony Poeta żołnierza, który posturą y ięzykiem chełpliwym, Lwem iednym zdał się być, ále nie był. Ryczał, krzyczał po ulicach Trojańskich: *Kampanie swoje, y odwagi w posiedzeniach rachował, winem na stole rozlanym y kieliszkami szyki pokazywał: tak nieprzyjaciel stał: tak my! tuśmy skończyli! tu skrzydło przełamali &c.!* ále wszystko ten Mars za stołem był nie w polu, w ięzyku nie w sercu y szyku. Jakosz doświadczona to jest rzecz że takowi Trafones zawsze mniey szablą dowodzą, co ięzykiem, to jest, bronią niewieścią, więcej szermują. *Ignavissimi quiq; & in periculo non ausuri, nimij verbis, lingvis feroces.*

Tacit.

roces. Zaden się takiego nie boy, co wiele gáda, y ánimuszowáto odgráza, bo tám wszystko ferce y vigor w ięzyku. *Ne timeas à facie verborum.* Ták strážnego tego Bohátyrá Dares opisuie.

Italo  
32.

*Ore Leo, sed mente lepus. effeminat arma  
Staminibus vix apta manus.*

W ięzyku Lew, w sercu záiac, wstydzi się męskie želázo, że w ręku tych niewieścieie, które podobnieysze do kądzieli, niż do pałasza. Dość pochwały. Broń Pánie Boże od takich Chimer, leolepusow woysk naszych, co to z wierzchu Lámpártem, á ná sercu záiacem ábo tchorzem się okrywáią. Nie o wszystkich tu mówię, których cnoty, męstwá, y pocziwości pełnych znaydziesz w woysku. ále o owych co ná ubogich chłopkow, mieszczankow máią fántázyi aż názbyt, á przed Tátárzynem ferce iák rybá drży, drugiego przed potrzebą febrá trzęsie, á gorączki się doczekać nie może. Mowmy sobie prawdę Polacy, mowmy w oczách Boskich, ieżeli nie więcej w Domu niż w polu dokázuiemy. Czemu nám Bog ferca y błogosławieństwa uia? bo właśnie iák ná kontrapunkt z Bogiem idziemy: kiedy nám Pán Bog uymuie chleba y dostátkow, to my więcej ná zbytki y nierowne emulácye spenduiemy. Porachuymy się co ná márne utraty y zbytki, á co też ná obronę Oyczyzny łozemy? ieżeli nie więcej ná rok winá, niż krwi nieprzyiaćielskiey utoczemy. A dawnosť Sarbiewski y do kogo nápisał? *Novat arma Mavors Vrbesq, testis elicit. Ibimus? an nos Caleno mensa tenet mero; Cenasq, Regnorum redempta divitijs populiq, Censu, quas cum recedens viderit Hesperus, surgens eadem Phosphorus aspicit. Et ridet aspecto renidens Luna mero, radiosq, tingit, Dum nos Lyæo regificis super descripta mensis praelia pingimus, fusosq, metamur salerno mania, diluimusq, fossas.* Jáśnie Wielmożny Podskárbi nasz, gdyby był Imienia te-

Sarb.



go Lew ná Krzcie świętym nie wziął, serceby mu ie dało było y męstwo, ktorego mu nieprzyaciół uiać nie może. A czy Chorągwi okrytych y Osoby swoiey nie stawał ochotnie ná usługę Rzeczyp: w kázdey okázy? czy nie czynił dosyć we wszystkich Kampániách sárzy swoiey. Miło wspomnieć, iáko pod złotogorą ogniami Márowymi iáko Lew buchał ná nieprzyaciół, łamał armády: wpuł rostrząskuiących się dział, niezmienioną cerą placu dostawał, Generałem Artyleryi W. X. L. będąc. Ná publiki osobliwie Seymowe zdrowia y kosztu nie żałował. słowem, wszędzie iák SAPIEHA, przy Práwách Oyczytych y wolności. Nie wydałby był tak Imieniem, iák Rycerską cnotą Dziadą swego LEONA Insiándzkiego ( bo y ia mogą ten SAPIEHI Tytuł dáć trybem Rzymskim od uskromionych Infant, iáki brał Scipio Afrykański od Afryki, Germanicus od Germaniey ukroconey ) gdyby mu były niewybádane wyroki Boskie, życia dłuższego pozwoliły. Dopiero ia wierzę o Kurcyuszách, co Rzymskie o nich wspominają Historye, kiedy ná tych SAPIEHOW wspomnę, ktorzy niewiem w iáką zá Kościoł y Oyczyznę wskoczyliby byli przepaść, co iák Testamentem wielka Krew SAPIEZYNSKA, niemniejszy Potomkom swoim podaie y wiernie dotrzymuie. Wiele tu czas y okoliczność zamilczeć każą, nie dla tego, iákoby mnieysze dzieła były, od tych ktore SAPIEHOM przystoją, y zwyczajne są, ále że przytrudniejszy, naybiegleyšym Arytmetykom ich kalkulacya. A podobno pierweyby się wszystká pozad idąca pamięć zapomnieć musiała, niżeli głośnych y pamiętnych SAPIEHOW, ktorzy tak záługami wiernymi, y wielkimi nádebráli, że się im Polska, y W. X. Litewskie poki stać będzie, iák potrzebá nie wypłaci. Karanus Macedonczyk po zwyciężonym Krolu Cyzeyskim, postawić ka-

zał

zał trophæum ábo wspaniały znak zwycięstwa. Przy-  
szedł Lew w nocy, y owe Trophæa poobalał. Wystá-  
wiłá sobie buczne Trophæum poraziwszy wielkich SA-  
PIEHOW Koniuszego y Podskárbiego, śmierć. Po-  
wieśiła Strzály, zbroie, páncerze, puklerze, kałkány,  
Buzdygany, koncerze, y wyfadziła umbrami *Magni  
Francisci, magni stant strage Leonis*. Coż się stało? wie-  
żie się Lwem nieśmiertelna SAPIEHOW Sława, Sława  
z wyłokiego y Páńskiego Urodzenia, sławá z cnot  
Chrześciáńskich, y záług w Oyczyźnie nieśmiertel-  
nych, odbiera strzály wielmi záslużone, w pierśiach  
śmierci utapia, obala postáwione od niey trophæa, y  
sáme Kátáfalki, ná kárk Libityny wáli, á ia ná SAPIE-  
ZYNSKICH Strzálách, Laurámi niezwiédłymi wysła-  
dzám: *Vbi est mors victoria tua? á gdzie jest śmierci  
zwycięstwo twoie. Vox triumphantium*. Głos to jest try-  
umfujących, mowi Augustyn Święty *Serm. de verb. Apli.*  
Ato widzę mogliły ktoreś usypała ná głowę się twoię  
obaliły. Po śmierci y Zmartwychwstaniu Jezusowym,  
śmierć dobrym jest bez śmierci. *Mortuus est Christus sed  
mortem occidit*. Umári Zbawiciel náš ále śmiercią swo-  
ią naszą śmierć zábił, y może się dobry Kátolik z po-  
mienionym Doktorem S. z śmierci nátrząść. *O mors,  
quando Domino meo habuisti, tunc & mihi perijisti*. O mizer-  
na śmierci! kiedyś iáko iádowita pszczoła, zášlo two-  
ie w Pána y Zbawiciela mego wpuszcila, sámás ná ten  
czás zdechła y mnie zginęła *tunc & mihi perijisti*. Ia tego  
domawiam á inszy S. Márká Lew, ryknie ná mię. *Red-  
dite quæ sunt Cesaris Cesari, & quæ sunt Dei Deo*. Od-  
daycie co jest Cesarzkiego Cesarzowi, á co Boskiego  
Bogu. Słuchám więc gdy oddałem co jest Páńskiego,  
*Cesari ex utroq;*, Domowi SAPIEZYNSKIEMU. Od-  
daię wlot co jest Boskiego Bogu, co Chrześciáńskiego,  
zbudowaniu pospolitemu, tylko proszę was z Augu-  
sty-

Alex. ab  
Alex. L.  
1. c. 22.

1. Cor.  
15.

Aug. in  
parvis.

Marci  
12.



Aug.  
ferm. de  
SS. Petro  
& Paulo.

4. Reg.  
13.

Pfalm.  
126.

2. Reg.  
1.

stynem S. aby się serce wásze strzale słowá Bożego nie umykało, ale każdy *sagittam verbi in cor accipiat*.

W Xiegách Krolewskich, kaže Elizeusz Prorok Joásowi Krolowi wziąć łuk y strzałę z niego ná wśchod słóncá wypuścić, ale nie bez osobliwey iákis ceremonyi: Bo ręce swoje Prorockie ná strzale y Krolewskiej ręce położył. *Superimpofuit Elifeus manus suas manibus Regis, & ait aperi fenestram orientalem & jace sagittam, & jecit. & ait Elifeus. Sagitta salutis Domini, sagitta contra Syriam.* Dwie ia tu rzeczy uważam. Náprzód że Elizeusz z rewerencyą traktuie strzały iako Krolewskie y Páńskie y przez ręku wiozenie onymże błogofławi. Ták właśnie należy Elizeuszom, strzały godne y zaśluzone błogofławić, Ręki do nich Prorockiey y fercá przykładać: bo strzały, Oyczyzny broniąc, y łámego Elizeusza bronią. Jeżeli ząwsze ochotnie przeciw nieprzyaciółom wylátuią, dopierosz zá błogofławieństwem, dáleko ochotniey nie. tylko *per Orientalem*, ale też *Occidentalem Fenestram*, to iest by życie y substancyą łóżyć, wylecá. Drugą rzecz uważam że strzały są w ręku Krolewskich. Pięknie strzałom z Krolewką ręką, ale y ręce Krolewskiej pięknie z strzałami y pomocno. We Włofzech była Familia STRZAŁOW, ia mówię żeśmy wśzyscy ludzie strzałami w ręku Boskich. *Sicut sagittae in manu potentis ita Filij excussorum.* tylko że się nie ząwsze damy ręce Boskiey dotrzymać. Łatamy co wie-dzieć gdzie, strzelamy fercami, áfektami, strzelamy duszą, á rzadka strzałá, iest *sagitta Ionathae*, to iest Dáru Bożego strzałá. ktoraby od tego celu do ktorego przez stworzenie wykierowána iest, náząd się márnice, ábo niepotrzebną poboczą nie obrociła. *Sagitta Ionathae nunquam redijt retrorsum.* Rzadkie owych wyborne wybranych Páńskich strzały. Coby z kończánu Boskiego, w ktorým są bezpiecznie ukryte, *In pharetra sua abjcon-dit*

*dit me*, nie wylatywały swawolnie, ábo przy zachodzie życia swego okno y oko ná wschód żywota wiecznego otwierały, y rowno z duszą, iáko Abaris z strzałą w ziemi żyjących stawáli, w pierścień szczęśliwey wieczności ugadzáli. Ktoż nam do tego ma dopomagać? tylko sprawiedliwość y Boiaźń Boska, Chrześciańskie podług każdego wokacyi życie, przy żywey y dzielney wierze, mocney w ukrzyżowanym nadziei, w gorącej przeciw Bogu miłości; częstym ná koniec y nabożnym Sakramentow SS. używaniu. To nam przy śmierci otwiera okno y całą bramę wschodnią do niebá, y te rozumne strzwały dusze nasze, do Krolestwa wiecznego obraca: Mowiąc bliżey do Pisma S. które traktuie, mają nam pomagać do niebá, osobliwie przy śmierci mądrzy y prawdziwie Duchowni Spowiednicy, mają usilnie obrać fercá nasze do pokuty, do Bogá, do niebá, przez iák naylepszą y mądrą dyspozycyą, ktorey się uczyć młodszym zwłaszcza Káplanom potrzebá. Co ieżeli dla doczesnego zdrowia naydowodniejszych y naymędrszych szukamy álbó trzymamy Doktorow daleko bárdziej dla dusznego y wiecznego zdrowia, iákim takim, kiedy to może bydź kontentować się nie mamy Dyspozytorem: áni czekać aż daleko w chorobę zaydziemy, gdzie pospolicie dla záwoiowanych od choroby zmyłłow, pomieszánego rozumu, y pamięci, trudniejsza bywa dyspozycya. Ale coż my wtym naystraszniejszym y śliłkim terminie robieśmy? Eli- zeuszow ná ten czas pospolicie chcemy, to iest Prorokow, żeby do nas iáko Izaiász do Ezechiásza Krolá z Ordynansem Boskim przychodzili y do nas mowili: *Dispone Domui tuae*; rosporządź Dom, ále wprzod duszę swoię: *quia morieris tu & non viues*. bo wiedz otym że pewnie umrzesz y żyć nie bedziesz. Rozumiesz podobno że ten álbó ow pierwey przed tobą umrze, ále



nie tak będzie. *Morieris tu, & non viues.* Ty umrzesz, dysponuyże się maszli dysponować. A coć to zawadzi, że będziesz gotow ná śmierć, choćbyś ná to mówiąc w tey chorobie nie umarł: Wiele zaś y wiecznie á niepowetowanie zawadzi, ieżeli niegotowego śmierć zaśkoczy, y ná Sąd Boski porwie tak, iakobyś nie rad stąnął. Płakaćby krwawymi łzami ná ślepotę terażniejszego wieku naszego potrzebá, że po większey części, iuż prawie tylko między pospolstwem y prostymi ludźmi naydziesz co z dobrą dyspozycyą umierają, co nowinę o śmierci wesoło ábo przynamniej bez turbacyi przyimują: Sakramentá SS. nabożnie biorą, y o nie sámi proszą. Wyższy zaś wokacyi ludzie, świeccy y Duchowni, ieżeli z dyspozycyą należytą, z spowiedzią y przyięciem Sakramentow umierają, wielka nowiná y rzadka. Wszakemy się tego napátrzyli, nasłucháli, nie bez wielkiego żálu, y ledwie nie co rok usłyszemy, że kto między gromádą Kápłánow, bez Kápłaná y Sakramentow umiera? Czymże się to dzieje? sprawuie to w iednych *Atheismus*, że o Bogu y żywocie przyszłym, o nieśmiertelności duszy ludzkiej, álbo nic zgoła, ábo ná pozor tylko wierzą. Dla czego też nie oglądając się ná przyszły żywot, rozumieją, że tak iák bydlętá umierają, ktorých bydlęca duszą, rowno z nimi ginie áni wiekuie. Pogotowiu myśleć o należytym do śmierci przygotowaniu, zá rzecz próżną y niepotrzebną szálani mają. W drugich zaś sprawuie to, zbytnia doczesnego życia miłość, y utopienie się w doczesności, zkąd áni zá zdrowia, áni w chorobie, o śmierci y dyspozycyey nie pomysła. A co gorzsa o tym sobie drudzy y mówić nie dadzą. Ledwie się iuż u drugiego iáko mówicie w gárdle duszą opiera, oczy w ślup idą, puls gdzieś dáleko ustąpił, á ieszcze deliberują, czy po Xiędzá posłać, y do pnia go prawie nieczułego kiedy wpuł okrzepł,

krzepł, wołał. Bywają też zdrajcy nie domownicy  
 albo krewni, co choremu, y w naygorszych terminach  
 dobrze tuszą: Ey ieszcze to nie maź nic, prześli się  
 chorobą, nie turbować Jego Mści albo Iey Mości; nie  
 to, nie: y z tych nić powroz choremu ná szyję kręca  
 y marnie go żal się mocny Boże ná całą wieczność czę-  
 sto gubią. Bywa też *pæna peccati*, że nieupamiętałych, y  
 nałożnych grzeszników tym Bog sprawiedliwie karze, że  
 ktorzy niechcieli za zdrowia kiedy mogli pokutować,  
 nie mogą kiedy niby chcą w ostatnim momencie nie  
 tak dla Boga y iego miłości, iako dla siebie, że piekło  
 przed sobą widzą ná ktore wszystkim życiem swoim ro-  
 bieli. Y tak prawdzi się o nich co Augustyn S. ná prze-  
 strogę wszystkim napisał. *Cum potuit, noluit, ideo per  
 malum nolle, amisit bonum posse.* Gdy mógł pokutować  
 niechciał dla tego nie może kiedy niby chce.

Miał J. W. LEO nasz Elizeuszow bo Kármelitá-  
 now Bosych (iako to mam od Godnych wiary ludzi)  
 ná ten czas kiedy śmierć bliska, łuk swoy tą zaciną dro-  
 giego Podskárbiego Strzałą nie tylko nałożył, ale za  
 głuche ucho swoje wyciągnąwszy, aż ná drugi świat  
 z cięciwy gwałtownie wypuścił: Przyszło przecię do  
 tego choć zrazu w tym trudnił, że Elizeusz przyłożył  
 ręki do tey strzały, dał absolucyą, iako to mam od S. p.  
 nieboszczyká Xiędza Orłowskiego Bernardyná wielkicy  
 pocziwości, y acceptacyi u Wielkich Pánów człowie-  
 ká. Ocom się w Wárszawie pilno pytał. Przyszło z łá-  
 ski Bożey do żalu za grzechy y rozgrzeszenia, za co  
 niech będzie Bog wiekuiście błogosławiony. Ná to zaś  
 co płocha wieść przeciwnego o nim rozniósł tak od-  
 powiadam. *Iudicia Dei, abyssus multa*; niewybádaná  
 przepaść sądów Boskich. Przepádniesz kto się w głę-  
 bokość ich lekko spuścisz; y po dyspozycyách y bez dy-  
 spozycyi nie wie człowiek miłości godzien Boskicy, czy



nienawiści? *Nescit homo utrum amore an odio dignus sit.*  
 Czemu tego tak, drugiego owak Bog z tego świata zabiera? *Abyssus*, Przepaść? Ułękni się każdy żaden nie sądzi nikogo. *Res ista cordis est, Iudicem habere non potest nisi Deum.* A do tego wielkie y nie iedno miłosierdzie Boskie, *Multa enim misericordiae ejus sunt.* Niekończony łask Boskich skarb nieprożnuie. Śmierć Jezusową, koło nas grzesznych, przy śmierci naszej, nayżywiej chodzi, aby nam na żywot wieczny wyszła, byleby się serce, żalu za grzechy serdecznego dla miłości iedyney Boskiej chwyciło. Acz nie tylko kontrycyja to iest naydoskonalszy żal, ale też y attricyja, albo żal niedoskonały z boiaźni piekła, respektem strasznych sądow Boskich, albo utraconego Niebá wyprawiony od kogo przy rozgrzeszeniu Kápiáńskim, wynosi się do wagi doskonałego żalu, albo skruchy serdeczney, y zbawić człowieka może, tak przy spowiedzi, iako też gdy się kto spowiadać nie może, a wewnątrznie tylko żałuje że Bogá swego obraził, y rozgrzeszenie przy takim żalu y obroceniu się do Páná Bogá, weźmie. O iak wiele ludzi miłosierdziu Boskiemu wyspiewywać na wieki będzie z Dáwidem że nie zginęli. *Misericordias Domini in eternum cantabo.* Jak wielu mieliśmy, albo mamy za zgubionych, a oni Bogá chwala, y dobroci Boskiej na całą wieczność wdzięcznym czołem biiąc intonuią: *Misericordiae Domini quia non sumus consumpti, quia non defecerunt miserationes ejus.* Umarł nagle człowiek ieden zacy, Piśmo S. albo Biblią czytając, zbiega się do niego domowi, dziwuią się, ubolewają, że Pan ich, a snąć ieszcze Duchowny, bez Kápiána y dyspozycyi umarł, różni różnie sobie pomyslą y sądzą: Aż ieden baczniejszy postrzeże, a owo ręką y pálce umarłego Páná, na tych Piśmá Świętego słowách opádły: *Iustus si morte preoccupatus fuerit, in refrigerio erit:* to iest sprawiedliwy y Bogá

Aug. ser.  
25. in  
parvis.  
1. Reg. 2

Psal. 88.

Thren. 3

Raulin.

Sap. 4.

y Bogá się bojący człowiek, choćby też niespodzianą uprzedzony y zabrany był śmiercią w ochłodzie zostanie, to jest upałow piekielnych minie. Notuycie słowa sprawiedliwy człowiek, *Iustus*, bogoboyny w łasce Boskiej będący, choć nagle umiera, nic mu to do zbawienia nie przeszkadza. Nie pić nic co wbecze ale nie suchey z Dyogenesem mieszka, nie cudzą sumkę trzymający, a nie płacący od niey, ani iey oddający mogąc oddać, pomiarkowawszy Dwory y assistencye niepotrzebne, dawszy pokój utratom próżnym, y darowiznom mniej rozumnym, bo pierwsza ma być sprawiedliwość a potem hojność. Odday náprzód, boś z ciężkiego sprawiedliwości obligu powinien, toż dopiero z hojności, nie rozrzutności czyn dla kogo. *Iustus* sprawiedliwy, pobożny choć nagle umiera w ochłodzie będzie. Nie Epikureyczycy co wstyd y czoło utracili, co ani na Boskie prawa, ani na ludzkie nic nie dbają. Aza też y między Chrześciani znajdują się Epikureyczycy? o y bärzo odpowiada Augustyn S. *Sunt & Christiani Epicurei*. Najdują się y między Chrześciani Epikureyczycy, *Epicuri de grege porci*, którzy piekielnym pożądliwości ogniem tu gorzeć zaczynają. Tacy gdyby nagłej śmierci piorunem uderzeni byli od Bogá, nie na ochłodę żywota wiecznego, ale na pożary piekielne przyszliby nie szczęśliwi y zgubę wiekuiłą. Wto zaś grzeszyć nie potrzebá, żeć Pan Bog może dać łaskę przy śmierci, bo też może y nie dać, ani mu kto rzecze czemu tak czynisz Boże? naybepsieczniejszy rzecz jest ugrunтоваć się w łasce Bożej, żeby nie był u nas gościem ale zamieszkałym na dufy gospodarzem. *Optimum est gratiā stabilire cor*, radzi Apostoł, do czego pomaga często się spowiadać, często w Aktách serdecznego żalu za grzechy ćwiczyć. w Aktách miłości Boskiej náde-

Hebr. 3.



wszystko. często do widzenia Páná Bogá w Oyczyźnie  
niebieskiej z wygnania tego wzdyhać &c. to nam tá-  
cno do podobnych Aktow przy śmierci y bez Káplána,  
kiedy go nie będziem mogli mieć, przyidzie. á duszá  
prostym lotem iáko strzáła w niebo ugodzi, y będzie,  
*Sagitta salutis Domini*. Strzáła zbáwieniá y zbáwienna.  
Jeżeli ták postąpiło sobie niebo z tobą, y nieprzebrá-  
ne miłosierdzie Boskie Wielki LEONIE. *Ad pradam*  
Gen. 49. *Fili mi ascendisti, requiescens accubisti ut Leo*. Ná śmier-  
telnym plácu fatálne upadłszy powstałeś do łupow, y  
chwalebney korzyści, zacny Synu Koronny iáko Lew.  
Nie wielką z ciebie korzyść odniosła śmierć. Obroć  
4. Reg. 17. ku ziemi y grobowcowi Strzáłę tryumfalną, *percute ter-*  
*ram jaculo*. Jeżeli ták, droga, lub strázna, śmierć twojá,  
moy Podskarbi. Jeżeli ták? przyłożył rękę do Strzáły  
twoiey nieládá Elizeusz, to iest wedle Hieronima. *De-*  
*us salvans*. Bóg zbawca. Obrocił miłosciwie Strzáłę  
twoię od zálośnego zachodu, ná wesóły y nigdy nie  
zámierzchły wschód; á ty ná kárku zuchwałey śmier-  
ci staway iáko Lew. *Majestate securus*. Stawam y ia ná  
teyże mogiły śmiertelney mogile, y zwyciężkie Strzáły  
należytym laurem iuż wieńcuię. á komu należy z win-  
ną oddać rewerencyą. Wspominają Pòetowie że kie-  
dy Orzeł porwał strzáłę Amphiaraurowi, y wzbiwszy  
się z nią pod obłoki spuścił ją ná ziemię, ktorey le-  
dwie owá Strzáła dotknęła, w laur się zaráz obrociła.  
To nád wiarę Pòetyczną, więcej nie ma. Co do Strzał  
SAPIEZYNSKICH, ktore Orzeł Polski nád obłoki ślá-  
wą, honorámi, y záśługámi wyniosł, godne co prawdá  
są áby ná podobną przyszły Apotheosim: godne wyz-  
szego niebá, nizeli ná którym Astrologia strzáłę swoię  
o piąciu gwiazdách zawiesiła czy zawiodła: godne áby  
się (iáko w miłosierdziu Boskim nie wątpię) w nie-  
zwiądkę y nieśmiertelne laury przez łáskę Bożą odmie-  
niły.

nity. *Corruptibile hoc, induet in corruptionem* y pod Koronę Niebieską szczęśliwie wyleciały. Tym czasem wedle obietnice, koronuję Strzały Wąsze laurami y Palmami Moskiewskimi, Kozackimi, Szwedzkimi, Tatarskimi, Tureckimi, koronuję wdzięcznością pospolitą całej Polski y W. X. Litewskiego, które Państwa w tak wielu zguby oczywistej okazyach SAPIEZYNSKIE Strzały salwowały, y nie iedne czasy były, kiedy wszystka nadzieia nasza w Strzałach SAPIEZYNSKICH była. iak kiedyś u starych Niemcow, Tacitus powiada, bywała *spes in sagittis*. Było w Delfach Oraculum Grekow przestrzegające *Trojam sine sagittis capi non posse*, że Troia bez strzał dostać się nie może: Ia mówię Ojczyzna miła, bez Strzał SAPIEZYNSKICH zostać się tak iak trzebá, nie może. Dokądże się iuż z ukoronowanymi obrocę Strzałami, obracam do ciebie Najásniejszy Niezwyciężony Monárcho Polski IANIE III. y ná tryumfálney Tarczy twoiey składam z nieśmiertelną Majeństowi twemu, zá serdeczne nád śmiercią ludzi tak wielkich ubolenie, w sobie y swoich wdzięcznością, boć przecię y ztąd nie mała SAPIEZYNSKIEY załoby folgá, kiedy się całego Krolestwa, kiedy Najásniejsze powieki, ná Wálszych Wielcy SAPIEHOWIE z tego światá wynośinách rozkwiláią. kiedy Najásniejsze Páná nášzego czoło zasępia. *Magna tamen solatia lethi inde - feres, quod te populiq, Patresq, ingemueré mori - quod Principis ora unius amissi tetigit iactura Leonis*. Powraca Scævia z kampánii pod Dirachium przeciw Pompejuszowi odprawionej prezentuie się Juliuszowi z puklerzem w którym sto dwadźiesięć strzał utknęło, y zá to o przebaczenie prosi: *Parce Imperator: Daruy mi Cesarzu niezwyciężony zem pod wálecznym imieniem twoim wojuiąc, strzałom tym w Tarczy moiej utykác dopuścić*. Coś podobnego y mnie wtey okazyi

1. Cor.  
14.

Tacit. de  
mor:  
Germ.

Statius.



okazyi uczynić potrzebą, że w Tryumfálnym Janinie twoim utykając, te Wielkich SAPIEHOW Strzały, nowym zalem pełne Majeſtatu y Dobroci ſerce twoie ranie. *Parce Rex, parce ſacri belli Imperator.*

Obrano cię J. W. Mćia Páni Wojewodźina Wileńska Wielka W. X. L. Hetmánowa, ſzczęśliwa y nieporównána tak wielkich Synow Mátko, z wybor-nych Strzał FRANCISZKA Koniuszego y LEONA Podskárbiego SAPIEHOW, áleć Niebo ſowitą poćie-chę, w J. W. JMći Pánu, Wielkim W. X. L. Hetmanie Wojewodzie Wileńskim, w J. W. BENEDYKCIE Wielkim Podskárbim SAPIEHACH, y w rownych niepoſpolitey nadzieie Wnukách zoſtawiło: boię ſię bárdzo áby nie więkſzy gwałt ſercu był Mácierzyń-ſkiemu od weſelá z tych IchMćiow co tak ſławnie ná podziw ſwiátá żyją, niżeli od ſmutku po tych co z wy-roku Boſkiego, kiedy w naylepszą żyć było trzebá, pomarli. To pewna że weſele naſtępujące ſámemi ſię gorzkiemi, co poprzedziły zwykło ſłodzić ſmutkami, *ſequenti gaudio confert dulcedinem præmiſſa triſtitia.* Day Boże áby w dłuگو ſzedziwych oczách twoich Hono-row y fortun naywyższych dolatywali, co doſyć try-umfuia, godni ze wſzech miár Synowie twoi z Synámi y Wnukámi ſwoiemi. Woſtátku co Dyanná Walen-tynatow Xięźná ſymboliczney Strzale ſwoiey przypie-ſalá. *Conſequitur quodcunq; petit,* to ia ná twoich ryſuie Strzałách, niech zá błogoſłáwienſtwem Boſkim, y two-ic kędykolwiek zmierzá ſzczęśliwie uderzá.

Lecá ſáme w ręce wáſze, tryumfalne Strzały Bráterskie J. W. Mći Pánie Wojewodo Wileński y Wielki Hetmánie, J. W. Mći Pánie Podskáربي Wielki W. X. L. SAPIEHOWIE. Proſto y bez ozdób Kra-ſomowskich do Was mowie, bo godnoſci wáſzey ro-wnych ſłow dopieroſz pochwał nie nayduię. Potomny ſwiát

świat bez ządrości dopiero obaczy, coście byli y ie-  
steście. Nie zawiodę się że nasze wieki z niełaskawą  
przymówką, daleka potomność łaić będzie, żeśmy  
Fortuny swojej w Was, albo znać nie chcieli albo nie  
umieli. Pius V. Philip II. y Wenecka Rzeczpospolita  
uczyniwszy świętą przeciw Turczynowi ligę, trzy strzą-  
ły związane za Symbolum sobie wzięli z tym napisem.  
*Vis nescia vinci.* Strzał tych nikt nie złamie ani zwycię-  
ży. SAPIEZYNSKIE Strzały zawsze w iedności, ni-  
gdy nie rozerwane, nie umięą dać się zwyciężyć, *Vis*  
*nescia vinci*: wszystko potrafią, tylko zwyciężyć  
się dać, SAPIEHOWIE nie potrafią. Upodobał so-  
bie Malapercius Pasqualius Xiążę Wenetow za Heroi-  
czne Symbolum strzałę równo z piorunem w cel uga-  
dzaiącą, przypisawszy. *Vis conjuncta major.* Siły złączo-  
ne potężniejszy. Wąszy to dzielności, żywy rytrakt  
J. WW. Bracia Wojewodo Wileński Buławą groźny,  
Podskárbi Wielki złotym kluczem drogi. Tchniecie  
iák iedną duszą, łączycie siły wásze z niebem y Dobrem  
pospolitym, y mało ná tym, że iák strzala gdzie cno-  
tá y sławá każe, lećcie, wypadacie nád to iák piorun,  
ná zaszczyt Wiary-S. wolności, Oyczyzny, á tego  
wam, chyba samá wydyftylowaná invidia nie przyzna,  
albo ten kto SAPIEHOW nie zna; á ktoż ich nie zna?  
kto nie waży? Widzisz dobrze, wiele też lát biegiem  
natury przyrodzonym, nie wyżałowány Koniuszy z  
LEONEM Rodzonym swoim żyć mogli, widzisz dłu-  
go też wyiawszy fatalne ich przypadki, te Strzały ná  
świecie látac mogły, ktore w domu wieczności, w ká-  
pitolium nieśmiertelney sławy nie dyskretna śmierć zá-  
wiodła: Niechże te lata do rejestru pozostałego Bráci,  
z łaski twoiej przybędą: *Fraternos vivite soles.*

Koło Pirenejskich Gor nád Erydanem tak płá-  
kały kochanego Brátá swego ruiny Faetontowe siostry,  
W że od



Ovid.  
Metam.

że od żalu drętwiały y zdrewniały, oczym Owidiusz :  
*Quarum clamantia Fratrem cortice velavit Populus ora novo.*  
 A izey ich w burztyń się obrociły, *inde fluunt lachrymæ*  
*stillatæ, sole rigescunt de ramis electra Novis quæ lucidus*  
*amnis excipit.* Prześwietne y z słoneczney prawie ko-  
 lebki, na Polski y Litewski świat wychodzące Heliady  
 J. W. Mécia Páni ANNO LUBOMIRSKA Stárościna  
 Sądecka, J. W. M. Páni KATARZYNO z SAPIEHOW  
 BRANICKA Stolnikowa Koronna ukochaná Ich Mo-  
 ściom Synowico, nie nie wątpię że żale wásze, nád  
 niewetowaną kochaney krwi swoiey strątą, iako pra-  
 wdziwsze były, tak dzielniey w was dokazować mogły,  
 gdyby was w tym ciężkim terminie osobliwa iaska  
 Boska nie piastowała. To pewna że niewinne izey wá-  
 sze, ktorycheście z liliowych powiek szczerze uto-  
 czyły, za drogie perły y burztyń przyiętą ręką Bo-  
 ska, y w skarbách swoich złożyła. Lubo tedy z wro-  
 dzoney sympatyj nikomu się wszczeroferdecznych ża-  
 lách zwyciężyć nie daćie, przecież y pociesze rozu-  
 mney, mieysce dać potrzebá, ktorey y wpuł rześistych  
 łez, rodzić się nie nowina. A zwłaszcza kiedy *Deus to-  
 tius consolationis*, Bog wszelkich pociech, nie lada po-  
 ciechami á żywemi FRANCISZKA SAPIEHI obrazá-  
 mi, drogie izey wásze ále całej Polski y W. X. L.  
 serce náder ukontentował. Jakby też nie umarł Wiel-  
 ki Koniuszy ktory tak pięknych y wielkiey nadzieie  
 Synow. W. JMci Pána IANA Stároste Bobroiskiego,  
 IMci Pána JOZEFA, y JERZEGO deliecyie iedne zo-  
 stawil w ktorych sławnie żyje y żyć będzie.

Náostátek laurámi zwyciężkami uwieńczone, Re-  
 putacyą u świata y miłością publiczną ukoronowane  
 Strzały, nieśmiertelney J. W. Domu SAPIEZY-  
 NSKIEGO sławie, z należyty m powinszowaniem od-  
 daię. Ták to jest szczęśliwa W. X. L. Erythrá, ktora  
 zoso-

z osobliwej providencyey Boskiej nie skąpo nam tych  
wybornych Strzał, a zawsze sobie podobnych dodaie,  
iako Kościołowi Bożemu y Oyczyźnie zbawiennych,  
tak wszelkim nieprzyaciołom fatalnych. Łaskawe iesz-  
cze na nas niebá, kiedy nam przy tak wielkich strátach  
publicznych; nie schodzi na zacnych SAPIEHACH.  
Groził kiedyś zagniewany Bog Rzeczypospolitey Izrá-  
elskiej odebraniem ludzi wojennych, mądrych, y zá-  
radnych: *Ecce Dominator Dominus, auferet à Ierusalem*  
*validum & fortem & virum Bellatorem & Consiliarium, &*  
*Iudicem & senem &c.* Y co prawda, iest się czego báć  
pogroźki takie; bo coż Pánstwa ważą, czego bez lu-  
dzi walecznych, bez wielkich Konsiliarzow, y miłośni-  
kow dobrá pospolitego tylko zguby ostatniey czekają.  
Nam Pan Bog tak sercem, głową, y ręką wielkich od-  
biera SAPIEHOW, że na mieysce dwóch ustępują-  
cych tak wielu opátruie utrápioney Oyczyźnie na zá-  
szyt, *Tot Troes tot Marte parés.* Cieszy nas *electa fre-*  
*quencia*, liczny y śliczny wybor w młodszych IchMo-  
ściach. Cieszą nachyloney Oyczyzny gotowe podpory  
y ogromnie w podraśtających nadzieie y pewna u nas  
w Strzaiach nadzieia *spes in Sagittis.* Oblegli Fráncu-  
zowie Miasto Theodoryká Krolá, trzebá było animo-  
wać obleżonych, y nadzieie upádłe podnieść, przez  
Woytko zaś nieprzyacielskie trudno się przebrać, coż  
czyni mądry Pan? Strzale swoiey powierza listu, w kto-  
rym nie było więcey, tylko to: *Expectate auxilium,*  
czekaycie posiłkow, wypuszczona z łuku strzala padá  
w rynku, obaczą przy niey list obywatelé, podniosą,  
Kommendantowi oddádzą, przeczytają, serce wezmą,  
a potem y odiecz. Scisnęły prawie wkoło Polskę y  
W. X. Litewskie oczywiste niebezpieczeństwa: Ostrzy  
sobie zęby y żelazo nie ieden na Koronę naszą, czu-  
wa na okazyá a podobno przy rozerwanych animuszach

Isaie 3.

Tacit. de  
moribus  
Germ.



náleznych, coś sobie nie zle tuższy, ale pokiżnżm dzielnych  
 SAPIEHOW Bog chowa y dodáie bác się nie potrzeba  
*ne quid detrimenti Respublica patiat* przy káżdey z tych  
 Strzále z złotey záraz kolebki wylátuiącey, pewną o-  
 bronę y pomocy nadzieie, Bog y naturá przywiezuie,  
*expectate auxilium.* Bierz Orle Polski bierz Pogoni Li-  
 tewska gotowąż pomoc od tryumfalney Buławy, od  
 złotego y nieoszacowánego Podkárbiiego, bierz od  
 J. WW. Wojewody Trockiego, bierz od J. WW.  
 Marszáłká, Koniuszego, Stolniká, Strážniká, W. X. L.  
 y innych Stárzzych IchMéciow á od młodszych rowney  
 sławy, rownego zászczytu do czasu nie dálekiego po-  
 czekay ktorých Heroiczna krew do czynow imienia  
 swego godnych grzác záwsze będzie y zapálác, á miná  
 też IchMéciow Pánka, nie ináczey wroży y obiecuie.  
 Alcimus Alexandrá Wielkiego Pułkownik ná strzale od  
 ktorey śmiertelną ránę w pierśi wziął, krwią własną  
 napilác kazál: *Volabis ad gloriam, astuabis sanguinem.* La-  
 táć będzieś Strzáló do sławy, prágnać będzieś krwi:  
 y Synowi tę Strzálę umierájący Oćiec do Macedonii  
 posłał. Łáčno się domyslić czego po Synu ná ten czas  
 ieszcze młodym, prágnał Oćiec. Nie z inszą imprezą,  
 lecz do Was Oycowskie y Stryiowskie Strzály WW.  
 M. M. Pánowie młodszy Stárostownie *volabitis ad glo-*  
*riam* nie w inšzy cel ákcyámi wászemi y chwalebnym  
 życiem ugadzac będziecie, tylko sławy nieśmiertelney,  
 tylko polpolitego wszytkiey Oyczyzny y ukontento-  
 wánia krwią Oycowską, Stryiowską, y Antenatow swo-  
 ich záhartowani y zagrzáni schnąc będziecie, nie ná  
 prywatne interessa, ktore dáleko záwsze od SAPIE-  
 HOW Pánow z Pánow bywały, ale ná Tátárską, Tu-  
 recką, y wszelkich ktorzyby się podawali nieprzyaciół  
 krew, *astuabitis sanguinem*, iáko *sagitta electa sagitta salu-*  
*tis publicae.* Miałem ja zá coś sobie głośnie y sławne  
 Her-

Herkulesa strzały, Philoktetesowi testamentem legowane, które się, to w Arabskich Stymfalidach, to w Nemejskich Lwach, to w Dzikach Erymantfskich w Chidrach y Gigantach hartowały. *Has Hydra sensit, his jacent Stymphalides & quidquid aliud & c. nunquam irritas misit in hostes.* Ale mi przy SAPIEZYNSKICH Strzałach ztaniały ktorem to wierniey służy. *Has Hydra sensit.* Doznała ich y uczuła nieiedna á prawdziwa Hydrá y zá pomocą Bożą iefzcze dozna.

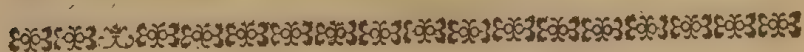
Sens.  
Trag.

Obracam się nákoniec ráz iefzcze do tych Strzał od ktorychem zaczął, y ná nich kończę. Latályście ná tym świecie moje złote Strzały, FRANCISZKU Koniuszy, LEONIE Podskárbi SAPIEHOWIE poki się Bogu podobáło, czas odpocząć. Więc iuż przez krwawe poty Jezusowe, przez śmiertelne ukrzyżowanego Zbawiciela trudy y śmierć naydroższą *in visione beatifica* w widzeniu Bogá iedyneho y Naywyższego, Dobra nášzego z Bogiem y Świętymi iego w pokoju y błogosławieństwie wiecznym szczęśliwie odpoczywaycie. *Meta sagittarum prima, suprema, Deus.* Y ten ci jest pierwszy y ostatni Cel nášz Katholicy, do ktorego stworzeni iesteśmy, do ktorego wszystkim sercem, wszystkim życiem naszym powinniśmy zmierzać. *Creatus est homo ad hoc ut Dominum Deum suum laudet, eiq; serviens tandem saluus fiat.* Cel do ktoregośmy stworzeni, jest, ábyśmy tu Páná Bogá chwalili y iemu wiernie służyć ná koniec zbawionemi zostáli. Napisał to palcem Boskim wielki Zakonu mego Patryárcha Ignacy S. w złotych ćwiczeniá Duchownego książeczkách. A my dokąd życiem naszym zmierzamy? o co się wszystkie prawie stárania nasze opieráią? á to o ambicye, o Honory, o dostátki, y o zbiory, o marne y momentálne rozkoszy. Słowem o światowe fochy y przesadzánia się ieden nád drugiego, o ziemię y doczesności, á duszá, niebo, Bog,



u wielu ach u wielu w zapomnieniu zgoła iest, albo w ostatnim y mizernym staraniu. A gdzież się podział rozumie? Co zostawić, radzi nie radzi musiecie ludzie, na świecie, oto się staraćie nayspilniey, tego y z obrazą często Boską zabiegacie: a z czego zaś albo cieszyć się w Niebie, albo za co płomienistemi łzami płakać w piekle y cierpieć na wieki potrzeba, o tym nayspilniey y na ostatku myślicie. A rozum że to! y więc nie radbyś miał nic, tylko dobrego, maiętność dobrą, sąsiadą dobrego, koniá dobrego, żony szukasz dobrej, sukni radeś dobrej, samą tylko duszą u ciebie choćby była naygorzszą nic o to nie dbasz. A słusznasz to? Mow Augustynie S. kiedy nas nie słuchają. Jak wiele dobrego chcesz mieć y oto harujesz zły człowiecze, albo powiedz czego chcesz nie dobrego? wszystko u ciebie ma wielki respekt, tylko duszą żadnego, chociaż się biesowi godzi? bądź tym sam pierwey czego szukasz. *Quanta bona queris homo male, vel dic mihi quid queris nisi bonum. Equum queris, fundum, domum, non nisi bonam uxorem, non nisi bonam &c. Animam solum malam, si bona queris prius esto ipse quod queris.* A możesz być co nieważniejszyego y gorzszego nad człowieka takiego, który wszystko na tym świecie chce mieć dobre, tylko sam niechce być dobrym. Weźcie to sobie w rozum, co Bogą zapominacie, a bądźcie tego pewni, że nie zmierzacie takim sposobem do niebá ale do piekła y wiekuiştey zguby. Ey prze Bog obaczcie się y chćieycie to zrozumieć. Niech nie będzie gorzszą u was duszą nad szkapę albo psą ktorego niechćiecie mieć tylko dobrego. Niechże y duszą wasza, za którą duszę swoją położył Chrystus, niech kiedykolwiek będzie dobra, a nie odwłocznie dobra. Czyń teraz cobyś rad przy śmierci czynił; podobno potym czasu y sposobno-

bności nie będzie. Ostateńsz to, ná ostátki się cho-  
wác, sam tylko Bog wie kiedy? kiedy? y iáko um-  
rzeł, czemuś nie masz bydź záfwe ná śmierć goto-  
wy? raz ci umrzeć, to trzeba dobrze umierać, bo tego  
ná wieki nie poprawisz. Smierci Jezusowa ordynuy y  
poświęć śmierć naszą ábyśmy terminu do ktorego stwo-  
rzeni jesteśmy Bogá y Niebá nie chybili. Amen.



**K A Z A N I E**  
Ná Rocznicy J. W. JMci Pána  
**P A W Ł A**  
**SZCZAWINSKIEGO**  
Wojewody Inowłocławskiego &c.  
Roku 1680.

*Benedictus in latitudine Gad. quasi Leo  
requievit, & vidit Principatum suum.*

Deuter.  
33.



W ná pozor niepoczesny y nieokazały  
czátownik prezentujący się Jánowi Świę-  
temu ná wyspie Patmos, ktorego ledwie  
kość, á ná bladym szkápie, po świecie się  
włoczy, *Vidi & ecce equus pallidus & qui* Apoc.  
*sedebat super illum, nomen illi mors, patrzcie*  
ná co się odważył! co porobił? áto natári ná *fortissimum*  
*animalium* uderzył się o Lwá owego, ktoremu nikt strá-  
sny w oczách nie był. *Ad nullius pavebat occursum.*  
Zwá-



Zwalił go z muru, poraził, y po żałosny łup, z niepowetowaną zabrał strągą. Mowiąc iásniey, zabrała nam, ślepá ná wšyſtko śmierć, Jásnie Wielm: JMéi Pána PAWŁA SZCZAWINSKIEGO Wojewodę Inowłocławskiego, Stároſtę Brzeſkiego, Kujáwskiego &c. Lwá Prawdźicá, Lwá z przymiotow y meſtwá, Lwá z Herbu y Cnoty: á z Oyczyſtego muru ſprowádziwſzy do lochu okropnego záprowódziła. Miá Rok, á ieſzcze ſmutne powieki z łez nieoſchły, y ſerce pod żalem, iák pod kámieniem ſtéká. Nie ryknieſz ná ſmoki Moſkiewskie, ná Lwy Szwedzkie, ná Tátárskie y buntowne domowe Hidry. Nie ryknieſz ná ogromną Imienia Polſkiego ſławę, ná głoſne y dálekie SZCZAWINSKICH Domu Echo: chyba w tym wſpániáłym Lwiećiu JMéi Pánu JAKUBIE SZCZAWINSKIM wielkich nadźiei Pánięciu, w ktorego zda ſię; że po ſtároRzymſku ducha y duſze ſwoie właſ Oćiec; tak go żywym ná ſobie wyrażá rytráktem: tak Lwem Oycem tchnie: *Sequiturq; animum, & veſtigia Patris*. Wielka to w rownym ſmutku y nie iedna poćiechá, luboć nam iedynáka zoſtáwił, kiedy Lwá; ále ztąd niemnieyſzá, że zdrobiony w proch wielki Wojewodá, rozſypány w fátałny popioł, wielkoſci ſwoiey nie tráci, y z Gádytańſkim ſzczyćić ſię może błogoſławieńſtwem, *Benedictus in latitudine Gad, ſicut Leo requievit*. Spoczył prawdziwiey niź poległ, iáko Lew, rozciągnáwſzy ſzeroko ſławę ſwoię. Co gdy pokázuie ná chwálę Bożą, przy niewinney Męce Baránká, przy Zmártwychwſtaniu Lwá Chryſtuſá, o łáſkawe poſiłki proſzę: *Tribue mihi ſermonem compoſitum in conſpectu Leonis*.

Eph. 24.

Zebym ná więkſzym wyłtáwił jáwui propozycyá moię, y to náſzemu Leonidzie Polſkiemu ákomodo-  
wał co Moyzeſz w ſwoim błogoſławieńſtwie przede  
śmiercią, do iednego z dwunáſtu Wojewodow Izráel-  
ſkich

skich mowi, zapisuję mu naprzód imie Gadytáńskie, prawem cnoty, piorem głośney, ná wszystkie świat Polski sławy. Imie Gad cudzoziemskie iest y tłumacza potrzebuie. Hieronim Święty upewnia nas, że to słowo Gad, w Świętym Ięzyku, w Łacińskim iest *Felix*, á w Polskim szczęśliwy. *Accinctus*, dobrze opásany, gotowy. Zmarły Wojewodá, gdybym niewiedział, że ná Krzcie Świętym PAWŁA Świętego Imie odziedziczył, rzekłbym że był *Felix*, álbo *Felicianus*, Szczęsny Felicjan, tak mu ná każdym plácu, powodná hołdowała Fortuná, która kołem się pieczętuje, kołem toczy. miał ją w ręku nasz Lew, y z złotym kołem swoim co mężnym y odważnym zwyczajna, *In manibus Fortes, fortium gerunt*. Widzieć to było w różnych kámpániách przeciwi Krzyżá Świętego y Oczystym nieprzyaciółom, co się niżej pokaże. Teraz przy imieniu Gad, rzecz samę pokazuję. *Benedictus in latitudine Gad*. Ubłogosławiony w szerokości swoiey Gad. w Ięzyku świętym czyta się, *Dilatabit se Gad*, rozszerzy się rozwiemożni Gad. *Latam & amplam sortem & possessionem obtinebit in Chanaan*. Szerokie y dostátne posessye obeymie w ziemi Chanáncyckiey, przydaie á *Lapide*. Nieupośledził w podobnym błogosławieństwie Pan Bog Wojewody nášzego. Rozściągnął sławę iego szeroko, rozwiemożnił lubstancją, y Dom. Uczyn pomiár szerości tey sławo Polska, ále musisz się skrzydłami twoiemi y daleko wzbić pozad y wyfoko. Zásiędziesz w tym pomierzeniu, purpurowym sznurem dalekich Książąt Polskich. Od kilkuset lat, chlubi się y broni Orzeł Polski, *Rex avium*, Krol ptastwá, Krolem zwierząt y Kleynotów Polskich Lew.

3. Regum. 10. Do inszych mágnificencyi swoiey oper, przydał też Krol Salomon, niepospolity y bárzo zawołany Thron. *Fecit etiam Rex Salomon, Thronum de*



*Ebove grandem.* W czym proszę tą grandecą była? czy od sioniowy kości? czy od złotą naywybornieyszego? *Vestivit eum auro fulvo nimis.* może bydz. ale ia tak rozumiem, że wspániałość y grándecą Honoru Krolewskiego, ztąd stymę swoją bratá, że go mądry Sálomon ná Lwách osadził. Naybepiecznieysze są Throny kiedy się Lwami osadzają, *Lepusculus plebs invalida*, nie wesprze Májestatu, ani obroni. Thron Sálomoná że mądry był, Lwi go zaszczycáli: *Duo Leones stabant juxta manus, & duodecem Leunculi hinc atq; inde.* Przeciw Thronowi Sálomonowemu szczęśliwszym kontrápunktem opponuie dwoiaki, to jest Thron Chrystusow w Kościele Bożym, y Thron Májestatow Polskich w Koronie naszey. Obádwa Throny zdáwná, ná Lwách się SZCZAWINSKICH wspierały y wspierają. z tą różnością że pojedyńkiem tylko albo parą *Duo Leones*, do ręki Krolom Polskim, a náprzód Kościołowi byli, Rámie ich y powagę trzymáli, ale gęstym różnych iák Duchownych, tak świeckich Dignitárzow gronem. Osadzał się Thron spokoynego więcey niż Sálomoná Chrystusá, ná Wrocławskich, Śląskich, ná Poznańskich, ná Płockich &c. Biskupách, ktorých łączną kretką, siedmiu z Domu Prawdźicow albo Herbu Lew z muru, naráchuiesz. po coż wiele mówić, kiedy naszych prawie czasów widzieliśmy trzech oraz SZCZAWINSKICH w Senacie, Wojewodow. Osadzał się Thron Polski ná zacnych Wojewodách, Kasztelánách, Regimentárzách SZCZAWINSKICH, kto w Polszcze Pielgrzym niech ich sobie ráchuie; wszák y zeszłego Wojewodę Inowrocławskiego, Wojewodá Brzeski urodził. Nie masz wieku zadnego, ktorzyby znacznych Oyczyźnie y Kościołowi z Prawdźicow nie dał ludzi. Jak wiele SZCZAWINSKICH tak wiele Lwow nieodrodných, *Fortes creantur fortibus Leones Leonibus. Nec ma-*  
reoti-

*reoticos Leana miratur Catellos, in timidus abyſſe Damas.*  
 Między dziwami natury poczytać co Merula napisał,  
 że kiedyś na Wyspie Koo. wtrzędzie Nicypowej  
 Owca Lwá urodziła. Rachel w języku naszym znaczy  
 Owcę, nie prę tego, że z pięknych Rácheli, które z ro-  
 żnych Domow Zacznych, przez Lige Matżeńską, z Do-  
 mem SZCZAWINSKICH łączyły się, iako z złotego  
 runa Owieczek, Lwi się zawsze rodzieli Prawdźcowie,  
 ale naszym wiekom powinżować muszę, w które już  
 nie Ráchel, Ovis, Owieczka, ale tryumfalna Wiktorya  
 z Trzebuchowskich, SZCZAWINSKA Wojewodzina  
 Inowłocławska, Lwá urodziła JAKUBA mowę Woje-  
 wodzicá, Takięgo płodu, na takie czasy nam potrzebá  
 było. Co ieżeli Lew z Owieczki urodzony, strážny  
 był káżdemu. Czego się po tym spodźiewać, którego  
 samá Wiktorya urodziła. Nikogo bliźsze nie mogą  
 bydź zwycięstwa iako komu wrodzone. Syn Wiktoryi  
 musi bydź Synem Palm, dziedźcem tryumfow, który  
*Dilatabit se* za błogostawieństwem Boskim, rozszerzać  
 będzie sławę Oycowską, Dom Oycowski, życie Oycow-  
 wskie, kiedy w Synu żyje, w dalszych potomkach żyć  
 będzie: Co autentykuie Duch Święty. *Mortuus est Pa-  
 ter ejus, & quasi non est mortuus, similem enim reliquit sibi  
 post se, in vita sua vidit & letatus est in illo. in obitu suo  
 non est contristatus, nec Confusus est coram inimicis: reliquit  
 enim defensorem Domus contra inimicos, & amicis reddentem gratiam.*

Postępuje dalej w szerokości błogostawieństwa  
 Boskiego iako wielkiej y godney pamięci Wojewodá,  
 rościagnął Imię, sławę y pamiętkę swoją, za śmiertel-  
 ne granice czynem Pańskim, y zasługami ku Kościoło-  
 wi Bożemu y Oyczyźnie, nie bázro się iednak szercząc,  
 iako ten co po wielkim żniwie zacząnych y drukowych  
 Kaznodźciei, niby kłosy zbieram.



Lew stary ma taki obyczaj, że młode Lwie z łozyską swego wyprowadza y tak zaprawia. Obłow swoy, przed nim rzucą, pilno patrząc iako się go imunie. Y pospolicie nie wydawa płod Oycą swego; rykiem, okiem, sercem, ućieszy go: gdy straszny lubo młody, y rzut nielekliwy do obłowu, samą natury wspaniałością dotrzymuje zwierzą, lub ná niego nie wszystkich ieszcze dobędzie pazurkow *Notus ab ungue Leo*. Jásnie Wielmożny Rodzic zmarłego Pána, JAN SZCZAWINSKI Wojewodá Brzeski, iako podeśzleyszy Lew, wyprowadzał młodego ná różne różney sławy pláce. Rzucił mu obłowy swoje, młódemu, y troskliwym bo Oycowskim przypátrował się okiem, iako się młode ná ten czas Lwiątko brąć będzie zá nie. Pierwszy był obłow Minerwá, bájeczna náuk Bogini, rzucił ją przed niego po różnych kráiącach y Akadémiaich Wiedeńskich, Praskich, Grackich, aż się chwycił mężnie, iuż zá Oratoryą, iuż zá *Musas severiores* Filozofią, Matematykę, Historyą: áni się żadnemi w nábyciu náuk y Experyencyi dopuści ustrąszyć trudnościami. *Omni literarum genere ornatissimus*: Rzucił Bellonę krwawą, aż ná to wszystko iako Lew *cedere nescius & magnorum aggressor periculorum*. ná wojnę iechał, iak ná igrázkę, y do niego obroć Klaudianie, coś o Honoryuszú napisał: *Reptasti per scuta puer, Thracumq, feroces Exuviae, Tibi ludus erant*. Bálukowałeś prawie moy Wojewodo pó tarczách, ledwie cię nie w pancierz powiąno, miásto grzegotek y dziećinnych czáczek buzdygánem się cięfzyłeś, y Rycerskimi rynsztunkámi, á w dálszym wieku, ze Lwámi nieprzyiaćielskimi igrałeś w Marsie, iak z Báránkámi. *Cum Leonibus ludit quasi cum Agnis*.

O naymędrszym z Krolow ziemskich, czytam, że przy nieporównáney y niezmierney owey mądrości, dał mu też Pán Bog szerokość serca, iako piásek, który  
ieft

ieſt ná brzegách morſkich, *Dedit quoq; Dominus Salomo-  
ni prudentiam & ſapientiam magnam nimis & latitudinem  
cordis ſicut arena, quæ eſt in littore maris.* w czym análo-  
gia ſzerokoſci ſercá Sálomonowego, co zá proporcya  
z drobnym piáſkiem? á przecię w Piſmie S. dármo nic  
nie położono. niezrozumiane y zakryte Piſmo S. ko-  
mu bydź może, ále bez tájemnice bydź iákiey nie mó-  
że. Cornelius à Lapide ták tłumáczy to mieyſce, *Dedit  
ei Dominus latitudinem cordis, puta cor regium, amplum ma-  
gnificum, magnanimum ad tantum regimen, ac tanta onera  
& opera.* Dał mu, práwi Bog obſzernoſć ſercá wielką  
to ieſt ſerce Krolewſkie, ſerce wielkie. Inſzym ſercom  
uydźcie iákie takie będą, Páńskim nie uydźcie!, *dedit ei  
Dominus latitudinem cordis, puta cor regium.* Ciáfne ſer-  
ce, ſkurczone przeciw poddánym ſerce, nie Páńskie  
ſerce. w Páńskim ſercu w Krolewſkim ſercu, trzeba  
zeby ſię wſzystko poddánſtwo, od naywiększych do  
námnieyſzych, wſzystko Kroleſtwo pomieſciło. iák zá  
murem potężnym było, iák w fortocy záwarło. *Cor re-  
gium cor amplum.* Dobrze, ále zoſtaie ieſzcze trudnoſć  
co to zá ſzerokoſć ſercá iáko piásek ná brzegách mor-  
ſkich. Ia ſobie ták dyſzkuruie że Páñ Bog morze piá-  
ſkiem iák murem naysilniejszym opasał, áby dá-  
ley nie poſtępowało, y furyi ſwoich ná ziemiie y ludźi  
nie wywieráło. Dżiki to Élement ſwawolny, á nay-  
ſtráſznieyſzy gdy ſię rozigra, chéiałoby wypáſć ná  
ſwobodne polá iák ná czáte, zálać wſi, miáſta, ludźie,  
o nic, ſtoy ták: *Non procedes amplius.* iákoby milliona-  
mi Káwaleryi ná plácowey położył ſtráży, ták piásek  
dáie mocny odpor furyom morſkim ták wſzytkie  
ſzturmy wytrzymuie. Pisał kiedyś Páñ Chryſtus páł-  
cem ná ziemi, *ſcribebat digito in terra,* y ná piásku brze-  
gow morſkich nápiſały páłce Boſkie. *Hic confringes tu-  
mentes fluctus tuos.* Poſtrzegł tego páłcá Boſkiego Baſi-



*lius Seleucensis Orat. 1. Mare, Domini vocem littoribus inscriptam cum intuitum fuerit, curvatis fluctibus, termini positorem adorat.* Burzy się morze, rzuca, szaleie poki do piątku nie przyjdzie, iak się o piasek uderzy, iak ten palec Boski obaczy, aż zwinawszy się w wały, iak w gębę dał, nazad się ryteruie, y temu co mu grńice położył, nisko kłania. *termini positorem adorat.* Pátrzcie iako drobny piasek wielkie morze utrzymuie, iako mur adámantowy; tak sercá Páńskie, sercá Krolewskie, tāmą naypotężniejszy y nieustępującą powinny bydz, ktoraby niewiem iakie powodzi utrzymywała, murem niezbitym przeciw niewiem iakim szturm om ná obrońę Kościołow, Oycyzny, poddaństwą. Miał tę wspólniałość, y szerokość sercá, ten ktorego z żalem dorocznie wspominamy Wojewodá nasz, przy Szlacheckiy Senátorskiey y Senátorsko Szlacheckiy kondycyi swojej, miał *Cor regium amplum*, Krolewski ánimusz, serce nieládá Páńskie przy wielkiej rostopności y Experyencyi, przymiotách pięknych, ktoremi go Bog y naturá szczodra obdárzyła: *Dedit ei Dominus latitudinem cordis, sicut arena quae est in littore maris.* Wyláły owo były *Aqua multa populi multi* nieprzeyrzáne woyská Tárárkie y Kozackie ná Polskę pod Beresteczkiem, iako morze. Ordyńcow y Rebelizantow ná kilkákroć sto tysięcy było. Prawie nas świat zázgubionych miał, y że nas tá krwawá powódź zalác miała rozumiał. Ale dobrotliwy Bog ktory Sálomonowi Polskiemu, JANOWI KAZIMIERZOWI dał *prudentiam & sapientiam magnam nimis*, rozum, mądrość, y odwágę wielką, dał też *latitudinem cordis, cor regium amplum, magnificum, magnanimum, ad tantum regimen, ad tanta onera & opera.* Dał serce wielkie y prawie Krolewskie, męstwá y rezolucyi pełne, tak wielką potęgą nieustráśzone nieprzyaciółką, ktory piersiami swemi iako murem, wsparł te szalone

Cornel.  
à Lap.

lone wody, złamał imprezy, y sercem swoim iako tã-  
mã nieprzerwanã Oyczynę załłonił. Było tam wiele  
Koronných Litewskich Bohatyrow, ktorzy ná ten  
gwałt, y ratunek Oyczyny, iako wierni y kochający  
Synowie przybyli, ále nie między ostatnimi był  
SZCZAWINSKI Wojewodã, który iako Lew z cho-  
ragwiami swemi pancernemi y Ulfarskimi stãwał, nie  
kurczyło się iego serce, nie uważał co ná Squadrony y  
chorągwie dla miłości Oyczyny łóżeł, kiedy y zdro-  
wie y życie ná szanę wydał, áby y trupã swego ná tã-  
mę rzucił. *Benedictus in latitudine, sicut Leo vidit princi-*  
*patum suum.*

Piszą o Zamku Neapolitańskim ku morzu położo-  
nym że gdy raz nieprzyiaciel skradł się w nocy pod mu-  
ry, y po drabinách wszedł między mury. Lwi, ktorzy  
tam byli, ná nich uderzyli wielu porozdzieráli, až też  
rykiem swoim strážę pobudziwszy, nieprzyiacielã z  
fromotã y strážã wielkã ich náзад obroćieli. Ktoby  
poráchował okãzye w ktorych ná Polskẽ naszẽ roźni  
dybãli nieprzyiaciele, álbó iãwnie przyćieráli. Przy-  
znãwãm wiele wielom, ále to bez invidii powiedzieć  
mogę. Ze czuyniejszym y ochotniejszym nikt nie był  
ná odpãrcie nieprzyiacielã nád Lwã Prawdżicã. Nikt  
sercem większym nie stãwał w kroku, y nie płãszãł  
nieprzyaciół iako nasz Wojewodã, iako Lew wszędzie  
sobie podobny. to pewna, że zwłokami się iego żaden  
Herkules nie popyszniał ani ućieszył; ále przywãra po-  
spolitã y dãwnã, dãwnym się y stãrym bohatyrom dzi-  
wować, á co w oczách są y dokãzuã, to ich szpecić,  
censurowãć, y niewiem iãk tłumãczyć: *Vitio malignan-*  
*tis natura, vetera semper in laude presentia in vituperio.* Jãk  
wielki był Alexãnder Philippã Mãcedońskiego Syn,  
niewiem. to wiem, że sercã przestronnego, sercã wiel-  
kiego był. Ktore postrzegsz y w nim Krol Oćiec rze-  
cze

Collenu.

Quintil.



czę do niego *Quere tibi aliud Regnum Fili mi, Macedonia te non capit.* Mała to ná cię Mácedonia Synu moy, myśl sobie o inszym ktoreby tobie rowne było, Kroleſtwie. *Æſtuat infelix anguſto limite mundi,* podbił prawie ſwiat ieden, á drugiego wielkoſcią ſercá ſwego ſięgá: bo gdy mu Filozof o nowym ſwiećie powiedział, ſerdecznie záplákał mowiąc: ieſzczem iednego ſwiátá nie záſtąpił, á ty mnie o drugim nowym powiádaſz Filozofie! żartuie z niego Seneka, iákoby nie dobrym był Geometrá, który ſię w máłym mieyſcu, czynił wielkim, *Quis enim magnus in puſillo.* Szczęśliwſzy Alexandrowie Chrzeſćiánſcy co niePOCHLEBNĄ, nie w imáginácii álbo ná ięzyku czy cudzym, czy ſwoim fundowáną, ále rzetelną, ná fundámenćie cnoty oſádzoną mogą mieć y máią wielkoſć którą ſámo tylko obeymie y rowne iey będzie niebo: *Magnus in Regno Celorum.* Gdy im Wiára S. y Ewángelia, o drugim ſwiećie, o Niebie nieprzemierzonym powiáda, y do niego zágrzewa, pláczą y táń wſzytkim ſercem wzdycháiąc ey Boże dobrotliwy przydź do nas Kroleſtwo twoie *Adveniat Regnum tuum;* uſpokoić ſię nie mogą poki táń nie przyidą, poki po tey ſmiertelney podroży, w Bogu y widzeniu nie odpoczna. *Creasti nos Deus ad te, & inquietum eſt cor noſtrum donec requieſcat in te.* Stworzyłeś nas Boże do ſiebie y dla ſiebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce náſze poki nie odpocznie w tobie, który ſáń tylko ſerce náſze nápełnić y ukontentować możeſz. Nádzieia w Bogu, że Wojewodá náſz będąc wielkim ná ziemi, będzie wielkim y w niebie. Lubo álbowiem ſamſiedztwu ſię częsem y Bráći zwrodzoney goráćoſć ſwoiey uprzykrzył, lubo iák człowiek zgrzeſzył, ále wiárgá mocną y niewzruſzoną w Troycy Świętey iedynego Bogá trzymał, *Licet enim peccaverit, tamen Patrem & Filium & Spiritum Sanctum non negavit, ſed credidit & ze-*  
lum

*lum Dei in se habuit, & Deum qui fecit omnia fideliter adoravit.* Azá owo nie wielki *Zelus* iego, y żarliwość w promowowaniu Wiary świętey Kátolickiey kiedy ná Aryány ryknął ná Seymie Generalnym iáko Lew y do wygnánia ich z Polki zá KAZIMIERZA Krolá dobrze dopomógł; ázá to nie był w nim *Zelus Dei*, żarliwość o Wiarę S. y Kościół, kiedy odwágą wielką, Kościół S. Jákuhá Luteryi odebrał w Toruniu, y Mniżkom Świętego Benedykta oddał. Tchnął Duchem y Cnotą Oycowską, bo Oćiec iego Wojewodá Brzeski, táż w Toruniu wydarł z ręki Heretyckich Kościół Jána Świętego. Tchnął żarliwością y zelusem Działá swego JAKUBA UCHANCKIEGO Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, o którym Hosius Kardynał w Liście do niegoż nápiisał, *o iáko się piękne o siedmiogorny Rzym obito głosu twego w Senacie Echo, kiedy mu Konfederacyá do podpisu Pánowie Dissidenći podávali: Prius dexteram mihi hanc praecidi patiar, quam impie Confederationi subscribam.* Pierwey sobie tę rękę uciąć dopuszczę, niżelibym miał tę bezbożną podpisać Konfederacyá. Nie podpisało Xięstwo Mázowieckie tey Konfederacyi, á cóż iey ma bydz zá wágá? kiedy ná Seymach Polskich *nemine contradicente* stáwiałá rzeczy. Azá y owo nie obżerność sercá w którym się Klastorow ubogich Zakonnikow ták wiele zamykáło, które przez iáśmużny częste y wielkie dosięgło ubogich. Co rzetelnicy w sam dzień Pogrzebu opowiedzieli Kaznodzieie, y wielkość ser. á iego iák w Politycznych, ták w dusznych okazyách pokazáli. Ia to uważając mowie, cóś śmierci wygráá żeś zamordowála Wojewodę SZCZAWINSKIEGO, z wielkich człowieká wielkiego: Lew Lwem ná zawfsze będzie. Zyl iák Lew, odpoczał iák Lew. *Ene-dictus in latitudine Gad. requievit ut Leo, & vidit principatum suum.* Nie zámieły go umbry śmiertelne. iest y

Com.  
mend.  
Anima.

Hof. in  
volum.  
Epist.



teraz *sol in domo Leonis*. Słońce niezapadającej sławy  
w domu Lwá. Leonidesowi wielkiemu taki nagrobek  
dano. *Speculum benemeritorum de Patria*. Zwierciadło  
zaśluga ku Oyczyźnie Wojewoda nasz zaśluzel to był  
fobie aby mu żywemu to dyamentamy wyfadzono  
Elogium, *Speculum benemeritorum de Patria de Ecclesia*.  
Był zwierciadłem iasnym y wielkich zaśluga ku Kościo-  
łowi y Oyczyźnie, w ktorym się przegladac każdy  
mogl y Synowie Koronni do podobnych formowac  
czynow. Stukla to zwierciadło niedyskretna śmierć,  
ale y w stluczonym całego widzę, y w drobnych fra-  
gmentach wielki y wszystkie się Lew wydawa. *Virtus  
cadenti à media iam morte redit*. Żyłbyś nam dłu-  
żej sławny Wojewodo! o iakoby z tobą pięknie ieszcze  
Oyczyźnie, y pięknie Domowi twemu, pięknie y po-  
żyteczno Kościołowi było? wszakże, y wspomnienie  
ciebie nie bez pożytku. wedle Rzymkiego Filozofa,  
*Sen. Magnorum virorum, non minus presentia utilis est, quam  
memoria*. Ludzi wielkich nie mniej ich obecność po-  
żyteczna ludziom iest, iak też y iego pamięć. Pamięć  
do przestrogi, pamięć do przykładu. Ey pomnimy  
że y my y my pomrzemy! Coż mowie pomrzemy?  
wždyć to umieramy! co dzień, co godziną, co mo-  
ment umieramy ludzie, chociaż tego do siebie nie bá-  
czemy. *Illa quæ vitum dedit hora, carpsit*. Przybywa nam  
lát, ubywa życia, y niewiem w latá y życie dalsze,  
czy prawdziwiey w śmierć idziemy y ostatnich życia  
granic dopędzamy. to pewná że z iednych pierśi życie  
y śmierć wysysamy, y ledwie się rodząc, natychmiast  
umieramy. *Nos nati continuo desinimus esse*. mowi Ma-  
drość Sap. 5. iakoż to! ledwie urodzeni przestaiemy  
żyć? tak, że w owym samym czasie kiedy się rodzi-  
my, kiedy żyć poczynamy, umierac też zaczynamy, y  
wszystko życie nasze śmierć iest, tylko przewloczna.

*Ipsę*

*Ipse enim quotidianus defectus corruptionis, quid est aliud quam quaedam prolixitas moris.* A iakoż się tu fundować na tym mizernym świecie? na co y czym nadzieie nasze ludzi y marnie oszukiwać? kiedy owo umiera kto z wiernych, o Boże iakie koło niego krzątanie! iakie choć cudzą śmierć wzniecać afekty w sercach obecnych ludzi? iako się boją że Bogą najwyższe dobro obrażeli! iako grzechu odrzekają? ow zaś konający iako woła Kłędzą, prosi o Sakramenta, spowiada się nabożnie y z skruchą serdeczną raz y drugi mogli być; iako czyni restrytucye, daruie urazy wszelkie, y sam o toż prosi. obraca serce swoje do Bogą, do niebą, świat u niego y marność jego za nic. Zkądże to? ztąd: że widzi śmierć przed oczyma, zna że umiera, chce być iak naygotowszy na nie. *Omnes morimur* mowi mądra Thekuita do Krola Dáwidą wszyscy umieramy, konamy, czy starszy czy młodszy? czy chorzy czy zdrowi? wszyscy konamy, y iako wodą siągniemy w ziemię. á czemuż się koło zbawienia naszego nie krzątamy? czemu dusze nasze, z grzechow iako kaydan, przez odważną spowiedź nie uwalniamy? czemu okazyi grzechu bliżkies z domu nie wyganiamy &c. &c. á ktoż nas upewnił, że przy śmierci, nas już doświadczy, (*Mors depascet eos,*) przyjdzie nam do spowiedzi y pokuty iak potrzebą. Trudnosz to dopiero tłumoki układać, kiedy trzeba wsiadać, á czekać niechcą. Bądźmyż, moiá radá, bądźmy gotowi ząwsze na śmierć, kiedy umieramy (poki żyjemy) ząwsze. *Omnes morimur*, wszyscy wszyscy bez braku żadnego, lat, zdrowia, kondycji, umieramy umieramy iako ten ten Pán, ten Wojewoda umarł. Boże w Troycy Święty iedyny, przez konanie y śmierć Jezusową na Krzyżu, day temu zmarłemu żywot wieczny, day żyjącym *gratiam finalem*, wytrwanie w łasce twoiej do końca, y śmierć dobrą. Amen.

2. Reg.  
14.



# Mowá Náglá

*w Kościele Societatis IESU Lubelskim*

Przy Exekwiách J. W. Margrabie

**MYSZKOWSKIEGO**

Deputátá ná Koronny Trybunał

w Roku 1684.

przed Koronnym Trybunałem

*Ktory ie osobno z miłości ku Koledze  
swemu spráwował.*



Wóz *securitas publica*, Jáśnie Oświecony Trybunale. ná większy žal, ná cięższe *præjudicium*, drugi to iuż pod bokiem twoim, drugi á nie ládá kryminał, swobodnie grassuiącá czyni Libityna. Dosyć *crude* y nie ludzko stáwiła się wám prawie ná przywitaniu w Piotrkowie, kiedy sercá wásze żalostnym W. J. M. Páná MALINOWSKIEGO Deputátá Sandomirskiego zákrwáwiła záboiem, y biále Polá twoie przezácne Wojewodztwo Sandomirskie žalobą przyćmiła; áż iákoby ná iedney málo miała Depáktacyi, powtorną ná powágę y serce wásze nástąpiła violencyą, gdy w sámych iuż Lubelskim Arcopágu, Wielkonocne wesołości zákwásiła; ná młode Pánie wielce niedyfkretnie przytárá, Margrabką Gonzágow MYSZKOWSKICH Krew wyžłopáta, á blády cery swoiey *Pallida Mors* nie poprawiła. Gdyby się była do tey robotki *subtristis culpa se-*

*pa senecta* przyłożył, gdyby był siwych lat zimá zwá-  
 rzeła ten kwiat, ieszczeby znośnieysza, ále kiedy to iá-  
 ko Mielącá tak rożanych lat iego kwiecień, y dopiero  
 iák w najlepzą swiát mu y ziem:e otwierájący *Aprilis*,  
 zamyka go w ziemi, y śmiertelnemi záfypuie popiołá-  
 mi. A iuż też tu *gravis inclementia Fati!* sroga y niezno-  
 śna śmierci niedykrecya. Wiesz go Pan Bog, iák so-  
 bie y wyfokiey życzyć fortuny, którą do szczytu przy-  
 prowadźwszy, lecieć z nią wespół gwałtownie, á nie  
 powoli upadać potrzebá, *properante ruina, summa cadunt.*  
 Ná taką gorną y prędką ruinę pátrzymy w Jáśnie W.  
 JMci Pánu Margrábim ná Pińczowie MYSZKO-  
 WSKIM Wojewodztwá Krákowskiego Deputácie. O  
 zaprawdę ieżeli gdzie, tu kwápieły *Fata*. tu *properante*  
*ruina, summa cecidére.* Byłeś wielkiego urodzenia,  
 przymiotow y wdziękow Wielki Margrábio, mogę  
 mówić że y ieśteś: kiedyś wczesnie dosyć, z pięknym  
 báczeniem, z gruntownym ná śmierć przygotowaniem,  
 wszystkiemi, iák dobry Kátolik opátrzony Sákrámen-  
 tami swiát y nas pożegnał. Przez co y śmierci ledwieś  
 imie zostáwił; bo w drobnym prochu nie zdrobnie-  
 iesz, *Et nunc magna tui sub terras ibit imago.* Gniewa się  
 nie ieden ná śmierć. ále dármo się ná nie dąsáć. Nie  
 tylko póspolitym gminem, ále też y Najásnieyszemi  
 pánujących swiátu umbrámi oświecá nas w tym ślepa  
 śmierć, y do podobnego skázitelności práwá sámym  
 urodzeniem nászym pociągá, *Quidquid habet ortum, fi-  
 nem timet, ibimus omnes. ibimus immensis, urnam quatit Ae-  
 cus umbris.* Mocniejszy to niż Polski Státut, raz umrzeć.  
*Statutum est omnibus hominibus semel mori.* Práwá násze iá-  
 ko pájęczynę wrobel często przebiie, Boskiego práwá,  
 y Orzeł Krol ptakow, dopieroż lástrzębiec, nie prze-  
 biie Margrábki. Poydziemy wszyscy, á niewiemy  
 kiedy? iák? kedy? nagle czy zá upátrzoną śmiercią



*Ibimus*, poydźmy, a drugich o tym nie myślących, czy gotowi czy nie gotowi są, wyprowadzi śmierć, y ná Chrystusowym stáwi Trybunale. biadá im ieżeli nie gotowych. Y moy mocny Boże! co też to robią ludzie? iáko interesa doczesne z wielką traktuią pilnością? iáko haruią dniami nocą y przemyślaią aby się mieli dobrze, aby im spráwa nie zapádła *fatalibus*, a żeby się ná wieki mieli dobrze, o tym nie myślą! Łożą ludzie y zdrowie y niewiem iákie trudy łożą y koszty, ná Jurystów, aby majątności álbo summy iákiey nie przegrali, a kiedy idzie o spráwę wieczności, idzie o Krolestwo niebieskie, o duszę, to iák spiąc koło tego chodzą, álbo ná czas naynieposobniejszy pospolicie y niepewny, ná chorą a czasem y szaloną głowę to zachowuią. y *Causam eternitatis* wieczności strážney spráwę, w momencie iednym traktować y skończyć chcą. A będziez tak dobrze? nie upewnia takowych ludzi w tym Augustyn Święty co pokutę odkládaią, y ná śmierć, przy śmierci dopiero obiecuią się gotować. Nie pamiętając ná to, że Bog który pokutuiącym odpuszczenie grzechow obiecał, iutrzyszego dnia nie obiecał. *Qui peccatori veniam promisit poenitenti, diem crastinum non promisit.*

U Rzymian stárych, umárłemu ná stoście do iásnego w ogniu pogrzebu położonemu, oczy przyiaciele co ie też zamykali po śmierci, zwykli byli otwierac, y niebo pálcem mu pokazowali. Wiele takowych ludzi ná świecie; co zá żywota ná ziemię tylko oczy máią otwarte, w niebo chyba iák bydłeta, nie poyrzają: a przecieby się chciáło bydz w niebie: boć do piekła nie mász się po co kwápić, o wierę nie mász. Więc uderzy ich o łozko chorobą, álbo przypádek o ziemię, zle. Coz czynią? do Doktorów, do Cyrulikow, álbo do hab nieszczęsnych, iák naypilniey posylaią, aby rátowali, rádźieli iáko gorączkę rozerwać, ranę iák nayle-

piey opátrzyć, słowem, o zdrowie cieleśne y życie  
wszystko staranie, wszystká myśl: á o duszę (z kądby  
zacząć trzebá) która grzechámi zkáncerowáná leży iák  
Łázárz, nikt nie myśli, chybá gdy iuż żadney áby miał  
żyć, nádziei nie masz, oczy w ślup idą, puls dáleko u-  
ciekł, pámieć zkonfundowáná, rozum zácémiony, y  
od choroby zawojowány: to też dopiero o Xiędzu po-  
myślá, chćieliby coś czynić koło dusze mizerney, do  
niebá pokazowác, á klámká podobno zapádłá, chory ni  
ták ni owak umierá. Záwodzicie się bárzo ludzie, á  
ciężko y niepowerowanie zawodzicie! Nie rychło po-  
kazowác niebo człowiekowi, kiedy iuż ziemiá padá ná  
niego. nie wczás obumárte wpuł oczy álbo zawárte  
otwierác człowiekowi y do niebá mu pokazowác, ieże-  
li się zá zdrowiá ná nie nie zapátrował. Nayzbáwien-  
nieyszá, y naybespiecznieyszá, nie chowác się z dyspo-  
zycyá ná ośtátek ná ten śliski y strážny moment od  
ktorego, dobrali, złali, wiśi wieczność. Wszystko życie  
Chrześcíaniná dobrego ma byđz iednym do śmierci  
przygotowaniem. Ták życie Pánowie moi, ták ży-  
cie wszyscy ábyscie ná każdy dzień umierác gotowi  
byli. Ták w tym Parlámenćie Polskim sądzcie, ábyscie  
pámiećáli, że y was Chrystus ná Trybunale swoim, y  
sáme sądy y spráwiedliwości wásze sądzić będzie. y toć  
to iest wczás otwierác oczy do niebá, to to iest zdáleká  
śmierć upátrowác, y ná nie się gotowác, choćby się też  
ieszcze daleko od nas zdálá byđz. Do tegoć prowá-  
dzi Jeremiasz Prorok, kiedy mówi: *Statue tibi speculam,*  
wystaw ná umysle twoim strážnice, *pone tibi amaritudi-*  
*nes*, przełoż sobie, y miy w oczách gorzkości, Hebráy-  
ski text czytá, *pone tibi titulos*, rozstaw sobie Tytuły.  
Toto iedno w lęzyku Świętym gorzkości, co tytuły?  
*pone tibi amaritudines, pone tibi Titulos*. Staráią się owo  
ludzie, tego zwlászczá wieku, o Tytuły, o Honory, o  
go-



godności, o wielmożności, o Jásnie Wielmożności, śmierci się równa bez Tytułu zostawać Ziemianinowi, a bárżiey iészczey Jey Mói. Gryzą Mężowi głowę, *pone tibi Titulos*. Co bądź to bądź, byle bez Tytułu bez Honoru nie zostawać. da Bog, że przyidzie Honor, przyidzie Tytuł do Domu albo go z wielką pracą, stáraníem a często y kosztem przyprowadzą. Nuż radość, wielkie kontentece, smáczno z Tytułem, słodko. Ale poczekaycie trochę, czy się ten smák nie odmieni w niesmáki. A to trzebá Dworu przyczynić, Páłac wystáwić, inšzego mieszkaniá Tytuł potrzebuie, inšzego porządku, karet modnych, poszofnnych karáwanow &c. &c. Potrzebá Publik pilnować, ná Seymy iezdźić, ná Rezydencyách zostawać, kolácy y bankiety spráwować. Mogło bydź bez tego przedtym, y uszło, teraz nie uydzie. aż tu myśl zkąd pieniędzy dostać, aż się fántować, aż w długi zachodzić, z tey y drugiey wsi wychodzić. aż owe w Tytułách smáki, w niesmák się obracáją słodkości w żość y gorzkość. Dostałeś Tytułu, dostałeś gorzkości, *pone tibi amaritudines*, *pone tibi Titulos*: iákoby gorzkości z Tytułami Synonima były.

W pospolitym y utártym Doktorow SS. y tłumáczow Písmá świętego rozumieniu, to słowko *Titulus*, znaczy groby y nagrobki: y ták, mowić, *pone tibi Titulos*, toż iest, iákobyś też mowił, *pone tibi sepulchra*. Coż zaś miły Jeremiášu będzie miałá *specula* albo strážnicá z grobem? Ná co się nam to przygodzi, stáwiać sobie ná umyśle strážnice, *statue tibi speculam*: stáwiać gorzkości, groby y nagrobki, *pone tibi Titulos*, *pone sepulchra*. O y bá zo y ná wiele przygodzi, a ná wieczność przygodzi, tylko słuchaycie. Wiećie że strážnice, są to wieżki przywyższe, z ktorých dáleko odkryte widzieć polá, widzieć zdáleka podstępuiącego pod Miásto y fortece, nieprzyiacielá, o ktorým przesirzegáć powinni,

ni, co *in specula* ná strážnicy stoia, dla gotowości. Bo nie rychło się gotować kiedy *Annibal ad portam*, iuż wpadá ná wáły, álbo w bramie iest nieprzyiaćiel, zdáleka go upátrować potrzebá. Śmierć iest to stáry żyćia ludzkiego nieprzyiaćiel, chćesz áby cie mniefy gotowego nie ubiegł, *pone tibi speculam*, zdáleka się iáko z strážnice ná niego ogláday, zapátruy. *Pone tibi amaritudines*. Rozwázay iákoś ciężko Bogá obraził, rozmyślay w gorzkości dufze twoiefy latá swoje; ktoreś marnie przepędził, *Recogitavi omnes annos meos in amaritudine animae meae*. *Pone Titulos; pone sepulchra*. Z grobow ná grob twoy y śmierć twoię á zdáleką pogláday, toć będzie do przestrogi do pożytku, y wćześnego przygotowania. Zbliská widziána śmierć, kiedy zá gárdło chwytá, przestráżyć może, poturbować konáiącego może, do przygotowania się ná śmierć nie wiele pospolićie álbo nic nie pomoże. Zdáleką upátrować iey y ná nie się gotować potrzebá. *Pone tibi speculam*. Nie napádlá z láski Bożey ná Hrábie Pińczowskiego śmierć nieupátrzona. Mogły latá iego kwitnące mowić mu że śmierć gđzieś dáleko, nie myślić o ni, nie turbować się darmo: ále dobre Pánie, ná te zárzuty odpowíadał: w ten czas naylepiefy ná śmierć się gotować, kiedy się widzi dáleko. Niechćę czekáć że do mnie przez oko w ślup idące, czy okno wpádać będzie, *mors intrat per fenestras*, niechćę czekáć że mi zmyśly iáko brámy opánuie. Im bárziefy zdáleką tym pożyteczniefy ná nie pátrzę y gotuię się. Spowíadał się tedy wćześnie, y przy dobrej rekolekcyi przed iednym z Kápłánow nászych, z którym ściśley śláz w Rzymie zabrał był konfidencyą. Prośił o Sákrámentá Święte y nabożnie przyiáł Ciáło Páńskie. Wziáł y Oley Święty, ná oślátnią Atletyke z śmierćią, potkał się szczęśliwie y mężnie: bo lubo náśmiertelnym plácu trupem pádl, ále w nadźiei dobrej,



brey, ná żywot wieczny powstał. Zatrząsnęła tá iego *properans ruina*, skora y polpieszna śmierć nie tylko Margrabstwem MYSZKOWSKIM, y Domem, ále też y sprawiedliwości Koronney Kościołem. *Templum Aequitatis*. Dla tego umknąłeś się trochę był Jásnie Oświecony Trybunałe z Lubliná, ábyś w ciężkim żalu twoim, *pia inter suspiria*, niéco sobie odetchnął. Wszakże powrociłeś do żalu twego publiczney solennizácii, którą sprawuiesz, zá który áfekt, prochemci się ściéle Margrabiá, z ktorego, nie inszy tylko wdzięczności Fenix wylátuje. Chciała godność Jásnie Oświeconego Areopágu, umbry też násze swoią w tym żáłosnym terminie oświecić prezencyą, y namnieysz JESU Societatem przybrać *Comites Sociosq; dolorum*; átoż wpływamy iáko drobne potoczki w morze wárze. *Et in Oceanum rivi cecidere minores*.

Hieronim Święty o stárey tradycyi, czy Historyi wspominá że Dawidowe łzy, z Jonaty Krolewicá łzami ferdecznie się kochájących, wiedno drogie naczynie złáne *religiosę* zschowano. Stráćiliście Wielcy Dawidowie poufałego Jonatę swego. Wywodzi się uprzeyma y Bráterska miłość wáżę dosyć dowodnie, ku niemu, kiedy uprzedzájąc Pińczowską Párentacyą, przy tym *Iustitium* dzisieyszym, całego Trybunału łzy, w iedne kondolencyą iák w iedno serce zlewáćie, y w niego chowáćie z tym nápisem:

*Ktorego w sercu miłość y pámięć trzymáła,*

*Tego w szczeropowolnych łzách, dziś pochováła.*

Zá co on przy ostátni wálecíe, y podziękowáníu ten Wám Memoryał zostáwuie,

*Byłem, nie jestem. Jesteście, nie będziecie. STANISŁAW na Pińczowie Margrabiá Ktory áby umierájąc, nie umárl, Ták żył, iákoby ná każdy dzień miał umieráć.*

KAZA-

) 187 (

# K A Z A N I E

*Przy ostateczney ułudze  
Chrześcijańskiej*

JMści Pánu JANOWI  
z Brzeźiá

CHRZĄSTOWSKIEMV

Cnotą y Herbem Płomieńczykowi

w Sendomierzu 1677.

*Ad prædam ascendisti fili mi, requi-  
escens accubuiſti ut Leo.*

Gen. 49



Acny ná świecie u ludzi z Szlacheckiego  
urodzenia Płomieńczyku : ále zacnieyſzy  
daleko u Bogá w niebie z cnoty y pobo-  
żności twoiey młodzieniąſzku JANIE  
CHRZĄSTOWSKI; począłem był do  
ciebie y o tobie mowić ſłowy Świętego Jakóbá Pátry-  
árchy; *Ad prædam ascendisti fili mi, requieſcens accubuiſte ut  
Leo*: do wielkiey korzyſci przyſzedłeś Synu mój: ob-  
ſłowiwszy ſię dobrze ná ten nigdy nieprzeſpány śmier-  
telności odpoczynek, położyłeś ſię iáko Lew. Ale wi-  
dę

Z z



Lucz 2.

dzę niewczesnie bårzo to Kazanie moje zaczynam: mo-  
 wić iefzcze do ciebie y o tobie nie mogę; bo mię wie-  
 lu płaczliwe głoſy, wielu żałoſne threny y lámenty za-  
 głuſzaia. Zda mi ſię że tu przy tey trumnie twoiey ſtoi  
 náprzód Koſciół Święty Katolicki, ſtoi z nim weſpoł y  
 Oyczyzná obie miłe Mátki twoie; á przy tey utracie  
 ſwoiey bolejąc narzekáia ná cię tak iáko kiedys Na-  
 ſwiętſza Boga Rodzicá Mátká ná ſtráconego iáko mnie-  
 maá Syná ſwego narzekáá. *Fili quid feciſti nobis ſic?* Coś  
 to náń najlepszego wyrządził Synu? Myśmy ſię po to-  
 bie tego ſpodziewáli żeś miał czáſu ſwego álbo odwá-  
 żnym ſercem y mężną ręką Rycerką, álbo mądrą gło-  
 wá, y wolnym głoſem Szlácheckim, álbo ſwiątobliwym  
 życiem y Apoſtolſkimi w doſkonálſzym ſtánie prácá-  
 mi cáłoſć náſzẽ zaſzczycáć: á tyś náſ tak oſzukał; coſ  
 to náń najlepszego uczynił! Zda mi ſię że utrąpieni  
 Rodzicy twoi iuż nie uſty mowię ále zboláły á prá-  
 wie obumárłym od cięſzkiego żalu ſercem ięczą, coſ  
 to náń najmilſze dziećię uczynił! ná toż náń náſze  
 ſtáraniá y fráſunki, ná toż náſze koſzty, y omyl-  
 ne nádzieie wyſzły? Táſz to ieſt ktoreieſmy czekáli  
 ſtároſci náſzey podporá? táſz to ieſt ktoráſmy iuż w  
 piękny kłós wyſypuiącą ſię widzieli poćiechá? O prá-  
 wieſci náſ poćieſzył, kiedys náſ tak oſierocił: Coś to  
 náń niebáczne dziećię uczynił? Zda mi ſię że y miá  
 Mátká moiá (á poniewasz y ty do mácierzyńſtwá iey  
 garnałeſ ſię) oraz y twoiá Mátká, Societas JESU ktora  
 młodoſć twoię mądroſcią y pobożnoſcią polerowaá  
 tákże ná cię nárzeká: *Fili quid feciſti nobis ſic?* Coś náń  
 to kochany Synu uczynił? widziałam w tobie rzadką  
 dowcipu twego byſtroſć, widziałam znáczny w náu-  
 kách, znácznieyſzy. w pobożnoſci Chreſciáńſkiey po-  
 ſtępek, widziałam pochopną bårzo ták do polityczney  
 grze-

grzeczni ści iako też do pożyteczney Kościołowi Bo-  
żemu zaślugi sposobność: á to widząc o iák wyfokie o  
tobie formowałam sobie nádzieie, á ty te tálentá twoie  
ledwie co nimi oczy moje pocieszysz w grobie z so-  
bą pospołu kopiesz. Coś mi to kochany Synu uczy-  
nił? Zda mi się że naybliższa krew twoią domowa że  
oboia gromádna tak Oycowskiej iako Mácierzyńskiej  
Liniey párentela, że przyiázne utrápionym Rodzicom  
twoim sąsiedzkie domy, że rowiennicy y społuczni-  
wie twoi, że náostátek wszyscy ktorzy cię ieno ználi  
z tobą expostulują: *Quid fecisti nobis sic?* Coś to nam  
uczynił? czemuś nas tak ciężkim zálem nakarmił? Y  
wiemci ja że te wszystkie bolesne nárzekaniá ziemskie  
z wielu miár są słuszne: ále coś kiedy się niebu nie po-  
dobają. Mnie sámemu żem się ich wyliczaniem trochę  
zabawił, Bog z wysokiego niebá tak iako kiedyś przy-  
iációłom Jobowym nád nieszczęściem iego lámentują-  
cym gáni: *Quis est iste involvens sententias sermonibus im-*  
*peritis?* Co to zá mędreki taki? który ná nieuchronne  
woli moiey dyspozycye nárzeka. Weselić się to tu,  
nie lámentować, winšować młodzieniąszkowi temu  
tak wielkiego szczęścia, nie nárzekać ná niego potrze-  
bá. Mow ráczey do niego iakoś począł słowy Jáková  
Pátryárchy służy mego; bom y ja miłá mnie młodzie-  
niąszká tego duszę kiedy opuściwszy ciała swego le-  
piánkę przed Májeństwem moim Boskim stáneł, tymiż  
słowy przywitał: *Ad pradam ascendisti fili mi requiescens*  
*accubuisti ut Leo.* Opuśćże Boże náš niedo-  
skonálemu áfektowi nášemu, że się zálem uwiodł, á ja  
rozkazaniu twemu wedle miáłkiej sposobności moiey  
dosyć czyniąc, pokażę, iako ten niewinny młodzienią-  
szek nie tak ze krwi y Herbu, iako z cnoty ogniſtey  
Płomieńczyk ná wielką lubo w krotkim czáście zdobył  
się

Iob. 38.



się korzyść, y iak się bogato w cnoty y świątobliwość obłowiwszy, na odpoczynek wieczny poległ iako Lew. Cokolwiek mówić będę, to wszystko żeby było na większą chwałę twoją, y na pożytek nasz, mnie mówiącemu pobłogosław, a słuchającym skutecznę łaski twojej dodaj.

Hom. 78  
ad pop.  
Antio.

Nim to com obiecał objaśnić pocznę zkombinuję wprzód y iakoby za fundament założę, niektóre Doktorów Świętych nauki. Godna jest uwagi nauka Chryzostoma Świętego, który nas w tym przestrzega; że ktorzykolwiek od Boga na żywot wieczny przeznaczeni do niebieskiej Rzeczypospolitey należą, Szlachtą wszyscy być mają. *Principis tenebrarum servam ibi non cogita Plebem: nobiles in portu viri ejus omnes.* Ażebyśmy się w rozumieniu naszym o tym szlacheństwie nie mylili, przydać zaraz potrzebną z Janą Świętego przestrożę. *Non ex sanguinibus sed ex Deo nati.* To szlacheństwo niebieskie nie po krwi, ani po rodzinie, ale z łaski, ale z faworu szczodrośliwego Boga idzie. Chwale ją w Szlachcie naszej Polskiej że się pospolicie Ziemiannami nazywają: bo iako wszystko inne cokolwiek mają, tak też y Szlacheństwa swoje, kiedy wyżywszy przeznaczony sobie od Tworcy Boga czas, do ziemi poydą, na ziemi zostawić muszą. Do niebieskiej Rzeczypospolitey y nayrodowitszemu na świecie Szlachcicowi iak znowu nowego szlacheństwa, nowego herbu potrzebą. Dziękujemy Doktorze Święty za tę potrzebną nam bardo przestrożę: gdybyś nas był jeszcze y tego nauczył; co też nam za Herb ta Niebieska Nobilitacya gotuje.

Zgodne jest Oyców Świętych, y innych Pism Bożego tłumaczów rozumienie: że Jakób Święty Patriarcha kiedy umierając pozostałe syny swoje rozpo-

rządził, był figurą umierającego na Krzyżu Zbawiciela naszego. Inżte tajemnice do Chrystusa należące opuszczam; to jedno na uwagę biorę: że ten Święty stąrzec patrząc prorockim okiem na okoliczności przyszłych spraw y powodzenia synów swoich każdemu z osobną iednym z ciężką boleścią, drugim z wielką Oycowskiego sercá swego radością inszy herb naznaczył: y iakoby na różne domy y fámylie podzielił. Rubenowi dał za Herb Rzekę. *Ruben effusus es sicut aqua.* Simeonowi y Lewiemu dał miecze, kopie, y insze wojenne oręża, *Simeon & Levi vasa bellantia.* Zabulonowi dał okręt: *Zabulon in statione navium pertingens usq. ad Sidonem.* Isacharowi dał osłá: *Isachar asinus fortis.* Danowi dał wężá: *Dan coluber in via.* Gadowi dał pas Rycerski: *Gad accingetur retrorsum.* Afferowi dał bochen chleba: *Affer pinguis panis ejus.* Nephtalemu dał Ieleniá: *Nephtali Cervus emissus.* Jozefowi dał łuk: *sedit in forti arcus ejus.* Beniaminowi dał wilká: *Beniamin lupus rapax.* Judzie osobliwszy nád inszych herb się dostał bo mu dał Lwá: *Catulus Leonis Iuda.* A iáko wszystkim inszym przy swoich herbownych znakách, ták też y Judzie przyzwoitą Herbowi iego naznaczył obligacyą: *Ad pradam fili mi ascendisti requiescens accubuisti ut Leo.* Wey Synu miły, tobie za Herbowny Kleynot dáię Lwá: wiedzże o powinności swoiey żeć potrzebá Lwim sercem y męstwem o wielkim obłowie, o zacney korzyści myśleć: y żyć y umrzeć nie powinienes inaczey tylko iáko Lew. Ten Rozdział Synów Jákobowych uważając Hieronim Święty, twierdzi, że tych dwanáście domow (kiedy obozem do ziemi obiecanej z Egiptu ciągnęli) dzieliło się na dwanáście wojennych pułkow ząwsze pewne szyki y stánowiśka trzymá-

Gen. 49

 In Cap.  
48. Eze-  
chiel.

iżc.



iąc. Trzy z nich stawały na pułnocy iako Daná. Affe-  
rá y Nephtalego: Trzy na zachod iako Ephráimá Ma-  
nássesá y Beniaminá: Trzy na południe iako Rubená  
Simeoná y Gadego: Trzy na wschod iako Fámilia Ju-  
dy, Isachará, y Zabuloná.

Co Jákob w Ægypćie na śmiertelnym łożu z Sy-  
nami swoimi toż właśnie Zbawiciel nasz na Krzyżu  
umierając z ludźmi wszystkimi czynił. Ktorzykol-  
wiek żyjemy y żyć będziemy aż do dnia sądnego na  
świecie ludzie, staliśmy w ten czas przed umierają-  
cym na gorze Kalwaryskiej, a wszystkie czasy y sprawy  
nasze wiadomością Boską przenikającym Oycem na-  
szym Chrystusem. Widział tam ziedney strony y prze-  
brakował on motłoch piekielny niewolnikow czárto-  
wskich *Principis tenebrarum servam plebem*. Widział o-  
nych wyrodkow swoich którzy na ciemnym zachodzie  
grzechowym stając się do nieprzemyślnego nieszczęśli-  
wey wieczności pułnocką ciągnąć mieli: a nad tym tak  
wielkim przez wszystkie wieki nigdy nieopłakany  
nieszczęściem ich ciężko na sercu westchnawszy zapła-  
kał: *Cum clamore valido & lacrymis*. Widział tamże z  
drugiey strony y miłe dzieci swoje, którzy iako Lu-  
trzenki iakie z nocy grzechowej przez Chrztę y poku-  
tę powstawszy zawsze się iasnego słońca cnoty y świę-  
tobliwości Chrześciańskiej trzymać, zawsze się do  
onego wiekuistej chwały niebieskiej południą wzbii-  
jąc, na tym szczęśliwym meridianie przez wszystkie wie-  
czność iasnić mieli. Y tym bolejące z upadku tak  
wielu odrzudkow serce swoje Oycowkie pocieszywszy,  
te miłe dzieci swoje rozporządził: na rozmaite ich sta-  
ny iakoby na domy y Fámilie podzielił: różne im her-  
by z różnemi cnot y zasług powinnościami naznaczył.  
Ztąd mamy rozmaite w Rzeczypospolitey niebieskiej  
fámilie, ztąd dziwney cierpliwości Męczennicy, ztąd  
Anjel-

Anielskiej czystości Dziewice, ztąd wysokiej świętobliwości Wyznawcy, ztąd bogomyślni albo pracowici około zbawienia ludzkiego Zakonnicy y Kápláni, ztąd pełni dobrych uczynków małżonkowie, ztąd pobożne wdowy, ztąd mamy tak wielu inszych obywatelów niebieskich rozmaitymi cnot y zasług swoich znakami iakoby też naznaczonemi sobie od tego Oycá swego przy nobilitacyey Kalwaryjskiej herbami. Iak teraz kiedy ná wielu z nich obrazy święte pátrząmy; widziemy przy iednych Lilie, przy drugich Roże, przy tych ciiche Báránki, przy owych frogie Lwy, albo Tygrysy y Lampárty, tu miecze, włocznie, siekiery, strzały, owdzie słońca, Xiężyce, gwiazdy, y inne tym podobne niebieskiej nobilitacyey znaki, zgoła iest to niepochybna ktorey ia z pomienionych Oyców Świętych náuki dochodzę, prawdá: że mającemu się do niebieskiej Rzeczypospolitey obywatelowi, potrzebá ná znak przeznaczonego sobie od Bogá stánu iako ná herb iaki pámiętać: obligacyey y powinności iego dosyć czynić, przyzwoitą stánowi swemu cnotą y pobożnością ná indygenat niebieski zarábiać.

Co do ciebie świętobliwy młodzieniąszku; mamy nieomylną nadzieię, że miła Bogu duszá twojá zieniskie szláchećtwo z ciátem ná ziemi zostáwiwszy, do wiekuiącego Szláchty niebieskiej szczęściá, do nieprzeiętey Synów Boskich wolności iest iuż przyiętá. W śmiertelnym życiu twoim, w tym ciągnieniu do ziemi obiecáney státesz záwsze niby ná wchodzie: przy tym pierwszym młodych lat twoich poránku świećiles nam. *Quasi aurora consurgens*: wzbiáles się cnotą y świętobliwością iako ranna Jutrzenká, teraz iuż ná onym záchodu nigdy nieznájącym szczęśliwey wieczności południu stánales. Tobysmy ieszcze wiedzieć chcieli: Coć się też przy oney powszechney nobilitacyey Kal-

Eccl. 50



Gen. 49.

waryiskiey zá herb á przy nim co zá obligácyá dostała? kiedy ia pobożne życie twoie uważam nie bez fundámentu domyślám się żeć ná ten czas umierájący ná Krzyżu Oćiec twoy Chrystus domowego Fámiliey twoiey Herbu nie odmienił, ále cię przy tym Oyczytym Kleynoćie zostáwiwszy tę ná cię obligácyą którą Jákob Pátryarchá ná Judę Syná swego włożył. *Ad prædam ascendisti fili mi requiescens accubuiſti ut Leo.* Naymilszy Synu moy urodziſz mi się czasu swego CHRZĄSTOWSKIM: z Fámiliey Płomieńczykow weźmiesz zá Herb ogniſtym płomieniem dychającego Lwá. Wiedzie o tym że się to nie ták wedle poſpolitego ná-tury biegu iáko zoſobliwego zrzádeniá mego stánie. Przy tym twoim Ziemſkiego Szláchećtwá Herbie, masz sobie ná niebieſki zarobić indygenat. w Polſzcze ze krwi y urodzeniá, ále w niebie z cnoty y pobożności masz byđź prawdziwym Płomieńczykiem. Będziefćci ty przy tym Ziemſkiego Szláchećtwá twego herbie li-czył po kronikách, po wyſokich urzędách, y godno-ściách Oyczyzny nie mało iáſnych bárzo u ſwiątá Płomieńczykow: ále niech cię te nietrwałe bláſki niewo-dzą: bo do podobnych iáſności y nadzieię fáme w młodym wieku twoim iáko w iſkierkách iákich niedoyrza-ła ſmierć zadmuchnie. Puſćże te polityczney fortu-ny obłowy inſzym, á o twoiey obligácyey pámiętay. *Ad prædam, ad prædam ascendisti fili mi.* masz mi się do-brą korzyſcią oſobliwey cnoty obłowić: masz płomie-niſty Lwie, ogniem miłości niebieſkiey, pobożności y ſwiątobliwoſci Chrzeſćiáńskiey w oczách moich y ludzkich zaiáſnieć; masz się o to ſtárác, żebyś y żył y umárł iáko prawdziwy Lew Płomieńczyk. *Requiescens accubuiſti ut Leo* że ták do ciebie ſwiątobliwy młodzie-niáſzku Bog, w niepochybney predeſtynácyey ſwoiey mowił, niech to będzie *pia meditatio*, niech będzie na-bożny

bożny domyśl; ale żeś ty temu wszystkiemu dosyć uczynił to jest rzecz istotna: co ja już pokazuje.

Ten osobliwszy nad inne przymiot Prorok Pański we Lwie upatruie kiedy o nim powiada, że nie pierwey ryknie aż obłowu iakiego dostanie: a kiedy się obłowi dopiero ogromnym rykiem znać o sobie dając Lwem się bydź pokazuje. *Nunquid dabit Catulus Leonis vocem de cubili suo nisi aliquid apprehenderit?* Tyś tę prawdę światobliwy młodzieniązku na sobie wyrażił, y żywym przykładem przed oczysią nam wystawił: nie wprzodeś się czymś był wydał; ażes się dobrze cnotą y światobliwością stanowi twemu przyzwoitą obłowił, dopiero miłością prawdziwy Płomieńczyku zaryknał. Dopiero się ja pilniey reflektuię náprzod ná okoliczność szczęśliwey śmierci iego, która ná ten czas przypadła kiedy słońce przyrodzony bieg swoy ná Zodyaku niebieskim odprawuiąc do znaku Lwá skłonić się miało. Reflektuię się y ná onę kombinacyą którą czytam u Eklezjastyká gdzie Duch Święty człowieka mądrości nabywającego przyrownywa do Lwá obłowu szukającego y do iásnego słońca. *Leo venationi insidiatur. Homo Sanctus in sapientia manet sicut sol.* Wiemci że to Pisma Bożego mieysce ma swoje przyzwoite u tłumaczow Kościelnych rozumienie: ja iednak lubo intencyey Duchá S. nie doydę, od istotney przecie prawdy bynamniey nie ustąpię. Kiedy go do ciebie JANIE CHRZĄSTOWSKI akkomodować będę. W Szkołach młode lata twoie trawiać ubogacales się miły Lwie znacznym mądrości, ale znacznieyszym daleko, osobliwey cnoty y pobożności obłowem. Jásniales ognisty Płomieńczyku niebieskimi miłości Boskiej ogniami ná tym śmiertelnego życia twoiego Zodyaku, iako słońce, y skończy.

Amos 3.

Ecl. 27



czyłeś go w tymże słońcu. W tym ma coś osobliwego słońce że lubo w naturze, w skutkach, w światłości y piękności swoiey bårzo iest dziwne, poki iednak zwyczajny bieg swoy odprawuie, ludzie mu się nie dziwują, y owšem czåsem drugi åni pomysli o nim. Aż kiedy się ćmić słońce, kiedy gåsnać y niby umierać poczyna: dopiero co żywo na dziwy wybiega, dopiero się przez tubusy, przez perspektywy zaćmionemu światłu iego przypåtruie. Tåk wåsnie y ty iåsniåćs między nami. Piękna dosyć wysokich cnot twoich iåsność, byåć wprawdzie w oczách naszych åle nie w wielkim podziwieniu: dopiero kiedyś się z życiem twoim do zåchodu zbliżåć, kiedyś się śmiertelnemi ćcieniami ćmić począł, niemogliśmy się jåsności twoiey napåtrzyć, niemogliśmy się cnotom y swiętobliwością twoiey nadziwować. Nie wydałeś się czymes przez lat kilkanåście był: åż kiedyś się dobrze w ten niebieski obłow y korzyść opåtrzył. dopieroś Lwie Piomienczyku na śmiertelnym legowisku zåryknął. *Nunquid dabit Catulus Leonis vocem de cubili suo nisi aliquid apprehenderit?* Ale iuż się temu obłowowi, iuż się tey niebieskiey korzyści iego przypatrzmy.

Amos 3.

W båieczney Filozofiey Plåtonowey między innymi dowcipnymi wymysłami dwa osobliwe znaydują: ieden o duszách, drugi o sercách ludzkich. O duszách powiådają że one krom ćciåtå kiedy zoståją såme przez się ruszåć y przechodzić z mieyscå na mieysce nie mogå: y dla tego naywyższy Bog Jowisz zåraz przy ich stworzeniu daie im *vehicula ignea & aetherea* wozki iåkieś iednym z ognia, drugim z powietrzå wyrobione, na ktorych gdzieby chciåły przeieżdżåć się mogå. O sercách zås ludzkich, udaiają że ie tenże Jowisz iedne z szczerego z otå, drugie z szczerego srebrå, insze z żelåza, insze z miedzi, z moliådzu, z ołowiu, y tåm daley

Apud  
Pierri  
Hic.  
lib. 1.

ley formuie. Czäßem też rozmaitych kruszców mäte-  
rye wiednę masę miesza: y tak wyrobione sercá o-  
gniem niebieskim mniey álbo więcey attemperuiąc ro-  
żne w nich spráwuie wíásności, rózne im podziela  
przyśady. Y ztąd to (plotli ci mędracy) pochodzi, że  
między ludźmi ná świecie rozmaite są natury, rozmá-  
ite fantázye, rozmaite do dobrego y złego, do grze-  
czności álbo nikczemności inklinácy. Plotkác to iest  
pogániska ále to szczera prawdá. Co do serc naszych.  
Dawid S. Prorok przyznáie to Bogu, że lubo całego  
człowieká wszechmocna ręká jego lepi, iednakże serce  
ludzkie ma coś osobliwego, ktore Bog nád inšze człon-  
ki pilniey nieiáko y pracowićiey formuie. *Qui finxit* Psal. 32.  
*figillatim corda eorum.* Potym ie niebieskimi łáski y mi-  
łości swoiey ogniami rozpála y poleruie. *Concaluit cor* Psal. 38.  
*meum intra me. Inflammatum est cor meum.* Tego zaś S. Psal. 72.  
tego zbáwiennego swoiego ognia nie iednako wszy-  
stkim udziela. *Vnicuiq; autem data est gratia secundum* Eph. 4.  
*mensuram donationis Christi.* Co się zaś tycze dusz naszych,  
y tym Bog ogniste teyże łáski y miłości swoiey wozki  
opátruie: áby zá pędem ciężkiego śmiertelnego ciała  
ná doł do ziemi idąc w błócie grzechowym nie lgnę-  
ły; ále ku gorze, ku niebu, nád skłonności y poryw-  
czości zepłówney natury podnosić się umiały. Nie  
zawiodł nas pewnie ná obietnicy swoiey Zbáwiciel,  
ktory to nam przyobiecał, że miał ná świecie w du-  
szách wybranych swoich ustáwiczny ogień łáski y mi-  
łości swoiey rozniecać. *Ignem veni mittere in terram: &* Lucz 12  
*quid volo nisi ut accendatur.* Słyszę Święty Krołu że się  
tym przed światem y niebem zaśzczycáś że duszá two-  
iá przed sámnaywyższego Bogá Májeſtat wzbiić się mo-  
gła: *Ad te Domine animam meam levavi.* Powiedzże Psal. 85.  
nam Proroku Święty co iá też tak wyfoko wynosiło?  
*sitavit in te anima mea: inſza weriſya czyta: Exarsit in te*



- Psł. 62. *anima mea.* ten ognisty łaski y miłości Boskiej wozek. Wiem y o tobie Apostole Święty żeby twoi a duszą lubo ciężarem ziemskiego ciała obłożona nad niebiosą się
- Phil. 3. podnosiła: *Conversatio nostra in caelis est.* Powiedzie nam y ty co iej tak lotnych skrzydeł dodało? *Charitas*
2. Cor. *Christi urget nos.* Zaieżdżała tak wysoko na tymże ognistym łaski y miłości Boskiej wozku. Iednego tylko Eliáša nad Jordánem na ognistym wozie wzbiiącego się ku niebu, raz tylko Apostolskie y Uczniow Páńskich głowy w Jeruzalem ognistymi oświecone językami śmiertelne oczy widziały: ale kiedyby nam Bog wewnętrzny wzrok otworzył, żebyśmy w skrytości ferc y dusz ludzkich wglądać mogli, o iákobyśmy się wszędy po szerokim świecie y codziennym takich ognistych cudow napátrzyli.

Byłeś y ty pobożny młodzieniązku ieden z tych ktorym fercą y dusze dobry Bog niebieskiej miłości y łaski swoiey ogniem rozpáliwszy, na ognistych wozkach ku gorze do niebá podnosi. Co ogień gorącością swoią w rzeczách przyrodzonych, to niebieski miłości B. skiej y pobożności ogień wtey miłey Bogu zmarłego młodzieniązka duszy szczęśliwie sprawił. Nigdy się wziętá ze Krztu niewinność iego śmiertelnego grzechu kátem nie zamuliła, nigdy ognista cnotá iego tym piekielnym zimnem nie okrzepła. Wyśławiają dawne wieki Theodozyusza Syná Maurycego Cezarzá ktory umierając tak się z Bogiem swoim umáwiał: Chryste Boże moy ty wiesz zem przez żywot moy cały nigdy krzywdy żadney nikomu nie uczynił: a mnie teraz taka się krzywdá dzieie, kiedy niewinnie w młodym wieku moim pod miecz tyraná idę. Wielka to była y miła Bogu bárzo w człowieku wysokiego stanu cnotá, że umierając z próznemi od żdzierstwa y krzywdy rękami na sądzie Boskim mógł stánąć: ale to daleko

Baron.  
An. 603.

leko większa y Bogu miłsza cośmy z ust tego młodzie-  
niałzka przed śmiercią słyszeli, kiedy wzięwszy w rękę  
Krucyfiks tak do Chrystusa mówił: Boże moy nigdy  
cię przez cały żywot moy żadnym śmiertelnym grze-  
chem nie obraził; czemuś mię tak prędko z świata w  
młodym wieku moim bierzesz. Chcąc go z tej żądz  
do dalszego na świecie życia zrazić, powiedziałem mu  
że powróciwszy od niego do domu zastałem w komo-  
rze moiej Pána Jezusa który mię spytał: co się tam z  
moim CHRZĄSTOWSKIM dzieje? Domyślił się że  
to nabożna fikcja; y uśmiechnąwszy się rzecze: a co-  
żes mu WMśc na to odpowiedział? powiedziałem, że  
się z nim wszystko dobrze bo wedle naświetszej wo-  
le twoiej dzieje. Śmierć na którą się już nagotował  
z ręku twoich Boskich mile przyjąć gotow: iednakże  
wyrozumiałem z niego że sobie dłuższego życzy ku  
chwale twoiej świętej na świecie pożycia. Znowu się  
tu uśmiechnie y spyta, co WMści na to odpowiedział  
Pán JEZUS? Połaił mię, (powiem mu) oto, zemści nie-  
zganił tego y kazał ci to powiedzieć: kiedyby ten pro-  
stek wiedział iako jest miła oczom Boskim ta dusza kto-  
ra go nigdy grzechem śmiertelnym nie obraziła, y ie-  
dnegoby momentu na świecie żyć nie pragnął: bo co-  
wiedzieć ieżeli dłużej żyjąc na świecie w tym piekiel-  
nym śmiertelnym grzechow błocie, po uszy nie ulgnie;  
co wiedzieć, ieżeli ich stami albo tysiącami liczyć z  
drugimi nie będzie. To odemnie usłyszawszy rzecze  
mi: Moy Dobrodzieciu czemuś mi dawniej tej re-  
flexyey nie uczynił? Oczy potym y złożone ręce do  
góry wzniołszy onę Świętego Kazimierza rezolucyą  
gorącym afektem kilkakroć powtórzył. *Malo mori, quam  
fædari.* Wistający náostátek nád sobą Zbawiciela z Má-  
tką swoją Naświetszą obrazek oddarłszy á do pierśi go  
przycisnąwszy protestować się pocznie: Boże moy ie-  
zeli



żeli kiedy w dalszym życiu moim, cięższym grzechem miałbym cię obrazić, niechże nie żyję, niechże tego momentu skonam. Kilka dni przed śmiercią iego sam z nim na osobności zostawszy a chcąc go iako najlepiej na drogę wieczności naprowadzić, takem do niego między innymi nabożnymi pobudkami mówił. Wiedz o tym że nie długo na straszonym sądzie Boskim masz stąć; mowięc z tey miłości którą mam ku zbawieniu duszy twoiey y poprzyjęgam cię przez naydroższą Krew Jezusową. jeżeli co na sumnieniu twoim czuiesz, coby cię tam trwożyć y wstydzic miało, żebyś to teraz żalem serdecznym, szczerą spowiedzią y prawdziwą pokutą z duszy twoiey uprzątnął. Na to niewzruszenie się poruszył; a porwawszy mię za obie ręce głowę na nich położył mowiąc: Moy Dobrodzieciu wiem wiem- ci że grzesznik; ale tego nie wiem, żebym kiedy u Boga mego który mię sądzić będzie, cięższym grzechem na potępienie miał zarobić. Co że prostą intencją y szczerem sercem prawdziwie o sobie powiadał, jest nieomylnym dowodem spowiedź iego, którą gotując się na śmierć, w tey chorobie swoiey, trzy razy przed trzema różnymi Kąpłanami, z całego życia swego czynił; a żaden w nim śmiertelnego grzechu nie znalazł. Wielkie to było osobliwe protekcyey Boskiej na

Dan. 6.

świecie cudo że Prorok Daniel między srogie a głodne Lwy do głębokiej iamy wrzucony, po kilkunastu godzin cały zamtąd na ciełe wyszedł. ale to cud daleko więkkszy, żeś ty Lwie Płomieńczyku, lat kilkanaście między ludźmi na świecie tak złym y w cnotę głodnym żyjąc, z tego dołu śmiertelności, nienaruszoną duszy twoiey niewinność wyprowadził.

To tak czyście y od śmiertelney skazy wolne sumnienie iego sprawowało w nim to, że się tego co więc

trwo-

trwożyć, y zbawienną albo desperacką boiźnią napełnić zwykło; to jest śmierci, czartá, y piekła bynámniey się nie bał. Wiedząc to do niego że się cieszył kiedym mu nabożną iakką fikcyą powiedział. Uskarżałem się przed nim iakoby mię dla niego Pan Jezus bárzo zkonfundował. O cóż takiego? uśmiechnąwszy się wesoło spyta. Słyszałem, rzekę mu, od ciebie, że smáku y áppetytu żadnego tak do pokármu iako do napoiu by też naysmákowitszego nie miał: więc pytałem go: coby tego była zá przyczyná? Y tu tępey niepojętności moiey przygánił, żem się tego nie domyślił; że się to dla tego dzieie, aby ow pewnieyszy iuż śmierci niżli życia będąc, ziemskiem i rzeczami iako niesmácznymi gardzę. á samego Bogá, Niebo, y szczęśliwą wieczność sobie smákował. Ucieszywszy się y tym nabożnym wymysłem rzecze: więc mi WMść śłodź Niebo, śłodź Bogá y szczęśliwą wieczność. Miałem przy sobie ná ten czas książeczkę w ktorej były Konfyderacye o śmierci, o sądzie Boskim, o niebieskiej y piekielney wieczności. Tey dobywszy pocznę mu czytać o piekle, aż on wielki niesmák pokazawszy rzecze: Ey o niebie mi WMść co czytáy nie o piekle; cóć mi tám zá poćiechá? Abo się ty, (spytam go) nie boisz piekła? czemu się mám bać? odpowie: niech się go czarci z potęmpieńcami ktorzy ná niego robili boia. Aza cię nie może, rzekę mu, Bog do piekła potępić, choćes ná niego nie robił; wiem że może, odpowie, ále nieskończona dobroć iego, tego nie pozwoli. A w cożby się naydroższy Krwi y męki okup obrocił? cościby też Boże moy z tego przyszło? kiedybys mię miał bez winy y záslugi moiey potępić? Tak się stráznego piekła nie bał. Więc go podobno srogi czárt ustráżył? bynámniey.

Przed samym práwie konániem stánął mu w no-



gách czárt przekłety, ná ktorego surowo poglądając zawoła: á po tobie mi co piekielna bestyo? co tu masz zá spráwę? spyta stojący przy nim Káplán, kogoby to strofował, ázá nie widziéie, odpowie, oto murzynek czárny w nogách mi stoi. Pocznie zátym kropić święconą wodą; až on z uśmiechaniem niby nátrząsając się z tego piekielnego strážydła rzecze; iużci ućiekl iuż, chciał czegoś odemnie. Nawiedzając go w chorobie, mowiłem mu z iákieysi okázyi, boy się Pána Boga y złego dyabła; ná to mi odpowie: nie boię się ia diabła, iest to pies mocnym przykowány řańcuchem; może się nád nim ládá dziecko lub ktiem, lub póćiskiem napástwić: nikomu on škodzić nie może, tylko temu ktory się do niego dobrowolnie zbliży. Tak się nie bał y strážnego czártá: á śmierci iák się stáwił? męźnie bárzo y odwážnie. Wiemci že oná iest iáko iá zřotomowny Chryzolog nazywá *Desperationis Domina Inferni Parens, coniunx diaboli, omnium malorum Regina*. Rospáczy y desperácyey Páni, mátká pieklá, czartowska zóná, stráchy wřystkie przechodzące strážydło. Atoli y ten ták wielki strách bez řadnego stráchu ico w oczách mu řánał.

S. Petr.  
Chrysol.  
ser. 118.

Przyganiáłem mu žeś się bał śmierci poniewař dłuřszego ná řwiećie řycia prágnał. Prawdá iest odpowie; že iestczce řyć dłuřey ná chwałę Boską prágne, ále mi to nie z boiážni śmierci przychodzi, nie boię się iey bynámniey. Toś ty rzekę mu męźnieyřy niż C H R Y S T U S? ktory ile człowiek bał się śmierci? nie śmierci bał się Chryřtus odpowie, ále onych mąk okrutnych ktore go czekały. Dałby to nám wřystkim ludźiom Pań Bog žebyřmy się ták bali śmierci iáko się bał Chryřtus. A o Hilaryonie Świętym rzekę mu, nie pámietař, ktory práwie z dziećinřwá ná puřczá poszedřy w wielkiey ostrořci y řwiátořli-  
wořci

wości życia lat siedmdzieſiát przepędziwszy , kiedy mu umierać przyſzło tak ſię bał śmierci że aż wołał ná duſzę : *Egredere anima mea quid times ? septuaginta prope annis ſerviſti Deo &c.* Wynidź z tey zprochnialey ciąłá lepiánki duſzo moiá : czegoż ſię boisz ? wſzákeś lat ſiedmdzieſiát ſłużyła Bogu &c. Ná to mi rzecze : y ia tak ſię boię śmierci, iáko ſię bał S. Hilaryon. Táke to , ſpytałem go dáley , y boisz ſię y nie boisz śmierci ? nie tak ſię prawi boię śmierci iáko ſię winny więzień boi dekretu ſpráwiedliwego Sędzięgo : ále tak , iáko ſię więc boi nierospieſzczony ſyn kárnegO Oycá ; u ktorego y ſáme cnoty ſynowſkie bez przygány więc nie bywáią. A to , co mówiąc twierdził , rzeczą ſámą przy oſtátnim ſkonaniu pokazał. Sám Kápláná o bliſkiey śmierci ſwoiey upominał : że ledwie godzinę miał żyć , w tym go upewniwszy , co nayprędzey po Náſwiętſzj Komuniá biecć mu kazał. Tym którzy mu w chorobie uſługowali , wſzyſtkich inſzych ktorymby ſię w czym uprzykrzył pokornie przepraſzał , ſám ſobie gro-mniczną ſwiecę zapálić y podać kazał : po rożnych modlitwách y áktách ſwoich kiedy inż mówić nie mógł , inſze ktore mu z kſiążki czytać miano , naznáczył. Zgo-ła tak umierał że ieden z domownikow którzy ná to pátrzáli , przedemną potym mówił ; Táki ſię ná śmierć wybierał iák ná rekreacyá. Ze kto ieſt ogniſtey nátu-ry , ztąd poſpolicie dochodziemy , kiedy ſię nie łatwie ſtráchem zaleknie , nie boiáźliwie ále mężnie ſobie po-czyna. Znáć ſwiątobliwy młodzieniáſzku że w ſercu y duſzy twoiey niebieſki ogień miłóſci y łáſki Boſkiey ni-gdy nie wygaſł : znáć ogniſty Płomieńczyku że cię pie-kielne grzechu ſmiertelnego zimno nigdy nie zwárzyło , kiedyś ſię áni śmierci , áni czártá , áni picklá nie lękał. Przyznáć ci to ſwiát muſi żeś żył y umárl prawdziwym Lwem Płomieńczykiem : *Requieſcens accubuiſti ut Leo.*



Przypatrzcieśz się y wielkiemu obłowowi, przypatrzcie się y zacney korzyści Lwá tego: *Ad pradam ascendiſti fili mi.*

**Ezech. 1.** Świadomec wielkich Táiemnic Boskich Ezechiel Prorok widział czasu iednego ogniſty woz, bogáte z ziemi skárby do niebá przenoſzący, ten lubo z wielu miár był dziwny; koła iednak, ná których się toczył, miał naydziwnieyſze: Coś nakſzałt zegáru iedno koło w drugim się obracało; á wſzyſtkie były pełne czuiących oczu. *Rota in medio rotae, & totum corpus oculis plenum in circuitu.* Między dziwami ſámego ſprzeżaiu był Lew, tak iáko y drugie zwierzętá ogniem dychaiaący: *& ſimilitudo animalium, aſpectus eorum quaſi carbonum ignis, & quaſi aſpectus lampadarum.* Aby m z tego mieyſcá Piſmá Bożego pokazał, że náſz ogniſty Płomieńczyk zácną korzyść y obłow z ziemi do niebá zawiozł; daie mi do tego okázyą uczony Petrus Bleſſenſis ktory życie náſze ná ſwiecie nazywa kołem. *Vita noſtra quam Iacobus Apoſtolus rotam natiuitatis appellat, á recta virtutis via non exorbitet &c.* To koło życia náſzego w ten nayſzczęſliwſzy proſt do niebá z drugim bárzo cnoty y pobożnoſci skárbem duſzę podnoſi, kiedy ſię w drugim kole więkſzym, to ieſt w oney okragłej początku y końca nigdy nie maiącey wiecznoſci obraca. Takie było pobożnego życia twoiego koło ſwiątobliwy młodzieniaſzku. Podobneſ prawie Ezechielowemu wozowi przed oczym nam wyſtawiłcudo, kiedyś ogniem miłóſci Boſkiey pałaiący Lwie Płomieńczyku ná ſzczęſliwym oſobliwey łáſki Boſkiey wozku, kołkami ſmiertelnego życia twoiego drogi bárzo, bo żadnym grzechem ſmiertelnym nie uſzczerbiony skárb duſzy twoiey Bogu twoiemu do niebá zanióſł. Poſzczęſcił ci w tym oſobliwą łáſką ſwoią Pán Bog, ále y to nie pomału pomogło żeś te koła życia twoiego w drugim

Tract.  
de ami.  
Chriſti.

gim ani myślą, ani rozumem ludzkim, nie objętym kole  
niezmierzoney wieczności osądził y obracał. Słuchay-  
cie, a kiedy słuchać będziecie day Boże żebyście na-  
śladować chcieli potrzebnego wam bärzo nabożeństwa,  
w którym się ten świętobliwy młodzieniaszek stätecznie  
ćwiczył.

Kiedykolwiek zegärowa godzinä biła, zäwsze lub  
ufty, lub sercem tylko y äfektem, wedle okoliczności  
mieyscä, czäsu, y osob, naydroższä Bogä Rodzicę Pännę  
zwyczajnie pozdrowiwszy przydäwał nabożną konsy-  
deracykę o wieczności, a przytym äkt miłości Boskiej,  
ziskruchä albo serdecznym za grzechy swoje žälem zią-  
czony tymi słowy. *O hora! quomodo transiisti! O æterni-  
tas! quæ & quando mihi venies! Amo te ex toto corde meo  
super omnia summe Deus. ex amore tui doleo quod te aliquan-  
do infinite bonum vel levissimè offenderim. O godzino! o  
czäsie! iäkożes mi upłynä! o wieczności! ktoraz  
szczęśliwa, czyli nieszczęśliwa mi się dostäniesz? Miłu-  
ię cię ze wszytkiego serca Boże moy nädewszystko. A  
dla tey miłości twoiey, tak iäk naybärżiey mogę żälu-  
ię, żem cię kiedy nieskończenie dobrego obraził. Nä-  
wet y krom miästä gdzie zegäru słyszeć nie mogli, świę-  
tego zwyczajü tego nie zäniedbał. äle kilkanäsćie räzy  
przez dzień tym sposobem pämięć wieczności nabo-  
żnym äfektem odnawiając dobrä duszę swoję łaskä y  
miłościä Boskä bogäcił. Między inżemi w Oyczyźnie  
näszey Herbämi jest ieden który nazwany *Osoria*. Po-  
czätek iego opisuie historyä taki. za Boleśläwä Chabre-  
go Krolä, Polak ieden w Czeskim Krolestwie zasługami  
y odwagami Rycerskimi znäcznie się zalećiwszy do  
wielkiey słäwy, a co z tym chodzić zwykło, do wyso-  
kiey fortuny, zacnym zwłaszcä bogätey dziedżiczki  
Mäżzeństwem przyszedł. A że mu się dla przeciwney  
zp okrewnionych Fämiliey woli, y Krolewskiego de-  
kretu*



kretu inaczey do Oycyzny swoiey powrócić nie go-  
dziło tylko ná iednym wozku, wszystkie tak ruchome  
iako y nieruchome dostátki zostáwiwszy: tak sobie  
w tym trudnym razie porádził. Koła do wozu onego  
przygrubsze zrobić kazáwszy, gdzie ieno mógł wier-  
cił y rozpuszczonym złotem dziury zálewał. Ták się  
przygotowáwszy z Czech do Polskiey Oycyzny swo-  
iey bogáto przyiechał: gdzie zá odważne dzieła y słá-  
wę Rycerką miecz, á zá odważny przemysł, Koło złote  
w Kleynocie Herbownym nosić mu kazáno. Wiedzia-  
łeś ty o tym świątobliwy młodzieniązku że ludzie  
wszyscy ná świecie żyjemy iákobyśmy też w obcey iá-  
kiey ziemi zá pewnym żołdem Żołnierze służyli. *Dum*  
*sumus in corpore peregrinamur à Domino. Militia est vita*  
*hominis super terram.* Wiedziałeś że do niebá, do tey  
własney Oycyzny naszey inaczey záiechać nie może-  
my tylko wszystko zostáwiwszy ná ziemi. *Sicut egressus*  
*est nudus de utero matris suae, sic reveretur & nihil auferet*  
*secum de labore suo.* Wiedziałeś o tym wszystkim; y  
dla tegoś ten wozek, te koła śmiertelnego życia twoie-  
go boiáźnią Boską y pámiecią strážney wieczności ustá-  
wicznie dziuráwił, wyborne cnoty, pobożności, y nie-  
naruszoney żadnym grzechem śmiertelnym niewinno-  
ści twoiey złoto, ogniem miłości y łáski Boskiey topił,  
y nim dobrą duszę twoię z bogáćiwszy do niebieskiey  
Oycyzny przewiół. Zgoła kiedyś duszy twoiey ni-  
gdy żadnym grzechem śmiertelnym nie zmázał, obłó-  
wiłeś się tą pierwszą naywiększą korzyścią: y żyłeś, y  
poległeś ná ten sen śmiertelny, iako prawdziwy nie-  
bieskim łáski y miłości Boskiey ogniem záwsze dycháią-  
cy Lew Płomieńczyk. *Ad pradam ascendisti fili mi re-*  
*quiescens accubuiisti ut Leo.*

Chęć Duch S. wyrazić wielką miłość Jonáty Kro-  
lewicá przeciwko Dawidowi tym iey znákiem dowó-  
dzi,

dzi, że mu wszystko cokolwiek miał na sobie, y przy  
sobie, oddał. *Dilexit cum Ionatas quasi animam suam.* 1. Reg.  
*Nam expoliavit se tunicâ suâ quâ erat indutus, & dedit David,* 18.  
*& reliqua vestimenta sua usq̃ ad gladium, & arcum suū, & c.*  
*usq̃ ad baltbeum.* Co uważając uczony ieden mieyscã  
teg, Tłumacz z tey miłości Jonáty Krolewicã przeci-  
wko Dawidowi każe nam brãć miarę y modelusz miło-  
ści naszey przeciwko Bogu. *Pravdziwa w sercu ludz-*  
*kim przeciw Bogu miłość jest to iakãs zbãwienna gorã-*  
*czkã.* Jáko álbowiem gdy kogo wewnątrz gorączkã pá-  
li, nic na sobie zcierpieć nie może. wszystko co ieno  
na niego włożył czym go ieno przyodzieieł, zrzucã:  
tãk gdy czyie serce niebieskiey miłości gorączkã zágrze-  
ie, nic takiego ani drogiego, ani miłego mieć nie będzie  
z czegoby się wyzuć, czego Bogu samemu porzucić nie  
miał. Tę prawdę żywym przykładem wyraził dobrze  
na sobie świętobliwy młodzieniãszku. Przy zacnym  
urodzeniu twoim Szlãcheckim, przy znacznych ktore  
się w tobie wydawały talentách, iuż cię był poczał świat  
wysokiey fortuny expektatywami okrywã, iuż był  
poczał áfekty y sercã twoie niepłonnemi nadzieiami  
bogãciã. ále trãfił na Jonatã ktorego tá świętã miłości  
Boskiey gorączkã tak uiełã; że cymkolwiek bydź, co-  
kolwiek mieć mogeł, z tegoś się wszystkiego dla Bogã  
wyzuł. wszystkoś to pod nogi ubogiemu y pokornemu  
Zbãwicielowi twemu porzucił. *Expoliavit se, usq̃ ad bal-*  
*theu.* Nawiedzając go z drugim Kãpiãnem naszym w cho-  
robie z okãzyey przyszło to było w rozmowã: że do  
niebã jest ciãśna wedle świãdełstwã samego Zbãwiciela  
drogã: ten tam nayłatwiey przejdzie ktory się tãomo-  
kami y ciężarami świãtowymi nie okładã. To on sly-  
szãc weźmie się obiema rãkoma zá koshulę y rzecze: ia  
y tę koshulę gotowem zrzucić dla Bogã bylem tylko  
niebã nie chybił. A że to nie były prózne tylko sło-  
wã iuż



wá iuż to rzeczą samą czynił. Kiedy więcęcy niż przed Rokiem mocno postanowił, á przed pułrokiem w dzień Niepokalánego Mátki Boskiej Poczęcia ślubem się obowiązał. że miał ze wszystkiego się wyzuwşy, Bogu w Zakonie dożywotnie służyć. Co mu się było iuż tak dobrze w serce y áfekt wpiło, że kiedy mu w ciężkiej malignie leżácemu fántázya była przyszła że go dla kosztána który mu się ná ten czas wywnąć był począł, z Zakonu wypuszczono, ináczey się uspokoić nie mogł áżem go upewnił że go znowu przyiąć miáno skoroby mu wypádl. O teyże wokácyey swoiey Zakonney inszego czasu z Kápiánem iednym rozmawiał, który gdy mu mówił że się potym rozmyślisz y tą świętą wolą swoię lubo tak mocnym obowiązkiem ztwardzoną odmienisz: ręce do gory podnioższy z wielkim áfektem Bogá o to prosił áby go teraz ná świecie nie żywił y wstać z tey choroby nie dał, ieżelibym mu tego com przyobiecáł spráwdzić nie miał.

Aleć to ieszcze mnieysza tego nášzego Jonaty expoliácy: słuchaycie większych przy pierwszym swoim ná śmierć przygotowaniu po przyięciu Naświętszego Ciáła Chrystusowego, y Oleiu Świętego, trzymając Krucyfix w ręce, między inszymi nabożnemi swoiemi áktámi ktore ná ten czas do Chrystusá gorącym áfektem wypráwował; dziękował Zbáwicielowi swoiemu zá niepoiętą miłość iego którą mu osóbliwie przy naidrożzey mece y śmierci swoiey pokazał. Stałem przy nim ná ten czas y spytałem: á ty co mu zá taką wielką miłość iego oddasz? ná to mi tymi własnemi słowy odpowiedział: á cóż ja mizerna glina, nikczemny robák mam oddać tak wielkiemu Pánu y Bogu memu. Nie mam nic inszego tylko to mizerne ciáło y grzeszną duszę moię: ieżeli się nimi Boże moy nie brzydzisz weşcie ie sobic: otoć się cáłego wszystkiego y nic sobie y ná włó-  
tek ie-

fek ieden nie zostawiając oddać. Chcąc go do wyższey ku Bogu miłości pobudzić, y niby nabożnie rozdrażnić, rzekłem mu. Wiem ia przecie czego byś ty Bogu, lubo się to tak szczodrym przeciw niemu pokazyujesz żałował. Tu strwożonemi oczyma na mnie weyrzawszy spyta: Czegoś takiego? Chceć się widzieć odpowiem mu, żyć iśćcie na świecie: więc gdyby chciał Bog żebyś koniecznie umarł; żałowałbyś życia twego. To słyszając przycisnie Krucyfix do piersi y ognistym afektem rzecze: Boże moy tyś dla mnie nikczemnego robaká życie twoie naświetsze w ciężkich boleściach na Krzyżu wydał: a ia dla ciebie życia mego mam żałować? Jeżeli się podobá żebym umarł; niechże zaraz, zaraz, zaraz, tego momentu, tego momentu umrę. To wymowiwszy oczy zmrużył, ręce na pierśiach ułożył. y tak przez kilką pácierzy iakoby już umarł leżał, tym powierzchownym ułożeniem swoim pokazując iak ochotnie życie swoje na wolę jego świętą gotow był oddać.

Podobne inszych czasów słyszeliśmy od niego rezolucye, nawet kilką pácierzy przed samym skonaniem całując Krucyfix mówił: nie żałuję Boże moy życia mego, aleć go w ręce twoie naświetsze y z duszą moją oddaę. Mowiłem mu czasu iednego: Podobno dla tego życie twoie teraz tak ochotnie Bogu twe-  
mu ofiarujesz y żyć dłużej tak iako przedtym nie pragniesz żebyś w długiey chorobie na którą się zanioślo długich y ciężkich bolesci nie cierpiał. Nie myśliłem ci, odpowiedział, y przydał: *Domine hinc ure, hinc sēca modo in aeternum parcas.* Tu mię Boże moy karz, tu mię iako chcesz, y poki chcesz trap, tylko mi na wieki przepuść. Zdiawszy wiżący nad sobą Krucyfix pocałował rościagnione na Krzyżu ręce Carylusowe mówiąc: *Osculor Pater mi castigantes manus tuas, a quē mihi*



*gratas dum blandiuntur & mulcent atq; dum feriunt & premunt.* Cóż mię naymilszy Oycze moy kárzącą mnie rękę twoię, która tak mi iest miła gdy mię biie y uciłka iáko gdy mię głaszcze y pieści. Cieszył go Káplán nász ieden w ciężkich boleściách iego; aż on do niego wesołą twórz rzece. To mię naybárzieszy cieszy, że ná cieie moim mam pięć ran wielkich tak iáko miał Zbáwiciel moy JEZUS. Tu chcąc go do pokory nachylić rzece Káplán: więc się ty Pánu Jezusowi równaś? nie mogę się odpowie równać Pánu Jezusowi ále ráczey Jobowi bo mam nie tylko rány ále y wrzody. A że następował czas opátrowania ran iego, rzekł Káplán: wnet miły Jobie cierpliwości twoiey doznamy. Kiedy go tedy Cerulik opátrować począł, w ciężkim bolu wołał bárzo: w tym mu rzece Káplán: á także to cierpliwy Jobie? á także Chrystus przy ciężkich piąciu Ran swoich boleściách wołał? To słyszac porwał Kápláná zá rękę, á te tylko słowá wymowiwszy: *Conjungo cum doloribus tuis IESV.* Łączę te boleści moię z boleściámi twoiemi JEZU: ściśnął zęby, á więcey ani pisnął, ále drżąc iáko rybá tak ciężki bol ponośił, że go wśzystkiego pot oblał. Nasłucháli się domownicy wśzystcy iáko tę ciężkie boleści swoje z boleściámi Chrystusowymi łączył; iáko ię w ránę náświesztzego boku y sercá iego składał; iáko ie zá grzechy swoje, zá dusze w Czyścu, zá miłe Rodzice swoje Bogu ofiarował: tákdálece że niektorzy z tych ktorzy mu służyli w tey chorobie, lubo y iedney lity nie znáią, iuż się byli wiele słow y sensow łacińskich ktorem sámi od nich słyszał nauczyli: iákie były te. *Conjungo doloribus tuis mi IESV. Patiar amore tui & moriar. Fiat voluntas tua. Christo patienti & c.* Jeden iestże heroiczny ákt iego ktorzy przed sáma śmiercią uczynił powiem. kiedy się nábożnymi áfektámi z Chrystusem ná Krzyżu wiszącym zabá-

zabawiał, spytano go; ieżeliby życia swego Bogu swemu nie żałował? Na to pytanie nie temu od kogo wyszło ale samemu Chrystusowi odpowiadał, a ochotnie mu życie swoje ofiarując przydał na ostateku: Boże mój jednego momentu niechce żyć y cierpieć dłużej; iednym momentem niechęć umrzeć, y prześćać cierpieć prędszy nad ten czas y kres któryś ty życiu y boleściom moim naznaczył. O iak tam wielki w sercu tego miłego Jonaty naszego musiał bydz niebieski ogień, iak wielkie miłości Boskiey gorąco! kiedy z siebie wszystko cokolwiek miał y mieć mógł nawet y życie samo tak ochotnie pod nogi Bogá swego rzućić.

Paweł Święty Apostoł wynosi wysoko miłość Galatów przeciwko sobie że nic tak ciężkiego; nic tak miłego y drogiego nie mieli czegoby dla niego ponosić, czegoby mu dać ochotnie nie chcieli: *Oculos vestros eruiissetis & dedissetis mihi.* Tak siła mówił im Apostoł Święty, o miłości wászey ku sobie trzymam, żebyście mi y oczu własnych nie żalowali. Ze to była wielka tych Chrześcian miłość przyznaiemy: ale y ty Apostole Święty, kiedybyś na te serdeczne afekty, na te same rzeczą samą wykonane rezolucye, tego świątobliwego młodzieniąszka z wysokiego niebá patrzał, wiem żebyś daleko większą w nim przeciwko Bogu swemu miłość upatrował. Przyznałeś mu to nie wątpię że y żył, y umarł prawdziwym ognistym Lwem Płomieńczykiem; kiedy tą niebieską ognistey miłości Boskiey gorączka tak go zagrzewała, że y to wszystko cokolwiek mu pochlebny świat dawał y obiecował z siebie zrzucił; y to nad co człowiek nic nie ma, ani mieć może milszego to iest życie, y zdrowie ochotnie Bogu swemu oddał. A tym samym wydátkiem tą samą szczęśliwą utratą do wielkiej korzyści przyszedł: bo kto dla Bogá traci; ten stokrotnie zyskuje: *Centuplum accipietis.* Jest mięs-

Galat. 4.

Math. 19.



dzy ludźmi gra iedną którą nazywają wydawanką: w tey kto prądzey swoje albo warcabne kółki, albo karty wyda, ten wkoray wygra. Wydałeś y ty świętobliwy młodzieniązku Bogu twemu wszystko; a tą samą utratą do wielkiej korzyści przyszedłeś; obłowisz się dobrze poległeś iako Lew. *Ad pradam ascendisti fili mi, requiescens accubisti ut Leo.*

Slawny on na świecie mocarz starozakonny Samson idąc do Thamnaty Miasta Philistyńskiego, na przedmieściu między ogrodami naśedł na frogiego Lwá, ktorego porwawszy rozdarł y zabił. A gdy się z miastem powraca, widzi a ono w pszczęce jego roy pszczoł usiadł, y plastr miodu wyrobił. Święty Pátryarchá Alexandryński Cyrillus tę historyą akomoduie do śmierci pobożnego człowieka: śmierć náprzed nazywa Samsonem, która y największe mocarze iako młde iakie bóránki zabija y rozdziera. serce y duszę Chrześciańską, chce mieć ogrodem gdzieby niebieskie łaski y miłości Boskiej ciepło ustawiczną wiosnę czyniło. Pobożne uczynki, myśli, mowy, y áfekty ludzkie chce mieć iako pszczołki iakie, ktore z rozmaitych cnot, iako z kwiecia iakiego słodką przed Bogiem y przed ludźmi pamięć niby plastr miodu wyrabiać powinny. Tey twoiey Doktorze Święty nauki mamy świeczą w oczach naszych akomodacyą. Zabiłś niepożyta mocarko, wydarłś okrutna Samsonko śmierci, tego Lwá naszego Płomieńczyk: a zabiłś, a rozdarłś niby przy ogrodzie; bo przytym kwitnącym nie tylko láty, ale też osobliwą cnotą y pobożnością wieku jego. My zaś kiedy mu się teraz słodką pamięcią przypátruujemy; już nie w usćiech, ale w pobożnym życiu jego plastr miodu znajdujemy; ktory święte áfekty y sprawy jego iako pszczołki iakie, Bogu y ludziom ku wdzięcznemu smakowi wyrobiły.

Zá Le-

Za Leona Izaura Cesarzą, przy Kościele Zophiey był w Carogrodzie dom na mieszkanie ludzi mądrych zbudowany, który nazywano *Ogrodem miłości*. Tę historyą kiedy do rzeczy mojej stosuję, nie będę ja nazęgo przy tym Kościele mieszkaniá ani domem ludzi mądrych, ani ogrodem osobliwej przeciwko Bogu y bliżnim miłości nazywał: rozumiećcie wy o nas y o domách albo mieszkaniách naszych iáko się wam podobá. To jednak o tym domu naszym prawdziwie powiem; że jest na to osobliwie fundowanym aby w nim iáko w ogrodzie iákim krew waszá, Synowie waszy, w mądrość y pobożność Chrześciańską iáko kwiatki iákie oczom Boskim y waszym pięknie się rozwiały. Y coć do nas, widzi z wysokiego niebá ten który nas na tę robotę powołał, że w tym ogrodzie około tych kwiatkow waszych usilnie pracujemy; ustawicznym dozorem, pilnością, y kárnością pielemy. Atoli iednak widziemy często z wielką boleścią naszą, że ich przecię nie máio w plugawé chwasty y pokrzywy wyrasta. Ale ty świątobliwy młodzieniaszku pocieszyles y cieszyć długo prace nasze będziesz, że w tym ćwiczenia nászego ogrodu, młodość twoja, znacznym w naukách ále znaczniejszym dáleko w cnotách postępkem rozkwitnęła. W pobożnym sercu twoim była záwsze miła wiosná, bo w nim nigdy niebieskie láski y miłości Boskiej ciepło nie wystygło. One pracowite pszczołki, to jest święte áfekty, mowy, uczynki, y myśli twoje, z kwiećią tak wielu cnot wiele miłego Boskiemu y ludzkiemu smákowi miodu nazbierały. Wiemci żem już przedłużył, tego się iednak nie boję żebym się wam miał uprzykrzyć: bo też y to wiem że tá niebieská cnota y świątobliwość iego słodycz zepfowanemu tylko y do ládákich lákoć światowych przyuczonemu ápetytowi niesmákuie. Czego że o was nie rozumiem



ieśćcie się trochę przy tym kwieciu cnot iego słodkich zabawie.

W tej niemocy swojej, po przyjęciu Świętej Komunii, między innymi afektami swoimi ktoremu Bogu swego w Najświętszym Sakramencie przytomnego zabawiał, y ten też słyszelismy od niego. Wstyd mię moy najsłodszy JEZU mizernej duszy mojej, że na przyjęcie twoje przyzwoitej piękności y ozdoby mieć nie może. Świat teraz wszystek, miłą zazieleniał wiosną; a tyś we mnie Boże moy nic pięknego, nic ozdobnego nie znalazł. Ale wiem żeś jest kwiatem nazaréńskim; wiem żeś jest ozdobą niebá y ziemi. uczyniłeś sobie w sercu y duszy mojej wdzięczny May, uczyni miłą oczom twoim wiosnę. Ciebie naydroższą Mátko Boską pokornie proszę abyś ty sama dla naysłodszy Syna twoiego serce y duszę moję ozdobiła: wszakże jest rokosznym ogrodem Rayskim; jesteś różą, jesteś lilią niebieską &c. Dziękował potym zbawicielowi swemu za różne dobrodziejstwa; a potym przez kilka pácierzy milcząc, sercem tylko y afektem coś mówił. O to gdym go potym pytał: coby na ten czas czynił? powiedział mi że Bogu swemu za dwoie osobliwe dobrodziejstwa dziękował. Pierwsze że go od upadku w ciężki grzech śmiertelny zachował. Drugie że go na stan zakonny do służby swojej powoływał. Potym milczeniu pieśczonej a prawie wewnętrzny afekt całując Krucyfiks dziękował mu za tę niepojętą miłość którą mu pokazywał, dając się na pokarm w Najświętszym Sakramencie. A gdy go prosił aby z sercem iego przez łaskę swoją świętą nigdy nie wychodził; przypomniałem mu historyę o świętobliwym jednym Kapłanie Florentskim ktorego serce po śmierci u nog JEZUSA na goźdźu wiszące przy Krucyfiksie znaleziono. Co odemnie usłyszawszy rzecze.

afek-

áfektem wielkim do Chrystusa. Zbawicielu moy iam-  
ci tego niegodzien abyś serce moje tak odemnie iako  
y od tego Świętego Káplána przyjął; ále gdybyśmy tę  
laskę chciał pokazać, prosiłbym cię abyśmy mi go nie  
umartemu odbierał: ále żebym ja go sam żywy z pier-  
śi moich wyjął y tobie go Bogu memu oddawszy ná  
tym goździu u nog twoich świętych zawieśił. Naostá-  
tek przycisnąwszy Krucyfiks do pierśi wielkim áfektem  
długo powtarzał *Deus cordis mei, Deus cordis mei, Deus*  
*cordis mei*. Boże sercá mego, Boże sercá mego &c.  
názbyt by to w długą poszło, kiedybym wszystkie áfe-  
kty y wysokie ákty, ktorychem się przy kilku Kommu-  
niách nasłuchał, wyliczać chciał. Te on nie tylko z wiel-  
ką wyługą swoją przed Bogiem, ále też z wielkim słu-  
chających pożytkiem czynił: co ztąd znáć że ci ktorzy  
przy ostatniey iego przed sáwą śmiercią Kommuniey,  
byli wszyscy iák ná naygorętszym (iednego z nich słowá  
powiadam) wielkopiątkowym Kazaniu płakáli, lubo  
wiele co po łacinie mówił, nie rozumieli. Uczynimyż  
tu sobie potrzebną koniekturę, álbo domyśl: iák serce  
swoie z nábożnymi áfektámi zdrowym będąc przy  
Kommuniách Świętych Bogu swemu wylewał; iák wie-  
le miśey smákowi Boskiemu słodyczy z tego Nazareń-  
skiego kwiátka nabierał. Czytamy po historyách że  
pszczóły wrzuconemu pod ule swoje w Naświętszym  
Sákrámenćie Bogu, piękne z miodu y wosku między  
plastrámi swoimi wyrabiały komorki: ále o iák dále-  
ko miłsze w sercu iego mieszał zátáiony w Naświęt-  
szym Sákrámenćie Boże náš, mieszkánie, ktoreć te  
pszczółki świętych áfektow, y słodkich cnot iego wy-  
rabiały.

Ze naydroższą Bogá Rodzice Pánnę roskosznym  
ogrodem Raykim rozá y liliá nazywał, iużeście wyżej  
widzieli, słuchaycieśz iako z tego niebieskiego kwiećciá  
ślá



siłą zbawiennego sobie miodu nazbierał. Było to że  
 raz długo spokojnie leżąc, iedną rązą złoży ręce, y te  
 słowá, Mátko moiá, Mátko moiá wielokróć z miłym  
 uśmiechaniem powtorzywszy, znowu zamilkł. Był przy  
 nim ná ten czas obecny Kápián náš ieden, y lubo się  
 domyslał kogo to Mátką nazywał, chcąc iedną k nabo-  
 żny áfekt iego niby rozdrażnić, spyta: kogoż to nazy-  
 wał Mátką? wzdyc ty już nie masz Mátki. Nie iedne,  
 ále trzy ia mam, odpowie, Mátki. Pierwszą mam Jey-  
 Mość Dobrodzieykę moię, ktorey nigdy m ácochą  
 nie uznał, ále z áwższe Mátką, y dla tego mam iá zá Má-  
 tkę y kocham się w niey iáko w rodzoney Mátcie. Mam  
 drugą Mátkę ktora mię ná świat zrodziła, y mam ná-  
 dzieie że z Bogiem w niebie kroluie. Mam trzecią  
 Mátkę Náświętszą Bogá Rodzicę Pánnę, ktorey iákom  
 się raz całym sercem y áfektem w Kongregácyey oddał  
 zá sługę y syná, tak nim chcę być ná wieki. Ty tylko  
 naymilsza Mátko *Monstra te esse Matrem* chćiey być zá-  
 wższe y pokazuy mi się Mátką. Co gdy wiele kilákróć  
 powtorzył, chcąc go Kápián do upokorzenia się Ná-  
 świętszey Mátcie nakłonić rzecze: báles ty podobno  
*non monstasti te esse filium* nie pokázałeś się być synem  
 iey, to usłysz áwższy z nabożnym płáczem słowá mieszá-  
 iąc rzecze: niegodzienem być synem twoim Mátko  
 moiá; niechże będę niewolnikiem twoim, niechże bę-  
 dę robákkiem pod nogámi twoimi. Ale cymkolwiek  
 ia ućiebie będę ty przecie bądź Mátką moiá. Tu zno-  
 wu ogniłym práwie áfektem powtárzał *Monstra te esse*  
*Matrem*, pokáz mi się być Mátką, pokáz mi się być Má-  
 tką. Iam w nim to osobliwie notował, że kiedykol-  
 wiek o niey álbo do niey mówił z áwższe iá Mátką swoią  
 nazywał; cym pokázal że nie próżne ná sobie nošíł  
 imię Janá Świętego, ktoremu Zbáwićiel umieráiąc ná  
 Krzyżu Náświętszą Bogá Rodzicę zá Mátkę oddał; znáć  
 że do-

że dobry Bog w serce iego synowski ku niey áfekt wlał,  
z pierwłzey záraz ná Krzcie Świętym łáski. Przy sámey  
náwet śmierci iuż świece w ręku trzymáiąc kiedy mo-  
dlitwę ktorą się zwyczajnie Kongregátiſtowie ná ſłu-  
żbę Náſwiętſzey Bogá Rodzicy oddáią, kiedy *Salve Re-*  
*gina*, kiedy pozdrowienie iey Anjelskie, kiedy Litanie  
o niey mowił gdziekolwiek się tráfiło to Imie *Mater*,  
Mátko, záwsze z wielkim sercá ſwego smákiem zaſta-  
nawiał się, y one ſłodkim áfektem często powtárzał.

Miał w kſiążeczkách ná ktorych się był zwykł  
modliwáć obrazek Náſwiętſzey Pánny, miał tákże y  
drugi nád łózkim ſwoim wiſzący, obá przy nogách  
znácznie przybrukane. Miał trzeci ktory w woreczku  
ná ſzyi z relikwiami Świętymi noſił: ná nim była na-  
piſána modlitewká álbo ſpoſob ktorym się Kongregá-  
tiſt wie ná ſłużbę Náſwiętſzey Mátce oddáią. *Sancta*  
*MARIA Mater Dei & Virgo &c.* W tey modlitewce  
nie inkaufem ále krwią było napiſáne. Támsze naofá-  
tku były te ſłowá *Mater dulcissima à seculo non est auditum,*  
*quenquam ad tua currentem auxilia, aut tua postulans suf-*  
*fragia aliquando derelictum. Non derelinquas ergo & me*  
*nunc & in hora mortis. Non possum perire præ pietate MA-*  
*RIÆ, non possum perire præ pietate MARIE.* Naymil-  
ſza Mátko moiá ieſzcze o tym wieki nie ſtycháły, áby  
kto do twoiey pomocy y opieki uciekájący się, był kie-  
dy od ciebie opuſzczony. Nie opuſciſz tedy y mnie  
nigdy, á oſobliwie w godzinę śmierci moiey. Nie mo-  
gę przy twoiey obronie zginąć. Nie mogę przy twoiey  
opiece y obronie zginąć. Modlitewkę zwysz pomie-  
nioną *Sancta MARIA Mater Dei & Virgo &c.* ná ká-  
ždy dzień dwa razy wltáiąc y legáiąc mawiał: toż czy-  
nił przy káżdey Náſwiętſzey Kommuniey, co mi ſám  
o to odemnie ſpytány przyznał. Namienilem wyzey  
że dwa Náſwiętſzey Mátki Boſkiey obrazki przy no-  
gách



gách znacznie przybrukane były. Przyczynę tego sam-  
 ze on w teyże swoiey niemocy wydał z takiey okazyi.  
 Ná poćiechę iego w chorobie powiedziano mu że Po-  
 seł Tatarski z którym gdy Sandomierz przejeżdżał  
 znaiomość y przyiaźń był zawzięt Chrześcianinem zo-  
 stał. O tym gdy zemną ciesząc się z tego mówił, pro-  
 sił mię żebym mu nábozeństwo ku Przenasświętszey  
 Pannie zalecał; á wto go osobliwie wćwiczał, áby czę-  
 sto naswiętsze iey nogi całuiąc ( są włafne iego słowá )  
 do nich wnetrznym serdecznym áfektem prawie przy-  
 lgnął. Przyobiecałem mu to, á iegom samego spytał;  
 czyli też sam tak czynił? tak iest, odpowiedział. Cze-  
 go chcąc potym doświadczyć często mu dawał obraz  
 Naswiętszey Panny całować, y widziałem że go w te no-  
 gi zawżse całował. Y ztąd domysliłem się że przybrud-  
 zenie pochodziło od częstego nog iey naswiętszych  
 całowańiá.

Przy inszym do śmierci przygotowaniu pytał go  
 Kápián nasz ieden, ktorychby sobie Pátronow Świę-  
 tych obierał? żeby duszy iego do szczęśliwego z ciała  
 wyszćia pomagáli. Jużem sobie prawi obrał wczora  
 Świętego Michála Archanjoła, Świętego Janá tak Krzći-  
 ciela iáko y Apostoła, ktorych imię ná sobie noszę;  
 Świętego Jozefá, Świętego Fránciszka Xawierá, Błogo-  
 słáwionego Stánisława Kostkę, Świętego Kázimierzá, y  
 tych wszystkich Świętych ktorzy mi się przy miesię-  
 cznych forticyách w Kongregácyey zá Pátronow dostá-  
 wáli. A o Naswiętszey Pannie zapomniáłeś? rzecze mu  
 Kápián. A dla Bogá! odpowie, o sobieymci pierwey  
 musiał zapomnieć; po Bogu tá nayıerwíza nadzieiá  
 moiá. Prosiłem iey áby mizerná dużę moię z ciała  
 wychodzącá, w ręce swoie naswiętsze przyięła, y Zbá-  
 wicielowi meinu oddáła. Y tu ognitymi ku Przena-  
 świętízey Pannie áfektami, prawie gorć poczęło serce  
 iego;

iego; tak dalece że bojąc się aby sobie gorączki nie przyczynił, musieliśmy mu te afekty przerwać, do czego inszego fantazyą iego przez różne pytania obracając. Ia między inszymi tom ná ten czas notował osobliwie, kiedy do Naswiętszey Pánny mówił. Wiesz ty Naswiętsza Mátko zem się w tobie z całego sercá mego kochał. Wiesz ty zem żadnego ku tobie nabożeństwa, o którymkolwiek slyszalem kiedy, abõ czytał, nigdy nie opuścił. Wiesz ty że kiedym inaczey nie mogł, kryłem się po kątách, zaśtawiałem się ławami y stołkami, y zwyczajne moje ku tobie nabożeństwo odprawowałem. Wiesz ty iakiem dla ciebie rezolucye, zebymci był czystym sumnieniem y sercem służył, iakie odwagi czynił. Nie opuszczáy mię Mátko moiá w godzinę śmierci moiey &c. O te iego rezolucye ktore z miłości ku Przenaswiętszey Pánnie dla zachowania czystości podeymował, ktoreby to były, zem go potym nie spytał, żal mi tego bárzo. Znać że były wielkie, bo z wielkiey ku Przenaswiętszey Mátkce Boskiej pochodziły miłości. Tom tylko od niego w tey materyy slyszal w kilká dni potym. Nawiedziwszy go z drugim Káplánem naszym, z okazyey mowiliśmy o tym; iako czárt o te naprzod y naybárzieszy usiłue, aby czyste y niepokaláne sumnienia z niewinności złupił. Co on slysząc powiedział nam o sobie, że mu czárt czásu iednego gdy w ciemny wieczor, sám w izdebce siedział, myśl nieczystá przyniosł; ktorą postrzegszy porwał się z mieyscá, y wielkie piekielnego plugastwa tego pokazując obrzydzenie, rzucił około siebie rękami, y niewiedzieć kogo (pewnie przekłétego czártá) w wielką bárzo gębę tak uderzył, że mu prawá ręká iák w glinie ulgnęła. Powiadał mi kilká dni przed śmiercią y to; że káżdego dnia krzyżem ná koláná upádłszy, ręce ná krzyż ná pierśiach, á ciáło ná gołey ziemi položýwszy



trzy razy Pozdrowienie Naświętszey Panny mawiał, przydając po każdym to. *Pretiosissima Mater per immaculatissimam Conceptionem tuam fac animam & cor meum immaculatum.* Naydroższa Mátko moiá proszę Cię przez Niepokaláne Póczęcie twoie, spraw to aby duszá y serce moje było niepokaláne. Podobieństwo tedy wielkie że to iego tak uśilne około zachowania czystości, staranie ktore z miłości ku Przenaświętszey Pannie podeymował, do wielkich go rezolucyi przywodziło.

Táz iego osobliwa ku Przenaświętszey Mátkce Boskiej miłość, znacznie się wydawała w nabożeństwie przy odprawowaniu Rożánca albo Koronki. Miał to w zwyczáiu że lubo trzymał w ręku Koronkę ná palcach iá iednąk, chcąc ie tym niby poświęcić, mawiał. Sposob odprawowania Koronki, godny zaprawdę naśladowania inszych, miał ten. Pozdrowienia Anielskie tak poczynął. *Ave immaculatè concepta MARIA gratiá plena &c.* Kończył zaś też pozdrowienia tak. *Sancta MARIA Mater Dei miſce dulcissimum lac tuum cum pretiosissimo Sanguine Filij tui, & scribe in corde meo amorem Dei & tuum, ora, pro me peccatore nunc & in hora mortis meae Amen.* Po każdym dziełátku przydawał tę modlitewkę. *Infinites, millies Te benedico, laudo, glorifico, superexalto Virgo Mater pretiosissima cum omni triumphante & militante Ecclesia: & obsecro Te ut mihi à Filio tuo impetres donum in gratia Dei, & amore tuo semper vivendi & moriendi Amen.* Ziákim zaś áfektem też Koronki swoje odmawiał, z tego iednego dochodźcie. Przyganiałem mu raz że w tey niemocy swoiey Koronki Naświętszey Panny nie mawiał. Ná to mi odpowiedział: swoieyći wprowadźcie iedney nie mogłem y dziśia mówić, ále ná to mieysce ofiarowałem Nayświętszey Mátkce moiey niezliczone insze ktorekolwiek po całym świecie bez intencyey dobrej, bez nabożeństwá y áfektu albo w grze-

grzechu śmiertelnym Chrześcianie odmawiali. A go-  
dził się to, rzekę mu, krąść cudze zaślugi? Znać pr-  
wi że godzi, bo mię tey krádzieży Jezuići nauczyli. Y  
tuszę ia że tak choćem nie Kładz za niedbálych álbo  
złych Księży dobrze odprawuię: y rzemiośńa y inśze  
wszystkie, wszystkich ná świecie ludzi prace, roboty, y  
zabawy podeymuię. Coż rozumiecie? iáko swoje wła-  
sne ku Przenaświétszey Mátce nabożeńśtwá gorącym áfe-  
ktem odprawował, kiedy się tak do cudzych przykładáł.

Wspomniałem wyżej iáko w tey chorobie po  
przyięciu Świętey Kommunj serce swoje Chrystusowi  
oddáć y ná goździu przy nogách iego náświétszych,  
przykładem świątobliwego Káplaná Floreńtskiego za-  
wieścić pragnął: tu ná to miejsce zachowałem ieszcze  
to, czym ná ten czas miłość swoię ku Przenaświétszey  
Pánnie wyświádczył. Drażniłem: że tak rzekę nabo-  
żny áfekt iego, czyniąc mu wątpliwość; żeby podo-  
bno Zbáwiciel sercá iego gdyby mu go oddawał przy-  
jąć niechciał. Ná to mi rzecze: wiedziałbym iáko so-  
bie w tey mierze postąpić. Wyrysowałbym ná nim  
Naświétsze Imioná z iedney strony JEZUS z drugiey  
MARYA: napisałbym przy tym; *IESVS & MARIA*  
*dulcissimi amores mei*: miásto sznurká ná którymby wi-  
ścić miało, uwiązałbym Koronkę. Wiem pewnie żeby  
tak przyśtroione serce moje, podobáć się Zbáwicielowi  
memu musiało. Co nie tylko mówił, ále też po czę-  
ści więcej niż od pułroka czynił: bo ná káždy dzień  
wstájąc y legájąc te Naświétsze Imioná ná lewym boku  
przeciw sercu páłcem wyrażał mówiąc z wielkim áfe-  
ktem: *IESV & MARIA dulcissimi amores mei vivam ego*  
*moriar ego amore vestri.*

Po kilká kroć uśilnie mię oto prośił, ábym mu po  
śmierci ná szyję do trunny włożył Koronkę z metal-  
lem ná którymby obraz Naświétszey Pánni był wyr-  
sowa-



Ezech.  
5.

rowány. Uczyniłem ia to światobliwy młodzieniąszku, czegoś po mnie wyciągał: á sam kiedy teraz otym myślę przypominam sobie náprzod on báieczny starych Pogánńskich Pòétow wymysł ktorzy o lutni swego Apollina baiáli iákoby dla tego że ią ná krzemieništey przy Parnassie zawiesił kiedyś skále, od tego czasu ona skála gdy kto w nie uderzył wdzięczny dźwięk y melodyjne głosy z siebie wydawała. Reflektuię się potym y ná to co Bog u Ezechiela Proroká okimśi powiedział iákoby był krzemienistym iákimśi człowiekiem. *Vt adamantem & ut silicem dedi faciem tuam.* Jeżeliż ktorych ludzi tedy młodych krzemienistymi nayprzyzwoitsza iest nazywać: bo y my kiedy ktorego z nich rzeskiego zwłaszcza y darskiego widziemy, pospolicie o nim mowiemy: iáko krzemik to chłopiątko álbo dziećie. To osobliwego ma krzemień, że kiedy w niego żelazem álbo czym twardym uderzysz, iáśnym iskrzy ogniem iednakże nie ná słońcu, ále w ćieniu, álbo w nocy. Widzieliśmy światobliwy młodzieniąszku y w tobie kwitnącego wieku twego czerstwość, widzieliśmy wesołey náтуры twoiey darskość; byłeś żywym w oczách nášzych krzemikiem, niewinne serce y dobra duszá twoią w tym śmiertelnym życiu ná każde łáski y nátechnienia Boskiego uderzenie, iáśnym bárzo cnoty y pobożności ogniem iskrzyło. Y upátrowalićieśmy w tobie te niebieskie iskierki; ále tak iákoby też z krzemienia ná iáśnym słońcu wypadájące. Nie wydawałeś się nam z tak iáśną duszą twoią aż ná ten czas kiedyś się z życiem swoim do zachodu y nocy śmiertelney zbliżać począł. Tu dopiero iáśnością cnoty y światobliwości twoiey oczyś nášze przerażać práwie począł, kiedy niedościgły w dyspozycyách swoich, á zawiże y wszystko mile bárzo lubo przez nayprzykrzejsze srodki rozrzadzájący Bog, ciężką bárzo ręką w młode á

sub-

subtelną komplexyą uformowane ciało y członki twoie,  
wielkimi a na samo poirzenie strasznyymi wrzodami y  
ranami, niezliczonymi y nieznośnymi boleściami bić  
y kołatać począł. Leżałeś młody Jobie nasz wcię-  
żkich boleściach, iuż nie siedm dni, iako kiedyś Job  
stary, ale całe siedm niedziel y z przydátkiem; a wszy-  
stkim ná cię patrzącym więcej łez z oczu, więcej gorz-  
kiego żalu z serca, aniżeli z ust mowy y słow wycisną-  
łeś. Było niewinne ciało twoie niby krzemienista iaká  
pod cięższym uderzeniem boskim skąłá; ná ktorey ty  
Rozániec albo Koronkę Naświętszey Panny szczęśli-  
wicy daleko aniżeli kiedyś báieczny Apollo lutnią swo-  
ię zawiesił. Po przyjęciu Oleiu Świętego przy inszym  
do pobożney śmierci przygotowaniu, radziłem mu że-  
by Naświętże Imię JEZUS ktorego przy skonaniu mo-  
wićby podobno nie mógł, poki rozum y zmysły miał  
całe, nabożnym sercem y áfektem trzykroć wymowić.  
Podziękował mi zá to żem mu przypomniał; nie  
chciał iednak po prostu mówić ale z dziwną, która się  
ná wierzch wydawała serca swego słodkością spiewał  
to Naświętże Imię JEZUS trzy razy: spiewał potym  
trzy razy *Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto*: spiewał  
także trzy razy *Monstra te esse Matrem*: spiewał y to trzy  
razy *Propter amorem tuum Deus, doleo quod te infinite bo-  
num offendi*. Naostaték pytał mię ieżeli Pan JEZUS gdy  
ná Krzyżu umierał spiewając do Oycá swego mówiłte  
słowá: *Pater in manus tuas commendo spiritum meum*. Luc. 23.  
Niewiem, powiedziałem mu, ieżeli spiewał: ale to  
wiem że te słowá áfektem y głosem wielkim mówił.  
Tu iako mógł dobył schorzałego głosu y także trzy-  
kroć spiewał: *Deus meus in manus tuas commendo spiritum  
meum*. O iak to wdzięczna była niebu y ziemi melo-  
dya! którą tá żywa krzemienista skąłá náłzá z siebie wy-  
dawała. Wiele inszych wielkich iego przeciw Na-  
święt-



świetszej Pannie áfektow y miłości dowodow opusz-  
czam, á z tego com powiedział to wnoszę: że z tey  
roży, z tey liliey, z tego Raiu niebieskiego, to iest z o-  
sobliwego ku Przenáświetszej Mátcie Boskiey nabożeń-  
stwa, święte áfekty iego iáko pszczołki iákie wiele sło-  
dyczy cnot y łásk Boskich nazbierały; y iuż nie w u-  
ściach iáko u Samsonowego, ále w sercu y w duszy  
Lwá nášzego Płomieńczyka, miły Boskiemu y ludzkie-  
mu smákowi plastr miodu zarobiły. Zgoła ná wiel-  
kąs się y tu korzyść światobliwy młodzieniászku zdo-  
był; żyłeś y poległeś ná ten śmiertelny sen iáko pra-  
wdziwy Lew Płomieńczyk. *Ad pradam fili mi ascendisti  
requiescens accubuiſti ut Leo.*

Táką ten światobliwy młodzieniászek, korzyść,  
do niebá iáko mamy dobrą nadzieię, zanioſł. A my  
ktorzyśmy się tu teyże korzyści z podziwieniem przy-  
pátrowali co z sobą zá pożytek do domow náſzych od-  
nieſiemy? Ty náprzod żáłośny Oycze Méi Pánie ZY-  
GMUNCIE CHRZĄSTOWSKI wespół z Jey Mcią  
miejcie tę poćiechę zá naywiększy w tym ciężkim za-  
lu wáſzym pożytek. Rozumiejcie że do was zmárły  
Syn wáſz mowi to co kiedyś Agnieszka Święta do płá-  
czących nád grobem ſwoim Rodzicow mowiła: *Ne me  
lugeatis: nam vivo apud illum in calis quem in terris tota  
mente dilexi.* Nie płaczcie śmierci moiey. Ten ktore-  
goś Dobrodzieiu moy śmiertelnego zrodził, poſpolite-  
mu wſzystkim żyjącym prawu podlec muſiałem.  
W doyrzáłym doſyć, lubo w młodym wieku umárłem:  
bo niebu, gdzie nie po dniách y mieſiącách, ále po cno-  
tách y zaſługách láta liczę, káždy wiek iest doyrzáły.  
Dáwaliſcie mi przyzwoite ſtánowi y urodzeniu memu  
czekájąc po mnie ſwiatowey poćiechy wychowánie:  
miejcieſz teraz te lepszą y pewnieyſzą ze mnie poćie-  
chę; miejcie tę prac, kłopotow, y koſztow wáſzych  
nagro-

nagrodę, że macie y mieć będziecie wniebie za do-  
czesne y wieczne szczęście swoje ustáwicznegò bogo-  
modlcę. Ty Dobrodzieyko moiá która iákoś mnie ży-  
jącemu była, tak y pozostałej rodzoney krwi moiey ie-  
steś nie mácochą ále Mátką, trzymay to o mnie że Má-  
jeostat Boski błagác będę ábyć się záfwe, ále oso-  
bliwie w godzinę śmierci twoiey miłościwym Oycem  
pokazał.

My ktorzyśmy młode látá iego nauką y pobo-  
żnością polerowali, mamy teraz tę poćiechę że pracę  
naszą takim się nam pożytkiem cnoty y świętobliwości  
iego nádgradzi y. Mnie zaś Professorowi y terazniey-  
szemu chwalcy iego tá osobliwie należy poćiechá: żem  
to wszystko o nim powiádał, nie iáko pogrzebowy Ka-  
znodzieiá, ktoremu często y piekielnego pogrzebień-  
cá fałszywymi instrukcyami swoimi kanonizowác każą:  
ále mówiłem, powiádałem wszystko tak że mogę be-  
spiecznie z Páwłem Świętym protestowác się: *Ecce co-  
ram Deo quia non mentior*. Mogę tego wszystkiego  
świeżym godnych wiáry ludzi świadectwem, mogę nie  
zawiedzionym przed Bogiem sumnieniem wesprzeć.

Ty Szlachetna młodzi nie mały pożytek odnie-  
siesz, ieżeli życia twego, z pobożnym życiem iego,  
pilną á niepochlebiącą sobie uczynisz komparacyą.  
Wszyscy pod iedną instytucyą, pod iednymże dozo-  
rem naszym, pod którym y on był ieścieście: wszyscy  
do tychże szkół, do tychże Kongregacyi, do których y  
on chodził chodźcie: wszyscy z tegoż źrzodlá z kto-  
rego on czerpał iednáko czerpáćie. Pomyślćieś sobie  
y porachuyćie się ieżeli tenże w cnotách y pobożno-  
ści postępek iáki on odniósł, odnościecie. Możecież się  
wszyscy tak iáko on przy strážney godzinie śmierci  
z tym przed Naswiętszą Mátką Boską zażczyćie: Ty  
wiesz żem nigdy żadnego ku tobie nabożeństwa o kto-



rymkolwiek wyszła albo czytał kledy, nie opuścił? Możecież wy wszyscy, a przynamniemy wy, ktorzyście mu ląty równi, gdyby wam teraz umierać przyszło bezpiecznie y prawdziwie do Boga swego tak iako on mowić: Jeszczem cię nigdy Boże moy żadnym śmiertelnym grzechem nie obraził. Pomyślcie sobie ieżeli się raczy do wielu z was on wielki dziw o którym u Izaiásza Proroká czytamy akomodować nie ma gdzie z mężnych Lwá y Lwicy rodziły się iaszczurki: *Leana & Leo, ex eis vipera*. O iaszczurkách twierdzą Naturaliściowie że się inaczey nie rodzą tylko przegryzły wnętrzości matki swojej. Nie wiemci ieżeli się to w sensie fizycznym albo przyrodzonym tak dzieie: atoli co do moralnego, ustawicznego doświadczeniem naszym aż nązbyt się prawdzi. Oćiec moy Święty Ignacy iako Lew, *Societas IESV* miła Mátká moiá iako Lwicá iaka, o moy Boże! iak siła iaszczurek takich ponieśli; iak siła teraz ponoszą; y z was samych potym gdy porośniecie ponosić będą. Ze tey Mátki wászey ktora was Bogu y Oyczyźnie wychowuie wnętrzości, iako niewdzięczne iaszczurki gryść będziecie, to ieszcze mnieysza: boć żyie y życ zawsze będzie Bog, ktory nas otobliwą protekcyą swoją piaśtuie. Ale ieżeli się ktorzy przez złe nie Chrześciańskie życie wásze niebu y szczęśliwey wieczności wygryziecie; ná naszą instytucyą, ná naszą

Ose. 13.

ćwiczenie narzekać nie możecie: *Perditio tua Israël ex te*. Wszyscy náostátek inszy ktorzyście się do ostatniey tey usługi zmarłemu świątobliwego młodzieniáśzká ciáśłu zgromadzili odnoście taki pożytek, iaki w Rzymie po śmierci Błogosławionego Stanisława Kostki odniósł sławny nauką y świątobliwością Kárdynał *Franciscus Tolletus Soc. IESV*, y mowcie sobie to co on przy pogrzebie iego mowił: leden młodzieniáśzek umarł aż wszyscy się zbiegają: cnotom się y pobożności iego

iego dziwnią. A z nami starymi albo podeszłymi co będzie! Czyli też tak szczęśliwą śmierć mieć będziemy? Te pożytki z pobożnego życia y świątobliwej śmierci młodzieńszką tego odnośmy, á Bogu w swoich wybranych dziwnemu niech z tego wżyskiego będzie wieczna cześć y chwała. Amen. V. P. S. I.

**K A Z A N I E**  
**Ná J. W. JMci Pána ABRAHAMA**  
**GOŁVCHOWSKIEGO**  
**PODKONIVSZEGO W. X. L.**  
*w Kiśielinie Roku Páńskiego 1693.*

*Do Iáśnie Wielmożney Iey Mości Páni*  
**P. MARYI ANNY**  
**NA LINIEWIE**  
**GROTHAVSOWY.**  
**KASZTELANOWY ZMUDZKIEY.**

**Z** Nowu ia z Kazaniem moim przed W Mcią  
M. M. Pánią stawám, ále inaczey, áni dla  
sámey W. M. M. Pániey. Nie mogłaś,  
iákobyś była wedle miáry áfektu, y wspaniałego umy-  
ślu twego z Duśe ráda uczyniła, do ostatniey Dobro-  
dzieiowi swemu, usługi, (iákim go tylko tytułem rá-  
czyś, y siódko wspomináš) Cáley sprowadzić Polski,  
á toż iá teraz W. M. M. Páni będzieś miała, ná  
Ec2 gło-



głośniejszym trochę niż w Kiśielinie Kazaniu: bo tam  
y przy skłabości zdrowia mego było, y nie do tak liczne-  
go, lubo ślicznego y w pięknym Gronie Audytora.  
Godzien zaś ze wszech miar tego, sławcy y żywey u  
wszystkich pamięci ABRAHAM GOŁVCHO-  
WSKI W. X. L. Podkoniuszy, abym do całego  
świata Polskiego Kazanie o nim uczynił, którego  
wszystek polityczniejszy świat Polski y Litewski znał,  
wazył, kochał. Bo komuż sercá prawnie nie wydzie-  
rał? Maś W. M. M. Páni, pewnie dobre y żywe  
Obrazy NieboŹczykowski na ścianách. lepsze jeszcze  
na sercu y żywsze: ale y iam go niezgorzezy własnemi  
Cnot iego kolorami, w żałobney mowie moiey odmá-  
lował, aby się nań dáleka potomność, ku pochwale, po-  
dźwiniem y naśladowaniu zapátrowała. Tymci ia  
W. M. M. Páni upominkuie Obrazem: Donum  
meum sermo est, qui forsan futuro etiam excipi-  
etur sæculo. Nie rychley podobno, iák to od Pánow  
Doktorow przyareŹtowany, y od Praszy Drukárskiej  
dálŹy, ten obiecánego Kazania dług W. M. M.  
Páni wypłacám, ale trochę lepiej. A tak co nie luba  
pospolicie zwłoka, smaku do niego zepsowała, to do-  
kładniejszy iego wystáwienie napráwi. Mora odio  
est, sed facit sapientiam. Acz w tym wszystkim tak  
kládę, że y w Druku nie będzie bez litury: wątpie ál-  
bowiem abyś W. M. M. Páni tę żalobę moię suchym  
wszędzie czytała Okiem, któryś we łzach prawnie płý-  
wając

Nazian.

Publ.

wając słuchając. Nazywałbym cię Polską Artemizją,  
tylko że ta, wypinąwszy w winie śmiertelne męża swego  
popioły, y to zgubiła, co fatalny stos, y ogień wedle ob-  
rządkow pogańskich zostawił. Twój zaś Chrześcijań-  
sko Páński Afekt, ná to w Mauzoleum umyślnie  
zmurowanym okrzeplę zwłoki zawiązał, aby cokolwiek  
przynamniey z kochanego Małżonką, oczom Twoim  
zostało, którego wśystkiego w sercu y żywey chowaś  
pamięci. Wielki Sekretarz natury Plinius powiada  
że Księżyc słodkimi się zasila wodami. *Aquæ dul-*  
*ces Lunæ alimentum*: pewnieyszy y skutecznieyszy  
Księżycowi Twemu w podziemne lochy zapadłemu od  
gorzkich też twoich pośitek; który ieżeli się ieścze  
czyści, w samych mu upałach słodnieją: kiedy do tego  
nie lada dźwiękiem tak wiele tysięcy ná Ofiary święte  
y ialmużny wysypawszy cięsko pracującemu Księżycowi  
w mocnych przybywaś pośitkach, y nie przestajesz *La-*  
*boranti succurrere Lunæ*. Nie trzymam dłużej  
Oczu W. M. M. Páni w przedmowie tey, iák za-  
zastoną. luź wolno Páńską rzucić zrzenię ná nową  
w ostatniey życia kwádrze Księżycá Pełnią, á w niey  
żywemu zacnego á niewyżałowanego Męża swego  
Obrazowi przypátrzyć się: Ieżeli nie tak iák potrze-  
ba, y nie do zupełnego ukontentowania odmalowany  
ieść, pamiętaj otym W. M. M. Páni, żem w tey  
stuce nie Apelles. Łásce się W. M. M. Páni y Do-  
brodźice ofoblivey z Zakonem moim, wstydliwie od-



dając, ktoreyem z nim wespół nąd wśelkie, a co dziwniey-  
 ła przed wśelkimi doznał zasługami. Bog sam dost-  
 teczny płacą będzie. Tu w łasce codzienną więk-  
 przy zdrowiu w dalekie lata dobrym, tam, w chwale  
 Niebieskiej na równą Bogu wieczność. Pisałem  
 w Lublinie Roku 1694.

Ecclef.  
 50.

Quasi Luna plena in diebus suis lu-  
 cens, sic iste refulsit.

*Iako Xiężyc w Pełni, za dni swoich  
 świecąc, tak ten zaiąśniał.*

Matth.  
 24.

**N**ic straszniejszego, y coby zgruntu serce  
 ludzkie nie tylko poruszyć, ale wywrocić  
 mogło, pomyśleć się nie może, nąd ow-  
 czas, w którym sam czas przy strasznych  
 światła konwulsyach konąć będzie. Kiedy  
 najjaśniejszy Plánetow Krol, miasto zwyczajnego so-  
 bie páludámentu, grubą się na oćmę światła, odzieie zá-  
 łobą, *Sol obscurabitur*: Kiedy udzielna okropney nocy  
 Monárchini nie wyda światła swego, *Luna non dabit lu-*  
*men suum*. Kiedy owe dyámentowe wyiskrzonego Nie-  
 bá oczy z niebá na ziemię polecą. *Stella cadent*. Tam  
 morza wrzące od zápalczywości Páńskiey, y miotające  
 się pod obłoki, iákoby tyśiąc Kártánów oraz wypuścić,  
 straszliwie huczeć, stworzenie od boiázni schnąć, wszy-  
 stko uśtawac będzie, a zátym Sądny dzień. Coś podo-  
 bnego, iezeli mnieysze rzeczy w słuszny paragon z wię-  
 kszymi iść mogą, stało się w Domu twoim J. W. M.  
 M. Pá-

M. Páni MARYA ANNO ná Liniewie GOŁUCHO-  
WSKA Podkoniuszyná W. X. L. Zápádloć w Księży-  
cu Słońce Twoie, *Luna Solis æmula. Quæ præter nomen*  
*cætera Solis habet.* Owo mowią Słońce, ktore y przy  
Najásniejszych Máještátách sporym y wolnym świeći-  
ło promieniem: Zápádlo Słońce twoie y nie iedną  
cię nárzuciło żałobą: kirową zedrzeć y złożyć możesz,  
ferdeczney nigdy nie zedrześz, áni złożyśz. Nieszczerze  
żałował, kto żałować przestał: y łyzy ná popis tylko  
płynęły, ktore ná struchlálych iągodách osycháiąc, nie  
opárły się o serce, áby ie do nowego żalu odwilżały.  
Przyšedł o żałosną Eklipsácyą Xiężyc Twoy, lecą przy  
nim Oyczytę gwiazdy ná ziemię w J. W. IM. Pánu  
ABRAHAMIE GOŁUCHOWSKIM W. X. L. Pod-  
koniuszym, á nie pospolicie kochanym Małżonku two-  
im. Serce twoie w iedno się gorzkich łez morze zá-  
mieniáiąc, w ciężkiey wrzawie zostáie, áni się da uko-  
łyszác: rozum żalem zkonfundowány, prawie sám przed  
sobą ucieka, *calamitas rationem obscurat.* Siły wszystkie  
ustáią, zdrowie leci, pámięć w sámej tylko utracone-  
go Przyiáciela śmierci, żywa zostáie, á we wszystkim  
innym się zápomina; chwálá Bogu że cię ieszcze Nio-  
bą bez fábuły, álbo Andromedą nie widziemy. Coż tu  
począć? iáko się w tym kole żałobnym obroćić? wiem  
że w takim rázie, niewiem iákie pociechy, w nowe ża-  
low idą okázye, y ná sámych pocieszycielow, serce  
stękáć gotowo: *Onerosi vos estis consolatores.* Inszą tedy  
szuká ná nieg záchodzę. W nierozbitych Melánochli-  
ách zwykli ludzie mieyscá odmieniác, y objektá, áby  
Imaginácia ktora gorę wzięła, wzáiemnie się też od-  
mieniła y nowych obrazow widokiem rozerwała.  
Wszystká myśl twojá J. W. M. M. Páni wszystko ser-  
ce w żalosnym Xiężycá twego zácmmieniu do tego czá-  
su było y iest, więc ia piękną iego y nie iedną pełnią  
oczy

Nazian.

Iob. 15.



oczy twoje zaśtawię. Ná większą chwagę Bożą.

- Huseyskie Książę, cierpliwości Krol, Job Święty trefną iakąś o sobie daie iustyfikacyą, że się Słońcu iá-  
snemi wymagájącemu promieniami, áni Xiężycowi  
Job. 31. świetnie postępującemu nie przypátrował: *Si vidi So-*  
*lem cum fulgeret, aut Lunam incedentem clarè, appendat me*  
*in statera sua.* Niewiem co zá skrupuł nie wyrodną zrze-  
nicę topić w Słońcu y wdziękiem Xiężycá, wesole głá-  
Ecccl. 11. skać oczy? Káznodziei Páńskiemu ślodnicie światło.  
*Dulce lumen & delectabile est oculis, videre Solem.* Tobiasz,  
stáry w látá y cnotę, zá nic sobie nie ma wszystkie  
świátá tego poćiechy, gdy Słońcá iednego nie widzi.  
Tob. 5. *Quale mihi gaudium est cum lumen celi non video.* Jezeli  
Plin. Krolowie są Słońcámi Krolestw, *Reges, Regnorum Soles.*  
Claud. Trudno się oku ludzkiemu y censurze umknąć mogą.  
*Vita Principum Censura est, eaq; perpetua. nec posse dari Re-*  
*galibus unquam secretum vitij.* Mońárchowie ná Thro-  
nách iáko Zegáry ná wysokich wieżách. Wszyscy ná  
nich wolne oczy obracaia, wszyscy ieżeli poblądzą,  
Sen. pálcem sobie pokázuią. *Soli latere non licet, nec Principi.*  
Ia, mowi Job, nie byłem nigdy z rodu Censorynow, *est*  
Ioan. 8. *qui iudicet.* Boska to sferá, oká tám mego nie zápuśc-  
czám. *Si vidi Solem, appendat me.* Albo ták: co ná nie-  
bie Słońce y Xiężyc to w Domu Rodzicy Gospodárz y  
Gospodyni. Szczęśliwy dom gdzie to Oćiec iáko Słoń-  
Chrifol. ce. *Sol Patris rutilat in aspectu.* Mátká iáko Xiężyc:  
dzień y noc, nie iest bez czułego dozoru: á ielźcze  
szczęśliwszy, kiedy się to oboie znidzie, Pán y Páni, iá-  
ko Słońce. A możesz to być? y bárzo, ále tylko w wy-  
bornie dobrej niewieście, co to wedle Duchá Świę-  
tego wyroku, iáko Słońce ná świat wschodzące, świat  
wszystek; ták dobrá niewiástá dom swoy oświeca. *Si-*  
Ecccl. 26. *cut Sol oriens mundo, sic mulieris bonæ species ad ornamen-*  
*tum domus ejus.* Wszędzie oná dzielnym okiem y mą-  
drym

drym rozporządzeniem będzie, iako Słońce. *Sol illuminans per omnia respexit*, Dufzę y żywość porządkowi domowemu daie *Matris familias vita, totius domus est regula*. Swieci rozumem nie pożyczanym, świeci zdrowym, trzewym, y rzewym rozsądkiem, świeci obyczajami bez makuty: słowem: iako Słońce wszędzie promieniami swemi dotięże, wszędzie będzie a najmniey się nie ukalá. Ná takie Słońce, dobre y nie lada nadziei dzieci, wesoło y pożytecznie się zapátruia, wyrodne zaś sowy y nocnych nietoperzow, światła takie urażaia. O Jobie Świętym, niewiem aby ná ten czas ieszcze miał Rodzicow, gdy to mowił, iezelim się przypátrował Słońcu &c. W coż przecię bił? iuż powiadam. Byli ludzie co się iedni Słońcu kłaniáli iako Bogu, drudzy Xieźycowi. Job między Huseyskim Pogaństwem mieszkaiący proteſtuie się pod zakładem Sądu Boskiego że nie poglądał okiem y sercem pogánłkim w Xieźyc: *Eo more quo à cultoribus suis videri solent, Solem & Lunam nequaquam se vidisse perhibet*. Mowi Grzegorz Wielki. Nie do pokłonu Białwochwálskiego zapálały go te ognie niebieskie, ále do pokłonu, chwały y miłości Stworce tego wszystkiego, iako owego Laureata nášzego, który nie próżen tych ogniw świętych, oczy w niebie, á serce w Bogu utápiál. *Vrit me Patrie decor, urit conspicuis pervigil ignibus aether*. Ale y Jozuego Hełmána nie szpeciło, że nie tylko nieprzyiaćielowi ále y Słońcu y Xieźycowi záyzrzał w oczy. *Sol contra Gaboon ne moveare, & Luna contra vallem Ajalon*. Stoy práwi Słońce, nieruszay się Xieźycu! przypátrzcie się robocie moiej, nie idę ná konsystencyą aż iá zaprácuie, y poki we krwi Pogánskiey, ręku moich po łokcie nie zbrocę. Hebráyski ięzyk mowi: *Sol tace*. milcz Słońce. Baweycieśz iak też to swoy ięzyk máia Plánetowie? Niechayże cie oko ludzkie, ukrywaiąca się złości nie

Arist. in  
Oecon.

Greg.  
Moral.  
22. 2.

Sarb.

Iosue.  
10.



Author  
Mirab.  
S. Scrip.

Salian.  
hic.

widzi, obaczy Słońce, obaczy Xieźyc, gwiazdy, ktorym gęby nie zatkasz, y Jozuańską nie rzeczesz fantazyą *milcz Słońce*. Stąnęło Słońce y Xieźyc ná ordynans Hetmański iako wryte. Oto widzę nie wstydzi się y czoło Plánetow, pochodni nośić przed Hetmánem, y Woysku gdy nie próżnuie, przyświecać. Nápátrzyć się owe oczy światá párzytte nie mogą, kiedy się żołnierz mężnie potyka; stąnęła z Słońcem y Xieźycem oraz *militia celestis* to iest wśzystkich koń niebieskich máchiná, iák ná plácowey strážy, przez dzień cały, á Bog pobożnego Hetmána y Woysko iego w ták wiele sił upośiłkował, ile było do pokonania nieprzyaciela potrzebá. *Credibile est vires Israelitarum divinitus auctas esse, ut tanto tempore laborem cadendi & persequendi hostes continuare possent, praesertim quod armati tota nocte iter confecissent.* O iako tam nie raz wdzięcznym okiem y sercem w niebo strzelił Jozue; iuż ná Słońce, iuż ná Xieźyc w bitwie poglądał. Ani ia tedy mam skrupułu zabawić oká mego w Xieźycu GOŁUCHOWSKIM, y iuż widzieć z wami *Lunam clarè incedentem, clarè decedentem* Xieźyc jáśnie wchodzący, jáśnie schodzący, y ták y tu iák w pełni.

PEŁNIA ná wschodzie Rodowitości y stany  
Domowey.

Orb. Pol.  
lon.

HRABSTWO ná Gołuchowie, Gniazdo Leliwczyká tego, iako mię świat Polski pod tym Herbem informuie. Zkąd wiele y wielkich ludzi po róźnych Wojewodztwách y Ziemiách ná ozdobę y obronę miłey Oyczyzny wyszło: Zábierając *in Globum Lune* przez Małżeńskie związki, nayprzedniejszych Domow Koronnych światła: wypełniając Xieźyc rádą zdrową w pokoju, męstwem y odwagą w boiu, przy záśługách nieśmiertelnych. Klániali się kiedyś Egypcyanie wscho-

wschodzącemu Xieźycowi; klania się Polská, ale nie po Egypku, Xieźycowi IchMćiow PP. GOŁUCHOWSKICH z Prześwietney kolebki Wielkich zmarłego Páná Antenátow iásnie powstájącemu. Nauczają albo rárczey, że nayskromniey rzekę, powiádają stárzy Astronomowie, że w Xieźycu są rozłożyste y wesołe Gory; przydają młodzi, że tam są y ludzie, aby taka obfzerność Gor Xieźycznych próżno nie zostawiała. Jeżeli tak, cośby ná Lunátykow tá Xieźyczna Rzeczpospolita poszła, z ktorych też podobno ten był y ná ziemię z Kátonem spadł, co o tych Lunátykach powiádá; u mnie zaś to iásna, mozgu nie dobrze ułożonego bayká. Bo pytam zkąd się tam y iák dawno ci ludzie wzięli? kto o nich powiedział? kto ich widział y z niemi gadał? od Adámá z námi idą, czy od kogo innego? umierają czy nie umierają? potrzebowáli czy nie potrzebowáli Zbawiciela? y czemu też wzmiánki naymnieyszey o tych ludziach mieśiecznych Moyesz nie uczynił? Atoli nie potrzebá mocnego do tey opiniey szturmu przypuszczać, sam się błąd wáli, iákó ná báśliwych sklecony fundámentách. To u mnie Histo-rya że w Xieźycu IchMćiow Pánów GOŁUCHOWSKICH wiele ludzi y wielkich ná rownych sobie Honorách iákó ná Gorách. Widzę tam FILIPPA GOŁUCHOWSKIEGO Biskupá Kujáwskiego, widzę PRZECŁAWA Wojewodę Káliskiego, widzę JANA Syná Wojewody, Szremskim, á drugiego Lendzkim Ká-  
sztelánem. Mąją tg mieysce swoje Wielmożni: JM. X. STANISŁAW GOŁUCHOWSKI Proboszcz Sendomirski, Regent Wielki Koronny, ktory gdyby były skóre Fata publiczney nádziei nie zkonfundowały przedkoby był Biskupią zaiásniał Infułą. Wydaie się iáčno z gránic nieśmiertelności ANDRZEY ná Gołuchowie, Podkomorzy Sendomirski, Mąż dzielności y miłości ku



Oczyźnie nie dżisieyszey: ktoremu obroná Wołynia, Podolá, y kráiow Ruskich nie dármo zlecona była prze-  
 ciw Moskálowi; y Skárb ná Generálną Woysku zápiá-  
 tę, Cnoćie iego powierzony. O gdyby y teraz wie-  
 dnych ręku zostawał! (iáko dárno bywało) więcej-  
 by się Zołnierzowi záslużonemu dostało; áni byśmy  
 w niewypłacone długi, Oyczyzny ubogiejy wpro-  
 adzáli. RAFAŁ Stárosta Rádziejowski, ABRAHAM  
 Stárosta Stężycki, Wiślicki, JAN Sędzia, RAFAŁ Pod-  
 sędzia Sandomirski, PAWEŁ y IĘDRZEY Sędziowie  
 Ziemscy Stężyccy; drugich IchMćiów niżej wspomnię-  
 Ciebie bez osobney pámięci tu minąć nie mogę Wiel-  
 możny KAZIMIERZU GOŁUCHOWSKI Stárosto  
 Rádowski, Trybunálu Koronnego pámiętny Márszał-  
 ku, ktoremus náleżyta cnota, powága, y spráwiedliwo-  
 ściá chwalebnie márszałkował. Dáię Honor IchMćiom  
 teyże Láski Piastunom godnym. Przyznáwám wiel-  
 kiemu y wdáleką potomność pámiętnemu ODRÓ-  
 WĄZOWI PIENIĄSZKOWI, Wojewodzie Sieradz-  
 kiemu, OPALINSKIM, LESZCZYNSKIM, WAR-  
 SZYCKIM, ZAŁUSKIM, DĄBSKIM &c. że byli Ary-  
 stydesámi, że Areopágitom stárym dáwszy met, umie-  
 li y umięią powagę Trybunálu Koronnego, przy nie-  
 nágiętey Spráwiedliwości piástować bez respektu; ále  
 y z KAZIMIERZA GOŁUCHOWSKIEGO piękny  
 dosyć Márszałkowánia nie zaplúskanego wzor, y przy-  
 kład nástępniącey potomności. Co ieżeli u dowcipnie  
 zmyślnych Poétow, Xiężyc Mársá rodzi, *Luna parit*  
*Martem* y w Domu IchMćiów Pánów GOŁUCHO-  
 WSKICH to iest w Domu Xiężycá, nie przebierało się  
 nigdy ná Mársách, Leliwczykách; lali ochotną krew  
 zá Oyczyznę JAN y PIOTR pod Smoleńskiem, nie  
 tak ná Moskiewskiej Woynie, iáko ná Tryumfie stá-  
 wnym WŁADYSŁAWA Czwártego. Mężnie stáwał  
 niż

niż poległ MIKOŁAY z ZOŁKIEWSKIM ná Ceco-  
rze. Zdobiłá Podolskiego Wojewodztwá Chorągiew,  
IĘDRZEIA Uśárskiey Roty Poruczniká: Mársem tchnął  
SÁMUEL, który ná koniu práwie wojennym, Ro-  
thmistrzem umárł. Nie wydał Oycá FRANCISZEK,  
nie tylk, też Chorągiew po śmierci iego, ále y sławę  
Oycowską godnie piástuiąc. Ażebym co świeższego  
powiedział, wynosi pod niebo nieśmiertelna sławá y  
y Uśárska kopia ALEXANDRA GOŁUCHOWSKIE-  
GO, który ná Świętey Woynie pod Wiedniem przez  
izáblę Polską oswobodzonym w oczách niezwyćięzone-  
go JANA III. y zádumiałyeh cudzoziemcow, mężnie  
walcząc, we krwi się włásney zá Wiarę Świętą ochynął,  
y ná drugi świat przeprawił, Xiężycem Oyczytym,  
Otománikiey Lunie hárdych rogów przytárszy áby nie  
sámego Herkulesá, ná szábli wyrażony Xiężyc, bitnym  
woiownikiem wydawał. Obaczmy go dálej iáko pe-  
wnie iásnym torem po Niebie Polskim sobie postępuie.  
Stánał w Domu HERBURTOW aż Peñni przybrał do  
peñni, kiedy RAFAŁ ná Gófuchowie LELIWczyk  
bierze gorną Dyánnę w dożywotnią przyiáźń HER-  
BURTOWNĘ, ktoremu Domowi, nim w Polsce  
wziął Indygenát, KAROL Wielki Cefárz dla męstwá  
osobliwego, do dwu mieczow, ktore tylko przedtym  
w kleynocie mieli, trzeći przydał, *in pomo Regio*, w iábl-  
ku utkniony Stánał w Domu OCIESKICH gdy zá  
STANISŁAWA poszła OCIESKA Siostrá Rodzona  
Wielkiego Kánclerzá Koronnego: áż y tu *Lux addita  
luci*, á dopieroż z DEBINSKICH, POCIEIOW, KO-  
PCIOW, ZEBRZYDOWSKICH iásność przydáná do  
iásności, gdy ANDRZEY GOŁUCHOWSKI bierze  
KRYSYTNĘ DEBINSKĄ Kásztelánekę Krákovską, y  
przy Majestátách Njásnieyszych weseli się ná Zamku  
Krákovkim. ABRAHAM Wiślicki y Steżycki Stáro-



sta Komisarz do pokoju z Szwedami, bierze Miecznikównę Koronną ZEBRZYDOWSKĄ, ANDRZEY Dziędzic na Snopkowej, Rodzic Niebończykowski po ELZBIECIE KULIKOWSKIEY bierze POCIEIOWNE. Sam zaś godaey pamięci Podkoniuszy, *primo voto* KOPCIOWNE, Kasztelanę Brzecką, Domu Honorami y wielkimi koniunkciami zawołanego, zaślubia sobie, przez którą Wielcy SAPIEHOWIE, Xiążęta SANGUSZKOWIE, y inne prześwietne Domy nie lada Pełni GOŁUCHOWSKIEMU dodają Xiężycowi. *Secundo zaś voto*, dają mu życziwe Niebą MARYĄ ANNE na Liniewie, Szpánowie, Kiśielinie &c. Pánią Dziędziczną, Parentelatkę taką, która ledwie nie całego Wołynia znamięnitsze światła za sobą ciągnie. Między ktoremi, Załawskie Xiążęta, bo LINIEWSKA była za starożytnym CZAPLICEM, a Corka Ich Mciow, CZAPLICOWNA, Książęcia Janusza Wojewodę Wołyńskiego urodziła. Coż o inszych Domow z GOŁUCHOWSKIEMI, albo GOŁUCHOWSKICH z inszemi krewnościach y zpowinnowaceniui mowić? wchodzi tu Lanckoronscy, Podlodowscy, Niewiarowscy, Biedzińscy, Karwicy, Czolchanscy, Gniewoshowie, Jordánowie, Wołowiczowie, Glinscy, Gorayscy, Maciejowscy, Zdrowscy, Kuropátnicy, Ossowsy, Lubieńscy, Węzykowie, Bronicy, Uieyscy &c. Ktorzy albo się w tym Xiężycu naydują, albo w nich Xiężyc. Niechciałem ci ia tak wiele sobie w tym pozwalać, co do politycznych Oratorow, więcej należy, ale że tego świat terażniejszy potrzebuie, y przykłady Wielkich w Kościele Bożym Káznodzieiow y Doktorow, ktorych nie moia dolá pokrzefować, przy mnie y za mną stoia; dla tego pozwolif Pioru tego nadstawić na karcie po Kazaniu, czegom nie wspomniał na Ambonie, wszak y surowy Hieronim w pochwale oney wielkiej Rzy-

Rzymiánki, á wiékszey iészczé Świętęy, Pauli, Stáro-  
żytny Dom iey lubo niechcąc y komu inšzemu to zo-  
stáwuiąc, przecię wspomina: y Rogácyáná Oycá, cáłá  
niemał zpokrewnioná Grecyá y słáwnym Agámemnó-  
nem, co Troię wywrocił, wspiera, y pod Niebo wyno-  
sí. Blezyle záś Máćierzyńská krew, równie zácną w  
Scypionách y Gráchusách, którzy Rzymem y światem  
trzęśli pokázuie; co ná obronę moię przywiódzły do  
Pełni Cnot, Nieboszczykówkich ktore Niebu y ziemi  
miłym go czyniły przystępuię.

*PEŁNIA Cnot Chrześciańskich y politycznych.*

A náprzód co grunt iest y fundáment, *Credidi* Rom. 4.  
*Abraham Deo.* Wierzył náš Wielki Abrahám. (Przy-  
stoi álbowskiem Imion sámych bez pochwały nie puścić,  
ktore cnoty dowodem są. *Decet enim ne & nomina tan-* Nazian.  
*quam virtutis monimenta omittamus.*) Wierzył náš Abrahám  
Bogu, w Bogá, y o Bogu cokolwiek Kościół S.  
do wierzenia podáie. Wierzył że Bog iest y oddáwcą  
wiernym iest, každemu wedle záług iego. Dobrym y  
Spráwiedliwym w Niebie: złym y bez pokuty scho-  
dzącym, w piekle, y táń y tu ná wieki: bo dúszá nie-  
śmiertelna: ktorey iáko ogień Wszechmocnością Boską  
wyniešiony, y nádstáwiony, ná wieki wieków pálić  
w piekle, ták nowe á nie przerwáne z widzenia Boskie-  
go póciechy ubłogóśláwiác będą poki Bog Bogiem, w  
Niebie. Táka wiará gruntuie życie cnotliwe, gdyž zá-  
ledwie to można, áby miał zle żyć, kto dobrze y żywo Aug.  
wierzy. A iezeli się z ušomności ludzkiej potknie, nie  
zálega długo, ále się rzezwo do Bogá y sáski iego po-  
rywa, nie długo z Bogiem kopiyniczy, bo mu strážna  
Wieczność gra wgłowic. Ná rekognicyá tey Wiá-  
ry, šposábiał się do szczęśliwey z Bogiem wieczności,  
przez częste Spowiedzi; zádnego Náświétszey Páńny  
Swię-



Świętą nie opuszczając, ktoregoby pokornie nabo-  
żnym Ciała Pańskiego przyimowaniem nie uczcił, przy-  
iałmużnách rzęsiłtych, postách, y innych dewocyách.  
Y toć iest nabożeństwo gruntowne y nie ná ięzyku  
tylko zafádzone ku MátceB iżej służebnictwo. Do Nie-  
pokálánego Bogá Rodzice Poczęcia serdecznie y deli-  
kátne był nabożny, y tę prawdę krwią własną gotow  
był pieczętować, że się uprzedzona łaską Bożą Niepo-  
kálanie poczęła. Zkąd też nie pod inszym tytułem  
chciał mieć Kościół ten, przy swojej Oycow Kárme-  
litow fundácii; y bárdziej się ia ná iego niż ná Niebie-  
ski pod nogami Mátki Boskiej Xiężyc zapátrując mo-  
wię: *Luna sub pedibus ejus.*

Apoc. 12

Serce ku nędznym y potrzebnym takie miał, iák-  
kie Pánom dobrym, własne powinno być, to iest lutości-  
we y miłosierne. Do Krolow mowi Filo. *Deus nullius  
indiget, Rex solius Dei. imitare ergo nullius indigum & ex-  
pende misericordiam.* Bog niczego prawi nie potrzebu-  
ie, Krol y Pán sámego Bogá potrzebuie. Násłádujże  
moie Pánstwo tego ktory niczego nie potrzebuie, á czyn  
miłosierdzie. Dármo darmo Pánowie, kóńcecie do  
Niebá, ieżeli przed ubogiem dom y wnętrności swoje  
zamykacie. Są insze przeznaczonych do Niebá znaki,  
ále y to nie poslední, miłosierdzie, iáko potępienia ce-  
chá, serce twarde y nieużyte. Jeżeli ubogiemu po-  
trzebny iest bogáty, pewnie y bogátemu ubogi, ktory  
go może zaprowadzić do Niebá. *Contraria sunt dives  
& pauper sed sibi mutuò necessaria. DEVS pauperi non de-  
dit ut patientiá salvaretur. Diviti dedit, ut liberalitate ad Re-  
gnum veniret.* Sławney pámieci Pán, dobrze ubogim  
gdziekolwiek się tráfiło, czynił, u ktorego *arida nun-  
quam poscenti pietas, & fandi gratia lenis.* Nigdy ubo-  
giego sucho álbo fukliwie nie odprawił, ále iészce że-  
by szczodroblwość iego, ná iáki czas nie proźnowála,  
kilku

August.

Dares.

kilku kálekow w domu swoim y oczách chował, odzie-  
wał; z stołu swego kármił, áby mu z żałobną ná sá-  
dzie swoim objekcyą nie stąnął Chrystus; Nie przyią-  
łeś mię, nie odziałeś mię, nie nakármiełeś mię w ubo-  
gim. Po Zábukowińskicy Kámpániey chorego Towá-  
rzystwá do tego Miátteczká dla więkšzey ich wygody,  
názwózić kázał, Cyrulikiem swoim y wšzystkiemi opá-  
trzył potrzebámi, náwiedzał sám y cieszył. Był mię-  
dzy niemi Páncerny JMéi X. Poznáńskiego Towárzyż,  
od zdrowia y czeládzi swoich odbiegły, nigdy iemu,  
tylko tą ráutowania okázyą, nie znáiomý: tego on co-  
dziennie práwie náwiedzał, y wšzelákcie wygody czy-  
nił, przez czas niemáły; koło pušnocká z Kapellánem  
swoim dla iego dyspozycyi chodził: do Zameczku swe-  
go, kiedy między żydámi nie życzył sobie umierác, prze-  
nieść go kázał, á potym opátrzonemu Sákrámentámi  
Świętými, gdy nie zádługo umárł, przyštoyny kóštem  
swoim pogrzeb spáwił. Piękna co prawdá y włásnie  
Chrześciáńska Cnota, á wieleż też ma náśladowcow  
między námi? Pies u drugich, žal się Boże! w wię-  
kšzym respekcie: turbią się kiedy záchoruie, pytáją  
o nim, náwiedzáją, á ubogiego w bárłogu nie widzą.  
A gdzieś iest Wiárá? gdzie miłosierdzie? gdzie rozum?  
ieżeli wierzysz Ewángeliý: á czemu nie rátuiesz ubogie-  
go, y w nim Chrystusá nie czcisz? ieżeli nie wierzysz?  
czemuż się kłámasz Chrześciáninem? O iáki tákich Sąd-  
czeka! Dom ABRAHAMA GOŁUCHOWSKIEGO  
Domem był włásnie wielkiego owego ABRAHAMA  
(gdybyś mu się byłá nie mnieysza iego Sáro, Izáakiem  
ktorym, rozśmiaśá, á nie sámą łez y dożywotniego żalu  
Márką zostáśá) Dom mowię iego zázwise był Gościowi  
otwarty bez naymnieyszego zámárszczenia, y bráku,  
lubó, Duchownym osobliwie, ktorých nie pospolicie

Isaac.  
Rifus.



szánował; Chryśtusowi y chárakterowi świętemu *ieżeli* *czásem więcey w drugich nie było*, klániając się.

Nero Cefárz nikogo nie witał, ani ná witanie zná-  
kiem iákim odpowiadał: Pośag strugány, nie Człó-  
wiek. Abrahám nász káždemu stánowił się pięknie, y  
z naymnieyszym, ludzkością certował. O rzádkiey  
w póżyciu małżeńskim zgodzie, y spólnym áfekcie  
rzecz ná dzisieysze czásy cudowna, á iák to Słońce świe-  
ci, prawdziwą powiem. Iedná wola była między nie-  
mi, iedno rozumienie, iedno serce, álterkacyi zgoła  
żadney, dopieroż kwaśnych niesmáków. A trąfiła też  
była Głowá ná Głowę, rozum ná rozum, przy bacznym  
oboiey strony rozsádku, y spólnym koło wszytkiego  
zárádzaniu, iákby y do tego Abrahámá podobne z Nie-  
bá wychodziły ordynánsé. *Quacunq; tibi dixerit Sara,*

Gen. 21.

*audi vocem ejus*: Cokolwiek ci rzecze Sará Abrahámie  
śłuchay iey, bo nie rzecze tylko mądrze, rozsádknie, po-  
żytecznie. Ale moy Pánie, będą záś ludzie mówić że  
to *Hic Sara*: nie wierz temu: znáią twoy rozum lu-  
dzie, á choćby też mowili *Hic Sara*, kiedy nie rzeká *hec*  
*Abraham*. Jákoż nie nowiná, że męskie cnoty. y przy-  
mioty zdobiły często Zeńską pięć. Deborá Sądy Ko-  
ronne chwalebnie odprawowała. *Ascendebant ad eam fi-*  
*lij Isráel in omne Iudicium*. Ordynánsé wojenne od niey  
wychodziły. *Vade, duc exercitum in montem Thabor te-*  
*cum, decem millia pugnatorum*.

Iud. 4.

Obległ Abełé Miásto Ioab. Uciekło męzczyznie  
serce niewiem gdzie, ieszcze przed wątpliwą zgubą, iuż  
u siebie zginęli. Rády ábo nie było, ábo ią strách zá-  
gluszył; áz iedná niewiásta mądrym głósem swoim dáá  
odśiecz Miástu, y odpłoszyła nieprzyacielá. *Exclama-*  
*vit mulier sapiens de Civitate audite, audite & c. Locuta est*  
*sapienter & recesserunt ab Vrbe*. Semiámirá Heliogábá-  
lowa Mátká, czy drobnego y kárlikowátego rozumu  
była,

2. Reg.  
20.

Bergom.  
L. 8.

była, kiedy Votum swoje w Senacie dawała; ale y  
Poeta nie o prostąccze napisał, że nie tylko Zoną ale y  
wierną a mądrą radą mężowi swemu była, *Illa viri Con-  
jux consiliunq, fuit.* Nie od rzeczy tedy mądrey lubo  
białey puścić głowy. *Audi vocem ejus.* Aczkolwiek  
iako Pátryarchini tak Podkoniuszyná W. X. L. skro-  
mnie tego Przywileiu záżywała, rozum swoy pod za-  
cnego swego męża rozum podając záwsze, y iedná też  
to tylko sporká między tym Pánstwem była, kiedy  
zmárty Pán zdawał się ná JeyMci rozsądek y zdanie,  
záś náiego, JeyMość: álbo gdy iedno przed drugim  
umierać chciało. *Pulcherrimum certamen inter Illum &  
Conjugem.* Iak miśa zgodá, y ánimuszow iedność mię-  
dzy niemi kwitnęła. W liście iednym z Łukowa da-  
towanym tak czytám: *Dla ciebie, nie tylko Substancyi ale  
y fercá mego gdyby ie wyproć trzeba nie żałowałbym.* W dru-  
gim záś: *Nie turbuyże mi się o nic, Páni moiá. Wiem że  
dziś senek ná oczách moich nie poślanie bo się bárdzo trápíę,  
że się o mnie trápíš y frásujesz: co potym, zdrowie sobie pfo-  
wać, iakobys też moje pfowała, kiedy swoje dla mnie potyrasz,  
co było po tey turbácii &c.* A tu się niech w ięzyk ukási  
álbo gruba y niewymowiona niewiádomość, álbo ná-  
pásná złość opácznie trzymających. Gdyby to Pán-  
stwo, što, nie kilká lat z sobą mieszkáło, nie doczekał-  
by się był świat owego ná ich mármurze nágrobkú.  
*Hic, vir & mulier non litigant.* Iuż też tu między niemi  
zgodá. Tak się było dobre z dobrym, przy rownych  
przymiotách zeszło. W Spráwiedliwóści był człowiek  
ostrożny y nieporównány. Dawał ná Máietność pe-  
wną summę, ktora dáleko większą czyniśá Intrátę ni-  
żeli cóby mu było względem wyliczoney summy nále-  
żało. W rękú to iuż miał, ale poráchowawszy się y  
przezprawíszy niechciał wśzystkiey máietności w tey  
summie trzymać, protestując się, że nie mogę dobrym

Ovid.  
T. 3.

Nazian.



sumnieniem w tey summie takiey trzymać majątności.  
 O rzádka cnotá! kiedyby Polskie Niwy Abrahámami  
 zásiác GOŁUCHOWSKIEMI áby się iemu podobni  
 rodzili! Wierząc nie pytáią się teraz zkąd? y iáko? by-  
 le tylko było. *Vnde habeas nemo querit, sed oportet habe-*  
*re.* A máłozby takich znalazł, co sumnę ná majątność  
 dáną wybráli, á podobno nie raz. Dziećdźcowi prze-  
 cię nie ustępują, aż im do szeląga zapłaci. A godził się  
 to? A restytucya w co? Dla tegoć się też zbiorki takie  
 nie długo świecą. Jest u Mátemátykow światło iákies  
 chráme, *Sidus claudicans.* O iák wiele ná Niebie Pol-  
 skim naydziemy światel ná szczudle, co y tey y owey  
 stronie przyświecáią. Idzie sobie raz Rzymiski Sená-  
 tor, co zá Klodyuszem krzesáł, á infzym się Rzymowi  
 pokázował: aż taki zárt z niego uczyniono. *Hic non*  
*claudicat, sed clodicat.* Podkoniusz y náš wprost sobie  
 kándorem zwyczáynym z káżdym szedł. Nie náchra-  
 mował w usługách Páńskich u Najásnieyszych Májesta-  
 tów KAZIMIERZA, MICHAŁA, JANA Trzeciego,  
 u ktorego w osobliwym był respekt; nie náchra-  
 mował w służbie woienney, w Poselstwach, Kommi-  
 syách, Deputácyách, y tym podobnych Rzeczypospo-  
 litey, álbo Przyiaćielskich usługách; nie myłkował  
 nigdy, ani prywatnych, pokińawży publiczne, uganiał  
 interesów; Wymowił bezpiecznie co mu szláchecka  
 pocźciwość y wolny á dobry Geniusz przy Práwie y  
 Pánu kázał. *Mens praelia quod intra intimos consiliorum*  
*recessus recte concepit, libere parit.* Dáleki był od krętow  
 podkopem idących y mowy usterkującey, iáką kiedyś.  
 S. Augustyn w ludziách czásu swego, obserwował.  
*Fallacias sermonis claudicantis.* Pięknego mu cóś Pan Bog  
 y ná weyźrzeniu sámym dał był: *Latos oculis afflarat*  
*Honores.* Wzrost słuszny, minę Páńską, twarz pełną we-  
 soła nie ná czas tylko záciiagnionych wdziękow, *Facies*  
*plena*

Kessel.  
in Spha-  
ra.

Cic. in  
Att. E-  
plis.

Boeti.

August.

Dares.

Esth.  
15.

*plena gratiarum.* Przy poważney łaskawości y cichości  
ktora zącnosć káždego wydawa, bo wedle Seneki *Nil  
altum quod non placidum.* Nie wiele go kto widział zá-  
sepionym, znać było Páná ná Xiežycu y nád Xiežycem  
*Talis est sapientis animus, qualis mundi status super Lunam;*  
*semper ibi serenum est.*

Sen. ep.  
59.

Był wielki Polityk ále Chrześciański, nie Máchiá-  
welski, u kogoś *Frons aperta, lingua parca, mens clausa,*  
*Regnum tenent;* u niego iák czoto tak serce otworzy-  
ste było, lubo wedle potrzeby wiedział iák wiele y  
gdzie przy skromney y rozumney ięzyká wolności: bo  
ani się wzdrygał co pusznego y z dobrym pospolitym  
wymówić, iák wolny y serdeczny: *Timentis & servilis*  
*ingenij est. fronte occultare sententiam:* Ani też wypadał  
z g ofem iák z piorunem ślepym, co płochego y dro-  
bney uwagi człowieká jest. Zkąd miał u wszystkich  
miłosć y reputacyą, nieprzyjaźni u nikogo. Co tym  
większa im trudniejszy jest ná świecie ięzykow przy-  
namney ludzkich uchronić się, by naylepszemu. Zá-  
wádzi zębem często zły człowiek o cnotliwego y ma-  
to sobie zá iákąś galántomią, zá złości swoiey zaskonę  
y poćiechę. *Malorum solatium est bonos carpere.* Podko-  
niusz y náiz sławney, y do tego pámięci, w tym był Fe-  
nix, że nie miał nieprzyjaćielá, ani się o niego, ięzy-  
czne brzytwy wecowały, álbo mu wymyślicie nieprzy-  
jaćielá y pokażcie! Nie wchodzę w komput innych  
Cnot Chrześciańskich, sámemu wiadomych Bogu: tę  
námieniam ktora insze koronuje, á między ludźmi  
światowemi rzádka jest: że się zdáléká uprzętał do  
Niebá, á nie ná ostatnią godzinę, ( á gdyby przyna-  
mniey ná godzinę, y żeby iá káždy miał, ) nie ná śliski  
á niepewny moment odkládał swoię dyspozycyą iákó  
álbo száleni, álbo desperáci czynią y márníe też giną.  
Wydáie to list iego z Horosty do ciebie J. W. Méia.

Arist.  
Eth. 4.

Hieron.



Páni Podkoniuszyna. Znać że prawi, nie daleko godziná moia, zá co ia Pánu Bogu dziękuię, y nyglądam iey z ręk Boskich &c. Nie mieřał się tą ápprehensyą nie dalekíey godziny, iáko ná záołánie Páńskie dáwno gotowy, á czyścić teź swoy w ták wielu przewlokłych y co wiedzieć tylko iákich Pároxyzmách, álbó odpráwił w ćierpliwości, álbó wiele go odciął ná tym świećie. Po dyspozycyi ná śmierć przez iednego è Societate JESU powážnego y poufálego sobie Káptána w Lublinie, spowiedał się drugi raz w Wárszawie, przed Kápellánem swoim Kármelitą, á przez Xieży świeckich Sákrámentámi Świętymi przy báczeniu dobrym opátrzony iest. Rzecz dziwna. błędziá wtey chorobie pospolicie głowá, álbó częścíey nie swojá byá, w chorobie ták długíey, á nie iedney, á iáko tylko nayślodźze Imiona JEZUS y MARYA wspominano, nátychmiást się rekoligował, y do Pána Boga záraz obracał. Coś to szczęście poszło ná Xieźdzá TEODORYKÁ KANIZEGO Iezuítę, ktoremu gdy ápoplexya pámięć y ięzyk odiegá we wřzyřtkim, te śime zbáwienné řłowá JEZUS y MARYA częřto y naboźnie wymáwiáł.

Aż teź zá radą Doktorow Królewřkich, okořo zdrowia iego chodzących, dla wolnieyřzego niby y zdrowřzego powietřzá wyiechawszy z Wárszawy w nie-dálekí máiętnořci swoiey Trzebiníu przy obecnořci Káptáńskíey, po iedney y drugíey absolucyi, w puł modlitew zá sobą, gdy o Wřzyřtkich SS. Litánią kończono, on teź Ukrzyřzowánego JEZUSA Figurę do řercá y uřt przytuláiąc, życie to mizerne skończył, trzydziętego pierwřzego Májá, ktorego teź dniá Iágello Król Polski umárl, á RAFAŁ GOŁUCHOWSKI Podřtoli Poznáński Pokoy z Krzyřákámi od Iágielona uczyniony, podpisał. Gdybym był ná ten czás w řercu twoim řtrádna Podkoniuszyna, czybym był nie řłyszál Synogárli-

gárliczego nárzekánia twego: O dniu Májá trzydziesty  
 pierwszy prawdziwie mnie ostatni! Już mi więcej nie  
 zázíelenieiesz! Konkludowałeś z wydár.ą iedyną po-  
 ciechą moją, wszystkie wesołości y ukontentowánia mo-  
 ie. Glozuie Cię ná zázíe z rejestru dni Májowych ál-  
 bo nie oschłymi łzami, pierwszym Cię fercá mego ty-  
 ránem pisać będę. Stánął w Pełni rodowitości, stá-  
 wy, á co ná dewiżystko w Pełni Cnot y łáski Boskiej  
 nádzieia w Bogu, Xiężyc náš, Podkoniusz y náš, nie  
 opuściwszy nic, coby álbo do nábycia, álbo do po-  
 mnożenia łáski Boskiej należało, stánął w Pełni nádziei  
 dobrej, ále nie w pełni lat, bo coż to iest, pięć álbo  
 sześć ná pięćdziesiąt? Wszakże iednák, wiemy to, że  
 nayprędzý między Plánetámi bieg iest Xiężycowy.  
 Słońce, nim się tam wroci z kąd wyszło, trzebá mu ná  
 drogę dać dni 365. godzin 5. minut 49. Márs dwie le-  
 cie w drodze stráwić musí. Jowisz 12. á kwásny y nie-  
 rucháwy Sátorus wlecze się przez 29. lat, Xiężyc záz  
 obrotny przez dni 29. cyrkul swoy obieży. *Velocissimus*  
*inter planetas Luræ cursus.* Ták y náš Xiężyc póspieszý.  
 A to widzę że wybornieysze Dufze prędko się pospo-  
 lićie z ciátá wydzieráią. *Nunquam magnis mentibus ca-*  
*ra in corpore mora est,* lubo iednák prędko, ále w pełni  
 gáśną y západáią. *Eripit se aufertq, ex oculis perfecta vir-*  
*tus.* Wszak wiećie że nigdy nie Xiężyc nie émi tylko  
 w Pełni, z kąd dowcipnie lezuickie, Flándrobélgow ná-  
 fzych pióro Xiężycowi przypisáło. *Tunc te terra teget*  
*cum totum impleveris Orbem.* W ten czás Cię dopiero  
 záfloni Ziemiá Xiężycu, gdy w pełni stániesz. Nie zgá-  
 si Cię okropna noc, áni przyćmi. tu berśo twoie *Luna*  
*in noctis regno sceptrum tenet.* Y owszem ia Xiężycowi  
 temu w puł śmiertelney nocy stáwájącemu béspiecznie  
 przypisuię: *Luci nox addit Honorem.* álbo z Theologiem  
 Náziáńzeńskim: *Novissimo lumine plus resplenduit.* ná zá-  
 cho-

Seneca.

Zuleta.



chodźcie y niby w zaciemieniu, w ziemię idąc, więcej zaiasniał.

2. Reg.

2.

Wtore Księgi Krolewskie wspominają śmierć Azaielá Hetmáńskiego Brátá ktorego Abner iáko niezbytego nápaśnika wdział ná kopią. *Percussit ergo cum Abner adversà hastà, & transfodit & mortuus est in eodem loco.* Przydáię do tego Pismo święte, że cokolwiek ludzi przemiáło, zástánáwiáli się wszyscy nád trupem. *Omnes qui transibant per locum in quo ceciderat Asael, subsistebant.* Miał tam każdy do czynienia. Miał żołnierz swoy ordynans gdzie było ná dzień náznáczony stáwác, á dziwámi się nie báwić. Kupcowi szeptáło do uchá dáne słowo, że trzebá dáley zácínác, w słowie nie stániemy, okázya zárobku upłynie. Nic to, iáki táki zástánáwia się nád Azáelem umárłym. *Omnes subsistebant.* Co zá przyczyná tey subsistencyi? tego zástánáwiania się zádumiáłego? Odpowiadá ieden, bo práwi sámó ná umárłego uważne weyżrzenie, przerywa y zástánáwia wśyítkie inne poboczne zábawki, zástánáwia myśli świeckie, y do siebie przeciąga: *Mortui enim aspectus omnem sistit aliam occupationem.* Godzi się nád zmárłym Pánem y nám zástánowić. A któż to przemiły Bog, ná tym Kátáfálku? pięknie, wspániále y bogáto, ále przecię leży! A to leży ABRAHAM z Hrábiów ná Gółuchowie GOŁUCHOWSKI Podkoniuszy W. X. L. Ow że to proszę leży GOŁUCHOWSKI, co tak słáwnie przed Krolmi y Polską sławał? ow że to, co Posłow Moskiewskich we Lwowie przy zawárćiu Ligi przyimował? ow że to, co fercá wśyítkich opánował y pośiádł? Ey owci, ow, á teraz ná tym ostatnim Appárencyi swoiey plácu, éicho leży. Ani urodzenie, ani záene przymioty, ani fávory Páńskie, ani publiczna reputácia, ani Bráterskie áfekty złożyly go od nieodbitego śmierci zámáchu. *Hecie enim. Et am. rus hic*

Nissen.

Nazian.

abjcon-

*abscondit lapis, una cum corpore.* Zámknęła to trumná w sżysřko, przywali dżis y trumnę z tym wśzystkim gorzki kámień. Koloryzuymyř rzeczy iáko chcemy, rozpędzaymy bogátemi ogniami śmiertelne umbry, wyświeccaymy złotem ná Axámitách powierzchu y w puř trumny gálonámi, noc nieprzespáná: powiádaymy że iák ná wśchodźie rodowitości, ták w biegu śláwnego życia y w śáimym zámieniu Xięzyc w pełni. A Xięzyc w ośtátney kwádrze! wiđziemy *Lunam laborantem*, wiđziemy gwiazdy iego w prochu y ná ziemi: Ani się dżiwowác żiemskim, kiedy y Niebieřkie gwiazdy ná ten ciężki descens chorowác będą y ná ziemię lećieć. *Stellæ cadent.* Ale gwiazdy ogromnościá swoiá ziemię zwyciężáią, gđżieć polecá? gđżie mieysce będą miáły? *Casus locum faciet.* mowi Neoteryk. Ruiná rum sobie y mieysce uczyni. Nie ogárnař świát ieden, náżbyt Wielkiego Alexándrá, áż ućśniony mieyscem plákař, á iák tylko okrzepłym trupem pádř, dośyc mu trzy łokcie żiemi było. Upádek fátalny, okryśliř Wielkiego Alexándrá mieyscem dość nie wielkim. *Casus locum fecit.* Y náń co nas teraz Włóći řzerokie, Miáśtá, Prowincye, Kroleřtwá nie obeymuia, ośtátnia ruiná, nie chybna śmierć, y koniec mieysce (day Boże wygodne) uczyni: á prędko uczyni, á nie opowiednie uczyni: Komuś w tym Roku, komuś w tym Mieřácu, w tym tygodniu, w tym dniu, w tey godzinie, ná Śąd Boski stánać káżá. Kędy zás śmierć nas záskoczy? kiedy y iáko? niewiemy. Bęđzieř w łáńce Boskiej, czy nie bęđzieř, podź, ó řrászne podź! Ieżeli ták, toć trzeba żebyśmy ná śmierć byli y bez Kápláná gotowi: trzeba żebyśmy tey y owey piekielney zábawce dáli pokoy, ow náłog porzucili. *Mortui aspectus omnem sistit aliam occupationem*, śámo ná umárłego weyzrzenie, wśzelkie inřze mnief do Niebá řluzące, á dopieroż do

Viera.



piekła prowadzące załtánáwiác powinno zábawki, przeymowác do siebie myśli. Nie myślę y ia iuż więcej, lubom się ná tym, szczegulnie rzemieśle zítárzał, tylko iákoby téż to dobrze, lepiej naylepiey umrzeć, krom czego, wšytko frášzká w czymkolwiek tu ná świece sercá ludzkie wiązńá. Niewinna śmierci Jezusowa day mi dobrze umrzeć chociaż téy godziny, tego momentu byle dobrze, byle w łásce twoiey. *Ciebie láśnie Wielmożny Mości Xięże Biskupie Chełmski, stary ále piękny Biskupow Połskich Wzorze, Dušo y powágo Rady, Oycze Senátu*, któryś się téy ostatniey ułłudze á wprzód poświęcánia tego Kościoła pracy, przy téy zdrowia słábości, nie żałował. niech Bóg w dalsze látá czerstwo y długo chowa, niech zdrowie Twoje ná chwałę swoię piástuie.

Gdybym stárowiecznemu w Polsce Polák nie służył zwyczáíowi, nie trzebáby mi cię od kochánego Małżonká twego żegnác, przy gornym urodzeniu twoim, we wšzelákie dáry Boskie, Rozum, Cnotę, rozsádek, dzielność obrotná, wymowę, y inne tálentá szczodrze od Boga y náturey ubogácona, nie báieczna Pándoro, Méia Páni Podkoniuszyna W. X. L. Jáko by z okná téy trumny głos, o moie się uszy oblił: Niech się żegnáią ci, co się iáko Ciálem, tak Sercámi rozstáią, oraz z oczu y pámieci uiezdziáiąc; o twoim sercu pewienem tego, że go więcej zemná w trumnie niż wpuł żywych pierśiách twoich zostáło, co sámá wydaie Cera. *Vultus loquitur*. Dowodem nie malowánego Afektu twego, pięć tysięcy oraz, po śmierci moiey ná Mše święte y ratunek duszy moiey ochotnie wysypáne. Dowodem przewaźne śmiertelnych zwłok moich žiemi oddánie. Wiedziálás bárdzo dobrze iż mniey turbácyi przynosi, pogrzeb cichy, *Minus molestiarum habet funus tacitum*. Tyś głošno záwołány spráwiłá, przy licznyh tak wielu Zakonow, co wiedziéć zkąd, Rzymskim y

Seneca.

Greckim Kápłánstwie. Dowodem rzęsiſte Iálmużny y nieſkurczoną ręką temuż Duchowieńſtwu y ubogim, przed y potym we dwa dni Pogrzebu wydáne, á do tego wſzytkiego Dom ten przedwiecznoſci moiey, ktorýs mi tu w Koſciele Kiſielińſkim nákládnie wymurowáá. Niech éi dobrotliwy Bog, nowym zdrowiem odda to zdrowie, ktoreś koło mnie chorego chodząc, ná zdrowie moje przez ſerce y prace bezſenne dytlowáá. Zylás zemną wnieprzerwánym ná moment áſekcie, y częſciey podobnego ſzczęſcia tego życzyć ſobie mogą terážnieyſze wieki, niſz winſzować. Ná równą wdzięcznoſć nie zſtánie mię chyba w Niebie, zá dálſzemi o ktorych bynamniey nie wąpię poſiákami twemi, tám mię wiecznym y wdzięcznym ſwego cháſu ktoryć Bog ncznáczył, obaczysz y przywitaſz Przyiácielem.

Ktoś u Rzymián z tym ſię ſwiątem żegnáiąc, ták potomſtwo ſwoie upominkował: *Imaginem meam vobis relinquo*. IchMéiom Pánom Podkoniuszycóm równo z IchMéiámi Pánnámi Podkoniuszankámi, Obraz Cnot ſwoich, Obraz dobroci y nie zápluſkánéy ſłáwy przyſowitym, iáko ná nie kto ſobie umiał zárábiác, błogoſłáwieńſtwie ſwoim, zoſtáwuie. Zoſtáwuie wám Obraz wierney uſługi ſwoiey BOGU, Oyczyźnie, Pánu, Przyiáciołóm. Obraz Kándoru y miłóſci ku ſobie poſpolitey, ábyſcie iá po Oycowſku ſobie ſkárbili. Niech wám życie Oycá y Dobrodzieiá wáſzego nowym życia právem y právídłem będzie. *Vita Patrum Lux & Lex Poſteriorum*. Bierzcie ſię nie tylko zá Subſtáncyą, ále bárdziey zá ſłáwę, zá reputácyą: á mááło ná tym máiąc, że icy nie będziecie chcieli gnuſnie upuſcić, godnemi iá poſtepkami rozwiemozniaycie; wám iuż ſwiecić będzie ten Xrężyc, wám gwiazdy, ále y wy pámiętáycie ná to ábyſcie im ſwιάtloſci pobożnoſcią,



enotą y czynami urodzenia wászego godnymi dodawali. Świecąc Niebu, świecąc ziemi iako LELIWICZYKOWIE, aby nie dármo Xiężycowi przypisywano *Cælo Terraq.* Dobrze y pięknie urodzonym, dobre y nádinszych piękne życie przystoi. *Qui ex stirpe clara sunt prognati, eos præ cæteris bene vivere decet.* Jużbym tu umilkł, ale bierze iak znowu duszę, mąrtwy ięzyk Nieboszczykowski ná winne, á zyczliwo-poddáńskie Krolo-wi JMéi Pánu swemu miłosciwemu podziękowanie zá Oycowski práwie áfekt ku żyjącemu á Páńskie nádśmiercią ubolenie. Zyi fortunnie Fortuno Chrześci-áńska JANIE III. iako naydłużey, któryś tak wielu Páństw Chrześciáńskich życie y wolność záztrzymał: á po stu Kłóśách y Laurách, Koronę ziemską zámieniwszy w Niebieską kroluy w Niebie ná wieki. *Rex in æternum vive.*

Nie mąrtwieie tenże Ięzyk ku Jáśnie Wielm: Ich-Méiom PP. SAPIEHOM u których, *Regnorum fulcra*, naywálnieyfe Krolestw podpory, wielka Buława, wielki Skárk W. X. L. w godnych y záśłużonych ręku zóstaia. Tym iako zá szczodrze świádczone áfekty ku sobie Páńskie, żywo y głośno lub z trumny głuchey dziękuie; tak pozostáfe Sieroty opiece y protekcyi W. M. M. PP. iako *sanguinem cognatum* oddáie.

Á Rodzonego Siefertzeńcá swego JMéi Páná AN-DRZEIA OSSOWSKIEGO Skárbniká Łomżyńskiego miałzeby przepomnieć umárły? ktorego uprzeymnie kochał żywy, y piękny ná káżdym plácu obrot, wysoce szácował. Leie Wujowskie błogóśławieństwo ná głowę twoię M. P. Skárbniku Łomżyński abyś skárbił sobie większą á większą łáskę Boską, skárbił miłość Bráterską, w Oyczyźnie respekt, y rośł w wyższe ktorycheś godzien, Honory, ná długo potomne látá. *Laurus*

Sarb.

*Annojum tibi signet ævum.*

Zegna

Zegna świat mizerny, żegna y Dom swoy oddając mu świetne kleynoty swoje. *Lucete porro cateris sunt vela rupta nobis.* Nie po Rzymku Mści Pánie Stárosto Czerwonogrodzki *Tibi Limpada*, ále po GOŁUCHOWSKIEMU *Tibi Lunam & Lucem* iáko Rodzone-mu Synowcowi. Niech w tobie będzie *Luna Crescens* w łáscie Boskiej w słáwie y Reputácii dobrej. Dáie tenże Honor Wielmożnemu Domowi Ich Mściow PP. LINIEWSKICH z ktorego, nie łáčno porównanego; ách że nie dáwniey, że nie dłużej, miał Przyiáciela. Przed innemi zász wszystkiemi, Tobie Mści Pánie MICHAŁE LINIEWSKI Łowczy Bełski Jáśnie W. JM. Páná Wojewody Krakowskiego Hetmána Polnego Koronnego Poruczniku Bráteršką oddáie Valetę, który nie pierzchliwego w domowych knieiách zwierzá, ále Oyczyštego nieprzyiáciela w Mársowym Polu šczęšliwie uganiašz y łowišz. Ani rzádka u ciebie zwierzynká Turczyn wręku álbo Tátáryzn. Ná tych gonitwách krwáwych y łowách, życie tu Káwálerskie tráwisz, popieráiąc słáwy pámiętnych Dziádow y Náddziádow Twoich, ktorzy Chorągwiámi swemi Oczyznie służyli: wkrzeszáiąc w sobie Stryia swego, á Wielkiego wielkiej y Heroicznej Cory, Jey Mści Páni Podkoniuszyny Rodzicá, który podczas Šwedzkiej Woiny Regimentárzem był godnym, á pod Czudnowem Káwálersko zápieczętował. Ktoby Dom wášz Bellošny Domem názwał nie wieleby hiperbolizował: O JANIE LINIEWSKIM Pułkowniku, niech Wołoska Ziemiá, niech Ukráiná powie, który nie utykáiąc się żadnym do potkánia z Nieprzyiácielm, okázyom, pod Krupą nákoniec mežną Duszę słáwnie położył. Nie Ignęłyž zászwe sercá LINIEWSKICH do želáza? Kiedy się ich miła Mátká Oczyzná, od Piláwieckiy áž do Czudnowskiej: nie mniey náđ czterdziestu po wšzy-



stkich Kámpániách nie doráchowáá! Zgoá nie dla kształtu się żelazem serdecznym pieczętujęcie. To Wáśz iedyny kleynot, potym LINIEWSKICH znáć, z tym się rodzićie. A ták wám mié Gradywa żelázo, że máá ná tym macie iedno do niego przykládáć serce, między dwiemá, Oyczyſty Miecz Wáśz zoſtáie, w puł serc go chowáćie, rowno z ſercámi kładziećie. Niechże ten tryumfálly Miecz iáko w naydłużſze láta, oſtrá Libityny koſę od ciebie y Domu twego odkládá, á ná Biſurmánſkie y podobnych nieprzyaciół kárki obráca.

Gościom Przezácnym, ktorých álbo *Iura sanguinis* Krew y Powinnowáctwo, álbo Samſiedzka Przyiázn, ktorá umiáł ſobie záchowáć y ſkárbić, álbo Pobožność Chreſciáńſka do tey oſtátniey ſprowadziáá uſługi, zá obecność życzliwą y weſtchnienie do BOGA dziékuie. á naywięcey Jáśnie Wielm: JMéi X. Biſkupowi Chełmſkiemu y Wielebnemu Duchowieńſtwu zá ſwięte Oſiáry. *Benedicti vos á Domino quoniam eandem gratiam quam praeſtitiſtis vivo, ſervatiſtis & mortuo.* Hugo Kárdynał, powiáda że Duſzá prawowiernego Kátoliká, ieſt Iutrzenką w ſmierci. Kłiężycem w Czyſcu. Słońcem w chwale Niebieſkiey. *Anima fidelis eſt aurora in morte, Luna in purgatorio, Sol in gloria.* Obroćcie ieſzcze raz zemną oczy wáſze ná Xiężyc ten w záłoſnym záćmieniu lub w płomieniách Czyſcowych *Luna in purgatorio zoſtáigcy, á niech będzie Vox omnibus una, Lux perpetua luceat ei.* Iednym głóſem, iednym ſercem do Ukrzyżowanego JEZUSA záwoiámy: przez záwarte ná Krzyżu przy powiſzechnych ſwiátá ciemnościách iáſniejszy Słońcá oczy twoie Nayſłodſzy JEZU, niech mu ſwieci iáſność Niebieſka, ſwiátłość wieczna. A ták, iák w naylepſzą będzie Xiężyc bez odmiány, bez Nowiu, bez Kwádry: ſłowem: XIEŻYC W PEŁNI DOSKONA-  
LEY. *Luna perfecta in aeternum, & ieſu in celo fidelis.*

A M E N.

Ná

Ná Oyczyſte Kleynoty obcyga Ich Moſćiow.

to ieſt

ná Leliwę IMćiow PP. GOŁVCHOWSKICH  
y ná Miecz w puł ſercá utykájący Ich Moſćiow  
Pánów LINIEWSKICH.

Gwiazdá z Kſiężycem gáſnie: więc wſchodzą Dżdżownice

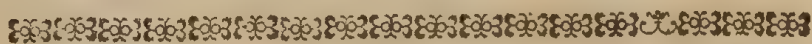
Ktore broczą perłami; záplákane Lice.

Cięſko zewſgá! rogámi Kſiężyc ſerce bodzie

Nie gwiazdá, lecz Oſtrogá, też pędzi powodzie.

Iedno ſerce ná dwoie roſkroić ſię dało:

Bo wielki ſtráty, plákac iednym ſercem máło.



# K A Z A N I E

Ná Pogrzebie J. W. J. M. X.  
JANA TARNOWSKIEGO

Arcybiskupa Lwowskiego &c.

we Lwowie Roku Páńskiego 1669.

*Obaudite me divini fructus & quasi Rosa  
plantata juxta rivus aquarū, fructificate.*

Eccl. 39.



Bogáta w niezliczone, uboga w iednego  
Bogá, Rzymſka y Grecka ſtárożytność,  
áby ſię nie dármo przy pozornym *religioſe*  
*antiquitatís* tytule opowiadała; wielki y  
długi Katálog miała Świąt dorocznych.  
Zápowiadać ich z tego mieyſcá prawowiernemu Au-  
dyto-



dytorowi memu nie myślę: żebym, przecię iednego nie wspomniał, śmiertelney scenie dżilleyfzey służącego, to bydź nie może. Atheny miały Święto które od zbierania Iąbłek *pomicarpium* albo *pomilegium* nazywali: to święto z oktawą bo przez cały tydzień obchodzili Atheńczykowie zbierając iąbłką, iedząc, y białc się nimi między wesołemi pleskami. Coś podobnego nie dawnym czasem śmierć uczyniła, wymyśliła sobie nowe święto pod Tytułem Rosilegy, kiedy z kwitnącego IchMćiow Pánów TARNOWSKICH Domu, nigdy niezwiédłego przesławnych Rolow wirydárzá Rożą od kandoru y niewinności, od stárożytności y przeżytych lat białą, od zácney Párenteli y Purpur Senátorskich czerwoną; okrutnym pálcem zerwała J. W. Nayprzewielebniejszego JMći Xiędzá JANATARNOWSKIEGO Arcybiskupá Lwowski ego, Opátá Mogilskiego, Kráiow Ruskich Metropolitáná. O wybládły Rubrykanćie, bodayżes był w Kalendárzu Świąt twoich tego *Festum Infestum* Rosilegy zbierania Roż czárnym kolorem nie zápisował! bodáies była wywiédlá śmierci, wdzięcznie rozwitego kwiátu tego *Florem Praesulum* ieszcze nie zrywała, który zápáchem Pásterkich cnot nie tylko ten Kościół, iáko dobry y Arcypásterz, ále też cały świat Polski, iáko powážny Senátor uweselał. Urażá cię wiem dobrze to niewczesne *Rosicarpium* Naywielebniejsza Kapituła Lwowská: swędzi cię ten nieuroczyfity, ále zálobny dzień, *ater & nefastus*, dzień nieszczęśliwy, w którym zániemiećby od zálu, nie cokolwiek mowić należało: *per quem tria verba silentur*. Obchodźi wszystkich zácnych gości, osóbliwie IchMćiow PP. Rożycow, Koligátow, y poták wielu przeżytych lat, przecięż niewczesne Tarnowskiy Roży zerwanie. Atoli iednak cieszyć nas ma, że ná ziemi zerwana albo iuż do Raiu niebieskiego przesádzona, ná wieczną błogostá-

gosiawionej wieczności wiosnę iak znowu zakwitnęła,  
 albo w Bogu nadzieiá prędko zakwitnie. Zmaż to kto-  
 reś dał Rożom zerwanym Lemma dowcipny Polityku,  
 albo ie do TARNOWSKIEGO Arcybiskupa Roży  
 przeniesć & *decerptæ odorem dabunt*, y zerwane wydádzą  
 zápách. Nie ztárł kopytem swoim tey Roży ow fátál-  
 ny koń *equus pallidus*, podciąłá iá śmiertelna kosa ále nie Apoc. 6  
 ususzyla, co się w dalszym trákcie pokaże ku większey  
 chwale Boskiej y uweseleniu oczu, y fere wászych  
 szczeremi á niewymuszonemi zálanych łzami. O audy-  
 encyá uprászać y zwyczajú nigdy nie mam y potrzeby,  
 ile teraz ieżeli nie *Rosas*, przynámniey *de Rosis locuturus*:  
 dosyć ná tym że rzecz o Roziách.

### Quasi Rosa.

Nie mogli lepiey słabości y nietrwałości ludzkiej  
 Job Święty opisać, iako gdy człowieka, do kwiátu z ná-  
 tury swojej słabego przyrównał, *homo quasi flos egredi-*  
*tur & conteritur*: człowiek prawi, iako kwiát, ledwie się Job. 14.  
 ná świat pokaże á niknie. Ułęchnijcie, co się niewiem  
 iákimi nádymáicie tytułami ambicye ludzkie! darmo  
 w uszach światá, niby stráśznymi grzmicie piorunámi  
 Scypiadowie. *Fulmina belli Scipiade*. Prożno się nieprze-  
 bitemi Tarczami tytułueć Fábiuszowie. Gásniećie  
 w słomych słóncách pyszni Saporowie, kiedy człowiek  
 kwiátkiem iednym ieśt, którego wiek nie wiekuie,  
 owšem zá iedno mu ieśt, pokazać się, co ginąć y star-  
 tym bydz *egreditur & conteritur*. Górne orleńá z Pol-  
 skiego gniazda wylátuiące, y nie przymrużoną zrzenicę  
 w słóncu światá topiące, obárczono was widzę, tak, że  
 podlećieć trudno. Rodźcie się prawdá zácnie w kwi-  
 tnącym záługámi y godnościámi Domu, ále przecię  
 pomniycie ná to że z ziemi iako kwiát wynikácie, *homo*  
*quasi flos*. Głowy ukoronowane są iako Imperyalne Ko-  
 rony,



Lib. 11.  
Moral.  
cap. 77.

Isaia. 40

Gen. 27.

rony, piękny, okazały, ale przecię kwiāt. Pániętá delikácko urodzone, wychowáne, są Hiacinthámi álbo Narcyssámi swoicy się urodzić w ućiekájących świátá tego wodách dziwuiácemi y ginácemi. Ludźie uczeni iáko Heliotropia kwiáty słoneczne; gmin zaś prostszy iáko niepozorne chwásty, nikczemne pokrzywy á przecię párzą. *homines nati in mundo quasi flores in campo: vita in carne, flos in feno* mowi Grzegorz Święty. Nieposzeptem tę prawdę kazáno Izáiaszowi powiedzieć *vox dicentis clama: okrzyknij dumę ludzką* Proroku. záwołay ná wyniesione hardo ledwie nie w niebo sámó szyćie, Pánów y Pań Izráelskich; á iákoż záwołác? *quid clama-bo?* záwołay ták y náchyl pysznych kárkow, *omnis caro fenum, & omnis gloria ejus quasi flos agri*. Káždy człowiek iest mizerną trávą á ieszcze pokoszóną, y wszyśká iego chlubá, okazałosć, iák polnego y rolnego kwiećia, uschnie zieloność, spádnie kwiāt y po wszyśtkim. W tym sztuka ták páść ná ziemię, żeby niezwiędnąć: ták od fátálnego śmierci zelázá być podciętym, żeby przy wigorze y kwiećie swoim otrzymác się, to iest y po śmierci kwitnąć, *in flore* zostáwác. Dokázal tego zá sádką Bożą Arcybiskup náš co się dáley pokaże. Teraz mowię że ieżeli komu, to *pradicatum* naybárźiey iemu służy, że iest *Flos agri* kwiátem roli: bõ się w stárowiecznym Wielmożnych Rolow Domu z Oycá HIERONIMA TARNOWSKIEGO Podczászego Łęczyckiego, z Mátki ZOFIEY SZAMOWSKIEY, którą Sierákowśka Wojewodzanká Łęczycka zrodziła, urodził. Ná iego w rożánych lećiech wdzięczne obyczáie pglądájąc, mogł bezpiecznie zácný iego Rodzic mowić, *ecce odor Filij mei, sicut odor agri pleni*, oto zápách Syná moiego, iáko zápách pełney roli, ktorey Bog pobłogosłáwił. Poleruiąc się náukámi, nie mniey w cnoćie y pobożności iáko w náuce rośł. Pięknie ułożone-

mi

mi obyczajami, wstydem nienaruszonym prawy *Rosinus* wszystkich oczy uweselał, nie tylko w młodszy wiek, ale też y w dalszym *in lubrico aula* na śliskim dworze, gdzie pospolicie nie bårzo służy powietrze cnoćie; prędko kto nie ostrożny pośliznąć się może; w TARNOWSKIM piękne cnoty kwitnęły, które też za czasem godnym go Prelatur wielkich w Krakowskiej Kapitulie uczyniły, aż też w Arcybiskupi Krzyż Roża nąsża tym chwalebniey zakwitła, że nie myślącemu nic o tym, Jan Kaźmierz wielkiey y sławney pamięci Krol Arcybiskupstwo Lwowkie, cicho sobie na Archidykoniey Krakowskiej siedzącemu konferował. Dopieroż tu cnot Pasterkich zapach, które tylko dobrego Pasterza zalecić mogą na całą Polskę y Rzym rzucił a naprzod przy urodzoney purpurze mieszał się w nim kandydator niewinności y nie obłudney szczerości. Machiawella (Atheuszowskie plemie) po imieniu tylko y wykretney obłudzie znał, do obrzydzenia, nie do przeięcia y naśladowania. Dąleki był od owych co z każdym pięknie, z nikim szczerze. w ustach kanar, w sercu żółć y iad. Napisał *Thesaurus Comes: falsum, à fucis tutam esse rosam*. niechże tak będzie z pospolitemi rożami, od TARNOWSKIEY Roży dąleko ząwfsze był *Fucus*, obłudą, nieszczerość, co terażniejszy wiek ma sobie za *maximę* y gąlantomią. Nieboszczykowskie hasło było, *est, est. non non*. Cichość, łągodność, przy powąźney submissyi miłym go wszystkim czyniła, bo nie był nigdy między *dominantes in Cleris*. Tąk sobie z Xięzą postępował iąk Oćiec z dziećmi, a dopieroż z Prałatami y Kąnonikami, y wszelkim stąnem ludzi. Ani mu to powągi uymowało, ale rączy większą godność ięgo wydąwało. Drugi owo ktorego niewidana w domu podnieście Fortuna dziwuie się łąm sobie y nowemu honorowi swemu; nie przystąpił do niego łącno: audyency

1. Petr.  
5.



eyey się nie doczekasz, iakoby to ná tym powagá zawi-  
 ślą: kto zaś wielkim z wielkich iest; ten pospolicie w  
 honorze skromniejszy, ten przytępniejszy, nie puszy  
 się godnością: tym się więcej unia, im godniejszy,  
 uczeńszy, y enotliwszy iest. Zkąd poznać kłós obfity  
 pełny? nie zkąd inąd, tylko że się nachyla. w owych  
 kłofach co głowę wysoko trzymają, y nie uchylają się  
 iak strugani, zá pewne to miew, że tam pułki w głowie,  
 nie masz ziárka dobrego. Exodi 4. mowi Pan Bog do  
 Exod. 4. Moyżesza, *quid est quod tenes in manu tua?* co to masz  
 w ręku Moyżesz? odpowie że laskę, więc ją rzuć o  
 ziemię *proijce eam in terram*, rzuć y laska w węza się  
 obrociła. Opuść mi Pánie co rzekę, tá laská obrazem  
 iest zda mi się Rządow, Pástoráłow, toćby ją ku niebu  
 podnosićnie zniżać ku ziemi: o nic, im wyższe urzędy  
 y urzędnicy, tym się bárżiey uniać mają: ku ziemi z  
 Reimentem Moyżeszu. Jákoż nie w Orłá się gorno-  
 lotnego, ten czy Pástorał, czy Reiment obraca, nie we  
 Lwá animuszowatego ále w węzá, co się po ziemi  
 czołga, nisko o sobie y siebie trzyma: nauczając ludzi  
 ná godności zwłazcza Duchowne wysádzonych, że im  
 wyższemi są nád ludzie, tym mniej wylatywać mają  
 Eccl. 4. iak Orzeł: nie ryczeć iako Lew: *noli esse sicut Leo ever-*  
*tens damascos*, ále iako wąż *sibilo modesto* powierzone  
 sobie owieczki rządź w miłości y pokorze. Y tegoć  
 Princeps Pastorum Chrystus po pierwszych Biskupách  
 Apostołách swoich potrzebował, kiedy ich do węzo-  
 Matt. 10. wey mądrości odsyłał: *estote prudentes sicut serpentes, &*  
*simplices sicut columbae*. W tym osobliwie mądrość swo-  
 ię wąż pokazuje, że głowy broni wszystkim sobą: tak  
 dobrzy Pásterze, dobrzy Rządcy Chrystusá iako Głowy  
 swoiey, Kościoła y owieczek iego, bronić mają by też  
 y swego náditáwić zdrowiá. Miał przy inšzych y te  
 cnoty Arcybiskup náš iak polny kwiat *Flos agri*, iako  
 Roza

Rożá Ráyfska bez ciernia chyba kiedy ie było trzeba  
ná obronę Kościoła Chrystusowego pokazać.

*Plantata juxta rivos aquarum.*

Zászczepiona nád potokámi wod.

Y tu mi się wiele otwiera potokow nád którymś  
mogłbym tę Rożą pokazać. Płynie głębokim nurtem  
*puroq, illimis honore* potok urodzenia *Fons sanguinis, Fons*  
*originis*. Wyczerpnałem tey állegoryey impet z stáre-  
go Tertuliána, który przypátruiać się Chrystusowej ge-  
nealogiey wedle Ciátá w Księdze Rodzáiu Chrystuso-  
wego wyrażoney, ták konkluduje: *Hæ originis fontibus*  
*genere manante, gradatim ordo deducitur ad Christi nativita-*  
*tem* z tych tedy prawi rodzáiu źrzodeł, płynie Rodzay  
Jezusów: gdzie iáko słyszycie, Fámilie niby potoki,  
z źrzodeł swoich wypływają, y płynąc w wielkie się rze-  
ki rozlewają. Słowá wyżej położone *Quasi Rosa plan-*  
*tata juxta rivos aquarum*. Romana Biblia czytá *juxta*  
*fluvium agri plantata*, Rożá nád rzeką roli. Pięknie przez  
Polskę Rzeká Roli y Rolów płynie *scuta virum, & gale-*  
*as, & fortia corpora volvens*. nieśie buzdygány, pukle-  
rze, szyszaki w wielkich Domu tego Rycerzách: nieśie  
Buławy w Dobrogoście Roli, Hetmánie Koronnym  
zá Kazimierzá pierwszego Krolá Polskiego. Pastorały,  
Insuły w Stefanie y Bernardzie Biskupách Poznańskich:  
Krzyże w JANIE TARNOWSKIM Arcybiskupie  
Gnieźnieńskim który Nestora Polskiego Tytuł dla prze-  
dziwney wymowy swojej otrzymał: o gdyby był y  
látá iego odziedziczył. Nieśie Krzeslá Senátorskie w  
Sebaſtyánie Sieradzkim Kásztelánie, ktorego dzielność  
y odwagę poki stáć Moskwá, poty pámietać będzie.  
W Páwle Brzeskim Kásztelánie Dziádu Nieboſzczyko-  
wskim, w Stániſławie Kásztelánie Inowrocłáwskim:  
Wpádają w tenże *Fluvium agri* Urowieccy, Krasiecy,  
Mała-



Małachowscy, Dubrawscy, y inni, ktorych tu nie rejestruję, bojąc się aby mowá moią z brzegow Kaznodzieyfkich nie wyláfa; tknąłem przecię tego iák *per transfennam* y przemiiájąc, ábym pokazał, że to nie Bliktry Dyalektyczne pięknie się urodzić *non est quid otiosum sanguinis nobilitas*. Nie próżnował ten urodzenia tálent w dobrej duszy Páná tego, ále mu powodem, y bodźcem był do większey cnoty, kiedy nád potokámi rodowitości y krwi swoiey pięknie kwitnęła Rozá nászá, y podnosiła się ále ku niebu. Idę do drugich Potokow. Świat ten nász ze wśzystkimi appárencyámi y powabámi swemi, iest iákoby bystra Rzeka *natura rerum humanarum nihilo secius se habet, quam amnium fluxus* mowi Nazyanzen. Jakżeby nazwać tę Rzekę? podobno z wielu respektow nazwałbym ją Nilem: rzeká tá u Egipcyan zá Niebo iest świádczy Seneka. *Ægyptijs Nilus pro Cælo est*. Dżdże tám wielka nowiná. wśzystká w Nilu nadzieiá kiedy rozleie y pola ożywi. *Quantum crevit Nilus, tantum spei in Annum est*. Nil zá niebiešką rośe u nich, Nil zá iedną ziemi ochłódę: dla tego napisáno że y nie pátrzą w niebo Egipcyanie *Ægyptij cælum non aspiciunt*. W takimci u wielu nieuwážnych ludzi świát iest respekcie, w takim kochániu, że ná niebo y nie weyrzá, álbo krzywo pátrzą, álbo iákby dletá tylko bez żadnego áfektu, choćiáż do niebá Pán Bog oczy stworzył: *Os homini sublime dedit cælumq; tueri jussit, & erectos ad sidera tollere vultus*. Z łáćinśka, nil, znáczy nic. O iák dobrze. Światowe czáczká honory, delicye, bogáctwá są względem niebá iednym nic. Kiedy się tedy ludzie zá tymi świátá marnościami ugániają, w świećcie oczy y serce topią, á co inżego czynią tylko się w Egipcyanow obracáją, ktorzy w życiu swoim ledwie poyrzá ná niebo, owżem te brednie świeckie y bagátełe ledwie nie zá niebo sobie maia:

*Nilus*

*Nilus pro celo est.* Nád Nilem rzeką krokodylow iest po  
dostátku y dla tego psi nie pią ż niego, tylko urywczą,  
ućiekáiąc y boiác się krokodylow: zkad urosło przy-  
słowie *tanquam canis ē Nilo*. Chcemy kogo wyrázić lá-  
dáiaiko się ápplikuiącego do czego y niedbále co robią-  
cego, to mowiemy *tanquam canis ē Nilo* iák pies z Nila  
piie raptem, ták ten to álbo owo robi. Jużem rzekł  
że świat ten włásny Nil Egipski, pełen krokodylow  
obludy nieszczerości. Ma to krokodyl że nád trupem  
ktorego wodá ná brzeg wyrzuca, płácze poty, áż się  
głowá y mózg otworzy, ktorego oni rádźi pożywaią;  
piękny światowych nieszczerości wizerunk *Crocodili la-  
crymae*. Płácze owo krokodylicá iáka, y nád żywego  
ieszcze męża mózgiem y głowá, o cóż idzie? o mózg  
JMci, ktory niestworá swoią JeyMość niedyskretna su-  
fzy. Dosufzy go, umrze ni ztąd, ni zowąd JMśc, áż  
płáczu, narzekánia wiele, niby do mgłości, áż do wo-  
dek, zbiegáią się, rátuią: Ey nie boyćie się, nie umgle-  
ią: Rozumiálby kto że to serdeczny žal izeroczy, á  
owo ie nieszczerość poniewolnie wyćiska, o głowę tu  
tylko chodźilo; pádła głowá, upádną też y te fochy  
plákać krokodylicá nieszczesna przestánie, á mózgiem  
strádnego męża ususzonym páść się éicho, á wesoło bę-  
dzie. Nie do wśzystkich należy uchoway Boże, ále tyl-  
ko do owych co ná zdrowie JMci swego czássem choru-  
ią, sámym się zgryzliwym męża swego smutkiem cieszą,  
y boli ich głowá, gdy długo żyją. Sláwny wielá á nie  
ládaiákimi, bo koronowanymi niecnoty Nero Cesarz,  
posłał był wybráných ludzi ná wyszukanie mieyscá  
gdzie się Nilus rodzi, przyszli do Egipskiego Krolá,  
ktory ich do inszych Monárchow przez ktorych gráni-  
ce táz Rzeká płynie, odesłał. Po długiey peregryná-  
cyey przyszli do Nila gęsto tráwistego *ad herbosum Ni-  
lum* ktorego przebyć nie można było. Widzieli dwie  
skály



Tostatus  
in Gen.  
§. 2.

skąły wielkie, koło których gwałtownieysza wybiiła się wodą, y rozumieli że się to tam Nil poczyną, żartuie z nich Abulenski Biskup y z Seneki: coż takiego prawi Badące Neronowi widzieli: *falsa sunt ista, quia sacra scriptura contraria, sed isti plus cognoscere noluerunt iudicio naturali. Illi autem Lacus quos centuriones viderunt, sunt loca in quibus Nilus à terra absorptus erumpit. multoties enim à terra absorbetur & rursus novis terrarum locis manare videtur.* Przyszli ná te mieyscá gdzie tu połkniony Nil od ziemi, tam zaś wypadá y nowymi zda się płynąć łóżyzkámi. Tak ná świecie tych śmiec póžera, owi się rodzą: ci z światá, owi ná świat, iedni w ziemię, drudzy ná ziemię *Res humana tanquam fluvius, tanquam Nilus currit.* Gdzież tá Rzeká stánie? w ziemi. wszystko w ziemię wsiąknie iák wodá. połknie ziemiá wszystko y z ludźmi, ktorzy szpetnie y wiekuisćie záwiedźieni, po momentálnych roskoszách, po takimych álbo niespráwiedliwych zbiorách, y zábiegách naydą Nil. *Dormierunt somnum suum & nihil invenerunt omnes viri divitiarum in manibus suis.* Záśneli śmiertelnym śnem bogáczé, y znaleźli nic w ręku swoich, po náżemu iákoby się też po tym wszystkim wody napili. Dobrzem názwáł upływájący świat Nilem, ále iákby też przez Sardynią płynął, álbo z źrzodłámi się mieřzał Sardynśkimi. O tych powážni Authorowie piřszá że óślepiáią ludźi tych co ie piią. á świat czy nie óślepia kochánkow swoich co go sobie náżbyt smákuia? o y bárzo óślepia że nie widzą niebá, nie widzą pickiá przed sobá, ná ktore w życiu swoim robią. Tántálowie bez bayki ućiekájące wody chwytáią, á nasyćić się niemi nie mogą *bunt sicut aquam iniquitatem,* niepráwość iák wodę piią y schną też marnie, więdną y giną miře kwiáty *Flores in campo, homines in mundo.* Rożá nářzá bylá nád potokámi światá tego, ále prawdźiwie nád potokámi: bytá ná  
świe-

Psal. 75.

Iob. 15.

świećcie ále nie w świećcie, nie bráła z tey szumieiącey rzeki wilgoć y humorow światowych, wiedząc że tá Rzeká *multum sonat, parum valet*. wiele szumi mało waży. Nie utápiął się w niey áfektámi, nád wodámi był oślepiájącymi, y dáleki od tey Sardynii dáleko, od źrzodeł Leteyńskich co do zápomnienia Páná Bogá y wieczności przywodzą. uplákiwał y wzdychał z Augustynem S. nád Rzekámi Bábilonńskimi nie w rzekách, do Syonu niebieskiego *humiliati ergo in captivitate nostra sedeamus super flumina Babylonis, & non nos audeamus in illis fluvijs precipitare*. Tyka tu Doktor Święty ludzi owych, co roskoszámi záślepieni, y światá pełni, boiáźni y łáski Bożey czczy, nie wpuszczáią się w te Rzeki światowe iák po kostki, zlekká, y czásem; ále óslep y ná seb w nie leczą iák desperáci, y dla tego przestrzega: *Non audeamus nos in fluminibus precipitare*. Miałá infze Potoki, infze Rzeki Roza nášzá nád ktoremi nie tylko iákokółwiek záśádzona, ále dobrze wkorzeniona byłá z ktorych zbáwienny wigor bráła y swoy kwiát, á te były *Fontes Salvatoris*, krwáwe źrzodła Zbáwiciela nášzego, Rány iego Przenáświetsze, y męká niewinna, ktorą sobie przez Sákrámentow Świętych nabożne używanie áplikował; ná káždy tydzień spowiadał się y częścíey przy Świętách więkńszych, w ktore gdy zdrow był celebrował, álbo słuchał Mszy Świętey; ácz y w powszednie dni, nie gościem był przy Ołtarzu osobliwie w Piátki z serdecznego áfektu ku męce Jezusowey, ktorą nabożnie rozpámiętywał, y nie bez poruszenia znácznego o niey mówił. *toto se totum se sibi comparavit*. Nie záłował się dla nas Chrystus, y wśyńskiego się zá nas wydał, á iák się my záłować mamy Chrystusowi, y nie dáć mu się we wśyńskim ze wśyńskim. Naymiley mu się było przed ukrzyżowanym Pánem, (ktorego śliczna Figurá iest w pośrzedku Kościoła Lwowńkiego

August.  
in Psal.  
136.

Petr.  
Damian.



Katedralnego) modlić, bawić, który też Krucyfiks  
zdobił srebrzem, y gęsto zapalonymi ogniami zapalał ser-  
cá owieczek swoich do miłości Ukrzyżowanego. Przy  
źródłach Zbawicielowych oblewała y ową Rzeką co  
miasto Boskie uwesela, owo morze łask MARYA nie-  
pokalanie poczęta tę Rożę, y w kwiecie przez wszystek  
czas trzymało, ná co umiał sobie gruntownym nabo-  
żeństwem ku Mátce Boskiej zafugować, oczymby wie-  
le mówić potrzeba á dyskrecya kończyć każe. Pokaza-  
łem Rożę iáko Rożę *Quasi Rosa*. y nád iákimi záfádzo-  
na kwitnęła potokámi *plantata juxta rivus aquarum*. Zo-  
staie słowo iedno y o audyencyą sobie prosi.

### *Fructificate.* Pożytknyćie.

Tostat.  
in Gen.

Zda mi się że Rzeki nád którymi pokazałem kwitną-  
cą Rożę Rozyna Wielkiego w Euphratesá się obrociły.  
Rzeká to Raylka przez ziemię obiecáną płynąca, w ię-  
zyku świętym zowie się *Perad*, w Łacińskim *fructificatio*,  
álbo *ubertas* obfitość pożytkowanie; że mieysca przez  
które płynie pożytkujące czyni. *Perad ipse est fructifica-  
tio, quia loca per qua transit fructifera reddit.* Boiażn y mi-  
łość Boska, to náś Euphrates, Męká y Krew Jezusowa  
náśzá obfitość, z kąd wszystko dobre czerpamy y sobie  
pożytkuiemy. Nie może byđ bez pożytku kogo ten  
Euphrates oblewa. Nie dáleko niebá owej ziemi o-  
biecáney kto się Euphratesá trzyma. Toż o Márycy  
Morzu łask Bożych rozumieć, zwłaszcza kiedy się tak  
Bogu podobało ábyśmy nic nie mieli, tylko przez Má-  
tkę Boską MARYÁ za świádeństwem Bernardá Święte-  
go: *Omnia nos habere voluit per Mariam.* Patrzymyż iuż  
iáko tá Roża fruktyfikowała, iáko nád pomienionymi  
odemnie Euphratesámi w Pásterkie cnoty obfitowała.  
Philostratus Rożę názwał oczyma ziemskimi. nie py-  
tám czemu? to mówię, że Roża náśzá zdála się sámym  
okiem

okiem bydz y po Bosku *totus oculus*, tak wgladał w Dyecezyą swoię, tak był czuyny Pasterz y ostrożny. Wiedział komu *folium Rosae*, komu *spinam* pokazać, Rezydował co *stricti Iuris* iest w Archidyecezyey swoiey. Gdyż albowiem czuyność Pasterska ná Rządzie, karmieniu y obronie owieczek záwiśła; á iáki może bydz rząd, iáki dozór w Dyecezyey, kiedy Pasterz tam gdzies, á owieczki tu, co ledwie o Pasterzu slyszą. Głosu iego nie słuchają, nie znają. Znáły TARNOWSKIEGO z Twárzy powážney, łagodney, ále bárdziej z świątobliwości y wielkiego przykłądu: znáły z głosu, kiedy z námnieyszym łagodnie się rozmowił, radę y pociechę dał. Znáły z ręki Pasterzá, kiedy łásmużnámi codziennemi ubogie rátował. ná co Lwow patrzył, á o tájemnych znácznieyszich łásmużnách ieden tylko z wiernieyszich ludzi swoich wiedział, ále Niebo wszystko. nic u niego ná marne utraty z Chrystusowych dobr nie obrociło się, zá co ciężki ráchunek czeka. czytam że kiedyś kwiáty sáma náture ręką Krolewskimi zápisáne Imiony, brzmiały: *quibus in terris inscripti nomina Regum nascuntur flores*. Roza nászá nád Krolewskim JEZUSA y MARYEY zápisána Imionámi. ále y listek żaden nie wakuie, ktoregoby cnotá iáka nie zápisála. Wielem ich iuż powiedział, á ieszcze iest co przynámniey namienić. Czytam ná listku tey Roży miłość Boską y wzgárdę swiátá. W Páktolu Rzece rośnie ziółko dziwney náture którym poblížszy obywa-tele złotá probuują, á zowie się *Chrysopele* od złotá. Rospuszczają złotó y ziółko to w nie kładą, ieżeli przyimie ná się, to złotó dobre bydz musi; ieżeli nie przyimie, fáłszywe iest. Topił się y płynął swiát złotem przed nászym TARNOWSKIM y przyłdzał do siebie ále rozane listki iego nie przyimowały do fercá fáłszywego złotá, co swiátem zdraycą tráciło, owo záś ogni-



Hom. su-  
per verb.  
Domini  
simile est  
Reg. ca-  
lor. ne-  
got.

ste miłości Boskiej złoto przyimowała pięknie tá złota  
Roża, iák iedná z owych u Bernardá S. *Rose charitatis,*  
*que semper flammeant, que semper in sancto odore vivunt.*  
Wyraził to nieboszczyk ostatnimi prawie słowy, kiedy  
rzekł: nie dbam o świat, iákóm y nie dbał. Bogá pra-  
gnę, w Bogu się moim ná wszystkie wieczność kocham.  
O heliotropium powiada Pliniusz że y w nayniepogo-  
dnieyszy dzień zá słońcem się obraca. Miała to y Ar-  
cybiskupá nášzego Roża, z słońcem się sprawiedliwości  
czy w pogodzie, czy nie w pogodzie, czy w szczęściu,  
czy nie w szczęściu, w zdrowiu, czy w chorobie z wo-  
lą Boską záwsze trzymała, do niey się stosowała: *etiam*  
*nubilo die cum sole sese circumegit, tantus sideris amor est,*  
táka iego miłość była, ku słońcu sprawiedliwości Je-  
zuszowi, nie sáma Rhodos ma ten przywilej, że nie obá-  
czy tam dnia któryby tak był niepokodny; áby przecię  
słońce nie miało roświecić, y pokazać się *nunquam in ea*  
*tam turbidus dies est, quin sol appareat.* U nieboszczyka za-  
den się dzień tak nie zaśepił, áby słońce nie miało przed  
wroty iego roświecić, áby serce y czoło iego, *sedes gra-*  
*tiarum* wolą Boską, y zgodą z nią, nie zaśniáło. A  
ktożby wszystkie nášzego Rozyná cnoty wyliczył? ia  
w iedney cnoćie prawie wszystkie tak pokazuję. Przy-  
szedł do Krztu Jánowego Zbawiciel, áż trudnić pocznie  
y ociągáć się Ján, siebie sáмого ráczey pod rękę y  
Krzest Zbawicielow schylájąc, *ego à te debeo baptizari,*  
tyć mnie to masz krzcić Pánie. Ná co Chrystus: day  
pokoy Jánie, tak álbowiem potrzebá, ábyśmy wypełnili  
Matt. 3. wszelką sprawiedliwość. *Sic decet nos implere omnem ju-*  
*stitiam.* Ná co Glossa: *omnis justitia est humilitas* wszy-  
stká prawi sprawiedliwość w pokorze się prawdziwey  
zámýka. Do czego y Grzegorz Święty zmierza gdy  
mowi. *Hac summa justitia et sanctitas est, si virtutis meri-*  
*to summi, humilitate simus infirmi.* Budowaliśmy się wszy-  
scy

scy z pokory Páná tego, nie pokazał nigdy *grande supercilium* czym się drudzy nádstawiają. Z najmnieyszym się rozmowił łagodnie, każdego z ukontentowaniem odprawił; dopiero z Pánem Bogiem pokornieusienko szedł, ani dla ludzi Páná Bogá opuszczał. Mowią owo często Pánowie, Biskupi, Prałaci, nie masz iako y pácierzy odprawić albo Mszy wysłuchać dla wizyt, albo odbierania albo oddawania, y tak często dla ludzi Pán Bog poczekać musi. U nieboszczyká ináksza polityká była wszystko, u niego sprawom Boskim ustępować musiało. Przyślowie iego było, pierwszy Pán Bog. Kiedy zaczął pácierze Káplánskie a kto chciał wizytę oddać Pokojowym odpowiadać kazał, zem prawi teraz sam u Páná Bogá ná audyencyey. Co go poważnieyszim ieszcze u wszystkich czyniło, przy iego wielkiey submislyey. Piękne są w Biskupiey Infule perły y kámiennie drogie, ale naypiękniey świeci pokorá zá zdániem Grzegorza wielkiego *nihil in Episcopali virtute fulget splendidius quám humilitas. va Corona superbia, ebrýs Ephraim, flori decidenti*. Biádá Krolestwu pysznemu, albo Koronie pychy, piánym Ephráim, kwiátowi opádájącemu woła Izáiasz. siedmdzieśiat Tłumaczow miásto pychy, kładzie krzywdę *va Corona injurie*, bo pyszny bez krzywdy nie obedydzie się, wszystko sobie przyznawając, wszystko w sobie widząc w drugich nic. Což to iest przecię Izáiaszu, że biádą groziš pysznym, y iako piorunem ná nie rzucasz? zda mi się że odpowiada Prorok, że nie ináczey z pychą gádać potrzeba wołę stráżyć zbáwiennie niż gáskáć y pochlebiáć zdrádlowie; tak Prorocy, tak Kaznodzieie mowie powinni, *terrendo salubriter non adulando fallaciter*. Drugá uwágá. z okazyi słow Prorockich: wszystkimi Pán Bog pysznymi brzydzi się, sprzeciwia się im, *Deus superbis resistit*, ale nie ná wszystkich biádá Prorokowi rzucáć káże.

Izaię 28

Bern.



tylko ná pychę utytułowaná; ná *superbiam coronatam, tiaratam, insulatam, honoratam*: bo ci ktorých Bog wyniośł nád ludźie, wyniośł pod Mitrę, pod Infułę, pod Korony bárdźiey się unizáć maia, niż ludźie niżej położeni. *Eccl. 3. Quanto magnus es humilia te in omnibus.* Im więkzym ieśteś tym się we wśzystkim więcey unizay. bo *ut Coronę superbie, ebrijs Ephraim.* Biádá utytułowaney pysze, biádá Ephraimom ktorzy się fortuną y sámym sobą upili. Biádá kwiátu opádájącemu, nie utrzyma się kwiát przy ozdobie swoiey *in aestu ambitionis*, który pychą y ambicyą sufzy, opásć musi y więdnąc.

Nie przyszedł ná tę przymówkę, ná to biádá kwiát náš, Roża nášá, Arcybiskup náš, w ktorým nie pospolita pokorá, ále Arcypokorá byía. Nie podnośił się Krzyżem ále pod nim unizáł. Dáleka byía niewinna y wśtydliwa Roża, czy oraz Lilia y Roża, wedle śiedmdzieśiát Tłumáczow, ktorzy miásto *Flos campi* czytáią *Rosa* & *Lilium campi*. dáleká mowie od tey pogroźki, od tego biádá, *ut flori decidenti*; bo upádłá ále nie opádłá, podciętá ále nie zwiędłá, *Flos in flore*, kwiát w kwiecie został, y nie bez fruktu. Nie turbuyćiesz się Słuchácz mo, z świętą Oblubienicą *Egrediamur in Agrum, videamus si flores fructus pariunt.* Iużeście byli ná Roli Rolow, widzieliście *fructus honoris, fructus honestatis, fructus virtutum.* Więc przyznayćie kwiát kwiátu, lubo łákomym śmierci pálcem zerwánému *Et decerpit odorem dabunt. Rosa non arrosa. Date Florem Moab. Syrus. Date Coronam quia florens egreditur.* Osypuyćie TARNOWSKIEGO grob Liliami, koronuyćie Rożámi, bo iáko kwitnácy wyszedł ná świat, ták kwitnácy wychodzi z światá. *Florens egreditur.* Pagninus y Vatablus czytáią *Date alam.* Dayćie skrzydeł. to to iákis skrzydlásty kwiát, *date florem, date alas.* Nie ma się czego wśtydzić tá Roża, nie ociága się przed oblicze

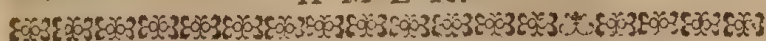
blicze Pańskie, *florens egrediatur, volando volabit*. Ile li-  
stkow Roza nasz, tyle skrzydeł zdążyć się mieć. Nie tak  
wyszedł z tego świata Arcybiskup nasz pobożny, iak  
wyleciał z radością. *Date florem, date alas quia volando  
volabit, florens egrediatur*. Bez allegoryi mówiąc: żył  
świętobliwie wedle stanu y wokacyi swoiey Biskupiy  
Pasterz nasz, umarł świętobliwie y chwalebnie, z pie-  
knym do śmierci przygotowaniem, y nábożnym Sakra-  
mentow Świętych przyęciem położył życie, oddał  
Palliusz lub go z sobą do grobu wziął. Y iuż po tych  
burzách światowych y iálách y niebezpieczeństwach  
zwyciężonych, ná bezpiecznym szczęśliwey (nádzieiá  
w Bogu) wieczności stánął brzegu. *Benedictus Dominus  
Deus, qui tanti Pontificis ministerio, visitavit plebem suam*.  
Błogosławiony Bog który takim Pasterzem y Paster-  
stwem, náviedził y uweselił lud swoy. Bernard Świę-  
ty zá Maláchiasza, iá grzeszny zá TARNOWSKIEGO  
Bogu dziękię *Benedictus Deus &c.* A my iáko! *Flores  
in campo, homines in mundo*, iáko kwitniemy? iáko fru-  
ktyfikuiemy? á kędy iest nasz kwiat? o iák dáwno po-  
dobno opádł, *Cecidit flos*. Oddáliśmy go światu y ro-  
spuście, á Bogu ciernie zostáło. Wyřzynkowáliśmy  
dobre wino, wyřłopáá ie roskosz, á Bogu amurcam  
drozdze y lágier chowámy. A czy to słuřzna? przy-  
dzieli do tego kiedy, że przynámniey ná scheřku życia,  
*dignos fructus pœnitentie*, godne owoce pokuty uczy-  
niemy? co się z tym ná koniec pospolićie, tak śmiało  
chowámy, iákoby w ręku naszych klucze śmierci były.  
O bodayżebyśmy się kiedykolwiek w tym obáczeli,  
*Vtinam saperent, & intelligerent & novissima providerent!*  
Stráciłiśmy látá niewiem ná czym: ále Bog wie.  
Dáliśmy swywoli, figlom, práktykom, publikom, czy  
(ná wygnánie miłość dobrá pospolitego wyřłáwřzy)  
prywatom á ná pozor, niby Rzeczypospolitey tak wie-  
le czá-

in vita  
Malach.

Deut. 32.



le czasu; daymy też sobie cokolwiek: daymy duszy,  
zbawieniu, wieczności. *Major pars ætatis, certè melior*  
De brev. *Reipub. data, aliquid temporis tui, sume etiam tibi*, perśwa-  
vit. duie rozumny, choćiaś podobno pogánski Filozof Se-  
neká. ále ktośz o tym iák trzebá myśli? kto sobie w gło-  
wę bierze, że iádákiedy, trzebá z tey lepiánki wynieść.  
Sen. *Nemo nostrum cogitat, quandoq; sibi ex hoc domicilio exeun-*  
*dum.* á ieżeli rzadki iákby też nikt o tym nie myśli, to  
też rzadki álbo nikt ná śmierć się nie gotuje. y iák nie-  
gotowych ná drogę wieczności, wywólczy śmierć z  
domu, iák owo złoczyńcow, ná drugą stráśniejszyą,  
bo wieczną śmierć, ktorey nas uchoway Pánie JEZU,  
przez náświetszą y dobrowolną śmierć twoię, ktoremu  
z Oycem y Duchem Świętym równa chwałá ná wieki.  
A M E N.



K A Z A N I E  
Ná W. JM. Pána WŁADYSŁAWA  
M I C H A Ł A  
SKOROSZEWSKIEGO  
CHORAŻEGO POZNANSKIEGO  
w Łopiennym Miáne 1683.  
DO WIELMOŻNEY IEYMOŚCI PANI  
K A T A R Z Y N Y  
Z GORAYSKICH  
SKOROSZEWSKI  
CHORAŻYNY POZNANSKIEY.

**N** Ie rychło, bo w iedenáście lat po Pogrzebie.  
Kazánie to ná świat wychodzi. Ták się  
długo y uporczywie opierało, iáko w niey go-  
dne

dne światła y światła ile ze mnie. Iakoż pewnieby się  
 było w spokojnym cieniu y niewiadomości ludzkiej u-  
 tało, gdybym się był mógł tym myślom odbić, że Imię  
 wielkie y nie pospolite Wielmożnego IMci Pána  
 Chorażego Poznańskiego Cnoty, bez znaczney dź-  
 sieyszego y potomnego światła krzywdy, nie mogła pod  
 jeden kámię z śmiertelnemi iego poyść zwłokami.  
 Szukać ci to y by teś zpod ziemi dobywać podobney  
 Cnoty przykładow, nayzepsowanśszym częścim tera-  
 żniejszy potrzebą, nie w oczach stojące, niebácznie  
 zwinąć, y ná stronę odkładać. Naydzie tu ktoregoż-  
 kolwiek stánu Polityk Chrześcianański, czy Poset, czy  
 Zolnierz, álbo Izby Poselskiey Márśátek, z pięknego  
 życia wzoru co przeiąć ku náuce y náśladowaniu.  
 Dla czego sáмого nie mogłem bez skrupułu pod dłuż-  
 szym modestyi moiey árestem Kazania tego trzymać. A  
 dopieroż gdy powagá W. M. M. Páni do tego przy-  
 stąpiła, któraś się zaraz po oddanéj Dobrodzieiowi  
 swemu usługze ostatniey, y potym iuż listownie, iuż  
 przez niektórych sobie życzliwych sług Káptánow ná-  
 bych, tey lichéy pracy moiey iák pewnego długu upo-  
 minála, z áfektu iáko widzę nie wyniesionego áni  
 pogrzebionego z IMcią: ábyś go W. M. M. Páni  
 w żywsey y obecniey miała pámięci. Dowodem te-  
 go iest, kiedyś W. M. M. Páni w ták wielu pię-  
 knych o táką y przyiáźń swoię konkurencyách, rzad-  
 kim zgoła przykładem nie chciałaś, przez powtorzone



śluby Matżeńskie dzielić sercá swego, álbo go całé ,  
 zmarłemu Matżonkowi swemu odbierać , któryć w  
 zácnyim Potómstwie żyje. Nie zstáie drugim Ich-  
 Mościom w podobnym osierocenia terminie tyle rády  
 y sercá do zwyciężenia wdowich trudności, zstáie W.  
 M. M. Páni, którą Pan Bog iák rozumem, tak roz-  
 sądkiem wielkim hoynie obdárzył. Pośłał przecię W.  
 M. M. Páni zá rádu Apostolską, y dobrym frymár-  
 kiem obráćsá sobie áby Bog o Tobie rádził y głowę  
 Twoią był, nie człowiek by teś niewiem iáki. Y tá-  
 kieć Wdowy śánować káže Páweł S. álbo w inšym  
 ięzyku, koronować. Byłaś W. M. M. Páni złotą  
 Mężowi swemu Koroną, on teraz W. M. M. Pá-  
 ni: kiedy iego nieśmiertelną sławą W. M. M. Pá-  
 nią koronuię, y spráwiedliwości iego Chrześciáńskiey  
 Koronę w Kazániu tym wyrobioną w ręce W. M.  
 M. Páni z powolnością usług y z Zakonem moim  
 oddáię. Pisałem w Domu y Collegium Professow  
 Wársáwskich Societatis I E S V. Roku 1695.  
 Dniá 18. Majá.

Viduas  
 honora  
 ( Viduas  
 corona )  
 quæ verè  
 viduasūt  
 1. Tim. 5

Ecc1. 18. *Ante iudicium para justitiam Tibi.*



Niewiem, czy drugiego kiedy Orátorá pá-  
 rentálnego, równa potkáś Fortuná, kto-  
 ra mnie dziś potyka, Kátolicy. Mogę bez  
 trwogi sumnienia, mogę bez skrupułu ná  
 Pogrzebie kazáć. Owszem miałbym so-  
 bie

bie za nie łatwo zbyt skrupuś, gdybym na nieśmiertel-  
ney pamięci W. JMci Pána WŁADYSŁAWA MI-  
CHAŁA SKOROSZEWSKIEGO Chorążego Poznań-  
skiego; Wielkiego męstwem y zasługami J. K. M. Puł-  
kowniká p grzebie nie miał kazać. Ale to warował  
*supremis tabulis*, obostrzył testamentem aby Kazania nie  
było. Prawda. Widziałem go sam, czytałem: wszakże  
jednak na tychci to pogrzebie kazać, którzy nie kaza-  
na nim kazać. Znać że tam duszą skárbow niebieskich  
pełna, kędy się z nimi kryją aby im nie zginęły: *De-*  
*predari desiderat, qui thesaurum publicè portat.* Uciekasz y  
przed tym ostatnim po śmierci honorem, iakoś przed  
innemi uciekał, które cię potykały za żywotá. Atoli  
ktory dogonić nie mógł, żywo uciekającego, dogania  
cię śmiertelnie leżącego. Umbrá iásnych cnot twoich  
Páńskich, by też za poniewolnym chodzić musi. Nie  
odstąpiła cię na ieden krok sławá żyjącego, zaprowa-  
dziła Imię twoię, za morzá, Dzunty, y Dniepny, od-  
prowadza cię y do grobu: służyć w ozdobney kurzá-  
wie Mársowey, służyć ci będzie y w śmiertelnym po-  
piele. A w ostatku trzymam się ostatniey woli twoiey  
Wielmożny Pánie. Czytam przedchoćimski testa-  
ment: Pompy w szkápách, Herbách, wozách niechcę.  
Trumná niczym niczym nie obitá. Kazania, chyba  
iako się káżdemu na strászny y nieomylny sąd Boski go-  
tować potrzeba, nie będzie. To słowo Testamentu.  
O serce Katolickie! o rzádka cnotá! chcieć y po śmier-  
ci dobru pospolitemu dobrze, a na wieki dobrze. Ka-  
zania prawi nie będzie. chyba iako się ma káždy na  
strászny sąd Boski gotować. Habdank, Wielki HAB-  
DANKU. Bog zapłać żeś Kaznodzieie kłopotu pozba-  
wił, y gotową przeciw Zoilom dáles obronę, którzy  
pospolicie, czegoś dziwnego po Kaznodzieiach pogrze-  
bnych potrzebuja. Biorę ja z ust y piorá twego ten

Gregor.



świętobliwy y przykładny wyrok zá propozycyą Kazá-  
nia mego; y wedle oſtátney woli twoiey pokażę, iá-  
ko ſię każdy, ná ſtráſzny á nieomylly ſąd Boſki mago-  
tować. Sędziemu żywych y umárłych ná więkſzą  
chwałę, żywym á zwiáſzczá názbyt żywym ná prze-  
ſtrogę.

Nic powáźniejszyego nie maſz, o coby ſię prze-  
dnieyſze ſtáránia náſze opierać miáły, iáko byđz goto-  
wym ná ſąd Boży ktory nas dziś, iutro, ládá w dzień po  
iutrze, potkáć może; á przecię táka niebácznoſć náſzá  
y iákies omámienie, że o tym y mówić ſobie ſtárſzy  
zwiáſzczá ludzie nie dádzą, o tym iáko potrzeba nie  
pomyſłá; wláſnie iákoby też to Ezopowá bayká był  
ſąd Boży, álbo dziecinnym poſtráchem, á owo ieſt nie  
chybnym Artykułem Wiáry. *Omnes nos manifeſtari o-*  
*portet ante Tribunal Chriſti.* Wſzyſcy ſię muſiemy po-  
kazáć ná Trybunále Chryſtuſowym, mowi Páweł Świę-  
ty. Záżyway ſwiátá płochy młódziku, pozwálay ſobie  
iákicy chceſz krotofil: *Latere juvenis &c.* zbiez wſzy-  
ſtkie ſercá twego ſćieſzki, ále bądź tego pewien,  
że zá to, y zá to do namnieyſzego ſłowá próżnego, ná  
ſądzie Boſkim ſtánieſz y odpowieſz, *Scito quod pro omni-*  
*bus his adducet te Deus in iudicium.* Tám ſię nayſkrytſze  
ſpráwy ludzkie odkryjá: *In fine hominis denudatio operum*  
*eius.* Odwlec ſię to może, chybić żadną miárą nie mo-  
że. Záſzedł ſtátut Boſki. *Statutum eſt hominibus ſemel*  
*mori, poſt hoc autem iudicium.* Urodziſeſ ſię, umieray.  
Umárſeſ, ſtáway nátychmiáſt bez wſzelkiey dilácyi ná  
ſąd Boży: ſpráwuy ſię tegoż momentu bez żadnego  
Pátroná, bez żadnego *iuris beneficium*, iáko ow próſty  
ále dobry rytmik opiewa. *Ibi nihil proderit quidquam al-*  
*legare, neq, quid excipere neq, replicare, ſed neq, codicillos*  
*Ceſaris citare &c.* *Hic non erit Codici locus nec Digreſſus.*  
*Idem erit Dominus, Iudex, Actor, Teſtis.* Iákoż ſię ná ten  
ſtrá-

straszny sąd Boski, y kámienną rosprawę gotować? od kogo się tego nauczymy? świat kroiu teráznieyszego, pewnie nas tego nie náuczy, u ktorego po wielkiej części, nowy kalepin y godna z Autorem, piekielnego ognia synonima: niecnotá cnotą y grzecznością, zbrodnie y zdrády przyśluga co wiedzieć iáką, byleby się ich szczęście trzymało y dobrze z nimi było: *Prosperum Seneca. ac felix scelus, virtus vocatur.* Przeniośł się widzę Rzymski Sátyr do nászej Polski, y co przed tym nád Tybrem do nayzepszowańszey Rzymskiej Rzeczypospolitey kiedyś mówił, to odrodnemu Polákowi nád Wiśłą wyspiewuie:

*Aude aliquid Gyaris & carcere dignum  
Si vis esse aliquid.*

Inven.

To tylko u wielu w głowie y sercu, co w oczách jest y teraz. Ná przyszłe rzeczy się nie oglądają, o śmierci nie pomnią. Sąd Boży ná myśl nie przyidzie, piekła się nie boją. o niebo iákoby nie dbáli, tak się o nie stáráją. A to wszystko spráwuie defekt wiáry żywey że Bog jest, ktory odda káżdemu wedle spraw jego álbo niebem, álbo piekłem wiekuiwym. *Credere Hebr. 11 oportet accedentem ad Deum quia est, & inquirentibus se remunerator sit.* Namnożyło się ludzi zwlászczá w politycznieyszych stánách, u ktorych wiárá dla kształtu Religio in speciem. Ták się w nie drudzy iák w suknią wedle czasu, y potrzeby przebierają: álbo też wstydząc się stáropolskiej y iedyney pod niebem Rzymskiego Kościoła Wiáry iáwnie odstępować, *Servant faciem populo:* Z wierzchu pokazują się nędznicy Katolikámi, á w sercu się z tego śmieją. Dla tego tak ná brzydkiego żydá, drudzy ná Lutrą, Kalwiná, Menistę, álbo Kwakierá pátrzą iáko ná prawowiernego Katoliká: y owszem bárdziej drudzy, w żydách y Heretykách kochają się, iesli z nich większy pożytek y intrátę mają. U

Causin.



tych duszą za nic : o ktorey takowi ludzie nie więcej niż o bydłęcy rozumieją. U takich przyszły żywot sen. Wieczność żart. Bog Bog! o Boże moy! nie wiem za co? Y dla tegoć na nic się nadzieją albo boi-  
 znią nie oglądając tacy wolnościowie, wszystkiego sobie, godzili się, nie godzili się, pozwalają. Roskoż by też y Epikureyska, pieniądze słusznie czy nieślusznie nagromadzone, ambicya, Honory, ostatnim ich są ukontentowaniem. Tu serce, tu stąrania, tu myśli wszystkie. O duszy takim, sądzie, wieczności złej albo dobrej, iako o żelaznym wilku biał. Tylko im doszaleć, żeby z owym głupcem bezmózgim u Psalmisty wybluznili ustami, nie masz Bogá: *Dixit inspiens in corde suo non est Deus*. Ktorzy w sercu bezbożnym tak już osądzili y wyrzekli. Jednego y to z takim kłopotem, z takimi deliberacyami na walnym Seymie Koronnym stracono Ateuszá w Wárszawie, przy pokucie chwałá Bogu zchodzącego, á sądny dzień pokaże, wiele ich też między temi było co ná iego śmierć patrzyli á żyją. Co rozumiecie ná co się bezbożnicy takowi nie odważą? czy cokolwiek mieyscá pocziwości, sprawiedliwości, wierze ku Pánu, Oyczyźnie, Brátu, Bliźniemu zostawią? czyli iako szkapá nie wyuzdają się ná wszystko złe, y nie obroćá sercá, w iáskinią wszelkiey cnoty rozbogną. Gorszemi u mnie ci, niż owi pohaney, o ktorzych Cyrillus Ierozolimski: Drudzy powiadá Słońce za Bogá mieli, aby po zachodzie bez Bogá byli: Insi zaś Xiężycowi iako Bogu się kłaniali, aby we dnie, Bogá nie mieli: bo przecię y Słońcu y Xiężycowi hołdujący Poganie, mieli iákikolwiek czas, ktorego się lub ná fałszywego Bogá oglądali: á tá rozpásanych ná wszystko złe ludzi ukryta sektá, znosząc samą rzeczą y lądá iákimi postępkami lub nie językiem, Bogá, śmiejąc się z nieśmiertelności dusz ludzkich, wszystko życie swoje pomyśl-

pomyślney bezbożności poświęca. Niech Teologowie  
decydują, którzy też Kościołowi Bożemu więcej szkoda-  
ją, czyli iawni y zprzysięgli jego nieprzyjaciele Here-  
tycy, którzy wilcze kły y pazury chciwe krwi Katoli-  
cki, iawnie pokazują, wyjąc w Zborzyściach y iámach  
swoich iako wilcy? czyli też zmysleni, y po imieniu  
tylko dla interesu Katolicy, którzy na pozor y oko,  
beczą iak owieczki, a w sercu wyją y żyją iak wilcy.  
*Veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi ra-* Matth. 7  
*paces.* Od tych y tym podobnych terażniejszego to jest  
iako nigdy zepsowanego świata ludzi, nie przeymiemy  
sposobu, iako się na ow straszny sądu Boskiego termin  
przygotować. Coż ja z tym pocznę Duchu Święty?  
iak sobie poradzę? *In partes vade seculi sancti, cum vivis* Eccl. 17  
*& dantibus confessionem Deo.* Uday się, mowi przez  
Eklezyastyką, na inszy świat idź w strony wieku świę-  
tego. Bawiłeś się teraz między larwami śmiertelnemi,  
choć iaż imie mają że żyją, idź między żyjących, y Bo-  
gą wiernie wyznawających. Któryż to zaś wiek świę-  
ty? zda mi się że go nam Augustyn Święty iasnie do-  
fyć we dwu punktach pokazuje: *Bene credamus, bene* L. de  
*vivamus.* Iakoby też chciał do nas Polaków mowić, *Civitate*  
nie wyprowadzam was między pierwsze wieki Kościo- *DEI.*  
ła Chrystusowego gdzie to świeża Wcielonego Bogá  
z ludźmi konwersacya, náuka, bliskie y obecne przy-  
kłady, albo po jego śmierci, krew prawie wrząca,  
dzielniey w sercach ludzkich dokazowała: gdzie ledwie  
nie tak wiele Świętych iak wiele Chrześcian było: *Sal-* Philip. 4  
*utant vos omnes Sancti:* ale wierście tylko dobrze, ży-  
ćie dobrze, a jesteście w wieku świętym; wiek świę-  
ty, látá święte macie: *In partes vade seculi sancti.* Idź-  
cie między znające y wyznawające Bogá po staropol-  
sku, iako was Woyciech Święty, iako Stánisław Biskup  
y Męczennik Krákowski, iako y inși Apostołowie Pol-  
scy



scy nauczali, iako Cyrillowie, Methodiuszowie, Bonifacyuszowie, y inni wedle sznuru Wiary Apostolskiej Rzymskiej, ktora się po wszystkim świecie, á nie insza rozeszła: iako świadczy Apostoł Páński w Liście do Rzymian, y Bogu zá to dziękuje: *Gratias ago Deo meo*  
 Rem. i. *per Iesum Christum pro omnibus vobis, quia fides vestra annunciat in universo mundo.* Dziękuje Bogu memu, że Wiará wászą Rzymianie opowiada się po wszystkim świecie: notuycie słowá, Wiará Rzymska Polácy nie Aufzpurskiej álbo Witemberskiej roboty, Wiará Páwła Świętego y innych Apostołów rozeszła się po wszystkim świecie, y dla tego powszechna, y w rożnych językach, národách, kraiách iedná nie Kalwińska, ktora się Kościelnego wieku szesnástego zá Juliusza, trzeciego tym imieniem Pápiezá, w Kánoniku Genewńskim Jánie Kalwinie urodziła. Nie Luterska, ktora tegoż wieku przez Marciná Lutrą Apostátę, po tyśácu y piąćiu set lát, iako Kościół Rzymski nastał, głupie się ozwała. Rzymska Wiará, nie tych y innych plotkárzow y duřzoboycow pokána, y w iednym domu z sobą się nie zgadzająca, po wszystkim się świecie opowiada. Probá tedy dobrej wiary. iest Wiará Rzymska, Wiará Piotrá Świętego. Opoká tá, iest probiernym złotey y iedyney pod niebem wiary kámieniem. Kto z Piotrem Rzymskim y Stolicą iego wierzy, dobrze wierzy. Kto ináczey wierzy, złe wierzy, y od Świętego Concilium Kalcedońskiego przekłéty iest. *Anathema qui ita non credit.* Piotr z Kátedry Rzymskiej przez Biskupy Rzymskie náuczá y mowi. *Petrus per Leonem locutus est.* Piotr przez Leoná mowi: á iako przez Leoná, tak przez wszystkich porzánnie, canonicè ná ten urząd Biskupstwa świata całego, obráných y żadnym prześladowáním nie przerwaną sukcesyą aż do dziśiejszego Innocentego XII. ná Stolicę Piotrá Świętego siedzą.

Concil.  
Chalced.

dzących. Czemu nikt, by też naygłównieyszy nieprzy-  
 iaciół, byle czytać umiał, y cokolwiek Historyi, rozu-  
 mnie przeczyć nie może. *Bene credamus, bene vivamus.*  
 Dwoie tu widzę adverbia. *Benè*, dobrze. Jedno przy  
 wierze, drugie przy życiu. Oboie się trzymać z sobą  
 powinno, iedno bez drugiego nic nie waży. Na samym  
 dobrym życiu by się komu naylepsze widziało, mało  
 iest, iezeli nie ma dobrej wiary. Dobrej zaś wiary  
 nie ma, kto nie ma Katolickiej, to iest powszechny  
 Apostolskiej Rzymskiej: y ten ieden grzech dosyć iest  
 abyś na wieki zginął. Na co łożę powagę Augustyna  
 Świętego: *Quisquis ab Ecclesia Catholica fuerit separatus;*  
*quantumlibet laudabiliter se vivere existimet, hoc ipso scelere,*  
*quod à Christo disunctus est, non habebit vitam aeternam, sed*  
*ira Dei manet super eum.* Na samej też wierze nie do-  
 fyc, iezeli złe y ładaiakie życie. *Quid prodest catholicè*  
*quis credat & gentiliter vivat.* Niech wiara czyia z gor-  
 liwym Piotrem y po wodzie chodzi; niech z Grze-  
 gorzem Cudotworcą gory przenosi, niechay nie tak po  
 żarzytych węgłach, iako po mocy ogniowej bez upa-  
 łu depce: iezeli tak chwalebnej wiary życie dobre nie  
 zalecá, zá nic iest. Y czarci wierzą dobrze, á przecię  
 dyabłu się godzą. Do dobrej wiary dobrego życia po-  
 trzebá. Sumnienie cnotliwe, nie zawiędzione, ná do-  
 brej wierze osádzone, to grunt, to wieki y czasy świę-  
 te; to przyzwoite ná sąd Boski przygotowanie. Oczym  
 ledwie nie dármo dłuższym pracowałem dykurssem,  
 mogąc to *per compendium* wzmárłym Pánu pokazać,  
 zwłászczá, że naykrotsza do náuki drogá, iść przez wzo-  
 ry y przykłady, *Longum iter per praecepta, breve per e-*  
*xempla.*

Obáczmyż proszę iako się Wielmożny JMśc Pan  
 Chorąży Poznński, ná straszny á nieomylny sąd Boski  
 gotował? Gotował sprawiedliwością, tá zaś dwoiako

M m

się

Petr.  
 Dam.



się bierze u Teologów. Jedną jest *virtus generalis*, powszechna cnota sprawiedliwości, która zbior rozlicznych cnot Chrześcijańskich w sobie zamyka, przez które jesteśmy przy łasce Boskiej miłemi Bogu, y przy dobrej niebá nadziei: y o tey się sprawiedliwości owe słowá Ewangeliey Świętey rozumieją: *Quærite primum Regnum Dei & Iustitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis*. Szukaycie wprzód Krolestwá Bożego, y sprawiedliwości iego, á wszystko to, o co aż do umoru staracie się, będzie w przydadku. W drugim podziale sprawiedliwość jest, ile oddacie co komu należy, á tá jest *virtus specialis*, cnota osobliwa y osobna. Rozumieycieśz iáko chcecie sprawiedliwość; oboia nie rozietą kompanią znaydowała się w sławney y nieśmiertelney pamięci JMci Pánu WŁADYSŁAWIE MICHAŁE SKOROSZEWSKIM Chorążym Poznańskim. Co we trzech punktách pokázuie. W dobrej wierze, w dobrym życiu, w dobrej y pobożney śmierci.

*Bene credit.* Dobrze wierzył.

Urodziłszy się w Prześwietnym Domu ABDANKOW, w stárey Wierze Apostolskiey Rzymskiey, nie w owej krámarkiey, co się w torbeczkách y krupkach to z Witembergu, to Genewy z Lutrem y Kálwinem do Polski wniośłá, rośł w niey chwalebnie, y żarliwie przy niey w káżdey stáwał okázyi, z Apostołami wierząc nie z Apostátami, y gotowym będąc zá nie krew swoię przelać, substáncyą y życie strácić, z czym się nie raz iák w domu, ták w Mársowych okázyiách, czterdzieści lát z koniá woennego nie zsiádając, proteśtował. Przy wyznaniu Troyce Przenaświétłzey, pádał codziennie kiedy zdrow był ná koláná, czołem pokornym bliąc Boskiemu Májestatowi, od czego też miał znáczek ná czole: przy którym nabożeństwie, tę modlitewkę którą sám sobie złożył, zwykł był mawiać:  
Pánie

Panie Boże Wszechmogący, Oycze, Synu, y Duchu „  
 Święty, w Troycy Perłon iedyny Boże, bądź odemnie „  
 lichego stworzenia twego pochwalony y błogosławio- „  
 ny po stokroć tyficy millionow y więcej, więcej, „  
 więcej: á nie odrzucay mię od obliczá twego Boskie- „  
 go, ábym się widzeniem, wielbieniem, y ukochaniem „  
 náde wszystko twoim cieszył ná wieki wiekow. Amen. „  
 Tego nabożeństwą y Dziełek swoich uczył dobry O-  
 cieć, te y tym podobne Akty z nimi wyprawuiąc, y  
 niewinne ich kárczki, przed Majeństwem Boskim aż do  
 ziemi skłaniając. Nie kontentował się Ziemi y Domo-  
 wi swemu Dziedzicą zostawić, ále wprzód, y więcej  
 ná Bogá się y Niebo oglądał, tám Oyczyznę błogostá-  
 wioną, tám Dom wiecznościá zapisány zácnemu y  
 wielkiey nadziei potomstwu swemu pokázuiąc; kto-  
 remu wielki pochop, nie tylko do pobożności Chrze-  
 ściańskiey, ále też y doskonálzszego życia świętobliwym  
 dał wychowaniem: kiedy się dwie iego zácne Cory  
 JeyMość Pánná KATARZYNA w Gnieźnieńskim S.  
 Kláry Kláštorze, á JeyMość Pánná TERESSA u Kar-  
 melitánek Bosych w Poznaniu ná wieczną służbę Chry-  
 stuśowi oddały. Plutarchus o Pompejuśá wielkiego  
 synu napisał, że więcej sobie wiárę niż światá wszy-  
 stkiego Páństwo ważył. *Pompejus sextus pluris fide,*  
*quam imperium totius mundi fecit.* Coż zá wiárá tego tak  
 sławnego, ále przecię Poganiná, była? Rzym iáko był  
 głową národow, tak stekiem wszystkich zábobonow y  
 bałwochwalstwá. Pięknie o nim Lew Pápież napisał:  
*Magnam sibi videbatur assumpsisse religionem, quia nullam*  
*respuebat falsitatem.* Chorąży náš tak sobie Wiárę świę-  
 tą Katolicką ważył, krom ktorey zbáwienia nie maś, y  
 że gotow był substáncyą y życie zá nie położyć. Czy-  
 táłem wiego nabożnych ráptulárzykach ten Akt;  
 Gdybym wiedział rzecz byđ potrzebnią dla wiáry y



wywyższenia Majeſtatu Boſkiego, dałbym ſię dla miło-  
 ſci Boſkiej w ſztuki rozſiekać y iednego momentu ży-  
 cie y wſzytko dla niego tracić. W Symbolum Ataná-  
 zego Świętego, w którym ſumma albo krotki zbior  
 wiary naſzey y Teologij ieſt, wielce ſię kochał, y z u-  
 żywania codziennego prawie ie na pamięć umiał. O  
 rzetelney Chryſtufa Pána pod oſobami Sakramentalne-  
 mi obecnoſci, iák żywą miał y wielką wiarę, niech bę-  
 dzie dowodem, owo pilne do ſtołu Bożego poſtami,  
 modlitwami, pełną ſkruchy ſpowiedzią, y iákmuznami  
 przygotowanie: owá rewerencya y pokorne ułożenie,  
 z którym Ciało Chryſtufowe przyjmował: owo po  
 przyięciu przydłuſze z Pánem Jezusem zabáwienie ſię,  
 albo rozmyſlájąc to dobrodzieyſtwo, albo Faſcykuł,  
 albo Ray Duſzny czytájąc, nie Gázety albo Liſty. U-  
 choway Boże było gadać pod czas Mſzy Świętey, y wy-  
 ſtáwienia Naſwiętſzego Sakramentu, chyba kroćiuſień-  
 ko z wielkiey potrzeby. Co żywa ſprawowała wiará,  
 nie malowana owych, co ſkromnieyſzemi ſą y ukła-  
 dnieyſzemi przed Pánem w pokoju, niź przed Bogiem  
 w Koſciele, gdzie drudzy zwiáſzczá po Paráfiách, gło-  
 ſno y beſpiecznie iák w Giełdzie Gdąńſkiy gadaia. Má-  
 łoby nie lepiey takim do Koſcioła nie chodzić, niżeli  
 ná oczywiſtą zniewagę Boſką, y publiczne zgorſzenie  
 w nim bywać. Nieboſzczyk umiał tych máło obyczáy-  
 nych importunow, gdy do niego w Koſciele gadáli,  
 powáżnym milczeniem y ſtátecznym kſiążki nabożney  
 czytaniem zbywać, ná reſpekty ludzkie nie dbájąc, á  
 ná Bogá ſię więcey niź ludzie ogládaiać. Ani też u nie-  
 go był w głowie lekki, y ná paięczynie ſię funduiący  
 Kartezyuſz, nie teologował mu Grotius, albo Ateu-  
 ſzem podſzyty Machiáwel, ktorego iuź przeſzły te wie-  
 ki, y gdyby żył, kſiążeczkęby ſwoię zá teráźnieyſzemi  
 uczniámi ſwemi noſił. Prawdą á Bogiem ſzedł ſobie  
 ten

ten Pán: sprawy swoje wiecznością kierując, y ná nie-  
śmiertelność Dufze swoiey oglądając się, co w Testá-  
menście swoim wyrażił który tak zaczyna: *Znáigc žem* „  
*człowiek śmiertelny, y mizerny proch, á ciesząc się przysług* „  
*w niebie wieczności, którą nam Pán Bog, przez Syná swego* „  
*iedynego, y Krew iego Przenaswiętszą zá nas niegodnych grze-* „  
*šników wylaną przyobiecáć ráškwie ráczył &c. &c. słowem.* „  
Dobrze wierzył. ile do drugiego punktu, iáko

*Bene vixit.* Dobrze żył.

Primas Doktorow Kościelnych Augustyn Święty  
człowieká dobrze żyjącego tak opisuie: *Ille bene vivit,*  
*qui vivit ut vult, nec male aliquid vult.* Ten prawi dobrze  
życie, który żyie iáko chce, á zle nic nie chce, wolne  
grzechu trzymając sumnienie, áni woli dosyć z siebie ku  
złemu skłonney, do żadney nie náchylając nieprawości.  
To złota wolność Polácy, to prawdziwa y żadnym nie  
páchniąca arkánem, synow Boskich swobodá, żyć iá-  
ko chcieć, á nic zgořá coby złego było niechcieć: nic  
przeciw Bogu, nic przeciw bliźniemu, nic przeciw Oy-  
czyźnie, Matce kocháney, przeciw ktorey, nie może  
nikt słuszney mieć okázy: *Nulli unquam contra Rempu-*  
*blicam iusta potest esse occasio.* A gdzieżeś się podziała tá-  
ka wolności? ná którym Cię świećie poszukać? Żyie-  
myć y my iáko chcemy, ále o iák wiele złego przy tym  
chcemy, broiemy: kiedy iedni áni Boskiego áni Ko-  
ronnego Prává nie słuchamy, drudzy się co mocniej-  
szy, nie dąmy. Wspomina Laertius o právách krwią  
pisáných á snáć ieczcie smoczą: podobno dla ich ostro-  
ści y nie odwłoczney Exekucyi, z ktoremi nie trzebá  
było igrać iák z smokiem, *Leges Draconi.* O nászych ia  
nic nie mówię. Słuchaycie co o nich wáśz Kocháno-  
wski Laureatus wolnym głosem y piorem mowi

*Prává są náše iáko pářczyná,*  
*Wrobił się przebiie, á ná muchę winá.*

M m 3

Uczy-

L. de  
Trin.

Cicero.



Uczyni przemożny Pan ubogiemu krzywdę, to  
 ieszcze zgrzytać będzie zębami na niego, ubogi zaś, w  
 krzywdzie swojej, chwali Bogu, że w pokoiu milczeć  
 może, y że mu się napłakać przynámnicy dádzą. *Dives*  
 Eccl. 13 *injuste egit & fremet, pauper autem letus tacebit.* mowi Duch  
 Święty. Insi czytają, *orabit*, ukrzywdzony, urážony  
 człowiek ubogi, prosić się ieszcze będzie áby z uszami  
 przynámnicy do domu poszedł. *Si dives fecerit injuriam,*  
*illi supplicandum est insuper,* mowi Vatablus. Kłaniam się  
 nisko wielkiej wielu Pánów cności, y pocziwości szlá-  
 checkiej, y nie do wszystkich tu mówię; ále na tych  
 trudno nie záboleć, u których *malitia velumen nobilitas.*  
 Co zbrodnie swoje szkárádne, y nie szláchetne krymina-  
 ły, szlácheństwem zaskániają y bronią: wolno mi to ie-  
 stem Pan, iestem szláhcicie. O Boże moy! y owszem  
 ieszcze bárziej nie wolno, co niełusznego, niepoczi-  
 wego iest, żeś szláhcicie. Pátrzcie iák ládáiaáká *ex Pra-*  
*missis Nobilibus* wielkich dálszej y bliźszej pámięci An-  
 tenátow, y niełuszna konsekwencya. Idę z tych Przod-  
 kow, to moy Dział, ow Prádziad. z tego Domu Báábá,  
 Prábábá. Ergo wolno mi co chcę. Y tak którym záca  
 krew miałá ostrog przydác do cnoty, tym iest ponętą  
 do swywoli y niespráwiedliwości. Wielki kiedyś Kro-  
 low Polkich Kaznodzieio, y nie po imieniu tylko Teo-  
 logu, Stánisławie Sokołowski, ozdobo znaczná Kapitu-  
 ły, chlubo Akademiei Krákowskiej, czyś Duchem  
 Prorockim o tych czásiech powiedział, czyś na podo-  
 bnych święty Perikleście detonował! *Nunc quidem ulti-*  
*um sceleris refugium est, civis sum, liber sum. Adulteratur*  
*quis, liber sum. Homicidium patrat, liber sum. Sacrilegus*  
*est, liber sum. Quasi nihil aliud sit, liberum aut civem voca-*  
*ri, quam adulterum, homicidam, sacrilegum.* Nie z tego  
 pocztu zmárły Pan, nie był takim Licencyuszem. List  
 ieden do Jána Leszczyńskiego po trzykroć Wielkiego  
 Pie-

Orat. 7.  
 pro Cat.  
 libertate

Pieczętarz, a potym Krakowskiego Wojewody tak zaczyna. Sumnienia mego nad które nie mam nic droższego, wzywam na świadectwo, iako &c. &c. O rzadki tych czasów Fenixie, sumnienie drogie! sumnienie nad które nic droższego! Nie ztaniało mu w ukraińskich przeciw Kozakom, Tatarom, Moskwie, obozach. Nie ztaniało w Polskich, Alśackich, Duńskich, przeciw Szwedom. Nie ztaniało w Podolskich pod Choćmem, przeciw Turkom, y Zorawińskich Kampaniach. Wiedział dobrze, że u żołnierza sumnienie dobre nawięcey ma popłacać, gdzie to śmierć w kulach, śmierć w strzałach y dżidach, śmierć w bystrych bułatach przed oczyma lata. Nie ztaniało nakoniec w kołach Rycerskich, Komisyach, na walne Seymy, y do postronnych Pánów poselstwach: dopiero w Trybunałach, gdzie często nie Lidyiskim ale złotym albo srebrnym kámiieniem droższego nad złoto sumnienia probują. Pan ten, mowię bezpiecznie Pan, nikomu sumnieniem nie służył. Co na to rzeką co sumnieniem handlują. Na sumnienie iako na fant wziąć, sumnieniem wygrać y nádstać substancyi, nie dbać czy dziurá w sumnieniu byle workow połatać: *Lucrum in arca, damnum in conscientia*. Tacy są iak owe myszy co się ziemią złotą karmią, a przecię nędzne, ani one ani kto z nich chyba po śmierci nie utyie. *Mures qui chrisontidem vorant, aurum terra mixtum, nec reddunt nisi dissecti*. Natykają się srebrem y złotem niesprawiedliwym łakomcy, ledwie nie pod sercem chowają, nic ubogiemu nie udziela, nie ruszą na obronę Ojczyzny, nie wyprowadzą Chórągwi Usarkiey albo Pancernei, nie stawią piechoty sta y drugiego, nic nie wynidzie na skońce, *non reddunt nisi dissecti*, aż ich iako złotoiade myszy, rydel śmiertelny przetnie. Złość nad złościami kto się bez sumnienia w pieniądzach łakomic kocha, bo ten y

z du-

Aug.

Ians. in  
Evang.



z duszą swoją gotow ná targ wyiechác, nie ia to mowie  
 Ecl. 10 ále Duch Święty. *Nihil est iniquius, quám amare pecuni-*  
*am, & enim & animam suam venalem habet.* O którym  
 mowie, ktorego z wámi tą żałobną opłakuie mową,  
 WŁADYSŁAW MICHAŁ SKOROŚZEWSKI miał  
 też y te łaskę Bożą, że szlachecką którą mu Bog dał  
 kontentował się fortuną, y wedle Bogá nią száfował.  
 Rysuyćie ná drzwiách, wysadzáyćie złotem ná mármu-  
 rách, iemu lube wierzzyki

*Dość máły kćik á wolne sumnienie*

*Bez grzechu życie, mierne, dobre mienie.*

Nieták on o rozwiemożnienie substancyi, iáko  
 o sumnienie bez zákáfu, o sprawiedliwość y reputacyą  
 dobrą stárał się, áni do JMci ow wierzzyk pisáno, *Nulla*  
*fides pietasq, virus, qui &c.* Słuchayćie co w Uniwersa-  
 le do Pułku swego pisze: *W ciągnieniu ktore ma byđz iá-*  
 „ *ko naprostse zá ubogiem i ludźmi upráśm WW. M. M. Pá-*  
 „ *now zeby bez namnieyszego ućigzenia, y pobocznych chlebow,*  
 „ *ktore z łáski Bożey do tych czás w tym Pułku nie bywały, po-*  
 „ *šliśmy: áby nas Bog błogostánił, ktory nayspotężniysze armá-*  
 „ *ty y wojska, poruśsony płaczem y ciężkim ubogich ludźi wzdy-*  
 „ *chaniem porázić zwykł, y karác.* Poty słowá tego zácne-  
 go Pułkowniká, ktore dosyć iásnie sumnienie iego do-  
 bre y sprawiedliwość wydáią. Gdybyś był nie miał  
 inszych cnot y záług pobożny Pánie, samá sprawiedli-  
 wości cnotá, sáme ubogich chłopkow ochronionych  
 głósy, y przenikliwe á gęste wzdychániá, w nieboby  
 cie mogły były wniesć. Umie Pan Bog trzymác słó-  
 wo, y miłosiernemu nie może się stáwić tylko miłosier-  
 nym. Piękna to cnotá, ále piękniysza w nim iáko  
 Krolowa cnot świećiła miłość Boska. W pokoju dzie-  
 cinnym te Páwłá Świętego słowá, ręką swoją ná ściánie  
 1. Cor. napisał: *Si quis non amat Dominū nostrum Iesum Christum,*  
 16. *sit anathema Maram Atha.* Kto nie miłue Páná nášego  
 Jezu-

Jezusá Chrystusá niech będzie przeklęty. Co ia gdy u-  
 wążam przychodzi mi ná pámieć ordynácyá Boska ,  
 w trzecích księgách Krolewskich dotkniona, áby w Ko-  
 ściele Salomonowym, między innemi osobliwościami,  
 byli też w koło ná ścianách Cherubinowie y Pálmy. *Et* 3. Reg.  
*fecit in eis Cherubim & Palmas quasi prominentes de pariete.* 29.  
 Wiem że Cherubinowie znaczą mądrość, y zupełność  
 umiętności, Pálmy zaś ząwśze do zwycięstwá należą-  
 ły. Coż tedy po ścianách robią Cherubinowie y pálmy?  
 podobno ábyśmy wiedzieli że sáme Kościelne ściány,  
 chociażby Ksznodźcie y Prorocy milczeli, nauczają  
 nas y upominają cośmy Bogu, y dla Bogá bliźniemu  
 powinni. Jáko nikt spodźiewać się korony niebieskiej  
 nie może, ieżeli się z nálogami złemi nie potrze me-  
 żnie, ieżeli się w tym co mu do zbáwieniá przeszkádza,  
 nie zwycięży. *Qui certat in agone; non coronabitur nisi le-* 2. Tim.  
*gitime certaverit.* 2.  
 Należy tedy Cherubin do nauki, Pál-  
 má do zwycięstwá mowi Święty Bruno: *Cherubim ad*  
*scientiam, Palmae ad victoriam.* Piękny iest tryumf z Tur-  
 czyna albo ktory iák wiátr iest Tátáryzna, ále piękniejszy  
 y chwalebniejszy z sáмого siebie, kiedy się w nie-  
 porząnnych ásektách y pożądliwoścích, w nálogu iá-  
 kim złym, albo łákomstwie zwyciężył, krzywdę y urá-  
 zę swoię dla Chrystusá daruiesz. *Illa gloriosior laurea,*  
*quam victor animus decerpfit ex seipso.* Pokojowe Łopien-  
 neńskiego Dworu ściány z ścianámi Kościoła Sálomo-  
 nowego certują. Iest y tu Cherubin do nauki, że trze-  
 ba pod zákładem wiecznego błogóśławieństwá, nieskoń-  
 czone y iedyne dobro náłze Bogá, nádewszystko miło-  
 wáć. Są Pálmy do zwycięstwá, o ktore nie trudno  
 z niewiem iákich nieprzyiaćioł dufznych, z pokus y  
 napáści piekielnych, gdzie miłość Boska hetmáni *Vexil-*  
*lum super me charitas.* Z pełności serca nie tylko ustá  
 mówią, ále y ręká piše. Była w sercu miłość Jezusá  
 Páná,



Páná, była w uściech y ręku Chorążego nášzego, kiedy nie tylko ná ściánách, ále y ná fercách niewinnych dźiatek swoich iáko *in rasa tabula*, práwo miłości Boskiey pisał. Tylko że przy tych táblicach nie manne kładł ále piorun Apostolskiego przekleństwa, ktoby nie miał miłości przeciw Bogu Stworcy swemu, przeciw Jezusowi náśłodszemu Zbáwicielowi, *Anathema Maran Atha*. Stárożytność nie tylko obca, ále y domowa nášzą zwykłą była obrázy zwyciężonych od siebie národów, Pálmy y Laury ná ściánách swoich málować. Wi-dzę we dworze Łopiennemskim, prawdziwe nie malowane żywe y świeżey pámieci Pálmy y Laury ktore się z mársowego potu y krwi nieprzyacielskiey w ręku W. JM. Páná Chorążego Poznáńskiego urodziły. Tu mi się żielenią Kozáckie, Tátárskie, tu Mołkiewskie z Chowańskiego y Dołhorukiego Pálmy. Tychem się do woli nie napátrzył á nowe z Szwedów w Polšcze y Daniu pokazuią się, y chciwe oczy rwą do siebie, pod sławnym ná cały świat Woiennikiem Jáśnie Wielmożnym Stefánem Czarnieckim Wojewodą Ruskim á potym w krotce Kijowikim, nie iedney Polłkiey Buławy, którą przed śmiercią wziął, ále całej Europy godnym Hetmánem. Zágaiły tu y Laury Tureckie pod Choćimem, gdzie w oczách Mársá Polłkiego, Najásnieyszego JANA III. między pierwszemi ná wałách nieprzyacielskich nieboŹczyk Chorąży stánął: y pod Zorównem zwyczajną sobie cnotą y męstwem Oyczyźnie służył. Dałem mu obszerniejszy ná marmurze nágrobek w tym Kościele, ále komuby krotszy się podobał, dałbym ten, (męstwo iego y wielkość fercá wyrażając) we dwu wierśzách

*Cor jacet hęc, cujus? SKOROSOWI, immo Hectoris. At cur  
Cor tantum dicũ? Cor nisi vivus erat.*

Wiele się iuż o zácnym Mężu powiedziało, á więcey  
ieszcze

ieszcze zostacie. Dla czego, rączego zacząć muszę  
 abym jeżeli cnot jego wszystkich nie wywiode, o nie  
 się przynamniey otarł, y ich dotknął. Wyfyla tam Pan  
 Bog do kogoś z krotkim poselstwem u Izaiaszá, *Dicite* cap. 3.  
*justo quoniam bene.* Powiedzieć sprawiedliwemu że wszy-  
 stko dobrze. A kiedy przyidzie dobrego przyiacielá iá-  
 ko nadroższy skarb stracić, nic to. á kiedy piękne dzie-  
 lki, gotowe Domu filary, y stárości Rodzicielskiej pod-  
 pory, śmiercią upadną. to to dobrze? Dobrze. A kie-  
 dy nie iedná chorobá o łozko uderzy? Ogień albo wo-  
 dá co wiedzieć iákich szkód narobi? zápracowany uro-  
 dzay, grad wybiie? y więc to z dobrym poselstwem,  
 z dobrą przyidę nowiną? jeżeli do sprawiedliwego y z  
 wolą moią trzymającego człowieka przyszedłś, z do-  
 brą nowiną przyszedłś, nie długo się albo nic oto zá-  
 frásuie, *Quoniam bene.* Co się Bogu podobáło y iemu  
 podobác się będzie. Godzien był podobnego poselstwá  
 do siebie, godney pámięci JMśc Pan Chorąży, który  
 w takich okazyách nie do bluźnierstw, uchoway Boże,  
 albo száloney udávał się rozpáczy, ále zwykłym sobie  
 nabożeństwem pádał ná koláná z dziełkami swemi, y  
 przenaświętszey woli Boskiej pokorną czynił adoracyą  
 y czołobitnią, mówiąc do nich: czołem naświętszey  
 woli Boskiej, czołem dzieci. W Bogu nadzieiá mo-  
 iá, w Bogu wszystko ukontentowanie moje, iákokol-  
 wiek o mnie y o Domu moim rozporządzi. zkąd też  
 zwyczajne mu były te wierszyki:

A że ludzkie nadzieie  
 Ládá więher rozwieie  
 W Bogu nadzieiá moia.

Z poddánstwem swoim więcey iák Oćiec niżeli  
 iák Pan sobie postępował, áni, iáko mądry, miał ich zá  
 niewolnikow, bo nie są y nie byli nigdy w Polszcze tá-  
 kiemi, zá iákich nieślusznie ich mają niektórzy prostá-  
 cy,



cy, y nie dotuczeni Pánowie, tyránizując ich, grábując, y głupie się z tym odzywając że są *Domini vitæ & necis*, iákoby wolno im z nimi y życiem ich czynić co chcą. Nie jest tak Pánowie moi, nie jest tak, nie są niewolnikami y nie byli. Są *adscriptitij glebæ*, z kontraktu siedzą ná wydzieloney sobie roli. Oni wam robić powinni, á wy ich od nieprzyjaciela y wszelkiey napáści y ciąży bronić. Chorych rátować kazał, potráwami z stołu swego obfeśał. Zá umarłych kmiotkow swoich ná Msze dawał. Co ieżeli tak z poddánymi swoimi, dopieroż z sąmśádami y Brácią, pięknie się iáko káżdemu mądrymu y cnotliwemu przystoi, obchodził. Ná káżdego sobie by namnieyszego áfekt, ludzkością, y należyty m káżdego uszánowaniem przy owym kándorze otworzystym zarábiając; y miał go też u wśzystkich: odstrzeliwał się daleko, od owey ludzi nieszczęrych y chytróścią stójących maxymy, co y temu y owemu się osiáruią, á przy nikim szczerze nie stóią, przyiáźń álbo nieprzyiáźń ná czas iák im potrzeba będzie zawiészając. *Novum genus observantie, neutrius esse: & amorem aut inimicitiam, in utrumq; eventum servare.* Ná taką przyiáźń, nie masz nic nieprzyiáźniejszego, która dobrá swego, we złym oboiey strony szuka: bezpieczeństwa swego w niebezpieczeństwie bliźniego, szczęściá w cudzym upádku. Ten Pán szczerze Bogu, szczerze Oyczyźnie y káżdemu służył. Zkąd miał wielką powágę u Bráci; stymę u Dworu, respekt u Najásniejszych Májeśtatow, KAZIMIERZA, MICHAŁA, JANA szczęśliwie nam pánującego osóbliwy. Produkuie List Kázimierzowski do niego, owego Krolá w ktorym dzielne męśtwo z fortuną certowało. ácz się mógł widzieć komu dzielniejszy, nizeli (kiedyśmy tak chcieli) szczęśliwszy. Luboć y w tym dosyć szczęściá, wynieść tryumfálnie z tak wielkiego nieszczęściá y ten wielki Rzeczy-

Rywo.  
cki S. I.

Rzeczypospolitey naszej okręt *decumanis fluctibus* rozlicznych wojen obrocony y skołatany burzami przy cichym brzegu zostawiwszy, Koronie uspokoioney podziękować. Tak tedy ten Wielki Monarcha pisze do niego.

JAN KAZIMIERZ Krol Polski y Szwedzki &c.

Urodzony, wiernie nam miły. Tak częste y na wszystkich świat zawołane zwycięstwa nad wiarołomnym nieprzyjacielem otrzymując przez woysko nasze pod Wielmożnego Wojewody Ruskiego dyrekcją pracujące, iako nas do powinnego Bogu zastępów podziękowania prowokują, tak y do oświadczenia wdzięczności naszej cnemu Rycerstwu, (przez ktorego ręce y krwawę pracę tak obfite sławy odbieramy zniwo) słusznie pobudzić muszą. A że we wszystkich okazyach, ktore siękolwiek podawały zaleconą sobie mamy przez Wielmożnego Wojewodę Ruskiego dzielność, ochotę y odwagę wierności twojej, którą w tych przeszłych bitwach, tak przeciwko Dołhorukiemu, iako y przeciwko Chowańskiemu oświadczył, ochotnie zdrowie swoje za całość Oyczyzny *prostituendo*: tedy iako takich pochwał wierności twojej od Wielmożnego Regimentarza danych mile słuchamy y takowe przyssługi wdzięcznie przyjmujemy; tak żądamy pilnie, abyś *in cursu glorie* nie ustawiając, y daley *ad complementum* sławy pracować nie zaniechał, nie oddalając się na ten czas od woyska, ale statecznie w zawziętych imprezach Wielmożnego Wojewody Ruskiego persewerując. Ponieważ wszystkie imprezy Rycerskie *Exitus* zwykł *probare & coronare*. My zaś takowe prace podjęte, dispendium zdrowia y substancji wierności twojej, wszelaką szczodrobliwośćią naszą w podawających się okazyach zawdzięczać nie zaniechamy. Ktoremu na ten czas, dobrego od Pána Boga życzymy zdrowia. Dan w Krakowie



Roku Pańskiego 1666. Panowania Królestw Naszych  
 Polskiego y Szwedzkiego XIII. Godzi się przypomnieć  
 w iakiy ten był y u JANA III. szczęśliwie nam panu-  
 jącego słymie; Ten z Żołkwi tak za Chorągwią iego,  
 do Xcia JMci Dimitra Wiśniowieckiego Hetmána Ko-  
 ronnego pisze. *Wielmożny uprzeymie nam miły. Nie trze-  
 ba uprzeymości Wássey wywodzić co każdy przyznać musi, iá-  
 ko urodzony Chorągży Poznński będąc tanti nominis in Toga  
 & Sago Civis dobrze ná to in hac Repub. od dawná zaśluguie,  
 áby osóbliny ná się w każdych okazyách u nas y całej Rzeczy-  
 posp. uznawał Respekt. Ani tego przypominąć potrzeba, co  
 zámśe w oczách uprzeym. Wás. było, iáko y Chorągiew iego  
 mimo inśe żadney Kampániey y pory wojenney nigdy nie omie-  
 skała, y pleniozem nád drugie w sobie miewała ludzi nume-  
 rum, á osóbliwie w terázniejszy tak cieśkim opále pod Zo-  
 rawnem tak mężnie y odważnie nie raz się stawia, że kilka-  
 nąście ięzyka nieprzyjacielskiego do nas oddawia. Zaczym  
 godna Respektu y wszelką powinna odnosić wdzięczność. A że  
 doszło nas wiedzieć, iákoby iá miáno deklarować zwingć, Czym  
 prędzey tedy interponimus Instancyą naszą za nią do V. W.  
 pilnie żądając áby V. W. ieżeli czyię Chorągiew tedy tego Ro-  
 tmistrza tak dobrze zaśluzonego y zámśe potrzebnego nam y  
 samemu V. W. do każdej okazyi, zechciał w dalszey służbie  
 trzymać y konserwować. Rzecz náder stuśną uczyniś V. W.  
 á nam wielce miłą, która wzáiemnie y przeciw V. W. zámśe  
 w sercu naszym życzliwe fovebit impressye. Dobrego V. W. od  
 Boga życzymy zdrowia w Żółkwi &c. A w pewnym Li-  
 ście z Láworowa datowanym 1678 tak Niezwyciężony  
 Najásniejszy JAN III. Król Pán, do Chorągżego List  
 swoy konkluduje. Bądź tego wierność twoia pewien, że  
 miło nam to zámśe będzie, kiedy się nam częstą przypominąć  
 zechceś korespondencyą. Lubo y oprócz tego cnotę y chwale-  
 bne w tak wielu okazyách zaślugi wierności Twoiey, w świe-  
 żey nam pamięci &c. &c. &c. To tak Królewskie pio-*

ro o Chorążym Poznńńskim, ten á nie inſzy o woienney  
iego dzielnoſci, o cnoćie y zaſługách w Oyczyźnie  
wielkich Krolewki rozſádek, który nie zwykł błądzić:  
*Divinatio in labijs Regis, & in Iudicio non errabit os ejus.* Prov. 10  
Widzieliſmy zeſzłego Páná w krwáwym roznego Már-  
ſá boiu, obaczmy kroćiuſieńko w Rádách y Pokoiu.  
Był pámiętnym Wálnego Seymu Wárſzawſkiego Mar-  
ſzáłkiem; gđzie przedziwną wymową ſwoią, záwiſe u-  
lácniał materye, poćiągał złotym ięzykiem ſercá wſzy-  
ſtkich ku Dobrá poſpolitego obrádzie, dzielniey y prá-  
wdziwiey niź *Gallicanus Hercules* z ktorego uſt baſliwe o-  
gniwa złote, miáſto okragłych ſłow ſnowáły ſię, y złoty  
láncuch ſkładały. w nim ſię pokazało że nie tylko *Ro-*  
*manus* ále y *Polonus ſermo ſe circumſpicit, æſtimat & prabet*  
*æſtimandum.* Marſzáłkował kiedys Moyzeſz ludowi  
Bożemu do Fáraóná y wolnoſci Izráelskiey. Tráfiło  
ſię że z Aáronem rzucił láskę przed Fáraónem o ziemię,  
aź ſię láská w węża obroćiła. z láską przyſzedł Moyzeſz  
y Aáron nie z mieczem oboſiecznym, láskáwoſć Boſką  
wyráżając że kogo rozgá nie popráwuie, ſmokowi pie-  
kielnemu go oddadzą, w wężá mu ſię obroći láská.  
*Qui virgá non corrigitur, draconi id eſt diabolo traditur.* mo-  
wi S. Bruno. Patrząc ia ná trudny Seym przed Litewſki  
Wárſzawſki, przy nieſfornych ánimuſzách Poſelskich,  
ieżeeliby nie rzucił, toby z podziękowánien położyłby  
drugi chciał láskę, álbo iey kſztáitnie odbiegł, ále nie  
WŁADYSŁAW MIGHAŁ SKOROSZEWSKI, który  
*vaſta mente*, y obrotem niepoſpolitym w nayzáwiſzych  
trudnoſciách umiał ſobie, umiał poſpolitemu Dobru  
porádzić: áni ſię Láská iego w wężá komukolwiek  
álbo ( co więkſza ) cáley Rzeczypoſpolitey, obroćiła;  
ktorey ſzczerze iáko dobry Syn Máłce rádził, nie iák  
ow Rzymczyk, ktoremu nie ládá tyr, dał *Saluſtius*, iá-  
koby co inſzego ſiedząc, á co inſzego ſtojąc o Rzeczy-  
poſpo-

Sen. ep.  
40.



pospolitey rozumiał. *Aliud stans, aliud sedens de Republica sentiebat.* Zda mi się że z tego co się dotąd mówiło, każdy baczny u siebie już konkludował, co był Chorąży Poznański! Nie mówię względem zácnego urodzenia y párentely: dla bliskich z Wielkimi LE-SZCZYNSKIMI, OPALENSKIMI, BREZAMI, GORAYSKIMI, GRUDZIECKIMI, y innemi w Wielkiej Polšcze Domámi kolligácyi, (bom z umyśłu Genealogij nie wyprowadzał, áni wyráznym ostátney iego woli wyrokiem związány, Książ Rodzáiu komentowałem,) ále względem cnoty y záslug *in commune* známienitych, że się tak Bogu, tak Oyczyźnie, tak Krolom Pánom, tak Dobru pospolitemu y Bráci wszędzie stáwił, iáko cnotá, poczciwość, *jurata fides* potrzebowała. Day Boże takowych wiele po Wojewodztwách. We dwóch punktách tom pokazał, we dwóch ktore u Bogá poplácaią *adverbia bene*: *Bene credidit*, dobrze y nie małowáno áni Machiawelsko wierzył, *Bene vixit*, dobrze żył. Nie zostaie tylko powiedziec iáko umárl. Bez wielkich záwodow mogę rzec bezpiecznie, że dobrze. Bo ludzie,

*Ták z cierniá, kłosow nigdy psennych, nie zbieráig*

*Ták z złego życia, śmierci dobrej rzádko máig.*

*Non dat triticeas spinarum semen aristas, vitam, nec mortem dat malè ducta bonam.* WŁADYSŁAW SKOROSZEWSKI, dobry fundáment záłożył dobrej śmierci, dobre życie, *Bene vixit*, zátym nie mogło ináczey bydz, tylko że

*Bene mortuus.* Dobrze umárl.

Y tenčí iest skutek, ten cel, tá pierwsza dobrego życia koroná *mors bona*. Smierć dobrá. A coby nám potym było y rodzić się ná ten świat, gdybyśmy po śmierci nie mieli z Bogiem żyć y krolowác w niebie. Żyć záś z Bogiem w chwále wiekuiſtey nie możemy, ieze-

ieżeli tu dobrze nie umieramy. á dobrze umierać po-  
spolicie nie można, kto przynámniey umieráiąc nie żył  
dobrze. *Ad hoc prodest unicuiq; bene vivere, ut detur illi*  
*semper vivere; nec bene vivere dicendi sunt, qui finem bene*  
*vivendi, vel cacitate nesciunt, vel inflatione contemnunt.*  
Zeszły Pán, nie dopiero się ná ten śliski termin ogládał,  
kiedy mu śmierć oczy zówieráła, ále zdaleka. Dla tego  
z słuźnym przygotowaniem, w pokućcie serdeczney,  
Sákrámentámi Świętymi opátrzony, między Aktámi ży-  
wey wiáry, nádziei, y miłości nádewszystko Boskiey:  
tuląc się w rány Jezusowe, y oddáiąc we wszystkim ná  
wolá iego świętą, słodząc sobie gorzką śmierć Náślod-  
zými Imiony JÉZUS MARYA JOZEF: prosząc áby  
mu *Te Deum laudamus* Ciebie Bogá chwalemy spiewá-  
no, álbo głośno mowiono, zá wszystkie dobrodziey-  
stwa ále y zá to że mu się w Wierze Świętey Katolickiey  
Rzymskiey urodzić y umierać Bog dał, mowe zawarł y  
życie. *Ecce quomodo moritur justus!* Pátrzcie iáko sprá-  
wiedliwy umiera! á bierzcie sobie w rozum czy tak  
umierać będziecie? napisał Mowcá Rzymski, *Viros pro-*  
*bos & sapientes quasi cygnos cum laude & voluptate mori:*  
że ludźie uczeni y cnotliwi, dobrzy, iáko łabęćie weso-  
ło y chwalebnie, iákoby spiewáiąc umieráią. Chorąży  
nász tak umarł, bez wszelkiey sumnieniá trwogi, ocho-  
tnie, wesoło, wylećiał do Bogá iáko łabęć *cum laude*  
*& voluptate* chwáiąc Bogá z Ambrozym y Augu-  
stynem Świętym *Te Deum laudamus.* Iedná rzecz roz-  
rządzała mu to wesele, ná którą westchnął y záplakał  
mówiąc: á czemuż Boże moy ná łozku gnuśnym u-  
mieram w Domu, á nie ná koniu pod Wiedniem. Szu-  
kałem przez lat kilkadziesiąt śmierci á nie potkała mię  
w polu, O iákby był rad, tę garść krwi moiey grze-  
szney, zá Wiárę Świętą y zá Oyczyznę przelał! ále  
niech się y w tym iáko we wszystkim koło mnie dziecie  
wolá Boska. Oddáięć się Boże moy Stworco y Zbáwi-

S. Aug.

Cic. de  
Orat.



Plin.  
Sec.

cielu mój, z duszą y ciałem, y widzieć cię, chwalić cię pragnę na wieki. Ani się dopiero te Akty rodziły gdy umierał. Umiał się w nich ćwiczyć za zdrowia. Jeżeli Testamenty, zwierciadłem są życia y obyczajów ludzkich, *Testamentum hominum, speculum morum*. Obaczycie to y więcej w Testamentie jego iako w zwierciadle, który pod Choćim idąc swoją ręką y konceptem napisał, y tak konkludował; *A tu już dobrą noc omylny y zdradliwy świecie: mniey maigc do ciebie chęci, stawam w porcie wieczności u Boga mego Stworce Odkupiciela y Dobrodziecia mego, ktoremu się z duszą y ciałem oddaie, oddaie y jego chwalić chcę na wieki wiekow Amen*. Tak zdaleka gotował się na śmierć y który za nią w też tro-py idzie, sąd Boski. A my iako się gotuiemy? na jaką śmierć robimy? iak też drogie u nas sumnienie? czy go za ładą fraśzkę nie predaemy? czyli go kto tak nie zafantował, że Bog widzi czy go y kiedy wywinduie? Patrzymy ledwo nie codziennie na śmierć albo o niej slyszemy, prowadzimy przyacioł, Braci albo samśiad-dow do grobu. Kondolencye czynimy: a nad sobą się nie lituiemy, y śmiercią się cudzą nie ozywiamy. Ba pomyslićby na ten czas sobie y mowić, mogę prze-bog tym bydz jutro czym ten dziś: toć mi się trzeba poprawić, Bogu usprawiedliwić. O nic z tego! ale trupi trupow wyprowadzamy: *Nemo dicit corrigam me, ne cras hoc fiam quod iste quem deduxi*. Ey Katolicy czas się obaczyć, y ztak ciężkiego Letargu porwać. Czas w gotowości na zawołanie Pańskie czekać. Jeżeli kędy to tu, *Melius est praevenire quam praeveniri*. Lepiej śmierć uprzedzić gotowością y we drzwiach iey czekać, niżeli aby cię ona uprzedziła y niespodzianego iako złoczyń-ce na plac zguby wieczney wyprowadziła. Ale co się dzieie Boże nasz, że wszyscy iak zli tak dobrzy radzi-byśmy dobrze umierali, *Omnes tam boni quam mali, bonam mortem desiderant* mowi Augustyn Święty, wszyscy chcą

Aug.

chcą mieć dobrą śmierć, a nie wszyscy o dobre życie dbają. Boją się nędznicy złe umierać, a nie boją złe żyć, y tak mizernie giną, przepadają. *Mori malè timent & malè vivere non timent, & sic pereunt.* Śmierci Jezusowa nie dał nam złe umierać, ale wprzód nie dopużay złe żyć. Nadroższa Krwi Páńska, nie próżnuy w duszách y fercách naszych. Day abyśmy sobie grzechy raz ná zawsze zbrzydźili, ná strážny a nieomylny sąd Boski záwczasu się oglądali. Gotowali żywą y ná miłości Boskiey osádzoną wiarą, gotowali życiem pocziwym, dobrym, sprawiedliwością, co komu należy oddającą. Gotowali sumnieniem drogim, delikátnym, nie záwiedzionym iáko się, któremu ostatnią usługę oddaemy, ten Pan gotował. Ale go nie miał chwalić; bo dla tego y Kazániá testamentem zábronił. Prawda: ale nie chwalił się też, y tylkom z niego samego pokazał iáko się ná strážny y nieomylny sąd Boski gotować! A w ostatku wziąłem dyspenzę od Duchá Świętego, który sprawiedliwego człowieka śmierci, nie kazał y wspominać bez pochwały, *Memoria justí cum laudibus.* Niech się z śmiertelnym prochem y błotem miesza imię bezbożnych y zgniie, ale pamiątka sprawiedliwego z pochwałą, nie bez pánegyriku. *Memoria justí cum laudibus, & nomen impiorum putrescet.* Pamiętna jest Oyczyzna pracę y záług twoich, wdzięczna sławy którąś iej szablą y zdrową radą przyprowadził, ale y ztąd ci Wielmożny Pánie powinna, żeś ią nie całc pożegnał, kiedyś żywy obraz twój w złotym potomstwie zostawił. *Non totus moreris.* Poglądając ná nie zá láty dalszemi, y pieknym wychowaniu Macierzyńskim powszechna Mátka Oyczyzna, będzie mówiła: *Hos vultus, meus habebat Hector. Talis incessu habitus, talis, sic celsus humeris, fronte, sic torva minax.* W dalekąś się, bo wieczności drogę zápedził Wielmożny Pánie, więc się ná nas aby obejrzy. Odday Najjasniejszemu Pánu Chorągiew y podziękowanie.

Prov. 10.

Sen.



wanie. Wielmożney Małżonce JeyMéi Páni KATA-  
RZYNIE z GORAYSKICH SKOROSZEWSKIEY na-  
leżyta wdzięczność za nieporównany ku tobie áfekt  
w pożyciu pięknym y nie przerwanie zgodnym : za sta-  
ranie w chorobie, za pamięć po śmierci, w tak nakła-  
dnym pogrzebie, y przeważnym duszy twoiey ratunku.  
Odday błogosławieństwo zácnemu Potomstwu y Kolli-  
gatom twoim. Przezácnym Gościom, osobliwie Nay-  
wielebnieyszemu Duchowieństwu submissyá wieczney  
wdzięczności ktorzy tak liczno do ratunku duszy two-  
iey przy Ořtarzách Páńskich staneli. A toć y tym owo  
Káptáńskiego stanu nie pospolite poszánowanie Bog na-  
grodził. My życzliwe vota, y wzdychania do Chry-  
stusa za tobą przez otwarte Rány iego przesyłamy, ábyś  
pożegnawszy ziemię, z Niebem się iák naprędzey przy-  
witał. Dusze Święte ktore on rad bárdzo ratował od-  
daycie Dobrodzieiowi swemu wet za wet. MICHAŁE  
Święty przewodniku Dusz, stań przy MICHAŁE two-  
im, Chorąży zastępow Niebieskich iákó cię Kościół ty-  
tułue, Dusze Chorążego staw w iásności świętey. *Signi-  
fer Sanctus Micháel representet eam in lucem sanctam Amen.*

# K A Z A N I E

Ná Pogrzebie IMéi Pána IAKVBA

M O L S K I E G O

KOMORNIKA SIERADZKIEGO

w Kościele Kaliskim Societatis JESU R. P. 1672.

2. Reg.  
1.

*Sciebam quia vivere non posset post ruinam, & tuli  
Diadema quod erat in capite ejus & attuli ad te Dominum  
meum huc.*

H ymn.  
Eccl.

**P**O wálney owey w Ráiu iednego człowieka, á w nim  
cáłego świata ruinie, ktory *pominoxialis morsu in mor-  
tem corruit.* przez biedne iábko sąm się obáliwszy, nas  
y po nas śmiertelnie stłukł; dźwignąć się nam wszy-  
stkimi siłami, y wydrzeć śmierci niepodobna. Co

Amalecyta o Saulu, na gorze Gelboe duszę ze krwią  
wyle waiącym, to wyrok Boski o káżdym z nas ná no-  
wym Gelboe, to iest (wedle Hieronima Świętego) w Hieron.  
ustá wiczhney rzeczy ludzkich rewolucyey, konaiącym  
into nuie. *Vivere non posse post ruinam*; że po odnieśio-  
ney ranie główney, w Adámie, wskorác, po ruinie po-  
wizechney, popráwić się nám, y wiekować bez śmierci  
zgoła nie można. Y ztądci iedyná tey krwáwey życia  
ludzkiego tyránki imprezá szczegulná zábawká iest, by  
też z Olimpem grániczące ogromności ziemskie z zie-  
mią równać w popiół rozsypować, w prochu Pánów  
y Pánstwá grześć: ná nimże z Lyrykiem Polskim ktore-  
go Rzymskie uwieńczowały laury, przypisuiąc. *Stat*  
*Tacitus cinis; cui serus inscribat viator: cum populo jacet hic,*  
*et ipso cum Rege Regnum.* Tu w iednymże podzie-  
mnym pokoju ná długo nie przespáná noc odpoczywa  
ukoronowana głowá z ubogim kmiotkiem. *Incrassatus*,  
*impinguatus* iák imieniem tak dostátkami y delicjami  
rozepchány Crassus; z chudym páchołkiem: buczny  
Epulo z wzgardzonym y zropiałym Łázárzem, którym  
iedenże z brzytkich gadzin ściiele materác Izáiasz; *Sub-*  
*ter te sternetur tinea et operimentum tuum erunt vermes.* Ro-  
koszuiesz tu swawoli ludzka, sáme cię iedwábie y łábę-  
cie puchy uciskáią, wytrway trochę, položysz się nie  
długo, dziś iutro w roháctwie, okryiesz żabámi, osy-  
pieisz padálcámi, záleiesz brzydką ropą w kilu deskách,  
gdzie człowieká od drugiego człowieká nie rozeznác;  
ani drogiego przedtym kámienia, od prostego Dáwido-  
wey procy kámyká y niezgrábnego głazu, przeszłá zá-  
cność y osobność oddzieli. Posypuie was ziemią  
milké *lapides pretiosi*, z swoim symbolicznym kámieniem.  
Salomon Arágoński, y nie mniey świętá iák mądrá przy-  
pisuie ręką, *In pulvere non Rex*, w prochu Krolá nie po-  
znác. Tenéi to proch z ktorego się wieczności zegárek  
sypie zápruszył oczy Xerxesowi, y lubo z męzhnych  
12y



ły wyćisnął, kiedy zmierzwszy zrzenicą nieprzeliczone wojska swoje, ach niestetyż zawołał, z tak licznych pułków za nie długo, wielu, za sto lat, żadnego nie zostanie. Tą myśl rozkwilił owo *Orbis delictum*, Páná z pogańskich Pánów naniwinnieyszego, y nád sámemi nieprzyacióły upłakuiącego Titusa Jerozolimskiego, który widząc już już nád karkiem swoim, iák mniemał niewinnym, wiszące Fatum, rzewliwie płakał.

Sveton. *O Dii quid commerui? vitam innocenti eripitis.* Com takiego prawi zawinił, że mi niewinnemu życie wydzie-  
 raia. Płakał ale się ani wypłakał ani drogiemi co prawdá bo Páńskiemu z oczu Cefárskich spadaiącymi per-  
 łami wypłacił, przyszło życiem dług zaciągniány zapłá-  
 cić śmiertelności. Nastąpiły podobną śmiáłością Fata  
 ná wdzięczney pámieci JMci Páni JAKUBA z Modły  
 MOLSKIEGO Komornika Sierádzkiego. Do uniwer-  
 sálney w Eden ruiny przystąpił kasus przechynienia  
 się ná koniu, sadząc przez row nieupátrzony, zkąd cho-  
 robá nastąpiła fatálná y ile nie nágła, bo miał blisko  
 tydzień do przygotowania się do śmierci pewnie do-  
 brey. Przeciész wszystkich zdanie było, że potym ka-  
 zušie wkorác nie miał: *Non posse vivere post ruinam.*  
 Przecięły mu skrzętne przádky złotą chwalebneho ná  
 świecie pożycia nitkę, wydarły życie, ná enotę y kan-  
 dor pátrząc niewinnemu: życie mowie cną Polákw  
 stárych pobożnością sławne, łacną á szczerouprzeymą  
 usługą przyacielską zawołáne, póspolitemu y prywá-  
 tnemu nie iednego dobru iedynie potrzebne: ktoremu  
*in sphaera sua equestri* wielu podobnych życzyć sobie łá-  
 cniey możemy, niż obiccować. Boli cię tá niedyskre-  
 cya ten śmierci synowkiew rozboy. *Mors hominis latro*  
*est*, żałosna Rodzićielko Méia Páni ANNO z Belecina  
 MOLSKA. ktora z miłości Máćierzyńskiew teyieś się  
 wprzód od Syná posługi spodziewála. Alteruiesz się  
 cięzko smutnym rozdziałem Méia Páni Heleno Ziey-  
 mian-

mianko MOLSKA; straciłś bowiem oboiego szczę-  
 ścia nierozdzielnego towarzysza, y w zadumieniu za-  
 łosnym plankt tylko w dawnym Agagá Threnie ze łza-  
 mi wylewałś. *Siccine separat amara mors*. Takili czynisz  
 rozdział gorzka śmierci? krwawym się żalem ná sercu  
 oblewałś rodzona krwi nieboszczykowska, y inná zácna  
 Párentelo z którą się tylko ten rodowity IchMćiow PP.  
 MOLSKICH Nałęcz powiázał, w was iednąk osobliwie  
 sił swoich dobywa, ná was co umie żal pokazuje, kto-  
 rych tu przed oczyma mam ciebie W. X. J A N I E  
 MOLSKI naystárzzy Bráćie *Deo Exercituum* pod zwycię-  
 ską ogniętego Pátryarchy Ignácego Świętego chorągwią  
 zdeptáwşy świat w rejestrze kompániey Jezusowej  
 chwalebnie hořdujący. Ciebie Mći Pánie WŁADY-  
 SŁAWIE z Modły ná Łyczynie MOLSKI, ktorzyście  
 y áfektém żywym ku zmárłemu Brátu y godną iego á  
 nakładną humacyą nie dopuścili ládáiako się z oczu lu-  
 dzkich zwinąć wálżemu Nałęczowi. Interessuie się do  
 teyże żałoby między pierwszemi IMśc Páń PIOTR  
 MOLSKI lubo nieprzytomny Rodzony. Interessuie się  
 JeyMśc Páni KATARZYNA z Modły KOŁDOWSKA  
 obecnemi łzami sieżtrzyńskimi chłódząca żal sercá swe-  
 go, zdobiąca Bráterfski pogrzeb. Interessuie się náko-  
 niec pierwszym iednąk prawem ósieroćiałe Potomstwo  
 Jan, Fránciszek, Stánisław, Zofia, Maryanná, Anná  
 M. M. Páństwo: nád niepowetowaną Dobrodzicia  
 swego strátą serdecznie utyskując. Y więc ták wielu y  
 ták wielki żal zostáwić bez pociechy? Tygranes Krol  
 Armeniey potężny ále przecię zwyciężony, Fascyą  
 swoię Páńską przy zwycięskich Pompejusza nogách z á-  
 nimużem złożył, ná ktorey z wierzchu imię iego *Ti-*  
*granes Rex*, napisáne było, á wewnątrz dziełá odwági  
 wiktorye, tryumfy, złotym ástem wydano były. Po-  
 legł ná śmiertelności plácu JMśc Páń JAKOB MOL-  
 SKI od owego nieprzyaciela zwyciężony ktoremu się  
 żaden



żadna na świecie nie oprze potęgą, któremu *florētissima etiam Regna & Reges* rądzi nie rądzi *herbam* podać muszą, y głowy najśnieysze z koronami, z berłami pod hardą jego stopę podeśłać, wszak to przyznał temu ślepemu Boszkowi Poëta:

*Sub tua purpurei veniunt vestigia Reges  
Deposito luxu, turba cum paupere mixti  
Omnia mors aequat.*

Poległ godny Komornik Sierądzki y przy nogach śmierci Bohatyrow wszystkich tryumfatorki Falszy Oyczytą albo Nałęcz z wyroku Boskiego położył. Ja widząc západło *fatalibus*, uważając jego *vivere non posse post ruinam: tuli diademā*, wziętem tenże Nałęcz y z ciężkim żalem moim przyniosłem przed Wielmożne Pánstwo wasze *& attuli ad te Dominum meum huc*. Na cóż? Rozwinę go w oczach waszych, przeczytą inkrypcyą albo napis powierzchwy, obaczę y pokążę wewnątrznie wyśádzzone ozdoby zmárłego Pána, toż dopiero żáłosnym Gościom, smutnieyszym Przyiaćiołom, nayśmutnieyszym krewnym domowym oddą y podą rozwiniąną miásto tuwálki Falszy, ná otarcie łez, ná folgę żalu.

Seneca. *Vis illum aestimare totumq; nosse, Fasciam solve. Sciebam quia vivere non posset post ruinam.*

Między szczerymi obalinami stoi świat, á prawie się ruinami wspiera, czy prawdziwiey nachylá do upádu y leci *Mundus est perpetua ruinarum ruina*. Sceptra Monárše, Rycerskie száble y kopyie, Szlácheckich rodowitości *insignia*, trzcínki to słábiuchne, nie tylko Aquilonom lodowátym ále lekkim Etesyom, láskáwym Fawoniuszom, uchylájące się. Wesprzec się ná nich chćieć, tyleż iest, co ná ruinie polegać, lecący obáliny trzymać się żebyś nie upadł. *Putrido nimium Patris & Avi sceptro niteris. & ruina potius quam fulcro ful iris*. Upáść kiedyż tedyż nieboże musisz, y swoim ułomkiem drobnym, do wielkiey światá wszystkiego ruiny, przy-

przyłożyć się. Nie przerażysz śmierci blaskiem najjaśniejszego Majeſtatu twego Krolu, bo ná to ślepa: nie uſtrażysz orężem Rycerzu, bo *armis noſtris* zbroyna: Nie wygraſz z nią prawem Iuryſto, bo ma Statut Boſki po ſobie: *Statutum eſt. nimirum fixo & immobili & indiſpenſabili decreto Dei.* Komentuie Teolog Lowański. Ma tak wiele *prejudicata* po ſobie, á nawálnieyſze z ſámego Syná Bożego, ktory przy otrzymanym ná ziemi indygenacie, pod iednym ſmiertelnoſci prawem ſiedział z ludźmi, Bog człowiek, y kiedy godziná iego przyſzła, áby z ſwiátá powrócił do Oycá, *Sciens IESVS quia venit hora ejus*, ſkłonił głowę Boſką pod prawo ludzkie, nie excypuiąc uprzywileiowaney oſoby ſwoiey, akceptuiąc wdzięcznie ferowany w Raiu ná człowiecká. dekret wykonywáiąc prawo śmierci nayſwiętſzym ſkonaniem ſwoim. *Et inclinato capite tradidit ſpirittum* Snác nie ſmiała náſtąpić śmierć ná dawcę żywotá, nie wáżyła ſię przyſtąpić, áby zamknęła ſłońcá jaśnieyſze oczy, áż zawołána. *Impletis omnibus, quæ pati debuerat, ſola mors reſtabat, atq; hæc quidem ſibi metuens, appropinquare non audebat, ideo Chriſtus eam inclinato capite vocavit, nam antequam caput inclinaffet propius accedere verebatur.* A dopieroż tak wielką korzyſcią pyſzna śmierć nád rownymi ziemiány dokazuie, dopieroż *ſtigia minora* Syná Bożego doſiąkſzy ruinuie co ná ſłabſzym gruncie, w nędznych grzeſznego ciáſá lepiąnkách mieſzkáią. *Qui habitant domos luteas & terrenum habent fundamentum.* nie Boſki, nie niebieſki, ále ziemſki, á ieſzcze uderzoney przekłęctwem ziemi ſubſiſtencyey ſwoiey maia fundament. W ziemię gwałtem leca nie idą, Ceſárze, Krolowie, ſtan Szlachecki, Rycerſki, Mieyſki, y inne niſzſze kſtałtem y obyczáiem ſwoim pięknie ſię w owym miſternym u Dánielá Proroká obrażie máluią, ktory od złotey począwſzy głowy ná wpoł gliniánych, wpoł zelá-

Cor. 4  
Lap.



zných nogách stanął. Ná personatá tego zruinowánie  
 nie potrzeba Goliatow Filistyńskich, Libijskich Ante-  
 uszow, Enelidow Sycylijskich, álbo Ajaxow Troián-  
 skich. *Porrectosq; novem Titon per jugera terræ.* Nie trze-  
 ba *feros partus immania monstra Gigantes* ktorzyby y gory  
 ná gory walili, młyńskie kámienie álbo całe kaukazy  
 z Olbrzymkich proc wyrzucáli, ieden y to niezręczny  
 kámyczek od grobowca ukruszony potraći posąg, aż  
 moiá głowá od złota ná wybor w błoto, aż srebrna pierś,  
 miedź, żelázo, w proch y popioł się rozlátuie, wiatrom  
 szálonym ná igrzysko. *Abscissus est lapis de monte sine ma-  
 nibus, & percussit statuam in pedibus ejus ferreis & fistilibus,  
 & comminuit eos. tunc contrita sunt pariter ferrum, testa,  
 æs, argentum, & aurum, & reducta quasi in favillam æstiva-  
 areæ, quæ rapta sunt vento.* Pogotowiu áni ná Alexán-  
 drow Wielkich, ná Xerxesow nie łatwo zráchowane  
 woylka pod ktoremi drżała práwie ziemiá, potrzeba  
 Bogu zástępow niezwyćięzoney kawáleryey niebieskiej  
 szykować, álbo ogromney asystencyey swoiey zmykác  
 pułkow, *Millia millium ministrabant ei & decies millies cen-  
 tena millia assistebant ei.* Ieden ieździec y ten nie Ułarz  
 więcej ná lekkiego kozáka poszedł, sówicie temu po-  
 doła, ktorego ná popisie niebieskim z Gory Pathmos  
 widzi Jan Święty. *Et ecce equus pallidus & qui sedebat super  
 illum nomen illi mors.* Ná blády m szkápie siedzi wywię-  
 dła śmierć, y doieżdża káždego. Ten ieździec wászych  
 Pánstwo moje dogánia Pogoni, ten w wászych láninách  
 harce zwodzi, knuie zdrády nieuchronne, toż Pole w  
 polu w żałobne mogiły przesypuiąc. Ten Krolewskie  
 Orły, wspaniałe Duńskie Łábęcie, gorne łástrzębie,  
 stárowieczne Kruki, iásne Slepowrony, zdrowe Oy-  
 czyźnie Iednorożce, *Telo minax & arcu,* ubiia ten ie-  
 ździec lubo go tylko kości, ták silny iest, że bez práce  
 łámie Podkowy, kruszy o wásne sercá wásze kopie, to-  
 pi w

pi w nich włócznie, ściera w niezátzymanym pędzie Roże y Lilie, wypila y suszy Srzeniawy, uskrámia Lamparty, Lwy z swoiem i rozdżiera Samsonami, známienite głowy zubrze w kalwarye, kolumnow słupy w grániczne *non plus ultra* zámienia kámienie, á czuyne Grzymały z strážnikiem swoim ná drugi świat, iáko Samson Gazeiskie brámy przenosi. *In summa* domowe kleynoty wásze ktorychem się tu wszystkich rejestrować nie podiał wiuki swoje ten nie lada kawaler zabiera, w ziemi grzebie, przy Księżycách y gwiazdách *Fatorum nomen* wystawuie, kámieniem młyńskim swoich Kuszabczykow przywala. *Hæc sunt mortis bella, his illa ducibus, his consilijs, tali conflictu captivat, vastat, interficit omnes, quotquot natura presentem producit ad vitam, ducit Reges, impellit gentes, trahit populos, non divitijs redimi, non flecti precibus, non lacrymis emolliri, non viribus potuit unquam ista separari.* Ták nas wojuje śmierć, temi nas kona rádami, ták w łyka swoje bierze, morduje, prowadzi Krolow, ciągnie pospolstwo, popycha w gotowy wam doł Národy; ná dątek nie łakoma, nieuproszona suplikami, łzami nie zmiękczona, żadną potęgą y wszystkiemi dotąd siłami zgoła niezwyćiężona. Bogdayżebyś nam był tey prąwdy, nową ná sobie indukcyą nie komprobował Méi Pánie JAKUBIE MOLSKI, podałeś *herbam* z temi, ktore iuz nie *in herba* tylko o tobie były nadzieiami, wywiedłeś śmierć złożyłeś u nog iey Oczystą Fascyą, którą ia zpowinną iuz rewerencyą biorę, y rozwiązuję.

Chrysol.

*Et tuli diadema quod erat in capite ejus.*

Wziąłem Koronę álbo Nałęcz, ktory wysłużoną iego głowę zdobił, zem to oboie w iedney Nomenklacye z sobą zmieszał, temu tylko może się dziwno widzieć, co niewie, iáko między koronami Krolewskimi ząwzse *primatum* miały naystárodańnieysze Fascye, po naszymu Na-



mu Nałęczu. *Varia quidem corona fuere, vetustissima autem Tania seu Fascia candida*, mowi zakonny moy Polityk. Y Greczyn, ieżeli dobry, *diadema*, nie za co innego brąc będzie tylko za przewiązaną Fascyą za Nałęcz. *Diadema quid aliud indicat, quam Fasciam seu vinculum*? By się była y na ranney nodze zawiesiła Fascya, głowę na tych miał wimpresie ludzkiey koronowała. iako Pompejuszowi *Regni affectati nota aspersa, quod saucium crus Fasciâ obligasset cavillante Favonio nihil referre, quaquis parte diadema gestaret*. Aresztowała Krolewskie *Insignia Athalia* okrutnicą po śmierci Ochozyásza syna swego, wygubiwszy wszystko plemie Krolewskie *Omne semen Regium*, sama krolowała. *Porro Athalia regnavit super terram*, aż Arcybiskup Joiádą włoży Fascyą na siedmioletnią głowę Ioasą przed zgubą od Jozaby cnotliwej Krolewny schowanego. *Tollens autem Iosaba filia Regis Ioram soror Ochozia, furata est eum de medio filiorum Regis, qui interficiebantur, & abscondit eum à facie Athaliae, ut non interficeretur*. Co ledwie Joiádą uczynił, alie się koronacya odprawiła, za Krola uznano y przywitano Ioasą przy wesołych okrzykach *vivat*. *Produxitq; filium Regis & posuit super eum diadema & testimonium, feceruntq; eum Regem & unxerunt & plaudentes manu dixerunt viva Rex*. Tak widziacie Fascya albo Nałęcz łączy się z koroną, tak koroną z Nałęczem czy w Nałęczu chodzi. *Nihil quod potiori jure diadematis appellationem mereatur quam Fascia*, napisał Neoteryk. Toć y mnie za złe nie mieć, kiedy z Krolewskich ksiąg zabierając Kazania mego thema, co tam o Saulu Krolu rzeczono, to ja o zacnym dziś dwa razy Ziemiáninie naszym Komorniku Sierádzkim mowię. *Sciebam quia vivere non posset post ruinam, & tuli diadema, quod erat in capite ejus, & attuli ad te Dominum meum* huc. Wiedziałem iż mu nie można było żyć po ruinie z koniá, wziętem Nałęczową koronę

ronę z głowy Domu iego, abym ją z tego mieysca Pán-  
stwu wászemu prezentował, á rozwinioną w oczách wá-  
szych ná osuszenie pływających we łzách powiek, od-  
dał komu należy wedle słowá. Jużem powiedział że  
Fascya Tigranesá z wierzchu imieniem iego, we wnątrz  
známienitłych czynow hastem wysádzona była. Coś  
podobnego ná niebošczykowkim Nałęczu widzę. Zá-  
pisuie go sławá szláchetną Przodkow *longa serie*, zácnych  
krwią, między ktoremi wysádzá potomnemu światu  
imię zmárłego JMéi JAKUB z Modły MOLSKI Ko-  
mornik Sierádzki, honory, ziemskie dygnitárstwá y  
Grodzkie, Koronne urzędy, ná umbry tylko w nie-  
śmiertelnych *Mares* Dziádow, Pradziádow, Náddziá-  
dow JMéi wydawájąc, ktore pewnie iemu cnotá zgo-  
dnošcią (by była cierpliwsza Atropos) gotowála, po-  
dawála. Táż widzę gęste z zácnymi Domami, po ro-  
żnych Wojewodztwách *nexus*, z Domem IchMéciow  
PP. Przedzińskich, bo Rodzica iego świętey pámieci  
JMéi Pána WALENTEGO z Modły ná Łyczynie  
MOLSKIEGO zrodziła Przedzińska, ktorey lastrzębiec  
w sławę upierzony wysoko tuż przy Orle Polskim nie  
dziś látá z Domem IchMéciow PP. z Belecina BIAŁE-  
SKICH względem Rodzicielki, ktorych starożytny  
Brog Bráteiska dobra pospolitego usługá y ludzkość tak  
wyprzátá, że go zaráz sławá nieuszczerbiona łáduie ob-  
ficié y zákłada. z Domem IchMéciow PP. KARCHOW-  
SKICH, bo Mátkę niebošczykowską KARCHOWSKA  
ná ten świat wydała, tych KARCHOWSKICH Corká  
z ktorych ow Rotmistrz odważny y zpod nieśláwnych  
skaraniem Boskim Pilawiec, pálmę sławy dobrej wy-  
niosł, odnosząc to Elogium, że gdyby z podobną rezol-  
ucyą więcey takowych widzieć ná ten czas było, kil-  
kanásćie chorągwi wszytkę nieprzyacielską potęgę we-  
sprzećby byli mogli, przez tegoż cnego Kawálera.



Wielmożnym Domem IchMćoiw PP. TUCHOŁKOW, których wysokie *merita* y w dźisieyszym Wielmożnym JANIE PIETRZE TUCHOŁCE Podkomorzym Malborskim Tucholskim &c. Starostą zna y kocha świat Polski. Nákoniec przez Mażeńską ligę z Domem IchMćoiw PP. ZEYMOW w Litwie y Koronie sławnych. ztąd Pán Komornik miał Przyjaciela odumárłego JeyMśc Pánią HELENĘ ZEYMIANKĘ, o ktorey zácny Rodzicu dosyć mi tu powiedzieć, że nic mu było kilku maiętności ná Rzeczpospolitą y przyacielską usługę łożyć, odstrádać. Innych IchMćoiw iáko Pánów Łaszców, Radolinskich, Mycielskich, Gańczynskich, Charłupskich, Kołodowskich. (ktoremu Domowi *connubiali federe* Rodzona się Pána Komornika dostała) ozdoba dla krotkości nie ráchuję.

Z Chronistów domowych mam, że IchMśc Pánowie MOLSCY przedtym się Modliskimi y Woynieślawskimi tytułowáli, od zácnych bohatyrskich odwag ná woynách przeciw kádemu nieprzyjacielowi. A tućby przystáło wiktorye, tryumfy ná sławnym wyrażone Náłęczu pokazać, gdyby w dłuگو nie poszło. Więc tedy nie poruszając z grobu dawniejszych Przodków zmárłego krwi, nie inkwietując dalszych *Manes laureatos* y Rodzony JMći Pána JAKUBA WOYCIECH z Modły MOLSKI tę białośniezną Fascyą we krwi wíásney zá Kościół Święty y Oyczyznę pod Batowem przeláney ozdobnie zafárbował. Stryieczny zaś będąc wprzód Marszałkiem u niezwyćięzonego y poki świat, pamięci sławney Książęcia Jeremiego Korybuta Wiśniowieckiego Rodzica Krolá JMći MICHAŁA y Pána nászego Miłościwego szczęśliwie nam byleśmy chcieli panującego, potym kommendę Podhaieckiego Zamku przyjąwszy od Kozáckiey Rebelizantow ręki, *Non sicut ignavi solent* po trupách gęsto położonych ná drugi świat prze-

przeszedł, szczerzy, prawdziwy Woynieśławski. Pociąga  
 tytułu tego y wznawia go chwalebnie JM. Pan JAN  
 MOLSKI Syn nieboszczykowski, ktorego wzięwszy z  
 pokoju Jásnie Oświeconego Xiążęcia Dimitrá Wiśnio-  
 wieckiego Wojewody Bełskiego Hetmána Polnego Ko-  
 ronnego, kosztownie y zniemałą szeptą ná usługę miłey  
 Oycyzny do woyska wyprawił, z prędką poćiechą, bo  
 o synowskiey dzielności y rycerskiey sławie wesołe awi-  
 zy ieszcze żywego Oycá dochodziły. Niechayże staro-  
 wieczne Zorobabelow Polskich Topory, Oczyste rui-  
 ny naprawiają; teraz teraz gdy strasznie náchylona *ruit*,  
*alto à culmine Troja* nászą Polką: niech złoty z nieska-  
 żitelnych Cedrow budują pokoy, niech tryumfálne ko-  
 piie y miecze zámáchy nieprzyacielskie odkładają.  
 Niech szczegulne innych przezácnych (ktorym się te-  
 raz kłaniam) Domow swoię już ozdobę, już obronę  
 Orłowi Polskiemu przynoszą: Nałęcz tak wiele y wiel-  
 kich fámiliy w sobie zamykający głowę Orła Sarmá-  
 ckiego bierze, zdobi, koronuje. Kiedym tak Imię ze-  
 szłego JMci ná Dom wey iego Fascyey przeczytał, nie  
 boię się áby mię kto już zá gránicami Orátora Kościel-  
 nego nie postawił: Bo náprzód *obiter* odmiatając prá-  
 wie y miłając tegom się dotknął, á potym mam po so-  
 bie Ewángelią *Liber generationis IESV Christi Filij David,*  
*Filij Abraham, Abraham genuit Isaac, Isaac autem genuit Ia-*  
*cob &c.* aż do Jozefa S. *Virum MARIE de qua natus est*  
*IESVS qui vocatur Christus.* Gdzie przez tak długą linią  
 rodzaj Chrystusow doczesny, piero święte prowadzi,  
 przez co nauczą, áby cnotę chwaląc rodzaui nie zápo-  
 minali cnotliwych. *Docet nos scriptura sacra ac Evange-*  
*lij consuetudo, non solum mores in ijs qui predicabiles sunt, sed*  
*etiam Parentes oportere laudare.* Albowiem chwalać Przod-  
 kow zácznych ostrog do podobnie godnych spraw do-  
 daie potomkom, y wspomniona cnotá Rodzicow, ro-  
 śnie w pozostałej krwi

Vir-



--- *Virtus laudata Parentum**Crescit: & immensum gloria calcar habet.*

Ná postronne axioma: *Heroum filij noxae* mamy Polskie. iáko nie urodzi sowa sokoła, tak bitny Orzeł gołębiecia. Monstrum to iedno, rzádkie pospolicie, y całego Krolestwa *censores oculos*, ná się obracające, przy podziwieniu gdy

---- *Imbellem feroces**Progenerant Aquile columbam.*

Nie wiele ná wysokich wieżách bedłek nazbierasz, z ognia nie tylko się odrodne dymy ále y rowney dzielności ogień rodzi. sam náwet dym poki się płomienia trzyma nie jest bez iásności. Coż mi tu przywoździć *Plutarchá ad absurdum* przywodzącego niektorych mędrkow Krásomownych ináczey trzymających. *Absurda est sophistarum quorundam sententia, qui humani generis nobilitatem conferre non putant semina quaedam virtutum.* Kiedy mi Tertulian zá Ajaxowá stanie tarczą, który w tym Rzymskiy Szlachćie dank osobliwy daie, y w niey się nie pomału kocha. *Dum nobilitatem Romanam considero, virorem possibilis iucunditatis deosculor.* Ile rázy práwi Szlachćie się Rzymskiey przypátruie, tyle rázy roskosznym iáki może bydz cnot y grzeczności niezwiédley wirydárzem oczy moje uweselám, y z nimi w nim serce gubie. Iezeli tak, to niezdroźnie y z Ambon Kościelnych przy sieybie słowá Bożego, *semen est verbum Dei*, te *virtutum semina* pochopy do dobrego y początki cnot rzucają. Com y ia uczynił dosyć skromnie áni zakládając kofy *in alienam* to jest koła politycznego *messum*, do których właśnie należy

---- *Pictos ostendere vultus**Majorum, & stantes in curribus Emilianos.*

Wszakże iednak obrazki te, *Majorum imagines*, kolory, farby, Parentele záwołane, urodzenie wyfokie, szczydra

dra fortuną, powierzchne to cząstką nietrwałą, niedo-  
stateczne, niewystarczające na wieczność, jeżeli cnota  
to jest ozdobą gruntowną, dobro nieznikome, na du-  
ży nie będzie, wewnątrz się kryje. Nie zaleci to was  
na sądzie Boskim Pánowie moi, żeście wysoce urodze-  
ni, że *Pater, Aeneas, ze Avunculus Hector, ze Genus alto*  
*à sanguine Regum* berłami się z kolebki podpiera, owszem  
ciężey y prędzey potępi jeżeli przy Szlachectwach, ro-  
dowitościach, wielmożnościach wászych cnoty która  
większa ma bydź, w was niż w gminie prostym nie bę-  
dzie. *Cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt do-*  
*norum.* Zginie to wszystko y zniknie, iako dym co was  
dumnemi czyni, co łyż uciążonemu poddaństwu wy-  
ciśka. Iakoż dym niknie? Odpowiada Augustyn Świę-  
ty. *Fumus erigit se, extollit se, tanquam in caelum, sed quanto*  
*fit superior, tanto facilius evanescit, tumida non solida magni-*  
*tudine inflatus.* Podnosi się dym aż pod obłoki, ale im  
wyżey wstępuje, tym prędzey ginie napuszczoną niegrun-  
towną wzdęty wielkością. Tak ogromność *fumosis ima-*  
*ginibus* nastrożona bez boiaźni Boskiej y cnoty zda się  
sobie y prostym oczom coś, ledwie wyniesioną sżyją o  
obłok nie zawadzi, *extollit se tanquam in caelum?* ale im  
się bardziej nadyma hardość, tym się prędzey rospu-  
knie, im wyżey te fumy wstępują tym bliższe zguby.  
*Fumus quanto superior tanto facilius evanescit.* Słowem *vi-*  
*des magnam molem habes quod videas & non habes quod tene-*  
*as.* Z wielkiego Domu zápalonego w niemniejszy  
dymie co widzieć masz aż do płączu, co záchwyć nie  
masz, bo o dym ręki nie zawadzisz, *non habes quod teneas.*

Trzeba się tedy o wewnętrzne y duszne dobra starać  
przy wielkim urodzeniu o większą cnotę która samą w  
dym nie idzie, samą trwać będzie, *inter aeternos ignes*  
świecić na wszystkie wieczności będzie. Widzieliśmy  
cię Nałęczu záeny po wierzchu do oká y wziętości



światowej, ozdobnie krwią Przodków y urodzenia zapisanym. Chcemy widzieć iakoś wewnątrznie krwią Chrystusową od łaski Boskiej wysadzony. Rozwińże się już w oczach naszych a pokaż czym cię pobożność Chrześcijańska zastąpiła y już nie martwemi od złota albo iedwabiu figurami, ale żywemi cnot rytrátami wystawiła potomności. *Omnis gloria filiae Regis ab intus.* Napisał Krol Prorok o corce Krolewskiej, a ia o duszy JMci Pána JAKUBA MOLSKIEGO Domowem Nałęczem ukoronowanąey światu Polskiemu głoszę, chwala iey ozdobą nawálnieyszą *ab intus*, wnętrzna iest, z cnot się zawiezuie. Tu mużę konštu malárskiego zakroić chcąc o ni tłum iaki wielki ludźi wydać w małym mieyscu, namáluią osobę iedną drugą y trzecią wšzystkę iaka iest, a za nimi już tylko głowy iedne całe drugie wpoł, trzecich wierzchołki, z ktorých o liczbie owego ludu domyslać się. Tak y ia za Religiją świętą, za spráwiedliwością, za zgodą a miłością bliźniego innych cnot iakoby *capita* ukażę wiele namieniając tylko, z czego iednąk mnoŝtwą wnętrzných ozdób Nałęcza tego iacno się domyslićie. Z pierwšzych lat wziąwszy piękną w domu y Atenách Káliŝkich edukacyą niemniey się náuk wyzwolonych, niŝeli nabożeńŝtwá, boiáŝni Boskiej, y cnoty nauczył. *Extra ferulam* już ná Regencyey Ziemskiej od sławney pámięci JMci Pána Jána Wawrowskiego Piŝarzá Ziemskiego Káliŝkiego *in partem curarum* wzięty zostaiać, Mszy świętey co dzień kiedy mógł naboŝnie ŝluchywał. Ile mu czasu od zabaw urzędu ŝwego zostawało, część go ná nabożeńŝtwie w Kościołách tráwił część ná czytaniu ksiąg ŝwieckich y świętych, duchownych y Politykow (krom nieŝláwnego Machiawelá, ktorego y znać niechciał) ná wartowaniu z pilną uwagą statutu y Polskich Konstytucyi próŝnowania się iako mátki wšzystkiego złego ŝtrzegąc. Zkąd nabył biegłości

głości przy dalszey potym experyencyey, tak wielkiew  
ze do niego w naytrudniejszyh sprawach o *consilium*  
iako do pewnego *oraculum* udawano się, ktore on *sine*  
*invidia* życzliwie, ochotnie, ná podarunki żadne nie  
patrząc káżdemu dawał. Nábozeństwo uprzejme do  
Ukrzyżowánego JEZUSA, do Mátki iego Boski miał,  
ktorey Świętá wszystkie pokorną spowiedzią y Komu-  
nią świętą czeił statecznie. Nie słychać było o żadnych  
iego młodych rozpustách, ozbytkách, o brukowych  
lekkościach y utrátach buiájącym látom rozánym le-  
dwie nie pospolitych.

Sędziá Kapturowym będąc trącił ná sprawę tyka-  
jącą się Wiáry Świętey zniewági Boskiey, tentuią go  
korupcyami, aby się zá stronę pewną nachylił y poka-  
zał fawor. Aż on, uchoway Boże ábym przez moię  
konniwencyą iáwnego uszczerbku, iáwney krzywdy  
Páńskiey dopuścić miał, y świętey narázić sprawiedli-  
wości. Wolę złotą przy cnotliwym sumnieniu wolność  
ná duszy, niż złota droższy upominek w szkatule wi-  
dzieć, nie mogę tylko *pro Deo & equitate* stawać: Nie-  
chce mieć oká zapłuskanego ábym śmieie káżdemu  
w oczy weyrzał. Odeśłał tedy z podziękowaniem  
náząd podarunek myśląc sobie, iż u Sędzięgo podaru-  
nek w rękę, bielmo ná oku *Xenia & dona excæcant oculos*  
*judicum* Bog Sędziá tak stań przy tobie cny Komorniku  
á Sędzio ná ten czas Kapturowy, stań mowię tak ná  
wieczność Bog miłościwy przy tobie, iákoś ty przy  
Bogu y honorze iego stawał. Lub malowáno, lub szny-  
cerską sztuką wystawiano Sędziow osoby, czyniono to  
zawsze z tym warunkiem aby bez ręki były y oczu, á  
jeżeli z oczyma to z zawártami. Dobry dobrego Sę-  
dzięgo obraz, ktory nie ma bydź *acceptor* iák *numerus*  
tak *personarum*, átoli malować go było tobie pokiś żył  
Panie Komorniku nie potrzeba, byleś sám y iesteś ży-



wym Sędziego. iaki ma bydź obrazem. byłeś przy swobodnych ręku, bez ręku ná wziętki y nieśluszne korupcye wyciągnionych, z otwartemi prawdą oczyma, iednak y te sprawiedliwość przeciw respektom Nałęczem Oyczytym zaślaniała. Gdy zaś sąm z długiem śmiertelności przed Generálnego wszystkich Sędziego gotował się przypozywany przez chorobę *peremptorie*. Spytano go czyby czeladźce albo komu nie został winien, odpowiedział: káżdemu czasu swego co należało płaciłem, iezeliby się przecię co wiadomości moiey umknęło á pretendował sobie kto dług iaki obliguię sukcesorow y Exekutorow aby oddano bez odwłoki. Kiedy tak: zapłata twoia woła do niebá, ale za tobą zmárły Pánie, ale przeciw tobie, bo nie trzymána. Masz teraz przez okropną á niewiadomą drogę do niebá, przewodnikiem sprawiedliwość, którać márszałkowac będzie. *Iustitia ante ipsum ambulabit.*

Następuj święta zgodo. Awizuię Pliniusz młody Geminiuszá o śmierci pewney Rzymiánki z przydatkiem rzádko slycháney ná świecie nowiny wten sposob. *Grave vulnus Macrinus noster accepit. Amisit uxorem singularis exempli etiamsi olim fuisset.* Ciężką prawi ranę odniósł Makrynus, utrácił małżonkę osobliwego przykładu z ktorey y dawne nie ladaiaią kontentujące się cnotą, wieki mogły były wzor cnoty brąc. *Vixit cum hac triginta novem annis sine jurgio, sine offensa.* Żył z nią dziewięć nád trzydzieści lát bez poswarku, bez urázy. Nie deroguię wierze Pliniuszowey lecz pewnieyszá bo Chrześciańską cnotę w Domu Nieboszczykowskiim pokazuię. Polski ten Makrynus Pán JAKUB náš MOLSKI przez dwadzieścia lát y ieden bez poswarku, bez urázy, bez hałásu z szczęśliwą w Helenie Makryną swoią żył *Vixit cum hac supra viginti annos absq; jurgio, absq; offensa.* Zmaż ktokolwiek napisał. *Qui non litigat*

*litigat caelebs est.* y w stadiach świętych, w Zacharyaszowski-  
wskich domach mogą bydź roki bez kwerel. Day mi  
dom ná ktorego podwoiach łaská Boska napisała *Iusti*  
*ambo.* Święta pará, dobre y Bogá się bojące stádo, obo-  
ie sprawiedliwi; á ia nie zawiodę się gdy przydám: *sine*  
*querela* bez skwierku, bez przygany y po wielu lát w iár-  
zmie Małżeńskim przepędzonych nie trzeba takowym  
ná kámeniu wycinać nagrobku owego. *Hic tandem vir*  
*& mulier non litigant.* Iuż też tu między niemi zgodá  
gdzie się *Rixa* w Benigné, *versus* mrukliwy w Pákata od-  
mienia. Boć owo koment Pódytycki że Polynices y  
Etheocles niezgodni zá żywotá brácia ná ieden stos  
trybem Pogáńskiey Párentacyi złożeni, po śmierci stro-  
nili od siebie, áni płomieniow swoich w ieden mieszáli.  
Podpalála *Dissensuros Eumenis ignes.* o czym Statius

*Ecce iterum fratres primus ut contigit artus*  
*Ignis edax, tremuere Rogi & novus incola bustis*  
*Pellitur. Exundant diviso vertice flamma.*

--- Cernisne ut flamma recedat

*Concurratq; tamen? vivunt odia improba. Vivunt.*

*Nil actum bello.*

Miśniący pokoy w Domu swoim y między sąmśiády  
rad go czynił, tak szczęśliwie że káždy go sobie życzył  
zá Medyatorá. Czego on nie porównał, nie pogodził;  
nikt tego áni poglądził, áni pogodził. Albowiem czło-  
wiek był bez przysády, przytym *vir consilij*, Machiawe-  
lá daleki, ktorego serce, twárz, y czoło szczery kan-  
dor zástąpił. Podszukałbyś sobie y nie iedną spálił po-  
chodnią nowy iáki Dyogeneśie nimbyś do pary iemu  
w tak przewrotnym wieku rowney szczerości naláził  
człowieká, iákiego ia tobie wtey žal się Boże trumnie  
pálcem Sierádzkiego y Káliskiego Wojewodztwá poka-  
zuie. *Ecce verè Israëlita in quo dolus non est.* Co ieżeli Já-  
kub Pátryárchá zá świádectwem wielkiego Augustyná



Gen.

beatyfikowany dla tego że się w nim zdrada nie znalazła. *Benedictus appellatus est Iacob quia sine dolo erat*, bo jeszcze nie rozumiejąc tajemnic Boskich nie chciał się bąraniem w koźlęcych skurkach pokazać Efaem w Jakobie. *Timeo ne putet sibi voluisse illudere, & inducam super me maledictionem pro benedictione*. Nic niechcę miła Mátko podchodzić brata mego aby miasto błogosławieństwa nie przywiodł na ciebie przekleństwa. Aleć to tam było *mysterium* nie *mendacium*, tajemnicą nie kłamstwem, osobna ordynacya Boska nie zdrada. Dla tego *benedictus Iacob quia sine dolo erat*. Nie wątpię że przy szczęśliwości swojej doszedł tego błogosławieństwa, y na wieczne sobie zarobił nasz JMśc Pan JAKUB MOLSKI bo się w nim zdrada nie znalazła ani *index animi vultus*, ani usta jego inaczey pokazywały tylko iako serce wybijało *Benedictus Iacob quia sine dolo erat*. Takdalece że obawiam się aby nie uczynił krzywdy biało-liowemu jego Nałęczowi kiedym go rykamowatym y zamalowany pokazał; a Nałecz biały był zawsze *absq; fuce*, nie tu nie było farbowanego. *Est est, non non*. Nic się w nim więcej we wszystkim życiu nie wydawało nad szczerść uprzymą; niczego mniej iako sztychowania nie było, na którym warsztacie y niesławney robotce drudzy żywot swój trawia.

Za temi cnotami wydał się tłumem samemu zliczone Bogu inne ozdoby duźne. Ową przeciw bliźniemu miłość uprzymą z ktorey łacno urazy swoje darował, ani na obronę zawziętości nieukoionej składał się, czym się owo drudzy składaia, że nie ze mnie przyczyna; iam nie nie winien, albo niewinna, bo choćby tak było, przecię nie macie się ludzie drożyć z przednaniem, y sami się do niego mieć. A co prosię komu Bog winien, a tak wiele cierpi y daruje. Darował niebołczyk łacno krzywdy swoje, uprzedzał prze-

przepraszaniem tych co go urażili. Nuż owo serce przeciw ubóstwu miłosierne, których łagodnie odprawił chętnie czym ná ten czas mógł ratować wedle nauki Biskupa Hiponeńskiego. *Si potes dare da: si non potes affabilem te fac.*

Jeżeli nie możesz albo nie chcesz dać mizerney kottiny, day przynamniy dobre słowo. *Affabilem te fac.* Owa ná koniec ludzkość przeciw gościom osobliwie Duchownym, Zakonnikom, y świeckim ktorey nie potrzeba mu było przypominąć. *Hospitalitatem nolite oblivisci.* o gdy był ochotnego Abrahámá tak lat dopędził, iako ludzkości doszedł; rozumiejąc że tyle Anjołów ile Káplánów albo innych podróżnych gości przyjmował. Pyta się Augustyn Święty co otworzyło oczy uczniów idących do Emaus że Páná JEZUSA poznali, ktorego mieli za Pielgrzymá. *Cognoverunt eum in fractione panis.* Y odpowiada że ludzkość zatrzymująca Páná niby podróżnego. *Finxit se longius ire.* Otworzyła oczy Uczniom, chcesz áby u ciebie nie był Pielgrzymem y niewiadomym Chrystus przyimi gościa dla Bogá. *Tene hospitem si vis agnoscere Salvatorem, quod tolerat infidelitas reddidit hospitalitas.* Jeżeli tak nie był u Nieboszczyká Chrystus nieznáiomym, który tak często u niego w ubóstwie, y gościách Zakonnych *in suis* nimis przebywał. *Tenuit hospitem agnovit Salvatorem.* Publikę osobliwie w Sierádzkim Wojewodztwie tak traktował, że prywatá ná stronie precz stać záfwe, y dobru pospolitemu służyć musiałá, prywatnemu zaś bliźniego dobru, własne iego często ustępowało. Kiedy rády wierney práce y zdrowia swego ná Bráteršką usługę nie żałował, á swoim nie raz kosztem w sprawách ubogich Zakonników ná Trybunały iezdził. Oyczyzny miłośnik wierny co do życzliwości nie dał cugu nikomu przed sobą. Z okázyi rozmaitych po różnych

Pán-



Pánstwach prodycyi z swoiey cnoty, biorąc miarę ná káždego, gorliwie mawiał, iż poiąć tego nie mogą iáko przeciw miłey Oyczyźnie swoiey *quæ omnes omnium civitates complexa est*, może się kto porwać, gdyż dobry syn nigdy nie może mieć przyczyny przeciw tey Mátce powszechney. *Non potest cuiquam male de Rep. merendi justa esse occasio.*

Cic.

Dziwnie mu smákowała cnotá owych dwu potężnych w Rzeczypospolitey Ateńskich Pánów Aristidá y Themistoclesá. éi z pewnych uraz frodze między sobą kopieyniczili. Tráfiło się że obudwu w wielkiey legacyi posłano. Coż czynią! wymowi się podobno który z tego poselstwa, álbo będzie *una manus edificans*, *altera destruens* obali ieden co drugi zbuduje, bynamniey. Owszem Aristides cnotliwy nie darmo nazwany *justus* do bráci przyiáchwşy rzeczy kolledze swemu. *Placet ne o Themistocles tantisper hic seponamus privatas nostras simultates, repetituri eas postea si libuerit, ubi regressi fuerimus.* Czy nie dobrze o Themistocles ábyśmy tu ná gránicy złożyli prywáty swoje, wolno będzie sprawiwszy co dobrego, ná stronę bráci náşzey, znówu ie podnieść. Ná co wodz Themistocles nie day Boże áby dla nas dwu wszytká Oyczyzná ná haku miała zawişnáć, zgodá ná to zgodá. Zageść *Regnorum omnium Regumq. Dominator* miłóściwy Boże; zageść w Koronie Polskiey cnotę, y życzliwość podobną. day nám Chrześciańskich Aristidesów, teraz osobliwie, gdy nienasycony Pánstw y krwi ludzkiey żarłog Turczyn, wziąwszy Polską ná Podolu Kandyą zá garło nas prawie wziął, á w iednym kárku Polskim ná wszytko Chrześciaństwo şilnym przyciał zamáchem.

Krolowa Pontu Monima Milefia gdy poráżony od Lukulá Mistridades z ucieczki iusz Bachidesá pokojowego do niey ordynował; z poselstwem śmierci, którą by so-

by sobie lekszą rozumiała zdarzył Krolewską Fascyą  
z głowy ná szyję własną założyła; ledwie co zawiśnie,  
zerwie się Fascya nie tak ciąża ciężarem, iako hánbą  
ktorey wytrzymać nie mógł y znak Krolewski. aż o-  
ná: *O execrandum diadema, neq. in tam tristi ministerio mi-  
hi profuisti.* A korono! y więc áni do tey usługi nie-  
szczęsney możesz mi się przygodzić. Jeżeli godna była  
Korony, albo czego mocniejszy nie godna tak sro-  
motnie spiesząca *Fitum* swoje głowę, przy wászym to  
rozładku zostawię. Nałęcz Ich Mćiow Pánów MOL-  
SKICH ten odemnie bierze dank przy pochwałę, iż się  
tám tylko rwąć y targać nie żaluie, gdzie idzie o całość  
Kościoła Bożego, y o konserwacyą Oyczyzny, o przyślu-  
gę braterską, o sławę domu. Trajanus nie mnief w  
łercách y átektách poddanych, iako ná Rzymkiego  
Pánstwa Tronie Kroluicy otrzymał tytuł. *Optimi.*  
najlepszego. Niewiem czy nie dla iego ku rycerstwu  
przychylności, kiedy sām w osobie woiey, rany żo-  
nierstwa, iuż paludamentem w sztuki dartym, iuż Fa-  
scyą Cesariką, ocierał, zawięzował. *Beneficiorum suorum*  
*parissimus estimator;* mowi Plinius. Godne co prawdá  
Rycerskie rany respektu Krolewskiego, Páńskiego opá-  
trzenia, godne Purpury, Fascyey, zwłaszcza przy Pá-  
nu, przy Oyczyźnie, w Márśowej zabáwie, nie za uszy-  
kowanym kieliszkami stołem dostane

*Quando Lyco regificis super  
Descripta mensis praelia pingimus,*

*Fusosq. metamur falerno*

*Menia, diluimusq. fossas.*

Nie ustępuie Cesarskiej Szlachecka Polska Ich Mćiow  
Pánów Nałęczow Fascya, ná to się iedynie wydaiąca,  
áby *vulnera Patrie* zawięzowała, Nieboszczykowski  
Nałęcz kto niewie, iako wśzystek ná komunną usługę  
czuł się obowiązánym, iako łczęśliwie rozerwane *per*

R r

*studia*



*studia diversa*, ánimusze braterskie łączył, iednoczył. *Obsequiorum suorum parcissimus aestimator*. Miło z nim gdzie się tylko pokazał, było. *Nec salutationes ejus fuga & vastitas sequebatur*. Słowem co ná niebie Zodyak, to Nałęcz ná Tronu Polskiego sferze, którym się pięknie koronuje Oycyzná. W niebieskim gwiazdy, w ziemskim Zodyaku Nałęczowym, cnoty iáko Planetowie iásnieją. Wydał lepiey, nie zácmił tych iásności nachylonego ku západowi życia iego wieczor. Więć obaczmy iáko ślicznie ná zácney Nałęcza nášzego tuwálni ow stáry Apelles śmierć, kosę wpędzel zámieniwszy ostatnią rzucił linią; staraniem y pilnością niepospolitą; bo *aeternitati*, wieczności málował, nieupłynnych czasów znikomości. Ledwie Pán Bog zakołatał do niego, zaráz się ochotnie ná głos Páński gdyby ná drugi świat kazał, gotował, wcześniej sobie po Oycow nášzych posłał do Kálifzá, z wielką się skruchą wypowiadał, Kommunią Świętą nabożnie przyiął z rezolucją Sámuelową. *Ecc ego Domine*. Oto ja gotow ná wszystko Pánie, stanow o mnie co się naylepszego przeświétey woli twoiey podobá. Bogday się owi álbo owe z takiemi nie śnili áfektami. Co kiedy JMśc álbo JeyMśc zachoruie, o Księdzu, aż w śkup oczy obrocone obaczą, nie pomyslą. Zalteruie się JMśc, poturbuie się JeyMśc nie wspominać o śmierci, nie powiádać o niebéspeczeństwie, nie wołać Spowiednika, z Pánem JEZUSEM nie przychodzić. Miły Boże, co zá rozum, iáko tyráńskie miłosierdzie, dla turbacyi zbáwienney ná iedną godzinę, o niewiedzieć iáką, á często wieczną turbacją, y zgubę chorego przywodzić. Y sám się wtym postrzegł Nieboščzyk, sám zázwczasu dysponował się y prosił áby dysponowano w drogę wieczności, ná ostatnią godzinę nie odkłádaiąc.

Testáment porzánny uczynił raz y drugi go prze-  
trzą-

trząsał aby we wszystkim iako najlepiej każdemu było, aby nikt na niego słusznie nie narzekał, posłagi zaraz po wydaniu Corek wyliczyć kazał, wiedząc że mniej pospolicie szczęśliwe do braci, siostrzyczki bywają, kiedy na ich dyskretya y tutora przychodzą. Dom swoy y duszę dobrze rozporządziwszy wszystek iuż był w wieczności ponurzony, o niey rad mowił y słuchał. Swieckie nowiny iuż mu nie smakowały, dla tego gdy rożni Pánowie nawiedzając o Rzeczypospolitey y innych expedytych traktowali, on do siebie Księdzā prosił, kształtnie tym sāmym napominając, aby mu tymi wieściami głowy nie nabiiłi mając przed sobą inną Rzeczypospolitą. *Cives Sanctorum & domesticos Dei*, inną Ojczyznę w niebie. *Patria bona, patria celestis, patria Angelorum ubi nullus moritur quo nullus hostis admittitur, Patria ubi habeas eternum Deum amicum, ubi nullum timeas inimicum.*

Aug.

Ná dyskurs o Tureckiey woynie te *formalia* rzekł: Bredniá to wszystko, to sztuka, dobrze się z śmiercią potkać, strásnieyszy to sząć, trudnieysza moją expedytya. *Hic Rhodus, hic saltus*, dalsze moje bo zá granicę wieczności pospolite ruszenie. W wigilię Świętego Jákubá pyta go przytomny Káptan czyby ná dzień Apostolski niechciał się spowiadać ieszcze, y Ciála Páńskiego przyjąć? ná co on: bárdzo dobrze, o tymem właśnie myślił. Patron ci to moy; tak się stało. Rániu-sieńko w dzień S. Jákubá znowu się spowiadał, wiatykiem chlebá niebieskiego ná drogę dalekiej wieczności opátrzony: prosił o S. Oley *extremam unctionem* ná sá-tálne *agonalia*, ná zápas y strászną Atletykę z śmiercią, y dużnym nieprzyjacielem, sám ná wszystko odpowiadając; potym wszystkich do łóża śmiertelnego przystępujących z płaczem błogosławił iako ieden z onych Pátryarchow y starych Świętych Chrześcían przy na-

Rz pomnie-



pomnieniu káżdemu przyzwoitym, między áktámi  
 cnot Teologicznych Wiáry, Nadzieię, Miłóści, skru-  
 szony serdecznie, koło pułnocká ná n ezámierzchły  
 wieczności dzień spokojniusiéńko, wzięwszy *ex pacto*  
 w puł kwátery przed tym, rozgrzeszenie, między wkoło  
 klęczących świeckich y duchownych modlitwámi, ná  
 lepszy żywot przeszedł, w ten dzień umieráiąc ktorego  
 się urodził, áby się pokazało iż zeście iego, nie tak  
 śmiercią było iáko szczęśliwym ná żywot wieczny na-  
 rodzeniem. *Ecce quomodo moritur justus*: Oto patrzcie  
 iáko umiera sprawiedliwy, iáko tak umieráią spráwie-  
 dliwi. Chrześcíanie moi, śmierć nászá iákali też bę-  
 dzie, iákaliby teraz tey minuty, tey godziny byłá; ná  
 iáką prze Bog robimy, to pewna że *Non dat triticeas spi-*  
*narum semen aristas, vitam, nec mortem dat male ducla bonam.*  
 Jáko z nasienia cierniowego pszeniczny kłos nie wy-  
 rásta, tak z życia złego dobrej śmierci żniwa nie zbierá-  
 ią. Ná coż się odkładamy? ná co w dalšie życie grze-  
 szemy? á nagłey się śmierci nie boimy? czy mało ich,  
 złe zacząwszy, długo żyć, á przecię nie pokutuie.  
 Ach iáko nieznosna rzecz, długi wick ieżeli zły! na-  
 rzeka Augustyn S. *Quid differtur bene vivere? cum puta-*  
*tis quia longa erit vita? longam vitam putatis, & mortem su-*  
*bitaneam non timetis. Longam canam malam ferè nemo, lon-*  
*gam vitam malam omnes habere volunt.* Ey bráćia moi,  
*sera nimis vita est crastina, vive hodie,* nierychłé iutro  
 życie, dziś niebu y Bogu żyć zacząynay. Gdyśz *inter*  
*forte fiet forte non fiet, nescis quid fiet,* między twoim po-  
 podobno będzie, podobno nie będzie, niewiesz co  
 będzie.

Nie miało mieysca u Nieboszczyka to *forte*, podo-  
 bno nie słuchał do uchá szepczácej nadzieie; podobno  
 ieszcze będzieś żył, podobno się prześlił máligná. Ná  
 podobno będzie; miał pogotowiu: podobno nie bę-  
 dzie.

dzie. *Fortè non fiet*, á ia práwi wole być gotow ná ro-  
skaz Páński. *Cupio dissolvi & esse cum Christo*. Podoba mi  
się ochotá, kocham się w gotowości Chrześciański y re-  
zolucyi twoiey, áto iednak patrząc ná dobro pospoli-  
te: gdybys był cokolwiek mój złoty Komorniku Sie-  
rądzki pomknął ieszcze życia twoiego granic, áni ná  
śmiertelnych stawał kopcách. Kładliśmy, powiem pra-  
wdę, przy Ostarzách Páńskich ná zdrowie y życie twoie  
areszt, zánośliśmy Zakonne supliki Bogu iáko zá osobli-  
wego Pátroná, życziwego przyaciela nášzey *Societatis*  
á Kolegium tuteyszego w potrzebne czasy Dobrodzie-  
ia, ábyśmy cię zdrowego widzieć y przywitac mogli,  
ále się inaczey Bogu podobáło. Nie przyszedłś ży-  
wym do nas, ále cię mártwym przywieziono. Owoż  
ci gospodę w domu nášzym do sądnego dnia zápisuie-  
my; Marmurámi pámięci twoiey nie wspieramy po-  
ściánách, bo ná mocniejszy gruncie serdeczney  
wdzięczności o trwalszych bądź pewien piramidách.  
*Nulla statua magis perpetua, quam quas virtus & beneficium*  
*in existimatione & grata hominum memoria elaborant*. Nie  
zwiniesz się nám prędko drogi Nałęczu z pámięci kto-  
rys się życziwością twoią wwiązał dobrze wáfekty,  
w wdzięczność z nami nie umierającą.

Tenći iest y taki Nałęcz od urodzenia y cnoty  
známieniće wyśádzony, który Rycerz śmierć mocniej-  
szym Gordyiskiego węzłem záwiązał, iam podług dro-  
bney możności moiey nierowney Alexander, *in oris*  
*gladio*. rościął, w oczách wászych rozwinął.

*Tuli diadema quod erat in capite ejus, & attuli ad te*  
*Dominum meum huc.*

Już go miásto tuwálni, ná otarcie powinnych łez, ná  
solgę zálu do Páństwa wászego tu obecnego przynoszę,  
y wedle słowá oddaię. Ponieważ tak chwalebnie żył,  
ták pobożnie umarł Pán Komornik nášz Sierądzki, toć



nie wszystko żalom poddać serce. Rugowane, albo nie przypuszczone dotąd wroćcie się z Naęcsem poćiechy. Do ciebie náprzód Mécia Páni ANNO z Belecina MOLSKA smutna Rodzicielko, ktorey zá wychowanie dobre, zá mácierzyńskie młodości wypiałtowanie, zá spezy, obmyśły, martwemi ufty, żywym áfektem dziekuie, á iáko naydłuższey poćiechy z Janá, Władysławá, Piotrá, trzech pozostałych Rodzonych swoich życzy. Do ciebie potym Mécia Páni Heleno Zeymianko Molka żałofna Mążonko, Komornikowa Sierádzka, niech ci Bog płáci zá nierozerwaną zyczliwość, zá wierne až do śmierci usługi, zá práce koło zdrowia mego, á teraz koło pogrzebu y ratunku dusze moiey. Ia cię iuż ostatnie żegnám. Żegnám IchMciow Rodzonych, tak Janow w zakonnych umbrách Bogu iáśnieiących, iáko Władysławow, Piotrow, *in luce orbis Poloni* zostaiących, nie zapominaiąc JeyMéi Páni Katárzyny z Modłu Kořdowskiey spolney Rodzoney nászey. *Soror nostra ex crescas in mille.* Poćiechy niegdy moie, ósieroćiałe Potomstwo, Jánie, Fránciszku, Stanisławie. Naymilsze Corki Zofia, Maryanno, Anno, ná których obumarłe ręce z błogostáwienstwem kładąc więcey łez niżeli słow wyláłem, ostatni głos y rozkazanie moie to do was iest. Bogá się boyćie, miłość y zgodę między sobą y sąsiády chowayćie, Oyczyźnie, Pánu, przyacielowi ochotnie słuszcćie, Mátkę szánuyćie, á błogostáwienstwá Boskiego nie przebiezćie. A ia Pánom młodym przydaię dalekich życia przykładow nie szukayćie, dosyć wám ná Oycowski.

*Alijs Decij, reduceśq, Camilli*

*Monstrentur, vos discite Patrem.*

Y do ciebie Méi Pánie ADAMIE z Modły MOLSKI, Pisárzu Ziemiński Kaliski, z braterskim pod Gołáb idzie áfektem y pożegnaniem. podług urzędu twego *scribe, Beati mortui.* Powinszuy mi práwi że mię dobroć Bo-

śka przez śmierć umknęła od tego w Ojczyźnie, na co patrząc nie razby umierać potrzeba. Ja umieram wy prze miłość Bożą y Ojczyzny: *Accingimini & estote filij potentes, estote parati ut pugnetis adversus nationes quae conveniunt adversum nos, disperdere nos; & sancta nostra: quoniam melius est nos mori in bello quam videre mala gentis nostrae & Sanctorum.* Tymże piorem ziemstwá Kaliskiego niechay ci grzeczność twoią ku chwale Bożey, ku ozdobie Domu naszego, dalsze y wyższe w Ojczyźnie zapisuje honory. Ży! szczęśliwie długowiecznie wespoł z Jey-Mcią Pánią ELZBIETĄ z Ważyna MOLSKĄ Pisárzową Ziemską Kaliską, którą brátersko żegnám, y złotych poćiech z kwitnącym potomstwem ná długo życze:

1. Ma-  
chab. 3.

Przychodzi y do twoich ręk ten rozwiniony Na-  
łączech Wielmożny Mści Pánie JANIE TUCHOŁKO  
Podkomorzy Malborski, Starosto Tucholski. Do wiel-  
kich y kochanych koligatow, IchMćiow Pánow My-  
ćielskich, Daleszyńskich, Orzelskich, Gałczyńskich,  
Ważyńskich, Charsupskich, Tułchowskich &c. którym  
zá wżyskie życziwości Bráterskie, wieczną się obo-  
wiewięzuie wdzięcznością. Zegna z wami Ojczyznę mi-  
łą, ktorey życzy powrotu lát Zygmuntowskich, Wlá-  
dyśławowskich, życzy cnoty y pouśałości staropolskiy,  
záleca namocniejszą pánstw twierdzę, zgodę, záleca  
nieprzełamáną iedność ánimuszow. Záchwiána mocno  
Lacedemonśka Rzeczpospolita, gdy się o sposobie kon-  
wersácycy swoicy w Zborách swoich narádfa, usłyży  
Oraculum.

*Scutum habet scuto, galea galea; atq; viro vir,*

*Sic stete, ut stetis.*

Tę y Nieboszczyk tobie Polsko do Generálnego koła,  
pod Lublin przy pożegnaniu przesyła rádę, inaczey się  
nie ostoisz, ieżeli się tarcza tarczy, stány stánow, Brát  
Brátá, Senator Senatorá, y Bráci, wżyscy Krolá niebę-  
dzie-



dziecie trzymali. Już nikomu nie winien, na tym świecie sprawiedliwy Sędzia Kapturowy, wierny Komornik Sieradzki, aby y na drugim co prędzey się Bogu wypłacił. Westchniecie nabożnie za nim do Ukrzyżowanego JEZUSA, kiedy on was wżyscy przezacni goście, których do tego aktu, usługi ostatniey, uczynność Chrześcijańska zgromadziła, Bogu wiecznemi czasy oddaie, podobnego od was czeka afektu. Oddawaycież duszę iego Bogu, składaycie w ranach Jezusowych, tym afektem, którymbyście radzi, aby dusze wasze po śmierci tam składano, y krwią Pańską chłodzono. Zalecaycie ją Mátce Boskiej, aby sługi swego Nałęcza swego, który iey wiernie służył y w Kongregacyách zdobył nie zapominał. *Nunquid oblivisci potest Virgo ornamentis suis aut Fascia peitoralibus suis.* Przewielebne Duchowieństwo, którym *ligandi atq. solvendi potestas* powierzona, jeżeli *nodus* iaki w tey się ieszcze zawiia Fascyey, *solvite*, niech nie zawadza duszy do niebá wylecieć. jeżeli makuły iakie, łzami niedomyte, płomienie czyścowe wypalaia; Naświetlszey Krwi Baránká, który gładzi grzechy światá, na wybielenie Nałęcza tego hoynie dodawaycie, aby tym prędzey widziała się tá Nałęczanka duszą mowie zmarłego Pána, między Świętymi, którzy *dealbârunt stolae suas in sanguine Agni*. Niech ukontentowana sprawiedliwość Boska, rzecze miłosierdziu, *Dan. 5. solutio ligatorum inventa sunt in eo.* Już wolny Nałęcz, rozwiązanie zawiłości znalazło się w nim; nadzieia w miłosierdziu Boskim, że przy rześistych częściami rozdzielanych, częściami destynowanych iakmużnách, przy gęstych Ofiarách świętych. Złożą cię prędko cnoty twoie Nałęczu rozwinięte y stargane od śmierci, złożą cię w koronę chwały, zaniósą do niebá, złożą na ręku Boskich, y będąc. co komus tuszyl Izaiasz; chwalebna koroną w ręku Pańskich. *Eris corona gloriae in manu Domini & diadema regni in manu Dei tui. Amen..* KA-

# K A Z A N I E

## Ná Pogrzebie JMci Páni VRSZULI

### z MIASKOWSKICH

### D V N I N O W Y

*Miane w Kościele Ieżowskim*  
 Roku 1669. dnia 12. Máia.

*Ædificavit sicut unicornium sanctificium* Psalm.  
*suum in terra quam fundavit in secula.* 77.

**D**Opłaciła śmiertelności długi sławna Má-  
 troná Philimáchia, álic uczony Sydonius  
 powszechną po śmierci iey żałobę wspo-  
 minając, tak ná pámiętney karcie do da-  
 lekicy piśze wiekopomności. *Decessit nu-*  
*dus tertius non absq̃, iustitio Matrona Philimachia.* Zesła  
 nie bez publicznego żalu, nie bez uniwersálney wszy-  
 stkich komplorácii Philimáchia sławna. Nie inszą y  
 mnie z tego mieysca formować przyidzie y wymowieć  
 do żałobnych Gości pierwszą propozycyą, tylko: *De-*  
*cessit.* Pożegnała álbo ráczey pátrząc ná kwitnące láta,  
*per summam violentiam* przez nieládáiaki fercom naszym  
 gwałt uczyniony, odbieżała nas JeyMśc Páni URSZU-  
 LA z Miaskowa DUNINOWA dziesiątego dnia Kwie-  
 tnia zostawuiąc nam tylko ná tym katófálku *triste corporis*  
*spolium* obliczny żalu większego irritament. O Kwietniu  
 tego Imienia niegodny, któryś rozwiiájący się w nay-  
 lepszą ten kwiát, ogniłą usłzył máligną. O mielący  
 frogi iuz się nie gniewam ná Nerona, że cie *Neroneum,*  
 to iest



to jest dzikotyrańskim od swego nazywa imienia, kiedyś krom litości, Mátronie zmarłej wszystkiego respektu godnej, tak arcy niepraw, chyba na odnowienie żalu, na późną dalekich po nas wieków pamiątkę, przy swoim się okrucieńskim zostawił imieniu mojemu niemiły Aprilisie, że tak bardzo skoro *aperuisti tumulum*, tej znaczney ze wszelakiej miary Mátronie? otworzyłeś iey grob ktorey się dopiero świat otwierał, żeś drogiego lednorozcá w przewdzięcznym Ich Mćiów PP. MIA-SKOWSKICH zwierzyńcu śmiertelną ugodził strzałą, do grobowcowego dołu napędził. *Decessit ale non absq̃ justitio*. Wydaliliśmy już cokolwiek bez prywatnie, wstęchnęliśmy głęboko zpod serca nad żalostnym spoliatłem y smutnym śmierci obłowem: oddaemy dziś *publicè* powszechny żal, oddaemy przy ostatniej usłudze życzliwość y usługę nie ostatnią, oddaemy już Chrześcijańskiej pobożności, już powinney ze krwi miłości, *Iustitium* to jest wedle Fulgencjusza *Luctum publicum*, publiczny przy porzuceniu wszystkiego, plankt, żałując ten w trumnie zawarty kleynot do pospolitey ciął naszych skarbńce pod kámię, który ach iak krotko providencya Boska starowiecznym Łabędziom piastować pozwoliła. Być była przynámniey spodziewanego kleynoćiku donośiła y dochowała moy smutny Łabęciu Mści Pánie RAFALE DUNIN, zostájąca w oczách pociechą przeymowałaaby była alternatę z smutkiem w sercu wiekuiącym, lecz *parum feliciter facunda*, *solas tibi peperit lachrymas*, miasto gotowey już pociechy żyć urodziła. Ciesz się iednak w smutku twoim, z tego, że niezupełny tryumf z kocháney Matzonki twoiey krwawa tyránká odniosła, bo w niey śmiertelnego nic, oprócz tego co ziemi dziś oddaemy nie było. Podnosi ją z prochu nieśmiertelna sławá sławnego lednorozcá: podnosi y Atlantowymi barkami pod niebo y owszem do sá-

do samego niebá dźwiga cnotá, wydźiera śmierci; z grobowcá wyprowadzá, wprowadzá (álbo nadzieiá w miłosierdziu Boskim) wprowadzi prędko do nieskazitelnego pałacu, który oná sobie iáko *Filia unicornium* zá-cna Szlachetnych Jednorozcow krew, ná wieczność wystáwiła. *Aedificavit sicut unicornium sanctificium suum in terra quam fundavit in secula.* Więcby záloczone oczy, y smutnym zapádle, widokiem Pałacu Jednorozcowego rozerwać nieco. Posłużę ia w tym, kiedy Pałacu tego ábrys umbrámi atrámentálnymi ná karcie odrysowany z tey pokażę Ambony ná iákąkolwiek utrąpionych ferc poćiechę, ná zbudowanie zálobnego zá-cnych Gości Panegiryku, á to wszystko zá pomocą oraz y chwálą JEZUSA moiego, który się *Filium Fabri* dozwołił tytułować.

Wielkiewiem się rzeczy podiał, przy drobnych siłách moich y błahey sposobności delincować lub pá-lác, lub świątyniá nie idącey pod kámién śláwy którą imieniu swemu y duszy nieśmiertelney ku nieśmiertelney pámięci pobożnie zmárła Páni wystáwiła. Zmierzę go, choć temerè rzuconym okiem wspaniáłość iego niedoli moiey trwogę czyni. *Grandes materias ingenia parva non sustinent, & in ipso conatu, ultra vires ausa succumbunt.* strączy mię surowie Święty Hieronim w pochwále Nepotiana. Wielka to máterya bo wielkiego żálu, wielka y trudna; bo iákoż ia mam zálem struchlá-łe infzych chłodzić fercá, który z swoim niewiem co czynić, y ieżelim cokolwiek przemogł, w żálu utrąci-łem y zgubił. *Quidquid habere potui virium, in dolore consumpsi,* wielka nákoniec máterya względem *fastigium* álbo wysokości struktury Párentalney. Biorę liniá Oy-czystą y Máćierzyńską ku delincacyi Pałacu tego wedle inżynieri y polityczney wprzód, á potym się do świątyni w tymże Pałacu Jednorozcowym przez cnotę ná



Statius.

wieczność zbudowanej pokwapię. Na pierwszym por-  
 zzeniu stanąć zdumiały muszę y z Pódy zawołać :  
*Calone peractum fluxit opus?* Czyli w Niebie koło tego  
 Pałacu architektowano? w innych Pałacach malowa-  
 ne, w świątnicy Iednorozcá Ich Mćiow Pánow MIA-  
 SKOWSKICH wrodzone świecą gwiazdy, wszystko tu  
 od splendoru, od okazałości, wszystko *ad Majestatem*.  
 Uważcie proszę pojedynkiem zawarte ozdoby w kley-  
 noście Iednorozcá, á przyznacie mu że do okazałey  
 wszystko wspaniałości. Niech gwiazdy Monárchini  
 nocy Xiężycowi frebrzystemu kredensują. Jan Krol  
 Fráncuski *Stellatorum Equitum* założył kompanią ktorzy  
 za herb nosili Krolewiką gwiazdę, co im do stáienki  
 Betleemskiej marszałkowała, z tym lemma: *Monstrant*  
*Regibus astra viam*, po naszymu; Gwiazdy Krolom  
 marszałkuia, Gwiazdy drogę pokazuia. Przenieście o-  
 czy do prześwieznego Iednorozcá, y gwiazd iemu słu-  
 żących, á od Fráncuskich Kawálierow obroćcie strofę  
 do Achilleśow Polskich rymem Oyczytym.

*Niebo ktore trzem Krolom drogę pokazuje,  
 Toż Domowi MIASKOWSKICH świetnicy usluguje:  
 Abowiem pojedynkiem gwiazdą Krolow wodzi,  
 A Xiężyc w Iednorozcu sámoczwart się zchodzi,  
 Iásność większą rodzi.*

Kiedy się ia czy po pałacu, czy po niebie Iednorozco-  
 wym oczyma przechodzę, urázi mię blaskiem swoim  
 Senatorá iednego gwiazdą, ktorego zawołane symbo-  
 lum wiadomsze mi iest, ániżeli Imię. Ten grzeczność  
 y iásność swoię w gwiazdzie sześćpromienistej tak od-  
 malował. Pierwszy promień był nakształt kłosa z na-  
 pisem: *utilitate*. Drugi iáko klucz, przy którym złote  
 otwierało się lemma: *aquitate*. Trzeci promień miał  
 formę y kształt pálca, pisząc nád sobą: *actione*. Czwar-  
 ty promień iáko głowá ukoronowána ktora sobie taką  
 wymy-

wymyśliła Epigráphe: *Dignatione*. Piąty iako pochodnia wykonterfektowanym świecąc napisem: *Pietate*. Ostatni promień tej Senatorckiej gwiazdy wykształtowany był na pozor kwiātu iakiegoś, rzucając zapách w napisie: *Odore bonae fame*. Piękna to gwiazda, ále iakoby od Iednorozcowych Gwiazd te koncepta y własności przepisała, w tym różność, że: *Stella unicornium*, nie szczęścia ále stem promieni horyzont Polski oświecając blask ponurey inwidy, iásność Oyczyźnie czynią. Ile ia sławnych rachuję Iednorozcow, tyle *clarissima Patriae lumina*. Swiećili IchMśc zawsze *utilitate* na pożytki się Bráci y całej Oyczyzny wydając. Swiećili *aquitate* ciemne Areopági y Sądowe Izby sprawiedliwością oświecając. Swiećili *actione* nie umykając się publikom y funkcyom kosztownym, ále sobie z Senatorem Rzymskim intymując *non nobis tantum nati sumus &c.* Swiećili *Pietate* cnotą y prawowierną Religią nie mając w Domu swoim Heretyka. Swiećili *odore bonae fame*, rozciągając sławę Domu swego szeroko, nie inumbruując iey, ále zupełnym promieniem iásność od przodków wziętą, *seris nepotibus* Wnukom y Práwnukom przesyłając.

Obaczyliśmy gwiazdy, obaczmy Księżyc kroćuisieńko. Xenophanes nauczał, że Księżyc słońcą *coadjutor*, jest iásną iakąś ziemią, tak obszerną, że prawi: wiele wspaniałych Pałacow y gor wysokich w sobie zamyka, w którym y ludzie mieszkają. To koment, prawie Poetyckiego nie Filozofskiego cerewellu. Czego nie ma ten Pláneta, to się swym sposobem w wászym zaciśni MIASKOWSCY Iednorozcu, w wászym Księżycu znajduie. Jest świętną habitacją, jest ziemią *multorum montium*, w gornych Wojewodztwach wiele wysokich Domow iak niebotycznych Olimpów, gor wspaniałych przez kolligacye w sobie zamykając. Swietny to

Qu. in  
Acad.



Arist.  
lib. 4 de  
Gen. ca.  
ult.

ten świecki Pałac, bo jeśli pytam Stagiryty Filozofa, coby rozumiał o Księzycu? odpowie mi: że jest drugie słońce od pierwszego mniejsze; *Luna minor sol*. Jeśli Prorokowi powie mi Izaiasz *Lux Luna, sicut lux solis*, Poetowie zaś rzeką że; *amula solis Imago*, emulantka słońca y obraz Planety najjaśniejszego. Jest kwestya zkąd stąnęły te *luminaria*, światła niebieskie. Ateny Greckie, ale Katolickie, z wielą Sapiencyi Rzymskiej Doktorami twierdzą; że pierwey Boska wszechmocność, ogniła iakąś światłość iako materią nagotowała, z ktorey potym gwiazdy słońce y księżyc *Planetarum Principes* wyprowadziła. Zda się ta opinia poiedynek wypowiadać Filozofiey, ktora mowi, że iedney zgoła natury są gwiazdy Księzyc y inne Planety z niebem: *quasi nodi in ligno sunt ejusdem cum ligno natura, licet densiores & compactiores partes*. Jasnem mowi Aristoteles, że gwiazdy nie innego nie są, tylko jaśniejsza część nieba: *Stellae sunt densior & lucidior cali pars, quinta cujusdam naturae sicut ipsum caelum*. Ale ia z Peripatetykami tu nie dysputuję, to mówię: że prześwieierne Domu IchMćiow PP. MIASKOWSKICH w Oczystym świecące Iednorozcu gwiazdy z iasności są, z światłości *splendide* wyniknęły: *ex luce ferri*, z blasku męznego zelaza, *ex luce sapientiae* z iasności zdrowych rad, y może się kleynotny Iednorozec przyrównać do owych zwierząt pełnoocznych *animalia plena oculis*, tylą oczu przezroczystych, ilą przezornych konfiliarzow w Koronie naszej zaiasniał. wszak u Politykow *Consiliarii sunt oculi Principum*. Wywiodłbym to *specifice* gdyby potrzebą; że nie mniey z Iednorozcą Rycerskich y poradnych ludzi Oyczyźnie wyszło na obronę, niżeli z Trojańskiego konia Grekow na zgubę wielkiej Troie.

Ezech.

Weźże iuż znaczny Słuchacz linią Macierzyńską, a wedle niey uczyn dymentyą, wspaniałości Pałacu tego, który

ktory providencya Boska to iest Fortuná Chrześciańska tey Mátronie zmártey wystawiá. Wszystkie tu Jáśnie Wielmożnych Wielmożnych IchMćiów Pánów LIPSKICH *decora* y zácności do okazałości *sanctificij unicornium* konkuruią. gdybym z śmiertelnego mroku te prześwietne umbry ná słońce wyprowadził. Biegalyby po nich oczy wásze, y niewiedziałyby zdumiáse, gdzie się álbo wprzód obroćić, álbo do woli nienasycone, dłużej zabáwić. Obaczylibyście *longa serie in utraq; arena Martis & Curie* zácnych Grábiów Lipskich, iáko zázwsze Oyczyźnie y piękney Domu swego sławie, iáko się cnym godziło służyli. Obaczylibyście á zázraz czasom onym álbo zázdroszcząc, álbo winszuiąc uczci-libyście w iednych obrotną y zdrową rádę ná Seymách y Seymikách, w drugich osobliwą powágę w Izbách Poselskich, w trzećich nienaruszoną w Trybunách y sędztwách sprawiedliwość, w czwártych odwágę y męstwo nieustrázone ná woynách. we wszystkich niepospolitą Pospolitego dobrá miłość (ktorey z świecą szukać teraz bez prywátneho interesu) przy grzeczności uqualifikowány, rownie do krwáwego grádywa boiu, iák spokojnego Sálomona pokoju. Sięgaycie dalszych czasów lub wíásną, lub historyczną pámiećią, iáko nie-umiały nigdy poprożnować Prześwietne IchMćiów PP. LIPSKICH grábie, lecz práwie bez interrupcyi, złote honorow y wielkiey reputacyi zniwo, zábierály, garnęły oliwne rożczki w obrádzaniu pokoju, garnęły láury y tryumfálne Pálmy z głowami oraz nieprzyiacielskimi z wydartymi Chorągwiámi, y chwalebney sławy korzyścią, w rózných wálnych expedycyách. Kiedy się ia ná nie zápátruie zda mi się że z ktoregoś Dodońskiey Dąbrowy drzewá są wyrobione, ktore to álbo w pieczęci Koronne álbo Mársowe Regimenty, álbo w Biskupie pástorály y rózne láski Márszałkowskie

ręka



ręką Páńską przerábiała, álbo ráczey nimi y w nich przygarniała Fortuná ozdob, do Honorownych kley-  
notow, boć nie od honoru człowiek, ále Honor od  
człowieká ozdobę y cenę bierze. Nie omylił się kto  
odmálowánym przy grábiách Infuóm, Buławom, krze-  
skom Senator skim przypisał: *Has colligo messes*; gdyby  
często wielmi záslużonych ludzi *premia* mniey záslużo-  
na nie grábiła ambicya, álbo cudzym wyschła szczę-  
ściem Invidia, ná cudze żniwo kosy nie základała.  
Wieki tylko takich Fenixow rodzą, iákich w tym do-  
mie, y niedawnych czasow widzieliśmy y teraz widzie-  
my. Prosiłby ich áby zásiádłszy Senator skie krzesła, na-  
pełniwszy Infuły wzięli ná ręce upadłą Oycyznę, rá-  
dźili o niey, dźwigali ją, ále teraz w Polńcze opak.  
zgodnieyże głowy do Infuł, ręce do Buławy, subjekta  
do krzesła urodzone, w ćieniu ćichym zostają, co wá-  
żniejszego to ná doł w Polskiej wiśle nášzey idzie.

Savedr. *Quot præstantia ingenia, quot generosiores animi nascuntur &*  
*vivunt, penè incogniti, qui si adhibiti fuissent ad innumera,*  
*toti orbi fuissent admirationi;* mowi Neoteryk. Nie prze-  
to mowie áby tu gościną tylko stancyą opierały się  
honory, bo chyba w Oycyznie pielgrzym takby nie-  
wiadomie mowił, ále to chcę wyrázić, że: Domowi  
MIASKOWSKICH y záslugom ich, *deesse potuit aliquan-*  
*do grata Patria, illi certè Patriæ nunquam defuerunt.* Odsko-  
niłbym żywe w wiekopomney pámieci Dziádow y  
Pradziádow wtym Pálacu zmarłey tey Mátrony obra-  
zy, ktore allegoryą zásloniłem. Wyprowadziłbym  
Jásnie Oświecone w Biskupách Krákovskich Jásnie  
Wielmożne Wielmożne w rożnych Senatorách y Urzę-  
dnikách umbry, ktore wiem żeby y niepospolitey Or-  
ła iákiego zrzenicy blásk uczyniły, ále mi do tego zá-  
grodziła drogę *magnarum mentium pedissequa*, modestya  
twoja, y iákoby Alexándrowym sygnetem ustá moje  
zam-

zamknęła. Twoiá mówię, która cię *vel nolentem* wynosi y *summis juxta ac infimis* miłym wysoce czyni Mści Xięże STEFANIE LIPSKI Proboszczu Ieżowski, Nominacie Swietokrzyżki Opácie. y tak się boię ábym y krotkim exkursiem tym uchylájącey pochwałom modeltyi twoiey nie zranił: po wrodzoney iednak ludzkości twoiey tuzę sobie, że ten iáki taki exces darować zechcesz ná máło się reflektuiącemu áfektowi. A iá w delineacyi struktury tey Pálácu świeckiego do świętego się kwápiąc tu stawám, boć p gotowiu nie godzi mi się mówić, iáko przez Máłżeńską ligę przyiáźni z JMciá Pánem RAFAŁEM z Skrzynna DUNINEM zawártey, ozdób do ozdób Iednorozcowemu Pálácowi przybyło, który go Łábęć przez tyśiąć y dáley lát po rożnych świátá rzekách w Daniey osobliwie, á po Sár-máckiey Wiśle w Krolestwie Polskim do dziśieyszego dnia przez sześćset lát fortunnie pływáiąc, nie tak *alaru* iáko *virtutis & meritorum remigio*, od namnieyszych Grodzkich y Ziemskich, naywyższych Honorow dolećiał. Tu mnieyszich y większych Pieczętárzow Orły, tu Márszáłkowskie Láski, Hetmáńskie Buławy, krześlá Senatorskie, Biskupie Infuły &c. ze wszystką *tot saeculis* zebráną sławą y piástowaných Honorow insigniami w Pálácu Iednorozcowym, w którym sobie gniázdeczko był ulubił, ku spolney ozdobie pokazuią się. Tego iá iednak chyba odmiáráiąc nie tykam, bo : *canit exequialia Cygnus*, ále ráczey iuż wchodzę y was wprowadzam do práwdziwey Swiátyni, do niebieskiey mániery pálácu, który sobie zmárłá pobożnie Jey Mśc, przez Chrześciáńskie życie ná równą BOGU wieczność zbudowálá, gdzie się też y pożegnamy.

Ná to nas Pán Bog wygnańcami w podroży śmiertelnego życia zostawił, ábyśmy nie funduiąc się ná ziemi, mieżkánie sobie budowali w niebie. Tám wstę-



Sap. 7.

pując chwalebnie Chrystus nie obiecał nam Pałacow gotowych, ale mieysce; *vado parare vobis locum*, idę ia wam gotować mieysce, a wy sobie na nim buduycie, macie co spendować, oto wam nieofszacowany y nieprzebrany krwawych zasług moich skarb zostawię: *Infinitus enim thesaurus est hominibus, quo qui usi sunt, participes facti sunt amicitiae Dei.* Bierścież, szafuycie, buduycie sobie ludzie mieszkánia, w niebie, a moiá łaska we wszelkieu okazyi suplementować was gotowa. Iest co prawdá wiele pałacow w Domu Oycá mego, ale też wiele mieszkáncow, a każdy z nich sobie lubo z skárbu mego na nie robił, wyiáwşy niewinne dźiatki po krzcie przed kusznym rozumu używaniem umierájące, ktore nie *actu proprio*, to iest włáśnym uczynkiem iákim dobrym, ale w zasługách Chrystusowych zbawienie otrzymuia. Pierwszy mieszkániec niebieski Anjoł, ten lubo *in puris naturalibus* iáko Teologia mowi z przyrodzonymi tylko dary, lubo w nádprzyrodzoney łasce Boga wszechmogącego stworzony, (na co ia bárdziey przypádam z Augustynem wielkim y Tomaszem Anjelskim) miał w niebie mieysce, iednak wprzod *viator* niż *comprehensor*, nie záraz ośiadł w Błogosławieństwie chwały wieczney, ale dzień álbo drugi naywięcey, *in statu viae & meriti* w drodze zasługi będąc robił na chwałę, y pokoie wiekuişte budował sobie trwáiąc w łasce Boskiej, opieráiąc się rebelliey Lucyferowskiej, obaláiąc fákcye adherentow iego wystawował sobie wiecznością ztwierdzone mieszkánia w łasce Boskiej utwierdzone. Coż z tego dyskursu wniesiemy? nie co inszego tylko, że y nam trzeba tu dawać sobie mieszkánia. trzeba dobrym życiem wedle wokacyi swojej robić na niebo. kto nie żyie iáko prawy Katolik, kto żyiąc na świecie w ordynku owych stoi ktorym przymawia Ewángelia: *Quid hic statis tota die*

*die otiosi*: á czego tu stoicie próżniacy? Y w samey tylko nieprawości pracuiecie aż do umoru: *lassati in via iniquitatis*; á co zá tym idzie ládáiako y bezbożnie żyjąc, nie budwie sobie mieszkánia w niebie; ten ná wieki tułáczem będzie, z Káimem: *Vagus & profugus*, z męki w nową mękę idąc, śmierci y zguby ostateczney szukając: *mortem quarent, & mors fugiet ab eis*. Táкови czártowskiego potępienia uczestnicy, przekłętą komorą u Lucyperá mieszkáć będą, áby nád zámiar nieszczęśliwi co moment ginąc, ná wieki dla dalszey zguby nie ginęli, wieczni od Oyczyzny niebieskiey y złotych pokoiow wygnańcy. Tá świętobliwie zmárła Páni, iáko bystrością rozumu była *ultra feminam* nád niewieścą wyniesiona była kondycyą, tak záwczásu, godny, duſze swoiey páłac przez ręce cnoty y pobożności ná wieczność błogostáwioną sobie budowała. A iákoby Hyponeńskiego Biskupa duchowne tráktáty czytała, zámyślając o wysokiey fábryce, rzuciła głęboko fundáment pokory Chrześciáńskiej: *Cogitas magnam fabricam extruere celsitudinis, de fundamento prius cogita humilitatis*. A kogo okiem przenosiła? czy wychowáwſzy się zácnie, nápospolitszym, nauboższym pogardziła? czy się nie káżdemu ludzko stawiła? wspomniycie sobie ná skromne owo, á nikogo nie urážające obyczáiw ułożenie, nádziwną láskawość y cichość, ná wylewájącą się powszechnie natury dobroć, iáko wrodzoney powódze nie uymowała nic pokorá Chrześciáńska? iáko powágá stateczna nie tłumiła pokory, ále iedno drugie pięknie zdobiło, którą to wdzięczną y uniżoną powážnością czy powážną przy wdzięczności uniżonością Bogu y ludziom rwała serce, boć: *nihil est quod nos ita hominibus gratos & Deo faciat, quàm si vita merito magni, humilitate infimi sumus*, á że wedle tegoż Doktorá: *humilitas est præcipua conservatrix, & custos virtutum*, osobliwą konfer-

Ang. de  
verb. D.

Hieron.



watorką y strożem cnot wszystkich pokorą. Zápewne to mieycie, że w tey niewinney duszy było cnot innych po dostátku, gdzie się tá cnot kommandantká pokorą mowię znaydowátá. Nád pustkami bowiem, gdzie ná rozćiesz otwártó, skárbu żadnego nie masz, komendy nikomu nie daią. Co do cnot ktore Boskimi y Teologicznymi mądrzy nazywáią, bylá w niey nie málówána ále żywa y dzielna wiárá, z ktorey owe troski święte pochodziły: *Iákożby też to Pánu Bogu się podobác*, iáko by mu do upodobánia służyć, iákożby do JEZUSA Páná przyćicia godnie się nágotowác, iáko się z nim bawić po komuniey, iáko mu dziękowác, oto mnie zá zdrowia dobrego, y w chorobie iuż, troskałá, napiszże mi, naucz moy Dobrodzieiu, boćbym serdecznie ráda wiedziałá iáko naylepiey służyć Pánu Bogu: ostátnie te słowá pokorá iey, á pierwsze żywa o Bogu, o Chryśtusie obecnym w Náświętzym Sákrámenćie wiárá wyćiskałá. Chcećie słucháče widzieć nadzieię ktorey *objećtum* Princypálne *Beatitudo*, wieczne z widzenia Boskiego Błogosławieństwo, pátrzcie iák w niey ugruntowána bylá. *Status animi* iákim kto ná sercu y sumnieniu iest, co zá fantázye álbo nárowy ma, y w mánij się to iáko, w zwierćiedle naylepiey wydaie. Y ták zástánie kogo *phrenesis* álbo száleństwo w rankorách nieugoionych, w záściách z kim, to tylko się bestwi, furyiue, nic łagodnie nie przemowi, tylko furye, zwády, ięzyk wywiera, tylkoby zabíiał, pálił, siekł. Drugiego nabożnego y z Bogiem swym ziednoczonego weźmie mánia, aż on się modli tylko, aż iemu iáko w sercu Bog y Mátká Jezusowa, ták z ust nie wychodzi; ták *Ioannes Austriacus* świętobliwie szálał, y niczym tylko Imieniem JEZUS MARYA do siebie nie przychódził, y tym pohamowác się we wszystkim dał, o czym Stráda. Jey-Mość Nieboszka ćierpiąc ustáwiczná á nie folgującá máli-

málignę, przy nieśpánym nocách, niepodobna áby ná głowie cokolwiek szwánkować nie miała, y mieszać: wszákże łaskawe to było bárdzo, y iákoby ná kilka tylko kroków od siebie y zdrowego rozsądku odeście, pręciusińko wracała się do siebie. Coż w owym zturbowanym cerewellu były zá fantázye? ná czym pryncypálne stawały? á to się przy ćierpliwym y máłym ukárzeniu do niebá tylko wybierała, á to wdzięcznym pospiewowánim nočila sobie, że iej Pán JEZUS Náswietsza Pánná do niebá zá sobą każe, zgoła w lekkiej tey frenetyce wyspiewała nam, iákie zbáwienia bezpieczeństwa, iáká niebá y widzenia Bogá nadzieiá w sercu była, iákobym też ná Egniaceńską Máryą pátrzył, która pełna nadziei blisko śmierci będąc, dniami trzema przed skonánieniem tylko sobie spiewała.

Do ozdoby Swiátnie owej, którą dla rezydencyi swoiey budować Moyżeszowi kazał Pán Bog: *Facientq; mihi sanctuarium & habitabo in medio eorum*, taki ordynans dałszy bierze Wodz ludu Boskiego: *Tabernaculum vero ita facies; decem cortinas de bisso retorta, & hyacyntho ac purpura cocco, bis tincto variegatas opere plumario facies*. Ná co tak moralizuje Grzegorz S. *Vos estis Patres, vos estis* Hom. 38 *cortinae Tabernaculi, qui per fidem in cordibus vestris secreta caelestia velatis, bis tinctus color, bis tincta charitas, & per amorem Dei, & per amorem proximi; y Augustyn S. tak stroi miłość: Coccinum charitas est, quod fervorem spiritus igneo colore testatur*. Obroómy ciekawą zrzenicę do Swiętego y świetnego Pálácu Iednorozcowego, á obaczymy, iákó ná podobnych kortynách mu nieśchodzi, okryła wszystko złota Bogá y bliźniego miłość biśiorem krętosutym, hiacyntem y purpurą; y owszem kwádrując się do owego Miásta niebieskiego ktore *in quadro* położone, á wszystkie ulice iego od przewybornego złotá. *Civitatis platea aurum mundum tanquam vitrum perlucidum, złotem*



tem wszystko położyła, bo złotą miłością Boską inne cnoty oświeciła, pokryła albo raczej wydała. Bardziej ją miłość Boska paliła niż gorączka, w ow tydzień S. przed Wielkonocny prosiła gorąco aby nawiedziła grob Jezusow, aby mu uniozoną oddała łatnią, y przez gwałt ubierając się y wybierając do Kościoła uczyniłaby była nie odwłocznie miłości nakaz, gdyby była tak mocne ciało miała, iako ducha.

In Eth. Nie wspominam iaką ku podziwieniu pokazała cierpliwość w chorobie która nie piastuje; nie mówię nic o gotowości y ochotney rezygnacyi na wolę Boską, o mężstwie nie niewieścim, ale nad męskim prawie. Stała iey w oczach śmierć, owo straszidło wedle Arystotelesa nastraszliwsze, które mężstwą o grobowy kámiień iako złotą, *ad lydium lapidem*, o probieny doświadcza: *Fortitudo est aggressio terribilium ubi mors imminet*. Dobywała śmierć iedney życia fortecy serca: *primo vivens, ultimo moriens*, a dobywała iako gránatami, febrycznymi ogniami, a *Filia unicornium* co? iako równa Rzymkiey Paule Emulantką *anbelabat in moriem*, śmiertelne imprezy niezmiennym czołem, niestrwożonym sercem w wieczności zádumálym przyimowała, y owszem oporną iakoby śmierć na rękę wyzywała, odzywając się do rozrywających ją. Tákci nie skonam. Iednorożec kiedy się z Elephantami potykać ma, rog swoy zaostrza na kamieniu; nasz Iednorożec na śmymże grobowym kámieniu ostrzył serce na śmierć, przez świeżą śmierci pamiątkę, którą też przekonała Jey Mśc, ostatniey unkcyi Sakramentem, na utarczkę umocniona, w śmierci zwyciężoney nieśmiertelność naydując. Nie wyliczam innych cnot iako politowania nad bliźnim y łaskawości. Jeśli się na kogo obrużyła, z rozumem to czyniła, y gdzie tego trzeba było, a innych ludzkich passy i nie długo cierpiała, y iey kley-

Plin. in  
Hist.

notowi służy Oczystemu, co Polityk Chrześciański w Heroicznych imprezach Iednorozcowi przypisał: *Pro oculis ira*, ná broń iego wrodzoną y nieślepą popędliwość alludując. Pokrywam szanującym milczeniem tak wiele innych cnot, które nam chwala wiekuista odkryje, afektu ku Opiekunce umierających, ku ucieczce grzesznych Máryi, minąć nie mogę: przywiązała się do służby Naświętszey Bogarodzice Páni naszej dziedzicznejey, różnymi bractwy ktorym wedle możności czyniła dosyć. Wiem że częsta á rozumna konwersacya popuśtałość rodzi. wydał ięzyk, co w tym sercu za konfidencya ku Mátcie Jezusowey była, kiedy w chorobie serdecznie zawołała: *Nie opuścić mię moia Naświętsza Pánná*. O dziwne, y słodsze nád kanár, o pełne poufańey konfidencyi słowa! Co mowisz cna Heroino (bo cię tak dla Humorów twoiego y wedle Polityki Niebieskiej, y wedle świeckiej wielkiego y wspaniałego nazwać mam) co mowisz? y twoiś to Naświętsza Pánná? moia (prawi) moia, bom ja serdecznym nábożeństwem swoią uczyniła: O dzierzawo stokroć błogosławiona. Toć iuż twoia bramá niebieska, bo twoia Naświętsza Pánná, którą Kościół tak tytułuje: *Ianua cali*, á opánowawszy bramę niebieską, twoie niebo nie opuści mnie &c. á co więcej mówił Bernard Święty: *Non possum perire prae pietate Mariae*. Trzymam o macierzynskich icy wnętrzościach że cię nie opuściła ta twoia Naświętsza Pánná, y áboć iuż w ognjach czyścowych miłościwą rękę podała, albo prędko poda. Day Boże, tym afektem, tą ufnością każdemu z nas mówić te słowa przy śmierci, przy ktorej wielom áni westchnąć zbawiennie, áni słodkiego Imienia JEZUS álbo MARYA wymówić nie przychodzi. Między znakami przeznaczenia do nieba po rzetelnym, y nie w słowach tylko zaśadzonym afekcie ku Naświętszey Pánnie, jest



też ten, mieć smak w rzeczach Boskich, z radością y gu-  
stem o Pánu Bogu słuchać, o rzeczach Duchownych y  
do zbawienia dusze prowadzących. Była w tym osobli-  
wie znaczna. Zmarła Jey Mśc rada zawnie słuchała Ka-  
zania, rada świętych rozmow, y w tych paroxyzmách,  
(widzi lepiej Bog) iáko zapomniałszy choroby, sáma  
mnie do tego stimulowała, ábym iey co o Pánu Bogu y  
przypodobaniu się iemu, powiadał, było w tydzień iá-  
koś choroby. Patrzcie iákie zamyśły nayprzednieysze,  
iákie rozmowy máią byđć człowieka Chrześciańskiego,  
w chorobie? o Bogu, o zbawieniu dusznym; nie  
skwierzyć, iáko dzieci zostawić? że Przyiáciela od-  
umieraśz, nie otym myśleć y mowie żeś práce twoiey  
nie záżył, że się obcy ktokolwiek z twoich zábiegów  
będzie cieszył. Słuchaycie o tym strážney Historyi.  
Człowiek ieden znaczny, iuż bliski śmierci, kazał sobie  
przynieść szkatułę y otworzyć. Patrzá goście y do-  
mowi co dálej będzie, pomysła sobie że rozefzle po  
Szpitalách y Kláštorách sówite iásmużny, áby zá nie-  
go Pána Bogá proszono, żeby álbó popráwę ná zdro-  
wiu, álbó dobrą śmierć Pán Bog dał. ále nic z tego.  
wysypał czerwonych złotych kupę przed sobą, y prze-  
bierając napátrzyć się ich nie mógł. Iuż ie do ust, iuż  
do oczu przykładá, całuje, áż nakoniec rzecze: to mo-  
ie wszystkie poćiechy, to nadzieiá moiá, to serce. má-  
ło ná tym głupstwie. kazał sobie polewki nagotować,  
którą skoro przyniešiono, wysypał garść czerwonych  
złotych w nie, y z wielkim ápetytem ziađł ie nieščę-  
śliwie, bo z nimi śmierć połknął. Patrzcie do czego  
łákomstwo przywodzi! y więc o tymes miał w ostá-  
tniey chorobie myśleć łákomcze! y więc nadzieiá two-  
iá, serce twoie w pieniądżách miało byđć, á Bog kędy?  
Tenże to miał byđć wiátyk twoy! nie dziwuyże, kie-  
dyć będzie do zguby wiekuiſtey: *Pecunia tua tecum sit  
in per-*

*in perditionem.* Zmarłej Heroiny myśli w chorobie by-  
ły o wieczności, o niebie, o sądzie Boskim, rozmowy o  
Bogu, y radosne o nim słuchanie. Pisz słonecznymi  
promieniami, pisz miłe niebo nad Jednorozcową świę-  
tynią, albo pałacem. *Ex Deo est*, z Bogą jest to dzieło,  
a ia inferuję z Dziełow Apostolskich: *Si ex Deo est opus*  
*non dissolvetur*, stać będzie na wieki. Pięknie y prędko  
ta Fabryká stąnęła.

Pædag.  
Christiã.

Act. 6.

*Mirum opus, accelerante manu, stat Celica moles  
Templum ingens cineri.*

Statius.

Ale nie dziw, bo nie pojedynkiem koło niy cnoty archi-  
tektowały, y tak ią wspaniale do wierzchu w niebo idą-  
cego, przywiodły. Precz tu od przepychu dziwne ale  
skążitelne czy Pałace niebieskie, czy ziemskie niebá  
Kosroesowe albo Neronowe, ktorých teraz y nie mają  
nędznicy. precz złote gliniących Heliogabalow wieże;  
siedmiore dziwy światá na stronę; gaśnie wszytká świa-  
towa splendecá, przy Pałacu Jednorozcowym sławniey-  
sze y trwalsze pirámidy nieśmiertelna cnotá Heroinie  
zmarłej wystawiła.

*Cui viva majorum parentat  
Gloria, perpetuosq; bustis  
Figit colossos, & generis gravem  
Vetat ruinam.*

Jeżeli bym przecię którą z świeckich Piramid albo ko-  
lu mn akkomodował Pałacowi temu, to Kazimierzanie-  
gdy Krolá Polskiego dyamentową piramidę na wieku-  
iącey skále postawioną, ktorey wyrobioną z Palm y  
zniezwiedłych laurow Ins krypcyá: *Sic immortalis*, za-  
wieścił bym. Tak nieskążitelna tey Heroiny rezydencya,  
do ktorey za manudukcyá Pátronki swoiey Urszule S.  
w gromádneý iedenástu tyfięcy kompanieý albo iuż, ál-  
bo prędko za ofiarámi świętými introdukowana będzie.

Do-



Dokończyła śmiertelnego życia y Pálacu swego  
 zmarła Páni, więc y ia moję kończę mowę, odpowie-  
 dziawszy tylko ná objekcyą żálowi natárczywemu, że  
 prędko y młodo umárła, w ósmnásacie lat. ia zaś mo-  
 wię że y wedle świeckiego y wedle Świętego Kalepiná  
 nie prędko. Niebieskiego Dworu ten styl jest, *con-*  
*sumatus in brevi explevit tempora multa*, że ktoś  
 w krotkich lat biegu wieki długie odprawił. *Perfecta*  
*etas est, ubi perfecta est virtus*, wiekował ten który cnoty  
 doszedł doskonałey, nie siwy włos álbo stárością poorá-  
 na twárz, stárym czyni; ále cnotá doyrzwała: *Non ille*  
*diu vixit, sed diu fuit*. Iák wiele pod siwym włosem  
 dziećci, pod bullą y pretextą dziećinną szędziwych oby-  
 czáiw. *In sene saepe puer, in pueroq, senex*. máią cnotá  
 y záslugi látá swoje: *Habent & merita etates suas*.  
 Iesli ták, *Aetas senectutis, vita immaculata*. Wiek  
 stárości, życie nie zmázane grzechem. Toć nie  
 prędko względem komputu Boskiego umárła. Nie  
 prędko też wedle Filozofiey świeckiey. Stoikow Xiąże  
 ciełzy: *Eripit se aufertq, ex oculis perfecta virtus; nec ulti-*  
*imum tempus expectant quæ in primo maturuerunt &c.*  
*ubi incremento locus non est, vicinus occasus est*, y ná in-  
 szym mieyscu, máło prawi ná tym, wiele kto lat miał,  
 ále wiele ich w wieczności wziął: *Si diutius vivere non*  
*potuit, hæc est illius senectus: qui ad extremum fati sui per-*  
*venit, ille senex moritur*. Jeźlić ták, toć słuźna áby nie  
 smutne noćić Lessy, áni okropne intonować monodie,  
 ále tryumfalne epinicia, ále celeusmata że niebespie-  
 czne y stráźne życia tego morze fortunnie przebywszy,  
 zwyciężywszy ślepe skały, zdrádlive Syrtes, do port u  
 drugiego swiátá, pełnymi, dobrymi nadzieie záglámi,  
 przypłyneńá y ná wieczności brzegu, ná Florydzie nie-  
 bieśkiey kráiny pálac iákisćie widzieli: *Arcoitecta vir-*  
*tute, indzienieryą dowćipney miłości, zbudowała: Aedi-*  
*fica-*

Ambr.in  
 Funer.  
 Theod.

Seneca.

Maxim.

Marcia.

*ficavit sicut unicornium sanctificium suum in secula.* W Pálestyńskiej ziemi są ptacy *soroactes* nazwani, którzy instynktem dziwnym od Niedziele Przedkwietney którą *passionis* zowiemy, ani śpiewają, ani lątają, ale iako obumierać na gałązkach się do pewnego czasu zawieszają. Obaczycie prawdę przeyzrzawszy się w zwierciadle przykładów. Druga rzecz dziwna w tym ptaństwie, że pod zaciemnienie Księżycá serce w nich drętwieje. Kiedyś w Sobotę wielką trafił na upadłe zdrowie Małżonki twoiej Méi Pánie DUNIN iak za serce uchwycony, albo na wkroś strzałą boleści przeżyty, krokiemś iednym nie odlátował moy osierociąły y smutny Łábęciu, wieszales się przez wszystkie czas choroby Przyjaciela miłego, dzień wesoły Wielkonocny tobie nie nastał, ale *Dominica Resurrectionis* obrociłać się w *Passionis*, radbyś był nie tylko chore łoże, ale y trumnę iey zależał, westchnales nie raz struchlały, wygladales dusznie poprawy zdrowia, alic śmierć, alic żałosna Ecclypsis Iednorozcowego Księżycá, dopieroż tu za tym zaciemieniem zdrętwiało w tobie moy Łábęciu serce, y rozumiem że nie rychło do swego vigoru przyidzie.

Podnieś iednak oczy ciężkiego pełne żalu ku tey Świątyni Iednorozcowey, ku temu pałacowi który spólną ręką święta sławą z cnotą wystawił w niebie, iam go z prosta na ziemi odryfował, a pogrążone we łzách oczy do iakiykolwiek podnieś folgi y poćiechy: *Gaudeas te habuisse tam bonum Fratrem*, cieszy Seneká Polibiusza. Ia do ciebie mowię *Te habuisse tam bonam uxorem & usum fructum ejus quamvis brevior voto fuisset boni consule, cogita jucundissimum esse, quod habuisti; humanum, quod perdidisti.* Iedynie miła y arcywdzięczna to była z destynacyi Boskiej miłość ludzka, coś utracił. Zegnaj się z tobą ostatecznie z pałacu tego; za wszelaki afekt, za doznana miłość w tych terminách gdzie Przyjaciela

Sen. ad  
Pol.



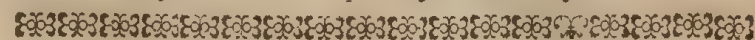
doznąć, serdecznie dziękuje. Zegna cię Méia Páni  
 MIASKOWSKA, iako iedynie kochány Rodzicielce  
 y z kościąły mi páda kolány do Mácierzyńskich nog,  
 dziękuiąc zá godne y zácne, święte, y dobre wychowa-  
 nie, zá miłość, y pieczołowánie Mácierzyńskie, obumár-  
 łym teraz ięzykiem, ále żywym ná wieczną wdzię-  
 czność sercem. Nie mogła błogostławieństwa Mácie-  
 rzyńskiego ná drogę wieczności wziąć od ciebie odle-  
 gley, dayże iey go teraz szczodrym á Bogá pełnym ser-  
 cem. Dwa rázyś ią urodziła, ziemi, przez wydánie ná  
 świat; Niebu y Bogu, przez pilne y pobożne wycho-  
 wánie, niech cię to bárdziej cieszy że wiecznie żyie  
 coć nie zginęło, niżeli cię frásuie że docześnie umárła,  
 co kiedyśz tedyśz być musiało: *Illa inter tuas rideret la-  
 chrymas conscientiâ vitæ bonæ & premijs futurorum.* Cieszy-  
 łaby cię oná, y między łzami twymi rádośnie śmiała  
 z sumnienia dobrego y zápláty przyszley, mowi do  
 ciebie co Hieronim Święty mowił do Princypiey, do  
 Marcellij zmárłych. Od Jey Mści Rodzicielki do cie-  
 bie obraca valetę wktorym sámymże Oycá nie utraci-  
 ła, doznála, y dáleby-była doznáwała Mci Xięże STE-  
 FANIE LIPSKI Proboszczu tego mieyscá, Nominácie  
 Opácie Świętokrzyżski, kráiec nic nie wątpię, kráiec žal  
 serce Wujowskie, *Quem suscitaturus erat, ut veros hominis  
 exprimeret affectus, flebat, ipse Salvator, quanto magis tu &  
 Avunculus, & Episcopus, hoc est in carne & spiritu Pater,  
 doles abesse viscera tua & quasi à te dirivulsa suspiras.* mowi  
 Hieronim do Heliodora o Nepocyanie siewstrzeńcu iego  
 á ia do ciebie stosuię słowo, przydawszy: *Quanto magis  
 tu & Avunculus & Nominatione Abbas, merito & condigni-  
 tate Episcopus doles abesse viscera tua,* boleiesz nád miłą sie-  
 strzenicą Wuiu, właśnie iákobyć serce z pierśi wydzie-  
 rano; ále imieniem iey proszę ábyś wrodzoną sercá  
 wspaniałością y wysoką bącznością miarkował zále, *ut*  
*modum*

*modum adhibeas, obligatoq; parumper vulnere non doleas, quod talem amiseris; sed gaudeas, quod talem habueris.* Zegna y was kochane Siostry swoje ciebie Mécia Páni JADWIGO KOŁACZKOWSKA, ciebie Mécia Páni MARYANNO KOZMINSKA, ktore nie stánawszy osobą stánelyście áfektem obecnym y sercem bogatszym we łzy niż gębka Thessályi ktorą łez pełną (ná pogrzeb Matki swej przybyć nie mogąc) posłała z napisem *corde & lachrymis prosequor &c.* Zegna was Przewielebni Wielebni Kápłani, iednym iuż zá rátunek dziekuiąc, drugim się w gorące ofiary, wszystkim w nabożne modlitwy polecając. Zegna świat z ktorym się nie bárdzo witała, zegna ziemię, zegna czas, wita niebo, wita nieprzeżyta wieczność idąc szczęśliwym krokiem, z trumny ná tron w zgotowanym od cnoty Páľacu. Boże cie prowadź Bogu miła Mátrono. Postępuj szczęśliwie, á osiádszy Tron niebieski, kroluy z Bogiem: *Mitis atq; festiuis Christi IESV tibi aspectus appareat.* Zeby nám też Katolicy łaskawą y niezmarszczoną ná nas twarzą zászedł drogę Chrystus Pán, iák z ciała wynidziemy. Máluie wám ná tey trumnie Arábskiego Fenixá z wonnych popiołów swoich odrádzájącego się, á wedle niego stoiącą śmierć, ná ktorey kosie niestępioney pisze: *ex funere vitam.* To wám *Ethicum symbolum*, to Chrześciańskie hasło podáć do uwági śmierć. Bierz Katoliku z cudzey śmierci włásny żywot, ożyi Bogu przez żywą y státeczną pokutę, ieżeli záwiedzione sumienie masz, ieżeli mizerną duszę umarłą przez grzechy, iákó przegnięego trupá w ciełe nośisz, pomysł wczás o sobie teraz záraz, przy otwartym grobie, przy tey trumnie, day słowo, day rękę Bogu wiernieyszą, że się go trzymać chcesz, że dobroci iego nád tobą tak cierpliwey obrażać więcey ciężkimi grzechámi dobrowolnie nie bédziesz, áby cię nieupamiętáłego natrętna nieu-



proszona Atropos nieopowiedna śmierć porwawszy, kiedy nie zwiesz w śiarczyſto ogniſtych piekła przepaſciach z Ewangelicznym bogaczem nie pogrzebła, *qui eſcite perversè agere*, proſi nas Bog na pokoy, abyśmy *laſſati in via iniquitatis*, kiedykolwiek ziaŕzmá grzechu wyprzęgli, odetchneli. Zápalaymyż od zálobnych promieniow tych ſercá náſze do miłóſci Boſkiej, á ogień ten w popiołach ſmiertelnych, to ieſt w pámiątce ſmierci zachowuemy. Zyimy Bogu á biorąc *ex funere vitam* życzymy iednoſtáynym áfektem tey przezácney Iednorozance áby duſzá ieý w Pokoiách niebieſkich iák nayprédzey ſtáneła; áby odpoczeła w Bogu y w tym ſwiętym Pałacu ktory ták przewaſną ſpezą, z łáſki Boſkiej ſobie wyſtáwiła: *Ædificavit ſicut unicorniũ ſanctificium ſuum in terra quam fundavit in ſecula.*

Pſal. 77.



Ná wprowadzeniu Ciála I. W. IMći Pána  
P. FRANCISZKA WESZLA  
WOIEWODY MAZOWIECKIEGO,  
do Koſciółá OO. Reformátow Pułtowikich.  
Krotkie z prédka KAZANIE.

Ezech.  
cap. 27.

*Plorabunt te in amaritudine animæ ploratu amarissimo, & aſſument ſuper te carmen lugubre.*



Tora kiedyś Ambroſzego Świętego Biſkupá Mediolańſkiego, z okázyi nieſpodziewáney Valentinjáńá Ceſarzá ſmierci wziętá záłoſć, táż práwie nas bierze Katolicy, kiedy ledwie nie wraz o chorobie iák o ſmierci twoiey J. W. Mći Pánie FRANCISZKU WESZLU

SZLU Wojewodo Mázowiecki usłyszeliśmy. *Conversi sunt dies votorum nostrorum in lacrymas.* Braterskie nadzieie, życzliwości przyjaćielskie, całej Oyczyzny vota, y oczekiwania we łzy się nam obroćcieły y rozpiły; gdy nie takiego, iakiegośmy ná długo widzieć pragneli, teraz witamy Wojewodę. *Valentinianus*, ia mówię *FRANCISCVS WESSEL* Masowia Palatinus, Reginalis Majestatis Mareschalcus, affectuū & popularitatis Rex, *non talis nobis, qualem sperabamus advenit.* Między inżemi Krolestwa Izraelskiego karania znakami, y ten też Amos Prorok wspomina, że w południe miało słońce západać. *Occidet sol in meridie.* Ludzie wielcy, Dignitarze, Rady, *Lumina Senatūs*, są iako słońca. Kiedy Bog chce karać Pánstwá, y Radę im zdrową y doświadczoną odbiera, *auferam Consiliarios*, słońcá im odbiera. Więc kiedy te słońcá obieżawszy wielu lat Zodyak, oświećiwszy Oyczyznę dosyć, usłużywszy Kościołowi, y Oyczyźnie dosyć, ku zachodowi pędzą, ná zachódzie gasną, nie dziwno; bieg przyrodzony tak każe: ále kiedy w południe sámo, gdzie *sol in virtute sua*, iak w naylepszą świecić powinien, niespodzianie západá, to ciężka y żáłosna. Jáśniey mówiąc: że przy starganych siłách y zdrowiu stárzy umieráią; nie bárdzo się temu dziwuiemy: ále kiedy w sáмым Meridianie wpuł męźnych lat, wpuł fortun y jáśności zdrowi, czerstwi, z Doktorámi się nie kumáiący, ni ztąd ni zowąd umieráią; to strážna, y część karania Boskiego. *Occidet sol in meridie.* Nieboszczyk Wojewodá, gdyby był w nachylonym záługámi y pracámi wieku, w látách szedziwych z tym się pożegnał światem, ktoby się temu dziwował, ktoby swoich nie miárkował žalow, nie táłmował też? ále kiedy *in meridie*, iako południuiące słońce gasnie y záchod przed záchodem znayduie; to dziw, to žal, to słuszne káždego ulęknienie. *Occasus in meri-*

Ambr.  
de obit.  
Valent.

Amos. 8.



*meridie*. Mięso pułne *Hilaria*, o iakoście w żałosne obrocieły się *Feralia*! mąszkary, mąszkary, które wstyd twarzom od Bogą stworzonym czynicie y krzywdę, iako się widzę między was często mieśza ową stara y straszna mąszkara śmierć, y mąszkarnikow swywołnych łowi. kiedy z wami bieśiaduie, z wami tańcuie. Jako na trzecim weselu Alexándra Krola Szkocyi, przy tańcu wesółym, postrzeżono w ostatniy parze śmierć tańcuiczą, y nie próżny to widok był: bo tego Roku prędko Krol umarł. Nie darmo Laureat Polski, młodych swawolnie bieśiaduiących y tańczących przestrzega: aby się na ostrożności mieli:

Hector.  
Boet. in  
Annal.  
Scot.

*Saltantes, nuper mors uiderat atra Lupercos  
Et se festiui miscuit ipsa choris.*  
Gc. Gc.

Sarb. in  
Epigra.

*Tollite de vestris, Iuvenes, convivia, mensis.  
Quis scit an ex vestris non bibat illa scyphis?*

Y tenći też mowiąc prawdę, mięso puł, te y tym podobne niewczasy, respektom ludzkim, bez żadnego na się respektu, dogadzaiące, pomogły Pánu temu do śmierci. Wiem że nie z rejestru wołasz, y zasadałz w grobach ludzi zdradziecka śmierci: aleć przecie o coś przymowie. Prawdą to iest że Márzec ma swoy obyczay: iest strachem y pogromem starych pospolicie: ale ty w kwitnącym y ledwie nie rożanym wieku, wydaiłś nam Rożańskiego Stároste, który był daleko ieszczé od stárości. Przygaśiłś wielki Luminarz Familyi, rozkwiliłś Wefelinow, y nas z nimi, że nam nie zostaię tylko załamawszy ręce, powieśiwszy głowę, dumać sobie y popłakiwać: *Versa est in luctum Cythara nostra*. Rozstroiłś się ową słodka Cytrą naszą, owo uweselenie wszystkich, w gorzki się plankt obrociło. A tak się to prędko zstało, że ledwie oczom naszym, które na to patrzą, wierzymy. Ufaycież tu ludzie zdrowiu by  
nayle-

naylepszemu, kiedy się w iedney godzinie zepsować może. Ufaycie latom, Doktorom, dostátkom, Honorom, á nie myslcie o śmierci, nie gotuycie się ná nie, wskoracie. Miał to wszystko Wojewodá, á umarł. ách, ách umarł. Umarł Abráham, ále iáko? y kiedy? *Fuerunt dies vite Abrabæ, centum septuaginta quinq. Anni.* miał Abráham lat 175. *Et deficiens moruus est, in senectute bona, provectaq. etatis, Et plenus dierum* y powoli iák świecá gasnąc, umarł w stárość dobrej, bo też y młodość iego nie była, tylko dobra: w szedziwości, pełen lat, pełen dni, pełen cnot y pobożności. aż miło słuchać. Nieboszczyk Wojewodá, z dziwnych y niewybadanych śadow Boskich y piąciudzieściát lat nie dopędził, ále go nie żałować? iáko nád nim nie westchnąć? żałuią wszyscy, bo wszystkich był sobie, od Májeztatow Najaśniejszych áfekty pozyskał. Żałuią y ci, co tylko o poczcliwości iego słyszeli, *Flebunt Germanicum etiam ignoti.* Ale ty Wielmożny Méi Pánie Stárosto Rożański, rodzony Brácie Nieboszczykowski, prym w żalách bierzysz. nie w uszy ále w sercá mego ustępy, západá láment twoy, Dáwidowemu podobny, *Doleo super te frater mi Ionatha, doleo super te.* Więcej nie mówię, bo więcej w tym terminie żałować niż mówić sposobny. Mnicyfze iák kłopoty tak żalc, przebakiwaią, skwierczą: wielkie y ogromniejszye niemicią, y prawie ięzyk y mowę wzdu-  
mieniu gubią.

Gen. 25

Arystoteles tę nam zostawił maxime; *Omnes egent amicis.* Bez przyiaćioł obeyć się nikt nie może. Mizer-ny jest, by niewiem iáki Pán. Nic nie ma kto przyiaćioł nie ma. Zeszły Wojewodá nie był obrány z przyiaćioł. Nád pospolite inszych, osypály go szczodrze y sámych Májeztatow Polskich áfekty. zkąd było owo o zdrowie iego frásowanie, troskliwe y częste pytánia, zkąd Páńskie po śmierci Oracula: Pozal się Boże czło-

W w . . . . . wieká



wieká takiego. Czy ten złe słowo o kim wymowił? albo kto o nim? czy się komu uprzykrzył? Dajesz y ty wielki dowód żalu y afektu twego Najjaśniejszy Krolewicu JAKUBIE: kiedyś Páńską osobą twoją chorego nawiedzał, cieszył. Jeden z Krolow Polskich, tym się przed inżemi pisał Monárchami, że mógł się bezpiecznie ná łonie poddanych swoich przespáć. Niewyzá-  
 łowany Wojewodá, ná twoich ręku Najjaśniejszy Krolewicu, ośtátnie spoczął. Co ieżeli tám oko, gdzie mi-  
 łość, tám ręká gdzie boli. Sprawdziło się to w tobie gdyś oczy twoie miał w miłym Wojewodzie, ręką two-  
 ią, oczy umárłego zawierał, ktore iákoby się Májesta-  
 tu twego nie napátrzyły, ták się poniewolnie zawierać  
 musiały. Nie kwile więcej oczu wáśzych, ráczey ie ná  
 skáżitelność naszą, ná łácną á stráśzną śmierć naszą o-  
 bracam. Pomyślcie prze Bog áby raz o tym iák potrze-  
 ba, á bądźcie, bądźcie umrzeć gotowi. O duśże idźie,  
 o zbáwienie idźie. *Mortem ut nunquam timeas, semper co-  
 gita.* Niechcesz się báć śmierci, myśl o niey, gotuy się  
 ná nią zázwsze, nie mam zá życie, ládáiákiego życia: iák  
 wiele ich iest co nie żyją, ále żyć kiedyś chcą, popráwę  
 życia odkłádają: *Non vivunt, sed victuri sunt, omnia dif-  
 ferunt.* Nie wywodzę Antenatów, rodowitości, nie  
 wchodzę *in per vetusta pergama gloria.* miłám *fumosa Ve-  
 seliana Domus Atria,* bo to próżność: *Vna res nos potissi-  
 mum nobilitat, & insignes reddit, nempe pietas.* áni mi też  
 insza tylko ná wprowadzić zwłok śmiertelnych do Ko-  
 ściółá tego, zlecona Prowincya, przywitać. Przywita-  
 łem łzami pospolitemi wiedząc że y łzy są wy-  
 mowne. *Lacryma pondera vocis habent.* Kropląc to iest,  
 do Rzek następujących przy sámych Akcie pogrze-  
 bnym, gdzie *ex insulati Agni ore, flumina jam lacris, jam  
 flumina nec taris ibunt.*

Sen. ep.  
30.

Epist. 45

Nazian.  
orat. 10.

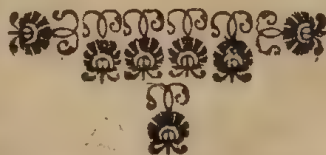
Ovid.

Egipcyanie ná Pogrzebách swoich kiedyś, oblá-  
 wízy

wszy się łzami, obłapiáli trumnę, potym ją koronowali. Przypadam y ja do trumny Wojewody, do serca y pamięci ją przytulam, *veniet post me major*. Nowy odrodzony. Wydzga co tę żalofną mogiłę swadelą swoią ukoronuie. Tym czasem Bogu cię y nieśmiertelney pamięci oddaiemy Wielki Senatorze. Poydziemy y my, iedni prędzey, drudzy nierychley, przeciesz wszyscy poydziemy za tobą tym ordynkiem iako Bog y naturą sporządzi. *Nos te ordine quo Deus permiserit sequemur*. Utaif nam Pąn Bog ostatni dzień abyśmy gotowi byli umierać ná każdy dzień. A gotowiześmy dziś, zá godżinę, w tym momencie? Ey dla Bogá bądźmy! Iedną duszą. raz umrzeć. Ia iakom łzami poczał, ná łzách kończę: ktore nie prędko nád tobą oschną Wielki Senatorze nowym naukochánzszego Brátá, Wielmożnego Stárošty Rożánzkiego, nowym stárožitnego Domu twego, nowym Oyczyzny całej á nie łáčno pocieszonym żalem będziesz

*Quidquid es, heu domus, heu Patrie dolor, & nova Clades  
Semper eris, Lechicoq, diu plorabere Regno.*

Niechci miłostíwy Bog y duszy twoiej ochłodą  
będzie, niech krotki wiek twoy ná ziemi, wiecznością błogostáwioną w Niebie rozciągnie  
y nagrodzi.  
Amen.





K A Z A N I E  
 Na Pogrzebie J. W. JMci Pána  
 FRANCISZKA MICHAŁA  
 DENHOFFA  
 ŁOWCZEGO W. X. L. STAROSTY  
 STAROGARDZKIEGO  
 w Poznaniu miáne.

Gen. 27.

*Affer mihi de venatione tua.*  
 Przynieś mi z obłowu twego.



Toby się był spodziewał, żeby stárym tylko pospolicie fatalnego Márcá dzień iedenasty, miał bydz ostatnim temu Pánu, ktoremu przy lećiech kwitnących, przy dobrej konstytucyi, w naylepszą żyć było potrzebá. A przecię tak się stało. Z. S. ułowiła śmierć sáмого Łowczego W. X. L. Stároste Stárogardzkiego J. W. FRANCISZKA MICHAŁA DENHOFFA; uwikłáła zdrádliwemi siećiami swemi Dziká Denhoffowskiego, iáko oná zwykła: *Implicat insidijs mors sua quemq; suis*. Y tak się wpała w tę zwierzynę że we dwu lećiech iuż to szosta Głowá Denhoffowska ná stole Libityny. Ey czemuś ná takiego Parentelátá, ná niedoszłe látá nie respektowála? Czemuś jáśnie Wielmożney Mátce iedynego Syná J. W. JeyMci Páni Łowczyny, kochánemu y, kochájącemu Przyiaćielowi, krotkie dosyć poćiechy, Mężá namilszego, prawie z sercá wydarła? Nie masz widzę ná to *Quare? Quia*: ná to Cze-

Czemu? temu: za całego świata approbacyą y głucha śmierć y ślepa. Ani lamenteów ślucha, ani lat y urodzenia upatruie. Rownym oną bezpieczeństwem Krolewskie y Pańskie pokoje, iako kmiece cháty hardą wybiła nogą *æquo pede pulsât pauperum tabernas, Regumq; turres*. Rownie śmiała ręką, dopiero się rozwijające tulipány, lilie, narcyssy, iako pokrzywy, nikczemne ostry, z prostemi kości chwastami. á co tego dziś, iutro drugiego potkać może. Y wy Fortunaści y Fortunatki, *Felicitates*, co we wszystkim ná świecie opływać, ná co tylko pomyślicie, macie, Bogowie ziemscy y Boginie, *Dij estis &c.* y wy iak pospolici ludzie pomrzecie, á kiedyby iak ludzie, nie iak bestye, bez rozmyślu, bez przygotowania żadnego. Grozi nam wszędzie, tylko się reflektuymy, y ná nas biie śmierć. Dybie w zdrowiu, dybie w chorobie, dybie w domu, dybie w drodze, dybie w pośilaniu ciata, dybie w postach sámych. Dybie we śnie, dybie w czuyności. ná wodzie, ná ziemi, ná powietrzu, słowem. dybie wszędzie, dybie zawsze; toć też mamy bydź gotowemi wszędzie y zawsze, bo śmierć ná nas (gdy skinie Bog) gotowa. Udybaia Nieboszczyka, czy ułowiá. Ogdyby nie tak, áby dotrzymaá. Wydżiera śmierci wiernych sług swoich ręká Boska. *Iustorum anima in manu Dei sunt & non tangit illos tormentum mortis*. Cieszą się obłowem swoim ná wieki, bo u mnie co człowiek to Łowczy. Co tu kto ułowi ná tym świecie, to będzie trzymał ná drugim, álbo do chwały y poćiechy, álbo do męki y fro-moty wiekuistej. O tym będę mowił za pomocątwoią *Venatrix animarum*, Łowczyni ferc y dusz ludzkich, przenaद्रóŹsza Bogárodzico MARYA, iako cie An-zelm Święty tytułuie.

Podstarzawszy sobie Izáák Pátryarchá, taką rzecz do Ezawá Syná swego starszego, czyni: widzisz zem



wlata zaszedł, y niewiem dnia śmierci moiej, idźże  
 prędko á przynieś mi co, z połowu twego, ábym ci nim  
 umrę, pobłogosławił. Kiedy się wdąm w konferen-  
 cye z tłumaczami Pisma Świętego nayduie że ná ten  
 czas miał Izáák lat 137. á umarł potym w kilkadziesiąt,  
 dopędziwszy stu osmdziesiąt. Patrzenie iák się wcze-  
 śnie y długo ná śmierć gotował lub Święty Pátryarchá,  
 á wy iáko? y czy się gotuiecie? ále ia się pytam, co zá  
 prywatę w tym miał Izáák, że Ezáego w pole wyprá-  
 wuie. Czemu się stáruszek zwierzynki napierał czy nie  
 było w domu co y prędszego, y zdrowszego? Nie toć  
 to: ále chciał tego Oćiec áby mu się Ezau przykużył,  
 y przygotował się ową polowania usługą y posłuszeń-  
 stwem do błogosławieństw. *Volebat ut Esau se dispone-*  
*ret ad benedictionem per obedientiam & obsequium venatio-*  
*nis.* Słuchaycie Synowie y Corki á bierzcie to w rozum  
 sobie, iáko się wám trzeba gotować do błogosławień-  
 stwa Rodzicielskiego posłuszeństwem, poszanowaniem  
 należytym y wierną usługą. inaczey nie spodziewać się  
 y Boskiego błogosławieństw. Owe niestworne dzieci  
 co nie tylko usługi żadney Oćiec álbo Mátká z nich  
 mogąc mieć, nie máią, có nie tylko nie szanuią, nie  
 słuchaią; ále brykaią, á co większa targaią się częsém tak  
 ná nich, że im łyzy wyćisną, (boday cię łyzy moje pobi-  
 ły &c.) nie mogą tylko wszelkiego wyglądać nieszczę-  
 ścia y zguby domu swego. Bo iáko błogosławieństwo  
 utwierdza domy, tak przekleństwo z gruntu wywraca.  
*Benedictio Patris firmat domos filiorum, maledictio autem*  
*Matris, eradicat fundamenta.* Tak co komu Bog obie-  
 cał, minąć go nie może, choćby się ludziom nie do po-  
 dobieństw rzecz widziała.

a Lap.  
hic.

Eccl. 3.

Co Pátryarchá do Syná swego, to Bog rzeczą sá-  
 mą do człowieka ná ten świat wychodzącego mowi:  
 Idź w lata, á do rozumu przyszedzsy w pole, w pole.

Vade

*Vade & affer mihi de venatione tua.* Chceszli zarobić sobie na błogosławieństwo moje wiekuiście pryncypalnie, y doczesne, nie próżnuyże, ukontentuy mię połowem twoim, smaczną y ktoraby godną stołu mego była, zwierzynką. Myślistwo, wielkie ma zwoyną y potyczką podobieństwo, y wedle Tholosanā, iaką iey częścią jest. *Ars venatoria pars militia:* y przeciwczanie się iakieś do wojny, przedwoienne przygotowanie do potyczki: *Progymnasma bellorum praeliorumq.* Toć kiedy ow Pąn w gnoiu, ow cierpliwości więcey, niż Huseyfski Xiążę, wrzodami oypány, z mierzwy iak z katedry dziwne wydaie oracula, y tajemnice, *Iob in sterquilinio mysteria loquitur*; kiedy mowię, życie ludzkie boiem y potyczką nazywa, tym samym życie ludzkie łowiectem przyznawać musi. *Militia est vita hominis, venatio est vita hominis super terram.* Gdyby mię tedy kto spytał, co też robią ludzie na świecie? rzekłbym że się łowami bawią, tylko nie iednakimi. W tym się zgadzają, że każdy chce ułowić, na co się udał. Wyprauwie się Sálomon na łowy, ktore ułożył w sercu swoim; *Dixit Ecclesiastes in corde suo: vadam & affluam delicias & fruam bonis.* Poydę, y zżyję wszystkiego dobrego, zżyję delicyi, opływać w nich będę. Łowi tedy bogactwā niezmierne, wáli na kupe srebro, złoto iak błoto. *Coacervavi mihi argentum & aurum ultra omnes.* Nie było nic czegoby oczom y sercu nie pozwolił. Nie tak opływa iak tonie w roskoszach: *Fueruntq. ei &c. y miał nie tłumaczyć czego? y iak wiele?* Dość powiedzieć, że ow száray Pogąński, Moabitki, Amonitki, Idumeyki, Sydonki, Heteyki &c. Sálomona mądrego w iednego głupcā obrociły, kiedy serce iego zbłąźniwszy od Bogá prawdziwego, do Bożkow y Bogin Pogąńskich przyprowadziły. *Averterunt mulieres cor ejus &c. ut sequeretur Deos alienos.* Kłaniał y ofiarował Astartenie

Cornel.  
à Lap.

Iob.

Eccel.  
cap. 2.

Ibid.

3. Reg.  
11.

Sy-



Sydońskiej: Molochowi Amonitskiemu: Chamosowi Moabskiemu. Cożes ułowił Sálomonie? ułowiłem prąwi, próżność, utrąpienie, y robáká który serce moje toczy. *Vidi in omnibus vanitatem, & afflictionem animi.* Przydayże y to coś wyżej napisał: *Perversi difficile corriguntur & stultorum infinitus numerus.* Ludzie z rozumem wielkim á przewrotni, á zli, á dłużej zli, z trudnością się naprawiają, á takich głupców liczbą niezliczona ná świecie. Łowią drudzy Honory sobie albo

Tertul.

Agrippiną chciała koniecznie Cezarzem Rzymskim widzieć Syná swego Neroná: mówią iey ząp. áćie musisz włáśnym życiem ten Honor Cezárski, zabićie cię pewno, á ona, nic to: *Occidat, modò imperet.* Niech zabićie byle panował. Ták się zstało. Utopił żelázo w Mátce swoiey, *Scrutatus ferro viscera num ferrea essent, quae talem filium genuerunt.* Probował okrutnik żelázem, czy nie stalowe albo z Sypiliskiy skały wnętrzości były ktore takiego okrutnika urodziły. Miała y Polska nászá nie dawnemi czasy Páná takiego, który kłaniając się Krolowi o Buławę, ktorey zewszéch miár godzien był, gdy mu od Krolá mowiono, że zdrowie iego nie wytrzyma prac wojennych. Lepiejby się Oyczyźnie miłey ieszcze zachować. Odpowiedział, przez Xiężnę Jey Mśc Sióstrę Krolewską: niech mam dziś Buławę z łáski y respektu Páńskiego, á jutro niech umierám. kontent będę. wziął tedy Buławę, y po kámpánii Wiedeńskiej w Lubomli z żalem wszystkich umarł. Przestrzegaia Wą nibę żeby nie konkurował o Koronę Hiszpáńską, albo ráczey nie przyimował tego tytułu którym go iuż przyiaciele glosili w pewney fortocy, bo są gotowi *vicarij* ná zabicie iego: odpowiedział niezmieszáną cerą y fantazyą, zgodá. *Hodie Rex sum, cras occidar.* Kontent jestem że dziś będę Krolewem, á jutro niech głowe y ko.

Mar. de  
Reb.  
Hisp.

korone położy. Tak miły ludziom Honor, tak smakuje ta zwierzynka, tak za nim uganiają się ludzie y iakim takim sposobem łowią go, choćby też złote siatki nań załatwić, albo ostatnią życia nitkę na uchwycenie jego wysnować. *O curas hominum! o quantum est in rebus inane.* O starania! o zabiegi ludzkie! coż to taką przewagą łowicie? próżność, kłopot, zgubę, nic. O gdybyście częsteczkę dzieśnią przynamnieyłożyli tych zabiegów, trudów, starania na ułowienie Boga, łaski jego, niebá, co na te fraszki łożycie, iakobyście wyfoko w niebie byli, iakobyście w chwale niebieskiej, z połowu wászego poćiechę mieli. O wieczny Honor, o wieczne y nieznikome w Bogu bogactwá, nie żał było krwią się oblać nie tylko potem krwawym, Męczennikom SS. y Wyznawcom. Lećieli z ochotą na męki, ognie, miecze, śmierć: bo się wiekuiście korony wieszwały nad głowami ich, wieczne y niezdradliwe bogactwá, prawdziwe y niepojęte delicye wabiły ich, ále tu *fallaces divitiæ sunt quæ nobiscum permanere diu non possunt, fallaces sunt, quæ mentis nostræ inopiam non expellunt.* omylne, zdradliwe bogactwá są, prędko nas odbiegają. Duszne go niedostatku nie zastąpią. są iakoby nie były, chciećie prawdziwych bogactw, Honorów, delicyi, w Bogu ich szukayćie, o koronę się niebieską ubiegayćie: *Si ergo divites esse cupitis, veras divitias querite. si culmen veri Honoris queritis ad celeste Regnum tendite* radzi Grzegorz Święty.

Gregor.  
Hom. 15

Sálonon naymędrzy światá y marności iego łowczy, rzecz dziwną o sobie napisał: *Ego Ecclesiastes fui Rex Israhel in Ierusalem.* Ia prawi Kaznodzieia, byłem Krolem Izraelskim, panowałem w Ieruzalem. Drogie to tam słowo Boże musiało bydź kiedy Krole sami Kaznodzieiami bywali. *Ego Ecclesiastes fui Rex.* teraz się Prałatów wiele wstydzi kazać, czy się też Katedry boią



y nie śmieią: ale mnie z Sálomonem spráwá. Iešteści to Krolem Sálomonie, siedzisz sobie w głębokim po-  
koiu ná Páństwie z kráíow świata ná dziwy się do ciebie  
zieżdżają, dań oddają: ziemiá wšyřtka oczy y uszy  
wyciąga do ciebie. o gdyby Cię widzieć w Májeřta-  
cie twoim słuchác mądrořci twoiey. zgařlić to wšyřcy

3. Reg.  
ut supra.

Krolowie przed tobą *Magnificatus est Rex Salomon super omnes Reges terra & uniuersa terra desiderabat vultum Salomonis* ieřtes tedy Krolem, á Krolem nád wšyřtkimi co są ná ziemi Krolmi, á ty przy tym wšyřtkim mo-  
wiř *fui Rex*, byłem teř to niby Krolem: nie mówię ie-  
řtem, bo tu nie mają rzeczy *tempus praesens*, patrząc ná  
ich upływanie, znikomořci tylko *Præteritam. præterijt figura huius mudi.* wiécy im służy było, niř ieř. *Fui Rex.*

Nicol.  
Lombar.

Diod.  
Sicul.

Mieyże człowiecze sąm wšyřtka co Sálomon, odzie-  
dżicz Cyrusa skárby ktory wziąwřszy Babilon wykopał  
nád Eufrátesem Rzeką 180. miedziáných řtagwi nabi-  
tych złotem y drogimi kamieńmi. Przyłoř do tego  
z zwyciężoney Azyi wziętą od tegoř Krolá korzyřć  
trzykroć řto tyřięcy millionow. Weř w przydatku  
skárby iák z dawna, tak řwieřo przed opanowánim  
Tureckim zákopane w Konřtantynopolu, ktorym řzá-  
cunku nie było. ná ktore poglądaiąc ieden z uwařniey-  
řzych záołóř. *O Græci jam miseri & miserabiles; qui in-*  
*opiam fingebatis, ecce jam in lucem venerunt thesauri, quos*  
*pro urbis subsidio denegastis.* O Grecy iuř nędzni y mi-  
zerni, po co się było kurczyć y zá ubogich udawác.  
Oto iák wielkie skárby teraz się pokazały y ná řkońce  
z głębokich lochow wysřły, ktorycheřcie ná obronę  
miářtá ruřzyć niechćieli. Miawřszy to wšyřtka ieden  
przećie mądrzey rzeczefř, *fui locuples*, byłem w boga-  
ćtwá Krolem. niřeli ieřtem, miałem, niřeli mam. *fui,*  
*habui.*

Beyer-  
ling. T6.  
7.

O Perskich Krolách piřzą, że w sypialnym pokoiu,  
zawřze

zawsze miewali w głowach łożką swego, pięćdziesiąt  
 tysięcy millionow czerwonych złotych. Zwało się to  
 poduszka Krolewska, *culcitra Regis*. Nie zły co prawda  
 wczłówek. Lepiejby się był na nim ow Pąn Rzymski  
 wyśpał, który po wielkim dłużniku poduszkę sobie ku-  
 pić rozkazał, mieniąc, kiedy mógł sypiać ten dłużnik  
 na tey poduszce przy długach takich, toć ia dopieroż  
 będę spał, com nic nie winien nikomu, a sypiać nie mo-  
 gę. Spi z Bogiem, ale wiedz otym że iakbyś te millio-  
 ny we śnie tylko miał. *Dormierunt somnum suum & nihil* Athen.  
*invenerunt viri divitiarum in manibus suis*. Toćby z tego  
 wszystkiego co się powiedziało, wniesć potrzebą, że to  
 nam łowić poki żyjemy należy, z czego by my się w  
 niebie, na równą Bogu wieczność cieszyć mogli. *The-* Plal. 75.  
*saurizate vobis thesauros in calo*. W żywocie Macedoni-  
 usza wspomina Lipomanus rzecz taką. Na puszczy głę-  
 bokiey Pąn ieden trafił na Pustelnika: pozdrowiwszy  
 go, zpyta coby tu robił? aż on, niech wiem pierwey  
 Panie, po coś też ty tu przyiachał? po to, rzekł Pąn,  
 abym się łowami ućieszył. Dopieroż Pustelnik, y ia  
 się tu łowami zabawiam; ale nie równie od twych we-  
 selfszemi y pożytecznieyszemi: *Deum meum hinc venor,*  
*& capere eum gestio, videre desidero, nec unquam ab ejusmo-*  
*di venatione desistam*. Bogą mego tu łowię, y ułowić  
 z duſze chcę, widzieć pragnę, ani poki duch w cieie, te-  
 go polowania zaniecham, ale się łowami temi bawić y  
 cieszyć będę. O iako rzádki taki *Venanti*us. Rządki *Eu-*  
*stachius* Koniusz Trajana Cefárzá, który goniąc  
 Ieleniá, **CHRYSTUSA** ułowił y zbáwienie.  
 Wiecey Nemrodow naráchuiesz. *Nemrod cepit esse* Gen. 10.  
*potens in terra, & erat robustus venator coram Domino*.  
 Począł bydź Nemrod potentatem na ziemi, y nie ládá  
 łowczym przed Pánem. mówią Księgi Rodzáiu. Pytam  
 się tłumáczow, co iest Nemrod? aż mi Hieronim S. od-



powiada że *Rebellis* Nemrod rebelizant. Komu rebelizował Augustynie wielki? informuje mnie że Bogu: bo gdzie pospolita Biblia ma, *Venator coram Domino*, tam S. Augustyn: *Venator contra Dominum*, łowczy przeciw Pánu. Nie dla czegoć mu nie sporo w górę. Począł coś, daley nic. *Capit potens esse in terra*. Nie dał mu Pan Bog daley się rozwieliżniać, *capit*. począł coś bydź, aż początek tey potencji, skończył się ná konfuzyi: owżem same początki potencji konfuzya były. *Principium Regni ejus Babylon*. to iest *Confusio*. *Commistio*. Konfuzya. mieszániną. Pomieszał rzeczy Nemrod. miał łowić Bogá, Niebo, á on ziemię łowił: miał ná łaskę Boską, y wiekuiſte fortuny siátki zárzucáć, á on ná Babilonią, ná Arách, Achad, y Chalámne w ziemi Sennaar. *Venator robustus contra Dominum*. ále nie dawno był *coram Domino*. prawdá. átoż się *coram* w kontra obrociło. O iák znemrodziál świat! ofiáruią się ludzie ludziom ále w oczy: garlá nádſtawia między kieliszkami zá Páná, ále to przed Pánem, *coram Domino*. niechże z oczu znidą, aż *coram*, obroci się w *contra*. Nemrod *venator coram Domino*, Nemrod *venator contra Dominum*. y ták ich często ułowią, *Est quaedam venatio hominum, quā proximus decipitur*. tym łácniey, im mniey się obawiających, kiedy swoią szczerością, y kandorem drugich mierzą. *Incauta fere generositas est, & quò fortior quisq; & animo celsiore, eò plus insidijs patet; quia dolos non metuit, quibus caret*. Lepszy iest odkryty nieprzyiaciel, niż przyiaciel zmyślony. Támtemu się álbo oprzeć oko w oko możesz, álbo uchronić, tych záś stołowych y szczęścia twoiego nie twoiey osoby przyaciół iáko się nie boisz, ták nie strzeżesz. Dobrze S. Leo mowi: *Plus plerumq; periculi est in insidiatore occulto, quam in hoste manifesto*. Wole iáwny iád Watiniusza, niż Joábowe z Amazą oferty y całowánia, *salve mi frater*, witay moy brá-

Scrib. in  
Pol.

Leo M.

2. Reg.  
20.

braciſzku; ledwie tego domowił, á puynał w boku Amázy utopił. Iák z ludźmi ták z Pánem Bogiem idzie wiele ludzi. Po wierzchu, *coram hominibus* pięknie, wewnątrz ináczey, *contra Dominum*. Modlą ſię w Koſciele, czołem biia, paćierzy doſć naprawia, á doma złe broia. y tu y ták Jan S. woła. *Non licet*. Ey nie godzi ſię. á co tu ma robić cudzego ſoża komornicá? Drudzy ſuſzą *ſcrupuloſe* Soboty, uchoway Boże złamać, á od Niedziele do drugiy niemal Soboty znowu polewają. rzadko będzie goſpodárz w głowie, głowá w domu. Inſzy dadzą kilkanáſcie groſzy á niech złoty kiedyś ták iáłmużny, á w tyſiącach bliźniego ukrzywdzą. Kredytorom długow nie płacą. urázy bliźniemu nie daruią dla Bogá. A paćierz kedy? á gdzież, odpuſć nam winy náſze iáko y my odpuszczamy. Wyrzucá takowym obłudne ſerce ná oczy, Pán Bog u Izaiáſzá. *Populus iſte ore ſuo, & labijs ſuis glorificat me, cor autem ejus longe eſt á me*. Ludzie ci, Nemrodowie ci, uſty mie ſzánuią, á ſerce ich daleko ieſt odemnie. Kontruie ſerce z ięzykiem ich, kontruie y zemną, Nemrod *coram Domino* Nemrod, *contra Dominum*. Notuią Oycowie Święci, y w Piśmie nauczeni, że Biblia, dwuch tylko Łowczych wspomina, Nemrodá y Eſaa, á obadwá *reprobi*, Bogá nie uſowili, pogotowiu zbáwienia nie pytám czemu? boby wiele otym trzeba mowić, ále ſobie tę tylko czynię reflexyą: Co będzie z owemi u ktorych chleb Koſcielny, y ubogich głodem umierájących, zgráie pſow tuczy. y budownieyſze ſą pſiárnie u nich, niż ſzpítále gdzie Chryſtus w ubogich mieſzka. Nie ták o nie ták, Sabaudyiſki Xiąże, polował. Chował ubogich bárzo wiele ten Pán, ktorym ná káždy dzień ſám ſłużył do ſtołu y karmił. Tráfiło ſię że Poſłowie chcieli widzieć myſliſtwo iego, ktore im ktoś był ſchwalył; prowadzi ch tedy Xiąże do Sali wielkiey gdzie ubodzy ſiedzieli;

Iſaia 29.



y mowi: otoż moje myślistwo. Tymi ia pieškami łowie Bogá, łowie wieczną chwałę y uciechę. O szczerzy y nie imieniem tylko Kochabog *Amadeus*. Niebieski Łowczy, z Bogiem y w Bogu, nie przeciw Bogu łowiący. Dobrzem ia powiedział że co człowiek to łowczy, ale nie iednym się polem y szczęściem bawiący, bo drudzy, iuż nie po Indyisku, y ludzie łowią. Narzeka Michęasz *ue mihi*, niešťczęśliwysz ia człowiek! co ia to

Mich. 7. widzę! *Vir fratrem suum ad mortem venatur*. Człowieká człowiek, Brát Brátá łowi, gdybyż przynamniey dla rekreácii, w łowie go łowił, ale ná śmierć, łowi, *venatur ad mortem*, *Chald. ad exterminium* ná zgładzenie iego dla mizernego interessu, dla kawałká ziemi, á częšto dla márnego łowá. A gdzie proszę łacniey o te okrutne łowy iák w Krolestwie naszym? Gdzie bezpieczniey obćiąć, okáleczyć, zabić iák w Polsce? Tuć to tu: *Nec hospes ab hospite tutus, nec socer a genero: Fratrum quoq; gratia rara est*. ani gość od Gospodarzá, ani świekier od zięćia, ani sąmśiad od sąmśiada, ani brát od bráta bezpieczny. *Vir fratrem suum ad mortem venatur*. Gdzie iákby wolno zedrzeć z skory uboiego chłopka, wyssać práwie krew z niego iák w Polsce? Cud codzienny, iákó w takim zewsząd łupieštwie y oppressyi nieustanney, żyją ubodzy ludzie. *Eccl. 13. natio Leonu onager in Eremo, sic & pascua divitum, (pascua militum) sunt pauperes*. Nie wspominań śiatek ná niewinne sercá zarzuconych, y fromotnego cudzey pocźciwości łowienia, do spólney łowiącego y ułowionego zguby: tylko pytam, iákó się też iprawią tácy niešťczęśliwi y przekłęci Nemrodowie ná Sądzie Boskim? co odpowiedzą, gdy ich spyta Pán Bog, coś mi z połowu życia twoiego przyniosł? *affer de venatione tua*. O iákie takich miałto błogosławieństwá (*venite benedicti*) czeka przekłęstwo nád przekłętwy. Idźcie, idźcie przekłęci ná

ci ná ogień wieczny. Daleko bądźcie, moiá rádá, od tych, by też złote były, siátek nieostrożne Dámy, wyrywaycie się z tych sídeł, y rękú czártowfkich, łowcow, *Ervere quasi damula de manu, & sicut avis, de manu aucupis.* Prov. 6.

Dosyć o tych światowych łowách y łowcách powiedziało się, podźmy do zmárłego W. X. L. Łowczego. Nie trzeba mu było Honorow pracowicie łowić y zabiegać bo się iák z Oycá DENHOFFA Stárosty Starogardzkiego, ták z Mátki SOBIESKIY w Domu Honorow urodził, ktory w Inflánciech, w Frántonij, w Margrábstwie, dawno y dosyć słáwny, nie tylko w Pol-szcze *Palatinas Curules* w kilkunaštu Wojewodách, y innych Koronnych Urzędách godnie ośiádł, nie tylko w Mitry Xiążęce, ále też w Kardynalskie Kapelusze, w Korony Krolewskie krwią swoią y koligacyą wpłynął. Meintardus DENHOFF Primas Domu, ośiádłszy w Liwonij pod Leonem Biskupem Rzymskim, Inflánty do wiáry w Chrystusá pociągnął. Sybilla Xiężna Brzeska zá Gerardem DENHOFFEM Wojewodą Pomorskim była, á tá z Domu Sáskich Xiążąt szła, z tey Linij iest teraz Práwnuk wielkiy nadziei y przymiotow Páńskich nie mnieytzych, Pánie, J. W. JMśc Páń STANISŁAW DENHOFF Łowczy W. X. L. Stárosta Kościerzyński. J. O. Xiężna Eufenia RADZIWIŁOWNA, Sióstrá rodzona Xcia JMci MICHAŁA RADZIWIŁA Podkánclerzego y Hetmáná W. X. L. á Corka Már-szałka Wielkiego, była zá STANISŁAWEM DENHOFFEM Stárosta Wieluńskim, z ktorey był ow Fenix drogi, owo światá Polskiego y niebá *delicium* pełen Chrześciáńskich, y politycznych cnot, pełen wielkiey reputacyi, pełen miłosci u wśzystkich od Májestatu Najásniejszego poczáwszy, Zygmunt Wiktor ná Kru-szynie DENHOFF Podkárbi Nadworny W. X. L. Podkomorzy Wieluński. O gdyby był mogł podług urzę-



urzędu swego, granic życia chwalebne<sup>go</sup> daley pociągnać! słowem. Dzik DENHOFFOWSKI iest, *singularis Ferus*, ktorego wielkie w Polſzcze Domy Jáśnie Oſwieconych RADZIWIŁOW y Ostrowskich Xiążąt. Daniłowiczow, Lubomirskich, Koniecpolskich, Oleśnickich, Leszczyńskich, Firleiw, Ossolińskich, Lipſkich, Działyńskich, Kaſkich, Duninow, Służkow, Dąbskich, Uchańskich, Myciełskich, Brzoſtowskich, Gniewoſzow, y tak wiele innych, iako drogie dyamenty oſypują y koronują. A ieſzceby ſię godziło ſpytać, zkąd między Herbami Pápieſkimi pod obrazami ich wraz wyſzytchowanemi, przy N. N. namiestniczey Chryſtuſa głowie, Dżika DENHOFFOWSKIEGO Głowá znajduie ſię. Dość tedy miał Honorow w Domu ſwoim Łowczy náſz, ani mu ich było troſkliwie iák zwierzynki y nowályi łowić potrzeba. Pogotowiu, Fortuną ſię ſwoią, którą miał piękną przy należytey J. W. Máłce ſwoiey obſerwancyi, kontentował. W dalszym zaś życiu, gdyby ſię było Pánu Bogu tak podobáło, ſámeby mu ſię były Fortuny kłaniały, y otwieráły. Młodość iego Collegia náſze Gdańskie y Lwowſkie nauką y Chrzeſciáńskimi obyczáiámi polerowáły; *non poenitendo profectu*, iako ſię w okazyách pokazowáło. Aplikowál ſię potym do Dworu, gdzie w prędkim czáſie godnym ſię Pieczęci Koronney Sekretarzem uczynił: którą *dexterrimè*, z pochwálą Májeſtatow Najáſnieczyſzych; z wielką Jáśnie Oſwieconego Stryia ſwego Jerzego Abráhámá DENHOFFA Biſkupá Przemyſkiego, iuż to dwanáście lat Wielkiego Kancelrzá Koronnego, poćiechą y ukontentowánieniem tráktował. Dość ná tym, że tak ſobie był Niezwyciężonego JANA III. ſerce ułowił, że go między tak wielą konkurentow, Łowieſtwem W. X. L. y Stároſtwem Stárogardzkim młodo ozdobił: do wyſzych go wſercu ſwo-

swoim Pańskim y rozsądku sposobiąc Honorow, y tylko nie mówiąc, *Non sustineas inter graculos excellere cum Aquila esse possis.* Człowiek był przyjaćielskich y braterskich afektow pełen: ktore, godność iego iuż ná Posselskie Funkcye, iuż podczas Kapturow, ná Deputacye wysadzały, y Łaskę Marszałkowską w Grodnie do niego obrociły. Iednakże w przebieraniu Przyjaćioł nie prędki był y ostrożny. Dobrze się wprzód wpatrywał w człowieka, komu się miał konkredować: y słuszenie. Bo prędko zkoiårzone przyjaźni y nagle konfidencye, nie iednego zgubiły. *Diu cogita, an tibi in amicitiam, aliquis recipiendus sit? cum autem placuerit fieri; toto illum pectore admitte; tamq̃ audacter cum illo loquere, quàm tecum ille.* O iák rzádki Thezeusz ná Pirithoa trafił. Achilles ná Patrokla, Epaminondas ná Pelopide, Orestes ná Piládesa, á dác Bog że ná podobnego trafił Przyjaćielá, iużze go też trzymay, áni się lekko wniego iák w suknią przeberay: gdyż przyjaźń ieżeli prawdziwa á nie malowana tylko iest, wieczna y nieodmienna iest. *Vera amicitia, aeterna sunt.* Ani przeto mamy wszystko dla przyjaćioł czynić, choćby też w brew práwu, y sprawiedliwości było. Pierwszy przyjaćiel Bog, pierwsze między przyjaćioły Chrześciańskimi y wedle Bogá, práwo ma byđż poczciwość, y sprawiedliwość: żeby to był *Amicus ad Aras.* poty, póki się godzi, y bez obrazy Bogá, inaczey nie. Co ieżeli takie w pogañstwie sámym stawały przyjaźni, y pod tym siedziały práwem, daleko bárzies tym się maią rzádzić w Chrześciaństwie. *Hac prima Lex in amicitia sancitur, ut neq̃, rogemus res turpes, neq̃ faciamus rogati,* bo wymowki żadney nie masz, żeś dla dobrego przyjaćielá albo niesprawiedliwy dekret ferował, albo inszą iáką zbrodnią, Bogá iedyne y nieporównáne dobro, obraził. *inter bonos amicitia, inter malos, factio est.* Gdy Lá-

Sen.

Cic.

Cic. in  
Lelio.

Sallust.



skę w Grodnie po śmierci, niewyżałowanego Krola JANA III. piastował Nieboszczyk, nie narzekał nikt na *partialitatem*, wszyscy mu dank w tym dawali, nie bez wielkich *omina*. Jáki to będzie człowiek gdy do pory swoiey, y dalszey experyencyi przyidzie? ieżeli teraz takie już dowody grzeczności swoiey daie. Na Ratuszu tedy y w Trybunałach nie własne interessa, nie *auream messēm*, ale prostą sprawiedliwość, y Bogą łowił. reputacyą dobrą, powagę co raz większą y sercá Braterskie łowił, aż też w puł wielkich o sobie nadziei, od śmierci mało spodziancy przecieź przy Kápłanie, ułowiony został, w Táienku majątności swoiey dziedzicznej iedenástego dnia Márcá od Grodna dzieśięć mil. Roku 1696. Ták pod czas Pełni dni swoje wypełnił. Skończył łowy nasz Łowczy: zszedł z polá śmiertelności y doczesności w niezmierzone áni rozumem, áni myślą, áni czásem niewiem iákim, wieczności Bogu rowney, Pole.

Thren.  
cap. 2.

Miały kiedyś poćiechę iákąs swoie, dziátki, miały y Mátki Izráelskie kiedy ná łonie ich Máćierzyńskim, wylewały dusze, zámykały oczy y życie swoie, *Cum exhalarent animas suas, in sinu Matrum suarum*. Czegobys była zá to nie dała J. W. Mécia Páni ELZBIETO z SO-BIESKICH DENHOFFOWA W. X. L. Łowczyna, zebyś była pędząc ná tę nowinę z Stárogrodu, do Táienka, zastała ieszcze żywego Syná, y oczy iego, (gdyby przez žal można) Ręką zamknęła Máćierzyńską. Teraz co kiedyś utrápiona Mátká nád Euryálem, to ty nád Michálem Fránciszkiem, iedynákim twoim z rzęsiłtemi wylewałaś łzami: *Nec ego tua funera Mater produxi, nec pressi oculos*. Nie miałaś y ty, lub oplákanego szczęścia tego, ábys obecną była Jáśnie Wielmożna Mécia Páni LUDOWIKO z DÁMBSKICH DENHOFFOWA Łowczyna Litewska, Stárościna Stárogardzka: ale-

álebyś też podobno była, spólnym trupem, z nim tam-  
że padła patrząc, co się z tobą we Lwowie działo, gdzieś  
ná čász mały do Jáśnie Wielmożney Páni Wojewodzi-  
ny Bełski y Rodzicielki twoiey, przyiechala była. Napá-  
trzyłem się coś w Tájenku, coś w Grodnie też szcze-  
rych y serdecznych wylała? zwłaszcza kiedyś mu Pán-  
skie zgoła y oboiego Imienia godne, sprawowała Exe-  
quie; z ktorych, wynosić cię zaráz z początku Kazania  
musiano, w strážnych y niebezpiecznych mgłościach.  
Dziękuję za nieprzerwaną namnieyszym resentymenté  
miłość, dziękuję za wyświadczenie afektu y po śmierci  
(gdzie iego proba nappewniefza) dziękuję za walne  
duży posiłki. Nie trzeba mi tu wołać z Prorokiem  
*Vlulate quercus Basan, quoniam succisus efflatus.* Uczyniły z  
siebie dosyć Godziemby stárożytne. Było tego płaczu,  
ryku, aż nazbyt: afektowi iednak wielka Heroino two-  
iemu, mało to było wszystko. Bog zapłacić za wszystko.  
zegnám, zegnám.

Zachar.  
2. c. 11.

Ciesz się w utrąpieniu swoim y w konkulkacyi  
Psalmistá, że Pán Bog łzom iego ná ziemię padać nie  
dopuscił, ále ię w oczách swoich położył: *Posuisti la-*  
*crymas meas in conspectu tuo.* Miásto tego, w oczách, *in*  
*conspectu tuo* czyta Symmachus: *intra te*, wewnątrz, iá-  
koby w sercu. Położyłeś łzy moje w sercu twoim  
głęboko, *intra te*. Y twoie łzy Sistrzeńskie Wielmożna  
Mécia Páni z DENHOFFOW POTOCKA Podkomo-  
rzyna Halicka, Stárościna Czerkáska, nie oschły ná  
smutnych licách twoich, ále ie (ná heroiczną cnotę  
twoię y pobożność patrząc) zebrał dobrotliwy Bog y  
w sercu swoim, iáko drogie perły schował. Zegna się z  
tobą iedyny Brát, życząc serdecznie, ábyś za błogostá-  
wienstwem Boskim, w długopotomne lata zdrowa,  
z godnym y wielkim Podkomorzym twoim Stárosto

Psal. 55.

two-



twoim, nie tylko w pięknych włościach, ale też y w złotych poćiechach spólnie dziedziczyła.

Od rodzoney krwi swoiey, do ciebie się z wdzięcznością obraca, nie iako do kochanego Stryia, ale iako Oycá (ktorymeśmu się ząwśze stawił) Jáśnie Oświecony Xiążę S. P. R. Mści Xiążę Biskupie Przemyński, Wielki Kánclerzu Koronny. Tyś go światu, ty Najáśnieyszemu JANA III. Májestatowi, pokazał, y w ferce iego wprawił. Tyś Oyczyźnie, y prześwietnemu Domo-  
wi swemu, iako Chiron Achillesá formował, y wystá-  
wił. Niechże się kto chce czym przechwalá. Niech  
tám ktoś ná mármurze swoim lub w Historyách, do  
wiadomości, dalekiy podaie potomności: *Sub Fabio M.  
militavi*: Łowczemu Litewkiemu á Synowcowi W. X.  
Mści dosyć do chluby, dosyć do reputacyi, że *sub Ma-  
gno Georgio Albrachto, sub Magno Cancellario DENHOFF  
militavit*; pod Wielkim DENHOFFEM, pod wielkim  
ząwśze (boś mnieyszym nigdy nie był) Pieczętarzem,  
Orlá Polskiego piástował. Ztác on żywá zą wszystkie  
fáwory sobie wyświádczone, nieśmiertelney wdzięczno-  
ści protestacyą, y ná drugi świat idzie. Wáśz X. Mści  
idącemu pobłogosiáw, *prosperè procede & regna*. Idźże  
iuz szczęśliwie w tę wieczności drogę, moy drogi Ło-  
wczy, á w owe złote ná drzewie krzyżowym rospięte,  
ran Chryśtuśowych siátki, łow sobie Krolestwá wie-  
cznego Koronę, & regna.

Jużbym skończył, gdyby się Kaznodziei godziło,  
Was Páństwo moje y záłobnych gości panegiryk, bez  
iákiego obłowu Duchownego puścić. Łowicieć y wy  
łowicie, á Bog sám lepiej widzi co? czy tylko sámych  
siebie, Boga nie łowiąc, ná wieki nie ułowicie, nie zgu-  
bić? Wyście łowczymi ludźie, ale y śmierć stára, y  
ćwiczona łowczyni. Wy pospolicie świat, márność,  
rozkosz, bogactwá, honory łowicie, á śmierć was ło-  
wi.

wi. Bądźcież gotowi. nasłuchujcie, moiá rádá śmier-  
telney trąby, aby was owá trąba, *Tuba mirum spargens so-*  
*num*, ná żywot wieczny obudziła.

Henryk Krol Fráncuski z przednieyszemi Pańy  
wyiechał do Krolewskiy pod Fonsbelowákíem Puszczy  
ná łowy. Kiedy w naylepszą myślístwem się cieszy, u-  
słyszają w teyże Puszczy y knieciách, drugich szczwączow,  
usłyszają trąby, ná szczwánia, głosy psów ogromne y pię-  
kne. Ná co zádziwiwizy się Krol, coby było zá bezpie-  
czeństwo spyta, że ktoś z Krolem wespoł, w iego puszc-  
czy, osobnym myślístwem poluie. Skoczy ná zwiády  
Hrąbia Sueffionu, y obaczy strážną Lárwę ná koniu z  
trąbą, w tey właśnie posturze iáko pospolicie śmierć  
málują, która temi słowy okrzykneła: *An me auditis*  
*venatores?* á czy też, prawi, słyszycie mię łowcy? czy  
mácie ná to reflexyá, że wy zwierzá, wy mizernego zá-  
iączka (*lepusculus plebs invalida*) á ia śmierć was łowie?  
Ey baczcie się, ey czuycie: nasłuchujcie prędzey, niż  
kiedy Pań y Dawcá żywotá, we drzwi kołatać, y choro-  
bą o blikiy śmierci dáwać znáć pocznie. *Pulsat Domi-*  
*nus, cum jam per aegritudinis molestias mortem esse vicinam*  
*designat. Estote parati:* gotuycie się y owszem gotowe-  
mi záwzse bądźcie żebyście grzechámi wálszemi, niecu-  
pámieťałością wálszą, wiecznie się śmierci y piekłu uło-  
wić nie dali. Łowcie łáskę Boską, łowcie spráwiedli-  
wość, prawdę, poczéiwość: łowcie dzikie fercá wálsze,  
y pierzchliwie od Bogá uciekáiące. á ták ułowicie Bo-  
gá, ułowicie chwálę niebieską. Mowćiesz Katolicy,  
mowćie prawowierni z owym Pustelnikiem, niech Ate-  
uszowie bezbożni, niech Heretycy, niech znájący Bo-  
gá, á nie iák Bogá szánuiący, łowią świat mizerny,  
*ego autem Deum meum venor, videre & capere desidero, nec*  
*unquam a venatione ista desistam:* Ia záś Bogá mego łowie,  
widzieć, y uchwycić chcę, y łowie go poki duch w ciebie  
nie przestánę.

Y y 3

KAZA-

DuPleix  
in Henr.

4.

Greg.



K A Z A N I E  
 Ná Pogrzebie J. W. Jey Mości Páni  
 P. MARYANNY  
 z GRVDNY  
 DZIAŁYNSKI  
 Káosztelánowy Chełmińskiey  
 w Poznaniu Roku 1682.

Prov. 31 *Date ei de fructu manuum suarum &  
 laudent eam in PORTIS opera ejus.*

**E**śnie Wielmożna MARYANNO z Gru-  
 dny DZIAŁYNSKA Káosztelánowa Cheł-  
 mińska, Stárościna Pokrzywnicka Mátron  
 Polskich droga perło, Wdow naychwále-  
 bnieyszych wzorze y Korono; poki mi  
 żal ięzyká nie zwatli, mowę moję y Expostulacyą do  
 ciebie obracam. Tákeśli nas przecie w Poznaniu przy-  
 witać miała? Wzięłaś się mężna Sámsonko zá Oyczy-  
 ste Břamy twoie, zátrzęśłaś nimi, wyniosłaś z sobą ná  
 drugi świat; á przecie ie czuimy, y zádumálych iák  
 oczu ták uszu, iuż nie ná *Hesperia* ále *Grudzinia sonitum*  
*ruine*, nádstawiamy. Stękamy pod tak ciężką ruiną, y  
 ferecá Synowskie pod zálem ięczące, sámym práwie  
 wzdycháním do ciebie, oddychają. Coześ nám zro-  
 biła wielka Páni y Dobrodziko Zakonu nášzego, ktore-  
 mus dwu oddała kocháných Synow, MIKOŁAJA  
 DZIAŁYNSKIEGO Grudziąckiego, á teraz Gdańskie-  
 go Rektorá, y STANISŁAWA ktory ná Apostolskiy  
 prący

pracy Kaznodzieię umarł, w wielkiej przy drobności  
swojej Ráwie. Wielka wedle światá, większa wedle  
Bogá: bo Páni cnot, Páni áfektow y passyi doskonale  
uskromionych. Ia tego domawiam á serce ná twogę  
bię. Obawiam się, cna Heroino, áby mię czuyny, á  
práwie Koronny Bram twoich Strážnik, z plácu tego  
nie spędził, y groźnym bułatem, ábym umilkł, nie ski-  
nął. Ale iáko malowany ten Rycerz, ták y strách od  
niego malowany. Tego się szczerze boie, áby któraś  
ná pochwały twoie umierała żywa, ná też nie porwała  
się umarła, y przed nimi w ziemię się sámę nie zágrze-  
bia. Fundáment twogi moiej iest, ostatnia wolá two-  
ia: zábroniłás wszelki pompy pogrzebney testámentem,  
zákazalás Kazania. Atoli nie twoie po śmierci rzády  
(co do tego) światobliwa Páni. Inákizá czyni Pogrze-  
bu twego ordynacyą áfekt Synowski y wielkich koliga-  
tow z ktoremiś, krew twoię zácną zmieszála. Inákizá  
wdzięczność, y nieumorzona śmiercią twoią ku tobie  
iáko Mátcie miłość zácnych Synow y obserwancya.  
Wostátku. przeciw zákazowi twemu, idzie wyraźny  
Duchá S. rozkaz: *Date ei de fructu manuum suarum Abe-*  
*nezra: Date ei laudes.* Niech się cieszy pożytkiem rąk  
swoich, niech odbiera pochwałę, ná którą godnie y  
Chrześciáńsko robiła. Grzeszne niewiásty, y bez miá-  
ry światowe, iák w płeć ták w cnoty słábe, niech w nie-  
pamięci zostáią, niech z dźwiękiem dzwonow, imię ich  
nieśláwne, ná powietrzu ginie. ále *mulier fortis*, mężne  
niewiásty; Heroiny w boiaźni Boskiej niewzruszone:  
Panie przykładne, y Bogá pełne, y w doczesnej y w  
wiekuištej chwale zostawác maia. A luboby też ludzie  
milczeli, sámá chwalebneho życia słáwá wypiewa wży-  
stko, nie w kácie ále w naywiększej publice *Laudent*  
*eam in Portis opera ejus. Ut in porta nihil aliud sit quàm in*  
*publico.* mowi Auguštyn Święty. To iuż mamy Pane-  
gyri.

ad Psal.  
68.



gyristów, mamy Kaznodźciów bez inwidyj od Duchá Świętego naznaczonych, á ci są własne iey sprawy chwalebne uczynki, życie święte. *Laudent eum in Portis opera eius.* Niech ią chwala w Bramách, to iest publicznie, chwalebne iey sprawy. Ia żalobnego Auditorá

Amos. 5. o tę łaskę z Amosem proszę Prorokiem. *Constituete in Porta iudicium.* Sądźcie w Bramách tey zácney Grzymalánki, z tego co ułyszycie, ieżeli, niełufsznie Bramy śmierci obracają się iey *in Arcus triumphales*, w Bramy do Niebá tryumfálne A. M. D. G.

Chciałem przytomnemu ząwżę y gotowemu w Bramie Rycerzowi, serce ná oczy wyrzucić, że pod tym tryumfálnym łukiem, śmierci proporce swoje rozwiać y Bramę Grudzieńską ubiec dopuścić; trzeba się było przeciw zdrádliwemu Annibalowi, *Annibal ad Portas*, czuynym Scipionem pokazać. Lepiej się iednąk rękoligowawszy, rozmyśliłem się. Dostał Grzymála plácu, iedney cegiełki z Bram Turriany Polskiej nie uronił: iścić się musi co Ewángelia mowi: *Cum fortis armatus custodit atrium suum in pace sunt ei, quod possidet.* Gdy zbroyny mąż strzeże sieni swojej, w pokoju iest wszystko co ma. Nie zeszło tu ná czuynośći w pierwszej, drugiej, y trzeciej strážy toć wszystko wcale. Wcale dobra ná ziemi sława, wcale duszá y zbáwienie. Sámo tylko ciało, ziemi się do czasu dostaie: ále do czasu: będzie czas kiedy się y to w piękniejszey barwie y doskonałości pokaże: *Oportet corruptibile hoc, induere incorruptionē & mortale hoc induere immortalitatē.* ábyśmy wiedzieli że człowiek ná tym świecie przez pobożne życie Bogu oddany, y z nim złączony umrzeć może, zwyciężony od śmierci bydz nie może mowi S. Hieronim. *Vt scitis hominem Deo deditum posse mori, superari non posse.* Y táć iest Chrześciańskiego życia korzyść, tá Fortuná, w stráśnym z śmiercią pojedynku, nie tylko nie prze-

Luc. 11.

1. Cor.  
15.

przegrawać, ale też same grobowe kupressy w nieśmier-  
telne zamieniać Laury, na fatalnych popiołach Pálmy  
żywe sadzić: Mausolea smutne, w wieczystey sławy za-  
mieniać Kapitolia: *Portas mortis in Arcus* przerabiać *tri-*  
*umphales*. Krol y Prorok piękny sekret wydawa nam y  
wygrawa na Lutni czy Arfie swojej w Psálmie dziewią-  
tym. *Confitebor tibi Domine in toto corde meo. Narrabo o-*  
*mnia mirabilia tua.* Wielbić cię y wychwalać będę Pá-  
nie y Boże moy, we wszystkim sercu moim y wszystkim  
sercem moim, będę opowiadał wszelkie dziwy twoie.  
Nie lada duszy jest ten afekt, wielbić Bogá, słuzić Bo-  
gu wszystkim sercem. Iak wiele ludzi, udziałnym tyl-  
ko Pánem sercá, chcą mieć Páná Bogá! wydzielá go  
część rozkoszy, wydzielá łakomstwu, wydzielá pyśze,  
rankorom, zgráia nieporzánnych afektow ciśnie się do  
sercá mizernego y zastępuje go, á Pánu Bogu ieżeli się  
ná punkcik iáki dostanie, iuz to wiele. á gdy mu się go  
tak dostáie, nic mu się nie dostáie. ieżeli *omnis* dopie-  
roż *Divina potestas impatiens consortis*. Bog w sercu ludz-  
kim, komornikiem bydz nie może, sąsiáda cierpieć  
nie chce. Arká Pánka z Dagonem się nie zgodzi.  
Chcesz mieć Bogá w sercu, mierz go we wszystkim,  
miej Pánem iedynowładnym, wiecznym, iáko ludzie  
doskonali máią. *Proprium est perfectorum, totum cor Deo,*  
*qui ex tota anima est diligendus, dedicare, nec cogitationes par-*  
*tiri in Deum & mamonam &c. & narrare mirabilia ejus ut*  
*fiant Auditores participes.* Coż to zá mirabilia? co zá  
dziwy? z ktoremi nie trzeba się kryć przed Audytora-  
mi. Między przednieyszemi ten kładzie prorokujący  
Krol. *Qui exaltas me de portis mortis, ut annuntiem omnes*  
*laudationes tuas in portis Filia Sion.* Który mię wynosił  
nád bramami śmierci. *Interlinearis: Longè me facit à por-*  
*tis mortis,* daiesz mi gorę, y dalekim czynisz od bram  
śmierci. Będę cię Pánie wielbił, y opowiadał te mira-  
Z z bilia

Psál. 9.

Theod.

Psál. 9.



bilja w bramách Corki Syońskiej, bo to u światá dżiw, wziąć gorę nád śmiercią, *Exaltas de portis mortis*. dziwna rzecz w tak zepsowanym świecie, śmierć mieć za odźwiernią żywotá wiecznego, nie za bramę do drugiy to iest wieczney śmierci. Niektorzy, z tego fundametu, że w Izraelskim Państwie dla prędzey sprawiedliwości y łacnieyszey, sądy w bramách się odprawowały, te Psalmisty słowá *de portis mortis*, z bram śmierci, czytają, *de portis litium* iákoby iedno było, bramy śmierci, y bramy prawá. Wszedłeś w prawo, wszedłeś w śmierć. O iáko nie iednemu zwłoczne prawo, zwłoczna sprawiedliwość y substancya y życie wzięła *Porta mortis porta litium*. Swiecić się drugiemu ná Ratuszách, przed Sądem śmierci się równa. *Exaltas me de portis mortis, de portis litium*. Dopieroż kiedy trąfisz ná Sędziego niesprawiedliwego, korupcyami y respektámi uwodzającego się, iedno to iest, stanąć przed nim ná Ratuszu álbo w Zamku, co też stanąć w bramie śmierci. *Hoc loco porta mortis, pro iniquis ludicibus accipiuntur*. Augu-  
 styn Święty wzwyż pomienione słowá tak komentuje:  
*Qui longè me facis ab omnibus cupiditatibus, quibus itur ad mortem, mors jam est mihi ipsa letitia*. Ktory mię dalekim Pánie czynisz od wszelkich chciwości y áfektow nieporządnych, przez ktore iák przez bramy idą ludzie do śmierci, śmierć owá strážna iedną mi iuż iest radością. Patrzcie w iákich bramách siedzicie, y dokąd zmierzacie, ktorzy áfektow, chciwości, passyi y chętek nieporządnych ná wodzy nie trzymacie, y owżem cugle im wszystkie wypuszczacie? Złe żądze, chciwości nieporządne, bramy są co prowadzą do śmierci. Więc tedy kogo niewiem iákie żądze, przywizały álbo przykowały do náłogu iákiego niecnotliwego, y trzymają go tak, że iuż głowy podnieść álbo nie chce álbo iáko zátwardziały Faráon nie może, ten w bramie

Remig.  
 Lorinus.  
 in Psal.9

mie śmierci iako nędzny więzien siedzi, zkąd go na plac zguby wieczney wyprowadzą. J. W. *Páni exaltata de portu mortis. Longe facta ab omnibus cupiditatibus quibus itur ad mortem.* Wyniesiona nąd bramy śmierci wysoką cnotą, daleka od wszelkich marności, y świeckości, iako się to iásnie y prędko pokaże.

Cztery głównieysze Brama, do gornego Ieruzalem wspomina Jan Święty w objawieniu swoim od czterech światá części nazwane. *Orientalis, Aquilonaris, Australis, Occidentalis.* á tych Bram iest dwanaście, od Wschodu trzy, od Aquilonu trzy, od Południá trzy, od Záchodu trzy. Czemu tak wiele Bram do Niebá? z kaźdey się światá części, trzy otwieraia? áby się pokazało że zewsząd wolny iest przystęp do Niebá każdemu byle chciał y przy łasce Boskiy godnym się iego uczynić: nie mozelż iedną bramą wnieść do Niebá, mozelż drugą. Dwanaście bram do Niebá, ná dowod y znak wielkości, wspaniałości owego Miastá. *O Israël. quám magna est Domus Dei, & ingens locus possessionis ejus.* Ná dowod tego że zewsząd z wszelkiego Narodu, wieku, y kondycyi ludzie wierni y wybrani Páńscy hurmem do niebá poydą. *Ab omnibus mundi plagis turmatim & frequentes, magná copiá venient Electi, vocati ad caelum.* mowi Wielki Pismá Bożego tłumacz Zakonu moiego *Cornelius à Lapide.* Nie mamy wymowki ludzie, nie mamy czemubyśmy do niebá przyść nie mogli. chyba złość iedyną y nieupamiętáłą. A idźciecież do niebá przez wschodnią bramę dźiátki ktorzy iuż co złego, co dobrego iest rozeznáwać? Idźcieżże kwitnąca młodości? Idźcieżże męski wieku przez południową. wlecześże się zgrzybiała stárości záchodnią? ná záchodzie przynámniey, do niebá, ieżeliś przez wszyt ko życie twoie, drogą zguby szeroką chodźiá do umoru, *lassata in via iniquitatis y ad portas inferi,* do pieklá zmierzáá. Ey

Apoc. 21

Barach.  
cap. 3

in Apoc.  
cap. 21



Aug.

możesz y zachodnią bramą, y w bramie śmierci do nie-  
bą wy kierować byleś szczerę się chwycił pokuty, y tã  
jest Kościoła Świętego náukã. *Si quis aliter de iustissima*  
*Dei pietate sentit, non Christianus est, sed Novatianus.* Lu-  
boć bezpieczniey prędzey się obaczyć y z pokutą się nie  
chowác ná pewny czas. Bo przy śmierci więcey po-  
spolicie grzechy człowieka opuszczają, niż człowiek  
grzechy. A coż mi ztąd zá korzyść y poćiechã.

Obácmyż iuż Grzymalankę sławną w Bramách  
swoich, ktore z Apokaliptycznymi symbolizują. Boć  
wedle S. Bernardynã, y Hallenã : *Per orientem nativi-*  
*tas nostra intelligitur. Per Austrum prosperitas. Per Aquilo-*  
*nem adversitas: Occidens mors est.* Urodził się człowiek,  
stãnął w bramie wschodniey, ále oraz y w zachodniey.  
*Nemini impunè nasci licet.* W życiu swoim ábo mu for-  
tunã płuży, jest *alba gallina pullus*, fawory go ludzkie  
piástują, Aufter wdzięcznie powiewa, to idzie *Portã*  
*Australi.* Dmie ostry Aquilo, *novercans fortuna*, kontra  
z kimkolwiek grać zacząwszy, skończyć go nie może,  
to ten jest *in porta Aquilonari.* Przecież czy tã, czy  
owã bramą idąc, w bramách się śmierci *in porta Occiden-*  
*tali* muśi obaczyć, zkąd o ieden krok do wieczności,  
ná iaką sobie kto zárobił.

Aa. 3.

Mogłbym Bramę zácney tey Páni, zácnego uro-  
dzenia nie tylko *Orientelem* nazwãć ále y *speciosam.* Pię-  
knie iã providencya Boska ná ten świat wyprowadziła.  
Bramyż to są Grudzińskich czy Polskie kapitolium? iak  
wiele nie *stantes in curribus* lubo *triumphalibus*, ále *sedentes*  
*in curulibus sellis* Emilianow z oboiey linii. Nie darmo  
w Oyczystey Bramie ustawicznã straż: bo w niey bo-  
gaty depozyt krwi przeświétney y záług IchMćiow  
PP. Grudzińskich, Kołaczkowych, Działyńskich, Po-  
tulickich, Tuczyńskich, Szczawińskich, y innych wiel-  
kich Domow ktore się w tey Bramie zawarły. Ale w to  
ná tey

ná tey Páni Pogrzebie każąc, która żyjąc przed pochwałami, żywo uciekała, nie wchodzę. á jeden też *verborum funus, de fumosis fumosisq; imaginibus* ná Kazaniach traktować, chyba gdy musisz. Z cienia znikomego, osobę chwali, kto kogo niby własnych pochwał próżnego, umbrami Dziadów, Pradziadów, y Nádpradziadów oświeca. Gudze to piorka, z Antenatów by nayślawniejszych y naywielmożniejszych zaśczyt. *Et genus & Proavos & quae non fecimus ipsi, vix ea nostra.* Ia z Hieronimem wielkim nie, tylko co własnego tey Páni jest nie powiem ná pochwałę *nihil in ipsa nisi proprium laudabo* álbo stylem Duchá Świętego mówiąc, *opera ejus*, świątobliwe iey czynów chwalebnych sprawy zá chwalców wyprowadzam. *Laudent eam in Portis Opera ejus.* Słucha ziemiá, słucha niebo. Iuż są dla was gotowe katedry, otwarte Bramy, *Portae mortis, & vitae.* Umilkły domowych lámenty, uciszyły się zgiełki, kłopoty, choroby, stękania: gotową macie audyencyą.

1. *Mach. 4.* Po odebraniu Kościoła z ręki nieprzyjacielskich Izraélczykowie, obląwszy łzami mięscie święte, Ołtarze sprofánowane ucáfowawszy, ná koniec Facyatę Kościoła złotemi ozdobili koronami, y poświęcili bramy. *Ornaverunt Faciem Templi coronis aureis & dedicaverunt Portas.* Ieszcze ná świat nie wychodzą ludzie, á iuż bramę życia ludzkiego nieprzyjaciel duszny ubiega, y z káztelu Boskiego, chorągiew piekielną ná znak ubieżenia y wzięcia iego przez grzech pierworodny w moc szátáńską. Atoli nie długo się pospolicie tym tryumfem cieszy piekło. Przybywa ná odsiecz łáśka Boska, spędzá przez Chrzešt święty z tey bramy nieprzyjaciela, topi w tych świętych wodách piekielnego Fáraóna, drapie chorągiew iego y wyrzuca. W tym wšzystko żeby dotrzymać bram: á w dalszym życiu skoro człowiek *ad Annos discretionis* przydzie,



znowu w ręce czartowskie nie przychodzić. Trzeba się na dobrej y czuyney trzymać straży, *vigilate, estote parati*. trzeba przy Bogu wiernie stać, iemu się oddać, poświęcić bramę życia naszego.

MARYANNA DZIAŁYŃSKA procz pospolitego przez Chrześc. święty, *Porta Orientalis*, wschodney życia swego bramy poświęcenia, zaraz z pierwłzych niewinnych lat swoich, oddała się Pánu Bogu, poświęciła, dedykowała, a tey dedykacyi sercá, *primi viventis* nie ośm dni, nie Rok álbo dzieśięć, ále całe iey życie oktawa była: bo nigdy z łaski y ręku Boskich nie wypadła: iako to Spowiednicy mądrzy, którzy iey Generalney Spowiedzi iák w dobrym zdrowiu nie raz, tak na trzy miesiące przed śmiercią słucháli. Znać było Córke Duchowną owego Meżá Apostolskiego W. X. Kaspra Druzbickiego *Societatis IESV*, wielką życia doskonałością, niepospolitemi, a ustawicznymi mortyfikacyami, przedziwnym złaczeniem się z Pánem Bogiem dość sławnego. ktorego dobroć Boska wielą cudami po śmierci ozdobiła, a ciáśło iego przez lat kilkadziesiąt w Poznańskim Kościele naszym, nieskażone chowa. A ktożby pod takim Oycem Duchownym nie postępil? Postąpiła wielka y pobożna Mátká, postąpiła Córka ku podziwieniu. Ledwiebym śmieie nie rzekł, że światobliwszego wychowania, nie wzięła Eustochium od wielkiej Pauli, iako Máryanna od Konstancyi, przy swoim Polskim Hieronimie. Od Bramy wschodniej prosto były słoneczne promienie ku Świątyni Kościoła Ieruzolimskiego, y tey Páni pierwsze promienie, pierwsze na rozumie oświecenia, ku Kościołowi, ku Świątyni Páńskiej, y światobliwości obracały się. Stała za ordynacyą y wolą Máćierzyńską w swoiey konsystencyi iako w bramie Południowej. wydana za J. W. JM. Pána DZIAŁYŃSKIEGO. Starostę Pokrzywnickiego, a po-

á potym Kasztelána Chełmińskiego nic á nic z nabo-  
żeństwá swego nie spuściła. nie unośiła swobodą wię-  
kszą, nie unośiła fortuną, dostátkami, owszem w wię-  
kzhey się pomnáziała doskonałości. Ani iey do tego iár-  
zmo Mátzeńskie przeszkadzało, własna druga Gorgonia,  
Grzegorzá S. Teologá rodzona, o ktorey w pánegiry-  
ku pogrzebnym to sám powiedział: *Nec quia caput virtutis*  
*habebat, ideo primum caput ignoravit.* áni prawi, dla tego  
że Mężá za głowę miała, o pierwszey głowie swoiey  
Chryśtuśie nie wiedziała. Ná każdy dzień wnetrzney  
Modlitwie álbo Medytácii godzinę dawała. Oprocz  
uśnych modlitew, y osobliwych Aktow, ktore miała  
rosporzádkowane od ś. p. W. X. Druzbickiego. W pokar-  
mách y napoiách dziwnie się martwiła, w Piątki dla usza-  
nowánia Męki Pániskiey, ledwie co iádła, przy nabożeń-  
stwie też nieprzerwanym do S. Xáwerego. Ná ubo-  
giemi wielkie polutowanie miała, poddaństwo chore  
y domowych sług nawiedzała, cieszyła, ratowała.

Z Angielskich Pánow ieden, przeciw drzwiom  
práwdziwym, przeciwne wystawił málowane: zkąd  
żart urośł ná skąpego: Temi prawi u tego Páná drzwia-  
mi intráty wchodzą, á temi málowanemi wychodzą.  
Nie málowanemi bramami wychodziły pieniądze ná  
iáśmużny u tey Páni ktore hoynie wysypowała ná Za-  
kony, y żebraków, y toć właśnie iest cnotá Pániska y  
owszem Boska. *Fac calamitosa sis Deus, Dei misericordiam*  
*imitando. Nihil homo tam divinum habet quam de alijs be-*  
*ne mereri.* Do Spowiedzi y Komunii Świętey poki za  
Mężem była, raz przynámniey w miesiąc nabożnie  
przyśtepowala. Ięzyk ná wielkiey wodzy trzymała,  
nie tylko nic o kim złego nie mówiąc, ále też nie do-  
puszczając przed sobą mówić. Krotko życie iey w  
tym zámyśkám co Damian Święty o Cesarzowy Agnie-  
szce napisał: *Vixit in saeculo absq. saeculo.* Żyła ná świe-  
cie,

Nazian.

Petr.  
Dam.



ćie, bez światła. *Vixit in Palatio, ut in Calvario.* Żył w Pałacu iak na Kalwaryi, w niebie sercem, w niebie myślą iako w prawdziwey y najszczęśliwszey Oyczyźnie zostając. *Patriam eternam mente volutans, cogitatione volvens.*

Coż rozumiecie iako po śmierci Małżonka swego żyła? Iako owo tąmą przytrzymana wodą, skoro tąmę umkną wielkim impetem wypada, y leie, tak światobliwa ta Pani, gdy iey Pąn Bog odebrał Przyjaciela (ktory tąmował ją w mortyfikacyách niby zbytucznych, y nie wszystkiego względem ochoty iey w nabożeństwach pozwalał) wylała się wszystkim sercem Bogu, y naydoskonaley służyć mu usiłowała. Czytamy o Bogoboyney Bawarce Godefryda Lotaryńskiego Xiążęcia żonie, że gdy iey Bog odebrał Męża, kazała sobie malować za symbolum owdowienia swego klótkę otwartą z ktorey ptaśzek wylaływał; przydawszy napis: *Sacrificabo*. Ofiarować będę: iakoby konceptem Dawida S. mówił: *Potargales Boze więzy y węzły moje w których iak w klótkce ptaśzyną, zostawałam, teraz otworzyłeś mi, rozwiązałeś związki moje, tobie ofiarować będę ofiarę chwały.* Daie tu pokoy rozumnym ale dziłkim przecie owym ptaśzkom, co rade że z klótki wyleciały, nie dla więkšzey wolności do dobrego, ale dla swywoli y bułania niewiem iakiego. Káztelánowa náłzá Chełmińska, zostawšy Wdową nie inšze sobie symbolum heroicznie obrała, nie inšze háłko, tylko *Sacrificabo tibi hostiam laudis.* Terazci iak w naylepszą służyć chcę Boze moy. Terazci wszystkę duszę moję, serce moie ofiarować będę. á żeby to nie w słowách tylko te oferty były; w dzień Puryfikacyi álbo Oczyszczenia Panny Máryi słuž przed przyięciem Pána JEZUSA uczyniła w Kościele náłzym Poznánškim, że stąnu swego odmieniać więcey nie miała. Pošliła za tym szlu-

Psal. 115

szlubem większa wzdardą swiata y pompy iego. Precz iedwabie, szaty, y obicia bogate precz. rąsą się prostą kontentowała iak na sobie tak na ścianach, y koło łożka. Nie mogła bez wielkiego zawstyżenia się pochwał swoich y tytułow albo słuchac, albo czytac lub sobie należących. Z teyże abnegacyi nie dopuściła malować obrazu swego ktorego się wiele ludzi godnych napierało. A że wiedziała o iednym, który był Pan Kasztelan czy Matka iey, dała wymalować, poty wielki kweres on czynila, poki go nie oddano: Patrzą co będzie z nim czynila, aż go rzuci o ziemię y zdepcę, a na płotnie tym, twarz swoię ztarszy, Najswiętszą Bogarodzicę y Jozefą Świętego namalować każe. Było to trzy lata przed śmiercią. W tym stanie wdowim na każdy tydzień spowiadała się y do stołu Pańskiego przystępowała nieodmiennie. wyiawszy kiedy się w tenże tydzień Święta iakie traſiły, y tych bez komunij nie puściła. Często się oświadczała Bogu, widziſz w iakimbyś się kąciku Kłasztornym rada zamknęła, gdyby mię wychowanie dziełek y rozporządzenie nie trzymało. Przecież często się na Modlitwę y Rekolekcyę u Mniszek zawierała. Dwie lecie przed śmiercią na całą Oktawę Bożego Ciąła, mieszkała u Mniszek w Grudziąndzu służąc y asystując Panu Jezusowi w Najswiętszym Sakramencie wystawionemu. Widziec było oczy w nim utopione y we łzach pływające, widziały często osoby przy ni stojące zapaloną twarz pewnie miłością Boską, y samę; niby w zachwyceniu. Niepokalane Márki Bożey Poczęcie z dziwną sercą radością, która y na twarz wychodziła, zawsze obchodziła, gotową będąc gdyby trzeba, umrzeć za tę prawdę. Ku Świętym Zakonu nadszego osobliwzy afekt iakis miała y na ich uroczystości, znaczne albo w pieniądżach, albo rzeczach infzych, iakmużny do bliższego Collegium posyłała, albo przy-



wożiłá sáma. Miałá dar łez ná modlitwie, y z żadney práwie nie wstáła modlitwy, ktoreby łzami nie ob-  
lálá.

Ták delikatnie traktowałá sumnienie swoje, iák zrzenicę oká, że się często, dzień podle dnia spowiada-  
wałá, namnieyszego prozku nie ćierpiąc ná nim, y  
tám się winy iákiey obawiając kędy ieý nie było. Zda  
mi się, że ieszcze głośnie głosu Duchá Świętego o uszy  
wálże obliá się Echo: Niech iá w Bramách chwálą  
chwalebne ieý spráwy *Laudent eam in Portis &c.* áleć  
nie mogę nic wymowić, bez pochwały; co słowo, to  
chwálá *Quidquid dico, laudatio est.* mowi *Interlinearis*.  
Chwálonó raz przed Świętym Fránciszkiem *de Borgia*  
Zakonnika iednego z skromności, z pokory, niewin-  
ności wielkiey; aż on ná to: á ieszcze umártwiony? od-  
powiedziano mu, y bárzo, wielki iest mortyfikát: á Bło-  
gosławiony też Borgiaśz rzekł: Ieżeli wielki mortyfikát,  
będzie y wielki Święty. Ia zaś mowię, że Zakonnik  
álbo Zakonnica w umartwieniu się kocha, y w mor-  
tyfikacyách delicye swoje zákłada, co zá dżiw! tego po  
nim wokacya y Ewángelia potrzebuie. *Si quis vult veni-  
re post me, abneget semetipsum, tollat crucem suam &c.* ále  
kiedy to pod miękkimi iedwabiami będzie ostrá włó-  
ściennicá, álbo żelázny pásek, między wymyślnemi po-  
trawami, od smáczniejszych káskow umártwienie, y  
w puł bankietu dowćipny y niepostrzeżony post, to u  
mnie wielki dżiw, á u niebá większy. Pobożnie zmárlá  
Páni, krom inszych sposobow, y instrumentow morty-  
fikacyi pospolitych, miałá żelázny óstry grzebień kto-  
rym niewinne ciało aż do krwi darłá. Umartwiona w  
zmyślách, umartwiona w passyách, iákoby apathos, to  
iest bez żadnych passyi namietności byłá: toć zátym  
idzie że musiałá byđz y święta, y iák wpułmęczenni-  
czka, zwlászczá że nie ná sámych krwie wylániu mę-  
czeń-

czeństwo zawisło, ale też umysłu statecznie nabożnego, y płci nabożney służbą niepokalana, codziennym wedle Hieronima, Męczeństwem iest. *Non solum effusio* Hieron.  
*sanguinis martyrium reputatur, sed devota quoque mentis servitus immaculata, quotidianum martyrium est.* Nie dadzą sobie drudzy o śmierci y wspomnieć, chociaż z iednychże macierzyńskich piersi, śmierć rownie z życiem wysysamy. *Uno eodemque ubere, mortem & vitam sugimus.* a  
MARYANNA DZIAŁYNSKA, dla żywfzey o śmierci pamięci, trumnę, Rok przed śmiercią przy łożku swoim miewała; tak na wczasowe idąc łożę, iakoby też na śmiertelne do trumny. *Ad lectum, ad lethum.* Upo- Lipfius.  
dobanie woli Boskiej tak czciła, że nie śmiała w ostatniey chorobie swojej prosić Pána Bogá o zdrowie, albo się do Częstochowy ofiarować, żeby nie uraziła upodobania woli Bożej, albo nie zdała się czynić retraktacyi, (właśnie to iey słowo było) oddania się raz zupełnego woli Bożej.

Y to do teyże cnoty iak piękney tak rzadkiej między ludźmi, należy, z czym się przed śmiercią wydała w te właśnie słowa: nie mogłam dokończyć spraw domu mego, y pewnych uspokoić trudności, bo się tak Bogu podobą y naświetszey woli iego: Ale też y Święty moy Xawier, Indyjski Apostoł, iakoby nie dokończył też sprawy nawrocenia Pogan, nie wszedłszy do Chiny, na co się był udał, y w tym pragnieniu w oczach prawie nie dalekiej Chiny umarł. Tak z dobrą rekolekcyą przy zupełnych zmyślach, co rzádka, należytemi opatrzona Sakramentami, piękne akty samą wyprawując, w ostrych bolach nie tylko cierpliwa, ale też mężnie wesoła, z Krucyfiká oczu y serca nie puszczając, który przez godzinę y drugą trzymała, spokoyniusienko umarła, albo ráczey zasnęła w bramie śmierci tryumfalnie, wleciech 50. iak *in Porta Aurea*, po złotym



Nazian.  
Orat. 11

życiu swoim w wigilię Puryfikacyi, którego dnia była szlub wdoftwá uczyniła. *Mors illius, speciem sacrae cujusdam ceremonie habebat.* Tákci ták Chrześcíanie moi, ták trzeba umierać, ále też y ták żyć, á iezeli nie ták, toby lepiej y nie żyć. Bierście wzor życia, bierzcie y umierania. Chciałem ná Bramę Grudzińską z Izaiášem zawołać, *Vlula Porta* áby ięczała, płakała, y z temi co się w ni zamykaia Kolligatami, że ták drogą perłę straciła, gdyby się godziło nád ták piękną Gorgonij Polskiej śmiercią płakać, *Nec enim pium videtur, eam quae ita discederet, luctu prosequi.*

Idemqui  
supra.

Pśalm dziewiąty z ktorego ná oświecenie propozycyi moiej, wyżej traktowałem słowá: *Exaltas me de Portis mortis*, różne ma tytuły od rożnych. Od Krolá Doktorow Augustyna S. od Chryzostoma, *Epinicion de morte.* Zwycięska Pieśń z śmierci: nie wiele się odstrzeliwa Symachus, mówiąc że tryumfálna: Siedmdzieśiat y inni Pśalmowi temu daia tytuł *In finem. Pro occultis.* Wszystko to pryncypalnie służy Chrystusowi Pánu, który skruszył *portas mortis* potęgę śmierci. ktorego śmierć była *Mysterium absconditum.* Ia to *in sensu accommodo*, stosuję do tey wierney służy Boskiej, w ktorej żył Chrystus á oná w Chrystusie. A náprzód służy iey tytuł *In finem* iáko przy końcu życia, przy ośtátniey uśłudze. Służy tytuł *Pro occultis*, máiąc wzgląd ná ukryte Páni tey świątobliwego życia tájemnice, ktore teraz wydały się po części. Dopieroż, należy do niey *Epinicion de morte.* Zwycięska Piosnká z śmierci, tryumfálna, że iá wyniośł nád bramy śmierci. Wyniośł skutecznymi łaskami, wyniośł życiem właśnie Chrześcíanńskim, wyniośł cnotami iezeli iuż nie w Niebo, pewnie blisko Niebá. Ożyw ieszcze ná te *mirabilia*, ięzyk twoy, wielka Heroino y zaśpieway, Pśalm twoy: *Confitebor tibi Domine &c.* Wielbić cię będę ze wśzystkiego ser-

go sercá mego Pánie, y opowiadać przedziwne we mnie  
 íaski twoie, á naywięcey ostátnią *finalem gratiam*, że  
 mię nád brámy śmierci wynosisz wysoko, bo (we krwá-  
 wych záługách twoich iedyna nádzieią) że do niebá,  
 y ná mieysce wiecznie bezpieczne. *Exaltare significat*  
*elevare, & in loco edito tutoq; constituere* mowi Lorinus.  
 Záczyń gorzka komu śmierć, mnie się w śłodycz y  
 wesele obráca, *Mors jam est mihi ipsa letitia*. O kiedy  
 ták, *Revertimini ad Iudicium*: powróćcie Słucháczé moi  
 do sądu, á w Brámách Máryanny czy Wiktoryi DZIA-  
 ŁYNSKIY osądźcie z tego co się do tych czás mowiło,  
 ieżeli brámy śmiertelne, nie obrociły się iezy w łuki ál-  
 bo brámy do Niebá tryumfálne. Nie bronćiesz iuż  
 tey Bogumiły Duszy wolnego do Niebá wstępu o-  
 dzwierni Niebiescy, y owszem *Attollite Portas Principes*  
*vestras*: Podnieście *Domina virtutum* swoje Brámy wie-  
 kuiste; boć y tá cnotámi iák perłámi wysádzona GRU-  
 DZINSKA Brámá, y do Niebá prowadzi, *Non est hic*  
*aliud, nisi PORTA CÆLI*.

Lor. hñc

Aug.

Daniel.

Gen.

## K A Z A N I E

Ná Pogrzebie Iey Mości Páni ANNY  
 z OLSZOWSKICH

SIEMIANSKIY

CZESNIKOWY SIERADZKI

w Wieluniu w Kościele OO. Reformatorów Roku 1683.

*Mitte Falces, quoniam Maturavit Messis.*

Ioelis  
 cap. 3.



Toby był rozumiać, że też y Niebo skrzę-  
 tną prowadzi Ekonomią, á przecie ták  
 ieść. Krząta się widzę ow wielki światá  
 wżyskiego Gospodarz *Pater Agricola* o-  
 A a a 3 koło



koło żniwa, rozkazuje brąć się za kosy, sprzątać, a  
wszystkiego nie insza przyczyna, tylko że przyspiało  
żniwo, kłos sierpa y kosy woła. *Mitte falces quia matu-*  
*ravit messis.* Coż takiego y kędy podcinać, sprzątać  
rozkazuje? Pole jest ten świat *Ager mundus.* Życie ną-  
sze jest ziarno. Iakie życie, takie ziarno, taka krescen-  
cya. Jeżeli dobre, do nieba krescencyą zabierają, *Vita*  
*nostra tota, veluti semen futura gloria.* Jeżeli złe, wią-  
żą w snopy na ogień wieczny. *In fasciculos ad comburen-*  
*dum.* Czas żniwa, koniec świata y życia nąszego, *Tem-*  
*pus messis finis saeculi.* Grob, Brog. Gumno nad świat  
przestrzeńsze, wieczność, albo z Bogiem pożądaną, ál-  
bo z czarty przekłeta, oboja niezmierzona.

Odprawilo się żniwo przed żniwem w Domu  
twoim Wielmożny Mści Pánie MARCINIE SIEMIA-  
NOWSKI Cześniku Sieradzki, Stárosto Szczerczowski.  
ową nadziei twoich krescencya, owe pociechy prawie  
*in herba*, poszły pod ostre a nieużyte Libityny kosy;  
*Mortis acuta falce metuntur quae senescunt, quae virescunt.*  
Ty siedział w Trybunale Koronnym na usługach publi-  
czney, a w Domu taką cierpił wiołencyą, y sercá  
twego oppressyą. Co robił zbrojny w Bramách two-  
ich Grzymáła? czemu gotowym bułatem, zámáchu  
śmierci nie odłożył? ále y fatalne kosy, mogły trącić  
na Kosy Olszowskich, iák nie bez krzyża, tak nie bez  
zádatku zwycięstwa, wszákże iednak, trąciły kosy na  
kámień, y te złotego wieku klejnoty, w żalofny łup,  
śmierci się dostały: owo się nimi iák własnymi przed  
Tuicyeńskim Opátem popisuię. *Spoliaria sunt haec morta-*  
*litatis, usus superbae mortis accommodata:* a doyrzálóść  
też cnot y pobożności tey Mátrony, ápetyt niebu, kosę  
zás na się śmierci záostrzyła. *Quoniam maturavit messis.*  
Patrzyć na to śmierci żniwo żalofnym okiem, żalo-  
śniejszym sercem Mści Stárosto, że po sprzątnienym  
polu

Greg.  
Aug.

Nazian.

Rupert.

połu twoim przyjaćielskim, zebraną nie ćieszysz się kre-  
scencyą. niewnieśiono nic do domu, ale wynieśiono.  
Zkąd iżą iżę potrąca, y rodzi. Kaznodzieia pogrzebny,  
tak się w kole swoim obrocić powinien, aby pierwszym  
do żalów interesantom, iaką w Bogu przyniośł pocie-  
chę, wszystkim zaś zbudowanie. Obojgu temu podob-  
no wygodzę, kiedy z sławną w Piśmie Ruth, *Vadam*  
*in agrum & colligam spicas, quae effugerunt manus metentium*  
wynidę w pole chwalebne go zmarłej Prusowny życia,  
y uzbieram cokolwiek, pozostałych żniwa tego kłosa, w  
których koronę złożywszy na Bramach ią smutnego  
Grzymały twego Mój Panie Cześniku Sieradzki, zawie-  
szę. A. M. D. G.

Pierwsze mi się polityczne otwiera pole, urodze-  
nia czy urodzaju śmiertelnego, żyjącej przed Bogiem  
Starości. Iak Polska tak Polak od polá rzeczony,  
sławnym swobodnego Geniuszu swego wybiegom, ani  
Niderlandckimi murami y wałami drogi zawalił, ani  
fortecami, ktoreby to szpiżowemi grzmiały Pioru-  
nami, nie zamknął. Już to była strachem y pograni-  
cznym podszycie cudzoziemcem, nie polowego Lecha  
fantazya, co na mieysce Spartanskich murów, to jest  
nieprzełamanych pierśi Polskich, o ktore wszelka się  
pogranicznych nieprzyjaciół łamają kiedyś potęga,  
gnuśne y boiaźliwe mury postawili; ktore y męstwu  
nie dadzą się rozpostrzeć, y pospolicie odwážne przy-  
trzymują rady, aby z głowy do ręki Rycerskich nie  
przeniosły się. *Non Lechus neg, Lechici proles ille fuit nata*  
*Parentibus, primus qui docuit suis vrbes Sarmaticae fidere ma-*  
*chinis. Arctis Oppida manibus virtutem cohibent; dum male*  
*fortibus addunt consilij moram, & crescentes hebetant martis*  
*adoreas.* Słowem takżeśmy z dalekich y chwalebnych  
Przodków naszych zpolączeli Polacy, że też ktore nad  
skarby droższe mamy Herbowne Kleynoty, wszystkie  
w po-

Sarb. in  
Lyr.



w polách rożnych á naywięcey w krwáwych álbo czerwonych osadzamy, áni Jánina Najásnieyszego JANA szczęśliwie nám y tryumfálne panuiącego, iáko infzych tegoż Herbu IchMćiow, bez Polá iest, bo się polem w polu tytułuie. Ták iáko widzićie, z początkow swoich inkulkowali záuśze Przodkowie nášzy, Pole Polákom. Ná tym Polu iák rożna ludzi kondycya ták y krescencya. Iedni mowiá *semen Abraha sumas*, ziárno wyborne, rodzaj wyfoki, *Genus alto à sanguine*: drudzy ziárka niby podleyśze *humilesq; myrica*: á oboie Pán Bog ná tym życia y świátá polu záśiał y iedno przy drugim rośnie, Krol z kmiotkiem, Pán z ubogim; *Dives & pauper occurrerunt sibi, fecit autem ambos Dominus*. Wśzyscy do iednego się Oycá odzywáią, do iednego stołu Boskiego záśiádaią, iednym się chlebem Niebieskim karmiá, ieden Pácierz mowiá, Oycze nášz. Ale ia pytam Augustyna S. ná ktorey się to drodze zetkali, bogaty, dumny, z hołotą, y gołotą? áto práwi urodził się ubogi, urodził się y bogaty. *Natus est pauper, natus est & dives. Occurrístis vobis pariter ambulantes viam*: Ow się nisko, ow wyfoko urodził: ow Irus, ten Cyrus, zeszli się z sobą ná iedney drodze spolnego życia, ná iedney roli, piżenicá, y modrak. *Tu noli premere, tu noli fraudare*. Ty Pánie nie učilkay ch'opka álbo nierowney fortuny sąmśiáda, á ty też chłopku ktorego Bog w poddánstwie chciał mieć, nie zdradzáy Páná, y wierne oddaway poddánstwo. *Iste eget; ille habet*; mowi daley Biskup S. Bogaty ma wśyśtkiego podobóstku, ubogi zaś co się z nim styka, ledwie dulce w ćiele ma, což czyni Pán Bog. *per eum qui habet iuvat egentem, per eum qui non habet probat habentem*. Przez bogatego rátuie ubogiego, á przez ubogiego probuie cnoty bogatego, czy się do gumna znidzie piebieckiego. To osobiwie do Duchownego Pánstwa stosuie się, co chlebem Chrystusowym

wym szafuią aby się nim z obligacyi swoiey z ubogimi dzielili, a na zbytki y niepotrzebne utraty marnie go nie obracali, z niebespieczeństwem zbawienia swego. Może bydz u Bogá większego respektu ziarno ubogie, w większym respekcie ubożuchny człowiek, ale cnotliwy, niż Pan niewiem iaki, a niesprawiedliwy y Bogá w sercu nie mający. Nie na mnie się o tę prawdę gniewać, bo nie ja to mówię, ale czoło Doktorow, wzor Biskupow, Augustyn S. *Quid habet dives si Deum non habet, quid non habet pauper, si Deum habet.* Nie masz nic przy obfzernych włosciach, przy pełnych y nietykanych stogach, brogach, nędzny y sknerowaty bogacz, ieżeli Bogá nie masz. dosyć az nazbyt ma ubogi, ieżeli nie mając nic, ma Bogá, pocziwość, cnotę.

Aug. de  
Divit. &  
Pauper.

Gdy się na Polskim przechodzę Polu, y ku zbieraniu pozostálych kłosow nachylam, prezentuie mi ieden cudowny kłos Historya, y ziemiá Angielska. Przy chwalebny Męczeństwie Henryka Garnetrá Kapłaná Societ. JESU, rzecz trafilá się niesłychána. kiedy krew Mężá S. na iakis kłos bliski padlá, twarz się iego na nim cudownie wyrazilá: oczym nie tylko Katolickie piorá, ale y sami heretycy napisali. Anglikáńskiego kłosa tego konterfekt, w Polskim się po części y swoim kształtem znayduie. Padlá Jáśnie Wielmożna Olszowskich krew na ten fatálną śmierci kosa podcięty kłos, alisci w nim známienity, y nie ieden widzę obraz, a náprzod Oycowki Jána Olszowskiego Kasztelána Brzezińskiego człowieká cnoty staropolskiey, wrodzony prudencyi y rozsádku wielkiego, wktorym kandor z ludzkością, y miłoscią ku krwi swoiey certował. widzę Stryiowskie obrazy w Jáśnie Oświeconym Xiążęciu Andrzeiu na Olszowy Olszowskim Arcybiskupie Gnieźnieńskim, Prymasie Korony Polskiey, y W. X. Lit. ktorego poki zstawać będzie pámiátka, a pokisz nie bę-

Matt.  
Tanner.



dzie! poty go Polská pragnąć, życzyć, wáżyć, y kochać nie przestanie; ordynuiąc do niego owo stáro-Rzymskie votum, y iák w Kościele ták w Senacie zawiészając. *Vtinam viueres!* Wydaią się ná tymże kłósie Hieronim Wojewodá Ráwlski *Regis & Regni amor*: Zygmunt Podkomorzy Wieluński, który áfekt swoy ku Wielebnym á dobrym Oycom Seráfickim Reformatom, ostatnią wolą swoią y grobowym kámieniem w tymże Domu Bożym zápieczętował. Minąć trudno J. W. JMóci Páná Kaszteláná Rospiřskiego wšyřtkim miłego y wielkiey poczćiwořci meżá. Wielmożnego Stárořty Wieluńskiego który pierwszy raz był Deputátem, á zaráz Mářszálkiem godnym Trybunału, nuřz Kolligatow obrázy á zá się ná tym kłósie nie pięknie wyda-ia, Koniecpolscy, Działyńscy, Wořucy, Męcinscy, Biskupscy, Zapolscy, Bogdánscy, Widawscy, bo Oyca Niebořzki, Kaszteláná Brzezińskiego, Stawska, á te Widawska zrodziła; Widawką, Niechmierowska &c. Dosyć się dało Polu politycznemu gdzie mi przecię nie zginie kłós do Korony: Zprowadzá mię iuř z niego wokacya moia Kaznodzieyska, á ná to pole (ná ktorym się niebo rodzi) życia y řmierci Chřeřciánřskiej wyprowadzá.

Krol Prorok uniořł się duchem nád rzeki Babilońskie, ktore przy żálořney Syonu reminiscencyi, řzámí Izraelczykow nie ládáiało były wezbrały: *Super flumina Babylonis illic sedimus & fleuimus, cum recordaremur Sion:* Y patrzác ná wybáwienie z niewoli ludu Bożego przez Cyrusa Krolá Perskiego y Babilońskiego, táki Text ná Arřie swoiey wygrawá oraz y wyspiewuie Pánu Bogu

Psál. 125

*Euntes ibant & flebant mittentes semina sua, venientes autem venient cum exultatione portantes manipulos suos.* Idąc řzli y płakáli rzucáiać w ziemię żiárno swoje, przychodząc zaś przyidą, z rádořcią niořąc řnopki swoje. Co to iest

kro-

kroluicy Proroku, idąc szli; *Euntes ibant*. Kiedyc szli, to iuz szli. Abo to kto może idąc nie iść, albo iść nie idąc, o y bárdzo. Wynidą owo Hetmáńskie Uniwersały surowo nákazujące, aby iák nayprédzey (pod karą artykułami woyskowymi opisana) Chorągwie stáwały w obozie: aż Pánowie Namieśtnicy, Porucznicy, idą nie idąc, proste trákty rzucáią, á bokami robią, żeby to żadney poblížszey wioski nie minąć, bokami (mowie znówu)robią, á nie wiele uszli. O tych IchMściách nie może się mowić że; *Euntes ibant*. idąc idą. Toż rozumieć o tych, co owo bią się nie biąc, robią nie robiąc, uczą się nie ucząc. Każe się Pán Bog Lotowi y z żoną własną, ná gorze pewney salwować. wyprowadzáią ich z Sodomy Anjołowie y ledwie nie poganiáią: aż Lot idzie wlot, ále JeyMśc sámá idzie nie idąc, zástánawia się, ogląda się co raz ná miásto, aż też więcej się nie uyrzáła, y ktora idąc nie szła, albo szła nie idąc, zá skaraniem Boskim w ślup soli poszła, ná záprawienie nierozumu ludzkiego, ktorzy w drodze zbáwienia swego, idą nie idąc, czynią nie czyniąc. Napisał iey Thesaurus Comes ten nagrobek: *Mulier fuit. dicerem quia est, nisi prodigium esset, mulierem esse & tacere*. Widzisz solny posąg gościu, niewiásta to była. rzekłbym że iest, gdyby nie był dziw ieden, niewiásta bydz á milczeć. *Euntes ibant*; iest to Hebraismus, y znaczy pewnośc przyścia y ochotę przychodzących, mowi Blank. Synowie Izráelscy idąc szli, y ochotnie y prosto szli; *Et flebant, mittentes semina sua*. rzucáiąc ziárno swoje, práce swoje, nie ták w ziemie, iák w niebo, á łzami zkrapiáiąc, pewni tego przy łasce Bozey że z radością poniosą snopki swoje; *venient cum exultatione, portantes manipulos suos*, á iáko Augustyn S. czyta. *portantes coronam suam* niosąc w rękú koronę swoją. tákto spráwiedliwym duszom kłosy, y snopki dobrych spraw



swoich, wkoronę się obracają. W sensie Allegorycznym przez tę Izraela niewolę rozumie się rodzaju ludzkiego, przez grzech zaciągnięta niewola, iako też wybawienie Izraela z niewoli, wybawienie narodu ludzkiego, przez Chrystusa, figuruie. przecież poki żyemy iak na wygnaniu mamy się rozumieć, od owej Ojczyzny Niebieskiej. wybawił nas z niewoli czartowskiej Chrystus, iednak potrzeba na Niebo robić, za grzechy płakać, y dobremi uczynkami, y stateczną przy boiaźni Boskiej wolą aplikować sobie mękę Pąską, y nieiako iey dopełniać: czego nas Apostoł przykładem swoim naucza; *adimpleo ea quae desunt Passionibus Christi*. Nie żeby sama z siebie dostateczna męka Jezusowa nie była, ale że krom niewinnych dzieł nikomu nie pomoże, ieżeli się na nie spuszczać, sam człowiek, nie zbawionego robić nie będzie. Wyprowadził nas prawdą z niewoli więcej niż Babilońskiej Chrystus, ale my sobie nowe budujemy Babele, y Babilonie;

August.

*Confusio est tota ista vita, rerum humanarum, non pertinens ad Deum.* Życie nasze wszystko, ieżeli w okazyach naszych y w dobrym porządku do Boga nie należy, ieżeli się biefowi godzi, y piekło się do niego interesuie, Babilonią iest, mieszaniną iest, y wieczną konfuzyą, w ktorey synowie y corki Syońskie ięczą. *An hac confusione captiva tenetur Sion.* Trzeba nam ztey Babilonij do Ojczyzny Niebieskiej wzdychać, trzeba płakać się;

Aug.

*flebant mittentes semina sua, semina futura gloriae.* abyśmy zbierali, z radością wiązali snopki swoje, y wnosili do gumna szczęśliwey wieczności. Do tegoć nas Oze-

Oze 10

asz prowadzi: *Seminate vobis ad Iustitiam.* Zásiewaycie ludzie nie komu inżemu, ale sobie ku sprawiedliwości; pszenicę nie kłol, cnotę, nie grzech y nieprawość. Mamy zkad przeBog, mamy szpikrze bogate, są łaski Boskie, Sakramenta Święte, łaski przyrodzone y

nád-

nádprzyrodzone, rozum, zdrowa radá, dostátki álbo ubóstwo, choroby y zdrowie; wszystko to powinno isć; *in semen futura gloria*, obracać się w ziarno przyszley chwały, aby się z niego sprawiedliwość, á przytę Niebo rodziło. Przeymi proszę zmordowanemu miodopiynny *Clara vallis* Opácie. *Fluat ut ros eloquium tuum*; mam z ciebie y tłumaczá słow Ożeášzowych y posiłki. W ten czas prawi sięś do urodzaiu sprawiedliwości, gdyś się ocknął kiedykolwiek, y poczał szczerze bąc Pána Bogá, gdyś się hardy człowiecze pod mocnym rámiem iego upokorzył, z niepotrzebney dumy spuścił; gdyś oblał gorzkimi łzami grzechy twoie, wylał wnętrzości bliźniemu potrzebującemu, nie odwróciś oczu od ubogiego aby też od ciebie Chrystus nie odwrócił, wydaś się wżystek ná pobożne y właśnie Chrześciańskie życie, w postách, w umartwieńniu ciała y namietności brykaiących; wzdychaiąc serdecznie do niebá: bo to właśnie iest sięś sprawiedliwość, y zbierać. *Seminasti tibi ad iustitiam si ex vera notitia Dei exigilasti timere Deum, si teipsum humiliasti, sudisti lacrymas, elemosynas profudisti, ceteris pietatis actionibus mancipasti, jejunijs afflixisti corpus, peccatus tunsionibus, celum clamoribus fatigasti. Hoc siquidem est, seminare ad iustitiam.* Poty Bernard S. który w pomienionych słowách krotko á dostátecznie Duchowną opisał ekonomiją, tá zaś Páni wrzeczy iá samey pokazała, *in praxi*. Piękne wychowanie od Rodziców zácnych wziąwszy, prawie równo z mlekiem pobożność z pierśi máćierzynskich wysłała, y z láty w Boiáźni Boskiey y nabożeństwie rośła; boiác się naymnieyszym grzechem dobrowolnie Bogá obrazić; ugęszczaiąc ná uroczystsze Święta do spowiedzi y Komunii świętey, z należytym przygotowaniem: apetyt do stołu Páńskiego, postem zwykła była záostrzać. Nie raz postrzegáli domowi, y



domicelle że się na modlitwach łzami zalewała, które pewnie miłość Boska y skrucza, nie wyćiskała, ale powolne wyprowadzała. Mogliście postrzec obserwacyi Bernarda Świętego w Ekonomij Duchowney że ma bydz skrzętna y głośna aby o niej asz w niebie slychac było: *Si pectus tunsionibus, si celum clamoribus fatigasti.* Nieboszka *clamavit moribus non clamoribus*, dobrym życiem, chwalebnyimi obyczajami więcey niż ięzykiem wołała do Niebá. Są ludzie co się w Kościele głośno modlą, y prawie wołają na Pána Bogá z przeszkodą drugim, osobliwie Káptłanom celebruiącym, y w tym nábozeństwo swoje pokładają; á tym czasem życie iest ladaiakie nie Chrześciańskie obyczaje: Taki choć głośney modlitwy, w niebie nie slychac, bo ią grzechy zagłuszają; *Clama moribus non clamoribus*. Wołay do Bogá sercem grzechu niewinnym, nie usty tylko y głosem, wołay cnotą, poczciwością, sprawiedliwością. To lubo cicha modlitwa twoia obłoki przebieie; rozlegac się po niebie będzie, otrzyma co chce. W rożnych przypadkach y niepowodzeniu, gdzie nieuważny albo nieuwazne, ledwie domu nie wywrocą, na Pána Bogá się bluźnierskimi głosy targaia; á iuzci mię Bog zapomniał &c. (gorszych wyrzekania nie wspominam) ona tym sobie wszystkie nieszczęścia y przygody srodziła, *Tak Bog chciał.* Urodziła się w Domu zácnyim IchMciow Pánów na Olszowy Olszowskich, dostała się w wielki Dom IchMciow PP. Siemiánówkich, pełna fortun przyzwoitych, pełna wysokich kolligacyi, á wynosiłafz się z tego? bynámniey. W ułożeniu się y weyrzeniu skromna, w mowie umiárkowana, w konwersacyi ostrożna y niechlubna: nikogo okiem nie przenosiąca, o sobie nisko trzymająca. Iakoż iuz to u mnie podeyrzana wielkość, kiedy pyszna. ludzie wielcy z wielkich, ludzie nie na pozor mądrzy; pospolicie skłonnieszy są do nay-

do najmnieyszych, uchylają się ludzkością każdemu.  
Co zaś z niśka się podnieśli, ci się naywięcey odymają,  
i y nie znają tych, którym się przedtym kłaniáli, y  
z nich pomoc mieli. u takich *inflata non solida verag  
magnitudo*. Nie tym się masz nádstawiać Pánstwo moie  
nie tym: mogliście czytać owego Chryzostomá Pol-  
skiego X. Piotrá Skarge. Coż ten prawdźiwie Krole-  
wski, Kaznodźiecia mowi. *Stożokiet prawni Pánow przybywa  
gdy się uniżają*. Z tey pokory, w ostatni chorobie prą-  
gnęła tego żeby ná ziemi nie ná bogatym łozku umie-  
rała, co się też tak zstało. W Sobotę iáko sobie życzy-  
ła; Sákrámentámi Świętymi dobrze przedtym opátrzo-  
na, o ktore nabożnie prosiła, ducha Bogu spokojnie  
oddála. Márzáłek Chrystusow Jan S. ktory ná ten  
dzień przypadł był, márzałkował dobrej duszy do  
Nieba. Uczcił iá Chrystus láty swoiemí, bo we trzy-  
dziestu y trzech lećiech z tego się swiátá ná inszy prze-  
niośła. Nie wielki wiek co do czasu, dosyć wielki do  
záslug y chwały niebieskiey. Nie iák długo, ále iák  
dobrze kto żył, w komput y záplatę u Bogá idzie. Nie  
iák wiele lat ná roli życia swego kto pracował, ále iá-  
ko y co siał, sądzić y płaćić ow wielki swiátá wszystkie-  
go Gospodárz będzie. Jezeli wedle Augustyná S.  
*ad brevem vitam, magna voluntas, multum seminavit* to  
jest przy nieskápcey y wielkiey podobánia się Bogu wo-  
li, y w krotkim życiu swoim, wiele kto zásiać może y  
ty Wielmożna Páni we trzydziestu y coś lat wieleś  
wysiała, wielką zebrála kreścencyą. Iest z czego go-  
dne niebieskiego gumna snopki wiązać. nie ukruszy się  
nie, nie zginie ná kłos najmnieyszy *Erit anima tua custo-  
dita in fasciculo viventium*. Duszá twojá upilnowána  
będzie w snopku żyjących.

Práwo Boskie w Lewityku wyrażone ták ordynu-  
ie: *Cum messueritis segetem, elevabit Sacerdos fasciculum co-* Lev. 23.

1. Reg. 23.



*ram Domino.* Gdy prawi żniwo zbierzećie, weźmie Kápián sнопek y podnieśie go przed Pánem Bogiem. Odprawiło się chwalebne żniwo Iey Méi Páni Olśzowski Cześnikowy Sierádzkiey. Weź .Przenawielebniejszy Officyancie sнопek ten od śmierci związány : podnieś go ku Niebu spólnymi Duchowieństwá wśzystkiego rę- koma y sercem; oddaway Bogu y niebu. Chciałem z tych złotych pobożnego życia kłóśłow uwić koronę ále mi wielki Augustyn powiedział, że te sнопki tá krescencya w koronę się już obrociły, kiedy tak po- mienione Psalmu słowá czyta. *Portantes manipulos suos, portantes coronam suam.* Więc ja biorę tę koronę y zą- wieszám ją ná bramách twoich Oyczyśtych Méi Pánie Marcinie Siemiánowski Cześniku Sieradzki, z pożegna- niem y wdzięcznością zá chwalebne y zgodne ząwśze pomieszkanie, bo ( rzecz rzádką á pewną powiem) ni- gdyście się z sobą nie iednali : *Nunquam vobiscum in gra- tiam rediistis.* Táż wdzięczność idźie przed Mąjestat Bo- ſki zá posiłki znáczne duszy Niebośczykowkíey da- ne, iáko też zá przystoyną y nakładną ciálá humacyą. Przy śmierci Sylli Rzymiánina nád dwa tyśiácá koron między przyaciół rozdano. Tá iedná tobie Mé. Stá- rośto iáko zá tyśiác koron zá żywotá byłá, ták y teraz

Prov. 12 iest: *Mulier diligens, corona viro suo.* Niechżeć y ták przed Bogiem do korony pomága niebieskiey. O pozostałe śieroty naymniey się niefráświe; kiedy pewna iest ó áfe- kće máćierzynskim w sercu Oycowśkim. Nie zostáie mi więcey, tylko podziękowáwszy wśzystkim gościom zácny, zá ośtátnią usługę Chrześciánńką, prześtrzec wobec ábyśmy w tym śmiertelnym życia nášzego po- lu, nie ná piekło ále ná niebo robili. *Portantes manipulos suos, portantes coronam suam.* Weyrzymyż w się Karó- licy ná co robimy? iákie sнопki wiążemy? czy ná koronę, czy ná ogień się zniđą? *Novit Dominus qui sunt ejus:*

*ejus*: Zna Pán Bog swoich, niechże też y nas ma zá swo-  
ich. zna zjárno, zna plewę. zna pszenicę, zna kákol.  
Zna snopki do korony, zna do ognia. *Novit qui per-*  
*maneant ad coronam, qui permaneant ad flammam* prze-  
strzega Augustyn S. Wiążmyż tu poki żyjemy, snop-  
ki do korony, nie do ognia wiekuištego *fasciculos ad*  
*comburendum*. Kończę Lewitycznym Ceremonialem,  
y wedle niego się sprawuię *cum elevaret Sacerdos fasci-*  
*culum, dicebat populus: Amen.* gdy podnosił Kápłán  
przed Pánem Bogiem zwiázány snopek, lud wšzystek  
nabożnym wykrzykiem wołał: Amen. Ták Boże day.  
Kiedy Przenawielebniejszy Officyancie będziesz pod-  
nosił Ciało Páńskie, podnieś oraz y duszę: podnie-  
ście żáłobni goście, nabożnymi modlitwami, ku Bogu  
y niebu pobożnie zmárłá Cześnikowá Sierádká iáko  
wyborny snopek, á sercem w boku ukrzyżowánego  
Pána zagrzańym, mowćie wšyscy, mowćie Amen.  
Day iey Boże odpoczynek wieczny Amen Amen.

Tract. in  
Ioan.

## K A Z A N I E

Ná Pogrzebie Wielmożnego Iego Mości

Pána KRZYSZTOFA

*z Trzemesna ná Mikulenicach*

STRZEMESKIEGO

Podśędźiego Halickiego.

w Brzeżánách. Roku P. 1671.

*Lux Dei vestigium ejus est.*

Ecel. 50.

Iáśność Boska szládem iego iest.

**D**Ařmo się záwišne sforcuia fatá aby zemiány pod  
ziemie rzucały, okrywały mogilami, przywalały  
Ccc kámie-



kámieniem. Co álbowiem te skrzętne życia ludzkiego  
prządki rozpoczną, to *posthuma gloria*, to nieśmiertelna  
rozliżyie pámiątká. Nie zna grobu cnotá, áni wieko-  
żytna sławá umierać potráfi. *Virtus sepulchri nescia, fu-*  
*nebre non noscit urnam.* Nie przyidzie nigdy w krainę  
okropnego śmierci ćienia, tá prześwieatna párá, bo tám  
drogi zgoła niewie, á większą też iest, niżeli áby się  
w troyłokietney trumnie zamykác miáła. *Fama, cui tumu-*  
*lus.* Ani Wielmożnego JMéi Pána KRZYSZTOFA ná  
Trzemiesznie STRZEMESKIEGO Podśędziego Hali-  
ckiego, sławá z śmiertelnymi iego zwłokami pod ieden  
idzie kámién: nie tak álbowiem z tego świata zszedł  
iáko łodka żadnego po sobie szládu nie zostáwuiąca.

Sap. 5.

*Cujus, cum praterijt, non est vestigium invenire.* Ale iáko lu-  
by cnoćie y odwadze Lubicz, ktorego niezasypane pro-  
chem, nie zácmióne umbrámi śmiertelnymi pokazę  
szlády, iedne ku podziwieniu, drugie ku naszládowá-  
niu, wszystkie ku spolney IchMéiów Krewnych, Przy-  
iációł, y smutnych Gości pociesze. Przybyway ná  
pomoc iedyna pociecho utrápionych, Mátko żyjących  
BogáRodzico MARYA, któraś, pierwszy krok twoy  
zwycięzki ná ztártey smoka piekielnego głowie uczyni-  
ła, piękny y wieczny tryumfu twoiego szlád zostá-  
wiwszy.

*Lux Dei vestigium ejus est:* Świátłość Boska szlá-  
dem iego iest: álbo zá tłumaczym Watablá piorem  
idąc, *Vestigium ponit in lucē Domini*, szlády swoje kładzie  
w iásności Páńskiej: Biorąc przez Retorską Metonimiá  
szlády zá kroki, iákoby to iedno było, krok czynić, y  
szlád zostáwować w iásności Páńskiej. Ten ktory mię-  
dzy iásnością á ciemnościami, między dniem á nocą  
łexę uczynił; *Divisitq; lucem à tenebris;* ordynował  
też to, áby ten się w Césarskim, Krolewskim, Xiążę-  
cym, ow w Senatorskim, Szlácheckim Domu rodził:

ow zaś w mieyskim, w wieyskim. Ani tego sobie nikt nie obiera. Gorny to iest upominek. *Dejursum est gorne y wyfokie urodzenie.* Dar Boży *Donum descendens à Patre luminum* świetnie wynieść ná ten świat. Nie każdy Archimodius, ktory zaraz miałto grzegotek, kleynoty Oyczyste piąstuie, y pierwszy niewinney zrzenie wymiot, ná rozmálowaną po szpálerách, ściánách, obrazách, Pradziádow y dalszych Antenatow swoich, obraca Historyą; gdzie nie urodzony (choć ná świecie iest) Iphicrates zá wiele ma, że Oycowskiey doyrzał rogozki: *Natus Iphicrates vix patris vidit stoream, natus Archimodius, magnam suorum aspexit Historiam.* Miał dosyć iásności Iedynak Boski, *in splendoribus ante Luciferum,* á przecie ze krwi zácney Krolow rodzić się chciał według ciáśa docześnie: Y owszem przyzwoita była mowi S. Paulinus Biskup Nolánski, áby Chrystus czoło trzymał ná ziemi, świetnymi parentele swoiey tytułami, ktoremu w niebie Bogu z Bogá rodzącemu się przed wieki, dał ten tytuł Izáiasz. *Ibi magnificus est Dominus noster. Dignum erat ut Unigenitus Dei, etiam in generis corporis dignitate primatum teneret, ut unus in caelo Dei Filius ante secula ineffabili natus exordio; Etiam in terris, Illustrium titulorum apices sibi vendicaret, Regum pariter & Sacerdotum.* Y kiedy się Zbáwiiciel náš, tak iáko nikt poniżał, dziwneyszą y chwálebnieyszą cnotę pokory w sobie pokazał. Á kto się dziwuie, że się ten upokorzy y nisko kłaść będzie, ktorego fortuná macochá, y urodzenie nisko położyło. To fenix, to dziw u Bernardá S. między dziwámi, wyniesiona, á przecie unizáiąca się godność. *Rara & magna virtus est, humilitas honorata.* Iák słońce *in Auge,* tak cnotá w wielkim y wysokim urodzeniu iásnieyszym świeci promieniem. Zkąd do kompletu pochwały owych Centurionow, Korneliuszow &c. przydać S. pioro, że byli *Nobiles,* dając znáć że iásność



śność urodzenia, iasności Cności przydaie y dziwnieyszą czyni. Ale y mężną owę Mátrone, ktorey Sálomon ná ostatniey światá linij szukał, y to też záleciło, że rownego sobie ze krwi szláchetney Máłżonka miała, człowika bárdzo ludzkiego, ktory aż do brámy iedne wyprowadzał goście, á ná drugih snác w brámie czekał. *Nobilis in portis vir ejus, quando federit cum Senatoribus terrae* Co do Polski? ledwie śmieie nie rzekę, że nászá iasność Szláchecka Polska, wyrownywa swoim křtástem *Serenitatibus Marchionum*. Práwie co urodzony Szláhcic, to Syn Koronny, to Elektor, y Kandydat. Wszak po Henryku Andegawéńskim, krotkim Krolu Polskim, Jánowi Kostce Wojewodzie Sendomierskiemu Polácy Koronę ofiárowáli, choćiáż iey z wielkich rácyi y konfiderácyi, więkšzym ieszcze ánimuszem nie przyiáł; kontentuiać się że *meruit regnare*. Toż Micháłowi Wiśniowieckiemu Xiążęciu, to Jánowi Sobieskiemu zá nászych czasów uczynili. Znáia to lub nie bez chwalebney nám inwidy, postronne sámsiectwá náłze. Krol Szwedzki w Roku 1514. zá Jáná Tęczyńskiego zmowił był Corkę swoię Krolewnę Szwedzká, máiać zá to że z Najjáśnieyszey iasności nic nie spádnie, kiedy się Krolewná Szwedzka z Polskiego Szláhcicá iasnością zięczy; zá ktorego daiać krew swoię, rozumiał że iá zá Elektorá wydaie. Luboć nie doszło to wesele, bo Tęczyński iádać po Zonę ná morzu umarł. Toż uczyni mądrością, spráwiedliwością, meštwe, y tryumfámi ná wszystek świat słáwny Stefan Batory Krol Polski, ktory Synowicę swoię zá Jáná Zamoyskiego wydał. Táak to wiele *Pater luminum*, nieštworzoney iasności źrodło Bog wszechmogácy udzielił splendorow krwi Szlácheckiey: y kto się szláchetnie rodzi, ten nie raz y nie w iedney światłości *prodit in lucem*, ná świat y iasność wychodzi. Patrz záana krwi, coš y zá to winna

Bo-

Bogu. Nie miałem ci ja woli odpoczynku twego nie-  
wczasować ktoregoć prętkiego a wiecznego uprzej-  
mie życzę; musisz nam przecie wielki STRZEMESKI,  
ieszcze krok który uczynić: a ja wtenże trop za tobą  
idąc, iasne y w daleką potomność trwałe szlady twoie  
uważać będę, *præcedat Dominus meus & ego paulatim se-* Gen. 33.  
*quar vestigia ejus.*

Wychodzi na świat W. JM. Pan KRZYSZTOF  
z Strzemieszna na Mikulenicach STRZEMESKI Podse-  
dzia Halicki dosyć świetnie y ozdobnie bo z prześwie-  
tnych Rodziców *utraq; linea* urodzony, y z wielkimi  
Domami *ultro citroq;* związany. Mówił kiedyś Filip S.  
do Chrystusa, *Ostende nobis Patrem & sufficit nobis.* Po-  
kaz nam Oycę a dosyć mamy. Dosyć y mnie tym czą-  
sem będzie pokazać sławnego Rodzica Nieboſzczyko-  
wkiego Andrzeia Staniſława na Mikulenicach  
STRZEMESKIEGO Chorążego Halickiego o którym  
mogę mówić że był *consilio Dux, manu miles*, pełen re-  
putacyi dobrej, zasług, y pobożności Chrześciańskiej.  
Dosyć pokazać Matkę z Wielmożnego Domu Ich Mo-  
ściów Panów BORYSŁAWSKICH, dawnych y sł-  
wnych Szreniawczyków, do ligi Mążenſkiej przy-  
braną. Tym złotym potokiem na ten świat wypłynął  
JMśc Pan KRZYSZTOF STRZEMESKI, y pierwszy  
krok w iasności właśnie Pańskiej uczynił, a niewinny  
wzrok zaraz z kolebki wielką Antenatów swoich zaba-  
wił Historyą. *Natus magnam suorum aspexit Historiam.*  
Widział w Przodkach swoich stárożytną od Xiążąt M-  
zowieckich descendencyą. Widział godne Honorow  
piaſtowania, widział żadnym czasem nieprzerwane y  
iasne ku Panom Najasniejszym y Oyczyźnie *meritorum*  
*vestigia.* O rożnych żrzodłach y rzekach rożni dziwne  
rzeczy piſzą; między inſzemi są takie co się w nich za-  
gaſzone pochodnie zapalają. A w Sárdynij ieſt pewne



źródło, co drugich ludzi ochładza á rozboynikow tylko samych, gdy się z niego napią oslepia, pisze Ildorus. Głośna Szreniawá, macierzysty JM. Pána KRZYSZTOFA STRZEMESKIEGO Podśędziego Halickiego Kleynot, o iáko pięknie lubo nigdy nie zgaśła, Domu STRZEMESKICH sławę, w nową iásność zapaliła! Tác to jest Szreniawá co rożnym nieprzyaciołom, iáko rozboynikom Korony Polskiej, często wzrok odeymowała, że z plonem do gránic y domow swoich trącić nie mogli. Tác to jest Szreniawá, Eurotas Polski, nád którą o zwycięskie laury y palmy nie trudno, ktore męstwo samo, w upałach wojennych ná ochłodę miśey Oyczyźnie zaśzczepiło. Tá głębokim sławy nurtem płynąca Szreniawá, prawdziwiej niżeli u Argow Libera, wolny y swobodny pótok, ná ktorey żaden Xerxes niewolniczych pęt *Conjecto in vincula Helesponto*, nie zárzucił. Gdyby dalekie miśych Przodkow naszych wieki, nie bárdziej się były żelazem y Mársem niż piorem y Muzámi báwiły, gdyby nie obieráli ráczey *agere scribenda* niż *scribere acta*: Jáko byśmy pięknym widokiem oczy nasze ućieszyli. Stánąwszy w Ich Mćiow Pánów STRZEMESKICH Domu nieśmiertelney sławy ręką założonym; widzielibyśmy tego Hetmáńską Buławą pogránicznym groźnego nieprzyaciołom, owych Láskami Márzałkowskimi fortunę Oyczyzny y Monárchow sławę wspierájących. Znaleźlibyśmy krześńa Senátorskie y Pieczętarzow, ktorzy nie tylko Orłem ale też zdrowiem włásnym, *Bonipublici diplomata* pieczętowali. Słowem nie gościami w Domu tym Koronne y Ziemskie Urzędy bywały, áni w nim trudno było o wielkich Konsiliarzow w złotym pokoju, áni o Heroicznych Kawálerow w krwáwym boiu, ktorzy nie pierwey Oyczyźnie służyć aż też y żyć przestawali. Y w

Cassiod.

tym Domu *Sæculis suis producit Nobilis vena, primarios.*

To

To pierwszy krok, który sławney pamięci Pan, z o-  
sobliwej providencyi Boskiej, na świat uczynił. Postę-  
puj dalej: chcemy krok twój na świecie widzieć, szła-  
dom się twoim przypatrzeć: Ja powoli za tobą dążyć  
będę, poki cię do ostatnich życia granic, y trzeciego  
z światła kroku, nie doprowadzę. Dwojaką jasność ja  
uwagam, która na dwu gościach człowiekowi na tym  
świecie zostającemu zachodzi: *Lucem moralem & lucem  
politicam*.. Jedną światłość Moralna do duszy należąca,  
światłość Niebieska ku wieczności Błogosławionej nam  
przyświecająca. Druga jest polityczna, sławie docze-  
sney y reputacyi ludzkiej służąca. Pierwsza światłość  
jest łaska Boża poświęcająca dusze, y na niey świecąca,  
która samą nas prawdziwie prześwietnymi czyni, syna-  
mi y corkami Boskimi, pod koronę Krolestwa niebie-  
skiego sposobi, w śliczny paludament przybiera, na  
kraju szaty promieniami od słońca jaśniejszymi pisząc:  
*ex Deo nati sunt*, ci są co się z Bogą urodzili. *Quid enim  
est gratia Dei, nisi anima splendor, celestis radius Divinae  
naturae, & consortium*. mowi ieden. Zgromadźcież mi  
tu wszystkich całego świata Monarchow, Xiążąt, Pá-  
niąt, Parentelátow naywiększych, rzekę ja głośno y  
niezaiakliwie, koronami trzema jaśniejące Chrześciań-  
skiego świata głowy, Niezwycięzeni Cesarze, Najja-  
śniejszy Krolowie, Jasnie Oświecone Xiążęta, Jasnie  
Wielmożne, Wielmożne, Msći Pánstwo: Najjaśniej-  
szości wasze, jasności oświecone, y wielmożności, cie-  
mnościami są, ieżeli łaska y boiaźń Boska, nie świeci na  
duszach waszych: splendory wasze nie oświecą was,  
ale się wam w wieczne ciemności obrocą. Wszystko  
to przygaśi y zátłumi śmierć, samego, łaski Bożej  
światła, w kim go naydzie, nie zgaśi. O toż się iak  
naybárdziej starać. ale inaczey się pospolicie dzieie.  
Nie tak sobie drudzy ludzie łaski Bożej światło ważą,  
iak



Ioan. 3. iák świátełek ziemskich *fatuos ignes: dilexerunt homines tenebras magis, quam lucē, erant etenim opera eorū mala*. Pięknie ich wyrażá owo Symbolum. Racá w gorę leći z napisem, *Dum luceam, peream*. Ey nic to zginąć, byle wylećieć y zaiásnieć. O nierozumie! Ciemności przekładać nád jáłność, grzech nád łáskę Boską! nie rádźi pospolicie ci nietoperze piekielni, świátlu Boskiemu.

Ioan. 3. Uraza ich dzień. *Qui malè agit odit lucem*. Ná iákisz to proszę koniec przychodzi? á to tych świátlu przyrodzonemu y nádprzyrodzonemu, rebelizujących zakamiáłyich grzeszników, uderza nákoniec Bog ślepotą náduszy, że widząc nie widzą, rozumiejąc nie rozumieją, wiedząc o piekle iákby nie wiedzieli, że ná drogę wieczną nie tráfia, iáko ślepi w puł południa macáiąc to tám to tu, aż w doł iáki wpadną y szyję złámią. Iákim karaniem groził Moyżesz gwałćicielom swáwolnym

Deuter. 28. Práwá Bożego. *Percutiat te Dominus amentia ac furore mentis, & palpes in meridie, sicut palpare solet cecus in tenebris, & non dirigas vias tuas*. Życie Chrześciańskie zmarłego JMci takie było, że go *filium lucis* świátlóści synem wydawało, przyświecała mu łáská Boska y mandaty Boskie, *Lex Lux*. Státeczne do Nayświétszey

Prov. 6. BogáRodzice nabożeństwo w tym pokazał, kiedy żadnego Święta Przenadroższy Pánny bez spowiedzi y przyięcia Nayświétszego Sákrámentu nie opuścił. Spráwiedliwość w sądach, iák przynależy záchować ná ktore się nikt ślusznie poskarżyć nie mógł: gdyż iák Arcopagitá w Trybunałách zásiádał, iákoby y nayściślejszych przyiaćioł nád tym mieyscu nie znájąc y nie widząc, á wiedząc dobrze że respekt nád osoby, zdrowemu rozsádkowi y spráwiedliwości nie zprzyia *Favor officit iudicio*.

Sen. Eklezyastyk álbo Kaznodzieia Páński piękną uwagę ma w Rozdziale trzynástym że z pracą y trudnością szłád fercá dobrego naleść, ktore w sámych oczách Boskich cho-

chodź, *Vestigium cordis boni & faciem bonam difficile invenies.* Widziemy często uwdzięczającą się twarz, a nie wiemy co w sercu y jeżeli iedną cerą obojga, złożyć to poznać? kędy szlaku serca dobrego szukać? gdzie ie wytropić? pewnie nie w języku ani w twarzy na czas ułożoney. Dawna łacina *frons oculi vultus* (przydam ia język) *persepe mentiuntur.* Czoło, oczy, twarz, język, często omylaia, gdy niby z prawdą idą, z prawdą się mijają. Nappewnieysza drogą do poszlakowania szlaku serca dobrego y szczerego, ręką y dzieło, co kto dla kogo, czyni. Zabrała była w niewolę ukochaną Mąkę iego, grassująca Ordą, on bez wszelkicy deliberacyi wybrał się do Krymu po nie, nic na zdrowie swoje, nic na niewczasny, albo niebezpieczeństwa (które w oczach były) nie dbając. Byli co odradzali tę drogę y sposoby inſzy eliberowania icy pokazowali, ale się z tey imprezy pobożney, żadną miarą nie dał zbic nikomu. Zwyciężyła miłość synowka. Wybrał się z domu prętko, pojechał ochotnie, stanął na mieyscu ale nieszczęśliwie: bo Mąkę na śmiertelney już prawie przywitał pościeli. Tu mu iak znowu Przyjaciele y słudzy co przy nim byli, rozradzają; aby nie spieszył w traktowaniu z Tatarami coby za drogą Mąkę wyliczyć. poczekaćby co z nią Pan Bog uczyni. jeżeli umrze (iakoż bliższa tego terminu) coż potym kościć. Nie żałować, gdyby iaka dalszego życia nadzieia była tu jasnie żadney nie masz. Nie dał daley y mowić Nieboszczyk. Ztraktował o konającą, wywioł z pogańskiej ziemi umarłą Mąkę. *Redemit agonizantem extulit mortuam.* O rzádka y naśladowania godna cnoto! nie z owych ten Pan był niewdzięcznikow albo niewdzięcznie reiestru, co ich długie Rodzicow życie frąsuie. Co pomrukiwając, látá ich ráchuią, y iak niedyskretne łaią; *Filius ante diem Patrios inquiri in annos.* KRZYSZTOF



STRZEMESKI radby był ląty swemi życiá máćierzyń-  
skiego nádstawil. Jáko mu też to Pán Bog poszáno-  
wáne, tę miłosć ku Rodzićielce nagrodził, iáwna wszy-  
stkim: kiedy go sówitym osypał we wszystko błogo-  
śławieństwem. pobłogosławił w lećiech, bo niedaleki  
był od lat Potentatow; *Si autem in Potentatibus 80 Anni.*  
Pobłogosławił w pięknym potomstwie synách y cor-  
kách. Pobłogosławił nákoniec w fortunách rozwi-  
możnionych że był w tych tu złotykh kráíách Podol-

- Iob. 22. *Vir simplex & rectus ac timens*  
Deum & recedens à malo, possessio ejus crevit in terra. Czło-  
wiek kadoru y szczerósć stáropolskiey, bez figlow y  
chytrosć teráznieyszey. Boga się boiący, Oyczynę  
szczerze kocháiący, Pán, wielkim rowny Pánom: ktore-  
go substancya y possessye wielką gorę ná ziemi wzięły,  
zá iásnym błogosławieństwem Boskim. Do tego czasu  
mowiło się o Jáśności Morálnej, jáśności niebieskiey  
dufze zdobiącej, która záwiśła ná życiu w łasce y boiá-  
źni Boskiey, Chrześciáńskim. Podźmy też do polity-  
czney. Xiążęćiu Huseyskiemu zádał Pán Bog kwestyá,  
Iob. 38. *Indica mihi, in qua via lux inhabitet?* Nie wdaię się  
w rzecz z Astrologami iáko luminarze Niebieskie loko-  
wáne są y iáko dyspensuią jáśność swoię? To mi dziw-  
czemu to Pán Bog mowi że iásność ná drodze mieszka?  
czyli to doma nikt świetnym nie będzie, trzeba z do-  
mu się między ludzie wyruszyć. *Lux in via.* U nas w  
Polšczce dwie widzę drogi ná których rezyduie iásność,  
człowieká oświeca. iedná drogá pokoju, wesółymi usła-  
na oliwámi *via pacis*, ná tey drodze w Kancellaryách,  
przy Dworách Páńskich, w kołách Rycerskich, ná Sey-  
mikách, y Seymach wielkich Generálnych, w Posel-  
stwach domowych y postronnych, w mądrych rádách,  
&c. Oświecáią się ludzie náprzod Experycencyą, potem  
záś honorámi z mnieyszych więkšymi: Przychodzą  
do

do jasności już Grodzkiej, już Ziemskiej, aż też y Sena-  
torskiej. Druga droga jest Mársowa żelazem ubita  
krwią zła, Palmami zwycięskimi prześlana y na tej  
drodze miejska jasność: kto iak trzebá idzie nią, za wier-  
ną podczciwości manudukcyą do więkzhey rum sobie  
czyni jasności, *Ponit in luce vestigium*. A dawnosz nie-  
wyżałowány JAN III. Krol y Pan nasz miłościwy z  
Rotmistrzá Pułkownikiem, z Pułkownika Chorążym  
Koronnym, potym Márszałkiem wielkim oraz y He-  
tmánem został: aż też za Bożą łaską idąc tą krwawą Bel-  
lony drogą Korony Polskiej doszedł y Buławę Herku-  
les Polski w sceptr Krolewski zamienił *Serenissimus. S. P.*  
Niebożczyk *Necdum florentes egressus aristas Aggressus*  
*metuenda viris* pokazując *vestigia magna indolis*. W Ro-  
ku wieku swego ośmnaśtym Mársowi Polskiemu  
dał rękę chwalebnie służąc przez lát niemal kilkadzie-  
siąt. Z wielkim y tryumfálnym Zołkiewskim był za Sto-  
licą Moskiewską mil trzydzieści, zwycięskim wszędzie  
idąc krokiem. był na Cецorskiej y ztamtąd postrzał w no-  
dze, sławę w reputacyi wyniosł. Był na Węgierskiej  
kampánij Rotmistrzem Ziemi Halickiej: á na Wiedeń-  
skiej po usársku: *Non absq; triumphali fortitudinis suae vesti-*  
*gio*. Pod Budyłow w dziełgaci Horagwi ordynowany  
uderzył się mężnie o cztery tysiące Tátarów y rozgro-  
mił ich, dwu Murzákow własną ręką poimawszy po-  
twierdzając odwagą swoią, owę złotą Sarbiewskiego sen-  
tencyą y posoką Tátárską na poboiovisku pisząc *Virtute*  
*pugnant non numero viri*. Cnotá biie, odwagá nie liczbá  
tryumfuie. Powiedziáno kiedyś Leonidesowi iż Par-  
tow liczbá wielka przeciw nierowney Lacedemonczy-  
kow garzci ciągnęła. Skoro prawi strzały z cięciw  
wyrzuca y niebá nie obączemy; na co iak imienia tak  
sercá lwiego Leonides odpowiedział; *O quam lepidum*  
*erit cum illis in umbra pugnare*. O iako piękna rzecz bę-



dzie y nam się wygodzi kiedy umbełę od słonecznego upału z strzał będziemy mieli! pod cieniem tym jaśniejszego się zwycięstwa spodziewamy. y nasz wielki STRZEMESKI ostrzył się liczbą nieprzyacioł, nie truchlał, iak długo w Mársowey drodze chodził tak długo w jasności: *Vestigium posuit in luce Domini*. Jąśnieią szlady iego y w ciemnych ledykulach Carogradzkich, kędy, (z Jąśnie Oświeconym Xiążęciem Koreckim wzięty) wolnym się y tam Polakiem pokazał. To drugi krok Nieboſzczykowski na drodze gdzie jasność rezyduie y oświeca tych którzy lub *in Toga* lub *in Sago* tym gościńcem sławę uganiaią, Obaczmy krotko trzeci y ostatni krok iego, z światá tego, na infzy. Trudny to krok, straszny, śliski, niebezpieczny. *Hic Rhodus, hic saltus*. Krok zá ktorym wieczność. A co komu potym że się w prześwietnym Domu urodził, honorami, bogactwy, na tym świecie świecił, ieżeli po śmierci zgaśnie, y dostanie się w moc Xiążęcia ciemności. Nie to jest szczęście przyść na świat pięknie, ale żyć na nim pięknie, iść drogą mandatow-Boskich, bo z tej drogi nie może być krok ostatni, tylko *dexter* szczęśliwy, iasny, w prawą między wybrane, nie wlewo między kozłów gdzie piorun na nieczbożne synów ciemności głowy leci. *Tunc dicet hi qui a sinistris: ite malecti in ignem eternum*. Zmarły Pán do dwu iasných na świat y na świecie krokow przydał y trzeci rownie iasny z doczesności na wieczność, aby było *trinum perfectum*. Kancelarz Páński na wyspie Pathmos beatyfikuię umierających ale tych co w Pánu umierają: *Beati mortui qui in Domino moriuntur*. Albo też to Jąnie S. umiera kto nie w Pánu? O y bárdzo. Nie w Pánu umierają, którzy *rebelles lumini* przeciwne Bogu życie prowadzą, y odpadają od Boga na wieki: *In Domino moriuntur qui post mortem Domino sociantur*. *Contra Dominum moriuntur, qui in mor-*

Naye.

*in mortali peccato decedentes, sicut semper contra Domini precepta vixerunt, sic etiam contra Dominum moriuntur.* Nie w Pánu ále przeciw Pánu umierają, co bez pokuty w grzechách umierają ciężkich: ktorzy iáko záfwe kontrowali z Bogiem w życiu swoim, tak y w śmierci kontrują, *contra Dominum moriuntur.*

Sławney y pobożney pamięci JMśc Pan STRZEMESKI, Podśędzia Halicki umarł w Pánu, iáko ná dobrym fundamencie stojąc, rozumiemy bo nie w ostatniey tylko chorobie ná śmierć się gotował, ále zdaleka. wszystko iego życie do śmierci było przygotowanie y służnie gdyż wedle Mędrca Rzymkiego, wszystko życie nasze iest chorobą y przewłocznym konaniem: *In vita quidquid est, egrotare est, & animam agere.* Jeżeli tedy w chorobie ktorey iák ostatniey boiemy się, mamy rzeko koło dusze chodzić, ná śmierć się gotować; toć y we wszystkim życiu ktore chorobą iest y konaniem: *Vita nostra egrotare est & animam agere.* Miał przysłówie swoje w pewnych okazyách osobliwie gdzie sprawiedliwość zachodziła; Pánie Brácie trzeba umrzeć. Y tą reflexyą Chrześciańską prostał życie swoje ku błogostawionej wieczności obracał do Bogá, naywyższego dobrá, odstrzeliwał się od złego, zágrzewał do miłosiernych iálmużn, funduszow pobożnych. Iák do gmina własnego Zakonnicy ubodzy w progi iego przyjeżdżali &c. dopiero w chorobie ostatniey gotował się z większą pilnością ná śmierć, y miał do tego dosyć iák czasu tak sposobności, w ktorey chorobie nie raz się spowiadał Sakramentami Świętymi opatrzony poszedł ná drugi świat *in senectute bona* w piękney y dobrej stáłości krokiem szczęśliwym, iáśnymi izłádami podczas pełni *plenus dierum & meritorum*, pełen lat y záług: w dzień Michála Świętego, ktory (nadzieia w miłosierdziu Boskim) prętko go w Jáśności świętey po-

Seneca.  
Ep. 54.



stawi, gdzie mu wieczna światłość niech świeci. Mow Wielmożna Mćia Páni Podśędźina Halicka, mow zacne Potomstwo, mowcie Krewni y przyiaciele ktorych przy błogosławieństwie Boskim żegna. Mowcie wszyscy *Lux perpetua luceat ei.* Wiekuista światłość, niech mu świeci, niech mu świeci. Amen Amen.

K A Z A N I E  
Ná Pogrzebie JeyMći Páni ZOFII  
z BRONISZOW  
GOLEMOWSKI

w Gnieźnie miáne 1678. u OO. Fránciřkanow.

AdRom.  
5. *Regnavit mors ab Adam, usq; ad Moysen,  
etiam in eos, qui non peccaverunt.*



Stáre y niewesołe awizy z Listu Pawła S. czytám żałobni Słucháczé. Smierć zostála Krolowá. Páństwo swoje tám gdzieś od Adámá rozciągnęła. Tron swoy wspaniály ná smutnych aż pod obłoki mogiłách wyniosła; po głowách ludzkich miásto stópni náń hardo wstępując. Owo nieszczésne iábłko, ktore nieposłuszna Bogu ręká w Edeńskim zerwála ogrodzie, w Krolewskie się iábiko *pomum aureum* obrociło, á Fátalna oneyże iábłoni gałáská, w berío: áby y tey ludowładney Monárchini, ná Krolewskich znakách nie zchodziło: *Regnavit mors.* Co zá Elektorowie koronę śmierci ofiárowáli? kto iá intronizowál? mámy informacyá z Apostoła Narodow, że Adam y grzech: *per*

*unum*

*unum hominem peccatum in hunc mundum intravit, & per* *ibid.*  
*peccatum mors.* A bodayzeby było ná tym iednym,  
solemne uczonych pełniło się axioma; *Vnus nullus.* Ie-  
den iákby też żaden. boday się był taki ieden nie śnieł,  
co wśzystek narod ludzki o zgubę przypawił, co śmierć  
ná hardą y ludzkie wśadził. Ale co mówisz Apostole?  
*Regnavit mors usq; ad Moysen.* Czyli to iuż po Moyże-  
szu nie pánuie? á coć nie pánuie; żaden się przez tak  
wiele lát od Moyżesza do tego czasu, miarkę zamie-  
rzonych sobie od lat Bogá, wypełniwszy, od śmierci  
nie wybiegał. Eliáš z Enochem w Rayski ále przecie  
w wieży pod Dekretem śmierci siedzą, y ieszcze dośu  
śmiertelnego nie przeskoczyli. Obiia się owo dawne  
o ich uszy echo *moriendum est* trzebá umrzeć. wszákże  
iednak, tego bez podziwienią puścić nie mogę, co przy-  
daie Paweł S. że śmierć y nád tymi kroluie co niezgrze-  
szyli. Niechayby Kaimitow co pełne braterskiey krwi  
ręce mają, żelaznym sceptrem swoim z tego światá  
ztrącałá: niechby Gomory y bezecne Sodomy w po-  
piele swoim grzebłá, niechayby ná grzesznikow iáko  
ná walczących z Bogiem Gigantow piorunem swoim  
biłá, znośnieyszáby rzecz; lecz oná wywiera potęgę  
swoię y nád tymi co własnym grzechem Bogá nie obra-  
żili. Kto mógł bydz nád JEZUSA Páná niewinnieyszy?  
á przecie y ten zklonił Boską głowę pod berło śmierci.  
*Inclinato capite tradidit spiritum.* Kto więkšzey po Chry-  
stušie niewinności nád MARYÁ, nayśłodszą Mátkę ie-  
go? á przecie y tá oddała trybut śmierci że niewinnych  
dziátek po Krzcie świętym umierájących y tak wielu  
doyrzáłych, ktorzy áni powśzednim grzechem wykro-  
czyli, nie wspomnię. Chybá tá ich była winá, że się  
zkazanego ná śmierć Adámá potomkami urodzili. Coż  
potym dłuго się z tym rozwodzić? kiedy w oczách pro-  
bácyá tego co mówię, y nie odbity Argument Jey Mść  
Páni



Tertul.

Páni ZOFIA z Syfzyna GOLEMOWSKA, która pod twarde tey okrutney tyránki berło przyszfá. Atoli niech ieszcze tá Iezábel tak bárdzo nie tryumfuie. Poważé się ia mieczem Pomianá pobożnie zmarley Páni Herbownym, śmierci berło wytrącić, Koronę wziąć, á ná tey upadley głowie położyć: *Nam & mortuorum est coronari.* Dopomóż Pánie JEZU, któryś śmiercią twoią śmierć naszą zruinował.

Był ten obyczaj u Turkow y podobno ieszcze się zachowuie że gdy ktorego z Pašzow y bogatszych kupcow z tego świata znieść chce y pieniądzmi ich się obślowić; list do nich w czarną kitaykę uwiniony posyła, ktorego kontenta nie inſze tylko te: przyszli mi głowę twoię *mitte mihi tuum caput.* rozwinąwszy list y przeczytawſzy, bez żadney zwłoki dać głowę y zdrowie ten, co list wziął, w ręce poſłańcow którzy go w momencie duſzą, y wſzystkie ſkarby ná Ceſarzá biorą. Podobnym krwawa życia ludzkiego tyránká obeſtá listem dom twoy y ciebie Mści Pánie PIETRZE ná Golemowie GOLEMOWSKI: *Mitte mihi tuum caput,* oddałeś iák twoię właſną, kiedy kochány Rodzicielki twoiey głowę, nieugłaſkaney śmierci. Oddałeś ſtárożytnego Wielmożnych IchMéiow Pánow Broniſzow Pomiana. Odebraſa drogą zácnych Pomianczykow głowę pánuiąca śmierć, á miecz z Herbowney wyrwáwſzy głowy, práwie w ſynowſkim ſercu utopiá: Doſięgá przez nie y oſieroćiaſzych bez Mátki ſynogarlic namilſzych Corek, kochánych Zięciow, Wnuczkow y Wnuczek, którzy wſzyſcy iák ná Mátką nie ſacno pocieſzonemi ſzami upłakiwácie. Ale ſtoycie proſzę, miarkuyćie zále, támuyćie ſzy; kiedy prętko, wydarte śmierci Berło przy nogách Nieboſzki Koronę ná głowie icy iáko tryumfátorki obáczyćie. Nic mi ſacnieyszego iáko przy tym záłoſnych zwłok depozyćie, z ſwoim się du.

się dumnym *Nulli cedo* nikomu nie ustępuję, przechwalający śmierci, Pomiańskim świątobliwie zmarłym Pá-  
ni mieczem wytrącić. Płacz Siostry nąd Brátem, Má-  
gdálená y Mártá nąd Łázárzem: poselstwo do Pána  
JEZUSA wyprawiają *Ecce quem amas infirmatur*. Oto  
ktorego Pánie kochasz, niebezpiecznie choruje. Podo-  
bają mi się te uczennice Páńskie, że nie do bab, nie do  
gusła z obrazą Boską, (kiedy ludzie nadzieie swoje od  
Bogá Stworce do stworzenia przenoszą) ále do Chry-  
stusa się w chorobie bráterskiej uciekają; sposobowi  
się tylko poselstwá dziwię. *Domine ecce quem amas in-*  
*firmatur*. Podobno rzetelniejszego czegoś y dokładniey-  
szego w tej legacyi było potrzebá: Bo powiádać Chry-  
stusowi że Łázárz choruje, zda się mniej potrzebná.  
wiedziać bárdzo dobrze Chrystus że choruje, to już  
z czym innym do Chrystusa było posyłać, o zdrowie  
prosić, żeby Brátá od śmierci zachował suplikować.  
Aleć mądra to była legacya y ostrożna. Nie trzebá iey  
nic przydawać. Uymiesz álbo przydasz słowko, ze-  
psujesz. *Non dixerunt veni & sana, nec audent dicere, jube*  
*& fiet, sed tantummodò ajunt. Ecce quem amas infirmatur*.  
Jákoby chciały mowić: Nie kochasz Pánie ieżeli go  
w tym rázie porzucasz, dla tego nie rozszerzamy się z  
mową, dosyć ná tym że wiesz. Wielkiey to doskona-  
łości y rezygnacyi ná wolę Boską przypisać tych uczen-  
nic Chrystusowych że nie oto wyrażnie proszą, czego  
bárdzo pragną, ále tego, co się Bogu sámemu podoba,  
y co nam widzi bydz pożyteczniejszego. dla tego, tyl-  
ko sámę rzecz przekładają: Pánie oto ktorego kochasz  
choruje. Coż Chrystus ná to poselstwo? *Infirmitas hac*  
*non est ad mortem*. Tá, prawi, chorobá nie jest do  
śmierci. Ale umarł Łázárz, iákoż tedy chorobá nie do  
śmierci? tak, odpowiada Augustyn S. że y sámá śmierć  
nie do śmierci była. *Infirmitas ista non ad mortem quia*

Ioan. 11

August.

Ecc

ipsa



*ipsa mors non ad mortem, sed ad miraculum.* Nie do śmierci, ale do cudu, do chwały Boskiej, do poznania Chrystusa y wiary w niego ową śmierć należała. Słowem, iak choroba Łazarzowa, tak y śmierć nie na śmierci stawała, ale na życiu; dla tego Zbawiciel y śmiercią iey nie zowie ale iednym snem *Lazarus amicus noster dormit*, Łazarz przyjaciel nasz zaśnął; bo śmierć przyjaciel Boskich, snem iednym iest wdzięcznym. *Mors amicorum Christi, à dulci & suavi somno non differt.* Cieszyć się bogoboyne dusze, tryumfować sprawiedliwi, paść się śmierci nad wami Bog dobrotliwy nie dopuści & *non tanget illos tormentum mortis*, kołysać was może iako dzieci Boskie śmierć, że smaczno w Pánu zaśnięcie, zabić was nie może. Ryczyć od żalu bezbożni y zapamiętali grzesznicy! bo iako życie wasze, tak y śmierć, zła y prawdziwa, *mors peccatorum pessima*. Pásć się wami na całą wieczność będzie. *Mors depascet eos, à nigdy się nie napásie.* Radzi by potępiency raz zgineli. *Querent mortem & mors fugiet ab eis.* Ginać tylko w frogich á nieustannych mękach będą, á nie zginą: umierać straszliwie, á nie umrzeć. Nie wierzycie oczom swoim ludzie, ná niby równą dobrych y złych śmierć patrzący. Dobrzy samym tylko głupim y nieuwáżnym zdadzą się umierać, á w rzeczy samey w pokoju odpoczywają. *Visi sunt oculis insipientium mori, illi autem sunt in pace.* Zli zaś prawdziwie bo ná duszy wiecznie umierają. *Peccatum mortale, mors est anima: quia per illud avertitur homo à Deo, cui unitur per charitatem.* Jáka iest między smaczno zaśypiającym á umarłym, taká między śmiercią dobrych, á grzeszników, bez pokuty z tego świata zchożących różnicá. O niesprawiedliwym Bogaczu mówi Ewangelia: *Mortuus est dives & sepultus est in inferno.* Umarł iakomy y niesprawiedliwy bogacz, y w piekle pogrzebion. O niewinney zaś Pánience Prawdą przedwieczną

Murillo  
in Quad.

Psal. 48

Apoc. 9

D. Thó.

Luc. 16.

w tey-

w teyże Ewangelij powiada, że nie umarła Pánienká ále spi. *Non est mortua puella sed dormit.* Nádstawmy z Mędr- Matt. 9.  
cem uchá nád odchłąń piekielną, ułłyszemy tám, iáko  
z nieszczęśliwych złego życia *Præmissas*, ieszcze nie-  
szczęśliwšą wywodzą konkluzyá potępieńcy, *Ergo er-*  
*ravimus*, átożcsmy szpetnie się zawiedli! Toć grubo á  
wiecznie pobłądzilišmy! *In malignitate nostra consumpti* Sap. 5.  
*sumus.* Złość nieupamiętała y grzechy náłże ztrawiły  
nas, zgubiły nas; my wiecznie umieramy, á spráwie-  
dliwi, Bogá się bojácy ludzie, żyją y żyć będą ná wieki  
y z śmierci tryumfować. *Iusti autem in perpetuum vi-*  
*vent.* Ták narzekają w piekle y narzekać będą grzeszni-  
cy, *Talia dixerunt in inferno, qui peccaverunt.* á oraz po- Ibidem.  
twierdzają że śmierć dobrych, nie śmiercią. Między  
znákami po ktrychby poznać mieli ludzie Mefyátzá  
ábo Zbáwiciela ten też daie Prorok Abákuk że moc y Abac. 3.  
potęgę Boską w śmierci swoiey utáioną, tryumfując  
z niey, miał pokazać: *Ibi abscondita est fortitudo ejus; ante*  
*faciem ejus ibit mors.* Tám práwi ukryta iest moc y po-  
tęgá iego, ále oraz y pokazuje się, kiedy przed iego  
obliczem idzie śmierć iák zwyciężona. Co Chrystus  
z śmiercią uczynił, to w íásce odkupienia iego, czynią  
ludzie spráwiedliwi. Niewiemy ná świecie, co w kim  
iést? co kto przemoże? ukryta iest w słábey zwłaszcza  
płci sielá y potęgá: *Abscondita fortitudo.* Kędyż się po-  
kazuje jáśniey, iáko w śmierci kiedy z niey przez Chry-  
stusá tryumfują ludzie y z niey się śmicią. *Ridebit in die*  
*novissimo.* Kiedy iáko zwyciężona idzie przed nimi  
śmierć, ciągnie katáfalk iák woz tryumfálny, y ná ży-  
wot wieczny człowieka wyprowadzá. Cesárze Rzym-  
scy gdy ná tryumfálnych wozách wieździali do Rzymu,  
iedni zwyciężonych Krolow do owego wozu záprzą-  
gali. przed drugimi záś, znácznieyszy więźniowie zwią-  
zání, szli ku pompie tryumfálney. Coś podobnego się



u dziecie y roznicę śmierci sprawiedliwych, od śmierci grzeszników bez pokuty umierających, pokazuje: że przed dobrymi y sprawiedliwymi śmierć idzie iak przed Tryumfatorami, złych zaś iak chycel, na plac śmierci wiekuiſtey prowadzi. Pobożnie zeszłej Pani, mogę to bezpiecznie przyznać, że przy tryumfalney bo drogicy sprawiedliwych śmierci, przed nią związana ſzła śmierć, iak przed tryumfatorką. wesoło ſię z nią przywitała: *Occurritq, ſuo libens fato*. Tak umierając iakoby w Pánu zaśypiała, albo z ową mężną ledwie gdzieś wyſzukaną od Sálomona niewiaſtą, śmiała ſię z śmiercią *Et riſit in die noviffimo*. To bezpieczeńſtwo nie co innego ſprawowało, tylko *teſtimonium bonę conſcientię* ſwiadeſtvo dobrego á nigdy niezawiedzonego ſumnienia. Zácnie urodzona, zácniey ieſzcze wychowana, równo w leciech iak w cnotách roſła, y nabożeńſtwie: ktoremu, wolną od iármá Málżeńſkiego przez śmierć Málżonka ſwego zoſtáwſzy, tym więcey bez rozerwania ſłużyła. Młodo odumárła, gdy wielcy ludzie o przyiaźń iej konkurowáli, zágrodziła wſyſtkim drogę, kiedy zá rádą Apoſtolſką idąc, y czworgiem dźiątek pięknych kontentuiąc ſię, ſzlub wdowiey czyſtości uczyniła. Dla wygodnieyſzego nabożeńſtwá ſwego, mieſzkała w Gnieźnie we dworku ſwoim bliſko y prawie pod ſámym Koſciołem OO. Fránciſzkanów. Ná wzgárdę ſwiátą, Pánią będąc, żadney ſługi do wygody y uſług ſwoich, krom małego dziewczęcia nie chowała, y ſáma ſobie ſłużyła. Azá nie tak Mći Pánie GOLEMOWSKI? Záſtałeſ iá z Golemowa do Gniezná przyiecháwſzy, á oná koło ſzát białyh prácuie, wodę grzeie, noſi, y ſynowłkim áfektem mowiſz do niey: Miſa Dobrodzieyko, czy nas nie zſtánie ná iedną, drugą, y trzecią ſługę, ktoreby do wygody były? Ieżeli nie ná ſię, przeciećby ná ludzie reſpektować potrzebá. Coż

oná ná to! z poważnym niesmákiem rzecz: przydźie mi was tu odiechác gdy mi ták przeszkadzac będziecie. Albo tu nie bywaycie, álbo mi daycie pokoy: wiem ia co czynię. Trafiło się prętko gdy myśli oddalić się zá Krákow do Kalwáryi, álbo ku inżemu miejscu Świętemu, widzi przez sen ślup ieden wysoki aż pod niebo, y siebie ná nim wielce się bojącą áby nie spádła; aż S. Antoni do ktorego osobliwsze nabozeństwo y przedziwną miała poufáłość, rzekł iey áby się nie báła: Zdało iey się potym że iá rękami swemi z owey kolumny zśadził, y ná miejscu swoim we dworku w ktorym mieszkała postawił. Wzięła to sobie zá nieomylny znak woli Bożey, áby nie opuszczála miejsca tego y S. Antoniego przed ktorego Ołtarzem wiele godzin w káždy dzień ná modlitwie tráwiła. przez dwanáście y więcej lat w osobności iák ná pułstyni ( tym dziwniejszey że między ludźmi ) mieszkała, do Kościoła tylko z domu wychodząc gdzie więcej niż w domu poki tylko otwarty był Kościół, z Bogiem się y z Świętymi iego báwiąc przebywała. Wspaniáłości umysłu wielkiej była, y męstwá Chrześciánskiego. Zkąd pochodziło wolne wielkich ludzi iák Duchownych, ták świeckich napominanie; ktore od niey wdzięcznie y pokornie przyimowali. nie darmo między Kleynotami Herbownymi, y Lwá też Prawdzica miała. Rostropność y rozsádek wielki wydawał się w mowie, w rádach, y rozporządzeniu rzeczy. Niewiem ieżeli nie nazbyt Mowcá Rzymki o Kornelij mądrością sławney powiedział: *Nisi famina nomen, Corneliae obstitisset, inter omnes emiseret Philosophos*: Mogła między Filozofami przodkować Kornelia Rzymiánka, gdyby iey, samo niewiásty imie, nie przeszkadzało. To pewna że Nieboszka nie poproźnicy, Zofii, to iest mądrości, imie nośiła. Trafiło się że czego Filozofowie y Geometrowie między



Bracią porównać nie mogli, to ona wzięwszy pióro y kartę, z podziwieniem pogodziła y porównała. Dała iey też był Pan Bog tę łaskę, że rożni z Duchownych y świeckich ratunku od niey, po śmierci żądali, iákom sąm (wyciągnąwszy ią ná ten dyskurs) od niey słyżał. Zkąd miała codzienne wielkie y gorące modlitwy zá dusze wczyscu. Przyjacioł, krewnych, y zá te ktore osobnego ratunku nie mają. Miała registr y żywych dosyć wielki, w którym też y mnie niegodnemu mieyscá się dostało; day Boże ábym y teraz w pamięci iey świętey zostawał. Ledwie nie we wszystkich Bráctwach była, á wszystkim wiernie dosyć czyniła: że dziw iáko czasu iey ná to wszystko wystarczało; bo y Káptáńskie Pácierze odprawowała, o pułnocy ná lutrnią witała. Gdy do Kościoła odchodziła, dom swoy oddawała Świętemu Antoniemu. Już się byli ludzie wzwyczaili gdy im co zginęło, do niey iáko do Oraculum Pade-wskiego Cudotworce, chodzić, áby ona tę zgubę Świętemu oddawała, y szczęśliwie się nád spodziewanie zgubione rzeczy wracały. Powiem ieden tey cudowney podufáłości dokument álbo dowód.

W pewną Uroczystość zginęła iey była hebanowa láská opráwna w srebro w tym tu Kościele, pocznie się nieco turbować y z Świętym Antonim umawiać w te słowá: á láská moia kędy S. Antoni? wiedzze otym że ztąd nie wynidę áz będzie. doniosło się to Xiędz Gwardyana ktory przyniosł iey láskę inszą, ále iey ona przyiąć niechciała, pewną będąc, że ią powroci Antoni S. Tym czasem gdy wychodzi złodziej z miásta, zástąpi mu od bramy osobá Zakonu Świętego Fránciszka, groząc y przykazując áby się wrocił y oddał láskę. idzie do inszey bramy y tam mu táż osobá zástąpiła, y powrociła go do miásta. Tak uczyni y publice zeznał że mu nie dopuścił Fránciszkan iákis z miásta wynisć y láskę tam oddać

oddąć kazał gdzie ią wziął. Już w mieście zniknęła mi (prawi) z oczu tá osobá niewiem iáko. Wszyscy konkludowali, że to S. Antoni był. Uradowała się wielce z tego S. Páni y prosiła aby ten cud ná Kazaniu ktore się miało zączynąć, ogłoszono ludziom. Tom slyszal od niej samey, y Przelozonego Konwentu tego.

Rzucił kiedys mądry Salomon między ludzie tę kwestyą: *Mulierem fortem quis inveniet*. Ktoby mi też kto prawi, między licznemi słabey płci pułkami mógł znaleźć iednę mężną niewiaścę? Niewiem czy były zá Salomona Krolá, Amazonki, *pietis Amazones armis*? Czy była Pentesilea *furens*: álbo *Volsca de Gente Camilla* co hetmániła, wojska szykowała, bitwy z rożnymi ztaczała szczęśliwie. Bo ná cożby zá ostatnie światá gránice wybiegać, dla wyszukania mężney niewiaścý, kiedy ich tak wiele mógł bliżey pokazać. Do tego proszę w czym to męstwo niewieście zakładaś Salomonie? Czyli w tym mężna, że się po męsku nośi: że ma pałasz przy boku, łuk w ręku, fantazyá nie białogłowską w głowie; Mars y siła więzyku: iáko o starych Póeta mowi: *O solâ fortes garrulitate senes* bynamniey. W czym-że tedy y koło czego męstwo niewieście? w kądzieli, *Manum suam misit ad fortia*, & *digiti ejus apprehenderunt fuscum*. Toto fortia białogłowskie, to pałasz, to kopia, to dzieła y odwági, to rada, w ręku nieprożnujących. *Operata est consilio manuum suarum*. Swoimi nie cudzymi tylko rękoma rádziła o sobie, tá *Mulier fortis* mężna niewiaścá. Boć y Pániom nie darmo Bog dał ręce. Mizerne owych męstwo co im palce od wrzećiona drętwieią, co igiełki utrzymać nie mogą, głowá im się od kołowrotka zawraca. Bywały kiedys w stárey Polścze takie Heroiny: teraz nie modá: pospolicie wszystkich práca z muchámi, nie oganiáiąc się im, ále ie ná twarz zganiáiąc. Naywiększa robotá w próżnowaniu, álbo  
szuka-



szukaniu się w zwierciadle, iakby zginęły. Nie do wszystkich to mówię bo znam y znam wiele wielkich Pań Xiążęcego y Senatorskiego, á dopieroż Szlacheckiego stanu, ktore przystoyną robotą y włóczką się zabawiały y zabawiają, ornaty do Kościołow, uboſtwu ſzaty białe albo ſmiertelne koſzule ſzyją. Zmarła Heroína albo w modlitwie, albo w ręczney iakiey robotcie ząwſze była. Nawet ſamą ſobie ieść gotowała w tey domowej puſtyni ſwoiey, gdzie ſię była ná kilkanaſcie lat od ludzi oddzielona, zamkneła. Máła ſię to rzecz podobno komukolwiek widzi, ale w takiey, iaka to była Páni, wielka záprawdę ieſt. Do teyſe ſiebie y ſwiata wzgardy należy, ſkromne noſzenie ſię y ſtateczne. Iuż prawie wglowe záchodzą rzemieſnicy od przewážnych nowey mody wymyſłow, á przecie nie tu koniec. Obarczeł nas dobrze Pań Bog przez rożnych nieprzyiaćioł, uiął doſtátkow, uiął przez częſte nieurodzáie, chlebá: A my przecie iako Páwie upłtrzeni, połyſkuiąc ſię, z wyciągnionymi chodźiemy ſzyjami, iakoby teraznieyſzych Polákow ſtáry Tertulian palcem pokazował: *Quamquam & pavopoluma veſtis & quidē de cataclatū, omni conſilio depreſſior, quā colla florent; & omni patagio inauratior, quā terga fulgent: Et omni ſymate ſolutior, quia caudæ jacent. Multicolor, diſcolor, verſicolor, nunquam ipſa, ſemper alia & ſi ſemper ipſa, quando alia: toties deniq; mutanda quoties movenda.* Ale co ſię dziwować Damom, kiedy Kawálerowie ná koncert z nimi, kto ſię wyſmukley uſtroi, idą, nowe máterye przed nimi ſapáią y nádkupuią; kiedyſ Herkuleſowie, powoli Sybaritæ. Czemu proſzę Orzeł Polſki ow gornolotny, teraz niſko opadł? Iádá ſowy nikczemne nád nim wyláuią? odpuſćcie mi Polácy Polákowi ie prawdę rzekę, ktorą y ſámi znáćie: Otoſćie moie miſe Orłéta zpápuźieli, y z mężnych Orłow, w ledwábnićeſcie ſię obroćili. Jcy Mſć Páni

Lib. de  
Pallio.

Páni GOLEMOWSKA, nie tylko w podeszłych le-  
ciech, ktorými iż Pan Bog szczerze udarował, ale y  
w młodszym wieku, poważnie się nośiła, y Polką pra-  
wdziwą była. A to iako? Tak, że teraz w Polścze  
(wyiąwszy prośty gmin) naymniey Polek co do kroiu  
y stroiu naydziecie. Tá Páni stáropolskiey enoty kan-  
doru, nabożeństwą, y poczcíwości była. *Vita ejus pijs-  
ma, & sanctus ætatis provecta usus: Non sicut aliquorum qui  
certi indubitata venie delictorum, medium tempus interdum  
suffurantur, commeatūq; sibi faciunt delinquendi.* Wszytko  
iey życie było pobożne, świątobliwe, y tak pięknego  
wieku ná ubłagánie Májestatu Boskiego sobie y bliźnim,  
y łáski Boskiey pozyskanie záżywała. *Sanctus ætatis pro-  
vecta usus.* Nie tak iako niektorzy, co w nadzieie od-  
puszczenia grzechow, czasu najlepszego ná marności y  
śwawolą, wiele sobie ukradaia, y z dobroći á cierpli-  
wości Boskiey, prowiant złości y występności swoiey  
dalszey opatruią. Niechcąc wiedzieć y rozumieć te-  
go, że ktory Bog, szczerze pokutuiącemu obiecał łáskę,  
czasu pewnego do pokuty nie obiecał. Wcoż tedy  
grzeszysz niebáczny człowieku, á záraz się pokuty rze-  
skiey nie imuiet? iako śmiesz zbáwienie twoie, duszę  
iedyną twoie, ná niebepieczny los rzucáć, á o Niebie  
wczás nie pomyslisz? Nieboszka w tym wszytká była,  
áby się ná przenosiny z ziemié do niebá, z czasu do  
wieczności, ná zakołatánie Páńskie, iák naylepiey wy-  
gotowała. Nie iák Krolową tedy śmierć u niey była,  
ale iák odźwiernią wieczności áby iey bramę niebieską  
otworzyła: *Li abscondita est fortitudo ejus, ante faciem ejus  
ivit mors.* Blisko Rok przed śmiercią ná oczách szwán-  
kowała, ktore nawiedzenie wdzięcznie od Pána Boga  
przyimuiąc, tym więcey wzdychała do niebá: z Dáwi-  
dem Świętym kiedyś przyide przed oblicze twoie Pá-  
nie y Boże moy? nie mam się czego ná tym świećie

Tertul.  
de Pen-  
nit.



mizernym bawić. radam bardo że go nie widzę. Niech mi tá ślepota do widzenia Bogá mego dopomaga. A rychłóž to będzie kochány moy Antoni Święty. Ey dosyć tego życia ná ziemi. Potým znacznie ślábiejąc, Sákrámentámi Świętými opátrzona, zaczęła. *Te Deum laudamus*, Ciebie Bogá chwálemy &c. y między częstým Nayśłodszego Imienia JEZUS, MARYA JOZEF wzywaniem, z Soboty ná świcie, wtorego dnia Májá w Pánu Bogu zaśnęła: Idąc *in floridam aternitatis*, gdzie, w nieustannej wiosnie kwitnąć będzie. *Veraget perpetuum*. O Świętej Radegundzie piśze Grzegorz Święty że ią, przybywszy ná pogrzeb, tak piękną widział ná twárzy, że lilie y roze przeciw śliczności owej, zá nic były: *Facies Radegundę de Feretro ita fulgebat ut liliorum rosarumq; sperneret pulchritudinem*. O świątobliwie żyjącej, świątobliwie zesłzłej tej Páni, wszyscy co ią po śmierci widzieli, powiadaia, że niezwyčajney ná twárzy wdzięczności, bez stárożytnych zmárfczek, była; iákoby się śmiała z śmierci. Y słusznie: bo kto tak umiera, ten żyje, y on nád śmiercią nie śmierć nád nim pánuje.

De Gloria Conf.

Ustąpie Tronu, odday Berło, zuchwała śmierci; á ia koronę ná głowę, szept do ręku Nieboszki przenosząc, Laurem wysadzám ná kolosie: *Zofia ná Syssynie GOLEMOWSKA, Vixit, Regnavit, Regnabitq;* Żyła, żyje, y krolować będzie ná wieki. *Ecce quomodo moritur justus*. Pátrzcie Katolicy, iáko pięknie, iák wesoło, wychodzą z tego świata ná drugi, tryumfálnym krokiem sprawiedliwi! Nie obiecuy sobie podobnego szczęścia nieupamiętała y zacięta bezbożności: *Non sic impij, sed tanquam pulv. quem proicit ventus à facie terrę*, iáko wichler prochem, tak śmierć tobą zákreći, y moc swoje nád tobą wywierając, deptać po karkách twoich grze-

grzeszniku będzie: *Calcabit super eum sicut Rex, interitus.* Iob. 12.  
 Ná wiekuiſte od Oyczyzny Niebieſkiey wygnanie wy-  
 pychając cię: *In malitia ſua expelletur impius, juſtus autem* Prov. 14  
*ſperat in morte ſua.* Śmierci JEZUSOWA ożyw nas  
 ná duſzy. Śmierci JEZUSOWA Nayświętſza,  
 poſwięć śmierć náſze, konający ná Krzyżu  
 Pánie, day nam tak ſkonąć ábyſmy ná ży-  
 wot wieczny powſtáli.

A M E N.

O M N I A

Ad Majorem DEI Gloriam

nec non

Pretioſiſſimæ DEIPARÆ

Immaculatè Conceptæ

Virginis MARIÆ

Honorem.





# R E G E S T R

## K A Z A N.

|                                             |      |      |
|---------------------------------------------|------|------|
| Ná I. O. Xieźnę Radziwiłową.                | pag. | 1.   |
| Drugie w Na. świeżu ná sam Pogrzeb.         | pag. | 22.  |
| Ná I. O. Xcia Olśowskiego Arcybiskupá Gnie. | pag. | 67.  |
| Ná I. W. Sapiehow.                          | pag. | 122. |
| Ná I. W. Szczawińskiego W. Inow.            | pag. | 167. |
| Ná Márgrábie Myszkowskiego D. S.            | pag. | 180. |
| Ná IMci Pána Chrzęstowskiego.               |      | 187. |
| Ná W. Pána Gołuchowskiego P. L.             |      | 227. |
| Ná I. W. Tarnowskiego Arcybiskupá Lwow.     |      | 255. |
| Ná W. Skorośenjskiego Chorążego Poznán.     |      | 272. |
| Ná IMci Pána Mołskiego K. S.                |      | 300. |
| Ná IMość Pánię Duninow.                     |      | 329. |
| Ná I. W. Węśla W. M.                        |      | 350. |
| Ná I. W. Denhoffa Ł. Ł.                     |      | 356. |
| Ná I. W. Działyńską Kąstelanową Chełmińską. |      | 374. |
| Ná IMość Pánię Siemianowską S. S.           |      | 389. |
| Ná Iego Mości Pána Strzemińskiego P. H.     |      | 401. |
| Ná Icy Mość Pánię Golemowską.               |      | 414. |



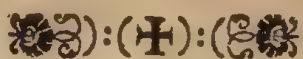
Abel  
Abry  
Amb  
Amb  
Anto  
Apop

Ather  
Ather

Ather

Biało  
Białe

Bisku  
Bisku  
Bogac



# R E I E S T R

rzeczy znakomitzych ktore

się w tym Tomie zamykają.

*Liczbá, Kartę znaczy.*

## A.

|                                                                             |      |
|-----------------------------------------------------------------------------|------|
| <i>Abela</i> , miásto ludzi uczonych: Oraculum Izráëlskie.                  | 74.  |
| <i>Abrys</i> Pałacu Iednorózcowego.                                         | 331. |
| <i>Ambicya</i> darmo się pyśznemi nadyma tytułami.                          | 257. |
| <i>Ambicya</i> , życiem płaci Honor.                                        | 360. |
| <i>Antoniego</i> Świętego nowy y świeży cud w Polfcze.                      | 422. |
| <i>Apoplektyk</i> , same tylko JEZUS MARYA imiona wymawia.                  | 246. |
| <i>Atheismus</i> ukryty wielu gubi.                                         | 278. |
| <i>Atheus</i> ieden strácony w Wárszawie, co ná iego śmierć patrzyli, żyją. | 277. |
| <i>Atheńskie</i> Święto Pomicarpium, Rwánie iábłek.                         | 256. |

## B.

|                                                             |                   |
|-------------------------------------------------------------|-------------------|
| <i>Biádogłonskie</i> męstwo w czym záwiśło?                 | 421.              |
| <i>Biádogłony</i> często męskie cnoty mają.                 | 39. 242.          |
| Hetmániły kiedyś, y sądy odprawowały.                       | ibidē.            |
| naychwalebniejszych Reieſtr w Xiężnie Radziwiłowy.          | 61.               |
| rownáły się Filozofom.                                      | 421.              |
| <i>Biskupia</i> Wokacya, y Rezydencya ſtriſti Juris.        | 84. 267.          |
| <i>Biskupie</i> cnoty ktore zdobić Inſułę powinny.          | 260. 85. 86. 259. |
| <i>Bogáctwa</i> trudnią drogę do niebá złym, dobrym ułanią. | 20.               |
| (a) - Bogá-                                                 |                   |



|                                                                          |         |
|--------------------------------------------------------------------------|---------|
| <i>Bogactwa</i> skrzydłaśte, od iednego do drugiego się prze-<br>latają. | 46. 47. |
| <i>Bog</i> w sercu ludzkim, komornikiem być nie może.                    | 377.    |
| <i>Bohater</i> brukowy, w języku Lew, w sercu zając.                     | 148.    |
| ná <i>Błogosławieństwo</i> Rodziców trzeba zasługować.                   | 358.    |
| <i>Bram</i> do nieba wiele.                                              | 379.    |
| <i>Bramy</i> śmierci w Tryumfalne <i>Bramy</i> obrocone.                 | 376.    |
| <i>Bramy</i> śmierci, zli Sędziowie.                                     | 378.    |

## C.

|                                                             |           |
|-------------------------------------------------------------|-----------|
| <i>Censura</i> zawsze Pánów, y Urzędy obraca.               | 232.      |
| <i>Choroba</i> Łazarzowa, nie do śmierci, ale do cudu była. | 420.      |
| <i>Chryzopele</i> ziołko, złota probuje.                    | 267.      |
| <i>Ciągnięcie</i> żołnierskie iakie ma być.                 | 388. 395. |
| Co jest <i>Cnota</i> ?                                      | 82.       |
| <i>Cnota</i> y sława nie znają grobu.                       | 402.      |
| <i>Cnota</i> rzadko pojedynkiem chodzi.                     | 5.        |
| <i>Cnoty</i> ktore są Pánom własne?                         | 49.       |
| <i>Cnoty</i> rzadkie y wielkie Xiężny Radziwiłowy.          | 39.       |
| bez <i>Cnoty</i> człowiek żyjąc, nie żyje.                  | 138.      |
| <i>Cecylii</i> Krolowy Polskiej <i>Cnota</i> .              | 45.       |
| <i>Cyborium</i> Hostey w ulu schowanej pszczoły wyrabiają.  | 215.      |
| <i>Czasu</i> rozmierzenie chwalebne y właśnie Páńskie.      | 7.        |

## D.

|                                                                  |                       |
|------------------------------------------------------------------|-----------------------|
| <i>Daniło</i> Krol Halicki, od ktorego Daniłowiczowie.           | 31.                   |
| <i>Denhoffowska</i> Rodowitość y Honory.                         | 367.                  |
| nie ieden <i>Diogenes</i> w beczce mieszka, ale nie w suchey.    | 157.                  |
| <i>Dobremu</i> wszystko w dobre idzie.                           | 291.                  |
| <i>Drużyny</i> , Polskich <i>Drużow</i> starożytność.            | 126.                  |
| <i>Duma</i> ludzka, dymem jest.                                  | 313.                  |
| <i>Dunskich</i> Łabęciów starożytność y Honory.                  | 337.                  |
| <i>Dusza</i> u wielu w najmniejszym staraniu.                    | 361. 166.             |
| <i>Dyspozycja</i> ná śmierć rzadka między wyższemi sta-<br>nami. | 154. 155.      lepsze |

E.

|                                                             |      |
|-------------------------------------------------------------|------|
| <i>Epaminondas</i> w boiu ranny, pyta się czy wcale Tarcza? | 62.  |
| <i>Epikureyzykow</i> wiele między Chrześciani.              | 157. |

F.

|                                                                           |      |
|---------------------------------------------------------------------------|------|
| <i>Fama</i> szeroko opisana, kłámca jest.                                 | 103. |
| <i>Fámilia</i> strzałow, była w Rzymie.                                   | 152. |
| <i>Fámilią</i> Blesyle, y Pauli, Rzymiánek, opisuie Hiero-<br>nim Swięty. | 239. |
| <i>Fascia</i> álbo Nálecz, iedno bywała co korona.                        | 308. |
| <i>Fontány</i> z łez Lisbończykow.                                        | 11.  |
| <i>Fortuna</i> oboia, z wychowania dobrego álbo złego idzie.              | 77.  |
| <i>Frenetycy</i> zkąd różne fantázye mają.                                | 340. |

G.

|                                                        |      |
|--------------------------------------------------------|------|
| <i>Genealogiczna</i> Gramátyka.                        | 75.  |
| <i>Geometra</i> małym. był Alexánder wielki.           | 176. |
| <i>Godność</i> nie iednemu fromotą jest.               | 80.  |
| <i>Gospodárstwo</i> czártowskie, śiac niezgody.        | 6.   |
| <i>na Gospodyn</i> dobrej, całego domu rząd.           | 232. |
| <i>Grábion</i> Lipskich zácność.                       | 335. |
| <i>Gránica</i> y tamá morzá wielkiego, mały piásek.    | 174. |
| <i>Gwiazdá</i> sześćpromienistá, symbolum Senatorokie. | 332. |

H.

|                                                           |      |
|-----------------------------------------------------------|------|
| <i>Herb</i> Gnieźnieuskiej Kapituły.                      | 113. |
| <i>Herby</i> Polskie namienione.                          | 306. |
| <i>Jákob</i> Patryárchá <i>Herby</i> synom swoim rozdaie. | 191. |
| <i>Honor</i> , Koroná.                                    | 274. |
| <i>Honory</i> , Fenomena.                                 | 108. |
| <i>z Honorámi</i> piástowanemi częszko przy śmierci.      | 109. |



# I.

|                                                        |         |
|--------------------------------------------------------|---------|
| <i>Iálmuzny</i> od wielu malovánemi drzwiami wychodzą, | 383.    |
| <i>Iádochody</i> prawdziwemi wchodzą.                  | 383.    |
| co ná <i>Iálmuzny</i> J. Q. X. Radziwiłowa wysypała?   | 47. 49. |
| <i>Iáninow</i> Początek.                               | 28.     |
| <i>Iáśność</i> ná drodze mieszka.                      | 410.    |
| <i>Iáśność</i> moralná y Polityczná.                   | 407.    |
| náđ wszystkie <i>Iáśności</i> Iáśka Boska.             | 407.    |
| <i>Iednoróziec</i> Miáskowski.                         | 333.    |
| <i>Imigna</i> , Cnóty dowodem.                         | 239.    |
| <i>Invidia</i> na cudze żniwo kosę zakłada.            | 336.    |

# K.

|                                                          |          |
|----------------------------------------------------------|----------|
| <i>Kámién</i> drogi, w prochu nic nie waży.              | 55.      |
| <i>Katolik</i> z pogáńska żyjący, wielkie ládácó.        | 56.      |
| <i>Kawálerya</i> <i>stellatorum Equitum</i> .            | 332.     |
| <i>Kościół</i> Chrystusow w gorze Syon figurowány.       | 3.       |
| <i>Kościół</i> Sálomonow Anjołowie opuszczają.           | 71.      |
| <i>Kościółá</i> Święto Michálskiego początek w Lublinie. | 28.      |
| <i>Kościółami</i> napełnili W. X. Litew. Sapichowie.     | 138.     |
| <i>Kościółow</i> iáka obserwáncya?                       | 71. 284. |
| <i>Krew</i> Jezusowa nieporównanie obfitującá.           | 266.     |
| <i>Krolenski</i> Májestat z płaczem się niezgodzi.       | 52.      |
| <i>Krolenskie</i> serce ma byđ wielkie.                  | 173.     |
| <i>Krolenskie</i> Tróny, Lwami się osadzają.             | 170.     |
| <i>Krolowie</i> Tárczami Páństw.                         | 53.      |
| <i>Kwiáty</i> skrzydłáste.                               | 270.     |

# L. L.

|                                           |      |
|-------------------------------------------|------|
| <i>Lábécie</i> pióro szczęśliwe.          | 77.  |
| <i>Lákomy</i> złotą polewką ginie.        | 344. |
| <i>Láśka</i> Moyżeszowa czemu w węzár?    | 260. |
| <i>Lentulusowie</i> , zaboycami Oyczyzny. | 145. |
| <i>Leonidesa</i> mężnego Umbella.         | 411. |

*Lew*

|                                                             |      |
|-------------------------------------------------------------|------|
| <i>Lew stary młodego zaprawuie.</i>                         | 172. |
| <i>Lwa owcą urodził.</i>                                    | 171. |
| <i>Lwi obronili Zamku Neapolitańskiego.</i>                 | 175. |
| <i>Lilia nie swego czasu zakwitła.</i>                      | 113. |
| <i>Lipsiusowi, łożko marami.</i>                            | 387. |
| <i>List Tureckich Carow fatalny.</i>                        | 416. |
| <i>Listy Krolewskie do Chorążego Poznańskiego, y z nim.</i> | 293. |
| <i>Lotowa żona czemu skarana?</i>                           | 395. |
| <i>Łowy okrutne, y ludobójstwo.</i>                         | 366. |
| <i>Łowy święte gdzie Bogą łowią. Rzadki Venantius</i>       |      |
| <i>Święty.</i>                                              | 363. |
| <i>Ludzie wszyscy Łowcami.</i>                              | 359. |
| <i>Ludzie do ludzi nieszczęśliwsi niż bestye.</i>           | 241. |
| <i>Ludzie kwieciem słabym.</i>                              | 258. |
| <i>Ludzie Bogu ciernie, światu roze.</i>                    | 271. |
| <i>Ludzie co się sami sobą upili.</i>                       | 270. |
| <i>Ludzi wielkich śmierć, kara wielka Państw.</i>           | 163. |
| <i>Ży Babilońskie nie zbawienne.</i>                        | 19.  |
| <i>Ludzie rozumni a długo zli, rzadko się poprawiają.</i>   | 360. |

## M.

|                                                      |      |
|------------------------------------------------------|------|
| <i>Machianel, z tego wieku Machiawelami kałamarz</i> |      |
| <i>nośi.</i>                                         | 284. |
| <i>Męka Pańska, Tarcz nieodbita Dusz.</i>            | 43.  |
| <i>Mękę Pańską czują Palestyńskie ptaszyny.</i>      | 347. |
| <i>Męstwo malowane.</i>                              | 30.  |
| <i>Miecz w usciech, gwiazdy w ręku. Tajemnica.</i>   | 45.  |
| <i>Miłość ku Bogu, zbawienna gorączka.</i>           | 207. |
| <i>Miłość niesłychana ku Matce.</i>                  | 409. |
| <i>Młosierdzie, znak przeznaczenia do nieba.</i>     | 240. |
| <i>Mysłstwo Amadeusza Xiążęcia osobliwe.</i>         | 365. |
| <i>Myszy złotoiade.</i>                              | 287. |

## N.

|                                                             |        |
|-------------------------------------------------------------|--------|
| <i>Nabożeństwo ku Niepokalanemu Poczęciu osobliwe.</i>      | 220.   |
| <i>Nagrobek Kawalera wielkiego, Chorążego Poznańskiego.</i> | 290.   |
| ( a 3 )                                                     | Natęcz |



|                                                           |            |
|-----------------------------------------------------------|------------|
| <i>Nasłęcz niebá Polskiego zodyakiem.</i>                 | 322.       |
| <i>Nawiedzenie Boskie, Interes ludzki.</i>                | 97.        |
| <i>Nero szuka Nilá początkow.</i>                         | 264.       |
| <i>Neutralitas miała zawsze censurę.</i>                  | 292.       |
| <i>w Niebie trzeba nam sobie budować.</i>                 | 337. 3. 8. |
| <i>Nieśczerości Hieroglifik, Krokodyl.</i>                | 263.       |
| <i>Niewinność wielką obroną.</i>                          | 43.        |
| <i>Nilus rzeká Egipcyanom zá niebo.</i>                   | 262.       |
| <i>Nayrodowitszym, Nobilitacyey niebieskiej potrzebá.</i> | 190.       |

## O.

|                                                          |      |
|----------------------------------------------------------|------|
| <i>Odpoczynek słodki we łzách gorzkich.</i>              | 13.  |
| <i>Olśowski Primas, nieporównány we wśzystkim.</i>       | 81.  |
| <i>Orleń Polskie wiedwábnice się obrociły.</i>           | 424. |
| <i>Oślepienie ná rozumie y duszy, wielka kárá Boska.</i> | 408. |
| <i>Osoria Herb Polski, początek iego.</i>                | 205. |
| <i>Ostrość łaskawością zmieszána ma byđz.</i>            | 46.  |
| <i>Oczyzyna naylepsza.</i>                               | 9.   |

## P.

|                                                                                  |      |
|----------------------------------------------------------------------------------|------|
| <i>Pamięć potomna, naytrwálsze Pirámidy.</i>                                     | 325. |
| <i>Parafiani prości gadáią w Kościele, grzeczniejszy strze-<br/>gą się tego.</i> | 284. |
| <i>Patron Pánów, S. Fránciszek Borgiasz.</i>                                     | 6.   |
| <i>Płacz Krokodylow nád mozgiem.</i>                                             | 263. |
| <i>który Płacz zbáwienny.</i>                                                    | 19.  |
| <i>Plánetowie máią gębę swoię.</i>                                               | 233. |
| <i>Pochwałá naywiększa, nie wymowić o kim nic, bez po-<br/>chwály.</i>           | 386. |
| <i>Poddáni Polscy nie są niewolnikami.</i>                                       | 292. |
| <i>Perkich Krolow Poduska.</i>                                                   | 363. |
| <i>Pogrzebna u Egipcyan Ceremonia.</i>                                           | 354. |
| <i>Polák, w polu Pán.</i>                                                        | 391. |
| <i>Polška náder zepsowána.</i>                                                   | 277. |
| <i>Práwa krwiá pifáne.</i>                                                       | 285. |

Práwo-

|                                                       |         |
|-------------------------------------------------------|---------|
| <i>Práwowanie</i> , równa się śmierci.                | 378.    |
| <i>Privatá</i> Dobru pospolitemu ustępować powinna.   | 144.    |
| <i>Przekleństwo</i> Rodziców, źródło zguby.           | 78.     |
| <i>Przyjaciel</i> obłudny, gorszy nad nieprzyjaciela. | 364.    |
| Nie wiele szczerých <i>Przyjaciół</i> .               | 369.    |
| <i>Przyjaźni</i> ani lekko zawiierać, ani rzucąć.     | ibidem. |
| <i>Pseudopolitycy</i> , z Kościoła giełdę czynią.     | 284.    |
| <i>Psiarnie</i> budowniejsze, niż Szpitale.           | 363.    |
| <i>Pustynia</i> Świętą y w Pałacach naydziesz.        | 44.     |
| <i>Pycha</i> , nie bez krzywdy bliźniego.             | 269.    |
| Gdzie <i>Duma</i> y <i>Pycha</i> , tam cnoty pafz.    | 268.    |
| <i>Pánowie</i> wielcy, pychą, drobnicią u ludzi.      | 399.    |

## R.

|                                                                                                             |         |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| <i>Rádá</i> w ręku nychwalebniejsza.                                                                        | 8.      |
| <i>Radziwiłłowski</i> go Domu wyfokość, y niezmierna rodowitość, sława, Honory, zasługi, Tryumfy, Fundacye. | 34. &c. |
| <i>Rycerskie</i> Rány godne respektu.                                                                       | 321.    |
| <i>Rodzay</i> wyfoki gornym upominkiem y darem Bożym.                                                       | 403.    |
| <i>Y</i> Piśmo S. z <i>Rodzaju</i> ludzi chwali.                                                            | 311.    |
| <i>Rodzący</i> w domu iák Słońce y Kieżyc ná niebie.                                                        | 232.    |
| <i>Rolow</i> Dom stárodáwny.                                                                                | 218.    |
| <i>Roskoś</i> , naymędrszego Salomona zbłąźni.                                                              | 359.    |
| przeciw <i>Rzeczypospolitey</i> nikt cnotliwy nie może mieć okazji.                                         | 285.    |

## S.

|                                                                                |               |
|--------------------------------------------------------------------------------|---------------|
| Ná <i>Sąd</i> Boży iáko się gotować?                                           | 277. 281.     |
| <i>Sądy</i> w Brámách, dla prędzey sprawiedliwości.                            | 378.          |
| O <i>Sądy</i> ciężka przymowka od wdowki.                                      | 89.           |
| <i>Salomon</i> , Krol nie Krol.                                                | 362.          |
| <i>Sapiechow</i> wyfoka parentela, Kolligacye, Potega, Honory, sława, zasługi. | 129. y daley. |
| <i>Sędzia</i> má byđz bez ręku y oczu.                                         | 315.          |
| <i>Senatu</i> kiedyś Rzymskiego, powagá.                                       | 91. Serce     |



|                                                                                             |                    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------|
| <i>Serce</i> Kapłáńskie przy nogách ukrzyżowanego po śmierci znalezione ná goździu wiszące. | 214.               |
| <i>Sierotka</i> , Pán z Pánów, y Xiążę z Xiążąt Radziwił wielce święty.                     | 32.                |
| <i>Steybá</i> sprawiedliwości.                                                              | 397.               |
| <i>Skárby</i> iákie wykopał Cyrus nád Eufrátem.                                             | 362.               |
| <i>Słońce</i> ná iákikolwiek czas w Insule Rodos rozświecić musi każdego dnia.              | 268.               |
| <i>Śmierć</i> dobra, koroną życia.                                                          | 296.               |
| <i>Śmierć</i> iákie tytuły ma?                                                              | 202. 94. 373. 212. |
| <i>Śmierć</i> nagła dobremu nic nie wadzi.                                                  | 156.               |
| <i>Śmierć</i> ná nas wszędzie dybie.                                                        | 357.               |
| <i>Śmierć</i> nie strážna, zdáleka upátrzona.                                               | 184. 185.          |
| <i>Śmierć</i> , śmierci.                                                                    | 151.               |
| <i>Śmierć</i> táncująca.                                                                    | 352.               |
| <i>Śmierć</i> , trzeba uprzedzić gotowością.                                                | 298.               |
| <i>Śmierć</i> u wielu zá cyfrę.                                                             | 93.                |
| <i>Śmierć</i> wszystko wojnie.                                                              | 306.               |
| Męstwo nád męstwy, <i>Śmierć</i> ná rękę <i>wyzynąć</i> .                                   | 425.               |
| Jáko się ná <i>Śmierć</i> gotować.                                                          | 98. y daley toż.   |
| <i>Śmierci</i> różność wielka, dobrych, y złych.                                            | 418.               |
| <i>Śmierci</i> zabávka.                                                                     | 301.               |
| w <i>Solonie</i> wszytka Grácia.                                                            | 145.               |
| <i>Spráwy</i> dobre, naygłośnieysí Orátorowie.                                              | 381.               |
| <i>Szczeniáwy</i> pochwała.                                                                 | 126.               |
| <i>Statut</i> światá powszechny.                                                            | 305.               |
| proźna z <i>Starożytności</i> fámey chluba.                                                 | 94.                |
| <i>Strzála</i> symboliczna, równo z piorunem leci.                                          | 161.               |
| <i>Strzály</i> przeciw śmierci obrocone, y Invidiey.                                        | 128.               |
| <i>Sumnienie</i> drogie, rzádkie u ludzi.                                                   | 287.               |
| <i>Świat</i> Nilem.                                                                         | 262.               |
| <i>Świat</i> szczeremi obálinámi stoi.                                                      | 304.               |
| <i>Świat</i> upływa ze wszytким.                                                            | 19.                |
| <i>Światá</i> konającego żywe opisánie.                                                     | 230.               |
| ná <i>Świecie</i> , może bydz beż światá.                                                   | 283. 384.          |

*Światło*

|                                                        |      |
|--------------------------------------------------------|------|
| <i>Światło</i> nachremuiące, y mowa.                   | 244. |
| <i>Szlácheſtvo</i> bodźcem cnoty, y dzieł chwalebnych. | 312. |
| <i>Szlácheſtvo</i> u wyrodkow, obrona złości.          | 286. |
| iákie <i>Szlácheſtvo</i> każdemu potrzebne do niebá.   | 190. |
| <i>Szláchćicá</i> Polskiego wielka prerogatywa.        | 404. |
| <i>Sumnienie</i> u ludzi handel.                       | 287. |

## T.

|                                                      |        |
|------------------------------------------------------|--------|
| <i>Tamezys</i> Rzeka cudownie stáwa pod Londynem.    | 1.     |
| <i>Tarcz</i> gdzie zá kolebkę?                       | 30.    |
| <i>Tarcz</i> z Gwiazd.                               | 28.    |
| <i>Tarczá</i> Herb Polski, zowie się <i>Tryumf</i> . | 38.    |
| <i>Tarczá</i> Juliusza osobliwa.                     | 53.    |
| ná <i>Tarczách</i> różne symbola.                    | 29.    |
| ná <i>Tarczy</i> mucha wymálowaná dla czego.         | 34.    |
| <i>Tarcze</i> się świecą.                            | 26.    |
| <i>Tęczyński</i> Ian, zmáwia Krolewnę zá żonę.       | 404.   |
| <i>Testament</i> zwierciadłem życia.                 | 298.   |
| <i>Theodozyusza</i> Cesařza, rzádka niewinność.      | 198.   |
| <i>Tytuły</i> , groby.                               | 184.   |
| <i>Tytuły</i> wielkie, gorzkie są.                   | ibidē. |
| <i>Tygranes</i> Krol, przy nogách Pompeiusza.        | 303.   |
| <i>Trophæa</i> Lew wywraca.                          | 151.   |
| <i>Twárz</i> Garnetta ná kłóście.                    | 393.   |

## V.

|                                                               |           |
|---------------------------------------------------------------|-----------|
| <i>Vbodzy</i> niebo łowią.                                    | 365.      |
| <i>Vbodzy</i> sądzić się będą z Pány o niemiłóšierdzie.       | 87.       |
| <i>Vbogi</i> bogátemu potrzebny, bogáty ubogiemu.             | 392. 240. |
| <i>Vcháuſkiego</i> Arcybiskupa Gnieźnién: żarliwość o wiargę. | 177.      |
| <i>Vmartwienie</i> , znákiem świątobliwoſci.                  | 386.      |
| <i>Vmartym</i> otwierali oczy Rzymiáne.                       | 182.      |
| <i>Vmieráig</i> iedni w Pánu, drudzy przeciw Pánu.            | 412.      |
| <i>Vmieráig</i> y nayniewinnieysi.                            | 415.      |
| <i>Vrodzenie</i> wyſokie, niebieskim upominkiem.              | 403.      |
| <i>Vſtugi</i> oſtátniey ſzácunek.                             | 15        |

(b)

Wdowie



## W.

|                                                               |      |
|---------------------------------------------------------------|------|
| <i>Wdowie</i> symbolum.                                       | 384. |
| <i>Wdzięczność</i> ku Dobrodzieiom rzádka po śmierci.         | 115. |
| <i>Wenecka</i> oracya do Xiążąt swoich.                       | 23.  |
| <i>Weyzżenie</i> uważne ná umarłego wiele dokazuje.           | 248. |
| <i>Wiara</i> dobra, dobrego życia potrzebuie do zbawienia.    | 281. |
| <i>Wiara</i> dobra y żywa, życie dobre rodzi.                 | 239. |
| <i>Wiara</i> Rzymska, świat zaścapiła, insze sekty po kątach. | 280. |
| <i>Wiek</i> święty który iest?                                | 279. |
| <i>Wielkość</i> prawdziwa, wedle miáry niebieskiej.           | 176. |
| <i>Wielkość</i> pyszna, podeyzzzana zázwsze.                  | 398. |
| <i>Wielkość</i> Rzeczy, ruina pokazuje.                       | 72.  |
| <i>Wisła</i> Polska, z Bábylońską symbolizuje.                | 12.  |
| <i>Wolność</i> ktora iest frotna y niewolnicza.               | 286. |
| <i>Woyny</i> domowey ogień, z kopii Rzymskich wypadł.         | 40.  |
| <i>Wozki</i> ognište y powietrzne u Platoná.                  | 196. |

## X.

|                                                         |         |
|---------------------------------------------------------|---------|
| <i>Nie</i> émi się <i>Xiężyc</i> tylko w pełni.         | 247.    |
| <i>Xiężyc</i> a bieg nayprędzsy między Plánetámi.       | ibidem. |
| <i>Kartezyusz</i> a bayka o ludziách w <i>Xiężycu</i> . | 235.    |

## Z.

|                                                         |           |
|---------------------------------------------------------|-----------|
| <i>Zachód</i> w Południu.                               | 351.      |
| <i>Założa</i> serdeczna nie prędko się drze.            | 231.      |
| w iednym Imieniu, wśzystka <i>Zalu</i> máterya.         | 16.       |
| <i>Zbiory</i> niespráwiedliwe, nie długo się świecą.    | 244.      |
| <i>Zegarek</i> pochlebny, Klemenfowi osmemu ofiarowany. | 94.       |
| <i>Zgody</i> małżeńskiey wielkie przykłady.             | 243. 316. |
| <i>Zniwo</i> śmierci.                                   | 390.      |
| <i>Zrządza</i> dziwney natury.                          | 405.      |
| <i>Życie</i> ludzkie cnotą się nie láty ráchuie.        | 346.      |
| <i>Życie</i> ludzkie ustawicznym iest konaniem.         | 413.      |
| <i>Żywot</i> z śmierci.                                 | 349.      |
| Zegná-                                                  |           |

# Zegnanie Pogrzebne różnych Osob.

*od Majeſtatow Naiáſnieyſzych począwſzy &c.*

|                                                           |                        |
|-----------------------------------------------------------|------------------------|
| w Kazániach Radziwiłowkich.                               | 16. 17. 62. 63.        |
| w Kazánium Olszowskiego Arcybiskupa Gnieźnień-<br>skiego. | 110. przez kilka kárt. |
| w Kazánium Sapieżyńskim.                                  | 159. y daley.          |
| w Kazánium Myſzkowskiego.                                 | 186.                   |
| w Kazánium Gołuchowskiego.                                | 250. aż do końca.      |
| w Kazánium Skoroszowskiego.                               | 299.                   |
| w Kazánium Modliſkiego.                                   | 326. &c.               |
| w Kazánium Duninowskim.                                   | 347. 349.              |
| w Kazánium Denhoffowskim.                                 | 370. 372.              |
| w Kazánium Siemiánowskim.                                 | 400.                   |





## Omelki co z większego.

|        |      |                      |        |                   |
|--------|------|----------------------|--------|-------------------|
| Pagina | 120. | <i>Regeſz</i>        | czytay | <i>Regiſz</i>     |
| pag.   | 125. | Potu                 | czytay | Potopu.           |
| pag.   | 164. | chalamne             | czytay | chalanne.         |
| pag.   | 168. | po żałośny           | czyt.  | w żałośny.        |
| pag.   | 199. | <i>fortium</i>       | czyt.  | <i>Fortunam.</i>  |
| pag.   | 302. | zaciąganiány         |        | zaciągniony.      |
| pag.   | 302. | á ile                | czyt.  | ále.              |
| pag.   | 306. | Enelidow             | czyt.  | Enceladow.        |
| pag.   | 307. | wam doſ              | czyt.  | w on doſ.         |
| pag.   | 311. | Dom wey              | czyt.  | domowey.          |
| pag.   | 315. | <i>numerus</i>       | czyt.  | <i>munerum.</i>   |
| pag.   | 316. | ále przeciw          |        | nie przeciw.      |
| pag.   | 319. | <i>in ſuis nimis</i> | czyt.  | <i>membris.</i>   |
| pag.   | 356. | w Poznaniu           | popraw | w Grodzie.        |
| pag.   | 368. | Abraham              | popraw | Albracht.         |
| pag.   | 360. | Wanibe               | pop.   | Wambe.            |
| pag.   | 371. | Stároſto             | pop.   | Stároſtą.         |
| pag.   | 362. | <i>præterijt</i>     | pop.   | <i>præterit.</i>  |
| pag.   | 360. | <i>Vicarij</i>       | pop.   | <i>Sicarij.</i>   |
| pag.   | 424. | <i>Conſilio</i>      | pop.   | <i>Conchylio.</i> |
| pag.   | 242. | ſtánowiſ             | pop.   | ſtáwiſ.           |

więcey błędow, y większe, mądre  
oko popráwi.



